

Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja?



Jerzy Zdanowski

Jerzy Zdanowski

**Bliski Wschód 2011:
bunt czy rewolucja?**

SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
1. SPOŁECZEŃSTWO WYCHODZI NA ULICĘ	11
Nieposłuszni obywatele	12
Pierwsze reakcje w świecie	24
Dlaczego lud powstał?.....	25
2. BIEDNY BOGATY BLISKI WSCHÓD	27
Gdzie jest Bliski Wschód?	28
Bliskowschodnia rzeczywistość.....	31
Demografia.....	35
3. KAIR – WIELKIE PROBLEMY WIELKIEGO MIASTA	39
Miasta w mieście.....	39
Transport	43
Migranci.....	43
Plany zagospodarowania przestrzennego.....	44
4. JAKI MODEL ROZWOJU?	49
Na drodze państwowego socjalizmu.....	49
Ku gospodarce rynkowej.....	52
5. NA FALI LIBERALIZACJI GOSPODARCZEJ	59
Integrowanie gospodarki ze światem	59
Chodzi o sprawne zarządzanie.....	66
Problemy z prywatyzacją	68
6. SKUTKI ŚWIATOWEGO KRYZYSU	73
Pierwsze uderzenie kryzysu.....	73
Skutki pośrednie	74
Region wychodzi na prostą.....	79

Spis treści

7. BLISKOWSCHODNI AUTORYTARYZM	81
Co oznacza liberalizacja polityczna?.....	81
Tradycje autorytaryzmu na Bliskim Wschodzie.....	82
Wzrost gospodarczy a swobody obywatelskie.....	83
Liberalizacja czy rekonfiguracja autorytaryzmu?.....	84
Granice krytyki	86
Egoizm elit.....	88
Wojsko i służby bezpieczeństwa - filary władzy.....	89
8. „KAPITALIZM KOLESIÓW”	97
Gwiazda Gamala Mubaraka.....	97
Prezydent Ben Ali i jego małżonka.....	103
Kolesie w Algierii i Libii.....	105
Liberalizacja bez demokracji.....	106
9. NOWA KLASA ŚREDNIA I NOWY PROLETARIAT	109
Co się stało z Egipcjanami?.....	109
Ruchliwość społeczna a kultura.....	111
Nowa klasa średnia.....	113
Ruchliwość a polityka.....	117
Budżetówka - nowy proletariat	121
Czy zmierzch liberalizmu na Bliskim Wschodzie?	126
10. POKOLENIE FACEBOOKA I TWITTERA	129
Ten wspaniały Internet	129
Fenomen Amru Chalida	132
Erozja patriarchalizmu	136
Kim są młodzi Arabowie?	138
Czy zmiana kodu kulturowego?.....	140
Przyszłość należy do młodzieży.....	145
11. KOBIECY A REWOLUCJA	149
Muzułmanka w przestrzeni publicznej.....	149
Kobiety na placu Tahrir.....	152
„Światło w jej oczach”	156
12. WOJSKO A POLITYKA I GOSPODARKA	159
Od przewrotów do rządzenia	159
Na drugim planie	162
Kontrola nad gospodarką.....	164
Konflikt z liberałami	166
W roli arbitra	167

Spis treści

13. BRACIA MUŻULMANIE I ISLAMIZM	171
Islamizm a rozwój.....	171
Bracia Muzułmanie – ruch Hasana al-Banny.....	174
Sajjid Kutb i idea „akcji bezpośredniej”	176
Muzułmańska międzynarodówka.....	177
Bracia Muzułmanie i Al-Kaida.....	179
Na scenie politycznej.....	180
Nowe pokolenie.....	182
14. REAKCJE ZACHODU	191
Trudne sąsiedztwo	191
W kolonialnym cyklu.....	193
Priorytety Europy	194
Strategia USA.....	198
15. ECHA IRAŃSKIE I TURECKIE	205
Iran – wymuszona reforma	205
Turecka ofensywa.....	210
16. BUNT CZY REWOLUCJA?	215
Co się zmieniło?	215
Smak wolności.....	230
Demokracja to chleb	231
Konfrontacja światopoglądów	233
Dwa Egipty	235
Ikony rewolucji.....	237
Oczami literatów.....	239
I bunt, i rewolucja.....	241
ZAKOŃCZENIE: JAKA PRZYSZŁOŚĆ	245
BIBLIOGRAFIA	255
ARABSKA WIOSNA – CHRONOLOGIA WYDARZEŃ GRUDZIEŃ 2010 – SIERPIEŃ 2011	271
SUMMARY	285
RESUMÉ	287
INDEKS OSOBOWY	289

WSTĘP

17 grudnia 2010 r. w tunezyjskim mieście Sidi Bouzid doszło do tragedii. Mohamed Bouazizi, uliczny sprzedawca warzyw, oblał się benzyną i podpalił. Stało się to po tym, jak policja skonfiskowała mu stragan, twierdząc, że jego zezwolenie na prowadzenie handlu wygasło. Mohamed Bouazizi uznał to za samowolę policji i poszedł na posterunek, aby domagać się sprawiedliwości. Tam jednak potraktowano go obcesowo i wyrzucono na ulicę. W urzędzie rady miejskiej nie chciano z nim nawet rozmawiać. Zrozpaczony Bouazizi podpalił się. Kiedy zmarł, na ulice miast tunezyjskich wyszły tysiące ludzi, aby zaprotestować przeciwko arogancji władz. Na transparentach demonstrantów pojawiło się wiele żądań. Wkrótce protesty społeczne objęły Jordanię, Egipt, Jemen, Libię, Bahrajn i Syrię, a częściowo też Algierię, Maroko, Arabię Saudyjską, Kuwejt i Oman. W centrum wydarzeń znalazł się Egipt, najbardziej ludne państwo arabskiego Bliskiego Wschodu z ponad 80 milionami mieszkańców. Wydarzenia okazały się nie tylko dramatyczne, ale i krwawe: pociągnęły za sobą śmierć dziesiątków tysięcy mieszkańców Tunezji, Egiptu, Jemenu, Libii, Bahrajnu i Syrii, a przecież wojna w Libii, Jemenie i Syrii jeszcze trwa. To, co się stało na Bliskim Wschodzie nazwano „rewolucjami” i Arabską Wiosną – przez analogię do Wiosny Ludów w Europie. Co się stało? Skąd ten ludzki dramat? Co czeka Bliski Wschód w najbliższym czasie?



Wydarzenia na Bliskim Wschodzie w pierwszych miesiącach 2011 r. otrzymały już wiele nazw. Określono się je m.in. jako rewolucje Internetu i portali społecznościowych. YouTube, Facebook i Twitter miały rzeczywiście duży wpływ na przebieg wydarzeń. 13 stycznia 2011 r. 2 miliony tunezyjskich internautów napisało na swoim profilu na Facebooku: „Ben Ali dégage!” (Ben Ali, wynoś się!). Następnego dnia tunezyjski prezydent uciekł z kraju.

Wcześniej tunezyjscy hakerzy zablokowali strony internetowe prezydenta, rządu i giełdy tunezyjskiej w odpowiedzi na odcięcie dostępu do YouTube. Była to prawdziwa wojna w cyberprzestrzeni. W tym czasie Al-Dżazira pokazywała brutalność policji tunezyjskiej i można było te migawki oglądać przez telefon komórkowy. Czarę goryczy dopełniły filmiki WikiLeaks, pokazujące w Internecie wystawne życie prezydenta Ben Alego i jego otoczenia. Był to też sygnał, że USA przestały ufać prezydentowi. Do momentu wyjazdu Ben Alego z kraju, w Tunezji w starciach z policją zginęło ponad 100 osób. Wielu internautów uważało później, że ludzie ci zginęli w walce o YouTube¹.

Podobną rolę portale społecznościowe odegrały w Egipcie. 25 stycznia Egipcjanie wyszli na plac Tahrir po przeczytaniu apelu Waela Ghonima na Facebooku. Na portalach ludzie wymieniali poglądy, informowali się o przebiegu wydarzeń, ustalali taktykę oporu wobec władz, a nawet udzielali sobie rad, jak się najlepiej ubrać i przygotować do starć z policją.

Czy to znaczy, że rewolucję można wywołać, nie odchodząc od ekranu komputera? W takim razie, dlaczego w innych krajach z dostępem do Internetu wydarzenia nie potoczyły się tak, jak w Tunezji i Egipcie?

Teza prezentowana przez autora mówi, że nowe środki porozumiewania się były jedynie instrumentem pomocnym w wyrażaniu przez społeczeństwo sprzeciwu wobec polityki władz, a przyczyną Arabskiej Wiosny był głęboki kryzys, w jakim znalazły się społeczeństwa i gospodarki regionu. Podłożem kryzysu były nierozwiązane od wielu lat potrzeby rozwojowe, które kumulowały się i pogłębiały. Wreszcie mieszkańcy krajów arabskich powiedzieli władzom „dosyć”.

„Wolność, równość i... gospodarka” – takich haseł można było się doczytać na sztandarach arabskich rewolucji. Ponieważ kryzys miał różne natężenie w poszczególnych krajach arabskiego Bliskiego Wschodu, przebieg rewolucji był w każdym państwie inny.

Czy na Bliskim Wschodzie doszło w ogóle w 2011 r. do rewolucji?² Może to, co się stało, to tylko ostry protest społeczny, bunt społeczeństwa przeciwko władzy? Czy jesteśmy więc świadkami fundamentalnych zmian we wszystkich tych sferach? Czy rewolucje na Bliskim Wschodzie już się zakończyły, czy dopiero zaczęły?

Gwałtowne protesty w pierwszych miesiącach 2011 r. są jednocześnie okazją do pokazania czytelnikom wybranych aspektów historii, polityki poszczególnych państw oraz ludzi regionu Bliskiego Wschodu. W centrum uwagi są Egipt i Tunezja, gdzie doszło do najpoważniejszych zaburzeń społecznych, ale wiele zjawisk, z jakimi mamy do czynienia w tych krajach, ma także wiele wspólnego z procesami zachodzącymi w innych państwach arabskich.

¹ Por. L. Chomiak, J. P. Entelis, *The Making of North Africa's Intifadas*, „Middle East Report” 2011, nr 259 (Summer), s. 13.

² Warto może jednak zwrócić uwagę, że pojęcie „rewolucja” obejmuje fundamentalne zmiany w stosunkach własności, systemie władzy oraz w świadomości społecznej.

Wstęp

Z drugiej strony, Bliski Wschód jest bardzo zróżnicowany i różnicuje się coraz bardziej. Procesy, o których będzie mowa w kolejnych rozdziałach tej monografii są najczęściej procesami długotrwałymi. Należą do nich: demografia, model rodziny, emancypacja kobiet, stosunki między dziećmi a rodzicami, wzorce kultury, rola religii w życiu społeczeństw bliskowschodnich. Autor jest przekonany, że to procesy długiego trwania – ich kumulacja i koincydencja leżą u podłoża Arabskiej Wiosny.

Warszawa, 31 sierpnia 2011 r.



Pragnę podziękować osobom, które pomogły mi w napisaniu i wydaniu książki: przede wszystkim Radzie Wydawniczej Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego za umieszczenie jej w planie wydawniczym. Serdeczne podziękowania kieruję do Pań Redaktorek z Oficyny Wydawniczej AFM: Haliny Baszak-Jaroń, Joanny Sroki i Margerity Krasnowolskiej – za cierpliwość, wyrozumiałość i bezcenne uwagi merytoryczne. Pani Dr Joannie Wroneckiej, Ambasadorowi Unii Europejskiej w Jordanii, Panu Ambasadorowi Krzysztofowi Płomińskiemu, Panu Witoldowi Śmidowskiemu, Ambasadorowi RP w Arabii Saudyjskiej oraz Panu Dr. Marcinowi Styszyńskiemu, Sekretarzowi Ambasady RP w Kairze – osobom o ogromnym doświadczeniu w pracy na Bliskim i Środkowym Wschodzie – serdecznie dziękuję za uwagi i komentarze na temat bieżącej sytuacji w regionie. Równie cenne i interesujące były opinie o sytuacji w Algierii Pana Wincentego Sienkiewicza, byłego dyplomaty i biznesmena. Pan Dr Jan Kruszewski z Akademii Leona Koźmińskiego był pierwszym czytelnikiem książki i zachęcił mnie do dalszej pracy nad tekstem, za co gorąco Mu dziękuję. Serdeczne podziękowania kieruję także do Państwa Renaty Kucharczyk, Wicedyrektora Misji Archeologicznej w Aleksandrii i Dr. Grzegorza Majcherka, Wicedyrektora Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej w Aleksandrii, za udostępnienie zdjęć z miejsc wydarzeń. Pani Małgorzata Radomska, archeolog z Instytutu Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych PAN przekazywała mi z Kairu pasjonujące relacje o tym, co się działo w decydujących momentach Arabskiej Wiosny, za co jestem Jej niezmiernie zobowiązany. Pragnę podziękować również Pani Dr Teodozji Rzeuskiej z IK-ŚiO PAN za uwagi o Egipcie, które skierowały mnie na nowe, ciekawe tropy. Dziękuję Panu Michałowi Lipie, doktorantowi z Instytutu Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ, za relacje z Egiptu w przeddzień Arabskiej Wiosny. Panie: Malwina Bakalarska, Dorota Dobrzyńska i Agata Wójcik, asystentki w Instytucie Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych PAN, przeczytały z własnej i nieprzymuszonej woli tekst na etapie korekty autorskiej i wytknęły mi błędy merytoryczne, niezręczności stylistyczne i literówki; jestem Im za to bardzo zobowiązany. Pan Ben Koschalka zweryfikował tłumaczenie streszczenia na język angielski, a Pani Natalia Zdanowska i Pan Romain Martel przetłumaczyli je na francuski, natomiast Pan Oleg Aleksejczuk sporządził indeks osób – za co Im także dziękuję. Odpowiedzialność za pozostałe błędy, niezręczności i nieścisłości spada, oczywiście, wyłącznie na mnie.

ROZDZIAŁ 1.

SPOŁECZEŃSTWO WYCHODZI NA ULICĘ

Wydarzenia na Bliskim Wschodzie na przełomie 2010 i 2011 r. oraz w pierwszych miesiącach 2011 r. miały początkowo formę nieposłuszeństwa obywatelskiego. Ludzie w miastach wyszli na ulice i zażądali ustąpienia przywódców swoich państw. Sytuacja rozwinęła się później w kilku kierunkach. W Tunezji i Egipcie władze usiłowały rozbić ruch obywatelski, ale wkrótce zrezygnowały z tego pomysłu i ustąpiły pod presją narastającego protestu. Protest w obu krajach był tak gwałtowny, że pociągnął za sobą wiele śmiertelnych ofiar, ale nie przerodził się w wojnę domową. Prezydenci obu państw ustąpili ze stanowisk, co uspokoiło nastroje i umożliwiło funkcjonowanie państwa i społeczeństwa.

W Jordanii, Algierii, Maroku, Arabii Saudyjskiej, Kuwejcie, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Mauretanii, Sudanie i Omanie władzom udało się przekonać społeczeństwo, że podejmą nowe reformy, dzięki którym zaspokojone zostaną palące potrzeby. Społeczeństwo jeszcze raz zaufało rządzącym i ludzie wrócili do domów.

W Syrii, Libii, Jemenie i Bahrajnie władze zajęły najtwardszą pozycję i albo uśmierzyły protesty siłą (Bahrajn i Syria), albo zaczęła się długotrwała wojna domowa (Libia i Jemen). O kierunku rozwoju sytuacji decydował układ sił między społeczeństwem a władzą. Sytuacja w poszczególnych krajach była podobna ze względu na przebieg wydarzeń, ale jednocześnie bardzo różna – z uwagi na odmienność uwarunkowań politycznych i społeczno-gospodarczych. Politologiczna teoria domińska, zakładająca, że każde wydarzenie wywołuje następne o podobnym charakterze – na zasadzie przyczyny i skutku, sprawdziła się na Bliskim Wschodzie, ale tylko częściowo.

Wszystko zaczęło się w Tunezji.

Nieposłuszni obywatele

Tunezja

17 grudnia 2010 r. Mohamed Bouazizi, uliczny sprzedawca warzyw w mieście Sidi Bouzid, oblał się benzyną i podpalił na znak protestu przeciwko odebraniu mu straganu i wyrzuceniu z posterunku policji, gdzie chciał dochodzić swoich praw. 20 grudnia do miejscowości rodzinnej Bouaziziego przyjechał minister ds. rozwoju i zapowiedział, że jego ministerstwo przeznaczy na rozwój miasta ok. 10 mln dol. Tymczasem 2 dni później w mieście doszło do kolejnej tragedii: 22-letni Houcine Falhi popełnił samobójstwo dotykając przewodów wysokiego napięcia. Umierając, krzyknął: „Koniec z biedą, koniec z bezrobociem!”. W kolejnych dniach w różnych miastach Tunezji doszło do gwałtownych demonstracji antyrządowych i starć z policją, która interweniowała z całą bezwzględnością. Uczestnicy demonstracji protestowali przeciwko bezrobociu, korupcji, drożyznie, ograniczaniu swobód obywatelskich. Padli pierwsi zabici.

28 grudnia prezydent Zine El Abidine Ben Ali oświadczył w telewizji, że protesty są niezgodne z prawem i będą miały negatywny wpływ na gospodarkę; ostrzegł protestujących, że są indoktrynowani przez grupki ekstremistów i że władze zastosują wszelkie możliwe środki w celu zdławienia protestów ulicznych. W odpowiedzi na wystąpienie prezydenta ok. 300 prawników zebrało się pod pałacem prezydenckim w Tunisie i wyraziło solidarność z protestującymi. Niektórzy prawnicy zostali aresztowani i torturowani. 30 grudnia kierownictwo francuskiej Partii Socjalistycznej wyraziło oburzenie z powodu brutalności policji tunezyjskiej i zażądało uwolnienia aresztowanych prawników. Na przełomie grudnia i stycznia protestowała już cała Tunezja. Demonstracji o podobnym natężeniu i skali nie było od 30 lat. 2 stycznia 2011 r. hakerzy z grupy „Anonymous” ogłosili operację „Tunezja” na znak solidarności z protestującymi i zaatakowali oficjalne strony internetowe rządu tunezyjskiego. W rezultacie strony te stały się czasowo niedostępne.

Bouazizi zmarł od poparzeń 5 stycznia. Po kilku godzinach o jego śmierci wiedział cały Internet. Prezydent Ben Ali zapowiadał, co prawda, że zapewni poparzonemu leczenie we Francji, ale obietnicy nie dotrzymał. Bouazizi stał się dla mieszkańców Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu symbolem oporu wobec skorumpowanej elity władzy i natchnieniem dla młodego pokolenia Arabów w walce o lepszą przyszłość. Tunezyjski reżyser filmowy zapowiedział, że nakręci o nim film. 6 stycznia zastrajkowali prawnicy. W miastach dochodziło do starć z policją. Władze blokowały Internet i przeprowadzały aresztowania najbardziej aktywnych demonstrantów.

1. Społeczeństwo wychodzi na ulicę

13 stycznia paryska Federacja na rzecz Praw Człowieka podała, że w Tunezji od początku demonstracji zginęło 66 osób. Rząd mówił natomiast o 23 ofiarach śmiertelnych. Tego samego dnia prezydent Ben Ali wystąpił w telewizji i oświadczył, że nie będzie ubiegał się o reelekcję w 2014 r.; zapowiedział więcej swobód obywatelskich, odblokowanie Internetu oraz śledztwo w sprawie odpowiedzialności za śmierć protestujących. Jednak to nie uspokoiło nastrojów.

14 stycznia 2011 r. prezydent najpierw ogłosił stan wyjątkowy i zdymisjonował rząd. W tym czasie w kilku miastach trwały walki uliczne demonstrantów z siłami bezpieczeństwa. Wieczorem rozeszły się słuchy, że wojsko tunezyjskie przejęło kontrolę nad lotniskiem w Tunisie i zamknęło przestrzeń powietrzną państwa dla lotnictwa cywilnego. Pojawiły się pogłoski, że niektórzy członkowie rodziny prezydenta zostali aresztowani. Sam Ben Ali uciekł na Maltę. Stamtąd poleciał do Paryża, ale ponieważ prezydent Sarkozy odmówił udzielenia mu azylu politycznego, udał się do Dzidży w Arabii Saudyjskiej.

Po ucieczce prezydenta Ben Alego sąd konstytucyjny uznał, że głową państwa jest przewodniczący parlamentu Fuad Mebazaa. Premierem wyznaczony został Mohammed Ghannouchi. W kraju ogłoszono stan wyjątkowy, aby powstrzymać rabunki sklepów i nieruchomości należących do dygnitarzy starego reżimu. Został utworzony rząd tymczasowy z udziałem członków partii byłego prezydenta oraz przedstawicieli opozycji. Ministrowie z partii prezydenckiej prawie natychmiast podali się jednak do dymisji, aby nie drażnić protestujących. Demonstranci nie rozeszli się bowiem do domów, dając do zrozumienia, że rewolucja trwa. 27 stycznia 2011 r. premier Mohammed Ghannouchi wycofał z rządu i urzędów państwowych wszystkich członków partii prezydenckiej, a 6 lutego zawiesił działalność samej partii. 9 lutego partia ta została rozwiązana. Ponieważ protesty nie ustawały, Ghannouchi podał 27 lutego swój rząd do dymisji. Nowym premierem został Caid El Sebsi.

Algieria

29 grudnia 2010 r. w Algierze wybuchły gwałtowne zamieszki uliczne w związku z brakiem mieszkań. W starciach z policją obrażenia odniosły 53 osoby. Aresztowanych zostało 29 osób. Zamieszki uliczne przeniosły się do innych miast i były jeszcze bardziej gwałtowne. Życie straciły 3 osoby, a ponad 800 zostało rannych. Policja aresztowała ponad tysiąc demonstrantów.

Między 12 a 19 stycznia 2011 r. w kilku miastach algierskich doszło do samospaleń. 12 stycznia podpalił się Mohamed Aouichia w mieście Bordż Menaiel – załamany niemożnością polepszenia sytuacji mieszkaniowej swojej rodziny; 13 stycznia podpalił się Mohsen Bouterfif z miasta Tebesa. Wcześniej spotkał się z burmistrzem miasta, który nie mógł mu pomóc

w znalezieniu pracy i w zapewnieniu lepszych warunków mieszkaniowych. W kolejnych dniach odnotowano co najmniej 10 tak tragicznych aktów.

22 stycznia na ulice Algieru wyszły setki ludzi z żądaniem demokratyzacji życia politycznego i zniesienia stanu wyjątkowego, utrzymywanego od początku wojny domowej w 1992 r. Policja brutalnie rozprędziła demonstrantów raniąc 42 osoby. Jednak 29 stycznia z podobnymi żądaniami wyszły na ulice tysiące ludzi w mieście Bedża. 3 lutego prezydent Buteflika ogłosił, że utrzymywany od 19 lat stan wyjątkowy zostanie zniesiony. 22 lutego rząd Algierii wydał odpowiednie zarządzenie w tej sprawie. Władze zakazały jednocześnie organizowania nielegalnych demonstracji, ale zakaz ten nie był w następnych dniach przestrzegany. 11 lutego ok. 2-tysięczny tłum demonstrantów starł się z policją na placu 1 Maja w Algierze. Siły bezpieczeństwa zablokowały jednocześnie drogi dojazdowe do stolicy, aby zapobiec napływowi demonstrantów z innych miast. W kraju trwały aresztowania znanych działaczy opozycji.

Władze kontrolowały sytuację i spodziewano się, że zdołają załagodzić protesty zapowiedzią zwiększenia transferów społecznych w związku z dużymi rezerwami petrodolarów. 15 kwietnia prezydent Buteflika ogłosił plan zreformowania systemu politycznego, którego pierwszym krokiem miała stać się modyfikacja konstytucji.

Jordania

14 stycznia 2011 r. na ulice Ammanu, Maanu, Karaku, Saltu i Irbidu wyszły tysiące ludzi, aby zaprotestować przeciwko sytuacji gospodarczej kraju. Protesty zostały zorganizowane przez związki zawodowe i partie lewicowe, będące w opozycji wobec rządu. Ponieważ był to piątek, do demonstrantów przyłączyła się część osób wychodzących z meczetów po południowej modlitwie. Demonstranci wzywali premiera Samira Rifajego do podania się do dymisji. Na niektórych transparentach premier nazwany był oszustem, na innych widniały żądania chleba i bardziej równego podziału bogactwa narodowego. Wiele haseł miało wydźwięk lewicowo-radykalny: „Nie chcemy dalej głodować!”, „Łączmy się, bo nas zjedzą!”, „Podnieście ceny na paliwo, to nabijecie sobie kieszenie!”. Jeden z protestujących, były przewodniczący rady miejskiej Karaku, powiedział, że ludzie protestują przeciwko polityce gospodarczej rządu, podwyżkom cen i coraz wyższym podatkom.

W tym czasie 14 organizacji związkowych oraz Bracia Muzułmanie, którzy w Jordanii działają oficjalnie i mają nawet swoich reprezentantów w parlamencie, ogłosiły, że zamierzają przeprowadzić siedzącą akcję protestacyjną pod parlamentem w celu zmuszenia władz do zmiany polityki gospodarczej na bardziej prosocjalną. Z tego punktu widzenia protesty w Jordanii przypominały te w Tunezji.

1. Społeczeństwo wychodzi na ulicę

W odpowiedzi na protesty władze jordańskie odwołały podwyżkę cen paliw. Demonstracje jednak nie ustawały. 21 stycznia w Ammanie na ulice wyszło ok. 5 tys. ludzi. Była to demonstracja największa z dotychczasowych. 1 lutego kancelaria Pałacu Prezydenckiego ogłosiła decyzję króla Abd Allaha II o dymisji rządu. Władca powierzył misję utworzenia nowego gabinetu Maarufowi Bachitiemu, emerytowanemu generałowi. Zadaniem nowego premiera miało być przyspieszenie reform politycznych. Król dodał, że reformy powinny umocnić w Jordanii demokrację i zapewnić obywatelom pożądane warunki życia.

25 lutego na ulice Ammanu wyszło od 6 do 10 tys. demonstrantów z żądaniem przyspieszenia demokratyzacji systemu politycznego i reform gospodarczych. Żądano obniżenia cen, przeprowadzenia nowych wyborów oraz zmian w konstytucji, która zapewniała królowi władzę absolutną. W pierwszym tygodniu marca demonstracje antyrządowe osłabły, ale 24 marca ok. 500 demonstrantów rozbiło obozowisko na głównym placu. Byli to głównie studenci i bezrobotni absolwenci uniwersytetów, którzy domagali się dymisji premiera jako osoby niedostatecznie proreformatorskiej. Domagano się także rozwiązania parlamentu, wprowadzenia proporcjonalnego prawa wyborczego oraz pozbawienia króla prawa wybierania premiera. Uprawnienia w tym zakresie powinny zostać przekazane, według opozycji, parlamentowi.

25 marca w Ammanie na rondzie Nasera doszło do starć ulicznych między przeciwnikami i zwolennikami króla. Policja stanęła po stronie tych drugich i zaczęła ich obrzucać kamieniami. Rannych zostało ponad 100 osób, a policja przyznała, że jedna osoba zginęła. W tym samym czasie w zachodniej części stolicy odbyła się pokojowa manifestacja zwolenników króla. 1 kwietnia ponownie doszło do starć zwolenników i przeciwników monarchy w okolicach budynku rady miejskiej Ammanu. 15 kwietnia ok. 2 tys. osób po wyjściu z meczetów zaczęło skandować hasła z żądaniami większych swobód demokratycznych. W miejscowości Zarka demonstrowali islamiści, którzy starli się ze zwolennikami króla.

Jemen

W połowie stycznia w kilku miastach Jemenu zaczęły się demonstracje uliczne, których uczestnicy żądali zmodyfikowania konstytucji, podjęcia zdecydowanych działań w celu ograniczenia bezrobocia i korupcji. Prawie jednocześnie pojawiły się żądania ustąpienia prezydenta Alego Abdullaha Saliha, który od 2009 r. musiał przeciwstawiać się i opozycji, i swoim byłym doradcem. 27 stycznia w Sanie na ulicach zgromadziło się ok. 16 tys. protestujących. Był wśród nich znany opozycjonista Tawakil Karman, który wezwał mieszkańców miast jemeńskich do wyjścia 3 lutego na ulice.

Prezydent Salih próbował uspokoić nastroje i zapowiedział, że nie będzie kandydował na urząd prezydenta w kolejnych wyborach (w 2013 r.). Niemniej 3 lutego w Sanie na ulice wyszło ok. 20 tys. osób. Podobne demonstracje odbyły się w Adenie. Do protestujących przyłączyli się żołnierze i członkowie rządzącej partii. 11 lutego na wieść o ustąpieniu w Egipcie prezydenta Mubarak, ulice Sany wypełniły się protestującymi przeciwko Salihowi. 18 lutego na ulice wyszli mieszkańcy Taizzu. W Sanie tłum maszerował w kierunku pałacu prezydenckiego. Siły bezpieczeństwa strzelały do protestujących z ostrej amunicji. 8 marca na stronę protestujących zaczęli masowo przechodzić żołnierze. W protestach uczestniczyło w całym kraju ok. 1 miliona osób. Kilku wysokich rangą dygnitarzy państwowych zrezygnowało ze stanowisk na znak protestu przeciwko polityce prezydenta Salih. Tymczasem władze posłuszne prezydentowi wprowadziły stan wyjątkowy.

23 kwietnia prezydent Salih zgodził się przyjąć mediację Rady Współpracy Arabskich Państw Zatoki (Perskiej) i plan, który zakładał jego odejście ze stanowiska przy zapewnieniu mu immunitetu. Jednak Salih nie podpisał odpowiedniego zobowiązania i napięcie w kraju wzrosło. Jeszcze kilkakrotnie prezydent deklarował chęć przyjęcia podobnego planu, ale za każdym razem wycofywał się.

Na przełomie maja i czerwca w Sanie toczyły się krwawe walki uliczne z użyciem ciężkiego sprzętu wojskowego. W czasie jednego z ostrzałów artyleryjskich prezydent Salih został ciężko ranny. 5 czerwca Salih wyjechał z Jemenu na leczenie do Arabii Saudyjskiej. Towarzyszyło mu 35 członków jego rodziny, co wskazywało, że nie zamierza powrócić do kraju.

Mauretania

17 stycznia 2011 r. Yacoub Ould Dahoud, jeden z uczestników demonstracji ulicznej w stolicy kraju Naukszott, spalił się protestując przeciwko polityce prezydenta Mohameda Ould Abdel Aziza. W następnym tygodniu setki ludzi wyszło na ulice w stolicy oraz innych miastach Mauretanii. Prezydent miasta Awjeft zrezygnował – na znak protestu przeciwko polityce rządu – z pełnienia swojej funkcji. W tym czasie w miastach Atar, Zouerate i Aleg doszło do protestów ulicznych. Rząd zapowiedział zwiększenie świadczeń społecznych, co znacznie uspokoiło nastroje. Jednak 25 kwietnia przeszła przez Mauretanię fala masowych demonstracji; ich uczestnicy żądali ustąpienia premiera Moulaye Ould Mohameda Laghdafa.

Oman

W Omanie nad Zatoką Perską, 17 stycznia 2011 r. na ulice stolicy Maskatu wyszło ok. 200 demonstrantów z żądaniami podniesienia przez rząd płac oraz powstrzymania drożyzny na podstawowe artykuły żywnościowe. Wydarzenie to całkowicie zaskoczyło władze i obserwatorów, gdyż Oman był

1. Społeczeństwo wychodzi na ulicę

znany jako kraj bardzo spokojny. Protesty uliczne powtórzyły się 18 lutego w związku z zaburzeniami społecznymi w Bahrajnie. Tym razem w Maskacie na ulicach zgromadziło się ok. 350 demonstrantów, którzy żądali zwalczenia korupcji i bardziej sprawiedliwego podziału wpływów ze sprzedaży ropy. Demonstranci nieśli też plakaty wyrażające poparcie dla władcy sułtana Kabusa.

Bardziej gwałtowny charakter miały wydarzenia w Sauharze, mieście na południe od stolicy. 26 lutego na ulicach zaczęli gromadzić się bezrobotni i domagać pracy. Następnego dnia doszło do demolowania sklepów, palenia samochodów i innych aktów wandalizmu. W regionie Salala 25 lutego protestujący zebrali się pod domem gubernatora prowincji z żądaniem zapewnienia im pracy. Również i tutaj demonstranci deklarowali lojalność wobec sułtana, a nawet przeprosili go publicznie za swoje wystąpienia. Policja rozpędzała wszystkie zgromadzenia, używając gazu łzawiącego i kul kauczukowych. W Sauharze dwie osoby zostały zabite.

Sułtan odniósł się ze zrozumieniem do żądań protestujących i zapowiedział kontynuowanie programu reform, do których przystąpił zaraz po przejęciu władzy w 1970 r. Pod jego rządami m.in. w sektorze państwowym utworzono ok. 50 tys. miejsc pracy, w tym 10 tys. w policji.

Egipt

Masowe protesty w Egipcie zaczęły się 25 stycznia i trwały 18 dni. 25 stycznia to w Egipcie Dzień Policji – dzień wolny od pracy. Tysiące ludzi zaczęły maszerować w stronę centrum Kairu, gdzie leży plac Tahrir (plac Wolności). Część maszerujących przeszła pod budynek rządzącej Partii Narodowo-Demokratycznej, znajdujący się w pobliżu placu. Siły porządkowe próbowały rozpędzić zgromadzenia, ale bezskutecznie.

W tym samym czasie ludzie zaczęli się gromadzić na ulicach Aleksandrii, Tanty i Mansury w Delcie oraz w Asuanie i Asjucie na południu kraju. Porozumiewano się co do miejsca i godziny spotkania przez portale społecznościowe Facebook i Twitter. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało oświadczenie, w którym oskarżyło Braci Muzułmanów o sprowokowanie wydarzeń. Kierownictwo Braci odrzuciło te oskarżenia i było najwyraźniej zaskoczone obrotem wydarzeń.

Następnego dnia protesty jeszcze się nasiliły, a liczba zabitych zaczęła rosnąć. Tego dnia głos zabrał rzecznik prezydenta USA Obamy, który powiedział, że rząd Egiptu powinien wykazać zrozumienie dla postulatów protestujących i uszanować ich powszechne prawa. 27 stycznia do Egiptu przyleciał Muhammad al-Baradei, były przewodniczący Międzynarodowej Agencji Atomistyki i znany działacz egipskiego ruchu demokratycznego. Al-Baradei oświadczył, że jest gotów stanąć na czele procesów transformacji politycznej.

28 stycznia władzom udało się zablokować wejścia na Facebook, Twitter i BlackBerry Messenger, które były głównymi kanałami wymiany informacji między protestującymi. Portale społecznościowe przekazywały też w świat wiadomości o tym, co się dzieje w Egipcie. Tego dnia demonstracje przybrały na sile i pod narastającym naciskiem społeczeństwa prezydent Mubarak następnego dnia odwołał cały rząd. Żołnierze egipscy obronili, tegoż dnia, bezcenne zbiory w Muzeum Egipskim przed wandalami i rabusiami. W tym czasie plac Tahrir wypełniał tłum ludzi. Nikt nie zamierzał wracać na noc do domu. Prezydent Mubarak, chcąc uspokoić rozgrzane nastroje, powołał nowy rząd i obsadził stanowisko wiceprezydenta (wakat przez 30 lat).

Tymczasem USA i Turcja zaleciły swoim obywatelom jak najszybciej opuścić Egipt. 31 stycznia na placu Tahrir zebrało się ćwierć miliona osób. Żądano jednego – odejścia Mubaraka. Protestujących poparł znany aktor hollywoodzki Omar Szarif, Egipcjanin i kairczyk.

1 lutego prezydent Mubarak oświadczył w telewizji, że nie wystawi swojej kandydatury w najbliższych wyborach prezydenckich, ale i nie zrezygnuje ze stanowiska głowy państwa do końca bieżącej kadencji. Oświadczenie to wywołało furję protestujących. Dzień wcześniej prezydent nakazał premierowi Ahmadowi Szafikowi, aby zwiększył subsydia rządowe dla najbiedniejszych i obniżył ceny na podstawowe artykuły żywnościowe. Wiadomość o tym nie uspokoiła jednak nastrojów. Abdel Halim Kandil, jeden z przywódców opozycji i przewodniczący ruchu Kifaja („Dość”) powiedział, że deklaracja Mubaraka o wycofaniu się z polityki po zakończeniu kadencji, to za mało. Tego samego dnia amerykański prezydent zaapelował do patriotycznych uczuć egipskich wojskowych i wezwał ich, aby pozwolili społeczeństwu wyrazić aspiracje i żądania pod adresem władz.

Tymczasem do protestujących na placu Tahrir przyłączył się Chalid Abd an-Nasir, syn legendarnego prezydenta Nasera. Na placu protestowało już ok. miliona osób. 2 lutego zwolennicy Mubaraka zorganizowali kontrademonstrację, co doprowadziło do aktów przemocy. Śmierć poniósł jeden dziennikarz. Podobne starcia miały miejsce w Aleksandrii. Do końca stycznia 2011 r. w walkach ulicznych w różnych miastach Egiptu zginęło 365 protestujących, a ponad 5 tys. odniosło rany. Po stronie policji straty wyniosły 32 zabitych i 1079 rannych. Spalonych zostało 99 posterunków policji i ok. 3 tys. pojazdów.

Pierwsze dni lutego upłynęły w nerwowym oczekiwaniu na przesilenie. Nie wiadomo było, jak zachowa się wojsko. Na placu Tahrir mówiono, że armia zamierza oczyścić plac i zmusić protestujących, aby wrócili do domów. Jednak determinacja demonstrantów i chęć do pozostania były tak wielkie, że przystąpienie wojska do realizacji tego planu doprowadziłoby do przelewu krwi na wielką skalę.

5 lutego całe kierownictwo prezydenckiej Partii Narodowo-Demokratycznej, z Gamalem Mubarakiem, podało się do dymisji. Nowy przewodni-

1. Społeczeństwo wychodzi na ulicę

czący partii nie był tak mocno powiązany z prezydentem. 6 lutego zabrało wreszcie głos kierownictwo Braci Muzułmanów, oświadczając, że włączy się do dialogu na rzecz rozwiązania konfliktu społecznego. 7 lutego rząd podniósł o 15% wynagrodzenia i emerytury. Tego samego dnia zwolniony został z więzienia Wael Ghonim, opozycyjny bloger, który wezwał na Facebooku do wyjścia na ulice 25 stycznia. 8 lutego wiceprezydent Omar Sulajman oświadczył, że potrzebne są działania umożliwiające wyjście z patowej sytuacji i konieczne reformy konstytucyjne. 9 lutego do protestujących przyłączyły się związki zawodowe i cały Egipt stanął w powszechnym strajku. Był to przełomowy moment.

10 lutego prezydent Mubarak przekazał pełnię władzy prezydenckiej wiceprezydentowi Omarowi Sulajmanowi, ale oświadczył, że pozostaje na stanowisku do końca kadencji. Jednak protesty nie uspokoiły się; w tej sytuacji 11 lutego o godz. 16.00 miejscowego czasu wiceprezydent Sulajman poinformował o rezygnacji Mubaraka ze stanowiska prezydenta i przekazaniu pełni władzy naczelnemu dowództwu sił zbrojnych. Wojskowi natychmiast rozwiązali parlament, zawiesili konstytucję i zapowiedzieli zniesienie stanu wyjątkowego, który obowiązywał w Egipcie od wojny z Izraelem w 1967 r. Następnie zadeklarowali przeprowadzenie w ciągu 6 miesięcy, a najpóźniej do końca roku, wolnych i powszechnych wyborów parlamentarnych. Rankiem 14 lutego demonstranci zaczęli opuszczać plac Tahrir. Część z nich powróciła na plac tego samego dnia, aby zaprotestować przeciwko brutalności policji.

Odejście Mubaraka i decyzje dowództwa armii egipskiej spotkały się z powszechną aprobatą w świecie. 21 lutego do Egiptu przybył premier Wielkiej Brytanii David Cameron, co oznaczało, że Zachód akceptuje zmiany polityczne w Egipcie.

Syria

W Syrii doszło do pierwszych wystąpień antyrządowych 26 stycznia 2011 r., kiedy po kraju rozeszły się słuchy o przypadkach samospaleń. Protestujący żądali reformy systemu politycznego i swobód obywatelskich. Domagano się także odwołania stanu wyjątkowego, który obowiązywał w Syrii od 1963 r. W lutym również dochodziło do antyrządowych wystąpień ulicznych, ale miały one charakter lokalny i władze panowały nad sytuacją.

15 marca na ulice wyszły jednocześnie tysiące ludzi w Damaszku, Aleppo, Daraa, Dair Az-Zur i Hamie. Nieoficjalnym liderem „rewolucji syryjskiej”, jak zaczęto mówić o wydarzeniu w Syrii, był wówczas znany opozycjonista Suhajr Attasi, który właśnie został wypuszczony z więzienia. Masowe protesty trwały także następnego dnia.

Władze tymczasem przeprowadzały aresztowania. Liczba zatrzymanych sięgała kilku tysięcy. Padali kolejni zabici, ale władze nie podawały

żadnych danych na ten temat. W Damaszku demonstrowano pod budynkiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wśród protestujących byli prawnicy, dziennikarze, pisarze, pracownicy naukowcy, rodziny aresztowanych. Policja aresztowała liderów protestów, w tym Suhajra Attasiego. 18 marca doszło do jeszcze potężniejszych demonstracji. Był to piątek i mieszkańcy kilkunastu miast syryjskich zaczęli skandować po wyjściu z meczetów: „Bóg, Syria, wolność, i to wszystko!”. Parafrazowali slogan oficjalnej propagandy: „Bóg, Syria, Baszar, i to wszystko!”. Siły bezpieczeństwa wtargnęły do meczetu Omajjadów i rozpędziły tłum protestujących. W Daraa protestujący wzywali do ustąpienia rządu. W mieście tym doszło do ostrych starć z policją, która użyła helikopterów i armatek wodnych.

Wystąpienia antyrządowe zaostrzyły się 24 marca. Tego dnia w Daraa na ulice wyszło ok. 20 tys. ludzi. Zabitych liczone w setkach. 29 marca rząd syryjski podał się do dymisji. 1 kwietnia, w piątek, na ulice miast ponownie wyszły dziesiątki tysięcy ludzi. Tego dnia wyznaczony został nowy premier, który obiecał, że rząd pójdzie na pewne ustępstwa wobec protestujących. Jednak te obietnice nie zadowolily protestujących i w kolejny piątek, 8 kwietnia, doszło do starć ulicznych w Damaszku, Hamie i innych miastach. Zginęło wówczas co najmniej 37 osób.

15 kwietnia ok. 50 tys. osób z całej Syrii podjęło marsz na Damaszek i władzom z trudem udało się temu zapobiec. Tego dnia prezydent Baszar al-Asad zapowiedział zniesienie stanu wyjątkowego, co nastąpiło 21 kwietnia. Jednak krok ten nie ostudził rewolucyjnego zapału. 22 kwietnia doszło do demonstracji ulicznych z udziałem dziesiątków tysięcy ludzi. W starciach z policją zginęło ponad 100 osób. Aresztowanych zostało ponad 100 aktywistów. 25 kwietnia przeciwko protestującym w Daraa użyto czołgów. Do tłumy strzelali snajperzy. Zabito 25 osób. Tego dnia zamknięta też została granica z Jordanią. W Daraa przestały funkcjonować wodociągi, telefony zabrakło elektryczności.

6 maja w sześciu miastach doszło do nowych demonstracji antyrządowych. Władze ponownie użyły siły, zabijając demonstrantów. Najbardziej gwałtowne były starcia z policją w Hamie. Władze cały czas przeprowadzały aresztowania organizatorów demonstracji. Oficjalnie argumentowały swoje działania tym, że demonstranci mają broń i prowokują siły porządkowe do starć, gdyż chcą wywołać powstanie zbrojne.

Maroko

30 stycznia 2011 r. w Tangerze co najmniej cztery osoby oblały się benzyną i podpaliły. W tym czasie w Maroku wiedziano już o podobnych aktach w Tunezji i Egipcie. Władze marokańskie uważnie śledziły przygotowania w Internecie do demonstracji antyrządowych, ale nie starały się im zapobiec za wszelką cenę. 20 lutego co najmniej 37 tys. Marokańczyków wzięło

1. Społeczeństwo wychodzi na ulicę

udział w wiecu w Rabacie, na którym formułowano postulaty ograniczenia władzy króla i rozszerzenia zakresu kompetencji organów władzy ustawodawczej. Nikt nie żądał odejścia króla, który cieszył się powszechną sympatią i szacunkiem. Protesty uliczne w stolicy trwały przez kilka dni, a 26 lutego przeniosły się do Casablanki.

9 marca w telewizji wystąpił król Muhammad II, który zapowiedział, że wkrótce przygotowana zostanie reforma systemu politycznego, mająca na celu umocnienie demokracji oraz rządów prawa. Zapowiedział także powołanie specjalnej komisji konstytucyjnej i przeprowadzenie w czerwcu referendum na temat projektu reform politycznych. 20 marca w sześćdziesięciu miastach marokańskich ok. 20 tys. osób wzięło udział w pokojowych marszach protestu przeciwko polityce rządu. Policja nie interweniowała i nie odnotowano żadnych aktów przemocy.

Zjednoczone Emiraty Arabskie

Na przełomie stycznia i lutego grupa intelektualistów zaczęła agitować na rzecz pogłębienia reform politycznych w państwie. Postulaty dotyczyły regulaminu wyborów do Federalnej Rady Narodowej, naczelnego organu władzy ustawodawczej, a w szczególności wprowadzenia zasady powszechności wyborów. Petycję podpisaną przez 160 osób przekazano władzom państwa. 12 kwietnia aresztowany został znany blogger Ahmed Mansoor. Zarzucono mu posiadanie alkoholu, ale przyczyną mogła być działalność opozycyjna Mansoora, tym bardziej że kilka dni wcześniej aresztowano grupę osób znanych z krytyki rządu. W maju władze państwowe wprowadziły dodatkowe środki bezpieczeństwa w celu zapobieżenia protestów ulicznych.

Sudan

30 stycznia w Chartumie setki osób wyszły na ulice z żądaniem ustąpienia prezydenta Omara al-Baszira. Demonstranci wyszli na ulice także następnego dnia. 21 lutego prezydent Al-Baszir ogłosił, że nie będzie się ubiegał o reelekcję w najbliższych wyborach, zapowiedzianych na 2015 r.

Autonomia Palestyńska

1 lutego władze Autonomii ogłosiły, że wybory samorządowe odbędą się w lipcu 2011 r. Według komentatorów, decyzję w tej sprawie przyspieszyły wydarzenia w Egipcie. Władze Autonomii były krytykowane przez ludność za nieudolność i pasywność w zarządzaniu krajem. 14 lutego do dymisji podał się premier Salam Fajjad, chcąc uniknąć dzięki tej decyzji zarzutów o brak programu reformowania kraju. Prezydent Abbas przyjął dymisję Fajjada, ale ponownie powierzył mu misję sformowania rządu.

Arabia Saudyjska

W Arabii Saudyjskiej doszło do demonstracji ulicznych na początku lutego w związku z powodzią, która nawiedziła Dżiddę. Protestujący domagali się od władz poprawienia infrastruktury miasta. W tym samym czasie w Internecie rozpoczęła się kampania na rzecz zasadniczych reform politycznych w państwie. 5 lutego ok. 40 kobiet wyszło na ulice z żądaniem uwolnienia z więzień osób przetrzymywanych tam bez nakazu sądowego.

W lutym i marcu doszło do sporadycznych demonstracji w Prowincji Wschodniej, zamieszkałej przez szyitów. W tamtejszych miastach Katifie, Hufufie i Awamijji kilkuset demonstrantów żądało równych praw dla mniejszości szyickiej. Władze zaostrzyły 5 marca przepisy o bezpieczeństwie w tej prowincji i wprowadziły dodatkowe jednostki policyjne na ulice Ar-Rijadu i Dżiddy, co zapobiegło zapowiadanej w Internecie na 11 marca demonstracji. Mimo to kilkadziesiąt osób protestowało 12 marca pod budynkiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Rijadzie przeciwko bezprawnemu uwięzieniu działaczy opozycyjnych. Po wprowadzeniu przez Arabię Saudyjską wojsk do Bahrajnu, w Katifie i okolicach tego miasta doszło między 15 a 25 marca do protestów z udziałem kilkudziesięciu osób.

22 marca władze zapowiedziały, że wybory do rad miejskich odbędą się 22 września 2011 r.

Bahrajn

W Bahrajnie do wystąpień antyrządowych doszło po raz pierwszy 14 lutego. Protestujący początkowo żądali swobód obywatelskich i poszanowania praw człowieka; nie zamierzali obalić monarchii. Podłożem protestu było dyskryminowanie większości szyickiej przez rządzącą mniejszość sunnicką. Pierwsze dni protestów upłynęły spokojnie, ale 17 lutego w nocy policja zaatakowała demonstrantów, którzy spalili na placu Perłowym w Al-Manamie. W wyniku akcji policji zginęły 3 osoby. To spowodowało radykalizację nastrojów wśród protestujących, którzy zaczęli wzywać do obalenia monarchii.

18 lutego doszło do kolejnego ataku policji na demonstrantów, w wyniku którego zginęło 6 osób. Setki protestujących zostało rannych. Policja użyła gazu łzawiącego i kauczukowych kul do rozpędzania tłumu, ale działania te były nieskuteczne. Wtedy na ulice Al-Manamy skierowano czołgi, które otoczyły plac Perłowy. Jednocześnie zamknięto drogi wjazdowe do stolicy, aby powstrzymać demonstrantów z innych miast, którzy zamierzali dotrzeć do placu Perłowego i przekształcić go w drugi plac Tahrir. 18 lutego wieczorem policja zaczęła strzelać do protestujących z ostrej amunicji, ale demonstranci nie wycofali się, zaczęli nacierać na policyjne pozycje i 19 lutego opanowali plac Perłowy.

Protesty i wezwania do obalenia monarchii zaczęły się nasilać w innych miastach Bahrajnu i 22 lutego na ulicach było ok. 100 tys. protestujących,

czyli 1/5 populacji kraju. W tej sytuacji następcą tronu wezwał na pomoc wojska Arabii Saudyjskiej i innych państw należących razem z Bahrajnem do Rady Współpracy Arabskich Państw Zatoki (Perskiej). 14 marca do Bahrajnu wkroczyły oddziały saudyjskie i zaczęły strzelać do protestujących. W obronie bahrajńskich szyitów wystąpili szyici w Iraku i Arabii Saudyjskiej, ale nie zmieniło to sytuacji.

15 marca król Hamad wprowadził w Bahrajnie 3-miesięczny stan wyjątkowy i zobowiązał dowództwo wojskowe do przywrócenia spokoju w państwie. 16 marca buldożery zrównały z ziemią obozowisko protestujących na placu Perłowym, a 18 marca usunięto stojący tam monument, gdyż kojarzył się mieszkańcom z antyrządową rebelią.

Libia

Protesty antyrządowe w Libii rozpoczęły się 15 lutego 2011 r. w Benghazi. 18 lutego protestujący przejęli kontrolę nad miastem – drugim pod względem liczby mieszkańców w Libii. Rząd wysłał do Benghazi doborowe jednostki i najemników, ale nie zdołał odzyskać kontroli nad miastem. Walki między obydwojma stronami były gwałtowne i krwawe. Uznano później, że zginęło wówczas ok. 6 tys. osób.

20 lutego protesty wybuchły w stolicy państwa, Tripolisie. W telewizji wystąpił w związku z tym Sajf al-Islam Kaddafi, syn libijskiego przywódcy, który ostrzegł protestujących, że ich wystąpienia doprowadzą do wojny domowej. Liczba ofiar sięgnęła w tym momencie tysiąca zabitych – głównie cywilów – co spotkało się z potępieniem międzynarodowej opinii publicznej. Kilku dyplomatów libijskich poprosiło o azyl polityczny na znak zerwania z reżimem.

26 lutego 2011 r. opozycjoniści ogłosili utworzenie tymczasowego rządu w Benghazi. W tym dniu trwały ciężkie boje o Trypolis i wydawało się, że dni reżimu Kaddafiego są policzone. Jednak wkrótce siły rządowe wyparły powstańców z zajmowanych w stolicy pozycji i przejęły kontrolę nad wybrzeżem Morza Śródziemnego.

17 marca Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła rezolucję numer 1973, wprowadzającą strefę wolną od lotów nad Libią i zezwalającą na użycie „wszelkich niezbędnych środków” w celu ochrony ludności cywilnej. Dwa dni później Francja, USA i Wielka Brytania rozpoczęły bombardowanie pozycji wojsk Kaddafiego, a wkrótce ich działania poparły 24 państwa Europy i Bliskiego Wschodu. Koalicja ta wyparła wojska Kaddafiego z przedmieść Banghazi, co pozwoliło powstańcom rozpocząć ofensywę i zająć miasta wzdłuż wybrzeży Libii. Ofensywa ta jednak załamała się i wojska Kaddafiego przeszły do kolejnego natarcia. W ten sposób konflikt społeczny w Libii wszedł w fazę wojny domowej.

Kuwejt

W Kuwejcie władze zapobiegły wystąpieniom ulicznym zwiększając pomoc socjalną. Emir Kuwejtu Sabah al-Ahmad polecił wydać każdemu z 1,12 mln obywateli bezpłatne racje żywnościowe oraz przekazać jednorazową zapomogę w wysokości ok. 4 tys. dol. Formalnie decyzja ta związana była z 20. rocznicą wyzwolenia Kuwejtu spod okupacji irackiej oraz z 50-leciem ogłoszenia niepodległości kraju. 19 lutego grupka tzw. bidunów – osób mieszkających od pokoleń w Kuwejcie, ale nieposiadających ani obywatelstwa kuwejckiego, ani jakiegokolwiek innego – protestowała na ulicach Al-Kuwajtu, a niektórzy działacze opozycji wzywali do zorganizowania 8 marca powszechnych demonstracji przeciwko rządowi. Jednak apel ten nie spotkał się z odzewem.

Pierwsze reakcje w świecie

Twarde stanowisko większości reżimów arabskich oraz brutalne działania policji i służb bezpieczeństwa spotkały się z powszechnym potępieniem. Jako pierwszy, w związku z brutalnymi atakami libijskich sił bezpieczeństwa na demonstrantów w lutym 2011 r., zamroził stosunki z władzami libijskimi rząd Peru. Stanowisko społeczności międzynarodowej wobec konkretnych spraw było wszakże zróżnicowane, a poszczególne kraje starały się jak najlepiej zabezpieczyć swoje interesy w regionie.

Francja nie potępiła od razu prób prezydenta Ben Alego bezwzględnie rozprawienia się z demonstrantami. Minister spraw zagranicznych tego kraju, Michéle Alliot-Marie powiedziała, że Francja nie zamierza ingerować w sprawy Tunezji i pouczać władze tego państwa. W tym samym czasie minister rolnictwa w rządzie francuskim stwierdził, że Ben Ali zrobił wiele dla Tunezji i że często był niewłaściwie oceniany. Rząd Francji poparł w końcu zmiany w Tunezji i odegrał główną rolę w tworzeniu trójstronnego aliansu z USA i Wielką Brytanią przeciwko Kaddafiemu; stanął też od początku po stronie opozycji libijskiej.

O tym, że przy ocenie sytuacji na arabskim Bliskim Wschodzie ważyły interesy danego państwa, świadczy stanowisko Iranu. Władze tego państwa potępiły rząd Egiptu za stosowanie przemocy wobec demonstrantów i równie zdecydowanie wypowiadały się przeciwko zdławieniu protestu szytów w Bahrajnie, ale zachowały milczenie wobec wydarzeń w Syrii i powstrzymały się od potępienia brutalności syryjskich władz bezpieczeństwa. Powodem był sojusz z władzami w Damaszku.

Hipokryzją nacechowane było stanowisko Kataru. Państwo to z jednej strony przyłączyło się do sił walczących z Kaddafim i poparło tymczasowy rząd opozycji libijskiej, ale jednocześnie sprzymierzyło się z koalicją sił,

które zdławiły ruch opozycyjny w sąsiadującym Bahrajnie. Może właśnie bliskie sąsiedztwo okazało się w tym przypadku decydującym czynnikiem. Władze katarskie mogły się obawiać, że zaburzenia w Bahrajnie przeniosą się do innych krajów Rady Współpracy Arabskich Państw Zatoki (Perskiej), w tym i do Kataru.

Rząd USA stanął zdecydowanie po stronie władz Maroka, mimo że w kraju tym w starciach demonstrantów z siłami bezpieczeństwa również padli zabici, ale potępił z kolei władze Tunezji, Libii, Egiptu, Bahrajnu, Syrii i Jemenu za akcje, które były bardziej krwawe w skutkach, ale skierowane tak samo przeciwko społeczeństwu, jak w Maroku. Amerykanie potępiłi, co prawda, władze Bahrajnu za rozprawienie się z opozycją, ale nie wezwali ich do ustąpienia, tak jak w wymienionych wyżej państwach.

Dlaczego lud powstał?

Jeśli wydarzenia na Bliskim Wschodzie w 2011 r. były przejawem obywatelskiego nieposłuszeństwa i w niektórych przypadkach przerodziły się w powstania ludowe przeciw dyktatorom, a nawet w wojny domowe, to dlaczego do nich doszło?

Odpowiedź wydaje się z jednej strony prosta i można ją znaleźć w samym pytaniu – lud nie chciał dłużej cierpieć opresyjnych władców, powstał i zrzucił ich. Idąc tym tropem, można zapytać, dlaczego lud zrzucił dyktatorów w Egipcie i Tunezji, a nie w Algierii czy Iranie. Z punktu widzenia „wskaźników” sytuacji rewolucyjnej, najsłabszym ogniwem była Algieria, a mimo to prezydent Buteflika ciągle rządzi krajem.

Z drugiej strony powstanie takie nie powinno było zdarzyć się w Egipcie. System władzy Mubaraka wydawał się stabilny. Hillary Clinton jeszcze 25 stycznia stwierdziła, że według ocen USA, rząd egipski jest silny i zamierza zaspokoić uzasadnione potrzeby i interesy narodu egipskiego.

Prezydent Mubarak stworzył sprawnie działający system polityczny, który nie był co prawda w pełni demokratyczny, ale zapewniał obywatelom przestrzeń do ograniczonej działalności publicznej i możliwości pomnażania swojego majątku. Tak uważali międzynarodowi eksperci, naukowcy, politycy. Partia prezydencka była dobrze naoliwioną maszyną, która wciągnęła w swoje tryby wielu opozycjonistów, nie mówiąc już o tych, którzy chcieli robić kariery lub się bogacić. Kolejne wystąpienia uliczne i strajki, których pod rządami Mubaraka zanotowano w sumie ponad 6 tysięcy, były bądź pacyfikowane obietnicami rozwiązania problemów, bądź rozbijane przez siły bezpieczeństwa. Nie można przy tym uważać, że władze zwodziły społeczeństwo. Kolejne rządy tworzyły nowe miejsca pracy, budowały szkoły, drogi, osiedla, szpitale.

Ludzie zdawali się rozumieć prezydenta Mubaraka, który wielokrotnie mówił, że robi dla nich wszystko, co jest możliwe. A jednak lud powstał i po 18 dniach prezydent musiał odejść. Czy wraz nim upadł stworzony przez niego system? Tego jeszcze nie wiemy, ale zmiana sytuacji była zasadnicza.

Można wskazać kilka czynników, które uruchomiły mechanizm rewolucji. Pierwszym były nowe technologie komunikacyjne – telefony komórkowe, Internet, portale społecznościowe – które rozbudziły świadomość społeczną, uwolniły ludzi od dyktatu rządowej propagandy i pozwoliły protestującym dobrze się zorganizować.

Drugim, w odniesieniu do Egiptu, był przykład Tunezji i ustąpienie – pod presją protestów ulicznych – wszechmocnego prezydenta Zine El Abidine Ben Alego. Egipcjanie uwierzyli, że zmiany są możliwe i wyszli na ulice.

Trzeci czynnik – wspólny dla całego Bliskiego Wschodu – to niezaspokojone przez władze potrzeby życiowe społeczeństwa. Brak pracy, środków do życia, wzrost cen artykułów żywnościowych, złe zarządzanie, korupcja, nepotyzm – oto siła sprawcza rewolucji arabskich¹. Słyszałem, że Egipcjanie stracili wiarę w rząd, kiedy okazało się, że egipskie pomidory są droższe niż jabłka sprowadzane z Libanu. Był to symptom tzw. choroby holenderskiej, która dotknęła Egipt – symptom zrozumiały dla ekonomistów, ale nie dla zwykłych ludzi.

¹ M. El-Ghobashy, *The Praxis of the Egyptian Revolution*, „Middle East Report”, Spring 2011, nr 258, s. 2–13.

ROZDZIAŁ 2.

BIEDNY BOGATY BLISKI WSCHÓD

„Potrzeby, potrzeby, potrzeby” – oto, co naprawdę słychać na Bliskim Wschodzie. Ludzie żądają „demokracji, szacunku i godności”, ale mają na myśli miejsca pracy, godziwe zarobki, dostęp do szkół, szpitali. Tak skomentował 26 lutego 2011 r. wydarzenia w świecie arabskim dr Eugene Rogan, dyrektor The Middle East Center w St. Antony’s College w Oksfordzie¹. Trudno się z tą oceną nie zgodzić. Kryzys na arabskim Bliskim Wschodzie dotyczy wszystkiego, co niezbędne jest do godnego życia – wody, energii, żywności i pracy. Kraje arabskie importują ponad połowę potrzebnej im żywności za sumę ok. 30 mld dolarów rocznie. Wiele krajów regionu posiada bogate złoża nośników energii, ale dramat gospodarek arabskich polega na tym, że zależą one od cen na te nośniki, a każdy wzrost tychże cen prowadzi do jeszcze wyższego wzrostu cen żywności.

Bank Światowy w diagnozie wydarzeń w regionie w pierwszych miesiącach 2011 r. wskazał w czerwcu 2011 r. następujące przyczyny kryzysu politycznego: złe zarządzanie, niskie dochody, ubóstwo, bezrobocie, drożyzna, przeludnienie, jaskrawe nierówności społeczne. Analitycy Banku Światowego postawili pytanie zasadnicze dla zrozumienia tego, co się stało na Bliskim Wschodzie w 2011 r.: jak to możliwe, że do tak wielkiego wybuchu niezadowolenia społecznego doszło w momencie, kiedy region zaczął szybko się rozwijać i wykazywał oczekiwane wskaźniki makroekonomiczne?² Hipoteza wyjaśniająca ten paradoks brzmiała: zawiodły instytucje państwowe. Podobnie diagnozowało wiele innych instytucji, zajmujących się rozwojem.

¹ Zob.: M. Elliot, *Learn to Love the Revolution*, „Time” 2011, Vol. 177, No. 9, s. 24.

² The World Bank, *Conflict, Security and Development. World Development Report 2011*, Washington DC 2011, s. XI, 2.

Gdzie jest Bliski Wschód?

Różnorodność to bodaj najbardziej rzucająca się w oczy cecha społeczeństw Bliskiego Wschodu. Region rozciąga się od Maroka na zachodzie, po Jemen, Oman i Iran na wschodzie; w statystykach ujmowany jest jako jedność, ale bliskowschodnia rzeczywistość to cała gama barw i odcieni: etnicznych, językowych i religijnych. Bliski Wschód ma różne tradycje kulturowe, polityczne i społeczne. Zamieszkują go Arabowie, Irańczycy, Turcy i Żydzi, a także Kurdowie, Berberzy, Turkmeni, Tadzycy, Asyryjczycy, Ormianie i Grecy. Bliski Wschód to nie tylko kolebka i bastion islamu, ale również miejsce narodzin judaizmu i chrześcijaństwa. Religia ciągle silnie określa tożsamość ludzi na Bliskim Wschodzie. Kiedy ktoś stamtąd nas zapyta: „Kim jesteś?” i usłyszysz od nas odpowiedź: „Polakiem, Czechem, Niemcem lub Finem”, może nas nie zrozumieć. Dopiero, kiedy wyjaśni się, że jesteśmy chrześcijanami, żydami lub buddystami, nasz rozmówca umieści nas w swojej siatce wyobrażeń o innych ludziach. Obok muzułmanów-sunnitów mieszkają szyici, Druzowie, Alawici, ibadyci. Wśród samych szyitów przeważają dwunastoimamowcy (imamici), ale są także siedmioimamowcy (ismailici) i pięcioimamowcy (zajdyci). Chrześcijanie, mimo że ich religia narodziła się właśnie na Bliskim Wschodzie, są mniejszością. Koptowie w Egipcie, Chaldejczycy w Iraku, Ormianie w Syrii zepchnięci są na margines życia politycznego. Jedynie maronici w Libanie odgrywają pierwszoplanową rolę w swoim kraju.



Bliski Wschód jest regionem o wysokim stopniu religijności. Mieszkańcy gorliwie wyznają swoją religię, utożsamiają się z nią jako wyznaniem i tradycją kulturową. Nie znaczy to, że gorliwość religijna jest stale wysoka, a jej natężenie – niezmiennie. Muzułmański Bliski Wschód doświadcza tym samych zjawisk, co chrześcijaństwo w Europie Zachodniej: gorliwość religijna słabnie, ludzie przestają praktykować, chociaż ciągle utożsamiają się z wyznaniem i mówią, że są muzułmanami. Poświadczają to badania socjologów marokańskich, przeprowadzone w miastach Maroka w latach 2005–2007. Pokazały one, że prawie 40% ludności miast marokańskich nie chodziło regularnie do meczetu, a prawie jedna czwarta mieszkańców miast nie była ani w raz w meczecie. Jednocześnie wszyscy określali się jako muzułmanie, a więc utożsamiali islam z tradycją, kulturą, a nie z praktykowaniem wiary. Maroko na pewno można uznać za skrajny przykład; tak samo, jak stwierdzenie na podstawie wizyt w wielkich centrach handlowych w Kairze, Abu Zabi czy Dubaju, że to szaf zakupów, a nie gorliwość religijna oddziałuje najsilniej na wyobraźnię mieszkańców regionu. Propo-

zycie światowych domów mody, promujące model modnej mużłmanki czy eleganckiego ortodoksyjnego żyda, pozwalają stwierdzić, że konsumpcjonizm i religijność mogą iść ze sobą w parze.

Problem akulturacji i zmiany kulturowej – inaczej odchodzenia od jednych wzorców uznanych za tradycyjne, ku nowym, związanym z nowymi formami produkcji i organizacji pracy, jest powszechny; doświadczyła go Europa, doświadczają go i inne części świata. W Europie przemiany społeczne, a zwłaszcza obyczajowe w erze industrializacji były niezwykle głębokie i bardzo bolesne. Zmiana społeczna wywołana nowymi możliwościami technicznymi wytwarzania produktu w połączeniu z nowymi formami organizacji pracy zmieniły przestrzeń miejską, życie polityczne, ubiór, miejsce kobiety w społeczeństwie. W przypadku Bliskiego Wschodu przemiany społeczne i ewolucja społeczeństw nie sprowadzają się tylko do przemian technologicznych, organizacyjnych i obyczajowych. Zawsze żywa była tutaj delikatna kwestia odniesień cywilizacji islamu – dominującej na Bliskim Wschodzie – do cywilizacji chrześcijańskiej, na gruncie której wyrosła cywilizacja Zachodu, w tym jej poziom techniki, sfera technologii i organizacji pracy. Odniesienia te nie są jedynie pozytywne i przyjazne; chrześcijaństwo bowiem przez wielu interpretatorów tradycji islamu jest traktowane jako wypaczenie boskiego Objawienia. Stąd też każde oddziaływanie Zachodu uznawane bywa za potencjalne zagrożenie dla rodzimej kultury.



Region rozciągający się od Maroka po Iran jest zróżnicowany także geograficznie. Tradycyjnie wyróżnia się trzy podregiony: Zatokę Perską, Wschodnie Śródziemnomorze i Afrykę Północną.

Pierwszy obejmuje kraje arabskie Półwyspu Arabskiego (Arabia Saudyjska, Kuwejt, Bahrajn, Katar, Oman i Jemen), Irak i Iran; drugi – Egipt, Jordanię, Izrael, Autonomię Palestyńską, Syrię i Turcję; trzeci – Tunezję, Libię, Algierię, Maroko i Mauretanię.

Zatoka Perska jest znana także jako Zatoka Arabska, przede wszystkim w literaturze arabskojęzycznej, oraz w anglojęzycznej od czasów tzw. pierwszej wojny w Zatoce w 1991 r., kiedy termin „the Arabian Gulf” został wprowadzony do obiegu przez amerykańskie dowództwo wojskowe. Podregion obejmuje zarówno kraje małe pod względem powierzchni i liczby ludności (Katar, Bahrajn), jak i tak duże, jak Iran, z ponad 80 milionami mieszkańców. Zróżnicowanie dotyczy także wskaźników rozwoju społeczno-ekonomicznego, w tym produktu krajowego brutto na jednego mieszkańca: w Katarze przekracza on 100 tys. dol. na jednego mieszkańca, co stawia ten kraj na drugim miejscu w świecie, a Jemen – z dochodem ok.

2,5 tys. dolarów na jednego mieszkańca, zajmuje 177. miejsce w świecie (w grupie krajów najbiedniejszych).

Wschodnie Śródziemnomorze (the Eastern Mediterranean) to podregion chyba najbardziej zróżnicowany kulturowo. Większość jego mieszkańców mówi po arabsku, ale pewna część po turecku i hebrajsku. Do podregionu włączany jest Egipt. Kraj ten leży wprawdzie na kontynencie afrykańskim, ale także i na azjatyckim, i już od czasów faraonów bardziej zwrócony był ku państwom i imperiom istniejącym w starożytności na terenach dzisiejszej Syrii, Jordanii, Izraela, Iraku i Turcji, niż ku zachodowi Afryki.

Podregion Afryki Północnej nazywany Maghrebem (dosł. Zachodem) – jest bardziej jednorodny od pozostałych. Dominuje w nim ludność arabska, ale mieszkają tutaj także Berberowie. Poza muzułmanami mieszkają tu tylko niewielkie grupy żydów i chrześcijan. W krajach tego podregionu zbliżone są wzorce architektury, ubiorów, menu, praktyki religijne. Kraje podregionu – poza Libią – były pod panowaniem francuskim, więc w konsekwencji język francuski bywa w powszechnym użyciu. Więzy z Francją są w podregionie ciągle silne i obejmują kulturę, gospodarkę, edukację. Wielu mieszkańców Maroka, Algierii i Tunezji ma rodziny we Francji, część osiadła tam jeszcze w czasach kolonialnych, a część już po uzyskaniu przez te kraje niepodległości, na skutek emigracji zarobkowej.



Zróżnicowanie dotyczy także sfery polityki. Sąsiadujące ze sobą Jordania i Syria mają niewiele ze sobą wspólnego w sferze ustroju politycznego. Jordania to monarchia konstytucyjna z królem na czele, który wywodzi swoje pochodzenie od Proroka Mahometa, co zapewnia mu silną legitymizację władzy. W Jordanii istnieje system wielopartyjny, który jest wprawdzie kontrolowany przez króla, ale samo istnienie tego systemu stwarza warunki do dialogu między władzą a społeczeństwem. Ludność Jordanii jest sunnicka i jednorodna religijnie i etnicznie. W Syrii nie ma tradycji monarchii, a władzę sprawuje mniejszość alawicka oraz Partia Baas, która nie dopuszcza do władzy innych partii. Syrią przez wiele lat rządził Hafiz al-Asad, a po jego śmierci w 2000 r. na czele partii rządzącej oraz państwa stanął jego syn Baszar. Stosunki etniczno-religijne w Syrii są bardzo złożone ze względu na liczne mniejszości. W kraju tym mieszkają wyznawcy kilku kościołów chrześcijańskich, Kurdowie i Druzowie. Są oczywiście sunnici, którzy czują się zmarginalizowani politycznie przez mniejszość alawicką. Ze względu na rządy alawitów Syria utrzymuje dobre kontakty z Iranem, co trudno powiedzieć o Jordanii. Władcy tego kraju są sojusznikiem USA, podczas gdy stosunki Syrii z USA są od wielu lat napięte.

Podobna sytuacja dotyczy Maroka i Algierii. Pierwsze państwo, to monarchia dziedziczna z królem pochodzącym od Mahometa, chociaż z innej linii niż królowie Jordanii. Pozycję rodziny królewskiej umacnia również tradycja walki o niepodległość przeciwko Francji. Dziadek obecnego króla stał na czele tej walki i przeszedł do historii jako bohater narodowy. W Maroku funkcjonuje system parlamentarny z główną partią popieraną przez władcę, ale także z silnymi partiami opozycyjnymi. Wyrażają one interesy różnych warstw społecznych oraz grup zawodowych, a niektóre z nich wręcz wyrosły ze związków zawodowych, tradycyjnie silnych w Maroku. W kraju tym armia nie odgrywa ważnej roli politycznej, czym różni się od armii w Algierii.

Algieria jest republiką i jej konstytucja dopuszcza istnienie demokracji parlamentarnej, ale w 1991 r. doszło do wojskowego zamachu i od tej pory życie polityczne w tym kraju toczy się pod ścisłą kontrolą wojska. Armia algierska przerwała wówczas – z cichym przyzwoleniem Zachodu – eksperyment z demokracją, który niemal wyniósł do władzy partię o orientacji islamistycznej. Od tamtej pory partie te, mimo silnego poparcia w społeczeństwie, nie mogą oficjalnie funkcjonować.

Bliskowschodnia rzeczywistość

Bliski Wschód i Afryka Północna, posiadając ok. 66% światowych zasobów ropy naftowej, należą zarazem do najbiedniejszych regionów w świecie. Wskaźniki rozwojowe mówią już od dawna o trudnej sytuacji regionu i o tym, że znajduje się on na marginesie światowych procesów gospodarczych. Przez arabski Bliski Wschód rozumie się bądź 22 kraje należące do Ligi Państw Arabskich, bądź część regionu MENA – Middle East and North Africa, do którego włącza się często także Turcję i Iran.

W 22 krajach Ligi Państw Arabskich mieszkało w 2009 r. ok. 330–340 milionów mieszkańców, co jest liczbą porównywalną z liczbą mieszkańców USA i krajów starej Unii Europejskiej. Jednak na tym wszelkie porównania się kończą. Zastanawia przede wszystkim fakt, jak biednym regionem jest Bliski Wschód. Łączny produkt krajowy brutto (GDP) państw MENA (kraje arabskie i Iran) wyniósł bowiem w 2009 r. 1189,2 mld dol. (w tym 330,6 mld przypadło na Iran), a więc mniej niż dochód jednej tylko Hiszpanii (1464,7 mld dol.). Średni dochód na głowę mieszkańca Bliskiego Wschodu był wprawdzie wyższy (3594 dol. w 2009 r.) niż w innych częściach świata rozwijającego się (Afryka Subsaharyjska czy Azja z Chinami) i było tu także mniej skrajnej nędzy (poniżej 1,25 dol. dochodu dziennie), co tłumaczy się muzułmańską tradycją wspomagania biednych jałmużną, ale mimo tego co piąty Arab osiągał dochód niższy od 2 dol. dziennie. W ostatnich 20 latach średnioroczny wzrost dochodu na głowę mieszkańca wyniósł tylko 0,5%

(dla całego świata wyniósł w tym czasie 1,3%). Pod względem tego ostatniego wskaźnika, Bliski Wschód zajmował wśród regionów przedostatnie miejsce, przed Afryką Subsaharyjską. Przy takim tempie wzrostu podwojenie dochodu regionu nastąpi dopiero po 140 latach, podczas gdy inne regiony zamierzają osiągnąć ten cel w ciągu 10 lat³.

Bieda i ubóstwo mają na Bliskim Wschodzie charakter strukturalny. Są trwałe i dziedziczone w rodzinie z pokolenia na pokolenie. Przyczyną jest brak jakichkolwiek środków produkcji – kawałka ziemi, straganu, maszyny do sycia, czy niewielkiej sumy kapitału na zakup surowca czy towaru. Na wsi egipskiej pod koniec lat 90. XX w. 70% ziemi ornej było w rękach 20% rolników. Większość chłopów nie miała ziemi w ogóle. Ludzie, którzy nie mieli dosłownie niczego, stanowili w Egipcie pod koniec lat 90. XX w. aż 26% całej populacji⁴. Żyli z datków od państwa lub instytucji religijnych albo z żebrania na ulicach. Cudzoziemcy często mają dosyć natrętnych żebraków proszących o bakszysz. Są to z reguły właśnie ci, którzy codziennie walczą o przetrwanie.

Tylko niewielkiej części ludzi biednych udaje się wyrwać z kręgu nędzy. Ich dzieci muszą pracować i nie mają czasu na naukę. Jeśli się uczą, to w szkołach państwowych, bezpłatnych, ale po ich ukończeniu nie mogą dostać się do lepszych szkół średnich, po których mogliby kontynuować naukę na uniwersytecie. Jeśli nawet się tam dostaną, to nie mogą sobie pozwolić na studiowanie w języku angielskim, gdyż jest to płatne (także na uniwersytetach państwowych), a że nie uczyli się tego języka w państwowej szkole, więc mają kolejną barierę nie do pokonania. Badania ankietowe pokazały, że ludzie biedni nie mogą przeznaczyć odpowiednich środków na edukację swoich dzieci. W Maroku, na przykład, ludzie biedni przeznaczali w 2001/2002 r. na edukację i zdrowie ok. 14% swoich budżetów, podczas gdy ludzie bogaci ponad dwa razy więcej, bo 36% dochodów⁵.

System odtwarzania biedy stał się jeszcze bardziej szczelny po wkroczeniu krajów arabskich na drogę liberalizacji gospodarczej. Teraz każdy był jeszcze bardziej zdany na siebie oraz zajęty utrzymaniem swojej pozycji społecznej i materialnej.

³ Zob.: UNDP, Arab Fund for Economic and Social Development, *Arab Human Development Report 2002*, New York 2002, s. 85, 88; The World Bank, *Middle East and North Africa Region. 2008 Economic Developments and Prospects. Regional Integration for Global Competitiveness*, Washington DC 2009, s. 145; The World Bank, *Middle East and North Africa Region. 2007 Economic Developments and Prospects. Job Creation in an Era of High Growth*, Washington DC 2007, s. 2; The World Bank, *Conflict, Security and Development. World Development Report 2011*, Washington DC 2011, s. 344–345.

⁴ M. Loeve, *Social Security in Egypt: An Analysis and Agenda for Policy Reform*, „Working Papers” 2004; Cairo, Economic Research Forum for the Arab Countries, Iran and Turkey, 2000, s. 3.

⁵ Cyt. za: F. Bastiy-Hamimi, *Une class moyenne Au Maroc?*, „Les Cahiers de l’Orient”, Printemps 2011, nr 102, s. 41.



Region MENA kojarzy się najczęściej z wydobyciem ropy i gospodarką opartą na tym surowcu. To ropa określa wielkość bogactwa narodowego w postaci produktu krajowego brutto. Znajdujące się tu ogromne zasoby, oceniane na 66% zasobów światowych, mogą sugerować takie postrzeganie regionu. Jednak ropa nie przekłada się na wszystkie aspekty funkcjonowania lokalnych gospodarek. Równie ważne są zasoby wody, konflikty związane z ich podziałem, gwałtowna urbanizacja, naftowe rentierstwo, migracje oraz powszechna w regionie polityka uprzemysłowienia przez substytucję importu, która w dużym stopniu decyduje o niskiej konkurencyjności miejscowych towarów na rynkach światowych. W tym aspekcie warto zwrócić uwagę, że konflikt arabsko-izraelski, który od 50 lat silnie oddziałuje na procesy polityczne i gospodarcze w regionie, ma bezpośredni związek z podziałem zasobów wodnych w strefie tzw. Żyznego Półksiężycy. Z kolei gospodarka Egiptu, w którym mieszka prawie $\frac{1}{4}$ populacji całego regionu, jest uzależniona od zarobków emigrantów, tendencji w rolnictwie oraz niedoboru wody. Kuwejt natomiast to państwo, którego gospodarka, zbudowana na bazie ropy, stała się rentierska i osiąga wpływy głównie z lokat na światowych rynkach finansowych⁶.

Zasoby ropy i gazu stały się źródłem olbrzymiego bogactwa dla części krajów regionu, ale jednocześnie spowodowały uzależnienie gospodarek i politycznych możliwości elit tych państw od wydobycia wspomnianych surowców. Przykładem może być Algieria, gdzie sukcesy Frontu Wyzwolenia Algierii w budowaniu państwa i konsolidowaniu społeczeństwa były możliwe dzięki wielkim wpływom finansowym uzyskiwanym ze sprzedaży gazu. Osłabienie kontroli państwowej nad tym sektorem oraz spadek światowych cen gazu pobudziły zjawiska kryzysowe w sferze polityki na przełomie lat 80. i 90. Region był przez kilka dekad polem ostrej konfrontacji między Zachodem a Związkiem Radzieckim, co miało istotny wpływ na wybór modeli rozwojowych i integrowanie się z gospodarką wolnorynkową. Czy jednak powyższe czynniki decydują o tym, że kraje arabskie tworzą jeden gospodarczy region i jedną panarabską gospodarkę zdominowaną przez sektor naftowy? Zdania na ten temat są podzielone.

Zwracają przede wszystkim uwagę istotne różnice we wskaźnikach rozwojowych między krajami regionu: z jednej strony, w takich państwach, jak Jemen czy Sudan, z PKB *per capita* w 2009 r. odpowiednio 1060 i 1220 dol. USA na głowę, a z drugiej – Zjednoczone Emiraty Arabskie, czy Kuwejt ze wskaźnikiem PKB na mieszkańca odpowiednio 67 tys. i 44 tys. dolarów

⁶ Zob.: I. Pappé, *The Modern Middle East*, London–New York 2005; B. Milton-Edwards, *Politics in the Middle East*, Malden MA 2006.

(ostatnie dane za 2003 r.). W Egipcie, gdzie dochód na mieszkańca wyniósł w 2009 r. ok. 2070. dol., aż 22% populacji, czyli ok. 16 milionów, żyło poniżej granicy ubóstwa, a więc miało dochód poniżej 2 dol. dziennie. Świadczyło to o ogromnym zróżnicowaniu majątkowym w społeczeństwie egipskim i ogólnie – biedzie większości mieszkańców⁷. Co więcej, poszczególne kraje regionu charakteryzują się odmienną dynamiką rozwojową w odniesieniu do takich wskaźników, jak wzrost gospodarczy, inflacja, śmiertelność niemowląt, zadłużenie wewnętrzne i zewnętrzne oraz borykają się z odmiennymi problemami⁸.



Czy termin „świat arabski” użyty w kontekście pytania o stosunek do globalizacji, ma wartość jako instrument analizy? Zwroty w rodzaju „świat arabski a globalizacja” lub „podejście Arabów do globalizacji” są na pewno dużymi skrótami myślowymi. To, co łączy kraje regionu, to bez wątpienia podobne problemy rozwoju gospodarczego oraz cywilizacyjnego i niekorzystne wskaźniki rozwojowe.

Wśród wielu innych wskaźników niekorzystnych dla Bliskiego Wschodu z punktu widzenia możliwości rozwoju gospodarczego i społecznego były takie, jak spadek w latach 90. do 1% udziału regionu w światowych bezpośrednich inwestycjach zagranicznych (FDI) i tylko 4% udział w światowym handlu (spadek z 13% w 1980 r.)⁹. Te wyniki wiązały się z pogorszeniem zewnętrznych uwarunkowań geopolitycznych rozwoju regionu. Wraz z zakończeniem zimnej wojny, Bliski Wschód stracił w dużym stopniu pozycję regionu strategicznego o pierwszorzędym znaczeniu. Uwaga i polityków, i inwestorów naftowych skupiła się po 1989 r. w większym stopniu na poradzieckich krajach Azji Środkowej. Znalazło to wkrótce wyraz w ograniczeniu wysokości zagranicznych programów pomocowych dla Bliskiego Wschodu. Na dodatek, spadek cen ropy w latach 1981–1986 przyniósł tak

⁷ UNDP, *Human Development Report 2005. International Cooperation at Crossroads: Aid, Trade and Security in an Unequal World*, New York 2005, s. 219–221; The International Bank of for Reconstruction and Development/World Bank, *2011 World Development Indicators*, Washington DC 2011, <http://data.worldbank.org/data-catalog>, s. 60; U.S. Department of State, *Diplomacy in Action*, <http://www.state.gov/r/pa/ei/bgn/5437.htm> (15.10.2010); *Trading Economics*, <http://www.tradingeconomics.com/Economics/GDP-Per-Capita-PPP.aspx?Symbol=AED> (15.10.2010); The World Bank, *Conflict, Security and Development. World Development Report 2011*, Washington DC 2011, s. 345.

⁸ Przykładowo, różnice w poziomie dochodu na jednego mieszkańca w Egipcie i Jemenie są tak znaczące, że przy tym tempie wzrostu PKB, Jemen będzie potrzebował 63 lat, aby osiągnąć poziom PKB *per capita* Egiptu z 2003 r. – zob.: UNDP, *The Arab Human Development Report 2005. Towards the Rise of Women in the Arab World*, New York 2006, s. 2002, przyp. 2.

⁹ UNDP, Arab Fund for Economic and Social Development, *Arab Human Development Report 2002...*, s. 85, 88.

znaczące zmniejszenie dochodów krajów naftowych regionu, że konieczne było ograniczenia przez nie zarówno wysokości pomocy dla pozostałych krajów arabskich, jak i własnych programów rozwojowych.

Demografia

Najważniejszym bodaj czynnikiem rozwojowym okazała się eksplozja demograficzna. To największe wyzwanie w XX w. dla ekip rządzących krajami od Maroka przez Egipt, Turcję po Iran. Ludność 22 krajów arabskich oraz Iranu i Turcji, wzrosła z 127 milionów w 1970 r. do 305 w 2005 r. Tempo zwiększania się liczby ludności było więc na Bliskim Wschodzie znacznie szybsze niż w dziewiętnastowiecznej Europie. Ludność Europy wzrosła wówczas z 187 do 400 milionów, a więc więcej niż o 100%, ale trwało to całe stulecie.

W latach 2000–2005 ludność 18 krajów arabskich zwiększała się o 6 milionów rocznie, co oznaczało przyrost naturalny na poziomie 2,2% rocznie. Tak wysoki przyrost przyniósł zmianę demograficzną w postaci znacznego zwiększenia się odsetka ludzi młodych w wieku produkcyjnym i reprodukcyjnym. Liczba ludności w wieku produkcyjnym w krajach Afryki Północnej (Egipt, Libia, Algieria, Tunezja, Maroko i Mauretania) wzrosła z 45 w 1970 r. do 105 milionów w 2000 r. W pięciu innych krajach arabskich – Iraku, Arabii Saudyjskiej, Sudanie, Syrii i Jemenie – przyrost tej liczby był jeszcze bardziej gwałtowny – z 59 milionów w 1970 r. do 146 w 2000 r.¹⁰

W Egipcie, najludniejszym kraju arabskim, w 2006 r. mieszkało ok. 76 milionów osób, z czego prawie połowa urodziła się już po objęciu władzy przez prezydenta Mubaraką, czyli po 1981 r. Podobną tendencję można było zaobserwować w innych, równie ludnych krajach regionu – Iranie (70 mln) i Turcji (74 mln). W Iranie liczba ludności podwoiła się zaledwie w ciągu jednej dekady 1976–1986. W Egipcie w latach 90. przyrost naturalny spadał co prawda, ale po 2000 r. zaczął rosnąć. Na niekorzyść ograniczenia przyrostu naturalnego oddziaływały dwa czynniki (pozornie skrajne). Z jednej strony skutkowały kampanie propagandowe islamistów przeciwko podejmowaniu przez kobiety pracy. Z drugiej – restrukturalizacja zatrudnienia w ramach liberalizacji gospodarczej pozostawiła wiele kobiet bez pracy i zmusiła je do pozostania w domu. Wzrost liczby ludności stał się przedmiotem debat politycznych. Jeśli neoliberalne ekipy gospodarcze postulowały ograniczenie przyrostu w imię polepszenia sytuacji materialnej obywateli (boom demograficzny „zjada” wzrost gospodarczy), to opozycja islamistyczna żądała nowych programów prorodzinnych i odejścia od polityki kontroli urodzin w imię wierności normom religii. Wysoki przyrost naturalny stał się groź-

¹⁰ Por. P. Rivlin, *Arab Economies in the Twenty-First Century*, Cambridge 2009, s. 7–8, 13.

ny dla stabilizacji gospodarczej, godził bowiem w programy liberalizacji oraz restrukturyzacji gospodarki. Wzrost liczby ludności to konieczność budowy nowych mieszkań, stworzenia nowych miejsc pracy, zapewnienia żywności i wody pitnej, a także budowy infrastruktury transportowej. Zdaniem ekspertów, przez co najmniej 20 najbliższych lat tendencja wzrostowa utrzyma się i problem demografii będzie oddziaływał na sytuację regionu¹¹.

Przyrost jest ciągle wysoki i wynosi 2,3%. To oznacza konieczność stworzenia nowych miejsc pracy, wyprodukowania więcej żywności, budowę nowych domów, szkół, szpitali. Najważniejsze są oczywiście miejsca pracy; zwłaszcza, że mamy tu najmłodszą populację ze wszystkich regionów świata. Prawie $\frac{3}{4}$ Arabów to ludzie poniżej 30 roku życia. Hillary Clinton powiedziała: „W wielu krajach nie ma po prostu pracy. W całym regionie średnio co piąty młody człowiek jest bez pracy, w niektórych przypadkach wskaźnik ten jest jeszcze wyższy”. The Arab Human Development Report oszacował w 2009 r., że kraje arabskie powinny stworzyć dla młodych ludzi do 2020 r. 51 milionów miejsc pracy. Zadanie to nie wydaje się możliwe dzisiaj do zrealizowania; w tej chwili ok. 12 milionów osób, czyli 15% siły roboczej, jest bez pracy. W 2010 r. liczba ta miała podwoić się – do ok. 25 milionów¹².

Przyrost liczby ludności był szczególnie szybki w drugiej połowie XX w. W ciągu ostatnich 50 lat liczba ludności krajów Ligi Państw Arabskich podwoiła się. Jeśli w latach 1918–1950 liczba ludności regionu zwiększyła się z 42 do 63 milionów, co oznaczało roczny przyrost w wysokości 1,3%, to w następnych dekadach przyrost naturalny wyniósł 2,7% rocznie, co spowodowało, że liczba ludności samych krajów arabskich wzrosła do ok. 300 milionów¹³. Szczególnie wysoki przyrost odnotowały kraje naftowe Zatoki Perskiej. W tych państwach, poza przyrostem liczby ludności rdzennej, nastąpił gwałtowny napływ imigrantów – cudzoziemskich pracowników. Ludność Zjednoczonych Emiratów Arabskich wzrosła, na przykład w ostatnich 50 latach 38 razy, a w całym arabskim regionie Zatoki Perskiej liczba cudzoziemców zwiększyła się z 1,1 w 1970 r. do 5,2 milionów w 1990 r. Rezydenci stanowili w 1990 r. prawie $\frac{2}{3}$ liczby mieszkańców arabskich krajów Zatoki. Wysoki przyrost naturalny to następstwo ogromnych postępów państw Bliskiego Wschodu w zwalczaniu chorób, promowaniu higieny, zmniejszeniu śmiertelności niemowląt. W ostatnich 30 latach długość życia mieszkańca Bliskiego Wschodu wydłużyła się o 15 lat, a umieralność wśród niemowląt

¹¹ UNDP, *The Arab Human Development Report 2005. Towards the Rise of Women in the Arab World*, New York 2006, s. 85, 88.

¹² P. Rivlin, *op. cit.*, s. 37–38.

¹³ R. Owen, S. Pamuk, *A History of Middle East Economies in the Twentieth Century*, Cambridge MA 1999, s. 229, 231.

spadła o $\frac{2}{3}$ ¹⁴. Charakterystyczne było to, że spadek wskaźnika śmiertelności, wyprzedzał spadek wskaźnika rozrodczości. W rezultacie, jeśli w 1950 r. w 18 krajach arabskich zanotowano 73 miliony osób, to w 1975 r. liczba ta wzrosła do 144 milionów, czyli o 97%, a w 2005 r. – do 307 milionów¹⁵.

Ponieważ region bliskowschodni ma najwyższy ze wszystkich regionów świata wskaźnik udziału ludzi młodych w populacji, ogólna liczba jego mieszkańców będzie wzrastać i ma wynieść w 2020 r. ok. 400 milionów¹⁶. Wysoki przyrost naturalny to skutek trwałości modelu wielodzietnej rodziny, zakorzenionego głęboko w kulturze islamu. Na Bliskim Wschodzie zaszły wprowadzenie w XX w. te same zmiany, co w innych regionach świata, wyrażające się tym, że ludzie żyją dłużej i mają mniej dzieci, ale zmiany te są powolne. Jedynym wyjściem jest czekać, aż zmieni się model rodziny i krzywa przyrostu zacznie spadać. Jednak ludzie, zwłaszcza młodzi, nie chcą czekać.



Kolejnym zagadnieniem jest stan edukacji. Mimo że kraje arabskie utrzymują wyższy niż w innych regionach wskaźnik wydatków na oświatę i naukę, to sytuacja na tym polu jest bardzo zła. Jakość kształcenia znacznie się pogorszyła w ostatnich latach i powszechny stał się brak koordynacji systemu nauczania z potrzebami rynku pracy. Wskaźnik alfabetyzacji wprawdzie znacznie się podniósł, ale nadal 65 milionów dorosłych ludzi nie umie pisać i czytać. Analfabetami jest prawie $\frac{2}{3}$ kobiet. Prawie 10 milionów dzieci nie chodzi do szkoły. Nakłady na badania naukowe stanowią zaledwie $\frac{1}{7}$ średniej światowej¹⁷.

Gospodarki regionu MENA – w tym przypadku zarówno krajów arabskich, jak i Turcji oraz Iranu – musiały po II wojnie światowej sprostać gwałtownemu przyrostowi populacji. Podjęte programy rozwoju, ukierunkowane na zaspokojenie potrzeb przy utrzymaniu jednocześnie równowagi makroekonomicznej, nie wszędzie były skuteczne. Wydatki budżetowe w Egipcie, Syrii i Jordanii okazały się znacznie wyższe od wpływów, co doprowadziło do zadłużenia państwa i zależności finansowej od zagranicy. Wymownym tego przykładem jest Egipt, który od 1979 r. otrzymuje rocznie od USA 1,3 miliardów dol. pomocy na cele militarne i średnio 815 milionów dol. pomocy na rozwój gospodarczy. Ogółem pomoc USA dla Egiptu od 1975 r. wyniosła ok. 50 miliardów dolarów¹⁸.

¹⁴ *Ibidem*, s. 37–38.

¹⁵ P. Rivlin, *op. cit.*..., s. 10.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*, s. 122–123.

¹⁸ B. Milton-Edwards, *op. cit.*, s. 76.



W perspektywie historycznej nie ma wątpliwości, że cztery dekady zimnej wojny (1946–1989), które przyniosły liczne konflikty, pogrzebały żywione zaraz po zakończeniu II wojny światowej nadzieje na zrównanie się przez kraje arabskie, a przynajmniej niektóre z nich, pod względem wskaźników rozwojowych, z takimi państwami, jak Grecja czy Portugalia. Z punktu widzenia Wskaźnika Rozwoju Ogólnospołecznego (Human Development Index) w 1997 r. jedynie 4 kraje arabskie – Kuwejt, Bahrajn, Katar i Zjednoczone Emiraty Arabskie – znajdowały się w grupie państw o wysokim wskaźniku, ale i tak uplasowały się daleko za Grecją (odpowiednio 35., 37., 41. i 43. miejsca na liście, wobec 27. miejsca Grecji i 23. miejsca Izraela). Pozostałe kraje były w grupie o średnim wskaźniku i zajmowały odległe miejsca na liście: Libia – 65., Arabia Saudyjska – 78., Oman – 89., Jordania – 94., Tunezja – 102., Algieria – 109., Syria – 111., Egipt – 120., Irak – 125., Maroko – 126. Dwa kraje regionu – Sudan i Jemen – znalazły się w grupie o najniższym wskaźniku (miejsca 142. i 148.)¹⁹.

¹⁹ Por. *Globalization and the Politics in the Middle East*, red. C.M. Henry, R. Springborg, Cambridge 2002, s. 1–2.

ROZDZIAŁ 3.

KAIR – WIELKIE PROBLEMY WIELKIEGO MIASTA

Kair jest fascynującym miastem – metropolią, z którą można porównywać jedynie Nowy Jork. Ogromne rozmiary miasta czuje się od razu po drodze z lotniska do śródmieścia – szerokie magistrale, wielopoziomowe estakady, morze samochodów i zabudowa ciągnąca się aż po horyzont. Pojęcie godzin szczytu w ruchu samochodowym jest tu względne. To miasto po poście nie śpi. W Kairze jest najwięcej, po Nowym Jorku i Genewie, przedstawicielstw dyplomatycznych i międzynarodowych. Tędy przepływają ogromne kapitały z Zatoki Perskiej do Afryki. Tutaj dojeżdża codziennie do pracy ok. 5 milionów ludzi. Kair to wielkie centrum kulturalne świata arabskiego i polityki. To także miasto wielkich problemów rozwojowych, w których, jak w soczewce, skupiają się problemy całego Bliskiego Wschodu.

Miasta w mieście

Kair jest miastem o historii sięgającej VII w. i składa się właściwie z trzech miast, które powstawały w różnych okresach historii. Każde z tych miast ma swoje architektoniczne oblicze, stanowiące o jego odmienności od pozostałych. Najstarsza część miasta powstawała od pierwszych wieków islamu po wiek XIX. Jest to Kair średniowieczny z historycznymi obecnie meczetami, wąskimi uliczkami, medresami, uniwersytetem Al-Azhar, bazarami, grobowcami oraz częścią murów obronnych. Miasto było wznoszone przez 13 wieków przez kolejne dynastie władców oraz przez władze osmańskie, które podporządkowały sobie Egipt w 1517 r. i były tu obecne do końca I wojny światowej.

Druga część miasta powstała w wieku XIX i w pierwszej połowie wieku XX, a więc w czasach panowania dynastii Muhammada Alego. Ta część znana

jest jako Al-Alawijjad lub też Miasto Kedywa. Ta ostatnia nazwa nawiązuje do postaci kedywa (tytuł egipskiego władcy) Ismaila, który panował w drugiej połowie XX w. i chciał przekształcić Kair w europejskie miasto podobne do Paryża. Z pomocą jednego z uczniów francuskiego urbanisty i prefekta Paryża G. Haussmanna wzniesiony został pałac Abidin oraz nowe kwartały mieszkalne, połączone szerokimi alejami. W ten sposób rozbudowane zostało nowe centrum na wschodnim brzegu Nilu oraz dzielnica Az-Zamalek na wyspie na Nilu o tej samej nazwie. W pierwszej połowie XX w. w tym samym europejskim stylu powstawały nowe kwartały mieszkalne w Gizie na zachodnim brzegu Nilu, dzielnice Garden City na zachodzie, Maadi na południu i Heliopolis na północy. Dzielnice te zamieszkiwały wyższe warstwy społeczeństwa egipskiego oraz liczni cudzoziemcy. W Maadi budowano głównie wille oraz domy w stylu angielskim, natomiast w Garden City i na Az-Zamaleku budownictwo przypominało stylem miasta włoskie i francuskie. W Heliopolis próbowano połączyć styl europejski z muzułmańskim, stosując europejskie standardy w zakresie szerokości ulic, zieleni i gęstości zaludnienia. Warstwy średnie, głównie urzędnicy państwowi, koncentrowali się w dzielnicach Abbasija, Szubra, Al-Rauda, gdzie starano się budować w stylu europejskim, zaniżając jednak ze względów oszczędnościowych standardy¹.

W drugiej połowie XX w. Kair zaczął gwałtownie się rozrastać, w rezultacie czego powstało trzecie miasto – „nieformalne”². Zamieszkała w nim ludność wiejska, która opuszczała dotychczasowe miejsca zamieszkania z powodu pogorszenia się dotychczasowych warunków życia. Napływ ludności wiejskiej nie był hamowany przez władze, mimo że nie były one w stanie zagwarantować tak ogromnej masie imigrantów właściwie niczego. W konsekwencji władze przymykały oczy na niekontrolowane rozrastanie się miasta i powstawanie kolejnych „nieformalnych” kwartałów³. Warunki życia w „nieformalnym” mieście były skrajnie uciążliwe. Nie we wszystkich domach była bieżąca woda i kanalizacja. Nie było służb zajmujących się wywozem śmieci. Nie wszędzie był prąd i oświetlenie. Same domy były zbudowane naprędce i bez nadzoru budowlanego. Rodzina zajmowała z reguły jeden pokój bez żadnych wygód. Rodziny korzystały ze wspólnych toalet i ujęć wody. Ulice były tak wąskie, że nie wszędzie mogło dojechać pogotowie, policja i straż pożarna, sama zabudowa – chaotyczna. Nie było obiektów kulturalnych. Gęstość zaludnienia w „nieformalnym” Kairze przekraczała wszystkie znane normy. Jeśli wskaźnik gęstości dla całego miasta wynosił w 2007 r. 36 tys. osób na km kw., to w „dzikich” przedmieściach

¹ A. Zeid Rageh, *A Tale of Three Cities*, „Al-Ahram Weekly”, 28 June–4 July 2007, <http://weekly.ahram.org.eg/2007/851/sc3.htm> (12.09.2007).

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*.

sięgnął 100 tys. osób na km kw. W tym czasie w miastach europejskich na 1 km kw. mieszkało średnio 8 tys. osób. Na jednego mieszkańca Kairu przypadało 30 cm kw. zieleni, podczas gdy w miastach Europy Zachodniej 18 metrów kw. Według danych szacunkowych, w „nieformalnym” Kairze mieszkało ok. 6 milionów osób. Dodatkowych 600 tys. mieszkało w dzielnicy kairskich cmentarzy w centralnej części starego miasta⁴.

W 1846 r. Kair liczył ok. 256 tys. mieszkańców. Do 1890 r. liczba ludności⁵ powiększyła się o ok. 100 tys. Rozrastanie się populacji miast egipskich było konsekwencją industrializacji i rozbudowy infrastruktury. Aleksandria, która liczyła w 1800 r. ok. 15 tys. mieszkańców, zaczęła gwałtownie rozrastać się po zbudowaniu kanału Al-Mahmudijja, dzięki któremu do miasta zaczęła płynąć słodka woda z Nilu. W 1846 r. w mieście tym mieszkało już 164 tys. osób, a w 1880 – 230 tys. W przypadku Kairu czynnikiem przyspieszającym rozwój miasta było otwarcie w 1854 r. linii kolejowej łączącej miasto z Aleksandrią i wybrzeżem Morza Śródziemnego. Po 1882 r., a więc po zajęciu kraju przez Brytyjczyków, industrializacja i rozwój infrastruktury uległy przyspieszeniu. Jednak w XX w. urbanizacja nabrała tempa wręcz gwałtownego. Według spisu ludności w 1947 r., w Kairze mieszkało już 2,1 miliona osób, a w Aleksandrii 919 tys. W przypadku Kairu ok. 37% ludności miasta, a więc ok. 765 tys. nie urodziło się w Kairze – było ludnością napływową. W Aleksandrii imigrantami było 30% mieszkańców (ok. 281 tys., w tym ok. 65 tys. cudzoziemców)⁶. W 2007 r. liczba mieszkańców Kairu osiągnęła 12 milionów, co było następstwem szybkiego rozrastania się trzeciego, „nieformalnego” miasta⁷.



Powiększanie się liczby ludności Kairu było rezultatem oddziaływania czynników obiektywnych i subiektywnych. Czynnikiem obiektywnym był wzrost liczby ludności całego kraju. Przeludnienie na wsi „wypychało” ludność do miast w nadziei na lepszą przyszłość. Według szacunków, w Egipcie w okresie ekspedycji Napoleona w 1798 r., mieszkało ok. 2,5 miliona osób. W 1882 r. liczba mieszkańców wyniosła już 8 milionów, a więc powiększyła się co najmniej trzykrotnie. Natomiast w momencie zakończenia I wojny światowej w Egipcie mieszkało 13 mln, co oznaczało przyrost o kolejne 5 milionów⁸. W 1947 r. liczba ludności kraju wyniosła 19 mln, w 1960 r. – 26

⁴ *Ibidem*.

⁵ Zob.: I. Al-Khafaji, *Tormented Births. Passages to Modernity in Europe and the Middle East*, London–New York 2004, s. 91.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*.

⁸ Zob.: R. Owen, *The Middle East in the World Economy 1800-1914*, London–New York

mln, w 1966 r. – prawie 30 mln, w 1976 r. – 36,6 mln, a w 1984 r. – 48 mln. W 2007 r. w kraju mieszkało już 76 milionów osób⁹.

Do czynników subiektywnych należy polityka rozwojowa władz państwa. W XX w. kolejne ekipy rządzące starały się wprowadzić w życie różne modele rozwojowe. Przed 1952 r. Egipt rozwijał się na drodze liberalnego kapitalizmu i demokracji parlamentarnej¹⁰. Po przewrocie wojskowym w 1952 r. nowe władze postawiły na centralne planowanie oraz autorytarny system rządów. Oznaczało to znaczący wzrost roli państwa w gospodarce i ograniczenie możliwości rozwoju sektora prywatnego. Po śmierci Nasera w 1970 r., nowe ekipy rządzące rozszerzyły pole działalności kapitału prywatnego, zaczęły liberalizować sferę polityki, starając się tym równocześnie utrzymać pozycję państwa i w polityce, i w gospodarce. Wszystkie te modele stawiały na industrializację i właśnie ten czynnik pobudzał w największym stopniu procesy migracyjne¹¹.

Industrializacja i rozwój sfery nowych usług przyciągały Egipcjan do Kairu i Aleksandrii w nadziei na znalezienie pracy i lepsze zarobki. Koncentracja w Kairze i Aleksandrii przemysłu, administracji i usług była bardzo wysoka, co okazało się najważniejszym czynnikiem przyspieszonego rozwoju liczby ludności tych miast. Już na początku lat 60. XX w. prawie 60% zakładów przemysłowych zatrudniających 10 lub więcej pracowników znajdowało się w Kairze i Aleksandrii. W obydwu miastach pracowało prawie 49% wszystkich pracowników zatrudnionych w sektorze przemysłowym. Ponieważ sektor ten, wraz ze sferą administracji, zapewniał wyższe płace niż rolnictwo, dochód przeciętnego mieszkańca Kairu i Aleksandrii był wyższy niż dochód mieszkańców miasteczek i wiosek. To stanowiło o atrakcyjności obydwu miast w oczach potencjalnych migrantów. Zwiększony napływ imigrantów do Kairu i Aleksandrii nastąpił w latach 40. i 50. XX w. W latach 1947–1960 liczba ludności Aleksandrii zwiększyła się z 919 tys. do 1,5 miliona, a Kairu – z 2,1 do ponad 3,9 milionów. W obydwu miastach mieszkała coraz bardziej znacząca część ludności całego kraju: w połowie XX w. ok. 20%, ale już w 1966 r. w samym Kairze mieszkało ok. 16,5% ludności Egiptu. 10 lat później odsetek ludności kraju mieszkającej w stolicy wyniósł 18,5%, co odpowiadało ponad 40% ludności wszystkich egipskich miast¹².

1993, s. 217; K. Ikram, *The Egyptian Economy, 1952–2000. Performance, Policies, and Issues*, London–New York 2006, s. 85–86; *A Political Economy of the Middle East*, red. A. Richards, J. Waterbury, Boulder 2008, s. 45–46, 86.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ O tym okresie zob.: *Workers on the Nile. Nationalism, Communism, Islam, and the Egyptian Working Class, 1882–1954*, red. J. Beinlin, Z. Lockman, Cairo 1998.

¹¹ Zob.: K. Ikram, *op. cit.*, s. 22–26.

¹² I. Al-Khafaji, *op. cit.*, s. 91–92.

Transport

Problemy transportowe w mieście wystąpiły już w latach 20. i 30. XX w. na skutek szybkiego wzrostu liczby samochodów. Władze wprowadziły nawet zakaz używania klaksonów, ale odstąpiły od jego przestrzegania w związku ze wzrostem liczby kolizji i wypadków. Innym problemem, z którym władze nie potrafiły sobie poradzić na początku XX w. i który pozostaje nierozwiązany do dzisiaj, stało się włóczęgostwo. Gazeta „Al-Ahram” pisała 15 grudnia 1937 r. o ludziach kręcących się bez celu po ulicach, zbierających zużyte żyłki i papierosowe niedopałki, bądź sprzedających stare obuwie, losy loteryjne podejrzanego pochodzenia, liście palmowe lub wyrzucone resztki ołówków. Inni z kolei próbowali wydobyć z rozstrojonych instrumentów pojedyncze dźwięki, co miało świadczyć o ich wysokich umiejętnościach muzycznych i upoważniać do otrzymania za grę wynagrodzenia. Ludzie ci gromadzili się przy wejściu do kawiarni, sklepów oraz restauracjach i prosili o kawałek chleba, ubranie, pieniądze lub jakąkolwiek pracę. Byli wśród nich chorzy, niewidomi, okaleczeni, dzieci i kobiety lekkich obyczajów. Gazeta opisywała miejsca, gdzie mieszkali ci nieszczęśnicy. Były to rejony kairskich cmentarzy, dokąd ciągnęli migranci z Górnego Egiptu i z Dety w nadziei na znalezienie jakiegokolwiek dachu nad głową. Między grobowcami budowano domostwa z trzciny, a właściwie pojedyncze chatki o powierzchni 2–3 metrów kwadratowych, o tak niskich sufitach, że można było się do nich jedynie wczołgać i leżeć. Do tych domostw wpędzano również nieliczny żywy inwentarz, gdyż inaczej zostałaby on natychmiast rozkradziony przez innych biedaków. Część migrantów budowała podobne domostwa wzdłuż torów kolejowych w samym centrum miast, dokąd docierała pociągami z rodzinnych miejsc zamieszkania. Przykry zapach, który unosił się nad tymi domostwami, irytował mieszkańców okolicznych dzielnic¹³.

Migranci

Napływ ludności ze wsi do miast, głównie do Kairu, nasilił się po 1992 r. w związku z nowym prawem rolnym. Po rewolucji 1952 r. chłopci otrzymali od państwa ziemię odebraną tym wielkim posiadaczom ziemskim, którzy przekroczyli wyznaczone maksimum posiadania. Do końca lat 60. prawie wszyscy chłopci bezrolni i ok. 17% chłopów małorolnych otrzymało działki wielkości 2–3 feddanów (1 feddan odpowiada ok. 0,4 ha). Przekształcenie stosunków społecznych na wsi było wówczas jednym z priorytetów polityki państwa. Po śmierci Nasera w polityce państwa nastąpił zwrot w stronę rynku i procesy liberalizacji gospodarczej objęły także wieś, gdzie prawie

¹³ Y. Labib Rizk, *Cairene Concerns*, „Al-Ahram”, No. 783, 23 Feb.–1 March 2006, <http://weekly.ahram.org.eg/2006/783/chrncls.htm> (20.02.2006).

97% ludności stanowili chłopci małorolni. Ponieważ z działki 2–3-feddanowej trudno było wyżywić rodzinę, chłopci wydierżawiali dodatkowo ziemię od wielkich posiadaczy.

W 1992 r. przyjęto Ustawę nr 96, która uchylila Ustawę nr 157 z 1952 r. przewidujacą, że wysokość opłat za dzierżawione ziemię nie może przewyższać 7-krotnej wartości podatku gruntowego i zakazujacą rugowanie z ziemi niewypłacalnych dzierżawców. Co więcej, nowe prawo przewidywało, że ziemia przekazana chłopom w 1952 r. jest własnością państwa i należy ją traktować jako dzierżawioną. Ustawa nr 96 weszła w życie w 1997 r. i od tego momentu właściciele ziemscy zaczęli ustalać wysokość dzierżawy według cen rynkowych i wypędzać z ziemi zadłużonych dzierżawców. Do roku 2005 r. taki los spotkał ok. milion dzierżawców, co przy założeniu, że przeciętna rodzina na wsi składała się z pięciu członków oznaczało, że ok. 5 milionów osób znalazło się bez środków do życia. Do chłopów rugowanych z powodu niewypłacalności dołączali ci, którym właściciele wypowiadali umowę o dzierżawę, mimo ich wypłacalności, gdyż chcieli swoją ziemię sprzedać pod budownictwo (metr kwadratowy ziemi w Delcie kosztował prawie 1 tys. dolarów). W sumie reforma postawiła w trudnej sytuacji blisko 6,5 miliona mieszkańców wsi. Większość z nich opuściła swoje rodzinne strony i udała się za chlebem do miasta¹⁴.

Władze starały się przeciwdziałać negatywnym skutkom migracji przez decentralizację przemysłu i tworzenie nowych gmin i dzielnic oraz wytyczanie nowych granic administracyjnego zarządzania poszczególnymi częściami miasta. Chciano w ten sposób odciążyc służby miejskie starych gmin i dzielnic, które przestawały sobie radzić z obsługiwaniem zwiększającej się gwałtownie liczby ludności. W nowych gminach i dzielnicach tworzone służby i ośrodki administracyjne. Jednak faktycznie władze właściwie ratowały się tylko przed nieuchronną katastrofą, jaką byłby bezwład organizacyjny i utrata kontroli nad ekologią oraz bezpieczeństwem publicznym¹⁵.

Plany zagospodarowania przestrzennego

Władze Egiptu przyjęły jeszcze w 1977 r. narodowy plan rozwoju kraju, zgodnie z którym kraj podzielony został na osiem regionów. Każdy z nich otrzymał szeroką autonomię w zakresie planowania rozwoju. Władze centralne oczekiwały jednak, że inwestycje będą planowane tak, aby regiony

¹⁴ S. Assir, *Starving Those who Feed Us*, „Al-Ahram”, 24–30 January 2008, No. 881, <http://weekly.ahram.org.eg/2008/881/feature.htm> (10.10.2009) o bezrobociu patrz także: K. Ikram, *op. cit.*, s. 227, 233–235.

¹⁵ R. Leila, *Redrawing the Map*, „Al-Ahram Weekly”, 24–30 April 2008, <http://weekly.ahram.org.eg/2008/894/eg6.htm>. (10.10.2009).

o niskiej gęstości zaludnienia przyciągały mieszkańców z regionów przedludnionych. W konsekwencji region Matruha na północnym zachodzie miał przyciągnąć ludzi z Aleksandrii i Delt. Podobnie miasto Asjut w Górnym Egipcie miało stać się zalążkiem nowego regionu, gdzie turystyka, rolnictwo i przemysł budowlany stworzyłyby nowe miejsca pracy tak dla mieszkańców, jak i ludności sąsiednich regionów. W tym czasie ludność Górnego Egiptu zaczęła masowo przeprowadzać się do Kairu i Delt, a więc regionów i tak już przedludnionych. Przyczyną tego przemieszczenia było przedludnienie w rolnictwie. Z jednego feddana ziemi utrzymywało się średnio 10 osób. Poziom życia tych ludzi był bardzo niski i emigracja do miast, przede wszystkim Kairu, wydawała się jedynym sposobem na poprawę sytuacji¹⁶.

Pierwszy plan przestrzennego rozwoju Kairu został opracowany już w 1953 r. i przyjęty do realizacji w 1956 r.¹⁷ Jego celem było powstrzymanie napływu ludności wiejskiej do centrum miasta. Założono wówczas budowę 5 miast-satelitów w odległości ok. 30 km od Kairu. W 1969 r. przyjęto kolejny plan, który został uaktualniony w 1974 r.

W 1983 r. powstał nowy plan, który został zatwierdzony ostatecznie w 1997 r. Jego głównym celem było wyprowadzenie poza miasto przemysłu. Wielki Kair leżał wówczas na terenie trzech gubernatorstw: Kairu, Gizy i Kaljubijji. Plan przewidywał stworzenie 10 stref przemysłowych, właściwie oddzielnych miast, w każdej z nich miałyby mieszkać po ok. 250 tys. ludzi. Autorzy planu zakładali, że przemysłowe ośrodki na obrzeżach odciążą centralną część miasta, gdzie zagęszczenie należało do najwyższych w świecie, przyciągną zwłaszcza biedotę perspektywami znalezienia pracy, co ograniczyłoby strefę slumsów, rozbudowujących się w bardzo szybkim tempie. Wśród zaplanowanych miast były Ubur City, Miasto Szóstego Października (Madinat Sitta Uktubr) i Katamijja (znana jako Nowy Kair). Jednak plany te nie były początkowo realizowane fortunnie. Szczególnie nieudane były plany budowy Nowego Kairu. W Katamijji zaczęto wyprzedawać działki pod budowę domów mieszkalnych, willi oraz obiektów użyteczności i ostatecznie zabrakło miejsca pod budowę obiektów przemysłowych. Nowy Kair powstał ostatecznie jako dzielnica mieszkalna klasy średniej. W 2007 r. 45% ludności Egiptu mieszkało w warunkach określanych jako slumsy, z czego prawie 8 milionów mieszkało w slumsach Wielkiego Kairu¹⁸.

17 kwietnia 2008 r. na mocy dekretu prezydenta państwa utworzone zostały w ramach Wielkiego Kairu dwie nowe dzielnice – Halwan i Sitta

¹⁶ *Cairo's solution lie outside*, „Al-Ahram Weekly”, 28 June–4 July 2008, No. 851, <http://weekly.ahram.org/2007/851/sc51.htm>. (10.10. 2009).

¹⁷ O planach przestrzennej zabudowy Kairu patrz szerzej: M. Osas, *The Spatial Aspects of Cairo's Contemporary Deglomeration*, „Africana Bulletin”, 2010, nr 58, s. 73–102.

¹⁸ *Cairo's Solution Lie Outside...*

Uktubr (Szósty Października). W ten sposób liczba dzielnic miasta wzrosła do 28. Władzom chodziło o oddzielenie dwóch najgęściej zaludnionych dzielnic Kairu i Gizy od ich rozrastających się przedmieść, które stały się *de facto* miastami-satelitami.

Restrukturyzacja mapy administracyjnej miasta doprowadziła do wybuchu zamieszek. Przy określeniu granic nowej dzielnicy, Szósty Października, postanowiono bowiem, że oaza Waha al-Baharijja, oddalona od Szóstego Października o ok. 300 km zostanie przyłączona do prowincji Minja. Protestujący uważali, że nowy podział oznacza, że będą musieli pokonać dystans 600 km, aby dotrzeć do centrum administracyjnego prowincji, do której zostali włączeni. W zamieszkach uczestniczyło ok. 2 tys. osób, a dwadzieścia z nich zostało zatrzymanych przez policję. Sprawę rozstrzygnęło specjalnego posiedzenie rządzącej Partii Narodowo-Demokratycznej. Postanowiono na nim, że Waha al-Baharijja pozostanie w ramach dzielnicy Szósty Października. Natomiast do Halwanu włączono kwartały, które do tej pory stanowiły dzielnicę Giza: Atfih, As-Saff, Maadi, Miasto Piętnastego Maja, Nowy Kair, Badr i Asz-Szuruk. Władze przyznały, że utrzymanie dotychczasowego podziału administracyjnego groziło paraliżem służb miejskich i uniemożliwiało utrzymanie bezpieczeństwa. W celu przyspieszenia realizacji planu nowego podziału miasta postanowiono powołać specjalną grupę parlamentarzystów¹⁹.



Działania władz sprawiły, że w ostatnich latach doszło do poprawy infrastruktury i warunków życia części ludności miasta. Zbudowano nowe drogi, mosty, metro, powstała sieć połączeń telefonii komórkowej i Internetu. Poprawa sytuacji mieszkańców Kairu nastąpiła wraz ze wzrostem produktywności całej gospodarki po 1981 r.

Jednak z punktu widzenia rozwoju miasta najważniejszą sprawą był ciągle wysoki przyrost liczby ludności kraju. Według ekspertów problem demografii był najtrudniejszy do rozwiązania i najbardziej zagrażał planom rozwojowym. Zakładano, że przyrost spadnie z 2,8% rocznie na początku lat 80. do 1,5% na początku XXI w. Prezydent Mubarak wysunął na początku lat 80. plan kompleksowego rozwiązania przeludnienia w dolinie Nilu. Plan ten przewidywał zagospodarowanie terenów pustynnych na południowym zachodzie kraju w rejonie Toszka. Na pierwszym etapie realizacji tego projektu miano pozyskać 540 tys. feddanów ziemi, a na kolejnych – ponad 1,7 mln feddanów.

¹⁹ R. Leila, *Redrawing the Map*, „Al-Ahram Weekly”, 24–30 April 2008, <http://weekly.ahram.org.eg/2008/894/eg6.htm> (12.03.2008).

Projekt Toszka był tylko jedną z tego typu inicjatyw. Na wschód od doliny Nilu również przystąpiono do zagospodarowywania ponad 600 tys. feddanów ziem pustynnych. Miał sprzyjać temu kanał As-Salam, którym wody Nilu płynęłyby w stronę Kanału Sueskiego. Na półwyspie Synaj zagospodarowanych miało być ok. 200 tys. feddanów.

Projekty te miały przyciągnąć ludzi migrujących z przeludnionej Deltę oraz Górnego Egiptu do Kairu i tym samym załagodzić problemy rozwojowe miasta. Temu samemu celowi miała służyć budowa w dolinie Nilu 13 ośrodków przemysłowych, do których przeniosło swoją produkcję ok. 4,7 tys. przedsiębiorstw²⁰.



Migracja ludności wiejskiej do Kairu zrodziła poważne problemy rozwojowe, z którymi władze miasta z trudem sobie radziły i nadal radzą. W warunkach wysokiego przyrostu naturalnego w kraju żaden z modeli rozwojowych nie rozwiązał narastających trudności. Tak, jak polityka centralnego planowania w czasach Nasera sprzyjała koncentracji w mieście aparatu urzędniczego i robotników nowych zakładów przemysłowych, tak napływowi ludzi do miasta sprzyjała polityka liberalizacji gospodarczej w latach 90. Różnica polegała na tym, że jeśli do lat 90. napływ imigrantów był w miarę kontrolowany i miasto absorbowało przybyszów, to od lat 90. skala imigracji wymknęła się kontroli, a miasto nie nadążało absorbować przybyszów, którzy przynosili ze sobą wiejski tryb życia i kulturę. W rezultacie nastąpiła degrengolada wielu dzielnic, nie mówiąc już o powstaniu drugiego, nieformalnego miasta.

Kair ciągle się rozrasta. Według prognoz, w 2027 r. będzie w nim mieszkało ok. 27 milionów ludzi²¹.

²⁰ N. Wahish, *Dealing with Brass Tacks*, „Al-Ahram Weekly”, No. 555, 11–17 October 2001, <http://weekly.ahram.org.eg/2001/555/fe2.htm> (12.03.2006).

²¹ Cyt. za: M. Osas, *op. cit.*, s. 92.

ROZDZIAŁ 4.

JAKI MODEL ROZWOJU?

Problemy rozwojowe są uniwersalne; powszechnie wiadomo, że nie ma rozwoju bez sprzeczności. Nie chodzi przy tym o to, aby nie mieć problemów, ale o to, by je jak najlepiej rozwiązać. W praktyce wszystko sprowadza się do wyboru odpowiedniej strategii rozwojowej i do polityki gospodarczej. Wybór modelu jest z kolei uzależniony od systemu politycznego, który ukształtował się w danym społeczeństwie.

Na drodze państwowego socjalizmu

Z powyższego punktu widzenia Bliski Wschód przeszedł w XX w. ewolucję, od kapitalistycznej gospodarki wolnorynkowej w pierwszej połowie XX w., przez stadium gospodarki sterowanej centralnie – o orientacji socjalistycznej w latach 50. i 60. – po obecny etap gospodarki kapitalistycznej z silną pozycją państwa jako regulatora procesów gospodarczych. W pierwszej połowie XX w. w Egipcie, Syrii, Iraku i Libanie eksperymentowano z zachodnim modelem demokracji oraz wolną grą sił rynkowych. W okresie międzywojennym wdrażane były przy tym w krajach regionu różne modele kapitalizmu – od brytyjskiego modelu liberalizmu gospodarczego z silną pozycją giełdy, model niemiecki, przewidujący centralną pozycję banków w gospodarce, po model francuski z interwencjonizmem państwa na rynkach kapitałowych. Geografia tych modeli nie pokrywała się z wpływami politycznymi poszczególnych państw europejskich.

Model niemiecki przyjął się po I wojnie światowej w Egipcie, który pozostał pod wpływami brytyjskimi. Również Maroko przyjęło model niemiecki z silną pozycją banku Paribas, mimo że przeszłość kolonialna powiązała państwo to z Francją i Hiszpanią. Także w Turcji, w czasach Mustafy Kemala oraz jego głównego ekonomisty Cefala Bawara, sektor prywatny rozwijał się według wzorców niemieckich. Inaczej było w Tunezji, Algierii

i Syrii, gdzie dominował model francuski. Model brytyjski przyjął się z kolei w Libanie i w krajach arabskich Zatoki Perskiej¹. Jednak eksperyment zakończył się fiaskiem, gdyż ziemiaństwo zmonopolizowało przy pomocy europejskiego kolonializmu scenę polityczną i skompromitowało cały system. Nie mogło też rozwiązać głównego problemu, jakim był głód ziemi na wsi. W latach 50. na scenę polityczną wkroczyli nowi ludzie – nauczyciele, prawnicy, dziennikarze, inżynierowie, lekarze, a więc tzw. ludzie zawodu, którzy utrzymywali się głównie z pracy na rzecz państwa. Warstwa ta nazywana była na Bliskim Wschodzie jeszcze w czasach osmańskich *efendija*, od słowa *effendi* (ktoś szanowany), którym określano urzędników państwowych. Instrumentem ich działania stało się wojsko, które dokonało zamachów i odsunęło od władzy ziemiaństwo.



Na fali antykolonialnego nacjonalizmu takie ważne kraje regionu, jak Egipt, Syria, Irak, Algieria i Tunezja, w latach 50. odeszły od dziedzictwa kapitalizmu jako systemu niczym nie skrupowanej przedsiębiorczości prywatnej i przyjęły model nawiązujący do idei socjalistycznych. Przewidywał on politykę uprzemysłowienia na bazie rodzimych surowców i ograniczenie importu towarów przetworzonych. Polityka ta, prowadzona przez państwo, miała ograniczyć zależność od zagranicy i pobudzić wewnętrzne czynniki rozwoju. Jednocześnie postawione zostały bariery w rozwoju sektora prywatnego i ogłoszono solidarnościową politykę w sferze podziału. Państwo zaczęło rozbudowywać programy socjalne dla warstw najuboższych, zamroziło czynsze i zaczęło dotować produkcję podstawowych artykułów żywnościowych.

Nowy model rozwoju zrodził jednak przede wszystkim nową warstwę biurokracji państwowej zarządzającej majątkiem narodowym i bogacącej się niewspółmiernie do zajmowanej pozycji w strukturze wytwarzania. W konsekwencji pogłębił się rozdział w dochodach między warstwami najbiedniejszymi a elitą władzy, co było sprzeczne z założeniami społecznymi przyjętego modelu. Ponieważ podstawowe potrzeby rozwojowe pozostały nierozwiązane, w połowie lat 70. doszło do kryzysu zaufania do władzy i poważnych zaburzeń społecznych. W końcu lat 70. zjawiska kryzysowe w gospodarkach centralnie sterowanych stały się tak poważne, że ekipy rządzące zaczęły przyznawać, że model uprzemysłowienia przez substitucję importu nie sprawdza się. Jako pierwsza przyznała to Tunezja; tam w latach 70. państwo przystąpiło do decentralizacji zarządzania gospodar-

¹ Patrz: *Globalization and the Politics in the Middle East*, red. C. M. Henry, R. Springborg, Cambridge 2001, s. 21–25.

ką, przyjęło program pobudzenia sektora prywatnego i ograniczyło rolę agencji rządowych w procesach gospodarczych².

W Egipcie system socjalizmu państwowego, bo takim *de facto* stał się nowy model rozwoju, łączył się z osobą Gamala Nasera, egipskiego polityka, który dokonał przewrotu wojskowego w 1952 r. Przyjęty w 1961 r. program nawiązywał do ideologii socjalistycznych i narodowych. Upaństwowienie i znacjonalizowanie przemysłu, parcelacja wielkich gospodarstw rolnych i wspomaganie drobnych producentów rolnych prowadzone były pod hasłem Nasera: „Sprawiedliwie i dla wszystkich” (*al-adl wa-l-kifaja*)³. Nieformalny kontrakt społeczny, który zapewniał Naserowi legitymizację, przewidywał prawo każdego do opieki zdrowotnej, edukacji, mieszkania i niskich cen na podstawowe produkty żywnościowe. Jednak Naserowi nie udało się osiągnąć celów gospodarczych. Gospodarka centralnie kierowana ewoluowała nieuchronnie w kierunku kapitalizmu państwowego, a zasada sprawiedliwego podziału pozostała w sferze propagandy.

Porażka militarna Egiptu w wojnie z Izraelem w 1967 r. obnażyła wszystkie słabe strony systemu. W chwili śmierci Nasera w 1970 r., Egipt miał szeroko rozbudowane programy osłony socjalnej, które utrzymywały przy życiu miliony ludzi i całkowicie niewydolną gospodarkę. System osłony socjalnej także był przy tym nieefektywny. Pochłaniał prawie 25% PKB, ale znaczna jego część przechodziła przez aparat państwowy, który utrzymywał się dzięki programom osłonowym i w dużym stopniu sam je konsumował. System ten ostatecznie dyskryminował najbiedniejszych, preferując przede wszystkim ludność miejską, a i to głównie ludzi średnio, a nawet dobrze zarabiających.

Zgodnie z prawem każdy Egipcjanin był objęty ubezpieczeniem społecznym, ale w praktyce tylko połowa ludności była ubezpieczona, głównie mieszkańcy miast. Ponieważ państwo dopłacało do ubezpieczeń społecznych, korzystali na tym ci, którzy mogli się ubezpieczyć, a zwłaszcza ci, którzy mogli płacić wyższą składkę. Dopłaty były bowiem proporcjonalne do wysokości składek. Z 25% PKB przeznaczanych na osłonę socjalną 22% przeznaczanych było na transfery społeczne, a tylko 0,2% na bezpośrednią pomoc dla najbiedniejszych⁴.

² Por. K. J. Perkins, *A History of Modern Tunisia*, Cambridge, Cambridge 2004, s. 155–166,

³ A. Richards, *Egypt's Agricultural Development, 1800–1980*, Boulder CO 1982, s. 175–176.

⁴ M. Loeve, *Social Security in Egypt: An Analysis and Agenda for Policy Reform*, „Working Papers” 2024, Cairo, Economic Research Forum for the Arab Countries, Iran and Turkey, 2000, s. 6.

Ku gospodarce rynkowej

Następcy Nasera – Anwar Sadat (1970–1981) i Husni Mubarak (1981–2011) postawili na zmiany i przeszli do modelu gospodarki rynkowej. Robili to ostrożnie, aby nie doprowadzić do wybuchu niezadowolenia społecznego. Ostrożność przekładała się jednak na połowiczność działań i nawet nie łagodziła bólów społecznych. Anwar Sadat rozpoczął w kwietniu 1974 r. przebudowę gospodarki w kierunku jej liberalizacji. Program znany jako *infitaħ* („polityka otwartych drzwi”) zmierzał do pobudzenia gospodarki przez wykorzystanie wewnętrznych prywatnych źródeł finansowania i przyciągnięcie inwestorów z zagranicy. Po wprowadzeniu gwarancji dla inwestorów do kraju napłynęły miliardy dolarów w formie pomocy, inwestycji i przekazów pieniężnych od inwestorów i egipskich *gastarbeiterów* w Iraku i na Półwyspie Arabskim⁵.

Co przyniosła egipskiemu społeczeństwu polityka liberalizacji? Pierwsze lata zapowiadały sukcesy. Wzrost gospodarczy kształtował się na poziomie 8–9% rocznie, do kraju napływał kapitał zagraniczny i czuło się ożywienie gospodarcze. Ta atmosfera przesłoniła protesty społeczne przeciwko uwalnianiu cen na podstawowe artykuły spożywcze i inflacji.

W latach 1976–1980 wzrost gospodarczy był nieco wolniejszy – na poziomie średnio 4% rocznie – co przy wzroście liczby ludności kraju w tempie 2,2% rocznie oznaczało, że najubożsi nie odczuwali poprawy swojej sytuacji. Jednocześnie nastąpiła prawdziwa eksplozja importu towarów luksusowych. Liczba samochodów sprowadzonych z zagranicy wzrosła, dla przykładu, z 500 sztuk w 1967 r. do 25 tys. w 1973/1974⁶. Szczególnie trudna sytuacja nastąpiła na wsi, gdzie od 1977 r. zaczął obowiązywać przepis pozwalający na rugowanie z ziemi niewypłacalnych dzierżawców. W rezultacie tysiące rodzin znalazły się bez środków do życia, jakkolwiek rolnictwo jako sektor zaczęło produkować więcej produktów eksportowych i artykułów rolnych na rynek wewnętrzny. Przyrost produkcji nie nadązał jednak za przyrostem ludności, której liczba wzrosła z 19 milionów w 1947 r. do 64 w 2000 r. Areał gruntów rolnych powiększył się w tym okresie tylko o 20%⁷.

W połowie lat 80. większość arabskich krajów śródziemnomorskich podjęła nowe reformy gospodarcze w celu przełamania kryzysu gospodarczego. Miało to miejsce w warunkach spadku cen na ropę na rynku światowym i zmniejszonych przekazach pieniężnych z zagranicy od zatrudnionych tam obywateli krajów arabskich.

⁵ A. Richards, J. Waterbury, *A Political Economy of the Middle East*, Boulder CO 1990, s. 240.

⁶ R. A. Hinnebusch Jr., *Egyptian Politics Under Sadat. The Post-populist Development of an Authoritarian-modernizing State*, Cambridge 1985, s. 62–63.

⁷ Por. R. Springborg, *State-Society Relations in Egypt: The Debate over Owner-Tenants Relations*, „The Middle East Journal” 1991, Vol. 45, No. 2, s. 234–235; K. Ikram, *The Egyptian Economy, 1952–2000*, London–New York 2006, s. 85, 270–271.

4. Jaki model rozwoju?

Reformy zalecone wówczas przez Bank Światowy oraz Międzynarodowy Fundusz Walutowy zmierzały do osiągnięcia stabilizacji makroekonomicznej i zmian strukturalnych w gospodarce. W przypadku Libii i Syrii reformy były przeprowadzane bez uzgodnień ze światowymi instytucjami finansowymi, ale miały podobny charakter. Chodziło o stopniowe zrównoważenie budżetu, deregulację gospodarczą i ułatwienia dla sektora prywatnego. Zmiany strukturalne miały polegać na zrównoważeniu budżetów rządowych w drodze ograniczenia subsydiów i programów opieki socjalnej oraz podniesieniu podatków. W reformach chodziło także o zwiększenie wydajności pracy i konkurencyjności gospodarek na rynkach zewnętrznych. Do tego celu miała prowadzić prywatyzacja sektora państwowego i ułatwienia w działalności kapitału prywatnego. Innym środkiem była deregulacja gospodarki przez zmianę zasad funkcjonowania rynku pracy oraz zwiększenie udziału rynku w akumulowaniu kapitału. Słabą stroną reform okazało się niewystarczające zabezpieczenie społeczeństwa przez społecznymi kosztami przechodzenia od gospodarki upaństwowionej do gospodarki z decydującą rolą sektora prywatnego⁸. W wielu krajach doszło do protestów społecznych przeciwko uwalnianiu cen na podstawowe artykuły spożywcze i inflacji. Szczególnie trudna sytuacja nastąpiła na wsi. W Egipcie, gdzie, jak już była mowa, od 1977 r. zaczął obowiązywać przepis pozwalający na rugowanie z ziemi niewypłacalnych dzierżawców, tysiące rodzin znalazły się bez środków do życia. Sektor rolniczy charakteryzował się przy tym wysoką dynamiką rozwoju; zaczęto produkować więcej produktów eksportowych i artykułów rolnych na rynek wewnętrzny⁹.

18 stycznia 1977 r. tysiące Egipcjan wyszły na ulice, aby zaprotestować przeciwko zapowiedziom rządu o zaprzestaniu subsydiowania cen na podstawowe artykuły spożywcze. Zamieszki wybuchły najpierw w Heluanie i w Kairze, a następnie w Aleksandrii. Trwały 2 dni i pociągnęły za sobą 79 ofiar śmiertelnych, prawie tysiąc osób zostało rannych, a ok. 1,5 tys. aresztowanych. Ludzie krzyczeli: „Gdzie jest nasze śniadanie?”, „Naser, Naser!”, „Precz z premierem!”. Nie oszczędzono prezydenta Sadata i jego żony Dżihan. Krzyczano: „Precz z pałacami Sadata!” i „Dżihan, Dżihan, ludzie są głodni!”. W rezultacie rząd wycofał się z zapowiadanych cięć w subsydiach¹⁰.



Maroko jako pierwsze podpisało w 1983 r. porozumienie z międzynarodowymi instytucjami finansowymi. W kraju tym rząd od wielu lat był pod silną

⁸ Por.: L. Taylor, *Restructuring Macroeconomics: Structuralist Proposals and Critiques of the Mainstream*, Cambridge Ma. 2004.

⁹ „Middle East Report”, 1997, Vol. 27, No. 204.

¹⁰ R. A. Hinnebusch Jr., *op. cit.*, s. 63.

presją klasy średniej – małych i średnich przedsiębiorców, kupców detalicznych, ludzi wolnych zawodów, którzy dążyli do uzyskania większego wpływu na politykę kraju i byli pod wpływem ideologii islamizmu. W latach 80. władze przystąpiły do rozbudowy sieci połączeń komunikacyjnych, budowy kanałów nawadniających, portów, mieszkań i obiektów użyteczności publicznej. Zamierzały złagodzić w ten sposób niezadowolenie społeczne i osłabić wpływy opozycji. Rząd częściowo uwolnił kurs dirhema w celu pobudzenia eksportu. Wzrost gospodarczy ustabilizował się na poziomie 5% rocznie, co oznaczało postęp w porównaniu z poprzednimi dekadami. Jednak tempo to było ciągle niewystarczające wobec pożądanego – na poziomie 10%, co pozwoliłoby na rozwiązanie wielu problemów rozwojowych. Rząd jednocześnie przeznaczył duże sumy z budżetu na subsydiowanie cen na podstawowe produkty żywnościowe, aby powstrzymać inflację. Niekorzystny dla Maroka był wysoki wzrost cen na ropę naftową, w całości sprowadzaną z zagranicy¹¹.



W Syrii liberalizacja gospodarcza nastąpiła w drugiej połowie lat 80. Gospodarkę kraju charakteryzował wówczas wysoki deficyt budżetowy i niski wzrost gospodarczy. Władze wprowadziły ułatwienia dla działalności sektora prywatnego, chcąc uzyskać dodatkowe wewnętrzne źródła finansowania. Kroki te zbiegły się z dążeniem Syrii do podpisania układu stowarzyszeniowego z Unią Europejską, co ostatecznie nastąpiło w 2004 r.

Liberalizacja gospodarcza szybko przyniosła pozytywne rezultaty. Nastąpił wzrost inwestycji i produkcji przemysłowej; sektor państwowy znacząco zwiększył swój udział w wytwarzaniu PKB. Pozytywnym zjawiskiem w skali makroekonomicznej towarzyszyło wszakże głębsze niż dotychczas zróżnicowanie społeczne i majątkowe. Bezpośrednio przed wyborami parlamentarnymi w 1990 r. władze przystąpiły do wdrażania w życie reform politycznych. Zmienione prawo wyborcze stworzyło możliwość zgłaszania kandydatur osób bezpartyjnych. W parlamencie zarezerwowano dla nich 1/3 miejsc. Złagodzone zostały restrykcje wobec opozycji politycznej, co polepszyło ochronę praw człowieka. Równoległe poszerzane były reformy gospodarcze. W 1991 r. wprowadzono ułatwienia podatkowe dla inwestorów zagranicznych i rodzimych. Po objęciu w 2000 r. władzy przez Baszara al-Asada zmienione zostały przepisy o sektorze finansowym i banki prywatne mogły odtąd realizować projekty inwestycyjne¹².

¹¹ <http://www.economist.com/countries/Morocco/profile.cfm?folder=Profile-Economic%20,the Economist Intelligent Unit> (24.09.2008).

¹² Por.: R. A. Hinnebusch, *Syria: Revolution from Above*, London 2002; *Contemporary Syria: Liberalization between Cold War and Cold Peace*, red. E. Kienle, London 2004.



W Algierii początki deregulacji gospodarczej rozpoczęły się w latach 1988–1989, kiedy spadek cen na ropę na rynkach światowych zmusił władze do cięcia wydatków na cele socjalne. Jednak skutkiem tych kroków były gwałtowne protesty społeczne w październiku 1988 r., na które rząd odpowiedział liberalizacją polityczną, aby przenieść ciężar odpowiedzialności za sytuację ekonomiczną na społeczeństwo. Algieria przeszła w ten sposób do systemu wielopartyjnego, ale założenia władz nie sprawdziły się. Na liberalizacji politycznej skorzystały ugrupowania islamistyczne, które zaczęły głosić populistyczne hasła szybkiego dojścia do dobrobytu w drodze zbudowania państwa religijnego i wprowadzenia porządku społecznego opartego na prawie religijnym. Powstały z tych ugrupowań Front Ocalenia Islamskiego w grudniu 1991 r. zdobył większość miejsc w wyborach parlamentarnych, ale wojsko przerwało eksperyment z demokracją i odsunęło islamistów od rządzenia krajem.

Nowy rząd dążył do liberalizacji gospodarki i w 1994 r. podpisał porozumienie z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, ale krok ten napotkał gwałtowny opór ze strony związków zawodowych, niektórych partii politycznych i działaczy państwowych. Według raportu Międzynarodowego Funduszu Walutowego z 2000 r., prywatyzacja w algierskiej gospodarce nie posunęła się przez poprzednie 6 lat ani o krok¹³.

Największy postęp w prywatyzowaniu gospodarki w całym regionie MENA – według Banku Światowego – odnotowała w latach 1990–1997 Turcja, a spośród krajów arabskich – Maroko i Egipt; najniższy wskaźnik miała właśnie Algieria.

Tabela 1. Wskaźnik prywatyzacji w latach 1990–1997 (w mln dol.)

Kraj	Wskaźnik
Algieria	9,3
Egipt	1510,2
Jordania	58,7
Maroko	1846,7
Oman	60,1
Tunezja	150,2
Turcja	3600,0

¹³ „Shaping Change – Strategies of Development and Transformation”, <http://bti2003.bertelsmann-transformation-index.de/142.0.html?&L=1>; Is. Werenfels, *Obstacles to Privatisation of State-Owned Industries in Algeria; The Political Economy of Distributive Conflict*, „The Journal of North African Studies” 2002, Vol. 7, No. 1, s. 1–28.

Ostrożna liberalizacja nie rozwiązała problemów tych krajów. W Egipcie już na początku lat 80., po przejęciu władzy przez prezydenta Mubarak, tempo wzrostu gospodarczego spadło i ponownie wystąpiły zjawiska kryzysowe. Najpoważniejsze stało się zadłużenie zewnętrzne, które w połowie lat 80. wyniosło ok. 30 mld dol. Według niektórych opinii, niepowodzenie polityki *infitahu* w wyprowadzeniu gospodarki egipskiej z zapaści było skutkiem niekonsekwentnych działań władz w zakresie decentralizacji gospodarki. Władze polityczne nie chciały zrezygnować z kontroli nad gospodarką, tym bardziej, że pogłębiające się zadłużenie wewnętrzne i zewnętrzne groziło utratą przez gospodarkę sterowności i wymagało podejmowania ważnych decyzji na szczeblu centralnym¹⁴.

Gospodarka egipska była na przełomie lat 80. i 90. XX w. zadłużona za granicą, obciążona wydatkami na cele socjalne i niewydajna. Wprowadzenie dzięki programowi stabilizacyjnemu MFW wskaźniki makroekonomiczne poprawiły się, ale nastąpiło to kosztem wzrostu i pogłębienia nierówności społecznych. Dzięki wspomnianemu programowi stabilizacyjnemu Egipt zredukował zadłużenie zewnętrzne z 50 mld dol. w 1990 r. do 26 mld dol. w 1994 r. Deficyt budżetowy zmniejszył się w tym czasie z 20% do 3% produktu krajowego brutto, a inflacja – z 25% do 10% rocznie. Rezerwy walutowe Egiptu powiększyły się z 2,7 mld do prawie 12 mld dol. Z drugiej strony, wzrost PKB nie był ustabilizowany i jeśli w 1990 r. wyniósł 3%, to w 1993 r. – 0,4%. Ponieważ przyrost ludności kształtował się na poziomie 2% rocznie, przyrost dochodu narodowego na jednego mieszkańca był w tym roku ujemny¹⁵.

Bolącym problemem było bezrobocie. W 1994 r. wyniosło ono 17–20% ludzi czynnych zawodowo, co oznaczało, że bez pracy pozostawało ok. 2 mln Egipcjan. W okresie ożywienia gospodarczego w latach 1987–1990 rząd stworzył aż ok. 1 mln miejsc pracy, ale potrzeby były dwukrotnie wyższe. Na początku lat 90. XX w. na rynek pracy wchodziło co roku ok. 0,5 mln osób, co było liczbą ogromną, gdyż w celu stworzenia dla nich miejsc pracy, gospodarka musiałaby się rozwijać w tempie 7–8% rocznie¹⁶. Rokowania na pierwszą dekadę XXI r. były złe ze względu na utrzymujący się wysoki przyrost naturalny. Spodziewano się wejścia na rynek pracy kilku milionów młodzieży w wieku od 10 do 19 lat¹⁷.

¹⁴ Por. N. Ayubi, *Political Islam. Religion and Politics in the Arab World*, London 1991, s. 345–346.

¹⁵ Por. Cassandra, *The Impending Crisis in Egypt*, „The Middle East Journal” 1995, Vol. 49, No. 1, s. 11–12; K. Ikram, *The Egyptian Economy, 1951–2000*, London–New York 2006, s. 63–66.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ S. Salem, J. Gleason, *An Examination of Poverty Production in Egypt. Contributing Factors, Sustainability, and Lesson*, USAID, Washington DC, January 2005, s. 23.

4. Jaki model rozwoju?

Szczególnie trudna do rozwiązania była kwestia obciążeń budżetowych związanych z finansowaniem programów osłony socjalnej dla najuboższych. W 1987 r. prezydent Mubarak oświadczył, że prawie 60% wpływów budżetowych przeznaczano na subsydia socjalne dla grup najuboższych (11 mld z 18 mld funtów egipskich). Każda próba zmniejszenia subsydiów na cele socjalne i dostosowania cen do kosztów produkcji prowadziła do powiększenia się sfery ubóstwa i groziła wybuchem niezadowolenia społecznego na wielką skalę. Tym bardziej, że inwestycje prywatne nie były na tyle duże, aby mogły zastąpić programy inwestycyjne państwa.

Jednocześnie pogłębiał się rozdział między biednymi a tymi, którzy prowadzili działalność gospodarczą na dużą skalę i mieli dostęp do zamówień rządowych. Szybko bogacili się też wyżsi urzędnicy państwowi, którzy dysponowali zasobami państwa¹⁸. Grupa najbogatszych stawała się coraz węższa i liczyła ok. 5 tys. osób, a jednocześnie powiększała się warstwa ludzi najuboższych. W 1993 r. aż ok. 80% mieszkańców Egiptu miało dochód w wysokości zaledwie 50 dol. miesięcznie na całą – najczęściej wielodzietną – rodzinę.

W 1994 r. Egipt umieszczony został przez United Nations Development Program na liście 4 krajów świata najbardziej zagrożonych destabilizacją z powodu powiększającego się rozdziewu w dochodach między bogatymi a biednymi¹⁹. Według Banku Światowego w 1994 r., 6,1% ludności Egiptu znajdowało się w skrajnej nędzy z dochodem dziennym poniżej jednego dolara. W 1990 r. wskaźnik ten wyniósł 5,6%²⁰.



W przypadku Egiptu niekorzystne okazały się obiektywne czynniki, a mianowicie spadek dochodów państwa z renty i ograniczenie dochodów ze sprzedaży ropy i gazu, a także ograniczenie pomocy z zagranicy oraz spadek wpłat z tytułu tranzytu statków przez Kanał Sueski, które były ważną pozycją w budżecie. Same dochody ze sprzedaży ropy i opłat tranzytowych przez Kanał dawały w latach 1991–2008 rocznie 13% PKB i stanowiły ok. 30% wpływów budżetowych. Tendencja w tym zakresie była wyraźnie spadkowa. O ile w 1990 r. dochody ze sprzedaży ropy wynosiły 11% wpływów budżetowych, o tyle w 2000 r. – zaledwie 2%. Opłaty tranzytowe ustabilizowały się w tym czasie na niezmiennym poziomie 4%, a udział pomocy zagranicznej spadł z 5% w 1994 r. do 1% w 2000 r.

¹⁸ Patrz: I. Aoude, *From National Bourgeois Development to Infitah: Egypt 1952–1992*, „Arab Studies Quarterly”, 1994, Vol. 16, No. 1, s. 17–19; K. Korayem, *The Egyptian Economy and the Poor in the Eighties*, Cairo, Institute of National Planning 1991, s. 30–33.

¹⁹ Cyt. za: Cassandra, *op. cit.*, s. 13–14.

²⁰ Cyt za: K. Ikram, *op. cit.*, s. 253.

Spadek wielkości eksportu ropy był widoczny – z 9,5 mln ton w roku finansowym 1993/1994 do 2,9 mln ton w 1998/1999. Jednocześnie gwałtownie wzrosło zapotrzebowanie w kraju na ropę – z 17,4 mln ton w 1993/1994 roku do 29 mln ton w roku finansowym 2006/2007. Sytuację ratował wówczas sektor gazowy, który po 2006 r. zaczął szybko się rozwijać²¹.

²¹ Patrz: A. Ismail Ahmed Adly, *When Cheap is Costly: Rent Decline, Regime Survival and State Reform in Mubarak's Egypt (1990–2009)*, „Middle Eastern Studies” 2011, Vol. 47, No. 2, s. 295–313.

ROZDZIAŁ 5.

NA FALI LIBERALIZACJI GOSPODARCZEJ

Na początku XXI w. Egipt i inne kraje regionu postanowiły rzucić się na głęboką wodę liberalizmu gospodarczego i w ten sposób przyspieszyć wzrost gospodarczy. Zmieniono system podatkowy i celny. Wprowadzono ułatwienia dla biznesu i stworzono specjalne strefy ekonomiczne. Kapitał prywatny uzyskał większe możliwości inwestowania. Ograniczono wydatki budżetowe na cele socjalne. Sprywatyzowano banki, cementownie, huty, telefonię. Rezultaty gospodarcze w skali makro były imponujące. Egipt zaczął więcej produkować i eksportować, spadł deficyt budżetowy i płatniczy, wzrosły rezerwy walutowe, funt egipski zyskał na wartości. Gospodarka egipska została uznana w 2009 r. za jedną z najszybciej rozwijających się w świecie. Jak do tego doszło?

Integrowanie gospodarki ze światem

Od 2002 r. w wielu środowiskach naukowych w różnych częściach świata arabskiego toczyły się ożywione dyskusje wokół materiału znanego jako Arab Human Development Report 2002. Materiał ten przygotowany i opublikowany został przez The United Nations Development Programme (UNDP) jako rezultat pracy dużej grupy naukowców arabskich pod kierownictwem socjologa egipskiego Nadira Farghaniego. Raport omawiał stan i perspektywy rozwoju społeczno-gospodarczego regionu bliskowschodniego w dobie globalizacji, zaś sedno toczonych dyskusji sprowadzało się do pytania, jakie kroki należy podjąć, aby przezwyciężyć coraz większy rozdział w poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego między regionem a tzw. światem rozwiniętym i na ile można pogodzić wymogi współczesnego rozwoju z tożsamością kulturową i cywilizacyjną.

Raport UNDP jednoznacznie stwierdził, że polityka rozwojowa w krajach Bliskiego Wschodu powinna być coraz bardziej powiązana z tym, co dzieje się poza regionem. Podkreślił również, że charakter przemian gospodarczych na Bliskim Wschodzie w coraz większym stopniu zależy od tego, na ile i region i poszczególne jego kraje zdołają stawić czoła wyzwaniom światowego rynku. Słowo *aulama* (neologizm w języku arabskim na określenie tego, co mieści się w słowie „globalizacja”) stało się stopniowo punktem odniesienia debat nad przyszłością oraz nowymi strategiami rozwojowymi¹.

Debaty nad globalizacją miały nad Bliskim Wschodzie swoisty lokalny koloryt. Z jednej strony obecna sytuacja porównywana była do zależności regionu od Europy w okresie kolonializmu i towarzyszyła temu retoryka antyimperialistyczna oraz obawy o utratę tożsamości kulturowej. Z drugiej pojawiały się głosy, które postrzegały ówczesną sytuację w kategoriach nie tyle zagrożenia, ile szansy – i to zarówno gospodarczej, jak i politycznej. Głosy te postulowały konieczność kształtowania wyższego poziomu wiedzy, pobudzanie rozwoju społeczeństwa informatycznego, a na jego bazie „nowej gospodarki”².

W tle debat nad przyszłością coraz wyraźniej zaczęły zarysowywać się tendencje do liberalizacji gospodarczej i integrowania gospodarki ze światem. Kroki takie podjęły Maroko, Tunezja, Egipt, Jordania, Syria oraz kraje naftowe Zatoki Perskiej, włącznie z Arabią Saudyjską.



W Egipcie rząd premiera Ahmeda Nazifa rozpoczął w 2004 r. program reform, których początkiem było: obniżenie o 20% podatku dochodowego od osób fizycznych i przedsiębiorstw, uproszczenie systemu podatkowego, reforma stawek celnych oraz restrukturyzacja banków. W październiku 2006 r. władze egipskie rozpoczęły prywatyzację banków. Najpierw sprzedano akcje The Bank of Alexandria. 80% akcji tego banku kupiła za 1,6 mld dol. włoska spółka Sanpaolo. W latach 2002–2007 depozyty w bankach egipskich, włączając w to depozyty rządowe, prawie podwoiły się z 24 do 68 mld funtów egipskich. Możliwości sektora bankowego są ogromne, gdyż w 2007 r. zaledwie 15% ludności Egiptu miało konta bankowe, a nie wię-

¹ Patrz: fundamentalna praca o globalizacji i świecie arabskim w dobie globalizacji, wydana przez Centrum Studiów nad Jednością Arabską: *Al-Arab wa-l-aulama. Buhus wa munakasat l-n-nadwa al-fikrija* (Arabowie i globalizacja. Studia i polemiki z konferencji), red. Ch. ad-Din Hasib, Bejrut 2000.

² Autor uczestniczył w dwóch tego rodzaju dyskusjach: pierwszej, ogólnoarabskiej zorganizowanej w październiku 2002 r. przez Uniwersytet Jordański w Ammanie i drugiej, w styczniu 2003 r., na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Kairskiego.

cej niż 5% karty kredytowo-debetowe. W ramach porządkowania finansów publicznych, rząd uwolnił ceny na energię elektryczną i zapowiedział całkowite wycofanie się z subsydiowania kosztów produkcji energii elektrycznej w najbliższych 5 latach. Wprowadzono nowe ułatwienia dla inwestorów zagranicznych.

Tabela 2. Wskaźniki rozwojowe Egiptu

Wskaźnik/rok	2007	2008	2009	2010 (prognoza)	2011 (prognoza)	2012 (prognoza)
Wzrost PKB (%)	7,1	6,9	6,7	6 5	5,7	5,7
Inflacja (%)	9,5	17,1	9,5	5 9	5,4	4,7
Bilans budżetu (% PKB)	-7,5	-7,1	-6,9	-6 6	-6,1	-5,4
Bilans płatniczy (% PKB)	0,3	0,2	0,7	1,0	1,0	0,8

Źródło: The Economist Intelligence Unit, <http://www.economist.com/countries/Egypt/profile.cfm?folder=Profile-Economic%20> (20.09.2010).

W rezultacie produkt krajowy brutto zaczął wzrastać w szybszym niż dotąd tempie; w roku finansowym 2006–2007 było to 7,1%, podczas gdy w latach 2003–2005 PKB rósł w tempie 4,1% rocznie. Ustabilizował się funt egipski, a rezerwy walutowe kraju powiększyły się z 14,8 mld dol. w roku finansowym 2003/2004 do 28,3 mld dol. w roku 2006/2007. Międzynarodowe organizacje finansowe uznały gospodarkę Egiptu za jedną z najszybciej rozwijających się w świecie³.



W Maroku, gdzie rząd znajdował się od wielu lat pod silną presją średnich warstw (małych i średnich przedsiębiorców, drobnych kupców, ludzi wolnych zawodów), dążących do uzyskania większego wpływu na politykę kraju i będących pod wpływem islamizmu, również podjęto kroki na rzecz obudzenia rozwoju gospodarczego. Przystąpiono do rozbudowy sieci połączeń komunikacyjnych, budowy kanałów nawadniających, portów, mieszkań i obiektów użyteczności publicznej. Władze zamierzały złagodzić w ten sposób niezadowolenie społeczne i osłabić wpływy opozycji. Aby ożywić eksport, został częściowo uwolniony kurs dirhema. Wzrost gospodarczy osiągnięty dzięki tym działaniom ustabilizował się na poziomie 5% rocznie, co oznaczało postęp w porównaniu z poprzednimi dekadami.

³ *Ibidem*.

Jednak tempo to było ciągle niewystarczające, dopiero bowiem 10% rocznie pozwoliłoby na rozwiązanie wielu problemów rozwojowych. Rząd jednocześnie przeznaczył duże sumy z budżetu na subsydiowanie cen na podstawowe produkty żywnościowe, aby powstrzymać inflację. Niekorzystny dla Maroka był wysoki wzrost cen na ropę naftową, którą w całości importuje.

Tabela 3. Wskaźniki rozwojowe Maroka

Wskaźnik/rok	2007	2008	2009	2010 (prognoza)	2011 (prognoza)	2012 (prognoza)
Wzrost PKB (%)	2,2	5,3	5,5	5,2	5,0	5,2
Inflacja (%)	2,0	5,0	4,7	4,5	4,0	3,8
Bilans budżetu (% PKB)	-1,4	-2,9	-2,4	-2,6	-2,7	-3,0
Bilans płatniczy (% PKB)	-2,5	-3,9	0,3	2,2	2,4	2,6

Źródło: The Economist Intelligence Unit, <http://www.economist.com/countries/Morocco/profile.cfm?folder=Profile-Economic%20> (28.09.2010).



Algieria postanowiła przejść do polityki zdecydowanej liberalizacji w 2001 r. Podstawą do prywatyzacji była ustawa z 1995 r. o konkurencji i prywatyzacji. Pierwsze banki prywatne zaczęły działać w 1998 r., ale władze zwlekaly z kompleksową reformą sektora bankowego. Również sektor wydobywania ropy i gazu został wyłączony z planów prywatyzacyjnych. Deregulacja nastąpiła głównie w handlu i rolnictwie⁴. W przemyśle i administracji deregulacja polegała na stopniowym likwidowaniu nierentownych przedsiębiorstw.

W latach 1994–2001 zamknięto 76 przedsiębiorstw państwowych (spośród 411 firm tego rodzaju) o centralnym znaczeniu dla państwa. W 1998 r. ogłoszono listę 35 przedsiębiorstw przemysłowych do sprzedania, a w 1999 r. kolejnych 26. W 2001 r. do władzy doszedł nowy rząd, nastawiony na zyski z prywatyzacji, który postanowił sprywatyzować aż 183 przedsiębiorstwa. Rząd oczekiwał, że prywatyzacja przyniesie do skarbu państwa ok. 7 mld dol., czyli 15% PKB z 1999 r.⁵

⁴ „Shaping Change – Strategies of Development and Transformation”, <http://bti2003.ber-telsmann-transformation-index.de/142.0.html?&L=1> (10.11.2009).

⁵ I. Werenfels, *Obstacles to Privatisation of State-Owned Industries in Algeria: The Political*

Nowa fala prywatyzacji rozpoczęła się w 2005 r. Rząd proponował co roku do sprzedaży setki przedsiębiorstw, z reguły małych i średnich. Banki i duże przedsiębiorstwa przemysłowe pozostawały poza tym procesem. Poważnym problemem przy sprzedaży państwowych przedsiębiorstw była kwestia praw własności do gruntów. Rząd nie chciał bowiem zrezygnować ze swoich praw w tym względzie, co opóźniało prywatyzację. W 2008 r. zapowiedziano przekazanie pod młotek Algeria Telecom oraz Crédit Populaire d'Algérie – dwóch dużych przedsiębiorstw, miał to być przełom w liberalizowaniu gospodarki⁶. Jednak w następnym roku rząd wycofał się ze sprzedaży największego operatora telefonii.

Jednocześnie w styczniu 2009 r. podano, że od 2003 r. sprywatyzowano 447 zakładów, co przyniosło skarbowi państwa zyski w wysokości 1,4 mld euro i pozwoliło zachować ok. 40 tys. miejsc pracy oraz stworzyć prawie 19 tys. nowych⁷.



Kraje naftowe Zatoki Perskiej nie odczuwały konieczności liberalizowania gospodarki, ponieważ mogły liczyć na przyrwył ogromnych dodatkowych pieniędzy z tytułu wzrostu cen ropy⁸. Podejmowały jednak próby ograniczenia zadłużenia wewnętrznego, a zwłaszcza opanowania inflacji. W Arabii Saudyjskiej, której władze musiały po 2003 r. zmierzyć się z problemem terroryzmu, kwestia stopniowego reformowania gospodarki stała się priorytetem. Nowy król Abd Allah ogłosił plan zakładający szersze otwarcie gospodarki dla inwestorów zagranicznych, prywatyzację i złagodzenie systemu politycznego. Praktyka świadczyła jednak o wielkiej ostrożności króla i jego rodziny w reformowaniu kraju, z obawy przed nowymi napięciami społecznymi. Szczególnym problemem stał się wzrost kosztów utrzymania oraz wysoka inflacja. Rząd powoli zaczął wycofywać się z subsydiowania cen na żywność, wodę i energię elektryczną, co pogorszyło sytuację najmniej zarabiających Saudyjczyków. Prywatyzacja z kolei powiększyła liczbę bezrobotnych, która w połowie 2008 r. wyniosła 2 miliony. PKB wzrastał w ostatnich latach w tempie prawie 6% rocznie, głównie z tytułu zwiększanych wydatków rządowych na rozwój infrastruktury i obiektów przemysłowych. Pozostałe sektory gospodarki rozwijały się znacznie wolniej od naftowego i bazowały głównie na zamówieniach

Economy of Distributive Conflict, „The Journal of North African Studies” 2002, Vol. 7, No. 1, s. 9–10.

⁶ *Algeria – Selling to the Free Market*, „Executive”, 16.06.2011, <http://www.executive-magazine.com/getarticle.php?article=10653> (20.06.2011).

⁷ *Privatisation Proves Beneficial to Algeria*, „Magharebia”, 23.01.2009, http://www.magharebia.com/cocoon/awi/xhtml1/en_GB/keyword/Issue/privatisation (20.06.2011).

⁸ Szerzej zob.: *Globalization and the Gulf*, red. J. W. Fox, N. Mourtađa-Sabbah, M. Al-Mutawa, London–New York 2006.

rządowych. W latach 2007–2008 wpływy do budżetu osiągnęły największy poziom w historii kraju z powodu wzrostu światowych cen na ropę, ponad planowany przez rząd poziom 90 dolarów za baryłkę. W rezultacie w bilansie płatniczym za 2008 r. przewidziana została nadwyżka aż 33% PKB, jakkolwiek w kolejnym roku miała się ona zmniejszyć do ok. 4% PKB w związku ze spodziewanym w 2009 r. spadkiem cen na ropę. Rząd postanowił przeznaczyć nadwyżkę na częściową spłatę długu publicznego.

Tabela 4. Wskaźniki rozwojowe Arabii Saudyjskiej

Wskaźnik/rok	2007	2008	2009	2010 (prognoza)	2011 (prognoza)	2012 (prognoza)
Wzrost PKB (%)	3,4	7,2	5,1	5,9	5,5	6,0
Inflacja (%)	4,1	11,7	10,8	10,0	9,8	9,5
Bilans budżetu (% PKB)	11,7	13,3	5,9	6,7	8,2	5,3
Bilans płatniczy (% PKB)	22,7	33,1	11,5	9,7	10,5	4,0

Źródło: The Economist Intelligent Unit, <http://www.economist.com/countries/SaudiArabia/profile.cfm?folder=Profile-Economic%20Data> (24.09.2010).

W sierpniu 2008 r. otwarta została dla inwestorów zagranicznych giełda saudyjska. Od tej pory mogą oni dokonywać transakcji na saudyjskim rynku kapitałowym, ale nadal muszą korzystać z pośrednictwa partnerów saudyjskich. Giełda saudyjska ma najwyższy wskaźnik kapitalizacji na Bliskim Wschodzie. W sierpniu 2008 r. na giełdzie w Ar-Rijadzie zarejestrowanych było 126 spółek, których wartość kapitałowa oceniona została na 463 miliardy dolarów⁹.



W rezultacie przemian w poszczególnych krajach, zaszły zmiany w skali całego regionu. Według danych Banku Światowego, produkt krajowy brutto dla całego regionu wyniósł w 2006 r. 6,3%, co oznaczało prawie podwojenie tempa wzrostu w porównaniu z 3,6% rocznego wzrostu w latach 90. W ujęciu dla jednego roku wskaźnik ten był najwyższy od 10 lat i to pomimo trudnej sytuacji gospodarczej w Iraku, Libanie, na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy. W przeliczeniu na jednego mieszkańca PKB wzrósł w 2006 r. o 4,2%, co było najwyższym przyrostem rocznym od 20

⁹ The Economist Intelligent Unit (27.08.2008), http://www.economist.com/displayStory.cfm?story_id=12000234 (28.09.2008).

lat¹⁰. W rezultacie powstało wiele miejsc pracy w sektorze prywatnym, przy jednoczesnym spadku zatrudnienia w sektorze państwowym. Liczba nowych miejsc pracy w regionie w okresie 2000–2005 wzrastała w tempie 4,5% rocznie i pod względem tego wskaźnika Bliski Wschód wyprzedził inne rozwijające się regiony świata. We wskazanym okresie wskaźnik bezrobocia w regionie spadł z 14,3% do 10,8% ogółu siły roboczej, co zbliżyło MENA do innych regionów świata. Przyrost miejsc pracy był rezultatem zmian w sferze wytwarzania i usług. Głównym problemem pozostawała jednak niska wydajność pracy, niski udział produkcji przetworzonej w tworzeniu PKB oraz niewielki udział kobiet w zatrudnieniu¹¹.

Bank Światowy potwierdził pozytywne przemiany w regionie także w 2007 r. Wzrost gospodarczy wyniósł dla całego regionu MENA 5,7%. Wskaźnik ten był jednak niższy niż w innych regionach świata. Ekspersi Banku Światowego podkreślili konieczność przeprowadzenia dalszych reform strukturalnych, głównie równoważenia budżetu jako drogi do bardziej ścisłego powiązania z gospodarką światową¹². Region MENA pozostawał nadal jednym z biedniejszych w świecie. Z 300 mln jego mieszkańców, prawie 23% miało dochód dzienny poniżej 2 dolarów¹³. Jednak sytuacja powoli zmieniała się w pożądanym kierunku.



Krajem, który zanotował największy postęp w ograniczaniu biedy i ubóstwa, stało się Maroko. Sukcesy były następstwem zarówno większych możliwości państwa w tym zakresie w związku z szybszym wzrostem w warunkach liberalizacji gospodarczej, jak i wysiłków elity władzy, z królem na czele. Dodatkowym czynnikiem był spadający przyrost naturalny. W latach 2000–2010 liczba osób mających dochód dzienny poniżej 2 dolarów zmniejszyła się o 40%. Jeśli w 2000 r. stanowili oni 15,3% populacji, to w 2010 r. – tylko 8,8%. W miastach wskaźnik ten zmniejszył się z 7,6% do 4,8%, a na wsi – z 25,1% do 14,5%. W tym samym czasie liczba osób z do-

¹⁰ *Middle East and North Africa Region. 2007 Economic Developments and Prospects. Job Creation in an Era of High Growth...*, s. XV–XVI.

¹¹ <http://web.worldbank.org/WBSITE/EXTERNAL/COUNTRIES/MENAEXT/0,,menuPK:247605~pagePK:146732~piPK:64003010~theSitePK:256299,00.html> (24.09.2008). Udział kobiet w zatrudnieniu stale wzrastał, w 2005 r. największy wzrost odnotowano w Iranie, gdzie w ciągu jednego roku wzrósł on z 33% do 41% ogółu zatrudnionych – patrz: *Middle East and North Africa Region, 2007 Economic Developments and Prospects, Job Creation in an Era of High Growth...*, s. 16.

¹² <http://web.worldbank.org/WBSITE/EXTERNAL/COUNTRIES/MENAEXT/0,,contentMDK:21822147~pagePK:146736~piPK:226340~theSitePK:256299,00.html> (24.09.2008).

¹³ <http://web.worldbank.org/WBSITE/EXTERNAL/COUNTRIES/MENAEXT/0,,menuPK:247619~pagePK:146748~piPK:146812~theSitePK:256299,00.html>.

chodem poniżej 2 dol. dziennie w Syrii zmniejszyła się o 11%, a w Egipcie tylko o 6%. W Syrii ubodzy stanowili w 2010 r. 12,7% populacji, podczas gdy w 2000 r. – 14,3%. W Egipcie wskaźniki te wyniosły odpowiednio: 21,6% i 22,9%¹⁴.

Wszystkie trzy kraje regionu miały w omawianym czasie zbliżony wzrost gospodarczy: Maroko – 5%, Egipt – 4,9% i Syria – 4,7% (średnioroczny dla lat 2000–2010). Maroko było przy tym w korzystniejszej sytuacji ze względu na zmniejszający się przyrost ludności. W latach 1980–1985 w Syrii przyrost średnioroczny wyniósł 7,2%, w Egipcie 5,5%, a w Maroku 5,4%. W latach 2005–2010 w Egipcie przyrost wyniósł w ujęciu średniorocznym 3,3%, w Syrii – 3,0%, a w Maroku – 2,4%. Wyższy wzrost PKB i niższy przyrost ludności sprawiły, że realny wzrost dochodu w przeliczeniu na jednego mieszkańca w latach 2005–2010 r. w Maroku wyniósł średniorocznie 3,6%, w Egipcie – 2,8%, a w Syrii – 1,6%. Maroko okazało się też w znacznie lepszej sytuacji makroekonomicznej niż pozostałe kraje, co pozwoliłoby mu podwoić wielkość PKB w ciągu 20 lat, podczas gdy Egipt potrzebowałby na to 25, a Syria 40 lat (Chiny, dla porównania, tylko 8 lat)¹⁵.

Chodzi o sprawne zarządzanie

„Nie chodzi tylko o gospodarkę” – powiedział Marwan Muaszar, były wicepremier Jordanii, znany z proreformatorskich poglądów, bowiem:

„Ludzie są niezadowoleni najbardziej ze sposobu rządzenia. Ludzie mają dosyć korupcji i chcą mieć wpływ na losy państwa. Dopóki arabscy liderzy nie wprowadzą swoich krajów na drogę reform, dopóty będzie coraz gorzej”¹⁶.

Pogląd, że wiele biedy Bliskiego Wschodu ma związek ze złym zarządzaniem państwem jest często formułowany w literaturze naukowej, zwłaszcza dotyczącej gospodarki, ale raczej ignorowany w publicystyce, a nawet literaturze naukowej, przede wszystkim politologicznej. Głosy takie pojawiły się także w czasie protestów na placu Tahrir, ale ginęły w głośniejszej retoryce hurrarewolucyjnej i euforii wywołanej tym, że „fala demokratyzacji wreszcie dotarła na autorytarny Bliski Wschód”. Tymczasem przykład Maroka i porównanie jego wskaźników rozwojowych z podobnymi w innych

¹⁴ Cyt. za: F. Bastiy-Hamimi, *Une class moyenne Au Maroc?*, „Les Cahiers de l’Orient”, No. 102, Printemps 2011, s. 40.

¹⁵ Por. L. Achy, *Reducing Poverty in the Arab World. Successes and Limits of the Moroccan Experience*, Beirut 2010.

¹⁶ T. Rubin, *Egyptian Middle Class Discontent Brewing for Years*, „Modbee”, February 2, 2011, <http://www.modbee.com/2011/02/01/1538105/middle-class-discontent-brewing.html> (12.07.2011).

krajach dowodzi, że spokój społeczny i stabilizacja zależy w dużym stopniu od sprawnego zarządzania państwem. W Maroku od wielu lat obserwujemy wyższy niż gdzie indziej udział inwestycji na infrastrukturę w budżecie rządu, a także lepiej rozwinięty system podatkowy. W Maroku dochody z podatków dawały 24% PKB, w Egipcie 15%, a w Syrii 11%. Również kredytowanie sektora prywatnego przez banki było znacznie lepiej rozwinięte w Maroku niż w Egipcie i Syrii; tam jego wysokość wynosiła w 2010 r. 80% PKB, w Egipcie – 49%, a w Syrii – zaledwie 18% PKB¹⁷.

Region zaczął w większym stopniu niż w latach 90. przyciągać inwestorów zagranicznych: w 2006 r. napłynęło z zagranicy ponad 52 mld dol. w formie inwestycji bezpośrednich (z czego 17,5 mld dol. do Arabii Saudyjskiej), co oznaczało wzrost o 1/3 w porównaniu z rokiem poprzednim. W 2007 r. nastąpił spadek napływu do 45 mld dol., ale ciągle wynosił on prawie 3% wartości PKB brutto regionu. W ten sposób udział MENA w światowych FDI wzrósł z 1,8% za lata 2000–2004 do 4,7% za lata 2005–2007.

Charakterystyczny dla dynamiki rozwoju poszczególnych państw regionu stał się wzrost przepływu inwestycji bezpośrednich między krajami. W 2006 r. Zjednoczone Emiraty Arabskie zainwestowały 7,6 mld dol. w infrastrukturę, turystykę i nieruchomości w Egipcie. W tym samym roku do Egiptu jako inwestycje z Kuwejtu napłynęło 1,4 mld dol. W Tunezji inwestorzy ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich rozpoczęli w 2006 r. budowę wielkiego kompleksu sportowo-rozrywkowego o wartości 5 mld dol. W Jordanii przedsiębiorstwa libańskie przystąpiły do realizacji dużego projektu zagospodarowania regionu portu Akaba o wartości 5 mld dol.¹⁸

Powyższa tendencja zrodziła się w rezultacie wprowadzenia wielu ułatwień dla inwestorów zagranicznych. Najbardziej widoczne zmiany w tym zakresie nastąpiły w Arabii Saudyjskiej, Kuwejcie, Omanie i Egipcie. Arabia Saudyjska całkowicie zniosła, na przykład, opłaty za rejestrację własności i skróciła procedury rejestracyjne (do 4 dni). W Egipcie w czerwcu 2007 r. okres oczekiwania na zezwolenie na prowadzenie biznesu wyniósł 4 dni, w Tunezji – 11 dni, a w Maroku – 12 dni.

Mimo tych zmian, kraje MENA ciągle pozostają w tyle za państwami, w których przepisy są najbardziej przyjazne dla biznesu. Przykładowo, w Egipcie, który według ekspertów Banku Światowego osiągnął w 2006 r. największy w skali całego świata postęp w znoszeniu ograniczeń dla biznesu, okres rejestrowania własności trwał w czerwcu 2007 r. średnio 198 dni, podczas gdy w Nowej Zelandii tylko 2 dni. Znacznie ostrzejsze były w krajach regionu także przepisy w zakresie zatrudniania pracowników (wskaźnik trudności w czerwcu 2007 r. dla Arabii Saudyjskiej wyniósł 13, dla

¹⁷ Por. L. Achy, *Reducing Poverty in the Arab World. Successes and Limits of the Moroccan Experience...*

¹⁸ *Middle East and North Africa Region. 2008 Economic Developments and Prospects...*, s. 22–23.

Egiptu – 27, dla Maroka – 63, podczas gdy w Hongkongu zero). W czerwcu 2007 r. okres oczekiwania na zezwolenia produkcyjne i licencje eksportowo-importowe najkrótszy był w Tunezji i wynosił 93 dni, w Kuwejcie – 104 dni, w Arabii Saudyjskiej – 125 dni, w Egipcie – 249 dni, w Iranie – 670 dni, a w Korei Południowej średnio 34 dni.

W ogólnym rankingu krajów przyjaznych dla inwestorów, na czele regionu znajdowała się Arabia Saudyjska ze wskaźnikiem 23, która wyprzedzała Izrael (29), Kuwejt (40), Oman (49), Zjednoczone Emiraty Arabskie (68) i Jordanię (80). Pozostałe kraje miały znacznie gorsze wskaźniki, zwłaszcza w porównaniu z Singapurem, który został uznany za państwo najbardziej na świecie przyjazne dla inwestorów¹⁹.

Problemy z prywatyzacją

W krajach, w których gospodarka była centralnie kierowana i rozbudowany był sektor państwowy, liberalizacja oznaczała prywatyzację państwowych przedsiębiorstw. Właśnie tam doszło wówczas do najsilniejszych napięć społecznych, przykładem może być Egipt. Prywatyzacja zaczęła się tutaj jeszcze na początku lat 90. i co roku w prywatne ręce przechodziły kolejne zakłady państwowe. W czerwcu 2010 r. protesty przeciwko prywatyzacji wybuchły z niespotykaną dotąd siłą. W obliczu determinacji protestujących, rząd postanowił wstrzymać program prywatyzacji. Program ten był podstawą polityki kolejnych rządów egipskich od lat 90. Władze argumentowały, że państwowe zakłady są nierentowne i produkują towary, które nie są konkurencyjne na rynku światowym. Prywatyzacja miała przyciągnąć kapitał obcy, a wraz z nim nowoczesne technologie.

W społeczeństwie wyprzedaż majątku państwowego rodziła jednak podejrzenia o „przekręty” i korupcję. Mało kto brał pod uwagę fakt, że zakłady państwowe miały przestarzały park maszynowy, a kwalifikacje pracowników odbiegały od nowoczesnych standardów. Tylko nieliczni dawali wiarę ekonomistom, którzy tłumaczyli, że zachodni inwestorzy nie kupią takich zakładów za wysoką cenę. Wyrażano także obawę, że wraz z prywatyzacją nastąpi destabilizacja ekonomiczna. Pracownicy bali się, że stracą pracę, że zagrożona będzie egzystencja ich rodzin. Te obawy sprawdziły się i to w wielu przypadkach. Właśnie zwolnieni z pracy robotnicy sprywatyzowanych przedsiębiorstw państwowych zebrali się w czerwcu 2010 r. pod parlamentem w Kairze i żądali pracy, godziwych zarobków i osłon socjalnych ze strony państwa.

¹⁹ The International Bank for Reconstruction and Development/The World Bank, *Middle East and North Africa. Doing Business 2008*, Washington DC 2007, s. 2, 8, 11.

Rząd tak się obawiał eskalacji protestu, że wstrzymał dalszą prywatyzację, a nawet odkupił kilka sprzedanych przedsiębiorstw od prywatnych inwestorów.

Jednocześnie przyjął inną metodę prywatyzacji – pozwalał zagranicznym firmom wchodzić na egipski rynek z towarami, z którymi nie mogły konkurować jakością produkty wytwarzane przez lokalne przedsiębiorstwa państwowe. Z czasem produkcja w tych przedsiębiorstwach zamierała, ludzie tracili pracę, a przedsiębiorstwo popadało w ruinę i było sprzedawane za przysłowiowy grosz. W ten sposób straciło w Egipcie pracę około 1 miliona osób²⁰.

Problemy prywatyzacji w Egipcie wiązały się przede wszystkim z tym, że rząd nie przeprowadził skutecznej akcji wyjaśniającej społeczeństwu celów swoich działań. Elita rządząca okazała się arogancka i pewna siebie, a prywatyzację traktowała jako środek powiększenia majątku własnego i kolegów. Tak oceniało prywatyzację społeczeństwo.

Politolog egipski Amr asz-Szubaki uważa, że: „Każda reforma jest bolesna, ale w powszechnej opinii pełne koszty każdej reformy w Egipcie ponoszą zawsze prości ludzie, a biznesmeni nie ponoszą nawet odpowiedzialności za korupcję”.

Właściwa kampania wyjaśniająca prywatyzację i partnerskie traktowanie społeczeństwa mogła osłabić napięcia społeczne związane z wycofywaniem się państwa z programów osłony socjalnej, rozbudowanych w czasach rządów Nasera. Ludzie byli przyzwyczajeni, że państwo troszczy się o nich i zapewnia minimum egzystencji. Popierali rząd, gdyż dawał on każdemu pracę. Anonimowy rozmówca powiedział korespondentowi gazety „New York Times”: „Państwo wykształciło mnie, dało mi dyplom, pracę, a kiedy umrę – pochowa mnie. Sam nie muszę niczego robić”. Rozmówca nie dopowiedział jednego – nic nie robiąc, popierał system i pozwalał elicie rządzić państwem. Wraz z prywatyzacją okazało się, że praca na państwowej posadzie nie jest pewna. Kiedy rząd ogłosił, że zamierza sprywatyzować 314 państwowych przedsiębiorstw, prawie 6 milionów osób poczuło się zagrożonych perspektywą wypowiedzenia. Ich los znalazł się w rękach prywatnych inwestorów i zależał od ich planów oraz finansów. Do 2010 r. w prywatne ręce przeszły 164 przedsiębiorstwa państwowe²¹.



²⁰ *Privatization and Corruption in Egypt*, „Allvoices”, 01.29.2011, <http://www.allvoices.com/contributed-news/8036389-privatization-and-corruption-in-egypt> (18.05.2011).

²¹ *Ibidem*.

Z prywatyzacją wiąże się zagadnienie korupcji. Można przy tym sformułować następujące pytanie: czy reformy gospodarcze i polityczne stanowią instrument zwalczania korupcji, czy też sprzyjają jej rozszerzaniu się? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta, gdyż wydaje się, że korupcja jest zjawiskiem endemicznym w świecie arabskim. Specjaliści wyróżniają trzy formy korupcji na Bliskim Wschodzie.

Pierwszą są prezenciki i drobne kwoty dla urzędnika przy załatwianiu czegoś w urzędzie, dla policjanta za udzieloną informację, dla sprzątacza w hotelu za posłanie łóżka. Z taką formą korupcji spotkał się każdy, kto był w którymkolwiek z krajów arabskich. Jest to tam rzecz naturalna. Ktoś, kto nie daje bakszyszu za okazaną mu przysługę, jest uważany za źle wychowanego.

Drugi rodzaj korupcji to korupcja gospodarcza, a więc wielomilionowe często łapówki dawane przy załatwianiu kontraktu. Za przykład może służyć historia sprzedaży w latach 80. przez BAE (największą brytyjską firmę handlującą bronią) uzbrojenia dla Arabii Saudyjskiej w ramach tzw. Yamama Project. W trakcie negocjacji odkryto, że BAE posiada specjalny fundusz w wysokości 110 mln dol. na „kupowanie” urzędników i oficjeli saudyjskich. Mieli oni budować dobrą opinię o brytyjskiej spółce, aby lukratywny kontrakt nie został podpisany z innym kontrahentem. Sprawa stała się tak głośna, że interweniować musiał premier Tony Blair. Podobne sprawy najczęściej nie przedostają się do wiadomości publicznej. Nie są też specyfiką wyłącznie arabską, ale na pewno występują w krajach arabskich²².

Trzecia forma to korupcja polityczna. Tę najtrudniej udowodnić, chociaż powszechnie wiadomo, że od dawna „przeżera” biznes na Bliskim Wschodzie. Korupcja polityczna polega na opłacaniu przez biznesmenów polityków w zamian za nieformalny lobbing. Politycy przekazują biznesmenom informacje o planach inwestycyjnych, zamiarach rządu lub ministerstw, o najlepszych kontraktach rządowych, a także lobują na ich rzecz na wszelkich możliwych szczeblach decyzyjnych. Ci z biznesmenów, którzy już „współpracują” z politykiem, nie mogą przestać go opłacać, gdyż nie uzyskają zamówień rządowych i będą mieli kłopoty w urzędzie, a ci, którzy jeszcze nie zaczęli opłacać polityków, nie mają szans na wejście do biznesu. Taka sytuacja prowadzi do marnotrawienia środków publicznych i rodzi sprzeciw opłacanej przez biznes elity wobec jakichkolwiek reform, czy nawet zmiany istniejącego stanu rzeczy²³.

²² S. Alissa, *Arab States: Corruption and Reform*, „Arab Reform Bulletin”, 19.02.2007, <http://www.carnegieendowment.org/2008/08/23/arab-states-corruption-and-reform/1c2> (12.07.2011).

²³ *Ibidem*.

Przyczyny korupcji są różne w poszczególnych krajach, ale najczęściej wiążą się z dominacją państwa w gospodarce oraz ze strukturą państwowego sektora gospodarki. W krajach Zatoki Perskiej chodzi najczęściej o brak przejrzystych procedur przetargowych na zamówienia rządowe.

Innym ważnym problemem jest brak ustawodawstwa antykorupcyjnego lub brak konsekwencji w jego stosowaniu. W krajach Lewantu i Afryki Północnej przyczyna tkwi w strukturze sektora państwowego oraz silnej ingerencji instytucji państwowych w procesy gospodarowania. To państwo, a *de facto* urzędnicy, ustalają system licencji, procedury przetargowe, sposób rejestracji spółki i kontrolę jej działalności. Jednym z największych skandali korupcyjnych w tej części świata arabskiego była prywatyzacja banku Khelifa Bank w Algierii. Państwo straciło na tej operacji 2 miliardy dolarów. Pieniądze trafiły do całego łańcucha urzędników i polityków, którzy odpowiednio ustawili procedury przetargowe.

Wśród innych przyczyn korupcji są: złe zarządzanie, niskie pensje urzędników państwowych, pobłażliwość sądów przy rozpatrywaniu spraw korupcyjnych²⁴.

²⁴ *Ibidem*.

ROZDZIAŁ 6.

SKUTKI ŚWIATOWEGO KRYZYSU

Wraz z integrowaniem się z gospodarką światową Bliski Wschód stał się wrażliwy na oddziaływanie zewnętrznych impulsów rozwojowych. Jednak tylko niektóre z nich okazały się korzystne dla regionu. W momencie, kiedy gospodarki bliskowschodnie zaczęły odnotowywać wysokie wskaźniki rozwojowe, na świecie wybuchł kryzys finansowy.

Pierwsze uderzenie kryzysu

Region zaczął odczuwać załamanie na światowych rynkach finansowych jesienią 2008 r. Ponieważ Bliski Wschód nie jest regionem homogenicznym – kraje regionu różnią się od siebie pod względem warunków przyrodniczych, liczby ludności, poziomu rozwoju gospodarczego oraz elementów kultury – skutki kryzysu były różne. Przede wszystkim wpływał na to różny stopień otwartości poszczególnych gospodarek oraz ich powiązania z międzynarodowymi rynkami finansowymi. W 2009 r. oddziaływanie kryzysu pogłębiło się nie tylko ze względu na bariery w inwestowaniu i kredytowaniu, ale głównie z uwagi na spadek cen ropy, ograniczenie ruchu turystycznego i niższe kwoty przesyłane do kraju przez obywateli pracujących za granicą¹. Jednak ponieważ region zdołał zgromadzić w okresie tzw. trzeciego boomu naftowego w latach 2002–2008 ogromne zasoby finansowe, w 2009 r. przyrost PKB całego regionu nadal był dodatni. Kraje naftowe regionu rozwijały się w latach 2002–2008 w tempie 6–10% przyrostu PKB rocznie. Rekordowo wysokie ceny ropy pozwoliły im bowiem zgromadzić ogromne rezerwy finansowe i praktycznie podwoić PKB na głowę mieszkańca².

¹ IMF, *Regional Economic Outlook: Middle East and Central Asia*, October 2009, s. 1.

² O. Orozco, J. Lesaca, *Preparatory Document on the Financial, Economic and Social Repercussions of the World Economic in North African and Middle Eastern Countries*, Madrid 2009, s. 3.

Ponieważ w krajach naftowych przyrost dochodów umożliwił podjęcie nowych projektów rozwojowych, to wzrosło tam zapotrzebowanie na siłę roboczą. Skorzystały na tym pozostałe kraje regionu, wysyłając na Półwysp Arabski swoich obywateli – od niewykwalifikowanych robotników, po nauczycieli akademickich. Miało to pozytywny wpływ na wzrost PKB na jednego mieszkańca w tych krajach. Arab Human Development Report za 2009 r. pokazał wzrost PKB na jednego mieszkańca także i w krajach nie-naftowych³.



Kryzys światowy miał duży wpływ przede wszystkim na bliskowschodnie rynki kapitałowe. Ponieważ fundusze inwestycyjne krajów naftowych regionu inwestowały w czasie boomu naftowego wolne środki w bankach zachodnich, głównie amerykańskich, to w momencie, kiedy zaczęły się one chwiać, arabskie fundusze przystąpiły do akcji ratunkowej. Ocenia się, że w latach 2008–2009 zainwestowały w tym celu w USA i Wielkiej Brytanii ok. 100 mld dol. Kuwejt wspomagał głównie City Bank i Merrill Lynch, a Katar – Barclays i Credit Suisse i to jeszcze na krótko przed tym, jak ogłosiły one bankructwo. Oceniono, że do końca 2008 r. arabskie fundusze inwestycyjne straciły w ten sposób ok. 4 mld dol.⁴ Kiedy 15 września 2008 r. ogłoszono bankructwo Lehman Brothers, indeksy giełdowe w Arabii Saudyjskiej, Kuwejcie, Katarze i Zjednoczonych Emiratach Arabskich spadły od 4,35% do 6,5%; giełda kuwejcka została zamknięta z powodu paniki. Wartość akcji na giełdach spadła tam wówczas – od maja do września 2008 r. – o 160 mld dol.⁵

Po krachu finansowym z września 2008 r., arabskie fundusze inwestycyjne z Półwyspu Arabskiego zmieniły strategię inwestowania. Skierowały się na rynki azjatyckie, a także na rynki arabskie. Na początku 2009 r. główna agencja inwestycyjna Abu Zabi utworzyła cztery fundusze w celu inwestowania w krajach Bliskiego Wschodu⁶.

Skutki pośrednie

Gospodarka arabskiego Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej jest uzależniona od wydobycia i sprzedaży ropy oraz gazu (dochody ze sprzedaży tych surowców w 2009 r. stanowiły 50% PKB i 80% wpływów z eksportu). Stąd też nieoczekiwanie duży spadek cen na te surowce w 2009 r. miał

³ UNDP, *Arab Human Development Report 2009: Challenges to Economic Security*, s. 109.

⁴ *The Crisis in Arab Countries*, „Casa Árabe Economy and Business Bulletin”, August 2009, nr 13, s. 11.

⁵ O. Orozco, J. Lesaca, *op. cit.*, s. 4, przyp. 9.

⁶ *The Crisis in Arab Countries*, „Casa Árabe Economy and Business Bulletin”...

istotny wpływ na możliwości realizowania przez kraje naftowe projektów rozwojowych. Cena ropy zaczęła spadać już latem 2009 r., ale od września w sposób niezwykle gwałtowny. O ile na początku września baryłka kosztowała 100 dol., o tyle w grudniu 2009 r. jej cena wyniosła 40 dol. W lutym 2010 r. cena ta wprawdzie wzrosła, ale nie osiągnęła już poziomu z września 2009 r. W Zjednoczonych Emiratach Arabskich wpływy do budżetu państwa w 2009 r. były niższe o 43% w porównaniu z rokiem poprzednim. W Jemnie spadek był jeszcze wyższy i wyniósł aż 75%⁷.

Kryzys światowy spowodował, że w 2009 r. zmniejszył się napływ do regionu zagranicznych inwestycji bezpośrednich (FDI). Oczekiwano wprawdzie, że wzrośnie on w 2010 r., ale trudno było oczekiwać, że osiągnie poziom sprzed kryzysu⁸. W skali świata, po stałym wzroście FDI w latach 2003–2007, w 2008 r. nastąpił spadek o 14%, do 1,697 biliona dol. z rekordowego poziomu 1,979 bln w 2007 r. Jeszcze w 2008 r. inwestycje zagraniczne były wysokie (druga wielkość w historii inwestycji zagranicznych), rok ten okazał się jednak punktem zwrotnym w tendencji do inwestowania. W pierwszych miesiącach 2009 r. spadek bowiem był bardzo szybki i na koniec 2009 r. wartość FDI szacowano na ok. 1 bln dolarów⁹. Niemniej w 2010 r. nastąpił zwrot i napływ prywatnego kapitału w skali globalnej zwiększył się. Jeśli w styczniu 2010 r. wielkość prywatnych inwestycji poza krajem pochodzenia wyniosła mniej niż 200 mld dol., to w lipcu tego samego roku zwiększyła się do ok. 1,3 bln dol. Rok ten charakteryzował się silnymi fluktuacjami, gdyż w grudniu 2010 r. wielkość FDI spadła do ok. 1 bln dol.¹⁰



Kryzys miał silniejszy wpływ na kraje nienaftowe, w których poważnym problemem stał się zmniejszony ruch turystyczny. Według danych Światowej Organizacji Turystyki, wpływy krajów Bliskiego Wschodu z przemysłu turystycznego, poza krajami Maghrebu, zaczęły się zmniejszać już w 2008 r.

W Egipcie w pierwszym kwartale tego roku były one mniejsze o 17,3% w porównaniu z kwartałem poprzednim. Od stycznia do kwietnia 2009 r. w całym regionie Bliskiego Wschodu wpływy z turystyki zmniejszyły się o 19%. Jedynie w Maroku dochody z turystyki wzrosły w tym okresie i były wyższe o 6% w porównaniu z poprzednim okresem¹¹.

⁷ *Ibidem*, s. 10.

⁸ World Bank, *2009 MENA Economic Developments and Prospects*, 03.10.2009, s. 30.

⁹ United Nations, *World Investment Report, 2009*, New York–Geneva 2009, s. 4, http://www.unctad.org/en/docs/wir2009pt1_en.pdf (20.04.2011).

¹⁰ J. Lawson, *Capital Flows to Emerging Economies*, Washington, 10.03.2011, <http://www.piie.com/publications/papers/lawson20110310ppt.pdf> (20.04.2011).

¹¹ United Nations World Trade Organization, *World Tourism Barometer 2009*, <http://www.hospitalitynet.org/file/152003846.pdf> (21.04.2011).

Egipt, Jordania i Maroko odnotowały także spadek transferów pieniężnych z zagranicy i w rezultacie – spadek dochodów do budżetów rodzinnych, co w połączeniu z wysokim bezrobociem w tych krajach, zwłaszcza wśród ludzi młodych, zapowiadało wzrost napięć społecznych. Tym bardziej, że zmniejszone wpływy budżetowe ograniczyły możliwości rządów w zakresie finansowania wielu projektów rozwojowych.

Załamanie się frontu inwestycyjnego było szczególnie widoczne w krajach arabskich Zatoki Perskiej, gdzie do września 2009 r. wstrzymano realizację 675 projektów budowlanych. W Dubaju zawieszonych zostało ok. 75% inwestycji w tym sektorze, budownictwo i rynek nieruchomości tworzyły prawie 25% PKB tego emiratu¹². W krajach nienaftowych odnotowano zmniejszony napływ kapitału inwestycyjnego z zagranicy. Według Międzynarodowego Funduszu Walutowego, w latach 2008–2009 suma tych inwestycji do nienaftowych krajów regionu spadła o 11 mld dol.¹³ W Maroku spadek ten wyniósł 6% ogółu inwestycji. Również w Algierii wielu inwestorów z arabskich krajów Zatoki Perskiej przerwało realizację projektów; wartość ich sięgała dziesiątków miliardów dolarów¹⁴.

W przypadku Maroka, Jordanii, Libanu i Jemenu transfer zarobków stanowił istotną część produktu krajowego brutto. Egipt także uzależniony był od przekazów finansowych z zagranicy i pod względem otrzymywanych sum zajmował 5. miejsce w świecie. W Maroku i Tunezji ok. 80% transferów z zagranicy pochodziło od obywateli tych państw pracujących w Europie; w Egipcie i Jordanii głównym źródłem takich transferów były kraje naftowe Zatoki Perskiej. W czerwcu 2009 r. przekazy z zagranicy do Egiptu spadły o 15%, a obywatele zaczęli wracać znad Zatoki Perskiej w związku z utratą pracy. Tylko w czerwcu 2009 r. do Egiptu wróciło 7 tys. osób¹⁵.

Recesja w Europie w 2009 r. natychmiast odbiła się niekorzystnie na gospodarce Maghrebu, a zwłaszcza na przemyśle przetwórczym Maroka i Tunezji. W obydwu tych krajach przemysł przetwórczy tworzył po ok. 17% PKB i zatrudniał 12% siły roboczej w Maroku i 20% w Tunezji. Jak wiadomo, sytuacja krajów Maghrebu jest zróżnicowana. Algieria eksportuje ropę i ma słabo zdywersyfikowaną gospodarkę. Jej rozwój zależy w dużym stopniu od cen ropy. Maroko i Tunezja importują ropę i są bardziej niż Algieria uzależnione od sytuacji gospodarczej w Europie. Kraje Maghrebu odnotowały w 2008 r. wzrost gospodarczy na poziomie ok. 5% przyrostu PKB, ale w 2009 r. sytuacja pogorszyła się. Jednak we wszystkich trzech krajach spodziewano się dalszego wzrostu gospodarczego¹⁶.

¹² O. Orozco, J. Lesaca, *op. cit.*, s. 5–6.

¹³ IMF, *Regional Economic Outlook. Middle East and Central Asia*, May 2009, s. 19.

¹⁴ O. Orozco, J. Lesaca, *op. cit.*, s. 6.

¹⁵ *Ibidem*, s. 7.

¹⁶ L. Achy, *The Maghreb and the Global Economic Crisis: When Does the Tunnel End?*, September

Władze Algierii rozpoczęły w połowie pierwszej dekady XXI w. realizację nowych projektów rozwojowych, co było katalizatorem wzrostu. Sukcesem było ograniczenie zadłużenia zewnętrznego do 3% PKB. Jednocześnie na koniec 2008 r. zgromadzono dzięki wysokim cenom na ropę rezerwy walutowe o wartości ok. 140 mld dol., co gwarantowało kontynuowanie projektów rozwojowych nawet przy spadku cen ropy. Wysokie ceny ropy w latach 2002–2008 pozytywnie przełożyły się także na rolnictwo Maroka i Tunezji. Ten dział gospodarki w obu państwach tworzył odpowiednio 16% i 11% PKB. W Maroku w rolnictwie zatrudnione było 40%, a w Tunezji – 20% siły roboczej. Ożywienie w rolnictwie tych państw oznaczało wzrost produkcji rolniczej, wzrost spożycia w gospodarstwach domowych na wsi oraz spadek zapotrzebowania na import żywności¹⁷.



Kryzys na światowych rynkach finansowych ograniczył możliwości eksportowe krajów arabskich. Kraje Maghrebu sprzedawały swoje produkty przede wszystkim do państw Unii Europejskiej. W Tunezji aż 80% wartości eksportu przypadało na UE. W Maroku wskaźnik ten był równie wysoki i wynosił 70%. Władze Maroka i Algierii przyjęły programy ochrony rynku pracy przed konsekwencjami kryzysu, ale okazały się one nieudane. W rezultacie w 2009 r. wzrosło bezrobocie i pogorszył się bilans handlu zagranicznego.

W Maroku w czerwcu 2009 r. dochody z eksportu pokrywały 44% zapotrzebowania na import, podczas gdy rok wcześniej wskaźnik ten wyniósł 54%. Ponieważ inwestycje z zagranicy zmniejszyły się w tym czasie o 34,5%, a przekazy z zagranicy od pracujących tam obywateli kraju – o 12,5%, władze musiały korzystać z rezerw walutowych, których wielkość pokrywała zapotrzebowanie na import przez siedem miesięcy.

W Tunezji z rezerw walutowych można było pokryć zapotrzebowanie na import przez zaledwie pięć miesięcy, ale sytuacja Tunezji była lepsza, gdyż w czerwcu 2009 r. wpływy z eksportu pokrywały 79% wartości importu, co oznaczało spadek tylko o 3% w porównaniu z sytuacją rok wcześniej. Poza tym, mimo że inwestycje bezpośrednie z zagranicy były w czerwcu 2009 r. niższe o 36% w porównaniu z rokiem poprzednim, to wpływy z turystyki były wyższe o 5%, a transfery z zagranicy o 8%. Ten ostatni wskaźnik wiązał się z tym, że Tunezyjczycy pracujący za granicą mieli wyższe kwalifikacje niż Marokańczycy i mniej odczuli recesję na europejskim rynku pracy.

2009, „International Economic Bulletin”, Carnegie Endowment, <http://www.carnegieendowment.org/ieb/?fa=view&id=23843> (22.04.2011).

¹⁷ *Ibidem*.

W 2008 r. deficyt budżetowy wyniósł odpowiednio 5,2% PKB w Maroku i 4,2% w Tunezji, ale wszystko zapowiadało, że w 2009 r. sytuacja się pogorszy. Sytuacja Maroka była przy tym z jednej strony trudniejsza niż Tunezji, ze względu na wyższy deficyt bilansu handlowego, ale z drugiej zadłużenie zewnętrzne Maroka wynosiło 20% PKB, podczas gdy Tunezji aż 50% PKB¹⁸.

W Algierii sprzedaż ropy i gazu stanowiła aż 97% wpływów z eksportu. Przemysł wydobywczy tych surowców dawał aż 70% wpływów do budżetu. Spadek cen ropy i gazu był więc bolesnym ciosem dla finansów państwa. W 2009 r. wpływy z eksportu spadły o 43%, a do budżetu – o 22% w porównaniu z rokiem poprzednim. Władze Algierii nie zdołały przełamać zależności gospodarki od ropy i gazu, a złe zarządzanie i brak jasnej strategii rozwoju zaostrzały jeszcze napięcia w społeczeństwie. Władze przyjęły, na przykład, program pobudzenia sektora prywatnego w przemyśle i usługach, ale jednocześnie wprowadziły utrudnienia na import towarów i nie zrobiły wiele w celu przyciągnięcia inwestorów z zagranicy. Także uzyskanie kredytu na rozwój prywatnej przedsiębiorczości wiązało się ze zbyt wieloma barierami, aby nastąpiła istotna zmiana w tym zakresie¹⁹.

Problemy Algierii miały więc charakter strukturalny, natomiast Maroko i Tunezja musiały stawić czoła kryzysowi w celu utrzymania równowagi makroekonomicznej. Dążyły do tego przez zwiększenie inwestycji na cele publiczne i pobudzenie konsumpcji. Podniesiono m.in. minimalne płace, a w Maroku obniżono progi podatkowe. Perspektywa sukcesu była w obydwu krajach obiecująca – ze względu na poprawę bilansu płatniczego w poprzednich latach i dynamiczny eksport.

W sytuacji spadku dochodów do budżetów zagrożone okazały się projekty rozbudowy infrastruktury – dróg, kanałów, portów, linii przesyłowych dla energii elektrycznej, linii kolejowych. Projekty te finansowane były przez państwo. W większości krajów kryzys nie spowodował zakłóceń w realizacji tych projektów, jakkolwiek w niektórych z nich, mimo zgromadzonych rezerw finansowych, wystąpiły napięcia w bilansie płatniczym. W najtrudniejszej sytuacji znalazła się Algieria. Rządowi udało się w latach wysokich cen na ropę spłacić zadłużenie zewnętrzne, ale w 2009 r. kraj musiał się zadłużać i zadłużenie to wyniosło według jednych źródeł 4%, a według innych – aż 10% PKB²⁰.

Kryzys finansowy oznaczał zmniejszenie zasobów finansowych krajów arabskich, kumulowanych w latach wysokich cen na ropę i tym samym ograniczył ich możliwości inwestowania w infrastrukturę. Sytuacja w każdym z krajów była przy tym inna, a najważniejszym czynnikiem okazała

¹⁸ L. Achy, *op. cit.*

¹⁹ *Ibidem.*

²⁰ O. Orozco, J. Lesaca, *op. cit.*, s. 8.

się presja demograficzna – w jednych państwach była słabsza, w innych – silniejsza.

Największym wyzwaniem dla gospodarek arabskich okazało się bezrobocie, zwłaszcza wśród młodzieży. Według Arab Human Development Report za 2009 r., wskaźnik bezrobocia w krajach arabskich wśród ludzi młodych wyniósł średnio 30%. Najwyższe bezrobocie wśród młodych miała Algieria – aż 45%. Takie kraje, jak Egipt i Arabia Saudyjska, miały ten wskaźnik niższy – ok. 25%, ale młodzież poniżej 15. roku życia w tych krajach była liczniejsza niż w Algierii, co zapowiadało pogorszenie się w przyszłości sytuacji na tamtejszym rynku pracy²¹.

Bezrobocie godziło w poziom życia i pogłębiało biedę. Na taki związek wskazał cytowany już Arab Human Development Report z 2009 r. Kraje arabskie były, według tego dokumentu, bardziej zagrożone biedą niż inne państwa rozwijające się, o podobnym produkcie krajowym brutto na jednego mieszkańca, ale z niższym wskaźnikiem bezrobocia²². Bezrobocie stanowiło najpoważniejszy problem do rozwiązania dla polityków arabskich. Najgorsza sytuacja była w krajach, które nie miały dochodów ze sprzedaży ropy i jednocześnie wykazywały wysoki przyrost naturalny, czyli przede wszystkim w Maroku i Egipcie. W krajach tych znaczną część populacji stanowili analfabeci. Ci z nich, którzy wyjechali za granicę w poszukiwaniu pracy, podejmowali najprostsze zajęcia, ale w latach kryzysu właśnie tacy emigranci tracili pracę w pierwszej kolejności.

Region wychodzi na prostą

Arabski Fundusz Walutowy ogłosił w czerwcu 2010 r., że sytuacja ekonomiczna krajów arabskich w 2010 r. jest bardziej ustabilizowana niż w poprzednich dwóch latach. Wzrost gospodarczy miał wynieść w skali regionu co najmniej 4%, a podstawowym czynnikiem wzrostu był popyt na świecie na ropę naftową, który utrzymywał się stale na wysokim poziomie. Jedynie turystyka i eksport towarów przetworzonych zagrożone były niewielkim spadkiem, ale władze Funduszu uznały, że problemy finansowe krajów strefy euro nie wpływają negatywnie na ogólną sytuację gospodarczą świata arabskiego²³.

Także w Raporcie Międzynarodowego Funduszu Walutowego z 1 października 2010 r. można przeczytać o pozytywnych perspektywach wyjścia Bliskiego Wschodu z kryzysu. Przyrost GDP dla regionu miał wynieść w 2010 r. 4,4%.

²¹ UNDP, *Arab Human Development Report 2009. Challenges to Economic Security...*, s. 109.

²² *Ibidem*, s. 115.

²³ *Arab 2010 GDP Growth Seen Rising to at Least 4%*, „ArabianBusiness.com”, 18.06.2010, <http://www.arabianbusiness.com/arab-2010-gdp-growth-seen-rising-at-least-4--291989.html> (28.10.2010).

Pozytywne perspektywy wiązały się z ciągle dużymi rezerwami walutowymi całego regionu oraz stopniowym wzrostem cen ropy naftowej. Ta ostatnia tendencja była następstwem stabilizacji gospodarczej w skali globalnej.

Jednocześnie władze Funduszu zwróciły uwagę na konieczność przeprowadzenia w nadchodzących latach przez władze państw arabskich poważnych reform instytucjonalnych oraz usprawnienia infrastruktury w celu przyspieszenia rozwoju. Koszty usprawnienia infrastruktury w krajach MENA oceniono przy tym na ok. 300 mld dol. Okazało się bowiem, że inwestycje w tym zakresie w latach 1998–2007 były niewystarczające, nawet w krajach Zatoki Perskiej, które dysponowały największymi możliwościami finansowymi.

W wymienionym okresie kraje arabskie Zatoki Perskiej przeznaczyły na rozbudowę infrastruktury ok. 20% swojego PKB, podczas gdy Chińska Republika Ludowa 39%, a Korea Południowa 30% PKB. Niektóre z arabskich krajów naftowych już w 2009 r. podjęły odpowiednie kroki w celu przyspieszenia rozbudowy infrastruktury. Arabia Saudyjska zwiększyła wydatki na rozbudowę infrastruktury o 36% do 60 mld dol. i zapowiedziała, że w kolejnych 5 latach wydatki te osiągną wartość 400 mld. dol. Podobne kroki zapowiedziały Bahrajn, Katar i Dubaj²⁴.

Jednak w powszechnym odczuciu pozytywne wskaźniki makroekonomiczne nie świadczyły jeszcze o tym, że sytuację w regionie można uznać za stabilną. Spodziewano się poważnych napięć społecznych w związku z bezrobociem, przeludnieniem, pogorszeniem się sytuacji materialnej niektórych grup zawodowych. W czerwcu 2009 r. egipska gazeta „Al-Bajan” przedstawiła analizę, przygotowaną wspólnie ze Związkiem Egipskich Pracowników za Granicą, z której wynikało, że w 2010 r. sytuacja na rynku pracy w Egipcie się pogorszy, co wywoła w kolejnym roku poważny kryzys²⁵.

W przypadku Egiptu, Tunezji i całego Bliskiego Wschodu zaczęła sprawdzać się teza Alexisa de Tocqueville'a, że najbardziej niebezpieczny moment dla złego rządu następuje wtedy, kiedy zaczyna się on reformować. Zjawisko to określane jest także mianem „rewolucji wzrastających oczekiwań”. Rządy autorytarne nie mogą ze względu na swój charakter sprostać nowym oczekiwaniom społeczeństwa i dochodzi do kryzysu.

²⁴ *The World Bank Annual Report 2010. Year in Review*, Washington DC, s. 28–28; patrz także: UNDP, *Arab Human Development Report 2009. Challenges to Economic Security...*, s. 115.

²⁵ *The Crisis in Arab Countries*, „Casa Árabe Economy and Business Bulletin”, August 2009, nr 13, s. 10.

ROZDZIAŁ 7.

BLISKOWSCHODNI AUTORYTARYZM

W literaturze przedmiotu wyrażane jest przekonanie, że istnieje związek przyczynowy między liberalizacją gospodarczą a liberalizacją polityczną i że reformy polityczne mają pozytywny wpływ na wzrost gospodarczy. Przekonanie takie wynika z faktu, że sektor prywatny jest z gruntu nastawiony na pomnażanie bogactwa narodowego i reprezentowany przez klasę średnią, która wyraża wartości liberalne ze względu na to, iż właśnie takie wartości tworzą najlepsze warunki do inwestowania i pomnażania bogactwa. W ten sposób rodzi się związek przyczynowo-skutkowy między sferą polityki a gospodarki: rozwój wolnej przedsiębiorczości rodzi warstwę społeczną, która broni przekonania, że właśnie wolna przedsiębiorczość jest najlepszym instrumentem pomnażania bogactwa narodowego. Rynek ekonomiczny tworzy rynek polityczny, a ten działa na korzyść tego pierwszego. W takim układzie interwencjonizm państwowy staje się zbędny i rola państwa w gospodarce kurczy się¹.

Co oznacza liberalizacja polityczna?

Liberalizację polityczną można rozumieć – w ślad za Isaiahem Berlinem – jako proces rozszerzania i umacniania swobód politycznych, które obejmują zarówno udział w rządzeniu, jak i prawa obywatelskie oraz prawa człowieka. Demokratyzacja to z kolei taka liberalizacja polityczna, która prowadzi do demokracji. Ta ostatnia natomiast to system polityczny, w którym rządzeni mają możliwość zmiany rządzących w sposób pokojowy, w drodze wyborów powszechnych. Ważne jest także zagwarantowanie prawa do

¹ Por. E. Kienle, *A Grand Delusion: Democracy and Economic Reform in Egypt*, London 2001, s. 183–200.

efektywnego kontrolowania rządzących i wpływania na ich decyzje w okresie między wyborami².

Takie rozumienie liberalizacji i demokracji stało się podstawą do określania tzw. wskaźnika wolności. Kraje arabskie w skali ocen stopnia wolności politycznej od 1 do 7, którą przyjął Freedom House z Filadelfii i w której wskaźniki 1 i 2 oznaczają kraj wolny, a wskaźnik 7 – kraj, gdzie swobody obywatelskie i prawa polityczne są ograniczone w największym stopniu, zajmowały miejsca najniższe. Libia, Syria i Sudan były od wielu lat w grupie państw najbardziej autorytarnych, obok Korei Północnej i Kuby, ze wskaźnikiem 7 zarówno dla praw politycznych, jak i praw człowieka. Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie otrzymały wskaźniki 7 i 6, a Jordania i Liban, odpowiednio, 5 i 4. Te dwa kraje należały do najmniej autorytarnych ze wszystkich krajów arabskich, ale mimo to znajdowały się w tyle za innymi niearabskimi państwami regionu – Izraelem i Turcją, które otrzymały wskaźniki, odpowiednio, 1 i 2 oraz 3 i 3³.

Tradycje autorytaryzmu na Bliskim Wschodzie

Autorytaryzm w świecie arabskim korzeniami sięga co najmniej lat 50. XX w., wtedy to w Egipcie, Syrii i Iraku doszło do przewrotów wojskowych, a następnie powstania systemów politycznych z jedną dominującą partią. Takie same systemy powstały w tym czasie w Algierii i Tunezji. W Algierii nowe władze wyłoniły się z bojowników o niepodległość i także były wojskowe. Partia Baas w Syrii i Iraku, Arabski Związek Socjalistyczny w Egipcie oraz Front Wyzwolenia Narodowego w Algierii sformułowały przy tym program przemian społecznych bardziej radykalny niż partia Dustur w Tunezji. Przewidywał on upaństwowienie przemysłu oraz przejęcie przez państwo ziemi z rąk wielkich posiadaczy ziemskich w celu przekazania jej małym i bezrolnym chłopom. Wojskowi, którzy doszli wówczas do władzy pochodzili z niższych warstw społecznych, nie mieli zaufania do dotychczasowej elity, która wywodziła się z ziemiaństwa i za pomocą reformy rolnej usunęli ziemiaństwo ze sceny politycznej. Bazą społeczną nowego systemu politycznego byli więc robotnicy, chłopci, urzędnicy państwowi, lumpenproletariat miejski i oczywiście wojsko. Jednak system rozdzielnictwa i rozdawnictwa bogactwa narodowego w formie ziemi i budżetowych transferów społecznych okazał się nieefektywny i doprowadził gospodarki tych krajów do stanu niewydolności. Dlatego też już w latach 70. nastąpił zwrot ku liberalizmowi gospodarczemu. Pierwsza z systemu populistyczno-socjalistyczno-autorytarnego zaczęła wychodzić Tunezja⁴.

² I. Berlin, *Four Essays on Liberty*, Oxford 1969, s. 118–122, 165–172.

³ <http://www.freedomhouse.org/template.cfm?page=278> (8.09.2009).

⁴ S. J. King, *Sustaining Authoritarianism in the Middle East and North Africa*, „Political Science

Kryzys socjalizmu i etatyizmu był zjawiskiem ogólnoświatowym; w Europie zakończył się upadkiem bloku wschodniego. Na Bliskim Wschodzie miał podłoże przede wszystkim ekonomiczne. Tunezja, Egipt i Syria zderzyły się z problemem deficytu budżetowego i zadłużenia państwa. Elity władzy dążyły do zachowania centralnego kierowania gospodarką, ale zdecydowały się aktywizować kapitał prywatny i zintegrować go z państwowym w celu odciążenia finansów publicznych przy realizowaniu projektów rozwojowych. Algieria zdecydowała się pójść tą drogą w połowie lat 80. Po etapie liberalizacji gospodarczej, władze przystąpiły do reform rynkowych, które objęły sprzedaż w prywatne ręce ziemi państwowej i państwowych przedsiębiorstw produkcyjno-usługowych. Sprzedaż ziemi zmieniła zasadniczo strukturę jej własności. Pod koniec lat 90. 7% właścicieli ziemskich posiadało 60% gruntów ornych. W związku ze sprzedażą ziemi państwowej, dziesiątkom tysięcy bezrolnych chłopów, którzy dotychczas dzierżawili ziemię od państwa, wypowiedziano umowy dzierżawne: mogli nadal uprawiać polećka, ale musieli układać się z nowymi właścicielami w sprawie odpłatności za dzierżawę⁵.

Wzrost gospodarczy a swobody obywatelskie

Od 2002 r. w wielu środowiskach naukowych w różnych częściach świata arabskiego toczyły się ożywione dyskusje na temat polityki rozwojowej. Wyrażano przekonanie, że wzrost gospodarczy powinien być powiązany nie tylko z liberalizacją gospodarczą, ale także i polityczną. Na taki związek położyła nacisk Unia Europejska. Unia prowadziła dialog z krajami arabskimi w ramach procesu barcelońskiego, zapoczątkowanego w 1995 r. W Deklaracji barcelońskiej z 1995 r. uznano, że najlepszym instrumentem rozwiązywania problemów rozwoju gospodarczego i stabilizacji politycznej w regionie jest stopniowe ograniczanie roli państwa w gospodarce i demokratyzacja. Ogłoszony wówczas przez Komisję Europejską program wspierania sektora prywatnego miał doprowadzić do uformowania się silnej ekonomicznie klasy średniej, która miała się stać – podobnie jak w Europie – załącznikiem silnego społeczeństwa obywatelskiego, co zapoczątkowałoby erozję autorytaryzmu⁶.

Liberalizacji gospodarczej w krajach arabskich towarzyszyły pewne zmiany polityczne, których charakter mógł wskazywać, że następuje stopniowa demokratyzacja systemów politycznych. W Maroku w 1997 r., a więc 14 lat po reformie gospodarczej i rok po przystąpieniu kraju do układu sto-

Quarterly”, 2007, Vol. 122, No. 3, http://goliath.ecnext.com/coms2/gi_0199-7650336/Sustaining-authoritarianism-in-the-Middle.html (13.07.2011).

⁵ S. J. King, *Sustaining Authoritarianism...*

⁶ Tekst: „Barcelona Declaration and Euro-Mediterranean Partnership”, <http://europa.eu/scad-plus/leg/en/lvb/r15001.htm> (18.11.2009).

warzyszeniowego z Unią, przeprowadzono wybory parlamentarne, które doprowadziły do zmiany nie tylko układu sił w parlamencie, ale również poważnych zmian w rządzie. Na czele nowego rządu koalicyjnego stanęła opozycyjna dotąd Partia Socjalistyczna, która nigdy wcześniej nie była w rządzie. Nowy premier Abd ar-Rahman al-Jusufi spędził wcześniej wiele lat w więzieniu jako działacz opozycyjny.

W wielu państwach regionu wprowadzono lub umocniono zasadę wybieralności organów władzy. W Arabii Saudyjskiej, Katarze i Bahrajnie przeprowadzono wybory do samorządów lokalnych. W Egipcie w 2005 r. konstytucja uzupełniona została o poprawkę, która wprowadziła system wielopartyjny. System wielopartyjny przyjął się także w Jordanii. W Kuwejcie pod presją tradycyjnie silnego parlamentu doszło do zmiany głowy państwa. Parlament zajmuje silną pozycję w układzie sił także w Maroku. Pewna liberalizacja polityczna nastąpiła w Syrii. W Egipcie władze uznały prawo związków zawodowych do strajku.

Liberalizacja czy rekonfiguracja autorytaryzmu?

Nie można powiedzieć, że państwa arabskie nie doświadczyły liberalizacji politycznej. We wszystkich, albo prawie wszystkich, istniały parlamenty, systemy wielopartyjne, podział władzy na wykonawczą, ustawodawczą i sędziowską, formalna niezawisłość sądów i – co najważniejsze – zasada wybieralności do wszystkich organów władzy ustawodawczej. Nawet Saddam Husajn w Iraku był wybierany w wyborach powszechnych na stanowisko głowy państwa. W Egipcie system wielopartyjny został wprowadzony w 1976 r., a zasada rządów prawa nabrała realnego kształtu w 1990 r., kiedy to Najwyższy Sąd Konstytucyjny zmusił prezydenta Mubaraka do rozwiązania parlamentu, gdyż został on wybrany w myśl prawa wyborczego narzuconego przez administrację państwową, co było niezgodne z konstytucją.

W Algierii monopol Narodowego Frontu Ludowego na rządzenie krajem został zakwestionowany najpierw w wyborach samorządowych w 1990 r., a następnie złamany w wyborach parlamentarnych na przełomie lat 1991 i 1992. Wybory te wygrał Front Ocalenia Islamskiego, co posłużyło wojsku do przeprowadzenia zamachu stanu i unieważnienia wyborów. W ten sposób wojskowi odsunęli od władzy cywilów, co zapoczątkowało wojnę domową. Pociągnęła ona za sobą śmierć co najmniej 100 tys. osób. Skutki tej wojny są do tej pory odczuwane przez społeczeństwo algierskie.

W Tunezji tworzenie systemu wielopartyjnego zaczęło się w 1981 r., a w 1989 r. odbyły się wolne wybory do parlamentu. Było to już po odsunięciu od władzy, zgodnie z konstytucją, zniedołężniałego prezydenta Habiba Burgiby przez późniejszego prezydenta Ben Alego. W tym samym

roku ogłoszony został pakt narodowy, który przewidywał przejście do systemu demokratycznego. Pakt zakładał m.in. odejście od systemu monopartyjnego z jedną partią Nowy Dustur i dopuszczenie do wyborów parlamentarnych wszystkich partii⁷.

W Maroku po wyborach parlamentarnych 1997 r. król zachował decydujący wpływ na układ sił w państwie. Samo tworzenie nowego rządu było wynikiem negocjacji między opozycją a pałacem królewskim i zostało zatwierdzone przez króla. Hassan II zastrzegł sobie prawo wyznaczenia ministrów obrony i spraw wewnętrznych bez konsultacji z premierem. Prawo to przejął po ojcu nowy władca Muhammad VI. Po wyborach parlamentarnych w 2002 r. król zwlekał z powołaniem nowego rządu, dając do zrozumienia, że nie akceptuje rezultatów wyborów. Następnie demonstracyjnie wyznaczył na premiera osobę spoza partii, która zdobyła najwięcej miejsc w parlamencie. Jednocześnie władca rozszerzył zakres kompetencji gubernatorów prowincji, których zgodnie z konstytucją wyznacza sam. Mimo iż zakres swobody słowa po 1997 r. rozszerzył się, to liberalizacji politycznej postawione zostały sztywne granice. W rezultacie wielu dziennikarzy zostało pozbawionych prawa wykonywania zawodu, a redaktorzy niektórych pism musieli odejść z zajmowanych stanowisk. Liberalizacja polityczna w Maroku była sterowana odgórnie i trudno uznać, że nastąpiła ona pod naciskiem klasy średniej, która umocniła się w wyniku zapoczątkowanej wcześniej liberalizacji gospodarczej. Władca chciał odwrócić uwagę od napięć społecznych spowodowanych kontrolowaną deregulacją gospodarki, przeprowadzając wymianę ekipy rządzącej. Chodziło także o wyjście naprzeciw oczekiwaniom Unii Europejskiej i USA, które uzależniały udzielenie pomocy rozwojowej od ustępstw władz w dziedzinie praw człowieka⁸.

Reformy polityczne w Syrii były od podstaw inspirowane przez władze, które zmierzały do rozszerzenia bazy społecznej systemu autorytarnego w wyniku dokooptowania przedstawicieli kapitału prywatnego. Przedsiębiorcy i biznesmeni, którzy na fali liberalizacji gospodarczej bądź rozpoczęli działalność biznesową, bądź ją rozwinęli, otrzymali możliwość wejścia do parlamentu jako pozapartyjni kandydaci. Kroki te stworzyły pozytywny obraz Syrii za granicą jako kraju, w którym następuje poprawa w sferze przestrzegania praw człowieka i swobód obywatelskich. Było to bardzo ważne w sytuacji, gdy władze syryjskie dążyły do poprawy stosunków z Unią Europejską i USA, w związku z tym, że po rozpadzie Związku Radzieckiego straciły najważniejszego sojusznika w konfrontacji z Izraelem⁹.

⁷ S. J. King, *Sustaining Authoritarianism...*

⁸ Patrz: *Scènes et coulisses des élections au Maroc: les législatives de 2002*, red. M. Bennani-Chraïbi, M. Catusse, J.-C. Santucci, Paris 2005.

⁹ Por. E. Kienle, *The Political Corollaries of Economic Reform in the Arab Middle East and North Africa*, „Hemispheres” 2007, No. 21, s. 88.

W Egipcie przed wyborami prezydenckimi w 2005 r. rygorystycznie ograniczono działalność mediów. Dziennikarze znani z krytycznego stosunku do władz byli zastraszani i odsuwani od prowadzenia najbardziej popularnych programów. Władzom chodziło o maksymalne ograniczenie krytyki pod adresem prezydenta Mubaraka, który po raz szósty kandydował w wyborach na prezydenta państwa. W październiku 2005 r. znana stała się sprawa Ibrahima Issy, którego zwolniono ze stanowiska głównego redaktora niezależnego dziennika „Ad-Dustur”. Także prywatne kanały telewizyjne przestały zapraszać dziennikarza do wystąpień na wizji. Wcześniej Issa napisał artykuł, w którym krytycznie odniósł się do możliwości objęcia stanowiska głowy państwa przez Gamala Mubaraka, syna prezydenta.

Mechanizm „uciszenia” niewygodnego dziennikarza powtarzał się też w innych przypadkach i był podobny: właściciele prywatnych gazet i kanałów pozbывali się dziennikarzy kontestujących system władzy. Wiele egipskich gazet i kanałów telewizyjnych znajdowało się formalnie w prywatnych rękach, a więc można było sądzić, że są niezależne od władz. Jednak ich właściciele byli powiązani z władzami w różny sposób i nie chcieli mieć kłopotów z powodu „niepokornych” dziennikarzy. Wydawcy niektórych gazet sami byli członkami parlamentu, należeli do partii politycznych powiązanych z partią prezydencką, albo byli doradcami w instytucjach państwowych. Prywatni właściciele kanałów telewizyjnych obawiali się, że nie otrzymają licencji od państwowego dostawcy przekazu satelitarnego, jakim był państwowy „Nilesat”.

Amr Hamzawy, znany dziennikarz egipski pracujący dla Carnegie Endowment for International Peace, skomentował te przypadki w jednoznaczny sposób; jego zdaniem system władzy stworzony przez prezydenta był pluralistyczny, ale tylko z pozoru i tylko dla kogoś, kto bardzo chciał, aby takim właśnie był. W rzeczywistości władze miały wszelkie możliwości, aby sterować polityką w pożądanym przez siebie kierunku; jednocześnie wykorzystywały istniejące atrybuty pluralizmu do umacniania swojej prawomocności w oczach Zachodu, zwłaszcza wobec rządu prezydenta Busha¹⁰.

Granice krytyki

Specyfika bliskowschodnich systemów politycznych wyrażała się w paradoksalnej kombinacji swobód politycznych i represji. W miarę rozszerzania zakresu tych swobód narastały również represje i w rezultacie system pozostawał pod kontrolą władzy wykonawczej z jednym ośrodkiem władzy (prezyden-

¹⁰ M. El Naggar, *Egypt Severely Curtails Press Freedom Ahead of Elections*, „Christian Science Monitor”, 27.10.2010, <http://www.csmonitor.com/World/Middle-East/2010/1027/Egypt-severely-curtails-press-freedom-ahead-of-elections> World /Middle East.

tem) na czele. Dobrze obrazuje to sytuacja prasy w krajach arabskich. Ktoś, kto oglądał kanały państwowe telewizji egipskiej, mógł zwrócić uwagę na dużą swobodę wypowiedzi dziennikarzy i obywateli. W ostatnich latach pojawiły się nawet wywiady z ludźmi z ulicy, prowadzone „na żywo”. W audycjach krytykowano producentów za złą jakość towarów, władze miejskie za złą organizację ruchu drogowego, urzędy za opieszałość itd. Bezpośrednie transmisje z obrad parlamentu pokazywały niezwykle gorące debaty i bardzo ostrą krytykę przez deputowanych rządu i poszczególnych ministrów. Istniały jednak niewidoczne granice tej krytyki i wszyscy wiedzieli, że nie należy ich przekraczać. Znajomi Egipcjanie opowiedzieli mi, że prezydent Mubarak, kiedy przejął władzę po śmierci Sadata w 1981 r., zaprosił dziennikarzy na spotkanie. Miał na nim powiedzieć, że prasa w Egipcie jest wolna i dziennikarze mogą krytykować wszystko i wszystkich: Izrael, USA, Związek Radziecki, rząd egipski i poszczególnych jego ministrów. Dodał, że są jednak dwie rzeczy, których krytykować nie należy: Arabia Saudyjska i on sam. Arabia Saudyjska podtrzymywała finansowo państwo egipskie i słowa Mubaraka były zrozumiałe. Zrozumiałe dla dziennikarzy było także to, że nie należy pisać krytycznie o prezydencie. Ci, którzy nie traktowali tych słów poważnie, w najlepszym przypadku tracili pracę.

Podobnie lub jeszcze gorzej wyglądała sytuacja mediów w innych państwach arabskich. Szczególnie niebezpieczna była praca dziennikarza w Libanie. Wielu z nich zginęło z powodu krytykowania autorytarnych władz. W 2005 r. w Bejrucie zginął w samochodzie-pułapce Samir Kasir, libański publicysta znany z krytycznego stosunku do władz. W tym samym czasie zamordowany został w Bengazi inny dziennikarz Dajf al-Ghazal, który pisał o korupcji w Libii i krytykował Muammara Kaddafiego. Z tych samych powodów zamordowany został Gibran Tuni, wydawca poczytnego dziennika „An-Nahar”.

W Egipcie, z jednej strony, władze zezwalały na tworzenie niezależnych dzienników, takich jak na przykład „Al-Masri al-Jaum” oraz eksponowanie w telewizji opozycjonistów i działaczy organizacji pozarządowych, ale jednocześnie pociągały do odpowiedzialności karnej coraz większą liczbę dziennikarzy, którym zarzucano łamanie prawa prasowego. Wielu z nich skazano na więzienie, mimo oficjalnych obietnic prezydenta Mubaraka o zaprzestaniu prześladowań dziennikarzy. W lutym 2007 r. skazano na 4 lata więzienia blogera Karima Amira za lekceważącą opinię o islamie i znieważenie na blogu prezydenta. W maju 2007 r. dziennikarz Huwajda Taha został osądzony *in absentia* na 6 miesięcy więzienia za działanie na szkodę państwa. Taha przygotował reportaż dla stacji „Al-Dżazira”, w którym poruszył sprawę torturowania więźniów i podał w wątpliwość intencje prezydenta Mubaraka co do wprowadzenia w Egipcie systemu demokratycznego.

Podobne wyroki wydawały sądy w Algierii. W 2004 r. na 2 lata więzienia skazany został Muhammad Benchicou, wydawca dziennika „Le Matin”, za krytykowanie prezydenta Butefliki. Prześladowania nie ominęły dziennikarzy w Maroku, które uznawane było za najbardziej liberalny dla mediów kraj arabski. W 2003 r. na trzy lata więzienia oraz zakaz wykonywania zawodu skazany został Ali Lamrabet. Zarzucono mu podważanie autorytetu króla oraz rozbijanie jedności narodu. Ten ostatni zarzut związany był z postulowaniem przez dziennikarza uznania praw Berberów do wyrażania tożsamości kulturowej¹¹.

Egoizm elit

Przykład Egiptu pokazuje całą złożoność procesu integrowania się krajów regionu MENA z gospodarką światową. Liberalizacja gospodarcza wiąże się z deregulacją oraz decentralizacją w sferze wytwarzania, co oznacza utratę przez autorytarne reżimy polityczne części władzy ekonomicznej. Sytuacja była w tym względzie paradoksalna. Jak napisał N. Ayubi, bliskowschodnie elity polityczne zdawały sobie sprawę, że ich przetrwanie jest uzależnione od zliberalizowania gospodarki, ale jednocześnie nie chciały oddać kontroli nad gospodarką w ręce kapitału prywatnego¹². Integracja z gospodarką światową była w tej sytuacji nie tyle funkcją potrzeb rozwojowych kraju, ile egoistycznych kalkulacji elity politycznej. W rezultacie reformy rynkowe były połowiczne i nie doprowadziły do przełamania kryzysu strukturalnego. Ponadto kapitał prywatny, widząc trwałość władzy autorytarnej, zrół się z nią, co pogłębiło korupcję, nepotyzm i ograniczyło transparentność przy podejmowaniu decyzji gospodarczych¹³.

Elity władzy w państwach MENA były pod podwójną presją. Z jednej strony, widziały obiektywne potrzeby rozwojowe społeczeństwa; potrzeby, których zaspokojenie uwarunkowane było szerszym włączeniem się do światowych procesów gospodarczych. Oznaczało to otwarcie rynku wewnętrznego dla inwestorów z zagranicy, równoważenie budżetu przez ograniczenie wydatków na cele socjalne, uwolnienie cen, wprowadzenie nowych gwarancji dla kapitału prywatnego, przyzwolenie na pogłębienie się nierówności społecznych. Z drugiej strony nie chciały oddać swoich pozycji ekonomicznych, zagrożonych prywatyzacją majątku narodowego. Na

¹¹ K. Labidi, *The Paradox of Press Freedom in the Arab World*, „Arab Reform Bulletin”, 19.06.2007, <http://www.carnegieendowment.org/2008/08/19/paradox-of-press-freedom-in-arab-world/yi> (18.05.2010).

¹² Por. N. Ayubi, *Overstating the Arab State: Politics and Society in the Middle East*, London 1995.

¹³ Por. E. Kienle, *Transformation without Democratization? Egypt's Political Future*, „Internationale Politik und Gesellschaft” 2004, nr 4, s. 70–86.

dodatek liberalizacja mająca pobudzić wzrost gospodarczy, oznaczała kroki, które mogły być niepopularne w społeczeństwie. W rezultacie w warunkach Bliskiego Wschodu deregulacja gospodarcza, mająca na celu uporządkowanie gospodarki z punktu widzenia wskaźników makroekonomicznych i przeprowadzana w autorytarnym środowisku politycznym, umacniała jedynie autorytaryzm. W 2005 r. przyznała to Komisja Europejska uznając, że w poprzednich 10 latach postęp w dziedzinie promowania w regionie swobód politycznych i praw człowieka na Bliskim Wschodzie był znikomy, a w niektórych dziedzinach nastąpiło nawet pogorszenie¹⁴.

Okazało się, że elity polityczne krajów arabskich nie miały wizji przyszłości i uległy zbiurokratyzowaniu, tracąc tym samym zdolność przewodzenia swoim społeczeństwom. Były sprawne w manipulowaniu poszczególnymi segmentami społeczeństwa, ale, jak się okazało, tylko do pewnego momentu. Nie potrafiły wznieść się ponad własne korporacyjne interesy i w celu ich zachowania, uciekały się do represji i przestępstw. Na zewnątrz systemy władzy wyglądały silnie i spójnie, ale faktyczne były podzielone na wiele frakcji – wojsko, siły bezpieczeństwa, oligarchów i biurokrację. Frakcje te konkurowały między sobą o decydujący wpływ na prezydenta i jego ośrodek władzy¹⁵.

Wojsko i służby bezpieczeństwa – filary władzy

System władzy na arabskim Bliskim Wschodzie opierał się w ostatnich 50 latach na strukturach siłowych – wojsku i służbach bezpieczeństwa. Były one stale rozbudowywane. W Egipcie główną rolę odgrywało wojsko. Armia egipska liczyła wraz z rezerwistami w 2011 r. ok. miliona osób i była kierowana przez Ministerstwo Obrony oraz wywiad wojskowy. Wojskowi i armia (jako instytucja) cieszyli się dużym szacunkiem w społeczeństwie jako siła, która obaliła w 1952 r. króla Faruka i ogłosiła Egipt republiką. Cywilne siły bezpieczeństwa podlegały Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i obejmowały policję oraz tzw. Mubahas ad-Daula, czyli służbę bezpieczeństwa. Poza tym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych miało do dyspozycji oddziały do zwalczania demonstracji zwane Amn al-Markazi, czyli Siły Bezpieczeństwa Centralnego, które liczyły ok. 325 tys. szeregowych i oficerów.

Amnesty International wielokrotnie oskarżała władze egipskie o nadużywanie siły w zwalczaniu ulicznych form protestu (stosowano gaz łzawią-

¹⁴ Patrz: „Communication from the Commission to the European Parliament and the Council. Barcelona Process: Union for the Mediterranean”, Brussels, 20.05.2008, s. 2.

¹⁵ N. Jebnoun, *Tunisia's Glorious Revolution and its Implications*, „Jadaliyya”, 26.01.2011, <http://www.jadaliyya.com/pages/index/481/tunisi-as-glorious-revolution-and-its-implications> (18.07.2011).

cy i armatki wodne). Według tej organizacji, na początku 2011 r. egipskie władze przetrzymywały ok. 1,2 tys. osób za udział w demonstracjach. Wiele z nich było bitych i torturowanych. W czerwcu 2010 r. krajem wstrząsnęła historia 28-letniego Chalida Saida z Aleksandrii, którego policjanci torturowali, a następnie zabili. Policja starała się zatrzeć ślady zbrodni i wywierała nacisk na rodzinę zabitego, aby wycofała oskarżenia¹⁶.

Egipskie siły bezpieczeństwa odegrały główną rolę w rozbiciu w latach 1993–1997 radykalnych ugrupowań islamistycznych. Środki na utrzymanie tych sił były stale zwiększane. Jeśli w 1987 r. na bezpieczeństwo przeznaczono 3,5% PKB, to w 1997 r. – 4,8%. W 1987 r. siły policyjne stanowiły 9% ogółu pracowników aparatu państwowego, a w 1997 r. już 21%. Poza wojskiem, policją i służbą bezpieczeństwa, ważnym zapleczem reżimu byli także cywilni pracownicy aparatu państwowego: ministerstw, urzędów niższego szczebla, przedsiębiorstw państwowych. Wraz z rodzinami stanowili oni znaczący segment społeczeństwa. Reżim dbał o nich, zapewniał im płace na poziomie co najmniej niezbędnym do zaspokojenia podstawowych potrzeb. W zamian oczekiwał poparcia, przynajmniej pasywnego i nieprzyłączania się do opozycji. Wydatki na płace dla pracowników państwowych stanowiły w 1990/1991 r. ok. 24% ogólnych wydatków budżetowych i wzrosły do 30% w 1997/1998 r., a w kolejnych latach utrzymywały się na poziomie ok. 28%¹⁷. Jednak w miarę liberalizowania gospodarki, inflacja sprawiła, że pensje cywilnych urzędników państwowych traciły na wartości.



W Tunezji ważniejsze były służby bezpieczeństwa. Rozwój tego kraju od uzyskania niepodległości w 1956 r. świadczy o tym, że reformy gospodarcze prowadzone w warunkach autorytaryzmu politycznego są nietrwałe, niekonsekwentne i nie osiągają zakładanych celów. Niepodległa Tunezja miała dwóch prezydentów.

Pierwszy – Habib Burgiba – kierował krajem od 1956 do 1987 r. Miał wielkie zasługi w wybitciu się Tunezji na niepodległość. To kierowany przez niego ruch skłonił Francję do odstąpienia od układu o protektoracie. Burgiba był prawnikiem, do szpiku kości frankofonem, miał żonę Francuzkę. Czuł się powołany do skierowania Tunezji na tory rozwoju według wzorów wybra-

¹⁶ L. Al-Arian, *Egypt's Security Apparatus. A Look at How Egypt Policies its People*, „Al-Jazeera”, 29.01.2011, <http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2011/01/20111291854128381.html> (07.07.2011).

¹⁷ Patrz: A. Ismail Ahmed Adly, *When Cheap is Costly: Rent Decline, Regime Survival and State Reform in Mubarak's Egypt (1990–2009)*, „Middle Eastern Studies” 2011, Vol. 47, No. 2, s. 295–313, s. 303.

nych przez Zachód. Rządy Burgiby można określić jako autorytaryzm paternalistyczny. Prezydent nie dążył w zarodku konfliktów społecznych. Pozwalał im się rozwijać i w odpowiednim momencie wkraczał do akcji jako arbiter zwaśnionych stron. Kiedy związki zawodowe organizowały akcję strajkową, Burgiba popierał mniej radykalnych działaczy i w końcu stawiał ich na czele związku. Tak samo postępował z politykami. Ci, którzy sygnalizowali ambi- cje, mogące zagrozić pozycji prezydenta, byli odsuwani na boczny tor i wysy- łani za granicę do pracy w tunezyjskich ambasadach. Z czasem Burgiba stał się niekwestionowanym liderem, uznawanym według oficjalnej propagandy za „ojca narodu”. Ponieważ kariery polityczne i zawodowe w państwie zależa- ły od stopnia lojalności wobec prezydenta, wkrótce wokół Burgiby powstała cała sieć powiązań, które można określić jako stosunki patron-klient¹⁸.

Burgiba został odsunięty od władzy przez nowe pokolenie polityków wtedy, gdy ze względu na podeszły wiek, nie mógł sprawnie regulować re- lacjami patronackimi. Nie miał też wpływu na ruch islamistyczny, który działał w konspiracji.

Nowy prezydent – Ben Ali – był człowiekiem służb specjalnych. Ben Ali został prezydentem 7 listopada 1987 r. i już w przemówieniu inaugura- cyjnym zapowiedział, że wprowadzi rządy prawa, rozszerzy zakres swo- bód obywatelskich i zreformuje system polityczny – czyli zrobi to, czego bał się zrobić jego poprzednik. Oświadczenie nowego prezydenta zostało przyjęte w kraju, a zwłaszcza za granicą, ze zrozumieniem. Tunezja była znana jako najbardziej otwarty i prozachodni kraj Bliskiego Wschodu. Eli- ta społeczna państwa była dobrze wykształcona i otwarta na współpracę z Zachodem. Tunezyjczycy godzili się z tym, że instytucje państwa były do pewnego stopnia autorytarne, gdyż w sytuacjach kryzysowych zapewniało to bardziej sprawne funkcjonowanie. Jednocześnie byli dobrze zorgani- zowani w różne stowarzyszenia pozarządowe, tworzące w ten sposób silne społeczeństwo obywatelskie. Społeczeństwo to stanowiło przeciwwagę dla tendencji autorytarnych. W pierwszym roku swojej kadencji prezydent Ben Ali dotrzymywał obietnic wyborczych i wszyscy wierzyli, że jest odda- ny reformowaniu kraju. Na wolność wyszły tysiące więźniów politycznych, nielubiana Socjalistyczna Partia Dustur poprzedniego prezydenta została przekształcona w nową, o nazwie Konstytucyjny Związek Demokratyczny (*Rassemblement Constitutionnel Democratique*), zniesiony został sąd bez- pieczeństwa państwowego, a nowy zapis w konstytucji głosił, że prezydent nie może sprawować urzędu dożywotnio¹⁹.

¹⁸ Patrz: I. W. Zartman, *Introduction*, [w:] *Political Elites in Arab North Africa*, red. I. W. Zart- man, New York 1982; L. Anderson, *Democracy Frustrated: The Mzali Years in Tunisia*, [w:] *The Middle East and North Africa: Essays in Honor of J. C. Hurewitz*, red. S. Simon Reeva, New York 1990, s. 185–86.

¹⁹ R. Kefi, *L'équilibre carthaginois*, „Jeune Afrique”, nr 1837, 20–26 mars 1996, s. 73.

Jednak już w 1988 r. sytuacja zaczęła się zmieniać. Ben Ali odmówił legalizacji Partii Nahda (*Hizb an-Nahda*), największej partii islamistycznej, która deklarowała, że zamierza działać w ramach istniejącego systemu politycznego. Następnie jego aparat władzy tak ustalił procedury wyborów do organów władzy ustawodawczej, że partia prezydencka RCD zajęła w nich wszystkie miejsca. Partie opozycyjne, z Nahdą na czele, zaczęły protestować przeciwko narzuconemu systemowi wyborczemu, który sprawiał, że partie te, mimo widocznego poparcia społecznego, nie mogły wejść do parlamentu.

Władze odpowiedziały represjami. Skierowane były one głównie przeciwko islamistom i komunistom z Tunezyjskiej Partii Komunistycznej. W ten sposób władze działały na rzecz taktycznego zbliżenia sił opozycyjnych o całkowicie różnych ideologiach. Nocne aresztowania opozycjonistów stały się regułą. Opowieści o torturach zaczęły się mnożyć. Ben Ali intensywnie rozbudowywał służby bezpieczeństwa. Funkcjonowały one właściwie poza oficjalnymi służbami i podlegały bezpośrednio prezydentowi. Były też finansowane z odrębnego funduszu, wydzielonego z rządowego budżetu. Te specjalne służby stosowały takie środki zwalczania opozycji, jak: podsłuch, inwigilacja, fabrykowanie fałszywych dowodów, zastraszanie rodziny, konfiskata paszportów, bicie, a nawet morderstwa. W 1991 r. władze wzmogły prześladowania opozycji w związku z pogłoskami o przygotowywanym zamachu stanu. W latach 1990–1992 do więzień trafiło z powodu działalności politycznej ok. 8 tys. osób. Społeczeństwo milcząco akceptowało represje. Władze twierdziły bowiem, że islamisci i komuniści odstraszą zachodnich inwestorów swoim antyzachodnim nastawieniem, co spowalnia wzrost gospodarczy kraju i zasobność obywateli. Powoływano się przy tym na sytuację w Algierii i Egipcie, gdzie władze walczyły z islamistami w imię stworzenia dobrego klimatu dla inwestycji zagranicznych. Władze tunezyjskie mówiły społeczeństwu, że im szybciej skończy się z opozycją, tym szybciej ludzie zaczynają się bogacić. Taka argumentacja trafiała do przekonania. Tym bardziej że w 1992 r., a więc po masowych aresztowaniach opozycyjnych działaczy, Tunezja odnotowała 8-procentowy – rekordowo wysoki wzrost PKB. W końcu swojej 5-letniej kadencji Ben Ali był kreowany na bohatera – uratował kraj przed wojną domową z islamistami i przed kryzysem gospodarczym²⁰.

Kolejne lata następnych kadencji prezydenckich Ben Alego to codzienny opór społeczeństwa i jego obywatelskich instytucji przeciwko autorytaryzmowi państwa. Protestowały organizacje studenckie, związki zawodowe, kluby kulturalne, stowarzyszenia dobroczynne, a nade wszystko – opozycja islamistyczna. Jej przywódca, Raszid al-Ghannuszi, uciekł przed prześlado-

²⁰ Patrz: C. Alexander, *Authoritarianism and Civil Society in Tunisia*, „Middle East Report”, No. 205, <http://www.merip.org/mer/mer205/authoritarianism-civil-society-tunisia> (12.07.2011); S. E. Waltz, *Human Rights and Reform: Changing the Face of North African Politics*, Berkeley 1995, s. 72.

waniami do Londynu i tam ogłosił w 1990 r., że jego partia Nahda reprezentuje wszystkie ugrupowania tunezyjskie i że chce zmusić Ben Alego do stworzenia w Tunezji demokratycznego, wielopartyjnego systemu politycznego.

Grunt pod wydarzenia roku 2011 był więc w Tunezji przygotowywany od dawna. Protesty społeczne były na porządku dziennym, ale władze skutecznie je lokalizowały i uśmierzały represjonując protestujących. Potrzebna była iskra, która pobudziłaby do wyjścia na ulice wszystkich Tunezyjczyków. Okazała się nią decyzja o samospaleniu ulicznego sprzedawcy warzyw w prowincjonalnym miasteczku. Ponadto system sprawowania władzy zaczął w Tunezji w ostatnich latach szwankować, głównie w wyniku napięć między ośrodkiem władzy prezydenta a wojskowymi. Czuli się oni spychani na drugą pozycję, za służbami specjalnymi i ich frustracja była już tak duża, że dojrzeli do wypowiedzenia prezydentowi posłuszeństwa.



System libijski porównywany był do stalinowskiego. Na jego czele od lat stał Muammar Kaddafi jako Przewodnik Narodu. W kraju panowała atmosfera podejrzliwości i szpiegowania. Kaddafi kazał śledzić nawet swoich najbliższych współpracowników. Emisariusze libijscy wysyłani za granicę mieli zawsze obstawę, która pilnowała, aby żaden z nich nie wybrał życia poza krajem. Jeśli ktoś mimo takich środków ostrożności zdołał uciec, to musiał się liczyć z tym, że za tę decyzję zapłaci cała jego rodzina, która pozostała w Libii. Taki los spotkał rodziny dyplomatów i polityków, którzy przyłączyli się do Tymczasowej Rady Narodowej w Benghazi. Uciekinierzy z reguły zachowywali milczenie mając nadzieję, że w ten sposób uchronią swoje rodziny przed prześladowaniami. Przykładem może być generał Ahmed Kaddaf Eddam, kuzyn Kaddafiego, który uciekł do Syrii. Tam ukrył się przed agentami tajnych służb Kaddafiego i przed wścibskimi dziennikarzami, którzy mogli zdradzić miejsce jego schronienia.

Kaddafi stopniowo przestawał wierzyć najbardziej zaufanym osobom. Należeli do nich Ahmed Ibrahim i Abd Allah Sanussi. Ahmed Ibrahim był kuzynem Przewodnika i członkiem wpływowego plemienia z Gueddafa. Kierował Ruchem Komitetów Rewolucyjnych, a więc był głównym po Przewodniku ideologiem. Abd Allah Sanussi – najbardziej zaufany człowiek Kaddafiego – był jego szwagrem i szefem tajnych służb, które nosiły nazwę Katiba. Pochodzi z wpływowego plemienia z Meghary. Według ekspertów, system władzy Kaddafiego upadłby już dawno, gdyby zabrakło Sanussiego. Wiadomo było, że Sanussi nie opuści Przewodnika. Nie miał bowiem dokąd uciec. Po zamachu bombowym na samolot DC-10 we wrześniu 1989 r., w rezultacie którego zginęło 170 osób, Sanussi został skazany zaocznie przez sąd francuski na dożywotnie więzienie. Zawsze stał najbliżej Kaddafiego

– i w przenośni, i fizycznie. Kolejną podporą Kaddafiego był Adbelsalam Dżallud, w swoim czasie postać numer dwa systemu politycznego Libii, który pochodził z tego samego plemienia, co Sanussi²¹.

Wśród wojskowych najbardziej znaczącą postacią w otoczeniu Kaddafiego był generał Abu Bakr Dżabir Junus, pochodzący z tego samego plemienia co Kaddafi, jeden z dwunastu oficerów, którzy w 1969 r. obalili króla Idrisa. Od ponad 30 lat Junus zajmował stanowisko sekretarza (a właściwie ministra) ds. obrony i był „strażnikiem” reżimu. Jednak na początku marca 2011 r. jego willę w miejscowości Al-Dżufra (na południe od Syrty) otoczyła brygada Katiby, co świadczyć mogło, że Kaddafi przestał mu ufać. Drugim wojskowym był pułkownik Masud Abd al-Hafiz. Pochodził z południa Libii i miał silne wpływy wśród tamtejszych plemion, co gwarantowało Kaddafiemu ich poparcie. Masud Abd al-Hafiz był gubernatorem Sabhy, wielkiej oazy z gajami palmy daktylowej, kluczowego miasta na południu kraju. Kiedy na początku rewolty z kraju uciekł generał Abd al-Fattah Junus, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, Masud Abd al-Hafiz zajął jego miejsce²².



W momencie uchwalenia przez ONZ rezolucji o „czystym niebie” nad Libią, armia libijska posiadała poważny potencjał, przynajmniej na papierze, a mianowicie 800 czołgów, 2 tys. pojazdów opancerzonych, 30 baterii rakiet ziemia–powietrze oraz ok. 400 samolotów bojowych. W rzeczywistości większość czołgów T-55 i T-72 oraz samolotów Mig, Tupolew czy Suchoj, a także śmigłowców MI-35 nie nadawała się do użycia. Embargo na dostawy sprzętu wojskowego, nałożone na Libię w latach 1992–2004 spowodowało, że uzbrojenie armii libijskiej było przestarzałe i brakowało części zamiennych. Piloci i czołgiści nie byli dobrze szkoleni. Z dwunastu samolotów Mirage F1, które Francja sprzedała Libii w 1973 r., tylko cztery były zmodernizowane i nadawały się do latania. Wkrótce pozostały tylko dwa, gdyż piloci dwóch pozostałych uciekli wraz z maszynami na Maltę. Samoloty zostały wprawdzie zwrócone Libii, ale nie miały pilotów.

Idolem Kaddafiego w sferze taktyki wojennej był niemiecki generał Erwin Rommel, dowódca słynnego Afriki Korps, który walczył z Brytyjczykami w Afryce Północnej w latach 1941–1942. Kaddafi był pod wrażeniem mobilności niemieckiego korpusu, który potrafił szybko przemieszczać się w warunkach pustynnych i zaskakiwać tym wojska brytyjskie.

²¹ C. Boisbouvier, F. Hattab, *Libye. Les derniers feux de Khaddafi*, „Jeune Afrique”, nr 2618, 13–19 mars 2011, s. 12.

²² *Ibidem*, s. 13.

Jednak armia libijska nie mogła nawet marzyć o podobnych sukcesach w sytuacji, kiedy niebo nad Libią, na mocy rezolucji ONZ nr 1973, znalazło się pod kontrolą samolotów państw zachodnich. Ponieważ armia libijska posiadała głównie uzbrojenie jeszcze radzieckie, pytanie o to, jak długo może wykazywać sprawność bojową w konfrontacji z powstańcami i lotnictwem zachodnim, sprowadzało się do problemu, czy Moskwa będzie sprzedawać uzbrojenie siłom Kaddafiego. Na to pytanie jednoznacznie odpowiedział prezydent Dimitrij Miedwiediew. 10 marca 2011 r. wydał dekret zabraniający sprzedawania, wdzierzawiania lub przekazywania Libii przez organizacje rosyjskie sprzętu wojskowego i amunicji jakiegokolwiek rodzaju.

W tej sytuacji jedyną nadzieją Kaddafiego pozostał Pekin, z którym Przewodnik utrzymywał dobre stosunki. Kiedy rząd Kaddafiego ułatwił ewakuację 36 tys. specjalistów chińskich, którzy pracowali w Libii, to Pekin przysłał do Libii kilka dużych transportowych samolotów wojskowych oraz fregatę raketową „Xuzhou”. Nie wiadomo, czy samoloty te przyleciały do Libii puste. Wiadomo natomiast, że pod koniec lutego przybył na rozmowy członek Komisji Wojskowej KC Chińskiej Partii Komunistycznej. Według obserwatorów, rozmowy dotyczyły ewentualnego wprowadzenia do Libii chińskich spółek naftowych w miejsce przedsiębiorstw zachodnich²³.



9 marca 2011 r. libijska telewizja rządowa ogłosiła, że władze wyznały nagrodę w wysokości 400 tys. dol. za głowę Mustafy Abd al-Dżalila, który stanął na czele Tymczasowej Rady Narodowej. Ten 58-letni członek rządu libijskiego uciekł z Trypolisu 20 lutego 2011 r. W styczniu tego samego roku, Mustafa Abd al-Dżalil zrezygnował ze stanowiska ministra sprawiedliwości i ogłosił to na posiedzeniu Powszechnego Kongresu Ludowego, czyli parlamentu libijskiego. Ponieważ krok ten nie był konsultowany z Kaddafim, uznano go za wypowiedzenie posłuszeństwa Przewodnikowi. Powodem rezygnacji ministra ze stanowiska było to, że rząd odmówił zwolnienia z aresztu ok. 300 więźniów, którzy odsiedzieli już w więzieniu pełne wyroki; minister uznał, że decyzja rządu ma podtekst polityczny i narusza prawo²⁴. Po tej decyzji były już minister udał się do rodzinnego miasta Al-Bajda między Benghazi a Tobrukiem i postanowił nie wracać do Trypolisu²⁵. Jego rezygnacja i ucieczka były poważnym pęknięciem w systemie władzy stworzonym przez Kaddafiego.

²³ *Ibidem*, s. 14.

²⁴ Mustafa Abd al-Dżalil był kiedyś sędzią w Benghazi, a jako minister sprawiedliwości wprowadził poprawki do kodeksu karnego, które złagodziły jego represyjny charakter.

²⁵ C. Boisbouvier, F. Hattab, *Libye. Les derniers feux de Khaddafi...*

ROZDZIAŁ 8. „KAPITALIZM KOLESIÓW”

Autorytaryzm arabski charakteryzował się najpierw przeplataniem się, a następnie zespoleniem sfery polityki ze sferą gospodarki. W warunkach braku przejrzystości politycznej i gospodarczej dochodziło do deformacji procesów prywatyzacyjnych, afer korupcyjnych, tzw. przekrętów. Sukcesy w biznesie zależały od odpowiednich układów politycznych i towarzyskich. W literaturze politologicznej taki układ określa się aktywnym poszukiwaniem renty, a cały system terminem *crony capitalism*, czyli „kapitalizmem koleśiów”.

Gwiazda Gamala Mubaraka

W Egipcie ci, którzy zbliżyli się do otoczenia prezydenta i jego syna Gamala, jako pierwsi dowiadywali się o korzystnych kontraktach, mogli liczyć na intratne zamówienia publiczne, poznawali plany inwestycyjne rządu, co pozwalało im dobrze ocenić wartość gruntów i działek budowlanych. Ludzie ci szybko dorabiali się milionowych fortun. Oczywiście, musieli się odwdzięczyć: opłacali więc urzędników, wspomagali hojną ręką działalność charytatywną małżonki prezydenta. Partia prezydencka i jej kierownictwo potrzebowało finansowego wsparcia ze strony biznesu i takie wsparcie otrzymywało. Zresztą wielu najważniejszych biznesmenów wstąpiło do Partii Narodowo-Demokratycznej i zostało z ramienia tej partii członkami parlamentu. Sponsorowanie przez nich partii prezydenckiej było w tej sytuacji czymś naturalnym.

Po wygraniu przez Partię Narodowo-Demokratyczną kolejnych wyborów w grudniu 2010 r. najważniejsi „nowi Egipcjanie” nie tylko znaleźli się ponownie w parlamencie, ale zajęli kierownicze stanowiska w parlamentarnych komisjach. Ahmad Izz, magnat stalowy i sekretarz PN-D ds.

organizacyjnych, został przewodniczącym komisji budżetowej. Funkcję tę sprawował także w poprzednich dwóch kadencjach. Muhammad Abu al-Inajn, wielki przemysłowiec i członek ścisłego kierownictwa PN-D, stanął na czele komisji ds. przemysłu i energetyki. Komisją tą kierował od 2005 r. Z kolei Tarik Talat Mustafa, magnat budowlany, członek, wraz z bratem Hiszamem, kierowniczych gremiów w partii prezydenckiej, został wybrany na przewodniczącego komisji transportu i telekomunikacji. Ponadto, Mahmud Abu Zajd, były minister irygacji, został przewodniczącym komisji ds. mieszkalnictwa. Wymieniona czwórka należała do komitetu politycznego Partii Narodowo-Demokratycznej, którym kierował Gamal Mubarak¹.

Liczne opracowania naukowe i publicystyczne wskazują uformowanie się wąskiej koalicji urzędniczo-biznesowej, która bogaciła się na aktywnym poszukiwaniu zysków. Chodziło głównie o prywatyzację przedsiębiorstw państwowych. Urzędnicy instytucji państwowych współpracowali z biznesmenami w celu sprzedaży im zakładów państwowych po zaniżonej cenie. W ten sposób sprzedanych zostało kilka dużych przedsiębiorstw, które były w momencie sprzedaży rentowne i przynosiły zyski, w tym m.in.: Pepsi Cola, al-Nasr Boilers, al-Ahram Beverage, Asyut Cement i Meridian Hotel. Przetargi nie były transparentne. Przykładem może być kupno Qaha Company for Preserved Food przez inwestora, którego możliwości płatnicze nie zostały potwierdzone i który nie zapłacił ani jednej raty przewidzianej aktem kupna-sprzedaży. Mimo to, człowiek ten pozostał właścicielem dochodowego przedsiębiorstwa i czerpał zyski ze sprzedaży wytwarzanych przez nie artykułów spożywczych².

„Architektem” systemu powiązań między polityką a biznesem był Butros Ghali, były minister skarbu, który został wprowadzony w 2006 r. do gabinetu po to, aby ułatwić przejęcie prezydentury przez Gamala Mubarakę. Butros Ghali pochodził ze znanej rodziny egipskich chrześcijan, którzy od pokoleń zajmowali się finansami, byli ministrami i mieli ścisłe powiązania z elitą władzy. Jako minister skarbu Butros Ghali stworzył mechanizm transferowania państwowych pieniędzy do biznesu prywatnego, dzięki czemu rodziły się fortuny „nowych Egipcjan”. Butros Ghali cynicznie twierdził w rozmowach z zachodnimi dziennikarzami, że Egipt nie może pozwolić sobie na wolne wybory, gdyż zakończą się one zwycięstwem islamistów, co będzie miało katastrofalne skutki dla bezpieczeństwa Zachodu. Ghali wiedział, że Zachód panicznie boi się islamizmu i że będzie popierał Mubarakę i jego skorumpowane otoczenie. Po odejściu Mubarakę, Butros Ghali został oskarżony o sprzeniewierzenia pieniędzy państwowych

¹ G. Essam El-Din, *Businessmen to Run Parliamentary Business*, „Ahramonline”, 22.12.2010, <http://english.ahram.org.eg/NewsContent/1/64/2466/Egypt/Politics-/Businessmen-to-run-parliamentary-business.aspx> (12.07.2011).

² *Sustaining Authoritarianism...*

i aresztowany³. Główną postacią wśród „nowych Egipcjan” i w otoczeniu Gamala Mubaraka był Ahmad Izz, przyjaciel syna prezydenta i jego zaufany doradca w sprawach biznesu. Ahmad Izz specjalizował się w przemyśle stalowym, z czasem kontrolował 2/3 produkcji stali w Egipcie. Stałą handlował już jego ojciec, ale nie był człowiekiem bardzo bogatym. W latach 90. powstały nowe warunki do rozszerzenia działalności. Egipt zaczął restrukturyzować gospodarkę według zaleceń Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Rozbudowywano infrastrukturę, budowano domy i nowe zakłady przemysłowe. Wszędzie potrzebna była stal. Kiedy rozpoczęła się prywatyzacja, Izzowie zaczęli kupować kolejne zakłady przemysłu stalowego. Szybko przekonali się, jak ważne są w biznesie powiązania z polityką, najlepiej z tą najwyższego szczebla. W związku z ogłoszoną liberalizacją w gospodarce, każdy mógł zwrócić się o kredyt do państwowego banku. Jednak nie wszyscy kredyt otrzymywali. Ci, którzy nie popierali rządu na kredyt nie mogli liczyć. Również tylko niektórym rząd sprzedawał grunty państwowe po zaniżonych cenach. Ahmad Izz wstąpił więc do partii prezydenta Mubaraka. Był rok 2002. W tym czasie do polityki włączył się syn prezydenta, Gamal. Poszukiwał nowych sprzymierzeńców spośród biznesmenów i technokratów. Ahmad Izz był już znany jako człowiek sukcesu i biznesmen. Stał się więc idealnym kandydatem na współpracownika Gamala Mubaraka. W Partii Narodowo-Demokratycznej zajął się finansami i sprawami organizacyjnymi, w tym wyborami do parlamentu. Kampanie wyborcze, którymi kierował z ramienia Partii Narodowo-Demokratycznej charakteryzowały się dążeniem partii prezydenckiej do wyeliminowania za wszelką cenę przeciwników. Nawet niektórzy członkowie kierownictwa partii uważali, że Ahmad Izz posuwa się za daleko. Ahmad Izz był m.in. właścicielem budynku niedaleko placu Tahrir, w którym znajdowała się siedziba partii i który został podpalony przez protestujących. Budynek ten stał się dla nich symbolem autorytaryzmu i polityki liberalizmu gospodarczego. Protestujący znienawidzili go tak samo, jak jego właściciela i spalili w celu podkreślenia, że odrzucają system rządzenia i politykę ekonomiczną. Protestujący na placu Tahrir mówili o Ahmadzie Izzie, że karmi się krwią narodu i że się wzbogacił, gdyż sprzedaje państwu egipskiemu stal po cenach wyższych niż te, które proponują Chiny. Jednak państwo kupowało stal od niego, a nie od Chińczyków, ponieważ Izz był przyjacielem Gamala Mubaraka⁴.

W sieci powiązań między biznesem a prezydenckim ośrodkiem władzy ważną rolę odgrywały fundacje biznesowe, np. Fundacja dla Przyszłych Pokoleń, Społeczny Fundusz Rozwoju, The U.S.–Egypt Business Council,

³ W. Ambrust, *The Revolution against Neoliberalism*, „Dżadalijsa”, 23.02.2011, <http://www.jadaliyya.com/pages/index/717/the-revolution-against-neoliberalism> (29.03.2011).

⁴ G. Essam El-Din, *Businessmen to Run Parliamentary Business...*

Egipski Ośrodek Studiów Ekonomicznych i inne. Założycielami i członkami tych fundacji byli czołowi biznesmeni nowego pokolenia: Ahmed Bahgat, Ahmed El Bardai, Ahmed Zayat, Galal Abdel Maksoud El Zorba, Hosna Rachid, Hossam H. Badrawi, Ibrahim El Alfi, Mahamed Farid Khamis, Mohamed L. Mansour, Mohammed Abou-El Enein, Raouf Ghabbour, Sarwat Sabet Bassily, Yaseen I. Loutfy Mansour, Yasser El Mallawany, Youssef Loutfy Mansour i oczywiście Ahmad Izz. Wszyscy oni utrzymywali ścisłe kontakty z Gamalem Mubarakiem. Rodzina prezydenta otrzymywała dzięki tym kontaktom udziały w tak atrakcyjnych spółkach działających na rynku egipskim, jak: Sofitel, Hundai, Nissan, KFC, Skoda, Stella Beer, Marlboro oraz wielu innych⁵.

Powiązania biznesu i polityki rodziły zjawisko monopolizacji produkcji w takich sektorach, jak produkcja stali, cementu, żywności, napojów i telekomunikacja. Ahmad Izz kontrolował ponad 50% produkcji stali; Ahmad Bahgat ponad 30% rynku programów telewizyjnych. Powiązania z politykami wykorzystywano do eliminowania konkurentów z rynku. Z takich praktyk znane były firmy: Iron and Steel Company, Telemisr, Nasir for Iron Pipes, The Egyptian Company for Chemicals and Metal Trade, Holding Company of Tourism, Habitation and Cinema⁶.

Pieniądze i powiązania polityczne uczyniły „nowych Egipcjan” nietykalnymi. W społeczeństwie szeptano o skandalach korupcyjnych i ekscesach seksualnych, które uchodziły im płazem. Na początku 2008 r. wszyscy byli wstrząśnięci niewinnieniem znanego biznesmena, który odpowiadał za katastrofę należącego do niego statku wycieczkowego na Morzu Czerwonym w 2005 r. Katastrofa spowodowana była poważnymi zaniedbaniami ze strony armatora i pociągnęła za sobą śmierć ok. tysiąca osób.

Jednak we wrześniu 2008 r. prokurator kraju nakazał aresztować znanego egipskiego biznesmena Hiszama Taaalata Mustafę, zamieszanego w sprawę, która poruszyła cały Bliski Wschód. Otóż 28 lipca 2008 r. w Dubaju zamordowana została znana piosenkarka libańska Suzanne Tamim. Mord był brutalny, a śledztwo wykazało, że dokonano go na zlecenie. Wszystko też wskazywało, że zleceniodawcą jest Hiszam Taaalat Mustafa. Ten magnat budowlany i rynku nieruchomości był jednym z najbogatszych ludzi Bliskiego Wschodu. Razem z bratem Tarikiem przejął po ojcu firmę nieruchomości i stworzyli prawdziwe imperium. Udało im się to zrobić dzięki powiązaniom politycznym. Obydwaj wstąpili do Partii Narodowo-Demokratycznej i zostali członkami jej ścisłego kierownictwa. Byli też deputowanymi do parlamentu, a co najważniejsze – zaufanymi ludźmi Gamala Mubarak. Hiszam Taaalat Mustafa miał romans z libańską piosenkarką,

⁵ S. J. King, *Sustaining Authoritarianism...*

⁶ *Ibidem*.

a kiedy nie przyjęła ona propozycji małżeństwa, kazał ją zabić. Morderca otrzymał 2 miliony dol. Sprawa nabrała takiego rozgłosu, że nie udało się jej już zatuszować. Tym bardziej, że wyjaśnień żądały władze państwowe Dubaju, które dbały o to, aby Dubaj postrzegany był jako kraj praworządny. Biznesmen i polityk został aresztowany, a 27 maja 2009 r. – skazany na śmierć⁷.

Zaraz po ustąpieniu prezydenta Mubaraka aresztowano trzech ministrów w rządach prezydenta Mubaraka: Habiba al-Adiego, byłego ministra spraw wewnętrznych, Zuhajra Gharaba, niegdyś ministra ds. turystyki, a także Ahmada al-Maghribiego, byłego ministra ds. budownictwa. Zatrzymano także na 15 dni magnata stalowego Ahmada Izza. Wszystkich podejrzewano o korupcję i marnotrawienie środków publicznych. Kilka dni przedtem aresztowano pod tymi samymi zarzutami byłego ministra ds. handlu Raszida Muhammada Raszida. Wszyscy aresztowani zaprzeczyli zarzutom, a Ahmad Izz oświadczył, że został aresztowany, gdyż ktoś chce się na nim zemścić⁸.

17 maja 2011 r. minister sprawiedliwości polecił zwolnić z aresztu Suzanne Mubarak, żonę byłego prezydenta, po tym, jak przekazała do skarbu państwa ok. 4 milionów dolarów w związku z zarzutami o korupcję. Nowe władze uznały zwrot pieniędzy za podstawę do wycofania zarzutów. Wydarzenie to zrodziło przypuszczenia, że podobnego zachowania oczekuje się od byłego prezydenta. Pojawiły się też pogłoski, że takie zamiary ma sam Mubarak i że zwrot pieniędzy do skarbu państwa mógłby stać się podstawą do zwolnienia go z aresztu. Prokuratorzy egipscy, którzy zajmowali się aferami korupcyjnymi twierdzili, że była pierwsza dama posiadała wielomilionowe lokaty na kontach w bankach egipskich oraz nieruchomości, w tym willę w Szarm asz-Szajchu, w której przebywał jej mąż. Tak naprawdę nie wiadomo, ile pieniędzy Mubarakowie ulokowali za granicą na kontach, w papierach wartościowych, akcjach i nieruchomościach. Niektóre szacunki mówiły o dziesiątkach miliardów dolarów. Sam prezydent został aresztowany nie pod zarzutem korupcji, lecz jako podejrzany o wydanie rozkazu strzelania do demonstrantów, co przyczyniło się do ich śmierci.

Kierownictwo Młodzieżowej Koalicji Rewolucyjnej, która zawiązała się w trakcie demonstracji na placu Tahrir odrzuciło możliwość przebaczenia byłemu prezydentowi, gdyby ewentualnie przeprosił naród egipski za popełnione błędy. Upowiedziło, że realizacja takiego scenariusza wywoła nową falę rewolucji. Każdy powinien zostać rozliczony z przestępstw. Oświad-

⁷ G. Essam El-Din, *Not Business as Usual*, „Al-Ahram”, 4–10 September 2008, No. 913, s. 1, <http://weekly.ahram.org.eg/2008/913/fr1.htm> (02.07.2011); S. Shehab, *To be Continued*, „Al-Ahram”, 28 May–3 June 2009, No. 994, <http://weekly.ahram.org.eg/2009/949/eg6.htm> (12.07.2011).

⁸ „Jordan Times”, 19.06.2011, <http://jordantimes.com/index.php?news=34637> (12.07.2011).

czenie tej treści wydano po tym, jak sąd w Kairze w maju 2011 r. zwolnił z aresztu za kaucją Zakariję Azmiego, szefa gabinetu byłego prezydenta Mubaraka. Azmi był najwyższym rangą urzędnikiem byłego reżimu, któremu postawiono zarzuty korupcyjne. Wyszedł na wolność po zapłaceniu kaucji w wysokości 33,6 tys. dolarów⁹.

Majątek rodziny Mubaraków można jedynie szacować. Szacunki różnią się istotnie, gdyż wahają się od 1 do 70 miliardów dol. Majątek ten trudno jednoznacznie ocenić, gdyż są to papiery wartościowe, nieruchomości, akcje i udziały w setkach, jeśli nie tysiącach firm o różnym profilu biznesowym. Wiadomo przy tym, że Husni Mubarak pochodził ze skromnej rodziny i nie odziedziczył po rodzicach żadnego znaczącego majątku. Jego pensja jako prezydenta wynosiła w roku finansowym 2007/2008 miesięcznie 765 dolarów. W ostatnim roku sprawowania przez Mubaraka urzędu, jego pensja została podniesiona do 3,4 tys. dolarów miesięcznie, ale to też nie wyjaśnia, w jaki sposób były prezydent dorobił się takiej fortuny.

Mubarakowie, najwyżsi urzędnicy państwowi i zaprzyjaźnieni biznesmeni bogacili się, gdyż mieli informacje z pierwszej ręki o przetargach, planach inwestycyjnych, systemie licencji i ulg inwestycyjnych. Oni sami tworzyli te ulgi i decydowali o tym, które mienie państwowe będzie prywatyzowane, w jakiej kolejności i na jakich warunkach. W ten sposób oni sami i ich zaufani ludzie nabywali działki budowlane, grunty i mienie państwowe, które następnie odsprzedawali z ogromnym zyskiem. Mechanizm ten zaczął funkcjonować od początku lat 90., a więc 20 lat temu. Funkcjonował stale i sprawnie.

Prokuratura odkryła po 11 lutego 2011 r. spisy spółek, które były zarejestrowane na Cyprze, wyspach Bahama, Kajmanach i Wyspach Dziewiczych. Spółki te obsługiwały transfery olbrzymich sum z jednych banków do drugich, a w ich zarządach zasiadały osoby powiązane z Mubarakami. Członkami wielu z nich byli Gamal i Aala Mubarakowie – synowie byłego prezydenta. Synowie Mubaraka i powiązani z nimi biznesmeni byli wręcz zapraszani do zasiadania w zarządach setek firm inwestycyjnych i konsultingowych, działających w Egipcie. Firmy te najprawdopodobniej działały tak, aby mieć lepszy dostęp do informacji gospodarczej lub ulg inwestycyjnych. Ponieważ konstytucja Egiptu mówiła, że prezydent nie może zajmować się działalnością biznesową i nie może wykorzystywać swojej pozycji do powiększenia własnego majątku poza przysługujące mu wynagrodzenie, prokuratura zażądała odebrania Mubarakom ich fortuny¹⁰.

⁹ M. Michael, *Egypt to Release Mubarak's Wife from Detention*, 17.05.2011, http://news.yahoo.com/s/ap/20110517/ap_on_re_mi_ea/ml_egypt (19.04.2011).

¹⁰ *Probe Sought in Egypt of Mubarak Family Finances*, „US Today”, 17.02.2011, http://www.usatoday.com/news/world/2011-02-17-mubarak-money-investigation_N.htm (20.03.2011).

Prezydent Ben Ali i jego małżonka

W Tunezji mechanizm poszukiwania renty był podobny, jak w Egipcie. Również tutaj wszystkie nici powiązań między politykami a biznesem zbiegały się w pałacu prezydenckim. Ważną rolę w tych powiązaniach odgrywała Lajla Trabelsi, żona prezydenta Ben Alego. Prywatyzację przedsiębiorstw państwowych prowadził bank centralny, a od listopada 1997 r. również banki komercyjne, które mogły udzielać kredytów na zakup prywatyzowanych przedsiębiorstw. „Koalicję” poszukujących zysków tworzyli wielcy posiadacze ziemscy i burżuazja miejska. Oczywiście nie każdy mógł otrzymać kredyt. Żeby go dostać, należało mieć znajomości. Ich ciąg kończył się w pałacu prezydenckim. Ci, którzy mieli bezpośredni dostęp do ośrodka władzy politycznej, nie musieli opłacać pośrednikowi zyskiwali najwięcej. Tym, którzy musieli opłacać wszystkie ogniwa w ciągu znajomości prowadzących do pałacu prezydenckiego, też się opłacało nabywać prywatyzowane mienie. W wielu przypadkach przedsiębiorstwa państwowe kupowano tylko po to, aby zwolnić pracowników i sprzedać maszyny oraz ziemię. Taki los podzieliły znane w Tunezji firmy: Littihad Bijmal, Tismuk i Sutabakis. W większości przypadków kredyty zaciągnięte w państwowych bankach na prywatyzację nie zostały spłacone. Pozwalały na to przepisy. Banki otrzymały z powrotem zaledwie ok. 20% pożyczonych pieniędzy. Prywatyzacja objęła także grunty rolne. W ten sposób w prywatne ręce trafiło ok. 600 tys. ha najlepszej ziemi ornej, którą wcześniej przejęto z rąk prywatnych w ramach reformy rolnej. Grunty sprzedawano poniżej ceny rynkowej. Jednocześnie sprzedano ok. 2,7 mln ha ziemi wspólnotowej, co pogorszyło sytuację małorolnych chłopów¹¹.



Ben Ali uciekł z Tunezji 14 stycznia 2011 r. i otrzymał azyl w Arabii Saudyjskiej. Wylądował z rodziną w Dżiddzie, podobnie jak kilkanaście lat wcześniej Idi Amin, dyktator Ugandy. Żona Ben Alego wyleciała z Tunezji wcześniej przez Dubaj, dokąd wielokrotnie udawała się, jeszcze jako pierwsza dama, na zakupy. Była drugą żoną Ben Alego. W Tunezji nazywano ją „regentką Kartaginy” dla podkreślenia jej ogromnych wpływów na „dworzę władcy”. Mówiono o niej także „Imelda Marcos Bliskiego Wschodu”, porównując do żony byłego prezydenta Filipin, która była bardziej wpływowa niż jej mąż i umiejętnie wykorzystwała swoje wpływy do zbiccia ogromnej fortuny. Lajla Ben Ali, tak jak Imelda Marcos, kochała drogie ubiory, kosztowności i szybkie samochody.

¹¹ S. J. King, *Sustaining Authoritarianism...*

Lajla Ben Ali zbudowała swój wizerunek kobiety wyemancypowanej, nowoczesnej i zaangażowanej na rzecz rozwoju kraju oraz poprawy warunków życia jego obywateli. Wypowiadała się w sprawie praw kobiet i kierowała licznymi organizacjami charytatywnymi. Prawdę o przepychu, w jakim żyła Tunezyjczycy mogli zobaczyć w Internecie, w raporcie WikiLeaks, zawierającym zdjęcia byłego ambasadora USA w Tunezji, Roberta F. Godeca. Były one zrobione w prezydenckim pałacu oraz domach ludzi z najbliższego otoczenia Alego, m.in. miliardera Mohameda Sakher El Materiego, zięcia prezydenta, o którym mówiono, że będzie następcą 72-letniego Ben Alego na stanowisku głowy państwa. Zdjęcia zrobione w czasie obiadu w domu El Materiego, pokazały m.in. tygrysa w klatce, trzymanego przez właściciela domu i karmionego ku uciesze gości mięsem sprowadzanym specjalnie z zagranicy. Żona prezydenta i jej rodzina tworzyli jądro nepotyzmu i korupcji. Członkowie rodziny Trabelsi pochodzili z niższych warstw społecznych, nie mieli wykształcenia, a Lajla, 20 lat młodsza od prezydenta, była przed zamążpójściem fryzjerką. Trabelsi byli nuworyszami i demonstrowali na każdym kroku swoje bogactwo. Byli przebiegli i bezwzględni w wykorzystywaniu zdobytej pozycji społecznej. Od wszystkich oczekiwali łapówki lub udziałów w zakładanym biznesie. Stworzyli właściwie struktury mafijne, które przejęły kontrolę nad gospodarką. Również awanse w administracji państwowej zależały od kontaktów z rodziną Trabelsi. Państwo stało się nieoficjalnie ich własnością. Część dochodów trafiała na konto prezydenta. Jego osobisty majątek oceniono na 3,5 miliarda funtów brytyjskich. Z tego też powodu, przykładowo, McDonalds – firma znana jako lider etyki w biznesie – nie otworzyła w końcu swojej sieci w Tunezji, gdyż nie zgodziła się odstąpić części swoich udziałów rodzinie żony prezydenta. Brat pierwszej damy, Belhassen, był właścicielem linii lotniczej, kilkunastu hoteli, dwóch stacji radiowych i montażowni samochodów. Trabelsi stworzyli swoiste imperium biznesowe, obejmujące sklepy, domy mody, salony samochodowe, biura podróży, zakłady produkcyjne, centra usługowe. Obiekty te zostały rozgrabione w pierwszej kolejności przez tzw. maruderów tunezyjskiej rewolucji¹².

Uciekając za granicę Lajla Ben Ali zabrała ze sobą 1,5 tony złota o wartości 35 milionów funtów brytyjskich. Prezydent banku Centralnego Tunezji początkowo nie chciał wydać kruszcu, ale musiał ustąpić po osobistej interwencji prezydenta¹³.

¹² C. Freeman, *Tunisian President Zine el-Abidine Ben Ali and His Family's 'Mafia Rule'*, „The Telegraph”, 16.01.2011, <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/africaandindianocean/tunisia/8261982/Tunisian-President-Zine-el-Abidine-Ben-Ali-and-his-familys-Mafia-rule.html> (22.07.2011).

¹³ D. Williams, *Wife of Tunisian President Fled Riot-torn Country*, „Mailonline”, 18.01.2011, <http://www.dailymail.co.uk/news/article-1347938/Tunisian-presidents-wife-Leila-Trabelsi-fled-riots-35m-gold-bars.html> (22.07.2011).

Kolesie w Algierii i Libii

Liberalizacja gospodarcza była wielką szansą na wzbogacenie się także w Algierii. Początkowo szansę tę wykorzystywała warstwa technokratów skupionych wokół prezydenta Asz-Szaziego Ben Dżadida. Wojna domowa, która wybuchła w 1992 r., odsunęła na drugi plan sprawy gospodarcze, ale po 1995 r. nowy prezydent Liamine Zérouala oraz premier Ahmad Ujahja, przystąpili do nowego programu liberalizacji gospodarki.

Specyfika prywatyzacji w Algierii polegała na tym, że ze sprzedaży wyłączony był sektor naftowo-gazowy, produkcja tekstyliów i żywności. Te sektory pozostały w posiadaniu państwa. Nabywcami prywatyzowanych przedsiębiorstw byli ci, którzy potrafili wejść w układy z urzędnikami i politykami. Przy okazji prywatyzacji kanału telewizyjnego Orascom wyszło na jaw, że akcje sprzedawanych firm nabywa także rodzina prezydenta. Sprzedawano także ziemię i grunty orne należące do państwa, jakkolwiek w Algierii proces ten przebiegał wolniej niż w Tunezji. Prywatyzowana ziemia została kiedyś odebrana kolonistom francuskim i obszarnikom algierskim w celu rozdzielenia jej bezrolnym chłopom¹⁴.



Wielkie fortuny elity władzy oraz ich biznesowych „kolesiów” kontrastowały z ubóstwem i skrajną biedą dziesiątków milionów. Przykładem takich kontrastów była Libia. Podczas gdy $\frac{1}{3}$ ludności żyła poniżej granicy ubóstwa, Kaddafi i jego rodzina zgromadzili majątek szacowany na ok. 97 miliardów dolarów.

Aktywa rodziny Kaddafich znajdowały się na całym globie. Nabywano je i lokowano przy pomocy Libijskiej Agencji Inwestycyjnej, która była instytucją państwową, ale działała na rzecz rodziny. W Libii nastąpiła więc prywatyzacja całego państwa. Wszystko należało formalnie do „ludu”, a faktycznie do Kaddafiego. Za granicą były to na przykład luksusowe nieruchomości w Londynie, udziały w spółkach wydających najważniejsze gazety, renomowanych domach mody, firmach kosmetycznych, obuwniczych itd.¹⁵.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Arab Revolutions and Crony Capitalism*, „Sox First”, 18.03.2011, http://www.soxfirst.com/30394498/arab_revolutions_and_crony_capitalism.php (13.07.2011).

Liberalizacja bez demokratyzacji

Specyfika bliskowschodniej liberalizacji politycznej polegała na tym, że była to liberalizacja bez demokratyzacji¹⁶. System wielopartyjny był fasadowy, a władza wykonawcza dominowała nad ustawodawczą i sądowniczą. Zmieniła się natomiast baza społeczna tej władzy. Teraz stanowiła ją nowa burżuazja miejska, która bogaciła się dzięki nieformalnym powiązaniom z ośrodkiem realnej władzy, czyli otoczeniem prezydenta. Na wsi natomiast narodziła się w wyniku prywatyzacji ziemi państwowej nowa klasa posiadaczy ziemskich, która też widziała swoją ekonomiczną przyszłość w patronacie państwa.

Reformy gospodarcze zasadniczo zmieniły więc strukturę społeczną i obyczajowość polityczną. Niektóre warstwy utraciły wpływy polityczne, a inne – uzyskały. Ponieważ model rozwoju gospodarczego zakładał współpracę państwa z kapitałem prywatnym, codzienna praktyka życia gospodarczego sprowadzała się do negocjacji między obydwoma stronami. To prowadziło do rodzenia się różnego rodzaju powiązań między państwem a prywatnym biznesem, w tym i powiązań nieformalnych¹⁷.



Przemiany polityczne nie doprowadziły do osłabienia władzy autorytarnej. Można mówić nawet o jej umocnieniu. Władze zaczęły bowiem stosować bardziej subtelne metody osłabiania opozycji i łagodzenia napięć, nie rezygnując przy tym z takich metod, jak fałszowanie wyników wyborów lub niedopuszczanie przeciwników do wyborów¹⁸. W rezultacie nastąpiła jedynie rekonfiguracja autorytaryzmu.

Z drugiej strony liberalizacja gospodarcza pośrednio sprzyjała prodemokratycznym przemianom w sferze polityki, nawet jeśli same elity władzy nie stawiały przed sobą takiego celu. Samo otwarcie gospodarki na świat przybliżyło mieszkańcom Bliskiego Wschodu inne części globu i miało ważny efekt demonstracyjny. Wraz z technologią i kapitałem inwestycyjnym zaczęły napływać bowiem wzorce konsumpcji, spędzania wolnego czasu, moda, kultura wizualna. Arabowie zaczęli lepiej poznawać Zachód i przekonali się, że demokracja zachodnia jest kompatybilna z wysokim poziomem konsumpcji.

¹⁶ Por. S. J. King, *The New Authoritarianism in the Middle East and North Africa*, Bloomington 2009, s. 3.

¹⁷ S. J. King, *Sustaining Authoritarianism...*

¹⁸ Patrz: *National Elections in the Middle East Since 1980*, „Middle East Report” 2006, No. 238, s. 30–31; N. Pratt, *Democracy and Authoritarianism in the Arab World*, Boulder–London 2007, s. 106–120.

Dla wielu muzułmanów było to przełomowe odkrycie, gdyż islamizm konsekwentnie propagował tezę o upadku cywilizacji zachodniej i staczeniu się zachodnich społeczeństw na moralne dno. Dla innych odkryciem był fakt, że system wielopartyjny nie musi wcale oznaczać chaosu, a demokracja parlamentarna jest skuteczniejszym środkiem zapobiegania kryzysom niż systemy autorytarne. Taką bowiem tezę ludzie słyszeli często od swoich autorytarnych przywódców.

Trwałość autorytaryzmu na Bliskim Wschodzie można tłumaczyć ograniczonym charakterem liberalizacji gospodarczej. Sektor państwowy został sprywatyzowany, ale jedynie częściowo i nadal liczy się w tworzeniu GDP, handlu zagranicznym i inwestycjach. W kluczowych sferach gospodarki sektor państwowy nie utracił monopolistycznej pozycji. Szczególnie widoczne jest to w krajach wydobywających ropę naftową, gdzie rynek został wprawdzie „zliberalizowany”, ale nadal jest w wysokim stopniu regulowany przez państwo. Rynek odgrywa większą niż poprzednio rolę w tworzeniu oferty dla konsumentów, ale państwo ciągle wywiera silny wpływ na alokację kapitału inwestycyjnego i ceny wytwarzanych towarów¹⁹.

¹⁹ Patrz: R. Youngs, *European Approaches to Security in the Mediterranean*, „The Middle East Journal” 2003, Vol. 57, No. 3, s. 414–431; O. Schlumberger, *Arab Political Economy and the European Union's Mediterranean Policy: What Prospects for Development?*, „New Political Economy” 2000, Vol. 5, No. 2, s. 247–268; E. Kienle, *Destabilization through Partnership? Euro-Mediterranean Relations after the Barcelona Declaration*, „Mediterranean Politics” 2000, Vol. 5, No. 2, s. 1–20.

ROZDZIAŁ 9.

NOWA KLASA ŚREDNIA I NOWY PROLETARIAT

Jeśli deregulacja i liberalizacja gospodarcza zaczęły pobudzać wzrost gospodarczy, a region zaczął wychodzić z kryzysu po światowym krachu finansowym, to dlaczego społeczeństwa w Tunezji, Algierii, Jordanii, Maroku, Egipcie, Libii, Jemenie, Bahrajnie i Syrii zażądały odejścia ekip reformujących anachroniczne gospodarki? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy przyjrzeć się społeczeństwu świata arabskiego i określić te jego segmenty, które zaczęły protestować. Można bowiem założyć, że na ulice wyszli ci, którzy albo stracili, albo nie skorzystali na liberalizowaniu gospodarki. Byli liczni, gdyż społeczeństwa arabskie zmieniły się zasadniczo w ciągu ostatnich 60 lat.

Co się stało z Egipcjanami?

W roku 2000 ukazała się książka Galala Amina, *Co stało się z Egipcjanami?*, która nakreśliła obraz społeczeństwa egipskiego od 1950 r.¹ Kilka lat wcześniej dyskusje o zmianach społecznych w Egipcie zainicjował miesięcznik „Hilal” w związku ze zbliżającym się końcem XX w. Według wielu autorów, którzy wypowiedzieli się na łamach miesięcznika, najbardziej widoczną cechą była ruchliwość (mobilność) społeczna. Chodziło zarówno o masowe przemieszczanie się ludzi ze wsi do miast i z kraju za granicę, jak i przechodzenie z jednej warstwy lub klasy do drugiej – tak w górę, jak i w dół. Ta druga forma ruchliwości, zwana wertykalną, okazała się ważniejszą od tej pierwszej, spowodowała bowiem przeludnienie miast i ogromne pro-

¹ G. Amin, *Whatever Happened to the Egyptians. Changes in Egyptian Society from 1950 to the Present*, Cairo–New York 2000.

blemy logistyczne – konieczność budowy nowych mieszkań, szkół, dróg, wodociągów, wysypisk śmieci. Przechodzenie z jednej warstwy do drugiej było dla jednych awansem, a dla drugich degradacją, ale w każdym przypadku wiązało się ze zmianą statusu społecznego, a więc prestiżem, honorem, szacunkiem, stosunkami z sąsiadami – w sumie – z silnym napięciem emocjonalnym.

Sam Amin uważa, że mobilność społeczna była główną przyczyną zaburzeń ekonomicznych, napięć społecznych i zmian w obyczajowości. W erze Nasera (lata 50. i 60.) przeprowadzono reformę rolną, upaństwowiono przemysł i częściowo usługi, podniesiono płace minimalne, a najważniejsze – wprowadzono bezpłatne i powszechne szkolnictwo. W latach 1956–1965 zainwestowano ogromne środki w rozwój rolnictwa, w szczególności w projekty irygacyjne, co dało pracę przeludnionej wsi. Ponieważ państwo przejęło kierowanie gospodarką, zaczęły powstawać nowe ministerstwa oraz urzędy, które dały zatrudnienie dziesiątkom tysięcy ludzi. W ten sposób warstwa urzędników państwowych rozrosła się do rozmiarów wręcz klasy społecznej².

Wraz z przechodzeniem kraju pod rządami Sadata (1971–1981) od państwowego socjalizmu do gospodarki wolnorynkowej, ruchliwość społeczna nie osłabła. Do tej pory służba w wojsku i kariera oficera była główną drogą awansu społecznego. Coraz to nowe pokolenia absolwentów szkół wojskowych zasilały establishment, złożony z armii i służby bezpieczeństwa. Wojsko tworzyło rdzeń społeczeństwa i państwa, gdyż Egipt znajdował się w konfrontacji z Izraelem. W 1973 r. wybuchła wojna, nazwana Wojną Jom Kippur, w związku z czym rola i prestiż armii jeszcze wzrosły. Jednocześnie liberalizacja gospodarki stworzyła nowe kanały mobilności. Jednym z nich stała się praca w firmie zagranicznej, otwierającej w Egipcie swoje przedstawicielstwo. Taka praca zapewniała wyższe dochody i prestiż społeczny. Już sama wizytówka z własnym nazwiskiem i nazwą znanej firmy wywierała wrażenie na znajomych. Dotyczyło to także pracy w przedstawicielstwach banków zachodnich, fundacjach, w sektorze turystycznym³.



W drugiej połowie lat 70. pojawiły się możliwości wyjazdu do pracy za granicę. Do tej pory emigracja zarobkowa była ograniczona do wysokiej klasy specjalistów. Teraz zaczęli wyjeżdżać wszyscy: nauczyciele akademicy, inżynierowie, a także rolnicy, gospodynie domowe i robotnicy. Wyjechać i zarobić mogli nawet analfabeci i ludzie bez grosza przy duszy.

² *Ibidem*, s. 11–15.

³ *Ibidem*, s. 16.

Niesłychanie ważny wpływ na społeczeństwo miała inflacja. Przed 1974 r. była ona niezauważalna i kształtowała się na poziomie 5–6% rocznie. Wraz z początkiem polityki *infitahu*, czyli „otwarcia” gospodarki na świat, inflacja zaczęła rosnać do poziomu 20–30% rocznie. Na inflacji korzystali ci, którym i tak dobrze się powodziło. Byli to właściciele działek rolniczych i budowlanych, zwłaszcza w miastach, którzy zarabiali na szybkim wzroście cen ich własności; właściciele firm przemysłowych i budowlanych; hurtownicy oraz wysokiej klasy specjaliści, na których czekały teraz bardzo dobrze opłacane miejsca pracy. Na inflacji korzystali też ludzie z niższych warstw społecznych, a więc rzemieślnicy, robotnicy budowlani i rolni, którzy co prawda sami nie mogli wyemigrować, ale zrozumieli, że teraz ich praca stała się deficytowa, gdyż inni wyjechali pracować za granicę, i że jej wartość zaczyna rosnać. Inflacja była niekorzystna dla drobnych wytwórców, rolników gospodarujących na małych poletkach, emerytów oraz pracowników sfery budżetowej, a więc tych, którzy pracowali dla państwa. Ich pensje nie nadążały za inflacją i traciły na wartości. W trudnej sytuacji znaleźli się też absolwenci szkół wyższych, którzy nie dostali się ani do pracy w firmach zachodnich, ani do pracy za granicą⁴.

W ostatnich trzech dekadach XX w. ruchliwość społeczna była niezwykle dynamiczna, najwyższa w całej nowożytnej historii Egiptu. Setki tysięcy ludzi z tradycyjnie niższych warstw zaczęły piąć się po drabinie społecznej i skutecznie rywalizować z tymi, którzy tradycyjnie stanowili średnią klasę. Ta ostatnia znalazła się w trudnej sytuacji materialnej i na krawędzi marginalizacji.

Ruchliwość społeczna a kultura

Ruchliwość społeczna pociągnęła za sobą zmiany kulturowe. Do języka młodzieży weszły zwroty używane dotychczas przez wieśniaków i niższe warstwy. Na prezydenta państwa zaczęło się mówić *rajis*, tak jak wcześniej zwracano się do rzemieślnika. Zmieniła się muzyka: teksty piosenek stały się prostsze i krótsze. W filmach, serialach telewizyjnych, sztukach scenicznych tradycyjna fabuła ustąpiła miejsce nowej. Jeśli wcześniej ubóstwo było równoznaczne z uczciwością, a bogactwo ze szlachetnością, to teraz bogatym mógł zostać każdy. Jednocześnie uczciwość i szlachetność stawała się obiektem drwin i synonimem niezaradności. Teraz biedna dziewczyna nie czekała już na bogatego księcia, ale brała los w swoje ręce i sama wybierała drogę życia, która zapewniała jej komfort i szacunek. Wszystkie sposoby osiągnięcia dobrobytu były przy tym dozwolone. Podobnie mężczyzna – nie czekał, aż szczęśliwy los pozwoli mu znaleźć ukryty skarb,

⁴ *Ibidem*, s. 17.

lecz wykazywał inicjatywę, przebiegłość i sprytem dochodził do bogactwa. Galal Amin podaje jako przykład film „Challi balak min Zuzu” (*Uważaj na Zuzu*) z połowy lat 70. oraz serial telewizyjny „Rihlat al-miljun” (*Podróż za milion*) z połowy lat 80. Obydwa stały się kultowe.

W tym samym okresie bardzo popularna była sztuka teatralna pt. „Madrasat al-muszaghabin” (Szkoła rozrabiaków), której bohaterowie – uczniowie – pochodzili z niższych warstw społecznych, a nauczyciele reprezentowali starą inteligencję egipską. Uczniowie drwili z kultury życia swoich nauczycieli: z tego, że mówią do nich klasycznym językiem arabskim zamiast dialektem, z prób uczenia ich filozofii i wpojenia dyscypliny. Sztuka cieszyła się dużą popularnością, a widownia stała po stronie uczniów i akceptowała ich postępowanie⁵.



Egipt to jeden ważniejszych na Bliskim Wschodzie krajów eksporterów siły roboczej. Za granicą pracuje i mieszka ok. 6 mln Egipcjan. Emigracja zarobkowa zaczęła się w latach 80. po liberalizacji gospodarczej i politycznej pod rządami Sadata. Egipt znalazł się wówczas w orbicie zainteresowania USA, co otworzyło przed Egipcjanami drzwi do tego państwa, a naftowe kraje Zatoki Perskiej zaczęły wówczas doświadczać dobrodziejstw boomu naftowego i potrzebowały rąk do pracy. Prawo do emigracji zarobkowej zostało zapisane w konstytucji Egiptu. Był to czytelny znak, że państwo przekazuje sprawy osłony socjalnej w ręce obywateli. W latach 1980–1985 przekazywane do Egiptu z zagranicy stanowiły rocznie ok. 10% produktu krajowego brutto. W roku finansowym 1989/1990 wartość przekazów z zagranicy stanowiła aż 18% PKB. W połączeniu z 2 mld dol., które Egipt otrzymywał w tym okresie od USA w charakterze bezzwrotnej pomocy, nowe źródło dochodu pobudziło rozwój gospodarczy Egiptu i przyczyniło się do polepszenia poziomu życia egipskiej klasy średniej⁶. W rezultacie tych zjawisk w 2000 r. w Arabii Saudyjskiej pracowało ponad 900 tys. Egipcjan. Wkrótce transfery pieniędzy z zagranicy stały się ważnym źródłem dochodu państwa. W 1985 r. ich wartość wyniosła 3 mld dol., a w 2008 r. wzrosła do 8,7 mld dol., co stanowiło 5% PKB. Najwięcej środków przekazywanych było przy tym z USA, a później – z Arabii Saudyjskiej. Emigracja miała także złagodzić napięcia społeczne na tle chronicznego bezrobocia, ale w tym względzie oczekiwania władz spełniły się tylko w części.

Emigracja miała ważne skutki społeczne i kulturowe. Ludzie, którym udało się dostać pracę w krajach naftowych Zatoki Perskiej, wracali do Egiptu jako ludzie sukcesu. Przywozili ze sobą pieniądze, większość z nich

⁵ *Ibidem*, s. 29, 175.

⁶ Patrz: A. Hilal, *Egyptian Foreign Policy Since Camp David*, [w:] *The Middle East: Ten Years After Camp David*, red. W. Quandt, Washington DC 1988, s. 94–111.

promowała konsumpcjonizm i konserwatywną obyczajowość. W kręgach inteligencji traktowano ich jako nuworyszów – ignorantów i materialistów. Sama inteligencja egipska czuła się w tym czasie marginalizowana – i materialnie ze względu na stagnację zarobków w sferze budżetowej, i społecznie w obliczu dominacji nuworyszów⁷.

Migracja zarobkowa nie jest najczęściej sprawą indywidualną, lecz wspólnotową. Pieniądze na wyjazd zbierane są zazwyczaj przez całą rodzinę, wobec której osoba migrująca zaciąga dług wdzięczności. Dług ten spłaca się po powrocie. Czasami decyzja wyjazdu za pracę była drogą do wyzwolenia się spod nadzoru rodziny. Młodzi byli emigranci kupują mieszkania lub domy i zrywają z tradycją, która nakazuje synowi mieszkać razem z żoną w domu swoich rodziców. Ci, którzy decydują się zamieszkać w mieście, przyczyniają się do dalszej urbanizacji. Jednak emocjonalna izolacja na emigracji, zwłaszcza jeśli był to rejon Zatoki Perskiej, przyczyniała się do idealizowania więzów rodzinnych, eksponowania silnej pozycji mężczyzny i moralności kobiety. Za pracę migrowały także Egipcjanki, jakkolwiek ich migracja nie przybrała tak wielkich rozmiarów jak w przypadku mężczyzn. Do krajów Zatoki Perskiej wyjeżdżały jako gospodynie domowe, opiekunki do dzieci, sprzątaczkę. Takie sytuacje sprzyjały z jednej strony usamodzielnianiu się kobiet, ale z drugiej strony stawały się często przyczyną rozwodów, gdyż mężczyźni z trudem akceptowali nową rolę żony jako głównej żywicielki rodziny⁸.

Emigrację zarobkową i jej aspekty przedstawiono w literaturze egipskiej, filmach i wielu anegdotach. Z reguły były one gorzkie, gdyż wyjazd za chlebem oznaczał tęsknotę, osłabienie więzi rodzinnych i życie w nowym otoczeniu, z obcymi ludźmi, a czasem i w poniżeniu. Jedna z anegdot przedstawiała mieszkańca Górnego Egiptu, który dla kairczyków był człowiekiem mało rozgarniętym i zacofanym, nazywanym *sidi* (dosł. 'mój panie'). Pytanie brzmiało: „Dlaczego *sidi*, kiedy wyjeżdża za granicę za chlebem, zabiera ze sobą kilogram cukru?”. Odpowiedź brzmiała: „Dlatego, że emigracja jest gorzka”.

Nowa klasa średnia

Narodziny tzw. klasy średniej to ważne zagadnienie w socjologii i politologii. Jest ono dostrzegane i badane od XIX w. Zjawisko to dotyczy, ogólnie rzecz biorąc, tych segmentów społeczeństwa, które nie stanowią ani warstw uprzywilejowanych, znajdujących się na wierzchołku struktu-

⁷ R. Jacquemond, *Entre scribes et écrivains: le champ littéraire dans l'Égypte contemporaine*, Arles 2003, s. 200.

⁸ D. A. Roy, *Egyptian Emigrant Labor: Domestic Consequences*, „Middle Eastern Studies” 1991, Vol. 27 (4), s. 551–582.

ry społecznej, ani warstw upośledzonych, zepchniętych na dno. Są więc warstwą lub klasą zajmującą miejsce pośrednie między wymienionymi dwoma. Problem metodologii badań tej klasy sprowadza się w dużym stopniu do określenia jej cech lub kryteriów klasyfikacji. To, że kogoś zalicza się do warstwy średniej, a nie niższej, jest rzeczą umowną i różne organizacje międzynarodowe stosują różne kryteria przy odnoszeniu poszczególnych segmentów społeczeństwa do konkretnej klasy. Istnieje w literaturze zgoda co do tego, że klasa średnia odgrywa w czasach nowożytnych główną rolę na scenie politycznej i jest głównym motorem reformowania gospodarki. Ludzie, którzy przechodzą z klasy najniższej do średniej są zazwyczaj bardzo ambitni, przedsiębiorczy i mają silną motywację utrzymania zdobytej pozycji społecznej. Istnieje także zgoda co do tego, że są dwie drogi mobilności lub ruchliwości społecznej: wznosząca i zstępująca. Pierwsza – kiedy ktoś wspina się w górę drabiny społecznej dzięki zdobytemu wykształceniu, zgromadzonemu kapitałowi, służbie w wojsku lub administracji państwowej, i druga – kiedy traci majątek, możliwość kształcenia dzieci, zaufanie oraz szacunek otoczenia, co oznacza jego degradację społeczną.

Znany socjolog i i politolog francuski, Alain Touraine, zwrócił uwagę na to, że od początku lat 90. XX w. w społeczeństwach postindustrialnych nastąpiło przejście od uwarstwienia wertykalnego, a więc układu warstw społecznych od najniższych po pośrednie i najwyższe, do uwarstwienia horyzontalnego, przy którym liczy się tylko to, czy jest się w środku systemu, czy na jego obrzeżach. Pozostawanie na obrzeżach grozi marginalizacją, czyli tym samym, co zepchnięcie na dno przy uwarstwieniu wertykalnym. Wszyscy chcą być w centrum i nikt nie daje się zepchnąć na peryferie. Strach przed marginalizacją jest głównym motorem działania tych ludzi – uważał A. Touraine⁹.

W tym miejscu można odnieść się do kwestii zróżnicowania świata arabskiego. Otóż historia poszczególnych krajów arabskich mówi, że warunki do ruchliwości społecznej były w tych krajach różne, w związku z czym inne były drogi oraz skala rodzenia się klasy średniej. W konsekwencji inne było też znaczenie polityczne tej klasy i jej rola w polityce danego kraju. Różnice są wyraźne nawet między poszczególnymi krajami Afryki Północnej. Na przykład w Maroku szkolnictwo było zawsze elitarne, podczas gdy w Tunezji – szeroko dostępne dla warstw najniższych, w związku z czym proces formowania się klasy średniej w Tunezji był masowy. W Maroku zachodził natomiast w ograniczonym zakresie. Elita społeczna i polityczna w Maroku odtwarzała się w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości z wyższych warstw ludności miejskiej, przede wszystkim burżuazji – kupców

⁹ A. Touraine, *Face à l'exclusion*, [w:] *Citoyenneté et urbanité*, Paris 1991.

i przemysłowców, a w Tunezji tworzyli ją nowi ludzie, którzy awansowali z niższych warstw przez wykształcenie, a później przez pracę w administracji państwowej. Jednak także w Maroku sytuacja rozwijała się dynamicznie. Po 1960 r. rozbudowane zostało szkolnictwo i dzieci oraz młodzież z niższych warstw uzyskali dostęp do szkół oraz uniwersytetów; absolwenci uniwersytetów spoza dotychczasowej elity stopniowo zajmowali miejsca w administracji. Sama elita Maroka ulegała przemianom. Handel i przemysł podlegał procesom globalizacji, w związku z czym dochodziło do bankructw oraz pojawili się nowi przedsiębiorcy spoza starej elity, którzy dorabiali się fortun jako pośrednicy między gospodarką marokańską a koncernami światowymi. Ciekawym zjawiskiem było łączenie się starej elity z „nowymi Marokańczykami” przez związki małżeńskie¹⁰.

W 2009 r. marokański Centralny Urząd Planowania przeprowadził badanie ankietowe wśród ludzi, których określono jako klasę średnią. Kryterium zaliczenia kogoś do tej klasy był styl i poziom życia, uzależniony z reguły od wysokości dochodu. Do klasy wyższej odniesiono tych, których miesięczny dochód był wyższy od średniej krajowej, czyli ok. 500 dolarów amerykańskich, do najniższej – tych, którzy uzyskiwali dochód poniżej mediany, czyli ok. 300 dol. miesięcznie. Badanie pokazało, że klasa średnia stanowi w Maroku 53% populacji, liczącej wówczas 16,3 mln osób. Pozostałe 47% ludności odniesiono do klasy najwyższej (13%) i dołów społecznych (34%). Do klasy średniej zaliczonych zostało 63% urzędników, rzemieślników i robotników wykwalifikowanych; 58% emerytów i osób starszych niepracujących; 40% rolników i 19,5% ludzi z wyższym wykształceniem. Wskaźniki dotyczące aktywności zawodowej mówiły, że w klasie średniej wyższy był wskaźnik bezrobocia (14,6%) niż wśród najlepiej zarabiających grup (10,4%) i najbiedniejszych (10,9%).

W miastach 22% ludzi ze średnim dochodem było bez pracy, a wśród absolwentów uniwersytetów bezrobocie wynosiło aż 32%. Można było to wytłumaczyć tym, że ludzie ze średnim dochodem i absolwenci szkół wyższych mieli większe oczekiwania z punktu widzenia warunków pracy, a o taką pracę było trudniej niż o zajęcia proste.

Osoby tworzące klasę średnią były też pod większą presją psychiczną niż pozostałe dwie warstwy – wyższa i najniższa. Ludzie dobrze sytuowani mieli zasoby finansowe i mogli zachować swoją pozycję społeczną nawet w czasie bezrobocia. Ci z dołów nie mieli wiele do stracenia i byli przyzwyczajeni do minimalnego poziomu konsumpcji, który zapewniał im system pomocy socjalnej ze strony państwa lub instytucji religijnych. Natomiast ludzie z warstwy średniej mieli do stracenia wszystko – brakowało im rezerw na trudne czasy i mogli bardzo łatwo stoczyć na dół drabiny społecz-

¹⁰ Por. P. Vermeren, *Élite et pouvoir au Maroc et en Tunisie au XXe siècle*, Rabat 2002.

nej, skąd nie tak dawno zdołali się wyrwać. Ich niecierpliwość i nerwowość była jak najbardziej uzasadniona¹¹.

Frustracja ludzi stanowiących klasę średnią wynikała także z tego, że nie mogli tak szybko, jak oczekiwali, zrealizować swoich planów dalszego awansu społecznego i pomnożenia majątku. Badania ankietowe w Maroku przeprowadzone w 2007 r., pokazały, że na przestrzeni 7 lat poprzedzających badanie ok. 36% gospodarstw domowych poprawiło swój poziom życia, o czym świadczyła zmiana w strukturze wydatków. Rodziny te kupowały teraz więcej mięsa, a mniej produktów zbożowych. Jednak sytuacja ok. 30% badanych gospodarstw nie poprawiła się. Dochody całej warstwy średniej stanowiły tylko 44% dochodów gospodarstw domowych Maroka i 49% wydatków tych domostw na konsumpcję. Wskaźniki te były niższe od proporcjonalnego udziału ludzi ze średnimi dochodami w ogólnej liczbie ludności Maroka (53%) i wskazywały, że warstwa ta wydawała więcej niż zarabiała. 31% gospodarstw domowych ze średnimi zarobkami musiało korzystać z pomocy socjalnej i innych form poparcia ze strony państwa lub instytucji religijnych. Świadczyło to o tym, że klasa średnia była ustabilizowana z punktu widzenia dochodów, ale ciągle zagrożona pauperyzacją i musiała korzystać z pomocy państwa¹².

W Egipcie zasadnicze zmiany w strukturze społecznej nastąpiły po 1952 r. Setki tysięcy ludzi z warstw najniższych otrzymały dostęp do edukacji, nowych stanowisk prac, źródeł dochodu i awansowały na wyższy szczebel drabiny społecznej, do warstw pośrednich. W rezultacie klasa średnia znacznie się rozrosła. O ruchliwości społecznej można sądzić na podstawie struktury dochodów. W 1955 r. 1% populacji otrzymywał dochód powyżej 1,5 tys. funtów egipskich rocznie na rodzinę. W tym samym roku 80% ludności miało dochód poniżej 240 funtów na rodzinę. Pozostałych 19% tworzyło właśnie klasę średnią z dochodem od 240 do 1,5 tys. funtów rocznie na rodzinę¹³. Ludność Egiptu liczyła wówczas 21,4 mln osób, w związku z czym klasę średnią stanowiło ok. 4,2 mln osób. Biedota była znacznie liczniejsza, gdyż tworzyło ją ok. 17 mln mieszkańców. W 1986 r. wartość funta i wysokość zarobków były inne niż 30 lat wcześniej i jako linię oddzielającą ubogich od zarabiających średnio przyjęto miesięczny dochód w wysokości 300 funtów (ok. 60 dol.). Poniżej tej granicy znajdowało się ok. 53% ludności, czyli ok. 30 mln ludzi. Jako średni zarobek przyjęto dochód od 300 do 10 tys. funtów i do tej warstwy odniesiono 45% ludności, czyli ok. 25 mln osób. Grupa bogatych z dochodem ponad 10 tys. funtów powiększyła się w porównaniu z 1955 r., ale relatywnie wobec innych grup

¹¹ Cyt. za: F. Bastiy-Hamimi, *Une class moyenne Au Maroc?*, „Les Cahiers de l’Orient” 2011, No. 102, s. 31–42.

¹² *Ibidem*, s. 37, 40.

¹³ C. Issawi, *Egypt in Revolution*, Oxford 1963, s. 118 i 156.

była ciągle wąska i stanowiła 2–3% populacji, czyli 1–2 mln osób¹⁴. Zmiany społeczne w Egipcie polegały więc na szybkim wzroście liczebności warstw średnio zarabiających. W 1986 r. warstwa ta liczyła 25 mln osób, podczas gdy w 1955 r. 4,2 mln. Wzrost był więc prawie 6-krotny.

Proporcjonalnie do całej populacji warstwa średnia stanowiła w 1986 r. 45%, podczas gdy w 1956 r. – 19%. Zmiana była więc zasadnicza. Co ważniejsze – nowe warstwy pośrednie pochodziły w przeważającej mierze z biedoty. Polityka „otwartych drzwi” prowadzona przez Sadata dała im możliwość uzyskania wyższych dochodów, w związku z czym mogli kształcić dzieci, mieszkać w lepszych warunkach i awansować w hierarchii prestiżu społecznego. Głównym źródłem dochodu po 1971 r. nie było, jak poprzednio, posiadanie i uprawianie ziemi, ale handel, zwłaszcza towarami importowanymi, usługi, spekulacja działkami budowlanymi. Grupy najbiedniejsze stanowiły w 1986 r. 53% populacji, a więc mniej niż w 1956 r. (prawie 80%), ale pod względem liczebności nastąpił wzrost z 17 mln do ok. 30 mln, czyli prawie podwojenie. Oznaczało to, że stare problemy były ciągle nierozwiązane. Władze miały przed sobą ciągle ten sam dylemat: jak utrzymać przy życiu miliony ludzi i co zrobić, aby wydatki na osłonę socjalną nie zrujnowały budżetu państwa¹⁵.

Ruchliwość a polityka

Jakie były konsekwencje ruchliwości społecznej dla polityki? Mówiąc najkrócej – ogromne. W środowisku warstwy średniej rodziła się frustracja i niezadowolenie z rządu. Warstwa ta stała się zarzewiem nie tylko protestów, ale i terroryzmu. Ponad połowa, jeśli nie 75% spośród tych, których socjologowie odnoszą do warstwy średniej, zarabiała niewiele więcej niż biedacy, tzn. miesięcznie ok. 600 egipskich funtów. Byli to pracownicy instytucji państwowych na niższych i najniższych stanowiskach, pracownicy fizyczni na stanowiskach pomocniczych w przedsiębiorstwach produkcyjnych i usługowych, detaliści w handlu oraz rzemieślnicy i robotnicy rolni. Według Amina, wśród tych ludzi narastał przez 30 lat żal, że państwo mało troszczy się o nich i że nie mogą wydzwignąć się ze stanu ni to biedy, ni to zamożności. Tracili szacunek do samych siebie, ich frustracja wzrastała, tak samo jako niezadowolenie z życia. Symptodem tej frustracji była wzrastająca przestępczość, w tym także przeciw najbliższym krewnym oraz wzrastająca liczba rozwodów, zwiększona emigracja i korupcja. Niezadowolenie społeczne zaczęło narastać w latach 80. na fali spadku cen na ropę naftową i zmniejszonego zapotrzebowania na siłę roboczą w krajach Zatoki Per-

¹⁴ G. Amin, *op. cit.*, s. 33.

¹⁵ *Ibidem*, s. 34–35.

skiej. Wielu ludzi, którzy planowali wyjazd i marzyli o nowym życiu teraz musiało pozostać w kraju. Ich nadzieje nie zostały spełnione. Bezrobocie wzrosło w tamtych latach do 20%, a więc do poziomu niesłychanie wysokiego w historii Egiptu, a wśród absolwentów szkół i uniwersytetów było jeszcze wyższe. Był to kolejny cios dla nowych warstw średnich, gdyż okazało się, że edukacja nie jest pewnym kanałem do awansu społecznego. Amin twierdzi, że tymi frustracjami i zawiedzionymi nadziejami nowej warstwy średniej można tłumaczyć wzrost fanatyzmu religijnego w latach 80. Autor ten uważa, że przypadki fanatyzmu religijnego były rzadkie wśród najbogatszych i wśród najuboższych. Warstwie wyższej obcy jest kompleks niższości, którą silnie odczuwa pnąca się ku górze drabiny społecznej warstwa średnia. Najubożsi z kolei nie odczuwają frustracji, gdyż w ich przypadku zmiana sytuacji społecznej w ogóle nie wchodzi w grę¹⁶.

Związek między radykalizmem islamskim a ruchliwością społeczną znajdował potwierdzenie w składzie osobowym ugrupowań terrorystycznych, które zaczęły powstawać w latach 70. W 1974 r. doszło do pierwszego ataku tych ugrupowań na państwo. 34-osobowe komando zaatakowało Akademię Wojskową w Kairze z zamiarem wzniesienia w ten sposób powstania przeciwko „heretyckiemu” państwu. Grupa, która utworzyła komando nazywa siebie *Takfir wa-l-Hidżra* (Odszczepieństwo i Hidżra). Jej ideologia sprowadzała się do przekonania, że społeczeństwo Egiptu odeszło od islamu i większość muzułmanów to tak naprawdę odszczepieńcy. Dlatego też należało odwrócić się od takiego społeczeństwa, odejść od niego, tak jak Mahomet, który opuścił Mekkę i udał się do Medyny (*Hidżra*). Ponieważ odpowiedzialność za odejście społeczeństwa od islamu ponosiły władze, należało je zwalczać i zniszczyć. Szukri Mustafa, przywódca tego ugrupowania, należał do Braci Muzułmanów, ale zarzucił kierownictwu tej organizacji kunktatorstwo w stosunkach z władzami, ugodowość wobec „ciemnizycieli” i ostatecznie zejście z drogi poprawności religijnej, a więc apostazję. Główni działacze Wspólnoty Muzułmańskiej¹⁷ byli powiązani rodzinnie i towarzysko z przywódcami Dżihadu w Asjucie i współpracowali przy organizowaniu akcji¹⁸. W samym komandzie 21 jej członków było synami niższych rangą urzędników państwowych, czterech – synami drobnych kupców, 3 – drobnymi rolnikami, a 2 – synami niewykwalifikowanych robotników. Wszyscy oni uzyskali lepsze wykształcenie niż ich rodzice, co świadczyło o tym, że należeli do warstwy awansującej w hierarchii społecznej¹⁹.

¹⁶ *Ibidem*, s. 36–38.

¹⁷ Wspólnoty Muzumańskie – tak określone są nieformalne ugrupowania, najczęściej młodzieżowe, tworzone od lat 70. XX w. *ad hoc*, opierające się na islamizacji życia społecznego i sięgające często po przemoc. Wspólnoty nie były powiązane organizacyjnie z Braciami Muzułmanami.

¹⁸ Patrz: G. Kepel, *The Prophet and Pharaoh: Muslim Extremism in Egypt*, Berkeley 1985, s. 92–94.

¹⁹ S. Ibrahim, *Egypt's Islamic Militants*, „MERIP Reports” 1982, No. 103, s. 503.

Podobny skład społeczny mieli Bracia Muzułmanie, którzy powstali w 1928 r. i wprowadzili ideologię religijną do polityki Egiptu oraz całego Bliskiego Wschodu. Członkowie stowarzyszenia pochodzili ze wsi lub małych miast i przez wykształcenie zdobyli zawód urzędnika administracji państwowej, nauczyciela szkolnego, zarządcy w prywatnej spółce²⁰. Na liście poszukiwanych w 1954 r. 111 członków stowarzyszenia, było 3 prawników, 3 oficerów wojska, 1 oficer policji, 12 urzędników, 13 nauczycieli, 1 lekarz, 38 studentów uczelni świeckich, 15 studentów Al-Azharu, stolarz, krawiec, architekt, mechanik, 9 robotników i 12 bezrobotnych. Podobne pochodzenie społeczno-zawodowe miało 113 delegatów na trzecią konferencję ruchu w 1935 r. 87 z nich pochodziło z miast, a pozostali – z regionów wiejskich. W składzie 150-osobowego Zgromadzenia Ogólnego z 1953 r. 128 osób pochodziło ze średnich warstw miejskich, a pozostali ze średniozamożnej ludności wiejskiej²¹.

W przypadku zamachu na prezydenta Anwara as-Sadata w 1981 r. większość zamachowców stanowili imigranci z południa Egiptu, którzy uciekali do Kairu od biedy i braku perspektyw na lepsze życie. Właśnie z południa pochodzili ci, którzy zabili As-Sadata: Nagih Ibrahim był z Asjutu, Usama Hafiz i Karam Zuhdi – z Minji, Assim Abd al-Madżid – z Keny. Spośród 280 osób aresztowanych w związku z zabójstwem prezydenta, 183 pochodziły z południa kraju. W samym Kairze działały też Wspólnoty Muzułmańskie w dzielnicach zdominowanych przez imigrantów z południa: Ajn Szams, Imbaba i Az-Zawija al-Hamra. Mimo że Wspólnoty Muzułmańskie były, podobnie jak Bracia Muzułmanie, ruchem islamistycznym, to w ich ideologii dominowały inne akcenty. W ideologii Braci, które zostało założone przez Hasana al-Bannę z Al-Isma'ilijski na północy Egiptu, a więc tam, gdzie stacjonowały wojska brytyjskie, dominowała walka z imperialistycznym Zachodem. Dla południowców sprawy te nie były tak ważne. Najważniejsze były dla nich kwestie sprawiedliwości społecznej i ubóstwa. Byli bardziej bezkompromisowi wobec władz niż Bracia i zdecydowani zmienić porządek społeczny. Także z organizacyjnego punktu widzenia Wspólnoty różniły się od innych ugrupowań islamistycznych, także ekstremistycznych w rodzaju Dżihadu czy *Takfir wa-l-Hidżra*. Jeśli te ostatnie skupiały oficerów wojska, inżynierów, lekarzy oraz studentów i były tak głęboko zakonspirowane, że praktycznie działały poza meczetami i lokalnymi zbiorowościami, to

²⁰ I. Gershoni, J. P. Jankowski, *Redefining the Egyptian Nation, 1930–1945*, Cambridge 2002, s. 12–13.

²¹ R. P. Mitchell, *The Society of the Muslim Brothers*, London 1993, s. 328–329; E. Goldberg, *Muslim Union Politics in Egypt: Two Cases*, [w:] *Islam, Politics, and Social Movements*, red. E. Burke III, I. Lapidus, Berkeley 1988, s. 235, 240; D. M. Reid, *Cairo University and the Making of Modern Egypt*, Cambridge 1990, s. 148–149; J. P. Jankowski, *Egypt's Young Rebels. "Young Egypt": 1933–1952*, Stanford 1975, s. 12–14, 16–18.

Wspólnoty – na odwrót. Ich członkowie działali w obrębie lokalnych grup, widoczni byli w meczetach i w codziennej działalności wspólnot, właściwie nie kryli się ze swoimi poglądami. Ich główną bronią w walce ze służbami bezpieczeństwa nie była głęboka konspiracja, lecz pełne poparcie lokalnych wspólnot²².

Klasa średnia wychodziła już wcześniej na ulice, żądając wolnych wyborów i demokracji, ale prezydent Mubarak skutecznie zwalczał wszelkie przejawy sprzeciwu wobec swojej polityki. Jego metoda polegała na tym, aby całą opozycję określać jako wojujących islamistów, a każdego demonstranta traktować jak potencjalnego terrorystę. To był straszak na społeczeństwa zachodnie i tych zachodnich polityków, którzy wspomnieli o konieczności demokratyzacji systemów bliskowschodnich. Taka metoda usprawiedliwiała w oczach Zachodu bezwzględność działań sił porządkowych i autorytarny system. Mubarak mówił otwarcie zachodnim dyplomatom i politykom: „Muszę działać bezwzględnie, gdyż islamizm zagraża nam wszystkim, a jeśli ja upadnę, to będziecie mieli kolejne Manhattany. Nie było więc czasu na demokrację”.

Tymczasem egipska klasa średnia chciała dialogu z władzami. Po wyborach parlamentarnych i prezydenckich w 2005 r. ludzie wyszli na ulice, aby zmanifestować przywiązanie do wartości demokratycznych oraz podkreślić konieczność pogłębienia politycznej liberalizacji. Jednak demonstranci, a wśród nich i kobiety, zostali otoczeni przez uzbrojonych policjantów i rozbici. Władze najwyraźniej przestraszyły się konsekwencji poluzowania rygorów i zajęły twarde stanowisko. Ajman Nur, który był kontrkandydatem Mubaraka w wyborach prezydenckich w 2005 r., został aresztowany na podstawie sfabrykowanych zarzutów, uwięziony, torturowany i wyszedł na wolność dopiero w 2009 r. Wydarzenia te były straconą szansą dla systemu. Od tej pory klasa średnia zaczęła coraz bardziej odwracać się od władzy. To, że reżim nie zamierza rozmawiać ze społeczeństwem, pokazały wybory parlamentarne w 2010 r. Partia prezydencka zdobyła w nich prawie wszystkie miejsca. Reprezentacja Braci Muzułmanów w najwyższym organie władzy ustawodawczej została ograniczona z 88 miejsc do zera. Ostatnią kroplą goryczy była zapowiedź 82-letniego, schorowanego Mubaraka o tym, że zamierza startować w kolejnych wyborach prezydenckich, aby ubiegać się o szóstą kadencję. Było to pod koniec roku 2010. Wszyscy w tym momencie zrozumieli, że poważne reformy w państwie nie są możliwe²³.

²² M. Fandy, *Egypt's Islamic Group: Regional Revenge*, „The Middle East Journal” 1994, Vol. 48, No. 4, s. 609–610.

²³ T. Rubin, *Egyptian Middle Class Discontent Brewing for Years*, „Modbee”, February 2, 2011, <http://www.modbee.com/2011/02/01/1538105/middle-class-discontent-brewing.html> (12.07.2011); F. Zakaria, *How Democracy Can Work in the Middle East*, „Time”, February 3, 2011, <http://www.time.com/time/magazine/article/0,9171,2046038,00.html> (12.07.2011).

Również w Tunezji źródłem buntu była polityczna frustracja klasy średniej. Tunezja przed 2011 r. nie była określana jako kraj zagrożony rewolucją. Standard życia w tym kraju był stosunkowo wysoki. Poziom PKB na jednego mieszkańca był dwukrotnie wyższy niż w Egipcie czy Maroku. Tunezja osiągnęła duże sukcesy w zwalczaniu analfabetyzmu, ograniczeniu biedy, kontroli urodzin i udziału kobiet w życiu publicznym. Tunezjczycy nie mieli źródeł ropy i budowali swoją egzystencję codzienną ciężką pracą. Nikt nie chciał krwawej wojny, do której doszło w sąsiedniej Algierii i każdy wolał milczeć, niż narazić się władzom. Tym bardziej, że możliwości znalezienia pracy było stosunkowo więcej niż w Algierii, gdzie młodych mężczyzn nazywano „podpierającymi ściany”, gdyż spędzali czas głównie na ulicach jako bezrobotni.

Jednak w połowie pierwszej dekady XXI w. przypadki odchodzenia od strategii milczenia stawały się częstsze. Ludzie zdawali sobie coraz wyraźniej sprawę z tego, że władze, strasząc widmem islamizmu i wojny domowej, rozprawiają się nie tylko z wojującymi islamistami, ale z każdą formą sprzeciwu wobec ich polityki. Jednocześnie coraz boleśniej odczuwali samowolę kliki rodziny żony prezydenta, która traktowała gospodarkę narodową jako prywatny folwark. Nade wszystko chodziło jednak o coraz trudniejsze warunki życia, coraz droższą edukację i pogłębiające się nierówności społeczne. Najpierw doszło do przypadków siedzącego protestu. W jednym z nich zdesperowany człowiek ogłosił, że sprzeda swoje dzieci, gdyż nie ma ich za co wyżywić. Wszyscy protestujący trafiali do więzień pod zarzutem prowadzenia działalności wyrotowej. Głośnym echem odbiła się sprawa Mohameda Bouebdelli, który założył znaną sieć szkół prywatnych i chciał spokojnie edukować młodych Tunezjczyków, ale prezydency „kolesie” zażądali dla siebie udziału w jego firmie. Kiedy odmówił, trafił do więzienia za działalność polityczną i w jednej chwili z praworządnego obywatela stał się dysydem. Na emigracji działali dysydenci dziennikarze, pisarze, prawnicy i wszystkie te strumyczki oporu zlewały się powoli w rzekę²⁴.

Budżetówka – nowy proletariat

Deregulacja i liberalizacja gospodarcza zaostriżyła napięcia społeczne. W Egipcie w latach 2000–2005 odsetek ludności poniżej granicy ubóstwa wzrósł z 16,7 do 19,6%. Rozziew w dochodach i standardzie życia między bogatymi a biednymi pogłębił się do takiego stopnia, że część społeczeństwa zaczęła protestować. W 2007 r. przez kraj przetoczyła się fala poważ-

²⁴ E. Goldstein, *A Middle Class Revolution*, [w:] *Revolution in the Arab World. Tunisia, Egypt, and the Unmaking of an Era*, red. M. Lynch, S. B. Glaser, B. Hounshell, Washington DC 2011.

nych strajków. W ten sposób protestowali pracownicy aparatu sądownictwa, poborczy podatkowi oraz 27 tysięcy robotników największego w Egipcie kombinatu włókienniczego w Mahalla al-Kubra. Do strajku doszło w grudniu 2007 r., kiedy premier Nazif zapowiedział zniesienie dopłat do podstawowych artykułów żywnościowych o wartości 1 mld dol. Prezydent Mubarak anulował ostatecznie decyzję premiera w obawie przed wybuchem niezadowolenia w skali całego kraju²⁵.

W 2011 r. na ulice wyszli ci, którzy albo nie korzystali, albo tracili na liberalizowaniu gospodarki. Najubożsi nie zyskiwali, ale i nie tracili, bo mieli niewiele do stracenia. Tracili natomiast nauczyciele, lekarze na państwowych posadach, inżynierowie, robotnicy, urzędnicy państwowi, a nawet żołnierze, a więc tzw. budżetówka. Wiadomo było, że generał w armii egipskiej zarabiał 5 razy mniej niż absolwent elitarnego Uniwersytetu Amerykańskiego w Kairze, który rozpoczynał pracę w City Banku. Tenże generał nie był też w stanie za swoją pensję wysłać dzieci na studia w tymże uniwersytecie ze względu na wysokie czesne, chyba, że miał jakieś dodatkowe źródła dochodów. Pensje nie nadążały za inflacją. „Stajemy się nowym proletariatem w dobie globalizacji i liberalizmu gospodarczego” – słyszałem od moich znajomych profesorów na Uniwersytecie Kairskim. Z tego punktu widzenia wydarzenia na placu Tahrir były protestem budżetówki przeciwko pauperyzacji tej warstwy. Zubożenie klasy średniej następowało w wyniku inflacji i spadku wartości funta egipskiego. Sahar al-Gara'a skomentowała to, mówiąc: „W rodzinach egipskich ze średnimi dochodami zawsze narzekało się na coraz wyższe opłaty za prywatne korepetycje dla dzieci. Teraz po prostu nikogo na to nie stać, a narzeka się na drogą herbatę i cukier”. Przejawem rezygnacji i utraty zaufania do władz była spadająca frekwencja wyborcza. W referendum w marcu 2007 r. do urn poszło jedynie 22% uprawnionych, a w czerwcu 2007 r. w wyborach do wyższej izby parlamentu wzięło udział zaledwie 7% wyborców. Ludzie przestali wierzyć, że mają jakikolwiek wpływ na losy swojego kraju²⁶.

Symbolem degradacji klasy średniej stał się nieszczęsny Bouazizi w Tunezji. Nie był on przecież zwykłym ulicznym sprzedawcą warzyw, lecz absolwentem uniwersytetu, który musiał zaakceptować pracę fizyczną, gdyż nie mógł znaleźć takiej, która odpowiadałaby jego kwalifikacjom i zainteresowaniom. A przecież Tunezja jeszcze przed 1987 r., w okresie rządów Burgiby, miała modelowe szkolnictwo i szczyła się wysokim odsetkiem ludzi z wyższym wykształceniem. Bouazizi należał do kultury, w której samobójstwo jest przekroczeniem norm akceptowanych przez religię. To, co

²⁵ Por. „Haaretz”, 12.12.2007, s. 7.

²⁶ T. Osman, *Egypt: a Diagnosis*, „Open Democracy”, 28.06.2007, http://www.opendemocracy.net/democracy_power/protest/modern_egypt (18.04.2011).

zrobił, było więc aktem najwyższej desperacji²⁷. Z kolei ludzie żyjący poniżej granicy ubóstwa, byli zdani całkowicie na rządowe programy osłony socjalnej; byli pozbawieni podstawowych potrzeb: czystej wody pitnej, dachu nad głową, możliwości korzystania z transportu i uczenia swoich dzieci, nie mieli dostępu do opieki medycznej i pracy. Programy opieki rządowej były rozbudowane, ale ciągle niewystarczające. Badania socjologów pokazywały, że strukturalna nędza pobudzała akty przemocy i przestępczość. Egipcjom wstrząsnęła sprawa sądowa nazwana „At-Turbini” od nazwiska jednego z podsądnych, w której sędzono kilkudziesięciu podrostków za zorganizowaną przestępczość w formie rabunków, pobić, zastraszania, przemocy na tle seksualnym²⁸.

Wydarzeń 2011 r. nie można sprowadzać, rzecz jasna, do jednego wymiaru. W protestach brały udział różne siły społeczne, a ruch na rzecz przemian poparli, z jednej strony, biedacy z kairskich slumsów, a z drugiej strony – wielcy przedsiębiorcy. Każda z tych sił miała i ma swoje korporacyjne interesy. Nie można wszakże negować, że jedną z protestujących sił była tzw. budżetówka, w tym nauczyciele i robotnicy zakładów przemysłowych. W Algierii związki zawodowe nauczycieli zorganizowały masowe protesty 12 lutego 2011 r. Żądano ustąpienia rządu i zmiany polityki liberalizmu gospodarczego na politykę prosocjalną. Domagano się m.in. zaprzestania prywatyzacji szkolnictwa. Podobne żądania nauczyciele algierscy wysunęli na wiosnę 2010 r. Wówczas domagano się wyższych pensji, ograniczenia wzrostu cen na podstawowe artykuły żywnościowe oraz podjęcia działań dla ograniczenia bezrobocia. Wśród młodzieży wynosiło ono ponad 60%. W tym samym miesiącu protestowali pracownicy budżetówki w Jordani. Byli wśród nich m.in. nauczyciele, którzy od wielu lat domagali się prawa do utworzenia swojego związku zawodowego. Związek zawodowy nauczycieli został rozwiązany w tym kraju w 1963 r., a w 1993 r. sąd jordański utrzymał w mocy zakaz stowarzyszania się nauczycieli, twierdząc, że „przeczy to istocie tego zawodu”. Jednym z żądań jordańskiej budżetówki w lutym 2011 r. było powstrzymanie przez rząd prywatyzacji, która pogłębiała rozdziew w dochodach między bogatymi a biednymi oraz bezrobocie. W tym czasie w Jordani ponad 30% ludzi czynnych zawodowo pozostawało bez pracy²⁹.

W Algierii liberalizacja, a zwłaszcza prywatyzacja, wywoływała ostry sprzeciw związków zawodowych, które obawiały się masowych zwolnień³⁰.

²⁷ *Tunisia Suicide Protester Mohammed Bouazizi Dies*, „BBC News Africa”, <https://www.bbc.co.uk/news/world-Africa-120228> (22.07.2011).

²⁸ *Assessment on the Status of Trafficking in Persons in Egypt*, „USAID”, August 2007, s. 17, <http://pdf.usaid.gov/pdf-docs/PNADK922.pdf> (22.07.2011).

²⁹ *Teachers Protest in Algeria and Jordan*, <http://www.teachersolidarity.com/blog/teachers-protest-in-algeria-and-jordan> (17.06.2011).

³⁰ *Algeria: Unions Stand up to Terror – and Privatization*, „World War 4 Report”, <http://www.ww4report.com/node/4407> (17.06.2011).

Przeciwko sprzedaży majątku narodowego kapitałowi zagranicznemu wystąpiła część kierownictwa państwa. We wrześniu 2006 r. z krytyką wyprzedzaży majątku narodowego wystąpił były premier Ahmed Benbitour, który podkreślił, że przyciąganie za wszelką cenę kapitału z zagranicy nie może być jedynym celem polityki gospodarczej. Były szef rządu algierskiego podkreślił, że główną bolączką polityki gospodarczej w jego kraju jest brak kompetentnych menedżerów. Większość z nich znalazła pracę za granicą i w rezultacie gospodarka dryfowała w nieznanym kierunku. Wyprzedawane zostały w imię tworzenia rezerw walutowych nieodnawialne zasoby surowcowe, które powinny być służyć przyszłym pokoleniom. Benbitour stwierdził, że kapitał zagraniczny może jedynie uzupełniać kapitał miejscowy, a nie wypierać go z algierskiego rynku. Sama dymisja Benbitoura ze stanowiska szefa gabinetu nastąpiła w znamiennych okolicznościach. Ówczesny premier zwrócił się do 22 uniwersytetów algierskich o przygotowanie raportu o tym, jaka będzie Algieria w roku 2020, a ponieważ spodziewano się, że w raporcie poddana zostanie krytyce liberalizacja i prywatyzacja majątku narodowego, przeciwnicy premiera nakłonili prezydenta do zdymisjonowania rządu³¹.

W Algierii czynniki wybuchu niezadowolenia społecznego były te same, co w Egipcie i Tunezji, tzn. autorytaryzm i korupcja, konflikt między tradycją a nowoczesnością, bezrobocie, zwłaszcza wśród młodzieży. A jednak wypadki w Algierii potoczyły się inaczej; tutaj nie zadziałał scenariusz, zgodnie z którym kilkanaście nieznanających się osób wyprowadziło przez Facebook i Twitter tłumy na ulice. W Algierii od grudnia 2010 r. do lutego 2011 r. ok. 30 osób oblało się benzyną i chciało się spalić (5 osób to uczyniło) i to przypominało los Tunezyjczyka Muhammada Buaziziego, który spłonął na znak protestu przeciwko arogancji władz, ale w Algierii protesty nie nabrały takiej siły, jak w sąsiedniej Tunezji³². W styczniu 2011 r. młodzież podjęła wprawdzie próbę zmobilizowania społeczeństwa do protestu przez Internet, ale w Algierii jedynie 14% mieszkańców ma dostęp do Internetu, podczas gdy w Tunezji ten wskaźnik wynosi 34%. W lutym organizacje polityczne i stowarzyszenia zainicjowały sobotnie marsze protestu. Kiedy w Egipcie podano do wiadomości informację o odejściu Mubarak, znany algierski karykaturzysta Ali Dimen, którego islamiści skazali wcześniej zaocznie na śmierć za głoszenie świeckich poglądów, umieścił na swoim blogu karykaturę, na której widoczny był algierski kibic, który spoglądał na tablicę wyników meczu futbolowego. Wynik brzmiał: Egipt 1, Algieria 0. Komentarz kibica był krótki: „Musimy wyrównać”. Karykatura

³¹ *Privatization did not Bear Any fruit in Algeria*, „Algeria Events”, 15.05.2010, <http://www.algeria-events.com/article318.html> (20.07.2011).

³² C. Desloire, *Révolution(s) Arabe(s) et l'Algérie*, „Jeune Afrique”, nr 2618, 13–19 mars 2011, s. 21.

nawiązywała do „odwiecznej” wojny futbolowej między Algierią a Egiptem. 12 lutego na placu 1 Maja zebrało się ok. 2 tys. osób. Transparenty głosiły: „Buteflika musi odejść”³³.

Jednak plac 1 Maja w Algierze nie stał się drugim placem Tahrir w Kairze. Możliwości mobilizacyjne algierskich organizacji opozycyjnych okazały się słabe. Przyczyn było kilka. W Algierii w wojnie domowej po 1992 r. straciło życie ponad 100 tys. osób. Pamięć o wojnie domowej jest w tym kraju zbyt świeża i większość ludzi nie chce nowego przelewu krwi. Poza tym Algieria już przeżyła kilka rewolucji – w tym wojnę o niepodległość zakończoną w 1962 r., wojnę Berberów w Kabylii w 1980 r., kolejne zaburzenia w Kabylii w 2001 r., a zwłaszcza masowe demonstracje w 1988 r., które zrodziły ruch demokratyczny i zakończyły się wyborami parlamentarnymi. W wyborach tych główną siłą okazał się Islamski Front Ocalenia. Organizacja ta przygotowywała się do rządzenia, ale eksperyment z demokracją został przerwany przez wojsko, które uniemożliwiło przeprowadzenie drugiej rundy wyborów w obawie przed zwycięstwem islamistów. W rezultacie tych nieudanych zrywów politycznych młodzież algierska stała się apolityczna, ale przede wszystkim jest słabo zorganizowana. Protesty społeczne są jednak w Algierii na porządku dziennym. Gazeta „Liberté” podliczyła, że w 2010 r. było ponad 112 tys. przypadków naruszenia porządku publicznego, czyli ponad 9 tys. takich sytuacji w każdym miesiącu. W przypadku Algierii w grę wchodzi także podziały regionalne i wspólnotowe. W 2010 r. protestowali i robotnicy, studenci, bezrobotni, ale były to odizolowane wydarzenia bez wspólnego przywództwa i organizacji. Brak wspólnego frontu walki z władzami był wyraźny³⁴.

W przypadku Algierii pozycja prezydenta Butefliki jest inna niż w przypadku Kaddafiego czy Mubaraka. Nie jest on jednoznacznym dyktatorem – tyranem, który jednoczy przeciwko sobie wszystkich. Abd al-Aziz Buteflika kieruje państwem od 1999 r., a więc znacznie krócej niż Kaddafi (od 1969) czy Mubarak (od 1981). Ma duże zasługi jako weteran walk o niepodległość Algierii. Postrzega się go jako polityka, który wyprowadził kraj z wojny domowej i z izolacji na arenie międzynarodowej. Wprawdzie rewelacje WikiLeaks z końca 2010 r. przedstawiły algierski system władzy jako skorumpowany, nepotyczny i biurokratyczny, ale informacje te nie podważyły całkowicie zaufania Algierczyków do swojego prezydenta. W 2009 r. Buteflika został po raz trzeci wybrany na prezydenta państwa, mimo że wiadomo było, iż wygrał dzięki modyfikacjom konstytucji. Buteflika jest znany jako patriota, obrońca Palestyńczyków oraz polityk nie tak służalczy wobec USA, jak Mubarak. Demonstranci domagali się przede wszystkim zmiany systemu sprawowania władzy, a nie ustąpienia prezydenta. W Algierii inna jest też sytuacja gospodarcza.

³³ *Arab Revolution: Will Algeria's Regime Be the Next to Fall?*, „Time”, 14.02.2011, <http://www.time.com/time/world/article/0,8599,2048975,00.html> (12.04.2011).

³⁴ *Ibidem*, s. 22.

Kraj ten nie zależy od turystyki i od inwestycji zagranicznych w takim stopniu, jak Tunezja czy Egipt. Dzięki sprzedaży ropy naftowej Algieria posiada duże rezerwy finansowe. Toteż rząd mógł „kupić” pokój społeczny, przeznaczając 10% rezerw, ocenianych na 157 mld dol., na transfery społeczne. To złagodziło napięcia w budżetach domowych milionów Algierczyków, chociaż inflacja ograniczyła siłę nabywczą transferów, które nie rozwiązały też problemu bezrobocia wśród młodzieży. W ostatnich latach corocznie od 50 tys. do 120 tys. absolwentów szkół nie mogło znaleźć pracy³⁵.

Życie polityczne w Algierii charakteryzuje się znacznym pluralizmem. Jest on bez porównania szerszy niż w Tunezji i Egipcie, nie mówiąc już o Libii, gdzie opozycja została po prostu wyeliminowana ze sceny politycznej. W Algierii dominuje od prawie 50 lat Front Wyzwolenia Narodowego (Front de libération national, FLN), ale poza nim istnieje szerokie spektrum opozycji, od islamistycznego Mouvement de la Societe pour la paix (MSP, dawniej Hamas), po trockistowską Parti des travailleurs. Poza tym, w Algierii jest bardzo aktywna politycznie prasa, która tworzy platformę dla wyrażania przez Algierczyków swoich poglądów i pełni właściwie rolę opozycji. Społeczeństwo algierskie jest ciągle bardzo dynamiczne i domaga się zmian na lepsze. Nie przestaje „maszerować”, jak wyraziła się Sofia Djama, reżyser filmowy, na łamach dziennika „Al-Watan”. Było to w przeddzień marszu 12 lutego 2011 r., kiedy demonstranci zostali zablokowani przez ok. 25 tys. policjantów³⁶.

Pytanie zasadnicze w przypadku Algierii brzmi: jak zachowa się armia algierska w przypadku rozruchów na wielką skalę? Armia ta odegrała kluczową rolę w historii niepodległej Algierii. Mimo że jej charakter zmienił się w latach po zakończeniu wojny domowej, zwłaszcza w czasie drugiej kadencji prezydenta Butefliki (2004–2009), to wyżsi oficerowie zajmując, podobnie jak w Egipcie, uprzywilejowane miejsce w społeczeństwie, będą bez wątpienia chcieli utrzymać *status quo*. Wydarzenia ze stycznia i lutego 2011 r. stały się na pewno poważnym ostrzeżeniem dla prezydenta i dla władz, że należy zacząć jak najszybciej reformować system.

Czy zmierzch liberalizmu na Bliskim Wschodzie?

Wielu międzynarodowych ekspertów od spraw rozwoju spodziewało się, że po kilku latach reform strukturalnych, Egipt wkroczy w okres wysokiego wzrostu i znacznie doświadczać dobrodziejstw na wielu polach rozwoju cywilizacyjnego. W kwietniu 2010 r. Międzynarodowy Fundusz Walutowy opublikował raport, w którym stwierdzono: „Pięć lat reform i konsekwentnej polityki makroeko-

³⁵ *Ibidem*, s. 23.

³⁶ *Ibidem*, s. 24.

nomicznej stworzyło niezbędne podstawy, aby stawić czoło globalnemu kryzysowi finansowemu, a egipska polityka monetarna i podatkowa były zgodne z zaleceniami Funduszu. Władze egipskie skutecznie działały na rzecz skonsolidowania finansów państwa. Po latach reform Egipt zaczyna odnosić sukcesy: został sklasyfikowany wśród liderów reform za doskonałe wyniki w dziedzinie ułatwień przy podejmowaniu działalności biznesowej, dostępu do kredytu oraz regulacji finansowo-skarbowych. Światowe Forum Gospodarcze umieściło Egipt na 11 miejscu w rankingu najbardziej konkurencyjnych gospodarek świata za lata 2009–2010, co odzwierciedla ogromny postęp w liberalizowaniu działalności gospodarczej³⁷. We wrześniu 2010 r. w raporcie na temat Tunezji eksperci Międzynarodowego Funduszu Walutowego stwierdzili: „Przez ostatnie dwie dekady Tunezja wdrażała program szerokich reform, mających na celu poprawić konkurencyjność gospodarki, stworzyć lepszy klimat dla biznesu i znieść bariery hamujące handel”³⁸. Dopiero 15 lutego 2011 r., kiedy na Bliskim Wschodzie już wrzało, kierownictwo bliskowschodniej sekcji Funduszu przyznało, że istnieje potrzeba zwrócenia większej uwagi na wewnętrzne problemy rozwoju, a nie same wskaźniki wzrostu gospodarczego³⁹.

Sytuacja na Bliskim Wschodzie w 2011 r. jest porównywana do tej, która zrodziła się w 1989 r. w Europie Środkowej. Tutaj również chodziło o terapię szokową i neoliberalny model rozwoju gospodarczego. Sytuacja na Bliskim Wschodzie w 2011 r. jest jednak diametralnie różna od tej w Europie Środkowej w 1989 r. W Europie protesty spowodowane były tym, że ludzie nie chcieli upaństwowionego socjalizmu i *de facto* domagali się odejścia od gospodarki nakazowo-rozdzielczej. Obiektywnie rzecz biorąc, chcieli gospodarki wolnorynkowej o mniej lub bardziej liberalnym zabarwieniu. Na Bliskim Wschodzie było inaczej: region zaczął przechodzić do gospodarki wolnorynkowej już w latach 80. XX w., a w 2011 r. ludzie zaprotestowali właśnie przeciwko liberalizmowi gospodarczemu⁴⁰.

W związku z tak ostrym protestem społecznym, niektórzy zaczęli mówić i pisać o tym, że neoliberalizm jako model rozwoju skompromitował się, gdyż generuje biedę, pogłębia nierówności i wypycha nowe grupy społeczne na margines społeczeństwa⁴¹. W odniesieniu do Egiptu, kraju z najludniejszym społeczeństwem i największą gospodarką w regionie, takie twierdzenie jest prawdziwe tylko częściowo. W dekadzie 1991–2000, kiedy nastąpił pierwszy etap reform liberalnych, wzrost gospodarczy w Egipcie wzrósł z 1,2% w 1991 r. do 6,35% w 2000 r.

³⁷ Patrz: <http://www.imf.org/external/pubs/ft/scr/2010/cr1094.pdf> (14.07.2011).

³⁸ Patrz: <http://www.imf.org/external/pubs/ft/scr/2010/cr10282.pdf> (14.07.2011).

³⁹ Patrz: <http://www.imf.org/external/np/sec/pn/2011/pn1123.htm> (14.07.2011).

⁴⁰ W. Ambrust, *The Revolution against Neoliberalism*, „Dżadaliyya”, 23.02.2011, <http://www.jadaliyya.com/pages/index/717/the-revolution-against-neoliberalism> (29.03.2011).

⁴¹ *Ibidem*.

W konsekwencji Egipt przesunął się z grupy państw o niskim dochodzie, z dochodem *per capita* 780 dol. w 1991 r., do grupy państw średnio rozwiniętych z dochodem *per capita* 1,5 tys. dol. w 2000 r. Wzrost gospodarki był więc oczywisty. Krytycy neoliberalizmu podkreślają, że reformy rynkowe pogłębiają biedę. Jednak w Egipcie teza ta nie znalazła potwierdzenia. Jeśli do 1991 r. wskaźnik ubóstwa pogarszał się o 0,81% rocznie, a realne płace robotników fizycznych spadły o 18%, to po 1991 r. tendencja ta została zahamowana. Według Banku Światowego, w latach 1990–1991 aż 25% gospodarstw domowych miało dochody poniżej granicy ubóstwa. W 1995 r. wskaźnik ten wyniósł 19%, a w 2000 r. 17%. Część osób biednych zdołała więc w warunkach liberalizowania gospodarki poprawić swoją sytuację. Raport Banku Światowego potwierdził jednocześnie, że sytuacja tych, którym nie udało się wyrwać z kręgu ubóstwa, pogorszyła się. Konkluzja ta dotyczyła zwłaszcza pierwszej połowy lat. 90., kiedy wzrost PKB nie był jeszcze wysoki. Liberalizacja miała więc w sumie pozytywny wpływ na ograniczanie sfery ubóstwa, jakkolwiek całkowicie go nie wyeliminowała. Statystyki pokazały, że problemem był nierównomierny wzrost gospodarczy – w niektórych latach był on wysoki, a w innych – niski. Niski wzrost nie kreuje popytu na niewykwalifikowaną siłę roboczą i gospodarka nie absorbuje nadwyżki tej siły. Natomiast w latach wysokiego wzrostu płace wyraźnie wzrastają i biedni odczuwają to pozytywnie. Tak było właśnie w Egipcie⁴².

Rozwój krajów Bliskiego Wschodu w ostatniej dekadzie i ostry protest społeczny przeciwko polityce rządów świadczą nie tyle o kompromitacji liberalizmu gospodarczego jako modelu rozwojowego, ile jego określonej formy. Chodzi mianowicie o prywatyzowanie oraz urynkowanie gospodarki i dążenie do wzrostu gospodarczego za wszelką cenę w warunkach autorytaryzmu politycznego, a więc bez żadnego nadzoru społecznego. Taka forma modelu liberalnego działała nierównomiernie na korzyść „kolesiów” i doprowadziła do pogłębienia nierówności w dochodach oraz dysproporcji w rozwoju regionalnym. Przeciwko temu właśnie protestowały ulice miast arabskich w 2011 r.

⁴² S. Salem, J. Gleason, *An Examination of Poverty Production in Egypt. Contributing Factors, Sustainability, and Lesson*, Washington DC 2005, s. 1, 3, 6, 10.

ROZDZIAŁ 10.

POKOLENIE FACEBOOKA I TWITTERA

Świat arabski był i jest objęty procesami globalizacji w stopniu zbliżonym do innych regionów świata. Pierwsze próby zintegrowania Bliskiego Wschodu z nowożytną Europą sięgają czasów ekspedycji Napoleona do Egiptu w 1798 r. W wieku XIX oddziaływanie Zachodu na Bliski Wschód objęło sferę zarówno kultury materialnej, jak i duchowej¹. Egipt miał w pewnym okresie najdłuższą po Anglii sieć kolei żelaznych. Przenoszone były modele życia i wzorce kultury. W Kairze zbudowano gmach opery na podobieństwo tej w Paryżu, a główny dworzec kolejowy w Kairze jest repliką dworca King's Cross w Londynie.

Na początku XX w. Bliski Wschód powiązany był z Zachodem siecią więzów w sferze gospodarczej, społecznej, politycznej i kulturowej. Integracja z Zachodem rodziła jednak opór tych, którzy uważali, że obca kultura zagraża rodzimej. Na tym tle powstała m.in. taka organizacja, jak Bracia Muzułmanie. Chciała bronić islamu i jego kultury przed obcym Zachodem.

Ten wspaniały Internet

Przepływ wartości kultury i wytworów cywilizacji jest jednak nieuchronny i powszechny. Nikt nie może w tej chwili zamknąć swojego kraju w wieży z kości słoniowej. Świat muzułmański coraz silniej odczuwa skutki globalizacji w sferze kultury, obyczajowości i zachowań społecznych. Powodują to zarówno coraz bardziej ożywione kontakty międzyludzkie, jak i nowe środki masowego przekazu oraz penetracja handlowa, która przenosi wytwory kultury materialnej, mające najczęściej określoną symbolikę kulturową. Nowe wzorce zachowań i konsumpcji wnoszą do społeczeństw muzułmań-

¹ Drugi pokaz filmu, po pierwszym słynnym pokazie w Paryżu, odbył się w budynku giełdy w Aleksandrii.

skich emigranci muzułmańscy, którzy wyjeżdżają do świata zachodniego okresowo do pracy albo na stałe, i znajdują swój dom w USA i Europie. Ludzie ci pochodzą często z najbardziej tradycyjalistycznych wspólnot i w czasie odwiedzin swoich bliskich oraz przez inne kontakty wnoszą do tych wspólnot elementy kultury z zewnątrz.

Kultura globalna penetruje najbardziej odległe zakątki świata muzułmańskiego, wywołując różne formy akulturacji lokalnych wspólnot. Toteż na współczesnym Bliskim Wschodzie pojawiły się szybko wszystkie formy nowych mediów, oczywiście także i Internet. Wskaźniki dostępu do Internetu nie są w krajach arabskich imponujące, ale postęp w tym zakresie jest widoczny. W takich środowiskach opiniotwórczych, jak ośrodki akademickie, organizacje pozarządowe, partie polityczne, związki zawodowe czy stowarzyszenia społeczno-kulturalne, dostęp do Internetu jest tak samo powszechny, jak w krajach zachodnich. Poza Arabią Saudyjską, Iranem i Sudanem, w pozostałych krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu Internet nie jest kontrolowany przez władze w sensie cenzurowania szerokiego dostępu do sieci i blokowania poszczególnych stron. Niemniej autorytarne miejscowe środowisko polityczne miało wpływ na charakter wypowiedzi, zwłaszcza tych o charakterze politycznym. Często dochodziło do prześladowania internautów i pociągania ich do odpowiedzialności sądowej za krytykę władz. Kawiarnie internetowe można było jednak z łatwością znaleźć w najbiedniejszej dzielnicy Kairu, w palestyńskich obozach dla uchodźców, a nawet w tunezyjskiej pustyni. W społecznościach zamkniętych i izolowanych, takich jak obozy dla uchodźców, Internet stał się instrumentem nie tylko porozumiewania się z otwartym światem, ale również drogą do tworzenia nowych więzi społecznych i całych wirtualnych społeczności².

Od kilku lat natężenie dyskusji w sieci i zakres poruszanych tematów w odniesieniu do sfery kultury było wręcz zadziwiające. Młodzież zaczęła kontestować dominację dorosłych i formułować poglądy typowe dla kontrkultury. Jednocześnie Internet stał się trybuną młodzieży żądającej większego otwarcia systemów władzy, a więc platformą wyrażania poglądów politycznych. Internet stał się też ważną trybuną grup zmarginalizowanych przez kulturę i stworzył możliwości publicznego wypowiedzenia się tym, którzy przez kulturę tradycyjną skazani zostali na milczenie³.



² Por. M. Aouragh, *Cyber Intifada and Palestinian Identity*, „ISIM Newsletter” 2003, No. 12, s. 42–43.

³ A. Bayat, M. de Koning, *The Making of Muslim Youth*, „ISIM Review” 2005, No. 16, s. 60–61.

Kultura arabsko-muzułmańska tworzy, podobnie jak każda inna, system norm i wartości, do którego dostosowywanie się decyduje o przynależności do tej kultury. Zjawisko to można określić jako poprawność kulturową. Kultura arabska jest kulturą przede wszystkim islamu, a obyczajowość mieszkańców Bliskiego i Środkowego Wschodu cechuje silne przywiązanie do religii oraz wysoki stopień religijności w życiu codziennym. Poprawność kulturowa jest *de facto* tożsama dla większości mieszkańców Bliskiego Wschodu z tożsamością religijną, a tę wyznaczają święte teksty islamu. To właśnie Koran i Sunna, czyli zbiór opowiadań o Proroku Mahomecie, określają z całą skrupulatnością zachowania i wytyczają granice poprawności religijnej dla tych, którzy chcą być zbawieni oraz granice poprawności obyczajowej dla tych, którzy chcą pozostać członkami danej grupy społecznej.

Kultura Bliskiego i Środkowego Wschodu proponuje model obyczajowości, który kieruje muzułmanina ku zbawieniu i nakazuje mu ścisłe przestrzeganie norm religii. Model ten reguluje sferę stosunków między płciami i wyznacza każdej z płci określone role społeczne. Role te są jednakowo ważne dla społeczeństwa, ale nie takie same. Kobieta powinna być przede wszystkim żoną i matką, a dopiero po wypełnieniu tych obowiązków może realizować swoje ambicje zawodowe i społeczne. Zabezpieczenie materialne rodziny to z kolei obowiązek mężczyzny. Model obyczajowości zezwala na prokreację wyłącznie w ramach rodziny, zakazuje stosunków seksualnych poza małżeństwem i wyklucza stosunki homoseksualne.

Można wyróżnić co najmniej dwa nurty dyskusji internetowych, w których punktem odniesienia był model obyczajowości oraz autorytaryzm polityczny. Z jednej strony widoczne było kontestowanie niektórych norm obyczajowości oraz wyrażanie protestu przeciwko systemowi władzy. Z drugiej rozwijał się nurt zmierzający do zmodernizowania niektórych norm obyczajowości, przy zachowaniu głównych wartości i symboli kulturowych.



Kontestacja systemu sprawowania władzy przez opozycję polityczną przez Internet była widoczna na wielu stronach internetowych. Ciekawym zjawiskiem byli młodzi blogerzy, którzy protestowali przeciwko dominacji starszego pokolenia działaczy w poszczególnych partiach, w tym i opozycyjnych. Przykładem mogą być Bracia Muzułmanie. W ostatnich kilku latach młodzi członkowie tego stowarzyszenia protestowali na swoich blogach przeciwko hierarchicznej strukturze ich organizacji⁴. Internet był szeroko

⁴ Patrz: M. Lynch, *Young Brothers in Cyberspace*, „Middle East Report”, Winter 2007, No. 245, s. 26–27. Najbardziej znane blogi: <http://yallameshmohem.blogspot.com>; <http://ikhwanyouth.blogspot.com>; <http://ikhwanonline.com>; <http://ana-ikhwan.blogspot.com>. Asma al-Ariani pisała na swoim blogu: <http://banatelerian.blogspot.com> (13.09.2009).

wykorzystywany przez takie zmarginalizowane muzułmańskie wspólnoty religijne, jak ismailici, bahaiści czy członkowie ahmadijji. Wspólnoty te wykorzystują Internet nie tylko do propagowania swoich idei, ale również do podtrzymania swojej tożsamości. W przypadku ismailitów, szyickiego mniejszościowego odłamu kierującego się naukami Karima Agi Khana, uznawanego za 49. imama szyickiego, Internet odegrał ogromną rolę w zintegrowaniu wiernych, którzy mieszkają w ponad 25 krajach na 6 kontynentach. Pierwsze ismailickie strony internetowe pojawiły się w USA już na początku lat 90. XX w., a w 1995 r. utworzona została elektroniczna ismailicka biblioteka oraz baza danych. Zapewniło to wyznawcom tego odłamu dostęp do literatury religijnej oraz bieżącej informacji⁵.

W nurcie kontestacji są także głosy feministek; reprezentują one z jednej strony środowiska działaczek organizacji islamistycznych, nawołujących do rygorystycznego stosowania się do zasad obyczajowości muzułmańskiej, a z drugiej radykalny ruch na rzecz dopuszczenia kobiet do przewodzenia modlitwie i interpretowania Koranu. Tematyka kobieca w przestrzeni cybernetycznej jest niezwykle zróżnicowana i szeroka, porusza m.in.: problem operacji plastycznych mających na celu przywrócenie kobiecie atrybutów dziewictwa, problem okaleczania narządów płciowych kobiet w celu utrzymania dziewictwa, prawo kobiet do wchodzenia na stadiony sportowe, możliwość uprawiania określonych zawodów itd. Na stronach internetowych można także przeczytać o takich drażliwych tematach, jak alkoholizm, prostytutka czy nieprzestrzeganie postu.

Nurt kulturowej kontestacji to także środowiska homoseksualistów, którzy protestują przeciwko dyskryminowaniu ludzi o odmiennej orientacji seksualnej i przeciwko całkowitemu zepchnięciu ich na margines życia społecznego⁶.

Fenomen Amru Chalida

Tradycyjny model życia zderza się w warunkach globalizacji kulturowej z nowymi wzorcami zachowań – i przeżywa wyraźny kryzys. Te nowe wzorce, np. ubiorów czy spędzania wolnego czasu, są przez jednych traktowane jako wyraz zepsucia, budzą zaciekawienie innych, a dla jeszcze innych stanowią wyzwanie.

Pytanie, jak pogodzić tradycję z nowoczesnością jest fundamentalne dla kultury Bliskiego i Środkowego Wschodu. Na poziomie zachowań jednostkowych chodzi o to, jak w tak szybko zmieniającym się obecnie świecie można

⁵ Patrz: R. Mawani, *The Nizari Ismaili Community and the Internet*, „ISIM Newsletter” 2003, No. 12, s. 44–45.

⁶ Por. http://qantara.de/webcom/show_article.php/_c-307/_nr-13/ (12.07.2007).

być pewnym, że coś jest *halal*, czyli dozwolone przez religię, a coś innego – *haram*, czyli zabronione. Pytanie to jest fundamentalne dla ludzi wierzących, którzy chcą dostąpić zbawienia. W islamie nie ma bowiem instytucji spowiedzi i jeśli postąpimy niezgodnie z naukami religii, to zgrzeszymy i z grzechem staniemy przed samym Bogiem. Wielcy teolodzy islamu, jak współczesny Jusuf al-Karadawi, napisali opasłe tomy na temat tego, co jest *halal*, a co *haram*.

W islamie zachowanie tej poprawności przez wyznawcę jest może trudniejsze niż w chrześcijaństwie czy innej religii także z powodu swego rodzaju „decentralizacji” islamu. W islamie nie ma jednego ośrodka teologii, który może udzielić wiernym zaleceń lub wskazówek, jak postępować. Rolę „tłumaczy nowego” tradycyjnie pełnili tu alimowie – teolodzy i znawcy prawa muzułmańskiego – oraz imamowie, ludzie kultu, którzy na co dzień stykają się z wiernymi. W wielu społecznościach wiejskich byli to, między innymi, szejkwie bractw mistycznych lub marabuci – ludzie bogobojni i cnotliwi, uznawani z tej racji za świętych mężów.

Współcześni „tłumacze” stoją na pewno przed bardziej skomplikowanymi wyzwaniem. Globalizacja dynamizuje procesy społeczne i rodzi całkiem nieoczekiwane pytania, zwłaszcza w przypadku emigrantów. Ktoś może bowiem zapytać, czy będąc emigrantem z Pakistanu i mieszkając na stałe w Londynie, może kibicować piłkarzom Chelsea, czy też nie powinien być wierny obcemu kulturowo klubowi piłkarskiemu. Współczesne środki porozumiewania się ułatwiają uzyskanie odpowiedzi. Imama możemy zapytać o coś wysyłając sms i tą samą drogą otrzymamy odpowiedź. Z kolei korzystanie z samych środków współczesnego porozumiewania się może budzić obawy, np. wiadomo, że zaręczona dziewczyna nie powinna spotykać się z narzeczonym bez osób trzecich, ale czy może wysłać do niego sms-y⁷?



Przykładem modernizowania kultury i dostosowywania jej do wymogów współczesności jest zjawisko swego rodzaju „tłumaczy nowoczesności”, prowadzących działalność głównie w telewizji i na stronach internetowych. Do najbardziej znanych postaci tego nurtu należy Amru Chalida. Ten pochodzący z Egiptu muzułmański teleewangelista działa w Wielkiej Brytanii i propaguje na swoich stronach nowoczesny islam. W 2006 r. „New York Times” umieścił go na 13. miejscu listy najbardziej wpływowych 100 osób na świecie. W samym Egipcie Amru Chalid wyprzedził pod względem popularności jedynie prezydenta tego kraju, H. Mubarakę. Na stronę internetową Amru Chalida weszło w 2006 r. 26 mln internautów i pod tym względem Chalid wyprzedził znacznie Oprah

⁷ Obserwacje własne autora z rozmów ze znajomymi muzułmanami z Londynu.

Winfrey, a w świecie arabskim ustąpił tylko stacji telewizyjnej Al-Dżazira. Jednocześnie Światowa Organizacja Zdrowia przyznała mu nagrodę za działalność na rzecz zwalczania nałogu palenia papierosów. Jego wystąpienia publiczne w Jordanii, Anglii, Niemczech czy w Jemenie przyciągały rzesze słuchaczy, którzy wypełniali po brzegi największe stadiony. Do 2006 r. sprzedanych zostało ok. 5 mln płyt dvd z jego kazaniami⁸. Można powiedzieć, że stał się on bohaterem świata, w którym mieszka nawet 1,3 miliarda ludzi.

„New York Times” porównał Amru Chalida do protestanckich teleewangelistów – kaznodziei, którzy wykorzystują nowoczesne środki masowego przekazu, aby zwrócić się do masowego odbiorcy swojego przekazu. Amru Chalid należy do tego rodzaju osób. Dzięki telewizji, Internetowi, odtwarzaczom dvd głosi Słowo w skali globalnej. Jego strona internetowa ma kilkadziesiąt wersji językowych, z czeskim, rosyjskim, malajskim włącznie. Jest niezwykle popularny, mimo że nie jest z wykształcenia teologiem. Pochodzi z Aleksandrii, z rodziny szanującej tradycję, ale otwartej na nowoczesność. Do momentu, kiedy rozpoczął głoszenie Słowa, był księgowym w renomowanej firmie, uprawiał sport i prowadził urozmaicony tryb życia. W pewnym momencie poczuł, że musi w swoim życiu coś zmienić i zaczął zgłębiać Koran. Podjął także rozmowy o religii, najpierw z przyjaciółmi, a potem z szerszym kręgiem rozmówców. Następnie zaproszono go do miejscowej telewizji i zaproponowano prowadzenie autorskiego programu, który szybko stał się bardzo popularny. Tłumaczy, na przykład, kobietom, że mogą być modne i nowoczesne, a jednocześnie poprawne religijne i obyczajowe⁹.

Egiptski kaznodzieja pisze o wartości czasu i o tym, że muzułmanom czas przecieka między palcami, podczas gdy na Zachodzie stanowi bezcenną wartość. „Różnica między Zachodem a nami (muzułmanami) jest w tym względzie taka, jak różnica między samochodem wyścigowym Formuły 1 a starym samochodem”. Następnie każe brać przykład z Mahometa, który zmobilizował w krótkim czasie wiernych do budowy fosy wokół Medyny, co zapewniło im zwycięstwo w bitwie z wrogami. Z drugiej strony, Chalid powołuje się na Chiny i Chińczyków, wskazując, że swój sukces zawdzięczają pracowitości i szanowaniu czasu. Proponuje każdemu udział w projekcie „Owocny Tydzień”, który należy zacząć od przemyślenia celu swojego życia i zmobilizowania się do działania na rzecz przybliżenia się tego celu lub jego realizacji¹⁰.

⁸ http://www.islamonline.net/servlet/Satellite?c=Article_C&cid=1178723977420&page-name=Zone-English-News%2FNWELayOut (13.05.2008).

⁹ <http://www.amrkhaleed.net/articles/articles62.html> (18.02.2006).

¹⁰ A. Chalid, *Hatta jughajjru mabanafsumum (Dopóki oni się nie zmieniają)*, Bejrut 2006, s. 120–123.



Tradycyjni „tłumacze” czasami się jednak nie sprawdzają. Pokazuje to pamiętna scena z bardzo popularnego w latach 2007–2008 filmu egipskiego „Poczekajmy do jutra” (*Hina mejsara*), który oglądałem w 2010 r. za radą moich kairskich znajomych w kinie „Odeon” w egipskiej stolicy. Film pokazywał życie podkairskich slumsów. Rządziły się one swoimi prawami, a właściwie zasadami, które dyktowała mafia. Policja była skorumpowana i nie reagowała na skargi mieszkańców. Film był rzeczywiście odważny jak na warunki systemu autorytarnego. W jednej ze scen matka i córka zwracają się o radę do imama miejscowego meczetu. Miejscowy gang chce zmusić dziewczynę do uprawiania prostytucji. W odpowiedzi na pytanie, jak zrozumieć to, co się dzieje, imam wyjmuje Koran i zaczyna czytać Słowo. Kobiety niczego nie rozumieją, nie czekają końca i wychodzą.

Problemy patologii społecznych, które zrodził lub pogłębił autorytaryzm, były poruszane także i w literaturze. Przykładem może być twórczość Ala al-Aswaniego, egipskiego pisarza młodego pokolenia (ur. 1957). Al-Aswani, z wykształcenia lekarz stomatolog, przebywał kilka lat za granicą, m.in. w USA, co pozwoliło mu nabrać dystansu do głoszonej przez ideologię islamizmu tezie o doskonałości społeczeństwa muzułmańskiego i całkowitym upadku społeczeństw kultury Zachodu. Jego powieść *Kair. Historia pewnej kamienicy (Imarat jakubjan)* pokazuje społeczeństwo w mikroskali jako pozbawione ideałów, pełne hipokryzji i zepsucia, skrywanego za pięknie brzmiącymi normami islamu. Świat jest niesprawiedliwy, a bohaterowie zepsuci, zdemoralizowani, kieruje nimi żądza władzy i pieniędzy oraz popęd seksualny. Żony zdradzają mężów, a mężowie – żony, po czym i jedni i drudzy idą uduchowieni na modlitwę do meczetu. System polityczny oparty jest na znajomościach, powiązaniach rodzinnych i zależnościach. Ludzie podli wykorzystują bez skrępowań tę sytuację do podporządkowania sobie innych i upodlenia ich. Takim bohaterem jest Zaki Bej ad-Dassuki, człowiek o niepohamowanej żądzy seksualnej. Ponieważ religia zabrania korzystania z usług prostytutek, Zaki zastawia różne sidła na poznawane kobiety i zmusza je do robienia tego, co prostytutki. Jest jednak w zgodzie z religią, a tym samym z własnym sumieniem. Większość ludzi w kamienicy zachowuje milczenie wobec tych i innych aktów podłości, gdyż nie chce się narazić. Konformizm i znieczulica – to główne cechy społeczności kairskiej kamienicy, a właściwie egipskiego społeczeństwa. Autor nie usprawiedliwia negatywnych cech swoich bohaterów „zgubnym” oddziaływaniem globalizacji czy Zachodu. Uważa, że są one bardzo ludzkie i ma pretensje do systemu, że je kreuje lub na nich bazuje. O tym, że ludzie są wszędzie podobni Al-Aswani napisał w swojej drugiej powieści zatytułowanej *Chicago*. Jej bohaterami są

egipscy emigranci w USA, których pobyt w obcym środowisku kulturowym zmusza do zastanowienia się nad swoją tożsamością i do konfrontowania wyobrażeń o obcych z rzeczywistością¹¹.

Erozja patriarchy

„Kto powiedział, że to, co robią nasi rodzice, jest najlepsze? Kto powiedział, że decyzje podejmowane przez starszych są najbardziej trafne? Kto twierdzi, że musimy kierować się słowami starszych jakby to były słowa Koranu? Nie twierdzą, że nie powinniśmy czerpać z doświadczeń starszego pokolenia, ale to nie znaczy, że trzeba traktować to doświadczenie jako ostateczną prawdę i mądrość. Starsi są też ludźmi i też popełniają błędy! Takie idealistyczne wyobrażenie o naszych rodzicach i starszym pokoleniu, nakazujące bezwzględne podporządkowanie się starszym, prowadzi do dyktatury w rodzinie”¹².

Ten wpis 19-letniej Iranki umieszczony na blogu wydaje się bardzo charakterystyczny dla ery Internetu na Bliskim Wschodzie. Mówi o tym, że bunt młodego pokolenia przeciwko pokoleniu rodziców jest zjawiskiem uniwersalnym i dotyczy także społeczeństw bliskowschodnich. Mówi także o tym, że młode pokolenie korzysta z najnowszych osiągnięć techniki w celu wyrażania swoich poglądów. Populacja regionu należy przy tym do najmłodszej w porównaniu z innymi regionami świata: ok. 2/3 mieszkańców Bliskiego Wschodu to ludzie poniżej 30. roku życia.

O tym, że młodzi patrzą inaczej na wiele podstawowych rzeczy napisali młodzi członkowie Braci Muzułmanów w Egipcie na swoich blogach. Ruch blogerów odzwierciedlał proces polityzacji części młodego pokolenia Braci i radykalizację ich poglądów. Nowe pokolenie nie doświadczyło krwawej rozprawy władz z Braćmi w czasach Nasera i nie było przyzwyczajone do działalności w warunkach półlegalnych pod rządami As-Sadata, kiedy chodziło o odbudowanie organizacji metodą małych kroków, aby nie drażnić represyjnego wciąż aparatu państwa.

Na początku XXI w. łatwość komunikowania się i większa tym samym transparentność poczynań władz zachęcały do bardziej energicznych i bezpośrednich działań. Na blogach młodych Braci Muzułmanów pisano, że młodzież egipska, tak jak i część młodych członków Braci, jest pasywna i akceptuje dominację starszego pokolenia oraz stosunki patriarchalne. Młody członek Braci o imieniu Muhammad Hamza napisał na swoim blogu „Wahid min al-Ikhwān” (Jeden z Braci Muzułmanów), że nie chce dalej

¹¹ A. al-Aswany, *Kair. Historia pewnej kamienicy*, Warszawa 2008; *idem, Chicago*, Sopot 2010.

¹² Cyt. za: *Interpreting the Middle East. Essential Themes*, red. D. S. Sorenson, Boulder 2010, s. 219.

tylko słuchać i być posłusznym. Radykalizm polityczny niektórych islamistycznych blogerów zbliżał ich bardziej do równie radykalnie nastawionej młodzieży o poglądach lewicowych, a nawet antyislamskich, niż do starszego pokolenia członków własnej organizacji.

Jesienią 2006 r. dziennikarz Abd al-Mun'im Mahmud, przedstawiciel pokolenia blogerów-islamistów, napisał na swoim blogu „Ana Ikhwan” (Jestem Bratem Muzułmaninem), że solidaryzuje się z Abd al-Karimem Sulajmanem, blogerem znanym z wrogiego nastawienia do islamizmu, który został aresztowany za działalność antyrządową. Z kolei blogerzy o nastawieniu świeckim i liberalnym relacjonowali swoje spotkania z młodymi aktywistami Braci, z którymi byli razem wtrąceni do więzień za udział w demonstracjach antyrządowych. Pisali mianowicie, że spotkali nowe pokolenie islamistów, którzy tworzą i czytają blogi, oglądają Al-Dżazirę, śpiewają popularne przeboje, opowiadają o swoich zawodach miłosnych i skandują „Precz z Mubarakiem”¹³.



W XX w. na Bliskim Wschodzie nastąpiły fundamentalne zmiany. Ich dynamika jest oszałamiająca. W ciągu stu lat region przeobraził się bardziej niż przez poprzednie 400 lat. W sferze gospodarczej zmienił się sposób wytwarzania. Rolnictwo pozostało ważnym działem gospodarek bliskowschodnich, ale na czoło wysunęły się przemysł i usługi. Władza ekonomiczna przeszła w ręce innych grup społecznych. Ziemianstwo musiało ustąpić miejsca nowym warstwom w hierarchii prestiżu społecznego. Jednak kto wie, czy nie najważniejszym zmianom uległa rodzina wielopokoleniowa, będąca od stuleci podstawową jednostką organizacji społecznej. Statystyki mówią, że na przestrzeni ostatnich 80 lat znacznie zmniejszyła się liczba rodzin, w których trzy pokolenia mieszkają pod jednym dachem. Rodzina pozostała podstawową jednostką społeczną, jednak zmienił się jej charakter. Jeśli na początku XX w. rodzina rozszerzona była dominującą formą życia rodzinnego, zwłaszcza na terenach wiejskich, gdzie wtedy mieszkało ok. 80% ludzi Bliskiego Wschodu, to w latach 90. jedynie ok. 25% ludności żyło w rodzinach rozszerzonych. O stopniowym rozpadzie rodziny wielopokoleniowej zdecydowały różne czynniki: rozwój przemysłu i usług, narodziny nowych zawodów, konieczność poszukiwania pracy

¹³ Patrz: M. Lynch, *Young Brothers in Cyberspace*, „Middle East Report”, Winter 2007, No. 245, s. 26–27, 29, 31. O zjawisku taktycznego sojuszu islamizmu z innymi ideologiami, w tym także i tzw. lewicą (marksistami i naserystami) w walce o osłabienie autorytaryzmu elit władzy w takich krajach, jak Jordania, Jemen i Egipt, piszą m.in.: J. Schwedler, J. A. Clark, *Islamist-Leftist Cooperation in the Arab World*, „ISIM Review” 2006, No. 187, s. 10–11.

poza rolnictwem, możliwości zarobkowania za granicą i inne. W rezultacie zakwestionowany został patriarchalizm, z dominującą pozycją mężczyzny jako głowy rodu. Ten układ społeczny miejscowe społeczeństwa akceptowały przez setki, jeśli nie tysiące lat.

W XX w. nastąpił także upadek nomadyzmu i zanik plemion jako instytucji społecznej, w której żyli ludzie. Warto przy tym zaznaczyć, że plemienność oznaczająca, iż więzy krwi stanowią główne spoiwo łączące ludzi w duże zbiorowości, na Bliskim Wschodzie w małym stopniu wiązała się z nomadyzmem i gospodarką pasterską. Ludzie tworzący plemiona byli głównie rolnikami i prowadzili osiadły tryb życia. Plemienność na Bliskim Wschodzie wyraża się przywiązaniem do prawa zwyczajowego, obyczajami małżeńskimi (małżeństwem między kuzynami stryjecznymi), posłuszeństwem wobec starszych (szejków), poczuciem tożsamości opartej na genealogii, mocno rozwiniętą pamięcią o historii, silnie rozwiniętym poczuciem zagrożeń zewnętrznych i wspólnotową formą obrony przed takimi zagrożeniami.

Kim są młodzi Arabowie?

Przeciętny młody człowiek, a takich jest połowa z 350-milionowej populacji świata arabskiego, mieszka razem z rodzicami, wpada do kawiarni, aby spotkać znajomych, kontaktuje się z przyjaciółmi na Facebooku, lubi muzykę hip-hopową i słucha lokalnych raperów, uczy się zawodu lub studiuje, jest szczęśliwy, kiedy uda mu się zdobyć pracę, chce wyemigrować, bo w kraju nie widzi dla siebie szans. 56% młodych Arabów wchodzi codziennie do Internetu, 54% uważa niezależne stacje telewizyjne za najbardziej wiarygodne źródło informacji, 67% jest zaniepokojonych wzrostem cen podstawowych artykułów, 15% zamierza otworzyć własny biznes. 30% chciałoby wyemigrować do innego kraju, ale dla większości jest to tylko marzenie – udaje się to jedynie nielicznym¹⁴.

Bez względu na zapatrywania polityczne i światopogląd są sfrustrowani brakiem pracy i korupcją. 23-letnia Selma z Damaszku mówi: „Tutaj nie ma żadnych możliwości. Uczę się angielskiego. Chcę wyjechać do Kanady”. Selma uosabia większość młodych ludzi w Damaszku. Mieszka z rodzicami, ale chce być niezależna. Ostatnio zerwała z chłopakiem, z którym była zaręczona i teraz może liczyć tylko na siebie. Jednak wie, że ma nikłe szanse na samodzielność. Pracuje po 13 godzin na dobę jako pielęgniarka w szpitalu i zarabia miesięcznie równowartość 125 dolarów. „Pracuję ciężko za marne grosze. Chcę się uczyć, studiować. Poziom nauki tutaj jest żaden, a dyplom nie poprawi mojej sytuacji”. Jej kolega Raszid ma 22 lata i jest także pesymistą jeśli chodzi o swoją przyszłość. Studiuje ekonomię na Uni-

¹⁴ B. Ghosh, *Rage, Rape and Revolution*, „Time” 2011, Vol. 177, No. 8, s. 29.

wersytecie Damasceńskim i mieszka z rodzicami w wynajętym mieszkaniu pod Damaszkim. Postanowili być bliżej Damaszk, aby umożliwić synowi naukę. Raszid pracuje po zajęciach w Czerwonym Półksiężycu, a w przerwach między semestrami uczy się dodatkowo angielskiego. Marzy o pracy w prywatnej firmie, gdyż państwowa posada nie zapewnia niczego poza przetrwaniem. W Rabacie, odległym od Damaszk o kilka tysięcy kilometrów, 25-letni Raszid ma takie same problemy. Jest kelnerem w małej kafejce, a skończył 7-letnie studia archeologiczne na uniwersytecie. Jego marzeniem jest znalezienie pracy za ok. 600 dol. miesięcznie¹⁵.

Wielu młodych ludzi podkreśla, że brak perspektyw sprawia, iż są nerwowi i żyją w ciągłym stresie. Kilka dekad życia w państwie policyjnym spowodowało, że ludzie zamykali się przed sąsiadami, nie rozmawiali z obcymi i mówili szeptem w miejscach publicznych, a o polityce nie rozmawiali nawet w domu; wszędzie mogli być szpiegzy, donosiciele i podsłuch. Ghazi Megdiche z Tunisu mówi, że czuł się ciągle przez kogoś obserwowany. Musiał się liczyć z tym, że może być w każdej chwili zatrzymany przez policję – przy wyjściu z meczetu po modlitwie, w kawiarni w trakcie picia kawy, a zwłaszcza w sobotni wieczór podczas słuchania z kolegami nowych klipów. Ghazi pracuje w sklepie z płytami CD. Jego idolem jest raper Balti i jego hip-hopowe nagranie, w którym Tunezja jest porównana do NRD, a tunezyjska policja do NRD-owskiej Stasi. Klip nie był, oczywiście, do kupienia w sklepie Ghaziego do czasu ostatnich wydarzeń¹⁶.



Dla wszystkich pytanych w związku z Arabską Wiosną niezwykle ważne były portale społecznościowe. Według szacunków, ok. 100 milionów młodych Arabów wchodzi na Facebook i Twitter. W Tunezji każda z pięciu osób przed 30. rokiem życia ma konto na Facebooku. W Maroku ponad 3 miliony młodych ludzi wchodzi regularnie na portale społecznościowe. Nie bez przyczyny wydarzenia 2001 r. nazwano rewolucją facebookową lub twitterową. Portal społecznościowy był nie tylko formą porozumiewania lub wymiany informacji. Stwarzał możliwość ucieczki od rzeczywistości i zachowania prywatności w świecie, który takiej możliwości nie dawał. Dostęp do informacji przez Internet był oczywiście bardzo ważny, a odblokowywanie stron blokowanych przez cenzurę było wyzwaniem i formą oporu. Portale integrowały ludzi podobnie myślących i tworzyły zaczyn wybuchu społecznego protestu¹⁷.

¹⁵ *Young Arabs Who Can't Wait to Throw off Shackles of Tradition*, „The Guardian”, 14.02.2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/feb/14/young-arabs-throw-off-shackles-tradition> (12.07.2011).

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

Czy zmiana kodu kulturowego?

Różnorodność tematyki i intensywność dyskusji oraz zjawisk kontestujących niektóre normy kulturowe rodzi pytanie o wpływ tych dyskusji na kulturowy system normatywno-aksjologiczny. Odpowiedź na nie jest złożona. Przez analogię do wpływu prasy i filmu na kulturę arabską w XX w. można powiedzieć, że oddziaływanie nowych mediów będzie coraz silniejsze i zmiany w zachowaniach ludzi będą coraz bardziej widoczne. Czy będzie to oznaczać zmiany w samym kodzie kulturowym? Każda kultura dopuszcza pewne odchylenia od swojego wzorca normatywno-aksjologicznego (pisał o tym Florian Znaniecki), ale jednocześnie ma wkomponowane elementy zapobiegające zbyt gwałtownym zmianom i erozji systemu. W przypadku islamu jednym z takich „strażników” poprawności religijno-obyczajowej jest instytucja *hisby*, która wyraża się w niepisanym przyzwoleniu na podejmowanie przez każdego muzułmanina kroków na rzecz umacniania wiary drugiego muzułmanina. Przyzwolenie na takie działania stało się wkrótce po narodzinach islamu obowiązkiem i jako obowiązek zostało przejęte przez państwo. W ten sposób instytucje państwowe zaczęły określać, co jest dobre, a co złe z punktu widzenia wiary i ferowały wyroki o poprawności religijnej wiernych. Obowiązek ten państwo wypełniało przez działalność sądów i odpowiednie interpretacje prawa muzułmańskiego. Również systemy szkolnictwa były odgórnie podporządkowane naczelnemu zadaniu państwa, jakim było umacnianie wiary całego społeczeństwa oraz gorliwości religijnej poszczególnych jednostek¹⁸.

Ponieważ instytucja *hisby* objęta jest prawem muzułmańskim, a prawo to reguluje niektóre sfery życia w większości państw muzułmańskich (w szczególności prawo rodzinne), to normy *hisby* mogą mieć istotny wpływ na życie zwykłych obywateli tych państw. Historia Egiptu po wprowadzeniu w 1971 r. do konstytucji tego kraju zapisu o tym, że prawo muzułmańskie jest podstawowym źródłem stanowienia prawa, dostarcza wielu przykładów takiego oddziaływania. W 1993 r. głośna stała się sprawa profesora uniwersyteckiego Nasr Hamida Abu Zajda, zwolennika nieortodoksyjnych interpretacji Koranu. Abu Zajd został oskarżony przez grupę jurystów muzułmańskich o przekroczenie w swoich wypowiedziach na temat Świętej Księgi bariery poprawności religijnej, a więc o apostazję. Sprawa została skierowana do sądu i pozywający zażądali, aby pozwany został rozwiedziony z żoną, gdyż jako muzułmanka nie mogła ona pozostawać w związku małżeńskim z apostatą. Abu Zajd powołał się na konstytucyjne gwarancje swobód obywatelskich i zakwestionował zasadność pozwu. Sprawa ciągnę-

¹⁸ Patrz na ten temat: M. Cook, *Commanding Rights and Forbidding Wrong in Islamic Thought*, New York 2000, s. 13, 428–449; *idem*, *Forbidding Wrong in Islam: An Introduction*, New York 2003, s. 65–67, 71–72.

ła się w różnych instancjach do 1996 r., kiedy orzeczono, że w tym przypadku nie doszło do apostazji, za którą przyjęto wyraźną oraz świadomą deklarację porzucenia wiary.

Sprawa Abu Zajda pokazała jednak, że między prawem religijnym a kodeksami świeckimi może dochodzić do głębokich sprzeczności i rozbieżności, których ofiarami mogą być obywatele. Profesor Abu Zajd wyemigrował wraz z żoną do Holandii w obawie o swoje życie. Ekstremiści muzułmańscy odrzucili bowiem postanowienie sądu, uznali Abu Zajda za apostatę i wydali na niego wyrok śmierci¹⁹.



Sam fakt dyskusowania na stronach internetowych o drażliwych tematach nie zmieni jeszcze obyczajowości i kodu kulturowego. Wiele będzie zależeć od szerszych procesów politycznych i społecznych. Historia Bliskiego i Środkowego Wschodu zna próby odgórną zmiany obyczajowości i modernizowania kultury. Tak było w Turcji za czasów Atatürka, w Iranie pod rządami szacha Mohamada Rezy Pahlawiego czy w Egipcie w okresie prezydentury Nasera. Wszystkie one były przeprowadzane przez systemy autorytarne, które widziały sens swojego istnienia w radykalnych reformach społecznych. Jednak próby zmiany obyczajowości były udane w tych państwach tylko częściowo. W Iranie po 1979 r. nastąpił całkowity odwrót od polityki szacha. W Egipcie po śmierci Nasera kręgi zachowawcze odzyskały swoje pozycje. Podobnie w Turcji.

Odgórna zmiana obyczajowości przez władze autorytarne nie wydaje się najlepszym rozwiązaniem. Tym bardziej, że bliskowschodni autorytaryzm przełomu XX i XXI w. nie był radykalny w kwestii zmian obyczajowości, a na odwrót – konserwatywny i opierał się na kręgach, które chcą utrzymać dotychczasowe normy kulturowe. Rozwiązanie drażliwych problemów w kulturze arabsko-muzułmańskiej, będących tematem dyskusji internetowych, zależeć będzie przede wszystkim od procesu demokratyzacji i systemów politycznych oraz poglądów mieszkańców krajów Bliskiego Wschodu na kwestie ich kultury, w tym miejsce w tej kulturze grup dotychczas zmarginalizowanych. Jest to bez wątpienia proces długotrwały.

W 1995 r. Jane Goodman, amerykańska antropolożka, brała udział w uroczystościach weselnych we wsi kabyłskiej w Algierii. Był to kolejny rok jej badań terenowych w tej miejscowości i kolejne wesele, którego była

¹⁹ G. N. Sfeir, *Basic Freedoms in a Fractured Legal Culture: Egypt and the Case of Nasr Hamid Abu Zayd*, „The Middle East Journal” 1998, Vol. 52, No. 3, s. 402–412. W 1997 r. zarzut apostazji próbowano postawić znanemu filozofowi Hasanowi Hanafiemu, ale władze nie dopuściły do sformułowania pozwu – por. S. Olsson, *Apostasy in Egypt: Contemporary Cases of Hisbah*, „The Muslim World” 2008, Vol. 98, No. 1, s. 104–105.

świadkiem. Pośrodku wsi znajdował się plac, na którym weselnicy tańczyli – mężczyźni osobno, kobiety osobno. Uroczystości zbliżały się powoli do końca, gdy nagle na plac wbiegło trzech chłopców, którzy zaczęli kołysać się w tradycyjnym tańcu. Zainteresowanie weselników tym, co się dzieje w tanecznym kręgu wzrosło, gdy do chłopców przyłączyły się trzy dziewczęta. Początkowo dziewczęta utworzyły własny krąg, jak to było w zwyczaju kabylskiej wioski, ale w niedługim czasie chłopcy i dziewczynki połączyli się w jeden taneczny krąg. Widzowie, dorośli mieszkańcy wioski, nie potępili takiego postępowania, ale zaczęli klaskać, zachęcając tańczących do kontynuowania zabawy. Najważniejsze, że wszyscy wiedzieli, iż chłopcy i dziewczęta są w okresie dojrzewania płciowego i nie są ze sobą spokrewnieni. W miarę tego, jak ruchy tańczących stawały się coraz szybsze, a klaskanie widzów i ich okrzyki aprobaty coraz głośniejsze, dziewczęta zrzuciły swoje fudy, okrycia ramion i głowy noszone przez kabylskie kobiety w miejscach publicznych i widzowie zobaczyli ich głowy z opaskami na czołach, podkreślającymi ich kobiecość oraz zmysłowe piękno.

Jane Goodman opisała to wydarzenie i za swój esej otrzymała prestiżową wśród antropologów nagrodę. Uznała bowiem, że na jej oczach nastąpiła historyczna zmiana – złamany został kod kulturowy danej zbiorowości. Kobiety i mężczyźni od stuleci tańczyli oddzielnie, a teraz młodzi tancerze obojga płci utworzyli wspólny krąg. Można uznać, że odchodzenie od tradycyjnej obyczajowości jest na współczesnym Bliskim Wschodzie codziennością. Każdy, kto nawet od czasu do czasu jest w którymś z krajów regionu, może to zaobserwować.

Czy jednak jednostkowe sytuacje, obserwowane w mikroskali, kumulują się i oznaczają zmianę kodu całej kultury arabsko-muzułmańskiej? To pytanie wymaga, bez wątpienia, pogłębionych badań.

W przypadku Bliskiego Wschodu badania takie utrudnia dodatkowo fakt, że region ten charakteryzuje się dużą odmiennością rozwojową w porównaniu z Europą. Kraje Bliskiego Wschodu nie przeszły, tak jak Europa, przez etap kapitalizmu przemysłowego, co miało ważne reperkusje dla innych sfer. Rewolucje narodowe były tu skierowane przeciwko klasie kapitalistów, podczas gdy w Europie – promowane przez rodzącą się burżuazję. Burżuazja bliskowschodnia przejęła aparat państwowy, aby wprowadzić rządy autorytarne, podczas gdy w Europie po to, aby wprowadzić ustroje demokratyczne. W Europie burżuazja wystąpiła przeciwko feudałom, a na Bliskim Wschodzie wyszła z klasy feudalnych posiadaczy ziemskich. Badania cząstkowe wskazały kolejne paradoksy. Religia okazała się bowiem bardzo elastyczna wobec przemian. Status kobiety bliskowschodniej w wyniku modernizacji czasami się nie tylko nie polepszył, ale pogorszył. Więzy plemienne zostały przeniesione do miast. Miasta uległy zwieśnieniu. Warstwy średnie, które były w Europie promotorem demokracji, na Bliskim

Wschodzie wkomponowały się doskonale w struktury totalitarne. Kapitalizm bliskowschodni to dziwołag z punktu widzenia wzorców europejskich, gdyż kapitał prywatny zrosnięty jest tu na dobre i na złe z państwem.



Sferą kultury, która zmieniała się na naszych oczach jest muzyka popularna. Sztuki wizualne nigdy nie były najważniejsze w kulturze arabsko-muzułmańskiej. To miejsce zajmowała muzyka. Najbardziej popularną jej formą stała się operetka, a początkiem operetki był utwór „Zaffa” skomponowany w 1910 r. przez znanego muzyka egipskiego Szajcha Sajjida Darwisza. Tytuł nawiązywał do tradycyjnego wesela, a libretto pokazywało ceremonię ślubną widzianą oczami Mealimy, kierującej orkiestrą weselną. Sztuka pokazała stosunki między różnymi warstwami i klasami społecznymi, a zwłaszcza między nuworyszami a ludźmi z niższych warstw. Liryczna muzyka z wieloma błyskotliwymi i wpadającymi w ucho ariami weszła do legendy kultury arabskiej. Do legendy przeszli też wykonawcy tego rodzaju muzyki, w której z czasem obok motywu miłości pojawił się drugi – patriotyzm. Trzy nazwiska tworzą tę legendę: Umm Kulsum, Fajrus i Muhammad Abd al-Wahhab. Największą piosenkarką była Egipcjanka Umm Kulsum. Jej pomnik znajduje się w Kairze przy Nilu, a jej życie i twórczość zostały zachowane ku pamięci potomnych w specjalnym muzeum. Miliony Arabów zapamiętały Umm Kulsum, stojącą pośrodku ogromnej sceny pod zawieszonym mikrofonem, w długiej sukni, z długimi kolczykami w uszach i nieodłączną białą chusteczką w ręku. Śpiewała o miłości, ale także o ojczyźnie i podtrzymywała na duchu rodaków w trudnych chwilach, jak na przykład w czasie Wojny Sześciodniowej 1967 r. Nazywano ją głosem i twarzą Egiptu.

Teatry, w których grane są operetki, a artyści śpiewają przejmujące pieśni o nieszczęśliwej miłości, są ciągle popularne na Bliskim Wschodzie. Z czasem wyrosła jednak nowa muzyka, narodziły się nowe style muzyki i nowi idole estrady. Jednym z nich jest Tunezyjczyk Hamada Ben Amor, znany jako El Général. Zaczął rapować w 2008 r. Jego pierwszy utwór nazywał się „Malesz” (*Dlaczego*). Raper pytał, dlaczego w kraju jest korupcja, nepotyzm, złodziejstwo i przemoc. Potem powstał „Sidi Rais” (*Pan Prezydent*). Muzyk zwracał się w nim do prezydenta Ben Alego, aby ten zmienił kraj i położył kres korupcji. El Général miał wówczas 18 lat i – jak sam mówi – wierzył, że prezydent państwa po prostu nie wie, co dzieje się poza jego pałacem. Ten utwór był zaczynem do napisania innego, zatytułowanego „Rais Le Bled” (*Prezydent republiki*), który stał się hymnem Rewolucji Jaśminowej w Tunezji, był śpiewany na placu Tahrir w Kairze. El Général mówi, że problemy społeczne i polityczne wyparły z nowej muzyki senty-

mentalną miłość i naiwny obraz społeczeństwa, w którym dobro zwycięża zło. Nowa muzyka zmieniła nie tylko formę, ale i treść. Stała się zaangażowana społecznie i politycznie, a przede wszystkim – krytyczna wobec rządzących; zawierała także zarzuty pod adresem pokolenia rodziców, że dopuścili do moralnego upadku i materialnej nędzy.

Muzyk mówi, że sam nie cierpiał głodu – matka prowadziła sklep w Sfaksie, a ojciec był sanitariuszem w szpitalu. Jego rodzina należała więc do klasy średniej. Jednak widział, ilu kolegów klepało biedę i nie mogło sobie na wiele pozwolić. Nie mieli pracy i byli biedni, a więc nie stać ich było, aby dać łapówki i dostać pracę. Był to zaklęty krąg, z którego nie można się wyrwać. Korupcja i łapówkarstwo były powszechne. Łapówki brali policjanci drogowi, sędziowie, lekarze, celnicy, urzędnicy wydający licencje na prowadzenie sklepu. „Chciałem przeciwko temu zaprotestować i zacząłem komponować” – mówi El Général. Wkrótce raper znalazł się jednak na indeksie i nie mógł koncertować. Pozostały mu jednak portale społecznościowe i wkrótce klipy z jego utworami znalazły się na YouTube. Kiedy w „Rais Le Bled” El Général śpiewał: „Panie Prezydencie, Pana naród umiera/ Biedacy żywią się odpadkami/ Patrz, co się dzieje dokoła/ Nędza jest wszędzie, Panie Prezydencie/ Mówię o tym bez strachu/ Chociaż wiem, że czekają mnie same kłopoty/ Widzę niesprawiedliwość wszędzie” – słuchała go cała Tunezja.

Muzyk po tym, jak umieścił na YouTube utwór „Tunezja mój kraj” został aresztowany. Było to 24 grudnia 2010 r. W kraju już wrzało po tym, jak podpalił się Bouazizi. Policja trzymała piosenkarza w więzieniu przez trzy doby, ale wypuściła na wolność, kiedy zdała sobie sprawę, że jest on powszechnie znaną postacią wśród młodzieży i że jego aresztowanie może jedynie pogorszyć sytuację władz. 25 stycznia jego „Rais Le Bled” śpiewano na placu Tahrir i chciano, aby w Kairze zaśpiewał go sam autor. El Général nie miał jednak ani paszportu, ani wizy egipskiej²⁰.



Jak pod wpływem obecnych wydarzeń politycznych zmienia się dyskurs kultury masowej, już widać na ekranach telewizorów od Rabatu po Damaszek. Ramadan, który w 2011 r. rozpoczął się 1 sierpnia, sprzyjał refleksji nad tym, co się wydarzyło. Wraz z zachodem słońca rodziny zasiadały przy stole i spożywały posiłek, zazwyczaj przy włączonym telewizorze. Stacje telewizyjne przygotowują na ten czas specjalne programy i w tym roku były one pełne odniesień do wydarzeń ostatnich miesięcy. W każdym państwie

²⁰ V. Walt, *El Général and the Rap Anthem of the Mideast Revolution*, „Time”, 15.02.2011, klip z muzykiem śpiewającym hymn Rewolucji Jaśminowej można zobaczyć na stronie: <http://www.time.com/time/world/article/0,8599,2049456,00.html#ixzz1FiBwDqIo> (19.03.2011).

odniesienia są odmienne, w zależności od tego, co się w danym kraju tak naprawdę stało.

W Egipcie programów ramadanowych było w tym roku znacznie więcej niż zazwyczaj. Stacje prywatne eksponowały trudną sytuację ekonomiczną i niepewność jutra. Stacje państwowe były w tym względzie bardziej wyważone, aby nie wprowadzać niepotrzebnej być może nerwowości w społeczeństwie. Pojawiały się głosy nawołujące do lustracji w środowisku artystów estrady i aktorów. Ten wątek był czytelny zwłaszcza w Internecie. Aktorzy, którzy stali blisko Mubaraka i jego klanu powinni zniknąć z ekranów telewizorów – tak często pisali internauci. W ich miejsce pojawią się więc nowe twarze i nowe gwiazdy.

Nowe postaci już zostały włączone do tasiemcowych seriali w związku z aktualną tematyką. W Egipcie to m.in. saga o lekarzach pt. „Krytyczny moment”. Ratowanie rannych w starciach z policją w takim serialu nie mogło zostać pominięte. W telewizji tunezyjskiej można słuchać i oglądać debaty o roli poszczególnych miejscowości, grup zawodowych i osób w wydarzeniach minionych miesięcy. Powstają reportaże dokumentujące np. postawy sędziów i prawników, którzy odegrali, jak wiadomo, zasadniczą rolę w przełomowym momencie tunezyjskiej rewolucji. Odejście prezydenta Ben Alego i upadek klanu jego żony zostało sportretowane w humorystycznym serialu rysunkowym „Tunis 2005”.

W telewizji syryjskiej panowały zupełnie inne nastroje – nikomu nie było do śmiechu, kiedy w kraju ciągle ginęli ludzie i kiedy wszyscy bali się represji władz. Toteż w reportażach eksponowano pozytywne strony działalności prezydenta Baszara al-Asada oraz jego samego, jakkolwiek scenarzyści starali się robić to bardziej delikatnie niż poprzednio. Natomiast telewizja irańska przygotowała bogatą ofertę programów ramadanowych o charakterze wybitnie religijnym, sugerując, że w miesiącu postu należy skupić się na sprawach ducha²¹.

Przyszłość należy do młodzieży

W kwietniu 2011 r., a więc już po wydarzeniach na tunezyjskich ulicach i na egipskim placu Tahrir, ukazał się raport o młodzieży arabskiej, przygotowany przez kilka ważnych instytucji powiązanych z Bankiem Światowym. W raporcie znalazły się wypowiedzi kilkudziesięciu osób spośród 1500 młodych ludzi wybranych do sondażu w 9 krajach arabskich: Maroku, Jordanii, Egipcie, Jemenie, Algierii, Autonomii Palestyńskiej, Arabii Saudyjskiej, Iraku i Omanie. Do badania wybrano również 1500 pracodawców

²¹ Patrz: C. Desloire, *Télévision. On change de scenario*, „Jeune Afrique”, nr 2638, 31 juillet–6 août 2011, s. 13.

z wyżej wymienionych krajów. Ich wypowiedzi też znalazły się w raporcie. Wstęp napisała królowa Jordanii Rania:

„Młodzież nasza jest naszą siłą, dobrodziejstwem od Boga” – czytamy. „Możemy się cieszyć, że mamy tak młode społeczeństwo. Aż 60% mieszkańców regionu to ludzie poniżej 30 roku życia. Jednak prawie 1/4 naszej młodzieży nie ma pracy; traci dni i lata, niczego nie robiąc; zapewnienie im możliwości podjęcia pracy jest pilnie jak nigdy przedtem. Na razie pozwalamy im pograżać się w rozpacz. Przeludnione klasy szkolne, przestarzałe programy nauczania, absolwenci z wiedzą, która nie ma praktycznego zastosowania na globalnym rynku pracy – oto sytuacja, w której znajduje się nasza młodzież. A kiedy proszą nas o wsparcie, dajemy im rady, które w niczym im nie pomagają”²².

Taki ponury obraz wyłania się z wypowiedzi pojedynczych respondentów. Karima mówi, że szuka pracy od 6 miesięcy, ale bez rezultatu. Nikt nie jest zainteresowany jej specjalnością. „Pytają mnie, czy umiem robić to, czego nikt mnie nie uczył w szkole” – mówi. Inny z badanych o imieniu Mustafa mówi, że jest zrozumiałe, iż jeśli chcesz założyć rodzinę, to musisz ją utrzymać. Jeśli chcesz utrzymać rodzinę, to musisz pracować. Kiedy kończył szkołę średnią, wydawało się, że najpewniejszą drogą do otrzymania pracy są studia wyższe. Rodzina postanowiła więc, że będzie mu pomagać w skończeniu studiów. Dostał się na uniwersytet, ciężko pracował na studiach, otrzymał dyplom, wszyscy byli szczęśliwi, ale okazało się, że dyplom nie zapewnił mu odpowiedniej pracy²³.

Przeświadczenie o złym systemie edukacji jest wśród młodzieży powszechne. W Egipcie szkoły opuszcza co roku 700 tys. młodych ludzi. Czeeka na nich najwyżej 200 tys. miejsc pracy. Te najlepsze są w sektorze prywatnym. Marzeniem stała się praca w zagranicznej formie, albo chociaż w Vodafonie lub w drugiej sieci telefonii komórkowej – Etisalat. Żeby taką pracę dostać, sam dyplom jednak nie wystarczy. Trzeba mieć znajomości. Zazwyczaj liczy się na pomoc rodziców. Jeśli ojciec lub ktoś z rodziny był w wojsku, szanse są większe, gdyż wojskowi są solidarną korporacją i sobie pomagają²⁴.

Z raportu wynika, że w 2010 r. Bliski Wschód miał najwyższy spośród wszystkich regionu świata wskaźnik bezrobocia wśród młodzieży – 25,1% dla całego regionu. W Afryce Subsaharyjskiej wyniósł on 23,7%, w Europie

²² Patrz: e4e Education for Employment, International Finance Corporation, World Bank Group, Islamic Development Bank Group, *Education for Employment: Realizing Arab Youth Potential*, Washington DC 2011, s. 7.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Young Arabs Who Can't Wait to Throw off Shackles of Tradition*, „The Guardian”, 14.02.2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/feb/14/young-arabs-throw-off-shackles-tradition> (12.07.2011).

Środkowej – 18,9%, a w Azji Wschodniej – 8,3%. Podane wskaźniki to dane oficjalne. Faktycznie bezrobocie jest jednak znacznie wyższe. Na przykład spośród 1500 badanych osób, bez pracy było 600, a więc 40%.

Rezultaty badań statystycznych mówią o następującym odsetku ludzi w wieku 15–29 lat, którzy w 2010 r. nie mieli pracy: w Maroku – 34%, Algierii – 37%, Libii – 29%, Egipcie – 37%, Sudanie – 36%, Syrii – 32%, Autonomii Palestyńskiej – 37%, Jordanii – 23%, Iraku – 43%, Libanie – 16%, Bahrajnie – 24%, Kuwejcie – 15%, Jemenie – 49%, Arabii Saudyjskiej – 25%²⁵.

Do 2020 r. na rynek pracy wejdzie prawdopodobnie ok. 80–90 milionów młodych Arabów, a więc tych, którzy przekroczą 19. rok życia. Jednocześnie z rynku pracy odejdą ci, którzy przekroczą 65 lat. Będzie ich ok. 25 milionów. Potrzeby w zakresie nowych miejsc pracy są więc ogromne.

Badani młodzi Arabowie dobrze znają wymagania rynku, ale ich wykształcenie nie zawsze pozwala sprostać tym wymaganiom. 73% badanych uważało, że najważniejsza w znalezieniu pracy jest znajomość języka angielskiego. Na kolejnych miejscach postawili umiejętność pracy na komputerze (64% badanych), dobrą organizację pracy, właściwe planowanie pracy, kreatywność i przedsiębiorczość. Wśród najbardziej pożądanых na rynku pracy zawodów na pierwszy miejscu znalazł się inżynier (46% badanych), lekarz (43%), księgowy (41%), analityk finansowy (41%), nauczyciel szkolny (33%), technik komputerowy (21%). Zapotrzebowanie na powyższe zawody było na rynku pracy duże, a w przypadku inżynierów i lekarzy – nawet bardzo duże. Niestety, młodzież arabska niechętnie podejmuje studia inżynieryjne i medyczne. Najwięcej, bo 37% absolwentów kończy wydziały humanistyczne, a 31% – społeczno-ekonomiczne. Studia na tych wydziałach nie są bardzo trudne, a ich ukończenie gwarantowało jeszcze do niedawna pracę w instytucjach państwowych. Studia techniczno-inżynieryjne kończyło 18% wszystkich absolwentów, a medyczne – 6%.

O tym, że programy nauczania nie są dostosowane do potrzeb rynku, świadczyły wypowiedzi pracodawców. Pytani o to, jaki procent osób starających się o pracę posiadało odpowiednie do pracy kwalifikacje, odpowiedzieli, że w Egipcie było to 29% absolwentów uniwersytetów i 16% szkół zawodowych, w Jordanii odpowiednio 22% i 10%, w Maroku 33% i 36%, w Arabii Saudyjskiej 51% i 41%, a w Jemenie 29% i 23%²⁶.

²⁵ B. Ghosh, *Rage, Rape and Revolution*, „Time” 2011, Vol. 177, No. 8, s. 29.

²⁶ *Education for Employment: Realizing Arab Youth Potential...*, s. 19, 22, 33, 38.

ROZDZIAŁ I I.

KOBIETY A REWOLUCJA

Autorytaryzm przejawia się nie tylko w formie specyficznego układu instytucji państwowych i stosunków politycznych, tkwi także w ludziach, przejawiając się brakiem tolerancji, dążeniem do dominacji i poniżania innych. Wyraźnie widoczny bywa w relacjach między płciami. Przykładem – postępowanie policji wobec kobiet, które uczestniczyły w demonstracjach na placu Tahrir. Były one wyłapywane, odwożone na posterunek i tam poddawane poniżającym testom na dziewictwo. Kazano im się rozbierać do naga, a następnie policjantki sprawdzały, czy są dziewicami. Działo się to przy otwartych drzwiach i oknach, przez które do środka zaglądali mężczyźni, śmiejąc się i fotografując nieszczęsne kobiety. Te z nich, które się na test nie zgadzały lub okazywało się, że nie są dziewicami, były traktowane jak prostytutki: bite i poddawane wstrząsom elektrycznym. Do Amnesty International zgłoszona została m.in. skarga 18 kobiet, które zostały zabrane z placu Tahrir do przybudówki znajdującej się obok słynnego Muzeum Egipskiego. Zakute w kajdanki kobiety bito pałkami i poddawano wstrząsom elektrycznym, krzycząc przy tym, że są prostytutkami. Niektóre z nich zostały następnie odesłane do więzienia i postawione przed sądem wojskowym, który skazał je na rok więzienia w zawieszeniu za uprawianie prostytucji¹.

Muzułmanka w przestrzeni publicznej

Kobiety w świecie arabskim walczą o równouprawnienie. Walczą od dziesiątków lat i pomagają im w tym wielu mężczyźni. W krajach arabskich są one dyskryminowane i narażone na biedę bardziej niż mężczyźni. Są głównie gospo-

¹ W. Fisher, *Egypt: 'Virginity Tests' For Women Protesters?*, „The Public Record”, 24.03.2011, <http://pubrecord.org/world/9133/egypt-virginity-tests-protesters-women/> (26.04.2011).

dyniami domowymi i zajmują się domem, mężem i dziećmi. Takie miejsce wyznacza dla kobiety dominujący model rodziny. Model ten się zmienia, ale kobiety ciągle stanowią jedynie ok. 30% zatrudnionych. W grupie pracowników wykwalifikowanych odsetek ten jest jeszcze niższy i wynosi ok. 12%, a wśród kadry zarządzającej – 10%. Oczywiście, kobiety bywają dyrektorami banków, ministrami, merami dużych miast czy profesorami na uniwersytetach. Jednak statystyka mówi, że to kobiety otrzymują z reguły niższe emerytury, co jest następstwem tego, że miały niższe pensje. Po śmierci męża otrzymują rentę, ale jest ona niższa niż emerytura zmarłego. W Egipcie część kobiet uprawnionych do renty po mężu nie otrzymuje jej wcale, gdyż nie wie, jak załatwić formalności i czasami nie ma nawet dowodu tożsamości².

Zachodnie źródła często przedstawiają kobietę jako istotę wyłączonej z życia publicznego, niechętną do podejmowania działań politycznych, będącą ofiarą dominacji mężczyzn, niezdolną do wyrażenia w zorganizowany sposób swoich aspiracji do czynnego uczestnictwa w życiu publicznym. Tymczasem wiele przypadków świadczy o czymś odwrotnym.

Kobiety bliskowschodnie uczestniczyły w ulicznych protestach w Egipcie w 1919 r., kiedy kraj ten walczył o niepodległość. Protestowały przeciwko interwencji armii izraelskiej w Libanie i w Gazie oraz przeciwko interwencji USA i ich sojuszników w Iraku³. W Egipcie pierwsze ruchy na rzecz równouprawnienia kobiet narodziły się pod koniec XIX w. na fali oporu przeciwko okupacji brytyjskiej. Walkę o niepodległość łączono z reformą społeczną i poprawa sytuacji kobiet była częścią tej reformy⁴.

Po uzyskaniu przez Egipt w 1923 r. niepodległości emancypantki egipskie założyły Egipski Związek Feministek. Na jego czele stanęła Huda Szarawi, która z czasem stała się ikoną feminizmu w świecie arabskim. Jej imieniem nazwano setki organizacji feministycznych, a w Kairze – ulicę. W latach 20. XX w. emancypantki egipskie wzywały do przyznania kobietom praw politycznych, do zmiany statusu osobowego, do równego z mężczyznami prawa do edukacji i stworzenia kobietom większych możliwości podejmowania pracy. Kobietom chodziło szczególnie o prawo do inicjowania rozwodu oraz o wprowadzenie zakazu poligamii⁵. W maju 1923 r. Huda Szarawi oraz dwie inne aktywistki, Nabawija Musa i Seza Nabarawi, wzięły udział w Międzynarodowej Konferencji Feministek w Rzymie. Po przyjeź-

² M. Loeve, *Social Security in Egypt: An Analysis and Agenda for Policy Reform*, „Working Papers” 2024, Cairo, Economic Research Forum for the Arab Countries, Iran and Turkey, 2000, s. 6.

³ *Organizing Women. Formal and Informal Women's Groups in the Middle East*, red. D. Chatty, A. Rabo, Oxford–New York 1997, s. 1.

⁴ Por. T. Philipp, *Feminism and Nationalist Politics in Egypt*, [w:] *Women in the Muslim World*, red. L. Beck, N. Keddi, Cambridge–Massachusetts–London 1978.

⁵ Patrz. N. Al-Ali, *Contextualizing the Egyptian Women's Movement*, [w:] *Secularism, Gender and the State in the Middle East*, red. N. Al-Ali, Cambridge 2000, s. 57–62.

dzie do Włoch zdjęły z głów chusty i odmówiły ponownego ich założenia po powrocie do Egiptu. Właśnie z odsłoniętymi głowami wysiadły z pociągu na głównym dworcu kolejowym w Kairze i scena ta stała się wręcz kultowa w dziejach Egiptu w XX w.



Jednym z pól bitewnych ruchów emancypacyjnych kobiet w świecie arabskim stała się praktyka obrzezania kobiet. Problem ten należy do najbardziej bulwersujących i najtrudniejszych do rozwiązania. Kobiety emancypantki mają bowiem przeciwko sobie nie tylko tradycję, ale także wiele innych kobiet, pozostających w kręgu tej tradycji. Liczbę kobiet w Afryce i na Bliskim Wschodzie narażonych na obrzezanie oceniono na początku XXI w. na ponad 130 milionów. Z tej liczby co najmniej dwa miliony rocznie poddawano temu zabiegowi. Chodziło przy tym zarówno o kilkudniowe niemowlęta, jak i dojrzałe kobiety⁶. W regionie praktykowane są ciągle trzy rodzaje obrzezania kobiet. Pierwszy, tzw. sunnicki, polega na usunięciu napletka łechtaczki bez lub z wargami sromowymi mniejszymi, całkowicie lub częściowo, albo tylko na usunięciu warg sromowych mniejszych. Drugi rodzaj, klitoridektomia, polega na usunięciu łechtaczki całkowicie lub częściowo z/lub bez usunięcia wszystkich części warg sromowych mniejszych. Trzeci rodzaj, infibulacja, polega na usunięciu łechtaczki, warg sromowych mniejszych i większych, a następnie na zszyciu obydwu stron skóry przy pozostawieniu małego otworu dla odpływu krwi menstruacyjnej i moczu. Ten ostatni rodzaj jest zwany sudańskim lub farańskim⁷.

W Egipcie, gdzie obrzezanie jest rozpowszechnione, większość kobiet był poddawana drugiemu rodzajowi obrzezania. W 1996 r. obrzezanie kobiet zostało oficjalnie zabronione, ale było nadal praktykowane w lecarskim podziemiu⁸. Obrzezanie kobiet było praktykowane w Afryce na długo przed nadejściem islamu. Według niektórych interpretacji islamu, religia ta zezwala na obrzezanie kobiet, co może decydować o trwałości tej praktyki. Jednak najważniejszy jest ciężar tradycji. To ona decyduje, że akcje uświadamiania ludności o niebezpieczeństwie dla życia tej praktyki nie są skuteczne. Kobieta obrzezana uważana jest za cnotliwą, a nieobrzezana – za pozbawioną cnoty. Wielu mężczyzn wręcz zaznacza, że wybierze sobie za żonę tylko kobietę, która była poddana temu zabie-

⁶ Por. A.S. El Dawla, *Different Approaches to Violence against Women*, [w:] *Cairo Papers in Social Sciences. Twenty Years of Development in Egypt (1977–1997)*, red. M. C. Kennedy, Cairo 1999, Vol. 21, No. 4, s. 181–184.

⁷ Patrz: M. Karim, *Female Genital Mutilation (Circumcision)*, Cairo 1988, s. 26–28.

⁸ Patrz: *Egypt: Report on Female Genital Mutilation (FGM) or Female Genital Cutting (FGC)*, www.state.gov/g/wi/rls/rep/crfgm/10096.htm (18.06.2004).

gowi. Matki, które same zostały w dzieciństwie obrzezane, uważają, że obrzezanie zmniejsza pożądanie u dziewcząt i gwarantuje, że córki pozostaną dziewicami do momentu zamążpójścia. Obrzezanie stało się więc symbolem czystości i dziewictwa i ma, według mężczyzn, gwarantować wierność żony⁹.

Wiele kobiet znalazło się z powodu swojej działalności w bardzo trudnej sytuacji. Przykładem może być Asmaa Al Ghoul, dziennikarka, palestyńska feministka, która poruszała na swoim blogu problem tzw. zabójstw honorowych. Tego rodzaju mordy dokonywane są przez rodziny na swoich kobietach, jeśli te naruszają przyjęty w danej społeczności kod obyczajowy. W zależności od stopnia konserwatyzmu danej społeczności i rygoru przestrzegania zwyczajów, powodem do mordu może być nawet przelotne spojrzenie na nieznaną mężczyznę. Takie postępowanie przynosi ujmę na honorze całej rodziny i może ją zatrzeć tylko śmierć kobiety. Asmaa Al Ghoul potępiała honorowe zabójstwa. Pewnego dnia otrzymała jednak ostrzeżenie, żeby zaprzestała pisać na ten temat, bo inaczej zginie¹⁰.

Kobiety na placu Tahrir

Kobiety były także na placu Tahrir w styczniu i lutym 2011 r. Razem z mężczyznami domagały się demokracji i swobód obywatelskich. Kobiety w Egipcie od dawna cieszą się dużą swobodą obyczajową. W odróżnieniu od Arabii Saudyjskiej, gdzie do tej pory nie mogą prowadzić samochodu a dopiero całkiem niedawno otrzymały paszporty, w Egipcie kobiety były od dziesięcioleci widoczne w mediach, filmie, literaturze i w instytucjach użyteczności publicznej. W ostatnich latach jednak ich sytuacja pogorszyła się. Stosunki społeczne stały się bardziej konserwatywne – w dużym stopniu pod wpływem obyczajowości płynącej z krajów Zatoki Perskiej, dokąd wyjechały za pracą dziesiątki tysięcy Egipcjanek – towarzysząc mężowi lub samodzielnie w charakterze pomocy domowej w domach bogatych mieszkańców Kuwejtu, Arabii Saudyjskiej, Kataru czy Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Tam musiały dostosować się do patriarchalnej obyczajowości i po latach przywoziły ją do rodzinnego Egiptu. Ponieważ wracały jako osoby, którym w życiu się powiodło, ich nowe ubiory, zachowanie i relacje między nimi a ich mężami były postrzegane przez otoczenie pozytywnie i przyjmowały się¹¹. W ten sposób postępowala „hidżabizacja”, a więc odej-

⁹ Patrz: M. Karim, *op. cit.*, s. 65–66.

¹⁰ Patrz: <http://nawaat.org/portail/2010/11/14/la-journaliste-et-blogueuse-asmaa-al-ghoul-recoit-des-menaces-de-mort/> (25.07.2011).

¹¹ E. Rubin, *The Feminists in the Middle of Tahrir Square*, „Newsweek”, 06.03.2011, <http://www.newsweek.com/2011/03/06/the-feminists-in-the-middle-of-tahrir-square.html> (10.04.2011).

ście od ubiorów i europejskich wzorców życia na rzecz tradycyjnych, ciągle kultywowanych w krajach arabskich nad Zatoką Perską¹².

Wobec narastania konserwatyzmu, kobiety zaczęły być „wypychane” z przestrzeni publicznej. Pożądany stał się model rodziny, w którym kobieta zajmowała się domem i dziećmi, a pracę i działalność publiczną pozostawiła mężowi. Oczywiście nie wszędzie taki model mógł się przyjąć. W większości przypadków kobieta musiała się zajmować i domem, i pracować. W tej sytuacji tylko nieliczne miały jeszcze czas i siły na zajmowanie się działalnością publiczną. W wyborach do parlamentu w Egipcie w 2005 r. wzięło udział tylko kilkanaście kandydatek i jedynie pięć z nich zasiadło w ławach poselskich. Był to wyraźny znak marginalizacji kobiet w polityce.



Tymczasem dzieje emancypacji kobiet egipskich sięgają, o czym już była mowa, początków XX w. i wiążą się przede wszystkim z postacią legendarnej Hudy Szaarawi. Jej odwaga natchnęła inne kobiety egipskie do walki o równouprawnienie. Jedną z nich była obecnie 79-letnia Nawal El Saadawi z Kafr Tahli, wioski na północy od Kairu. W 1947 r., w roku śmierci Hudy Szaarawi, podjęła ona walkę o to, aby kobiety mogły korzystać z tych samych praw, co mężczyźni, aby zniesiona została poligamia i aby miały prawo do wnioskowania o rozwód. Napisała ponad 50 książek, esejów, wspomnień, traktatów o feminizmie, które stały się szeroko znane w Egipcie. Jej powieść *Kobieta w punkcie zero* o prostytutce skazanej na śmierć i straconej za zabójstwo stręczyciela, który sprowadził ją na dno, weszła do kanonu klasyki literatury kobiecej. Nawal El Saadawi była za swoją działalność więziona, poddawana ostracyzmowi, wręcz wygnana z rodzimej wioski. W latach 90. była znana z działalności w Stowarzyszeniu Solidarności z Kobietami Arabskimi, które zostało zdelegalizowane najprawdopodobniej z inicjatywy Suzanne Mubarak, żony prezydenta. S. Mubarak kreowała się bowiem na obrończynię praw kobiet egipskich i żywiła nadzieję na otrzymanie za swoją działalność Pokojowej Nagrody Nobla, dlatego nie tolerowała żadnej konkurencji. W marcu 2011 r. Nawal El Saadawi przyszła w gronie innych kobiet na plac Tahrir, aby poprzeć żądania ustąpienia Mubaraka i zapewnienia wszystkim Egipcjanom swobód demokratycznych¹³.

Na placu Tahrir była także Gamila Ismail, żona Ajmana Nura, charyzmatycznego przywódcy opozycji i założyciela Partii Ghad (Jutro). Ajman Nur kandydował w wyborach prezydenckich w 2005 r. i rzecz jasna przegrał

¹² Takie wytlumaczenie zmian w obyczajowości na korzyść tej tradycjonalistycznej słyszałem od socjologów egipskich.

¹³ E. Rubin, *op. cit.*

rywalizację z Mubarakiem, który miał za sobą potężne zaplecze finansowe i organizacyjne. Po przegranej Nur został aresztowany za rzekome fałszowanie list wyborczych. Żona stanęła w obronie męża i pikietowała praktycznie samotnie pod więzieniem, a potem przed sądem, krzycząc „Precz z Mubarakiem!”. Wcześniej pracowała w telewizji, pisała dla „Newsweeka”, kandydowała do parlamentu. Po aresztowaniu męża dostała wilczy bilet. Do pracy bały się ją przyjąć nawet prywatne stacje telewizyjne, gdyż nikt nie chciał narazić się prezydentowi. Musiała wyprzedawać wyposażenie domu, aby płacić za naukę dzieci. Tak było przez sześć lat. W tym czasie pracę straciło wielu dziennikarzy, którzy ośmielili się krytykować grupę trzymającą władzę, a zwłaszcza otoczenie Gamala Mubaraka, syna prezydenta, które bogaciło się niesłychanie szybko dzięki powiązaniom politycznym swojego „guru”. Teraz Gamila Ismail, jako pierwsza kobieta w Egipcie, chce założyć partię polityczną. Uważa, że w mediach ciągle za mało mówi się o przestępstwach starego reżimu i o tych 365 Egipcjanach, którzy stracili życie, walcząc o to, aby Mubarak odszedł. Gamila Ismail nie ma złudzeń co tego, że stary reżim trzyma się nadal mocno i nie wierzy, że wojsku uda się oczyścić sferę publiczną od tych, którzy popełnili przestępstwa¹⁴.



Kobiety były z rewolucją od samego jej początku. W Tunezji ważną rolę w mobilizowaniu ludzi do wyjścia na ulicę odegrała Lina Ben Mhenni, 28-letnia nauczycielka angielskiego. Na swoim blogu pisała o Jaśminowej Rewolucji i konieczności przełamania strachu przed władzami. Wchodziła też na czat w najbardziej krytycznych momentach protestów i udzielała wywiadów zachodnim mediom, komentując to, co się działo w jej kraju. W końcu stała się kluczową postacią tunezyjskiej rewolucji i jej ikoną¹⁵.

W Egipcie w ogóle wszystko zaczęło się od tego, że 26-letnia Asmaa Mahfouz napisała na Facebooku, że idzie na plac Tahrir i apeluje do wszystkich, aby przyłączyli się do niej. Początkowo na apel odpowiedziała tylko trójka jej kolegów z Młodzieżowego Ruchu 6 Kwietnia i cała czwórka, zaczęła krzyczeć na cały głos:

„Egipcjanie! Cztery osoby podpaliły się z biedy i nędzy!”, „Egipcjanie! Cztery osoby podpaliły się ze strachu przed służbami bezpieczeństwa!”, „Egipcjanie! Cztery osoby podpaliły się, abyście się obudzili i zaczęli działać!”, „Egipcjanie! Przetrzyjcie oczy! Nie bądźcie gnuśni”.

¹⁴ *Ibidem*

¹⁵ Patrz: L. De Saint Périer, *Chacun doit faire son autocritique*, „Jeune Afrique”, nr 2636, 17–23 juillet 2011, s. 69.

Wkrótce rozległy plac Tahrir wypełnił się ludźmi. Były ich dziesiątki, a później setki tysięcy. W skali całego Egiptu protestowało kilka milionów. Młodych blogerów ogarnęła euforia. Oto na ich oczach zachodziły dziejowe wydarzenia, rewolucja, którą wywołali oni sami – przynajmniej tak to widzieli, stojąc na placu. 24-letnia Mona Sejf, córka aktywisty politycznego, który został uwięziony w dniu jej narodzin i siostra jednego z głównych blogerów Ruchu mówi, że spodziewali się najwyżej kilku tysięcy demonstrantów. To, co się stało, przerosło ich najśmielsze oczekiwania. „Byłam bardzo przejęta korupcją w kraju, śmiercią Chalida Saida, stosowaniem tortur oraz atakiem bombowym na koptyjską bazylikę w Aleksandrii. Kiedy zobaczyłam, że 25 stycznia na Tahrir maszerują dziesiątki tysięcy ludzi, zrozumiałam, że to jest przełom”¹⁶ – mówi Mona.

Inna aktywistka Ruchu 6 Kwietnia, 24-letnia Gigi Ibrahim, 25 stycznia została ugodzona kauczukową kulą w plecy i musiała wrócić do domu. Jednak na placu Tahrir pojawiła się już nazajutrz i pozostała tam przez kolejnych 18 dni. Przeniosła się z domu, gdzie chciano ją zamknąć na klucz, do ciotki, aby być bliżej placu. Uważa, że kobiety odegrały decydującą rolę w wydarzeniach w stolicy Egiptu. „Moją rolą było po prostu rozmawiać z ludźmi i przekonywać ich, że nasza sprawa jest słuszna. Moimi rozmówcami byli głównie ludzie prości, ciężko na co dzień pracujący, którzy nie bardzo wiedzieli, jak się zachować wobec tak burzliwych wydarzeń”. Gigi mówiła, że policja nie stosowała wobec kobiet najmniejszej taryfy ulgowej. „Bito nas nawet mocniej, aby zastraszyć. Najgorzej było w nocy. Trzeba było uważać, aby nie zostać porwaną przez policję. Opiekowałyśmy się też rannymi w polowych szpitalach, które sami zbudowaliśmy na placu”¹⁷.

Kobiety były narażone nie tylko na agresję ze strony policjantów, ale także ze strony wielu mężczyzn protestujących razem z nimi na placu Tahrir. Mężczyźni ci uważali, że miejsce kobiety jest w domu, a nie na placu zgromadzeń wśród obcych. Model patriarchalnej rodziny jest tak silnie zakorzeniony w świadomości społecznej, że dawał o sobie znać nawet w tak przełomowych okolicznościach, jak spontaniczny protest przeciwko rządowi. Podobnie było już po ustąpieniu prezydenta Mubaraka. Kiedy 8 marca 2011 r. na placu Tahrir zgromadziły się setki kobiet, aby zaprotestować przeciwko przemocy w rodzinie i molestowaniu kobiet w miejscach publicznych, będący na placu mężczyźni, bynajmniej nie powiązani z władzami, próbowali rozpędzić zgromadzenie kobiet, zaczęli je wyzywać od prostytutek i kazali iść do domu i pilnować dzieci¹⁸.

¹⁶ F. Naim, *Women of the Revolution*, „AlJazira”, 19.02.2011, <http://english.aljazeera.net/indepth/features/2011/02/2011217134411934738.html> (21.03.2011).

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ K. Chick, *In Egypt's Tahrir Square, Women Attacked at Rally on International Women's Day*, „Christian Science Monitor”, 08.03.2011, www.csmonitor.com/World/Middle-

Molestowanie kobiet stało się w Egipcie poważnym problemem. Organizacje kobiece podniosły tę sprawę w 2008 r., kiedy badanie opinii publicznej pokazało, że 62% badanych mężczyzn przyznało się do molestowania kobiet. To samo badanie wskazało, że 83% badanych Egipcjanek oraz aż 98% cudzoziemek potwierdziło, iż zetknęło się z agresją ze strony mężczyzn na tle seksualnym w formie dwuznacznych spojrzeń, pogwizdywania bądź dotykania. Organizacje kobiece postanowiły się bronić i w jesieni 2010 r. przystąpiły do opracowania mapy miejsc w Kairze, w których najczęściej dochodziło do molestowania kobiet. W następnej kolejności utworzono punkty kontaktowe i konsultacyjne, mające pomóc w szybkim reagowaniu i niesieniu pomocy molestowanym kobietom¹⁹.



Młodzieżowy Ruch 6 Kwietnia narodził się na wiosnę 2008 r., aby poprzeć strajk robotników z wielkich zakładów włókienniczych w Al-Mahalla al-Kubra, planowany na 6 kwietnia. Jego założyciele, a wśród nich Asmaa Mahfouz, Ahmed Maher i główny bloger Mohammed Adel Amr Ali, wezwali przez Internet do ubrania się na czarno i pozostania w domach w dniu strajku na znak solidarności z robotnikami. Pisali na Facebooku, Twitterze i Flickerze. Wkrótce na ich stronach zarejestrowało się ok. 70 tys. młodych ludzi, w większości wykształconych i pełnych chęci do politycznego działania. Najczęściej powtarzającymi się hasłami były walka o wolność słowa oraz walka z nepotyzmem i korupcją. Ruch 6 Kwietnia posługiwał się tą samą symboliką, którą wykorzystywał serbski ruch „Otpor” w skutecznej walce z Miloševićem w Serbii²⁰.

„Światło w jej oczach”

Aktywność kobiet w świecie arabskim przybiera rozmaite formy. Krążący w sieci filmik „Światło w jej oczach” pokazuje szkołkę religijną dla dziewcząt w Damaszku. Jej założycielka, Huda al-Habasz, jest żoną i matką. Jej mąż podkreśla, że Huda wypełnia skrupulatnie swoje obowiązki matki i żony. Na lekcjach w szkółce czyta z dziewczynkami Koran. Na temat pozycji kobiety w społeczeństwie wypowiada się brodaty imam. Grzmi, że Prorok Mahomet nakazał, aby kobiety pozostawały w domu, bo tam jest

East/2011/0308/In-Egypt-s-Tahrir-Square-women-attacked-at-rally-on-International-Women-s-Day (21.03.2011).

¹⁹ A. Nabil, *In Cairo, an Effort to Put Sexual Harassment on the Map – via Twitter and Text*, „Christian Science Monitor”, 23.10.2010, www.csmonitor.com/World/Middle-East/2010/1123/In-Cairo-an-effort-to-put-sexual-harassment-on-the-map-via-Twitter-and-text (30.06.2011).

²⁰ Patrz: S. M. Shapiro, *Revolution, Facebook-Style*, „New York Times”, 22.01.2009.

ich miejsce. Huda al-Habasz odpowiada na to, że taki pogląd to przejaw ignorancji i że nie jest nigdzie napisane, iż Prorok kazał, aby kobiety były zamykane w domach.

Później wypowiadają się same dziewczynki. Mają chusty na głowach, ale odsłonięte twarze. Mówią, że tradycyjny model rodziny zezwala dziewczynce na skończenie najwyżej szkoły średniej, a tymczasem one chcą studiować na uniwersytecie. W supermarkecie z ciekawością oglądają wystawy z zachodnią modą, po czym idą do sąsiedniego butiku z odzieżą hidżabową, która też jest bardzo trendy i też została zaprojektowana przez duet projektantów Dolce i Gabbana, czy inny światowy dom mody. Podkreślają, że studiowanie Koranu uczyni je świadomymi swoich praw, w tym prawa do uczenia się. Huda al-Habasz konkluduje, że właśnie taki cel przyświeca jej działaniom: kobiety powinny być świadome swojego miejsca w społeczeństwie. Kobieta ma prawo być nawet prezydentem, aczkolwiek nie może zaniedbywać obowiązków matki i żony. „Nie zasnąłabym, gdybym z powodu pracy w szkółce zostawiła dom, męża i dzieci bez należytej troski”²¹ – mówi.



Po rewolucji światło nadziei można było zobaczyć w oczach wielu kobiet. Jedną z nich była Iman Abdella z Kairu. Od 17 lat pracowała jako wolontariuszka w najbiedniejszych dzielnicach miasta. Tutaj nie trzeba było pytać ludzi, czego potrzebują. Potrzebowali wszystkiego. Iman należała do Sióstr Muzułmanek, organizacji kobiecej utworzonej przez Braci Muzułmanów jeszcze w latach 20. XX w. Razem z innymi kobietami z tej organizacji pomagała najbardziej potrzebującym. Urzędnicy państwowi rzadko tu zaglądali, a urzędy były daleko. Poza tym większość mieszkańców tych dzielnic przywędrowała stosunkowo niedawno ze wsi, mieszkała w Kairze nielegalnie i wręcz unikała spotkań z władzami. Większość była analfabetami i nie wiedziała, jak się zachowywać i jak cokolwiek załatwić w urzędzie.

Kobiety należące do Sióstr Muzułmanek stały się dla mieszkańców tych dzielnic najwyższym autorytetem i jedynym ratunkiem w biedzie. Więż, która między nimi się zawiązała, była bardzo silna. Siostry podtrzymywały tradycyjny sposób życia, ubiór, poglądy na świat. Były bogobojne, a jednocześnie wykształcone i na swój sposób nowoczesne. Dla biedaków były częścią ich świata, ale także świata leżącego poza granicami ich dzielnic. Po upadku Mubaraka, Siostry zdwoiły swoją działalność i przestały ukrywać swoje poglądy.

Iman Abdella stworzyła w dzielnicy Haddada gęstą sieć punktów po-

²¹ Patrz: <http://www.mpac.org/events/where-are-the-syrian-women-leaders-the-light-in-her-eyes-tries-to-find-out.php> (08.07.2011).

mocowych, miejsc modlitwy i spotkań towarzyskich, klubów oświatowych i sal wspólnego czytania Koranu. W sierpniu 2011 r. była już tak popularna w biednych dzielnicach Kairu, że ludzie na jej widok wiwatowali, spontanicznie gromadzili się wokół niej i prosili, aby do nich przemówiła.

Mieszkańcy najbiedniejszych dzielnic też stali się inni. Uważali, że to, co się stało na placu Tahrir, ma związek z ich losem. W ramadanie, który w 2011 r. przypadł w sierpniu, Iman Abdella i inne Siostry Muzułmanki przyjeżdżały do biedaków z paczkami, w których był standardowo: mrożony kurczak, kilogram cukru, ryż, mąka i groch. „To niewiele, ale dla tych ludzi to dużo. Rewolucja wybuchła dlatego, że zapomniano o takich, jak ci z Haddady. Chodziło i chodzi o sprawiedliwość”.²² – powiedziała Iman Abdella w wywiadzie udzielonym znanej dziennikarce telewizyjnej Szakirze Amin, która była przez 22 lata podporą państwowego kanału telewizyjnego „Nile TV”, ale w lutym 2011 r. zrezygnowała z pracy w proteście przeciwko ostrej cenzurze wiadomości napływających z placu Tahrir.

Losy Iman Abdella i Szakiry Amin to kolejny wymowny dowód na to, że rewolucja pobudziła aktywność społeczną i polityczną arabskich kobiet.

²² S. Amin, *The Feminine Face of Egypt's Muslim Brotherhood*, „CNN – Inside the Middle East”, 03.08.2011, <http://edition.cnn.com/2011/WORLD/meast/08/03/egypt.muslim.sisterhood/index.html> (04.08.2011).

ROZDZIAŁ 12.

WOJSKO A POLITYKA I GOSPODARKA

Wojsko w życiu społeczeństw większości państw Bliskiego Wschodu spełnia bardzo ważną funkcję. W XX w. w niektórych krajach wojskowi byli główną siłą polityczną, która ukształtowała systemy polityczne i narzuciła politykę gospodarczą. Tak było bez wątpienia w Turcji, Iranie, Egipcie, Algierii, Syrii, Iraku, Sudanie i Libii. W Turcji wojsko pod dowództwem Mustafy Kemala (Atatürka) obaliło sułtanat, zniósło kalifat, ogłosiło kraj republiką i nadzorowało gruntowne reformy społeczno-gospodarcze. Po II wojnie światowej armia turecka stała na straży kemalizmu i dokonała w imię jego utrzymania kilku zamachów stanu. To, że przy okazji broniła też swoich korporacyjnych interesów, jest oczywiste. W Iranie Reza Chan, ojciec ostatniego szacha, był wojskowym i przejął władzę w wyniku zamachu stanu. Później przeprowadził reformy na wzór tureckich, a kiedy jeden z duchownych zaczął w meczecie nawoływać do ich odrzucenia, Reza Chan wjechał do świątyni na koniu z oddziałem żołnierzy i aresztował buntowników.

Od przewrotów do rządzenia

W świecie arabskim wojsko wkroczyło po raz pierwszy na scenę polityczną w 1932 r. w Iraku. Od tamtej pory wojskowe zamachy stanu stały się powszechne w Syrii (1946 i 1949), Egipcie, Iraku, Sudanie (lata 50.) i Libii (1969). W Algierii niezwykle silna pozycja wojska wynikała z tego, że kraj ten wywalczył sobie wolność w drodze długiej i krwawej wojny z kolonializmem francuskim. Kiedy więc Francuzi wycofali się z Algierii w 1962 r., wojsko była główną siłą polityczną i zaczęło rządzić państwem. W rezultacie w końcu lat 60. większość krajów arabskich miała rządy wojskowych. Armii nie udało się przejąć władzy jedynie w Jordanii i Jemenie¹.

¹ E. Be'eri, *The Waning of the Military Coup in Arab Politics*, „Middle Eastern Studies” 1982, Vol. 18, No. 1.



Podobna sytuacja była w Egipcie. Wojsko zajmuje tu pozycję wyjątkową, gdyż od 1952 r. właściwie współrządzi państwem. Wówczas to tajna organizacja młodych wojskowych o nazwie Wolni Oficerowie (*Ad-Dubbat al-Ahrar*) dokonała zamachu stanu i odsunęła od władzy króla Faruka oraz ówczesną elitę. Organizację tę utworzyło 9 oficerów, na czele których stał pułkownik Dżamal Abd an-Nasir (Naser). Ten urodzony w 1918 r. oficer był typowym przedstawicielem nowego pokolenia egipskich wojskowych. Jeśli starsi wiekiem oficerowie pochodzili z ziemiaństwa, to Naser i jego towarzysze wywodzili się warstwy średniozamożnych urzędników państwowych, kupców i chłopstwa. Ojciec Nasera opuścił rodzinną wieś i znalazł pracę na poczcie w Aleksandrii. Jego matka zmarła, gdy miał 8 lat, w związku z czym chłopiec wychował się w rodzinie kuzynów w Kairze, dokąd przeniesiony został jego ojciec. W 1936 r., po skończeniu szkoły średniej, Naser rozpoczął studia prawnicze, ale wkrótce przeniósł się do akademii wojskowej, do której właśnie zaczęto przyjmować synów mniej zamożnych rodzin. W 1938 r. Naser został przydzielony do jednostki wojskowej, która stacjonowała w Sudanie. Tam służył przez całą II wojnę światową i w tamtejszych jednostkach wojskowych nawiązał kontakty i przyjaźnie z innymi oficerami, z którymi potem utworzył podziemną organizację².

Przewrót z 23 lipca 1952 r. był bezkrwawy. Po opanowaniu kwatery głównej armii zamachowcy przekazali mieszkańcom Egiptu radiowy komunikat, w którym oskarżyli elitę rządzącą o zdradę interesów narodowych i obarczyli odpowiedzialnością za przegraną wojnę w Palestynie oraz korupcję i niestabilność rządów. Młodzi Oficerowie utworzyli Radę Dowództwa Rewolucji (*Madżlis Kijadat as-Saura*). Składała się ona z 17 członków. Przewodniczącym wybrano najstarszego rangą generała Muhammada Nagiba (Nadžiba), który przyłączył się do organizacji na ostatnim etapie przygotowywania przewrotu. Jednak prawdziwym przywódcą pozostawał Naser oraz jego 12 towarzyszy. Łączyło ich pochodzenie społeczne, wspólne doświadczenia zawodowe, przyjaźń i zbliżony wiek – byli synami drobnych posiadaczy ziemskich i niskich rangą urzędników państwowych, 8 z nich ukończyło akademię wojskową w tym samym 1938 r.³

Zamachowcy przejmując władzę nie mieli precyzyjnego planu kierowania państwem. Wprawdzie w 1951 r., jeszcze w warunkach głębokiej konspiracji, przyjęli plan działania, ale był on bardzo ogólny. Składał się z sześciu punktów, z których wynikało, że jego autorzy byli głęboko przejęci kolonialną zależnością Egiptu od Wielkiej Brytanii, nierównością i niespra-

² P. Mansfield, *The British in Egypt*, New York–Chicago–San Francisco 1971, s. 300; B. Stępniewska-Holzer, J. Holzer, *Egipt. Stulecie przemian*, Warszawa 2006.

³ *Ibidem*.

wiedliwością społeczną, moralnym upadkiem egipskiej klasy panującej, słabością egipskiej armii. Program wspominał więc o konieczności przeciwstawienia się imperializmowi, wykorzenieniu feudalizmu i obaleniu wszelkich monopoli, ale nie odrzucał kapitalizmu – podkreślał decydującą rolę przedsiębiorczości prywatnej w tworzeniu bogactwa narodowego. Jednocześnie wspominał o sprawiedliwości społecznej i ważnej roli państwa w zarządzaniu gospodarką, a w szczególności w rozbudowie infrastruktury⁴.

Młodzi Oficerowie wiedzieli jedno: musieli odsunąć od władzy dotychczasową klasę polityczną i zyskać poparcie społeczeństwa wprowadzając gruntowne reformy. Do organizacji należało w momencie zamachu 327 oficerów – na ogólną liczbę 5,5 tys. członków korpusu oficerskiego. Głównym wrogiem zamachowców był król Faruk – ucieleśnienie starego systemu i jego wynaturzeń. Trzy dni po przewrocie Faruk został zmuszony do abdykacji, a następnie do opuszczenia kraju. Odpłynął na jachcie z Aleksandrii, zegnany salutem 21 dział. Formalnie nowym królem został Fuad, sześciomiesięczny syn Faruka. W sierpniu 1952 r. powołana została Rada Regencyjna, która miała stać na czele państwa w imieniu niepełnoletniego władcy. Przywódcy starych partii politycznych sądzili początkowo, że wojskowi po obaleniu króla wrócą do koszar. Jesienią 1952 r. najsilniejsza z nich – partia Wafd zaczęła domagać się przywrócenia konstytucji, która została zawieszona zaraz po przewrocie. Jednak wojskowi nie zamierzali powrócić do koszar. Dali temu wyraz 10 grudnia 1952 r., ogłaszając obalenie konstytucji. 16 stycznia 1953 r. zdelegalizowane zostały dotychczasowe partie polityczne. Jednocześnie wprowadzono trzyletni okres przejściowy, w czasie którego władzę miała sprawować Rada Dowództwa Rewolucji. Jednak już 18 czerwca 1953 r. monarchia została obalona, a Egipt ogłoszony republiką.

Kiedy stare partie zostały wyeliminowane, a armia i służby specjalne były pod kontrolą, Wolni Oficerowie mieli tylko jednego konkurenta w walce o władzę – organizacje kontestujące stary reżim, wśród których najsilniejsi byli Bracia Muzułmanie. Sympatycy Braci zostali usunięci z armii. Bracia mieli silne wpływy wśród studentów i w styczniu 1954 r. na uniwersytetach doszło do demonstracji antyrządowych. Odpowiedź wojskowych była natychmiastowa. Organizatorzy demonstracji zostali aresztowani i kiedy wyjaśniło się, kto inspirował zamieszki, Bracia Muzułmanie zostali zdelegalizowani. 26 października 1954 r. Sekcja Specjalna Braci Muzułmanów podjęła próbę zabicia Nasera, kiedy przemawiał na wiecu w Aleksandrii. W pewnym momencie padły strzały. Zamachowiec chybił. Kiedy okazało się, że niedoszły zabójca należy do Braci Muzułmanów, nastąpiły masowe aresztowania członków tej organizacji. W więzieniach znalazło się prawie 19 tys. osób. Powołany naprędce specjalny sąd zaczął wydawać surowe wy-

⁴ *Egypt and Nasser*, red. D. Hofstadter, New York 1973, Vol. 1, s. 37.

roki. Sześć osób skazano na karę śmierci. Taki sam wyrok otrzymał Hasan Ismail al-Hudajbi, przywódca organizacji. Aresztowania członków i zwolenników Braci trwały do końca 1954 r.

Pierwszym krokiem na drodze do pozyskania poparcia społecznego dla nowego reżimu była reforma rolna. Dekret w tej sprawie wydany został już we wrześniu 1952 r. Nowe prawo ograniczyło rozmiar posiadanego przez jedną osobę majątku do 200 feddanów (ok. 84 ha). Nadwyżki gruntów były przejmowane przez państwo za odszkodowaniem i przekazywane tym chłopom, którzy posiadali gospodarstwa o powierzchni mniejszej niż pięć feddanów. Majątki ziemskie rodziny królewskiej zostały skonfiskowane i rozdzielone wśród małorolnych chłopów. Reforma na pierwszym etapie uderzyła w kilkadziesiąt rodzin obszarników, którzy posiadali majątki powyżej 300 feddanów i z reguły mieszkali w miastach. Właśnie oni dominowali na egipskiej scenie politycznej przed 1952 r. W 1969 r. do dekretu o reformie rolnej wprowadzono poprawki, które ograniczyły wielkość majątku do 50 feddanów na osobę lub do 100 ha (238 feddanów) na rodzinę. Ziemianstwo nie przestało istnieć jako warstwa społeczna, ale zostało wyeliminowane z gry politycznej. W trakcie reformy rolnej przekazano chłopom ok. miliona feddanów, czyli 15% gruntów ornych kraju⁵.

Po 23 lipca 1952 r. korpus oficerski przejął kontrolę nad aparatem państwowym, tworząc nową klasę polityczną. Po przewrocie z wojska usunięto ok. 500 oficerów, znanych z sympatii do obalonego króla. 2300 oficerów pozostało w wojsku, a 1200 skierowano do aparatu państwowego i zajęło kluczowe stanowiska zarówno na szczeblu prowincji, jak i na szczeblu centralnym. Po 1952 r. wojskowi stanowili co najmniej $\frac{1}{3}$ członków kolejnych rządów. Wszyscy prezydenci państwa, premierzy, ministrowie spraw wewnętrznych i obrony byli oficerami. Po przyjęciu konstytucji w 1956 r., wojskowi, którzy pracowali w cywilnych instytucjach musieli zdjąć mundury, ale nadal pozostawali lojalni wobec organizacji, która zapewniła im władzę, wpływy i wysokie dochody.

Na drugim planie

Po śmierci Nasera w 1970 r., system rządów nabierał coraz bardziej charakteru cywilnego, ale był ciągle ściśle powiązany z armią. Kolejni prezydenci Anwar Sadat i Husni Mubarak, też byli wojskowymi, a Sadat nawet członkiem Wolnych Oficerów, którzy obalili w 1952 r. króla Faruka. Bliskie związki Sadata i Mubaraka były więc naturalne.

Jednak pozycja Sadata w wojsku była inna niż Nasera. Sadat był wprawdzie członkiem Wolnych Oficerów, ale drugorzędny. Nie miał

⁵ A. Richards, *Egypt's Agricultural Development, 1800–1980*, Boulder 1982, s. 175–176.

wystarczająco silnych wpływów w wojsku i obawiał się, że wojskowi mogą odsunąć go od władzy. Nie miał też zaufania do wciąż czynnych Wolnych Oficerów, którym nie mógł zapomnieć odsunięcia go na dalszy plan w czasach Nasera. Sadat przyjął więc taktykę stopniowego ograniczania wpływów politycznych wojska i wymiany elity politycznej. W rezultacie po 1970 r. oficerowie byli usuwani z eksponowanych stanowisk w administracji państwowej, a ich miejsce zajmowali cywile – prawnicy, biznesmeni, inżynierowie. Wojskowi przestali także dominować w administracji na szczeblu prowincji. Pod koniec rządów prezydenta Sadata tylko $\frac{1}{3}$ stanowisk tego szczebla była w rękach wojskowych. W chwili śmierci Nasera w centralnym aparacie władzy wciąż czynnych było 26 z 50 Wolnych Oficerów, którzy przejęli władzę w 1952 r. Sadat miał zaufanie do 8 z nich, ale i oni zostali usunięci ze sceny politycznej w ciągu kolejnych 5 lat. Miejsce wojskowych w elicie władzy zajęli technokraci, urzędnicy państwowi i biznesmeni.

Sadat darzył zaufaniem zaledwie kilka osób, które utworzyły wąski krąg władzy. Do zaufanych osób należał Usman Ahmad Usman, multimilioner, który zbił fortunę na dostawach rządowych przy budowie Tamy Asuańskiej. Jego syn ożenił się z jedną z córek Sadata. Drugą zaufaną osobą był Said Mar'i, który pochodził ze starej rodziny ziemiańskiej, był przewodniczącym Arabskiego Związku Socjalistycznego i Zgromadzenia Ludowego. Trzecią osobą w tym elitarnym kręgu władzy był Husni Mubarak, oficer lotnictwa, który wkrótce zaczął pełnić rolę drugiej osoby w państwie. Szeroki krąg władzy tworzyli ministrowie, wysocy urzędnicy, dowódcy wojskowi. Sadat stosował metodę częstych zmian kadrowych na najwyższych stanowiskach. Chciał w ten sposób zapobiec powstaniu nieformalnych układów, które mogłyby zagrozić jego pozycji. Jeśli w ciągu 18 lat rządów Nasera powołanych zostało 18 rządów i 131 ministrów, to w ciągu pierwszych 7 lat prezydentury Sadata – 11 rządów i 127 ministrów⁶.

Mubarak przejął stanowisko prezydenta po śmierci Anwara Sadata. Był wówczas wiceprezydentem. Armia wykazała pełną lojalność wobec nowego przywódcy. Mubarak urodził się w 1928 r. w małej miejscowości w Delcie Nilu. Ukończył studia wojskowe. W 1969 r. otrzymał stanowisko komendanta wojskowej akademii lotniczej, a w 1973 r. zaczął kierować egipskimi siłami powietrznymi. W czasie Wojny Jom Kippur w 1973 r. kierował lotnictwem egipskim i odniósł jako dowódca wiele sukcesów. W wojsku służył do 1975 r., po czym przeszedł do pracy w aparacie urzędu prezydenta. Został w końcu wiceprezydentem, ale za życia Sadata nie odgrywał większej roli w polityce.

⁶ Patrz: M. Makram-Ebeid, *Political Opposition in Egypt: Democratic Myth or Reality?*, „The Middle East Journal” 1989, Vol. 43, No. 3, s. 423–436; R. A. Hinnebusch Jr., *Egyptian Politics under Sadat. The Post-Populist Development of an Authoritarian-Modernizing State*, Cambridge 1985, s. 183–185.

Mubarak przejął po Sadacie metody sprawowania władzy i utrzymał główny kierunek polityki wewnętrznej i zagranicznej, wprowadzając wszakże do tej polityki pewne zmiany. Nowy wąski krąg władzy stanowiły dwie osoby, które nowy prezydent darzył zaufaniem. Byli to: Usama al-Baz, kierujący zespołem doradców oraz Abd al-Halim Abu Ghazala, dowódca armii egipskiej. Abd al-Halim Abu Ghazala był kluczową postacią w otoczeniu prezydenta. W 1981 r. był już jedynym wysokim rangą oficerem, który w 1952 r. należał do Wolnych Oficerów. Mubarak powierzył mu stanowisko ministra obrony, które Abu Ghazala sprawował do 1989 r. Jego osoba gwarantowała lojalność armii wobec prezydenta. Pozostali ministrowie w rządzie zmieniali się równie często, jak za prezydentury Anwara Sadata⁷.



Przedstawiony zarys historii Egiptu po 1952 r. wskazuje na przyczyny ogromnej popularności i szacunku, jakim w społeczeństwie egipskim cieszy się wojsko. To wojskowi obalili monarchę i ogłosili republikę. To wojskowi otworzyli drogę do awansu społecznego ludziom z niższych warstw. To wojskowi dali chłopom ziemię. Mundur był i ciągle jest w Egipcie synonimem patriotyzmu, narodowej dumy, bezpieczeństwa i stabilności. Zawód oficera jest gwarancją stosunkowej zasobności i pewnego bytu rodziny. Praktycznie w każdej rodzinie egipskiej ktoś był żołnierzem lub oficerem. W służbie jest obecnie ok. 500 tys. żołnierzy i tyle samo pozostaje w rezerwie. W okresie silnych napięć w stosunkach z Izraelem pod bronią było 900 tys. żołnierzy, ale liczbę tę zmniejszono po podpisaniu pokoju egipsko-izraelskiego w 1978 r. Armia egipska ma na wyposażeniu ok. 4 tys. bojowych czołgów i ma czwartą w świecie pod względem liczebności eskadrę samolotów F-16. Jest to więc potężna siła militarna⁸.

Kontrola nad gospodarką

Armia egipska to również potężna siła gospodarcza. Nagrodą dla armii za lojalność wobec prezydenta Mubaraka było oddanie pod jej kontrolę jeszcze większej części gospodarki.

Tradycja włączania się wojska do procesów gospodarczych sięga w Egipcie lat 20. XIX w. Wówczas, pod rządami Muhammada Alego zaczęto rozbudowywać siły zbrojne i tworzyć zakłady przemysłu zbrojenio-

⁷ Por. R. Springborg, *Mubarak's Egypt: Fragmentation of the Political Order*, Boulder-London 1989; N. N. Ayubi, *The State and Public Policies Since Sadat*, Reading 1991.

⁸ K. Stier, *Egypt's Military-Industrial Complex*, „Time”, 09.02.2011, <http://www.time.com/time/world/article/0,8599,2046963-2,00.html> (25.04.2011).

wego, którymi zarządzali wojskowi. Pod rządami Mubaraka zakres ingerencji wojska w procesy produkcyjne osiągnął niebywały poziom. Według szacunków naukowców, armia egipska mogła kontrolować w 2010 r. od 33 do 45% gospodarki kraju⁹. Wojsko zatrudniało ok. 40 tys. cywilów i kontrolowało zarówno wytwarzanie energii elektrycznej i stali, jak i produkcję kabli, lodówek, telewizorów, laptopów oraz – oczywiście – uzbrojenia dla jednostek wojskowych. Zakłady kontrolowane przez wojsko dostarczały na rynek napoje chłodzące, tłoczyły olej jadalny i inne artykuły spożywcze. Wojskowi mieli udziały w hotelach i firmach budowlanych. Armia posiadała również grunty orne i działki budowlane. Należał do niej także luksusowy hotel w kurorcie Szarm asz-Szajch, gdzie przebywał były prezydent Mubarak po rezygnacji 11 lutego z zajmowanego stanowiska.

Wojsko przejmowało część zamówień państwowych. Na przykład, zakłady wojskowe zajmowały się produkowaniem komputerów, które trafiały do szkół w ramach zamówień Ministerstwa Edukacji. Zakłady wojskowe produkowały przewody elektryczne dla Ministerstwa Energetyki i stacje uzdatniania wody dla Ministerstwa Mieszkalnictwa. Pod kontrolą wojska były także piekarnie, w których pieczono chleb rozdawany później protestującym na placu Tahrir. Do wojska należy kilka popularnych klubów sportowych. Część produkcji, np. przemysł stalowy, była najprawdopodobniej dotowana przez państwo, a ponieważ zyski z produkcji przejmowali wojskowi, oznaczało to, że państwo pośrednio dopłacało do wynagrodzeń żołnierzy i oficerów¹⁰.

Wszystkie informacje o gospodarczych pozycjach wojska i zarobkach wojskowych były niedostępne. Dziennikarze nie mogą pisać o wojsku, gdyż zabrania tego ustawa nr 313 uchwalona jeszcze w 1956 r.¹¹ Nie wiadomo także, ile wynosi budżet Ministerstwa Obrony. Szacunki wahają się od 5 do 25 mld dol. rocznie. Suma ta obejmuje na pewno 1,3 mld dol. pomocy wojskowej USA. Pomoc ta okazywana jest Egiptowi od wielu lat i jest formą wspierania amerykańskiego eksportu, gdyż musi być w całości przeznaczona na zakup towarów z USA. Wartość produkcji wytwarzanej przez zakłady należące do Ministerstwa Przemysłu Wojskowego szacowano na 10–15% wartości całej gospodarki egipskiej, która w 2010 r. wyniosła 210 mld dol. Nie wiadomo też, jakie są faktyczne dochody

⁹ Profesor Roger Owen z Harvardu, wybitny znawca historii gospodarczej Bliskiego Wschodu, ocenia, że wojsko kontroluje ok. 40% produkcji i usług – patrz H. Clark, *Military is 40 Percent of Egyptian Economy*, „Mondoweiss”, 04.02.2011, <http://mondoweiss.net/2011/02/military-is-40-percent-of-egyptian-economy.html> (12.07.2011).

¹⁰ S. Topol, *Egypt's Command Economy. A WikiLeaks Cable Show how the Regime has Bought off the Military*, „Slate”, 15.12.2010, <http://www.slate.com/id/2278044/> (18.04.2011); A. S. Ross, *Egypt's Military, an Economic Giant, Now in Charge*, „Global Research”, 13.02.2011, <http://www.globalresearch.ca/index.php?context=va&aid=23211> (22.03.2011).

¹¹ S. Topol, *Egypt's Command Economy...*

oficerów, zwłaszcza generacji. Można się domyślać, że nie są niskie i że wzrastały w miarę postępującej liberalizacji gospodarczej i prywatyzacji. W ostatnich latach zaczęły powstawać ekskluzywne kluby oficerskie, umożliwiające oficerom i ich rodzinom spędzanie wolnego czasu w komfortowych warunkach, zapewniające urlopy, zajmujące się dziećmi wojskowych, ich edukacją i wypoczynkiem. Wojskowi zaczęli otrzymywać także znacznie wyższe emerytury, umożliwiające im utrzymanie po odejściu ze służby czynnej dotychczasowego standardu życia. Wszystko to decydowało o tym, że armia stała się korporacją, prowadzącą swoje interesy i solidarnie o nie dbającą¹².

Konflikt z liberałami

Właśnie na linii prezydent–wojskowi zarysowały się pęknięcia w jądrze elity władzy. Najpierw prezydent Sadat zraził do siebie armię, odsuwając ją częściowo od gospodarki. Pod rządami Mubaraka wojsko odzyskało wprawdzie wpływy gospodarcze, ale konflikt zrodził się w związku z pytaniem, co czeka kraj w przyszłości. Prezydent Mubarak widział na swoim miejscu syna Gamala, który nie był wojskowym i nie miał w armii znaczących wpływów. Również armia nie miała na niego wpływu. Gamal Mubarak związany był ze środowiskiem „nowych Egipcjan” – technokratów i biznesmenów, których zrodziła polityka liberalizacji i prywatyzacji gospodarki. Sam też stał się symbolem człowieka sukcesu i ery liberalizacji gospodarczej. Jako główna postać w prezydenckiej Partii Narodowo-Demokratycznej Gamal Mubarak stał się pomysłodawcą koncepcji przejścia od modelu państwa opiekuńczego i gospodarki centralnie kierowanej, do gospodarki liberalnej. W jego rękach znajdowały się wszystkie decyzje gospodarcze, w tym te dotyczące prywatyzacji. Gdyby Gamal Mubarak został prezydentem, Egipt miałby na stanowisku głowy państwa po raz pierwszy od 60 lat osobę, która nie służyła w wojsku. Armia egipska nie chciała się na to zgodzić, gdyż obawiała się, że utraci swoją pozycję w gospodarce. Poza tym w środowisku osób zbliżonych do Gamala Mubaraka wybuchały co pewien czas skandale korupcyjne i obyczajowe, armia nie chciała więc mieć z tym nic wspólnego. Kiedy więc doszło do przesilenia politycznego, wojsko ogłosiło swoją neutralność, co było równoznaczne z poparciem protestujących, a nie prezydenta¹³.

Armia zaczęła dystansować się od liberałów i ich polityki gospodarczej już w 2008 r. W kwietniu tego roku w miejscowości Al-Mahalla al-Kubra

¹² K. Stier, *Egypt's Military-Industrial Complex*, „Time”, 09.02.2011, <http://www.time.com/time/world/article/0,8599,2046963-2,00.html> (25.04.2011).

¹³ S. Topol, *Egypt's Command Economy...*

wybuchł strajk robotników wielkich zakładów tekstylnych. Protestujący żądali podwyżek wynagrodzeń, ograniczenia drożyzny i większych swobód obywatelskich. Demonstracje robotnicze zostały brutalnie stłumione przez siły bezpieczeństwa, ale strajk odbił się szerokim echem w społeczeństwie. W związku z tymi wydarzeniami, w Internecie zrodził się Ruch 6 Kwietnia – młodzieżowy ruch poparcia robotników. I właśnie w tym momencie głos zabrali generałowie. Zwrócili oni uwagę na coraz częstsze protesty społeczne i wyrazili zaniepokojenie, że strajki stały się problemem bezpieczeństwa narodowego. Ponieważ politykę liberalizmu gospodarczego utożsamiano z Gamalem Mubarakiem, głos armii w sprawie strajków był skierowany do syna prezydenta. Generałowie w ten sposób pokazali, że nie chcą, aby Gamal Mubarak zamienił ojca na stanowisku głowy państwa.

Od tej pory zaczął się impas w sprawie sukcesji po Husnim Mubaraku. Wszyscy zgadzali się, że potrzebny jest nowy prezydent, ale nie było zgody w sprawie tego, kto ma nim zostać. U podłoża stanowiska wojskowych leżała nie tyle troska o strajkujących robotników, co obawa o swoje korporacyjne interesy: dalsza liberalizacja gospodarcza i prywatyzacja mogłaby zakłócić funkcjonowanie biznesów kontrolowanych przez armię. Poza tym wojskowi nie chcieli, aby wciągnięto ich do rozprawiania się z robotnikami, gdyż byłoby to źle odebrane przez tych robotników, którzy pracowali w przedsiębiorstwach kontrolowanych przez wojsko. Generałów egipskich szczególnie zaniepokoiły działania Ahmada Izza, biznesmena i bliskiego współpracownika Gamala Mubaraka. Ahmad Izz przejął kluczowe pakiety akcji egipskiego przemysłu stalowego i stał się jedną z głównych postaci gospodarki kraju. Jako monopolista mógł dyktować ceny na stal i produkty stalowe, których odbiorcą były zakłady należące do wojska. Było to zapowiedzią dalszych zmian w strukturze własności i funkcjonowaniu przemysłu, a tego wojskowi obawiali się najbardziej. Warto dodać, że przedsiębiorstwa należące do Ministerstwa Obrony są zwolnione z podatków i nie podlegają biurokracji cywilnej, która stała się prawdziwą udręką dla sektora prywatnego¹⁴.

W roli arbitra

W okresie przejściowym, a więc między odejściem Mubaraka a wyborem nowego prezydenta, armia egipska stała się jęczyciem u wagi egipskiej polityki. Marszałek Muhamad Tantawi zachował dotychczasowe stanowiska ministra obrony i ministra przemysłu wojskowego, mimo że pozostali ministrowie w ostatnim rządzie Mubaraka musieli odejść. Skończyły się też złote czasy dla neoliberalistów z otoczenia Gamala Mubaraka. Wielu z nich, w tym także sam ich patron, znaleźli się w areszcie jako podejrzani o ko-

¹⁴ K. Stier, *Egypt's Military-Industrial Complex...*

rupcję. Przypuszcza się, że wojskowi wykorzystali niechęć ulicy do neoliberalów i pozbyli się przy okazji także tych, którzy byli albo jedynie sprawnymi technokratami, albo biznesmenami znanymi z uczciwości. Środkiem do ich wyeliminowania z gry były oskarżenia o korupcję, z których podejrzani musieli się oczyszczać przez długie miesiące. Taki los spotkał Raszida Muhammada Raszida, ministra przemysłu i handlu, który był kluczową osobą w pertraktacjach z inwestorami zagranicznymi. Były minister nie był jednak powiązany z wojskowymi i mimo że ostatecznie sąd oczyścił go z zarzutów, jego miejsce zajął w tym czasie ktoś inny¹⁵.

Armia egipska pozostanie aktywnym graczem na arenie politycznej. Będzie broniła swoich korporacyjnych interesów i nie dopuści do takiego rozwiązania, które zagroziłoby jej pozycji ekonomicznej. Będzie też miała decydujący wpływ na model gospodarczy, który przyjmie nowy prezydent i jego ekipa rządząca. Biorąc pod uwagę preferencje gospodarcze armii, wielu obserwatorów wyraziło pogląd, że Egipt nie wróci na drogę neoliberalnej terapii szokowej i że nowy model będzie formą kapitalizmu państwowego, a więc gospodarką z kierowniczą rolą państwa. Część segmentów tej gospodarki będzie kontrolowanych, tak jak dotychczas, przez wojsko. Ci sami analitycy twierdzą też, że żadna siła polityczna w Egipcie, z Braćmi Muzułmanami włącznie, nie zaryzykuje konfrontacji z armią¹⁶.



Stanowisko wojskowych okazało się zasadnicze dla biegu wydarzeń także w Tunezji. Gdyby generał Raszid Ammar, szef sztabu armii tunezyjskiej, nie powiedział prezydentowi Zine Abidine Ben Alemu, że wojsko nie będzie strzelało do protestujących, do zmiany władzy w Tunezji prawdopodobnie by nie doszło. Wojsko zignorowało także rozkaz Ben Alego o dymisji generała Ammara. Zamiast tego dowództwo wydało rozkaz strzelania do maruderów, którzy byli nasłani przez otoczenie prezydenta, aby siać panikę na ulicach tunezyjskich miast. Działania te uderzyły w służby bezpieczeństwa, które były wierne prezydentowi i manipulowały wydarzeniami.

Brygada antyterrorystyczna ze stołecznego lotniska zatrzymała 14 stycznia z własnej inicjatywy 28 członków rodziny Trabelsi, którzy zamierzali uciec z kraju. Kiedy minister spraw wewnętrznych nakazał dowódcy brygady wypuścić zatrzymanych, ten odmówił. W rezultacie wojsko tunezyjskie przejęło inicjatywę polityczną jako główna siła polityczna kraju. Pytanie, czy zamierza odegrać i czy odegra taką samą rolę w tworzeniu

¹⁵ A. S. Ross, *Egypt's Military, an Economic Giant, Now in Charge...*

¹⁶ *Ibidem*.

nowego systemu politycznego jak wojskowi w Egipcie, jest jak najbardziej zasadne, jakkolwiek uwarunkowania tunezyjskie są inne.

Armia tunezyjska jest niewielka w porównaniu z egipską. Liczy zaledwie 36 tys. oficerów i żołnierzy, a z zapleczem ok. 50 tys. osób. Należy do najmniej liczebnych w całym świecie arabskim. Prezydent Ben Ali postawił w swoim czasie na USA, jako dostawcę sprzętu wojskowego, co oznaczało odwrócenie się od Francji, która tradycyjnie uzbrajała i szkoliła żołnierzy tunezyjskich. Prezydent Tunezji chciał w ten sposób przerwać powiązania Francji z tunezyjskim korpusem oficerskim i ograniczyć oddziaływanie francuskie na tunezyjską politykę. Jednak nieoczekiwanym rezultatem tego kroku był wzrost siły bojowej tunezyjskiej armii, która pod kuratelą USA stała się lepiej uzbrojona i wyszkolona¹⁷.

Pod rządami Ben Alego na wydatki wojskowe przeznaczano zaledwie 1,4% PKB, co świadczyło o tym, że Tunezja nie liczyła się z poważnym zagrożeniem zewnętrznym, a nade wszystko o tym, że prezydent nie traktował generałów jako realną siłę polityczną. Wojskowi byli odsunięci od kontrolowania gospodarki i stali poza układem towarzysko-biznesowym, który uformował się przy prezydencie. Ben Ali uważał, że generałowie, zepchnięci na margines, nie będą mogli mu zagrozić. Armia tunezyjska nie odgrywała rzeczywiście takiej roli politycznej, jak armia w Egipcie, Turcji, Algierii czy Syrii. Po uzyskaniu przez Tunezję niepodległości w 1956 r. do władzy doszli cywile, z Habibem Bourgibą na czele. Polityk ten wynegocjował z władzami francuskimi anulowanie układu o protektoracie i było rzeczą naturalną, że to on – z wykształcenia prawnik – oraz jego cywilne otoczenie zaczęło kształtować przyszłość nowego państwa. Wojsko tunezyjskie nie miało większego udziału w uzyskaniu przez kraj niepodległości i nie było organicznie powiązane z cywilami. Stąd też jego rola w życiu politycznym niepodległej Tunezji nie była pierwszoplanowa¹⁸.

Kalkulacje Ben Alego okazały się błędne: wydarzenia na przełomie 2010 i 2011 r. sprawiły, że rola armii w polityce w Tunezji znacznie wzrosła. Wojsko stało się sędzią u wagi polityki i zapobiegło wojnie domowej. Prestiż wojska w społeczeństwie znacznie wzrósł. Co dalej?

Czy wojsko odsunie się przed wyborami na drugi plan i powróci do roli obrońcy granic państwa, czy też pozostanie arbitrem w sprawach polityki wewnętrznej? Wszystko zależy od tego, jak stabilna będzie scena polityczna po wyborach parlamentarnych.

¹⁷ C. M. Henry, R. Springborg, *A Tunisian Solution for Egypt's Army. Why Egypt's Military Will Not Be Able to Govern*, [w:] *The New Arab Revolt. What Happened, What It Means, and What Comes Next*, New York 2011, s. 133; *Les <rebels> de l'aéroport étaient des flics d'élite*, „Jeune Afrique”, nr 2640–2641, 14–27 août 2011, s. 7.

¹⁸ S. A. Cook, *The Calculations of Tunisia's Military*, „Foreign Policy”, 20.01.2011, http://mideast.foreignpolicy.com/posts/2011/01/20/the_calculations_of_tunisia_military (12.07. 2011).

Jeśli politycy cywilni nie zdołają utrzymać spokoju i zmobilizować społeczeństwa do organicznej pracy na rzecz wzrostu gospodarczego, to kraj znajdzie się na krawędzi chaosu i wtedy do akcji wejdą wojskowi. Warto zaznaczyć, że poglądy polityczne generalicji tunezyjskiej nie są znane, poza tym, że stanęli po stronie potencjalnie demokratycznego systemu, a nie autorytaryzmu.

„Przekucie” społecznych oczekiwań i marzeń na konkretny system polityczny to jednak długa droga, najeżona licznymi rafami populizmu. Wojskowi tunezyjscy mają na pewno swoje korporacyjne interesy i mogą starać się nadać nowemu modelowi rozwoju kraju pożądaną dla siebie kształt. Na pewno oczekują też, że po wyborach nowe – cywilne – władze dostrzegą i docenią zasługi wojska dla nowej Tunezji.

ROZDZIAŁ 13.

BRACIA MUZUŁMANIE I ISLAMIZM

Islamizm to nurt w muzułmańskiej myśli politycznej, który odwołuje się do religii jako ideologii i wykorzystuje ją w walce politycznej. Jego celem jest wprowadzenie modelu rozwoju społeczno-politycznego opartego na normach islamu. Współczesny islamizm wywodzi się od egipskiego Stowarzyszenia Braci Muzułmanów (*Dżama'at al-Ichwan al-Muslimin*), które powstało w 1928 r. i przetrwało w warunkach głębokiej konspiracji oraz prześladowań, dając początek innym organizacjom tego typu w krajach arabskich Bliskiego Wschodu. Z ideologii islamizmu wyrosły także muzułmańskie organizacje terrorystyczne, jakkolwiek Bracia Muzułmanie odcinają się od terroru i przemocy. Islamizm stanowi dzisiaj poważny ruch społeczno-polityczny obecny w większości krajów muzułmańskich oraz w środowiskach muzułmanów w Europie i USA. W niektórych krajach stanowi uznaną opozycję polityczną, w innych został zepchnięty do podziemia, a jeszcze w innych – uczestniczy w sprawowaniu władzy.

Jaki model rozwoju proponuje islamizm i jakie są jego perspektywy polityczne po Arabskiej Wiośnie 2011 r.?

Islamizm a rozwój

Zjawisko islamizmu na Bliskim Wschodzie należy rozpatrywać w aspekcie potrzeb rozwojowych tego regionu, a potrzeby te z kolei należy widzieć w kontekście lokalnej kultury. Problem kontekstu kulturowego procesów rozwojowych był przez wiele dekad słabo dostrzegany przez nauki o polityce, ale sytuacja w tym zakresie zmieniła się diametralnie po rewolucji Chomejniego w Iranie w 1979 r.

W przypadku Bliskiego Wschodu kontekst kulturowy to zagadnienie miejsca islamu w życiu miejscowych społeczeństw i w kształtowaniu świadomości politycznej. W tym względzie w XX w. na Bliskim Wschodzie na-

stąpiły głębokie zmiany. Prawo religijne zostało wyparte z ustawodawstwa cywilnego i karnego przez kodeksy wzorowane na europejskich. Systemy edukacyjne zostały oparte również na wzorcach Zachodu. Świat arabski jest światem muzułmańskim, chociaż w żadnym kraju arabskim, poza Arabią Saudyjską, model rozwoju nie jest oparty na normach religii.

Świat arabski jest muzułmański w podobnym stopniu, jak Europa jest chrześcijańska. Zeświecczenie życia społecznego wydaje się przy tym dalej posunięte niż mówią o tym obiegowe opinie. Meczety są w krajach arabskich w większości własnością państwa lub znajdują się pod państwowym nadzorem, a ludzie związani z praktykowaniem kultu (imamowie w meczetach, nauczyciele religii, pracownicy uczelni religijnych z kairskim Al-Azharem włącznie) są urzędnikami państwowymi, którzy mogą być w każdej chwili odwołani ze swoich stanowisk.

W Tunezji lekcje religii nie mogą być prowadzone na terenie szkoły. Badania marokańskich socjologów z 2001, 2003 i 2005 r. o praktykowaniu kultu religijnego w tym kraju pokazały, że: regularnie modliło się 65% ankietowanych, 8% modliło się, ale nieregularnie, ok. 12% modliło się w wieku dziecięcym, ale zaprzestało modlić się i chodzić do meczetu w wieku dorosłym, a prawie 15% badanych nigdy w życiu nie modliło się. Wszyscy przy tym określali się jako muzułmanie¹.

Podobne badania w innych krajach oraz obserwacje obyczajów pozwalają stwierdzić, że islam jako wiara i zespół instytucji religijnych przeżywa poważny kryzys, a powszechne na Zachodzie przekonanie, że świat arabski jest ogarnięty żarliwością religijną kłóci się z żarliwością konsumpcyjną i szaleństwem zakupów, widoczną w wielkich supermarketach w Ar-Rijadzie, Kuwejcie, Abu Zabi, Dubaju, Maskacie czy Kairze.



Jednak islam nadal odgrywa ogromną rolę w kształtowaniu postaw społecznych i świadomości politycznej. Stanowi kontekst kulturowy, którego nie można pomijać. Islam, do którego odwołuje się islamizm w konstruowaniu modelu rozwoju, nie stawia zasadniczych barier w pomnażaniu bogactwa przez jednostkę i wspólnotę, na odwrót – zachęca do aktywności gospodarczej. Koran popiera działalność handlową, główną formę aktywności ekonomicznej Arabii w VII w., odnosi się do niej szacunkiem i wręcz nakazuje pamiętać o doczesnym etapie życia człowieka². Wprawdzie wiele kontrowersji zawsze budziło potępienie przez Koran praktyki zwanej po arabsku *riba* i rozumianej w językach europejskich jako udzielanie poży-

¹ Patrz: M. El Ayadi, H. Rachik, M. Tozy, *L'islam au quotidien. Enquête sur les valeurs et les pratiques religieuses au Maroc*, Casablanca 2006, s. 51.

² Patrz: *Koran*, tł. J. Bielawski, Warszawa 1986, sura 62, wersety 9–10.

czek (finansowych lub w naturze) na procent³, co oznaczać by mogło stawianie przez islam poważnych barier w rozwoju banków, sfery finansów i działalności kapitalistycznej, ale jednoznaczność takiej interpretacji jest podważana⁴.

Sunna, czyli zbiór opowiadań (*hadisów*) o Mahomecie, tworzących Tradycję, również nie zabrania aktywności gospodarczej i przedsiębiorczości. Nie podważa w szczególności prawa do własności prywatnej. Posiadanie dóbr materialnych jest jednak bardziej dobrodziejstwem danym od Boga, niż efektem wysiłków podejmowanych przez samego człowieka. Skala bogacenia się jest ograniczona jedynie przez dwa elementy: zakaz praktykowania *riba* oraz nakaz wspomagania biednych jałmużną. Dobra posiadane przez rodzinę były uznane za jej wyłączną własność i chronione przez prawo tradycyjne. Były więc własnością prywatną *sensu stricto*⁵.

W sferze podziału normy islamu propagują ideę solidarności społecznej i nakazują troszczyć się o los wdów, sierot i ubogich. Jałmużna jest w islamie obowiązkiem religijnym i społecznym⁶. Obowiązek dbania przez wspólnotę o dobrobyt każdego z wyznawców islamu znany jest w teologii muzułmańskiej jako *fard al-kifaja*, dosł. 'obowiązek wystarczalności'. W warunkach funkcjonowania współczesnego społeczeństwa *fard al-kifaja* oznacza konieczność podejmowania przez władze wspólnoty lub władze państwowe odpowiednich kroków na rzecz rozwoju przemysłu, edukacji, ochrony zdrowia i innych dziedzin niezbędnych do funkcjonowania jednostki i całego społeczeństwa. Chodzi więc o stworzenie miejsc pracy i zapewnienie wszystkim potrzebującym dachu nad głową, pożywienia i odpowiedniej opieki. Władze, które nie potrafią podołać tym obowiązkom nie powinny kierować wspólnotą i zasługują na potępienie – tak interpretują zasadę *fard al-kifaja* współcześni ideolodzy islamizmu⁷.

W sferze stosunków społecznych islam propaguje model konserwatywnego układu społecznego ze ściśle określonymi rolami obu płci⁸. Normy islamu dotyczące rozwoju prezentują generalnie wizję układu społecznego, w którym wytwarzanie należy do jednostki, własność prywatna jest

³ *Koran*, 30: 39.

⁴ Patrz: M. Rodinson, *Islam and Capitalism*, London–San Francisco–Beirut 2007 (I wyd. w j. franc.: 1966), s. 42.

⁵ Patrz: *Sahih Muslim by Imam Muslim*, tł. z ang. A. Hamid Siddiqi, Lahore, reprint 2001, t. 1–4, hadis DCXXXVII o zakazie przejmowania cudzej własności, t. 3, s. 847; hadis DCXXXIX o prawie do dziedziczenia własności, t. 3, s. 854.

⁶ *Koran*, 92: 5–7, 9: 60, 9: 72, 70: 23–25; *Sahih Muslim*, hadis MCCXVIII i MCCXX, t. IV, s. 1537–1538.

⁷ Patrz: J. al-Karadawi, *Al-Halal wa-l-haram fi-l-islam* (To, co dozwolone i to, co zabronione w islamie), Kair 2002, s. 131–132.

⁸ *Koran*, 24: 32, 2: 222, 2: 228; *Sahih Muslim*, hadis DXXXIX-DLXXVI dotyczące małżeństwa i stosunków seksualnych, s. 702–755.

gwarantowana przez prawo, podział produktu narodowego jest w gestii państwa, stosunki społeczne charakteryzuje dążenie do niwelowania nierówności społecznych, a rodzina jest podstawową jednostką społeczną, z zachowawczym układem ról między kobietą a mężczyzną.

Bracia Muzułmanie – ruch Hasana al-Banny

Stowarzyszenie Bracia Muzułmanie, pierwsza organizacja islamistyczna, jak wspomniano, założone zostało w 1928 r. w Al-Isma'ilijji przez Hasana al-Bannę, nauczyciela szkolnego, wychowanego w duchu gorliwej pobożności muzułmańskiej i egipskiego patriotyzmu. Al-Isma'ilijji, miasto położone nad Kanałem Sueskim, było symbolem zależności Egiptu od obcych mocarstw. Stacjonowały tu wojska brytyjskie, które kontrolowały szlak wodny i urządzenia kanału. Dla Al-Banny była to sytuacja upokarzająca i nie do zniesienia. Nie do zaakceptowania było także postępujące przenikanie zachodnich wpływów w kulturze, polityce i obyczajowości⁹.

Z siedmioosobowej początkowo grupy Al-Banny wyrosła wkrótce silna organizacja. W 1932 r. było już 15 filii tej organizacji we wszystkich większych miastach Egiptu¹⁰. W 1938 r. liczba grup Braci Muzułmanów wzrosła do 300. W 1940 r. było ich 500, a w 1949 r. – 2000. W latach 1946–1949 ruch skupiał od 300 do 600 tys. członków. Sam Al-Banna twierdził, że przemawia w imieniu miliona Egipcjan¹¹. W latach 50. Bracia poważnie zagrozili ówczesnej elicie władzy i ostatecznie zostali rozbici przez Nasera, a sam Al-Banna zginął w niewyjaśnionych okolicznościach (w 1949), zaś działacze jego ruchu – aresztowani (wyszli na wolność dopiero po przejęciu władzy w Egipcie przez Sadata)¹².

Ideologia Al-Banny, tworzona jeszcze w latach 20. i 30., a więc w warunkach brytyjskiej okupacji części terytorium Egiptu, głosiła z jednej strony walkę z imperializmem europejskim, z drugiej – konieczność przyjęcia modelu rozwoju społeczno-gospodarczego zgodnego z naukami islamu o sprawiedliwości i solidarności społecznej. Ten ostatni postulat wynikał nie tyle z wiary w „złoty wiek” islamu z czasów czterech prawowiernych kalifów, ile z głębokiego kryzysu politycznego w monarchicznym Egipcie. System par-

⁹ H. al-Banna, *Muzakkarat ad-dawa wa-d-da'ija* (Wspomnienia o powołaniu i głoszących Słowo), Bejrut–Damaszek 1983, s. 75.

¹⁰ Por. A. al-Dżundi, *op. cit.*, s. 6–8; I. Musa Husaini, *op. cit.*, s. 71.

¹¹ H. al-Banna, *Muzakkarat...*, s. 144–145.

¹² Literatura o Braciach Muzułmanach jest bardzo obszerna. Klasyczne już opracowanie to praca R. P. Mitchella, *The Society of the Muslim Brothers*, London 1969. Z polskich opracowań: J. Zdanowski, *Bracia Muzułmanie i inni*, Szczecin 1986; J. Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, t. 1–2, Warszawa 1998; A. Wąs, *Bracia Muzułmanie w Jordanii. Doktryna i organizacja bractwa na przełomie XX i XXI wieku*, Lublin 2006.

lamentarny, wzorowany na zachodnim modelu demokracji, był kontrolowany przez Brytyjczyków i z czasem się skompromitował. Tzw. muzułmańska droga rozwoju miała rozwiązać wszystkie problemy Egiptu i świata islamu¹³.

Zarówno struktura składu osobowego, jak i założenia programowe świadczą o tym, że Bracia Muzułmanie byli pierwszym w Egipcie masowym ruchem średniozamożnych warstw ludności miejskiej, zwanych *effendija*. Termin ten na początku XX w. odnosił się w Egipcie do osób, które zazwyczaj pochodziły ze wsi i osiedliły się w miastach, a następnie dzięki wykształceniu mogły podjąć pracę urzędnika administracji państwowej, nauczyciela szkolnego lub zarządcy w prywatnej spółce. Ludzie ci nosili europejskie ubiory i charakterystyczną fezkę (*tarbusz*) na głowie. Ukończyli świeckie szkoły i mieszkali w miastach, ale ciągle byli silnie związani z kulturą wiejską. Warstwa efendich stawała się coraz bardziej liczebna w miarę upowszechniania się po I wojnie światowej oświaty, rozwoju infrastruktury i usług komunalnych oraz urbanizacji.

Po uzyskaniu niepodległości władze Egiptu położyły silny nacisk na rozwój oświaty. W latach 1925–1946 liczba uczniów w szkołach podstawowych wzrosła z 210 tys. do ponad miliona, liczba studentów w szkołach wyższych – z 3,3 tys. do prawie 14 tys. Liczba lekarzy i prawników podwoiła się, a liczba urzędników, nauczycieli, inżynierów i dziennikarzy wzrosła z 40 do 60%. W wielkich miastach Egiptu – Kairze i Aleksandrii – liczba ludności powiększała się w niespotykanym dotąd tempie. Jeśli w 1917 r. w Kairze mieszkało ok. 790 tys. mieszkańców, to w 1937 r. – ponad 1,3 mln. Liczba ludność Aleksandrii zwiększyła się w tym czasie z 444 tys. do ponad 675 tys.¹⁴

Effendi nie należeli do tradycyjnej elity społecznej, powiązanej z elitą osmańską, która rządziła Egiptem w czasach imperium osmańskiego, ale w hierarchii społecznej zajmowali wyższe miejsce niż biedota miejska i chłopci. Rozwój oświaty i edukacji sprzyjał polityzacji *effendija*. Ludzie tej warstwy utożsamiali się z ideologią nacjonalizmu egipskiego i byli przywiązani do państwa, ale jednocześnie równie silnie odwoływali się do wartości tradycyjnych i wiary muzułmańskiej. Chcieli włączyć się w nurt działalności społecznej i byli zorientowani na nowoczesne sektory funkcjonowania państwa, ale nie zamierzali zrezygnować z tradycji. Ich aktywność społeczna oznaczała „egipcjanizację” zachodniej nowoczesności. W sferze politycznej ich aktywność polityczna wyraziła się w organizowaniu własnych ugrupowań, które miały bronić ich interesów ekonomicznych i wartości duchowych¹⁵.

¹³ Patrz: J. Marlowe, *Anglo-Egyptian Relations, 1800–1956*, London 1965, s. 354–356.

¹⁴ Patrz: I. Gershoni, J. P. Jankowski, *Redefining the Egyptian Nation, 1930–1945*, Cambridge 2002, s. 12–13.

¹⁵ Patrz: L. Ryzova, *Egyptianizing Modernity Thought the „New Effendiya”. Social and Cultural Constructions of the Middle East in Egypt under the Monarchy*, [w:] *Re-Envisioning Egypt, 1919–1952*, red. A. Goldsmidt, A. J. Johnson, Cairo–New York 2005, s. 124–163.

Sajjid Kutb i idea „akcji bezpośredniej”

Mimo że sam Al-Banna był przeciwny stosowaniu terroru jako środka do osiągnięcia celów politycznych, to wielu jego kontynuatorów zajęło w tym względzie inne stanowisko. Należał do nich Sajjid Kutb (1906–1966), teolog i komentator Koranu. Kutb zdecydowanie bardziej niż Al-Banna odwracał się od Zachodu; poznał go bowiem w czasie stażu w USA w latach 1949–1950. Uważał, że cywilizacja Zachodu upadła i znajduje się w stanie całkowitej demoralizacji. Był w swoich poglądach coraz bardziej radykalny. Głosił konieczność przywrócenia kalifatu, oparcia ustawodawstwa wyłącznie na prawie muzułmańskim i zwalczania przejawów odstępstwa od litery Koranu. Kutb napisał niezwykle sugestywne dzieła, które do tej pory oddziałują na wyobraźnię milionów muzułmanów i podtrzymują przesłanie Hasana al-Banny. Główną ideą tych dzieł była myśl o tym, że nic nie może przeszkodzić Braciom w wypełnieniu dziejowej misji islamizacji społeczeństwa i że rządy prawa muzułmańskiego są nieuchronne.

W 1964 r. ukazała się książka Kutba *Ma'alim fi at-Tarik* (*Słupy milowe na drodze*), w której wyłożony został program permanentnej rewolucji islamskiej¹⁶. Sformułował w niej tezę o tym, że rządy i systemy władzy, które nie są oparte na prawie muzułmańskim są bezprawne i są takie same, jak te z czasów *dżahiliji*, a więc czasów przedmuzułmańskich, pogańskich. Był to niezwykle ciężki zarzut pod adresem władz. Sformułowanie „bezprawne” oznaczało bowiem tyle samo, co bezbożne. Walka z takim rządem i systemem była więc usprawiedliwiona z punktu widzenia wiary; mogła być uważana nawet za obowiązek każdego wiernego muzułmanina. Celem tej walki było wprowadzenie rządów opartych na prawie religijnym, a więc boskim¹⁷.

Poglądy Sajjida Kutba stały się bardzo popularne wśród tych, którzy chcieli wprowadzić w życie program Al-Banny odgórnie, przez przejęcie władzy siłą i opanowanie aparatu państwa. Kolejnym krokiem byłyby powszechna islamizacja. Koncepcja władzy bezbożnej i władzy Boga na ziemi stała się argumentem na rzecz stosowania przemocy i terroru przez takie grupy egipskich islamistów, jak Dżihad, Gama'at Islamijja, Takfir wa-l-Hidżra, algierskiego Islamańskiego Frontu Ocalenia czy palestyńskiego Hamasu. Prace Kutba, a zwłaszcza jego komentarze Koranu, do tej pory są bardzo popularne w środowiskach radykalnych islamistów.

¹⁶ Patrz: W. Shephard, *Sayyid Qutb and Islamic Activism*, Brill–Leiden 1996, s. XI–XV; R. Mitchell, *op. cit.*, s. 124–125; M. Abd al-Hakim, *Al-Ichwan al-Muslimin*, Aleksandria 1979, Vol. 3, s. 175.

¹⁷ Tekst książki *Ma'alim fi at-Tarik* w języku angielskim dostępny jest na wielu stronach internetowych, m.in. http://www.youngmuslims.ca/online_library/books/milestones/hold/index_2.asp.

Muzułmańska międzynarodówka

Stowarzyszenie Braci Muzułmanów było od początku tworzone jako organizacja międzynarodowa, obejmująca swym zasięgiem cały świat islamu¹⁸. Pierwsze gałęzie Braci Muzułmanów poza Egiptem zaczęły powstawać już w latach 30. XX w. w Algierii, Syrii i Palestynie¹⁹. Druga fala rozprzestrzeniania się ruchu nastąpiła w latach 40. i 50. XX w. W 1946 r. studenci sudańscy utworzyli własną organizację w Chartumie²⁰. Rok później Bracia podjęli działalność w Jemenie. W tym samym czasie powstały pierwsze komórki w Libanie²¹. Po powstaniu w 1946 r. Jordanii, Bracia utworzyli w tym państwie swój przyczółek i wkrótce zorganizowali nawet kongres w Ammanie (w 1953). Jednocześnie niewielka grupa Braci powstała na południu Iraku w Al-Basrze²². Informacje pochodzące od samych Braci Muzułmanów mówią o utworzeniu w tamtym okresie struktur Stowarzyszenia w Indonezji, Pakistanie, Iranie, na Cejlonie²³.

W latach 70. XX w. nastąpił ostatni etap rozwoju Braci; ekspansja ogarnęła kraje dotychczas nieobjęte działalnością Stowarzyszenia. Spokrewnione ideowo z Braćmi grupy powstały w Maroku i Tunezji²⁴.

Ruch Braci Muzułmanów wywarł bezpośredni wpływ na powstanie wielu organizacji islamistycznych, które podjęły samodzielną działalność, ale programowo nawiązywały do idei Hasana al-Banny. Przykładem może być palestyński Hamas, czyli Muzułmański Ruch Oporu (*Harakat al-Mukawama al-Islamijja*). Wielu działaczy Hamasu podkreślało swoje zafascynowanie pracą Sajjida Kutba *Słupy miłowe na drodze*²⁵.

W każdym kraju arabskim muzułmańskie ugrupowania polityczne tworzyły mniej lub bardziej tolerowane i wpływowe lobby, ale najsilniejsi byli Bracia w Egipcie, zarejestrowani jako organizacja o charakterze religijnym.

¹⁸ H. al-Banna, *Da'watuna* (Nasza misja), [w:] *Madżmu'at rasa'il al-imam asz-szahid Hasan al-Banna* (Zbiór listów imama męczennika Hasana al-Banny), Kair 1992, s. 21 oraz list *Da'watuna fi taur dżadid* (Nasza misja na nowym etapie) [w:] *Madżmu'a...*, s. 223–224, 235–236.

¹⁹ I. Musa Husaini, *The Moslem Brethren. The Greatest of Modern Islamic Movement*, Bejrut 1956, s. 75–76.

²⁰ *Ibidem*, s. 82.

²¹ Por. M. Deeb, *Militant Islamic Movements in Lebanon: Origins, Social Basis, and Ideology*, Washington DC 1986, s. 1, 5.

²² Wspomina o tym Sajjid Kutb w pracy *Limaza adamuni* (Dlaczego skazali mnie na śmierć), Ar-Rijad [b.d.w.], s. 63.

²³ I. Musa Husaini, *op. cit.*, s. 85.

²⁴ Przykładem może być Liban, gdzie Bracia osiągnęli szerokie wpływy polityczne na szczeblu krajowym dzięki zapewnieniu lokalnym wspólnotom dostępu do podstawowych usług socjalnych (służba zdrowia, oświata i wychowanie, praca) – patrz: H. Khashan, *The Development Programme of Islamic Fundamentalist Groups in Lebanon as a Source of Popular Legitimation*, [w:] *Islamic Fundamentalism: Myths and Realities*, red. A. Moussalli, Reading 1998, s. 221–247.

²⁵ Patrz: A. Tamimi, *Hamas. Unwritten Chapters*, London, 2007, s. 20–21, 23, 26.

Podobnie jak w Egipcie, umiarkowane skrzydło Braci tolerowane było w Algierii, gdzie występowało pod nazwą *Ahl ad-Da'wa* (Ludzie Misji) i kontynuowało działalność istniejącej w latach 1964–1972 grupy *Al-Kijam* (Wartości). W kolejnych latach najbardziej znanym ugrupowaniem nawiązującym do idei Braci było *Harakat as-Silm* (Ruch Pokoju), a w 1993 r. powstała w związku z wyborami parlamentarnymi nowa organizacja islamistyczna – Front Ocalenia Islamskiego²⁶.

W sąsiadującym z Algierią Maroku, grupy opowiadające się za islamizacją życia społecznego wykorzystywały do realizacji swego programu system parlamentarny. Partia *Istiklal* (Partia Niepodległości), która została założona przez muzułmańskiego reformatora Alla al-Fasiego, utrzymywała orientację Braci Muzułmanów. W Tunezji po kryzysie rządowym w 1969 r. Ruch Odnowy Muzułmańskiej²⁷ rozpoczął bojkot francuskich filmów, języka, literatury, europejskich strojów i zwyczajów²⁸.

W Syrii już pierwsze pokolenie Braci wypowiedziało elitom władzy wojnę. Na czele syryjskich Braci stanął w latach 50. Mustafa as-Siba'i, ideolog i działacz polityczny, znany jako teoretyk tzw. socjalizmu muzułmańskiego²⁹. W 1982 r. Bracia uznali, że nadszedł czas powstania i ogłosili Manifest Rewolucji Muzułmańskiej (*Bajan as-Saura al-Islamijja*). 2 lutego wezwali do powstania mieszkańców ćwierćmilionej Hamy. Oddziały specjalne wojsk syryjskich przez ponad miesiąc zdobywały miasto³⁰.

Rewolucja islamska w Iranie w 1979 r. odbiła się szerokim echem w społeczeństwach muzułmańskich i ożywiła nadzieje fundamentalistów na powszechną islamizację. Ruhollah Chomejni, przywódca rewolucji, stał się ważnym symbolem islamizmu. Obalił bowiem niemuzułmański rząd, przejął władzę i przystąpił do islamizacji życia w kraju. Dokonał więc tego, czego nie udało się dokonać Braciom.

Poza wzmożonymi atakami samobójczymi i próbami wywołania sytuacji rewolucyjnej na wzór irański³¹, wydarzenia w Iranie stworzyły sprzyjający dla muzułmańskich grup nacisku klimat i zmusiły rządy wielu krajów

²⁶ Patrz: Y. Zoubir, *State, Civil Society and the Question of Radical Fundamentalism in Algeria*, [w:] *Islamic Fundamentalism: Myths and Realities...*, s. 123–167.

²⁷ S. Belhassen, *L'islam contestataire en Tunisie*, „Jeune Afrique”, nr 951, 28 mars 1979.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Patrz: A. L. Tibawi, *A Modern History of Syria including Lebanon and Palestine*, London 1969, s. 391.

³⁰ D. Pipes, *Greater Syria. The History of Ambition*, Oxford 1990, s. 182; M. Cooke, *Dissident Syria. Making Oppositional Arts Official*, Durham 2007, s. 135.

³¹ Na przykład zamieszki w 1983 r. w Tunezji i w 1984 r. w Maroku; powstanie w Asjucie w Egipcie w 1981 r. i rok później w Hamie w Syrii; zajęcie Świętego Meczetu w Mekce i niepokoje wśród szytów saudyjskich w 1979 r.; próba obalenia rządu w Bahrajnie w 1981 r.; samobójczy atak na ambasadę USA w Kuwejcie w 1983 r. czy próba zabójstwa emira Kuwejtu w 1985 r.

do pójścia na ustępstwa w zakresie islamizacji życia społecznego. Tak stało się w Egipcie, Sudanie, Kuwejcie, Turcji czy Pakistanie. Z punktu widzenia doktryny to, co głosił i realizował Chomejni, było w wielu punktach zbieżne z tym, co głosili i do czego zmierzali Bracia Muzułmanie. Prezentował on, tak jak i oni, „dynamiczną” koncepcję islamu. „Islam jest religią tych, którzy walczą w poszukiwaniu prawa i sprawiedliwości. Jest religią tych, którzy marzą o wolności i niezawisłości; jest szkołą walki” – głosił Chomejni³².

Różnice doktrynalne między Braćmi Muzułmanami a Chomejnem brały się stąd, że przywódca irański był szyitą, a Bracia wywodzili się z tradycji sunnickiej. Jeśli dla Braci Muzułmanów władze świeckie, kierujące się Koranem i prawem muzułmańskim, odpowiedzialne były przed Bogiem i przed tymi, którzy je wybrali, to w ujęciu „państwa islamskiego” Ruhollaha Chomejniego, były one jeszcze odpowiedzialne przed imamem. W obydwu przypadkach są to rządy teokratyczne – Braci ze względu na treść, u Chomejniego – treść i formę³³.

Między Braćmi Muzułmanami a ruchem Chomejniego zawsze istniała odrębność i brak jest informacji, mówiących o jakichkolwiek powiązaniach organizacyjnych między nimi czy współpracy. Tam, gdzie szyizm i sunnizm współistnieją obok siebie, szyici niechętnie odnosili się do sunnickiego Stowarzyszenia Hasana al-Banny³⁴.

Bracia Muzułmanie i Al-Kaida

Fenomen Al-Kaidy, który narodził się po samobójczych atakach 11 września 2001 r. na USA i zdominował na Zachodzie myślenie nie tylko o islamizmie, ale i o islamie w ogóle, rodzi naturalne pytanie o związki tej organizacji z ruchem Braci Muzułmanów. Nie ma jednak żadnych dowodów na jakiegokolwiek powiązania organizacyjne działaczy Al-Kaidy z Braćmi. Umiarkowane skrzydło Braci zdecydowanie odcięło się od terroryzmu i kontaktów z terrorystami.

Bardziej prawdopodobne, ze względu na stosowanie tych samych metod walki, wydają się związki między aktywistami Al-Kaidy i wojującymi islamistami spod znaku, na przykład, Wspólnot Muzułmańskich, ale na to też nie ma żadnych dowodów³⁵. Oczywiście jest natomiast bliskość ideowa. Główni

³² *Pensées politiques de l'Ayatollah Khomeini* (Traduction et presentation par Y.A. Henry), Paris 1980, s. 37.

³³ Patrz: Imam Ruhullah Khomeini, *The Necessity for Islamic Government*, [w:] *Islam and Revolution: Writings and Declarations of Imam Khomeini*, tł. H. Algar, Berkeley 1981, s. 40–54; *idem*, *The Pillars of an Islamic State*, [w:] *Khumeini [Khomeini] Speaks Revolution*, red. M. Ayyubi, tł. N. M. Shaikh, Karachi 1981, s. 14–19.

³⁴ I. Musa Husaini, *op. cit.*, s. 8.

³⁵ Por. *ibidem*, s. 214–215.

ideolodzy Al-Kaidy, tzn. Osama bin Laden, Jusuf al-Ajiri (lub Ujajri) oraz Abd al-Aziz al-Mukrin, byli Saudyjczykami i wszyscy działali w saudyjskim religijno-politycznym ruchu odnowy zwanym *Sahwa* (Przebudzenie). Ruch ten działał w opozycji do władz saudyjskich i opowiadał się za nowoczesnością ujętą w etyczne ramy religii przy jednoczesnym odrzuceniu obyczajowości i drogi rozwoju społeczeństw zachodnich. Publikacje i wypowiedzi Jusufa al-Ajiriego, bez wątpienia głównej postaci w nurcie islamizmu, który zrodził Al-Kaidę, pokazują, że działacze saudyjskiej Sahwy, wykorzystując doktrynę Sajjida Kutba o aktywnym działaniu (dżihadzie) na rzecz ratowania islamu przed zgubnym wpływem Zachodu, nadali tej doktrynie wymiar globalny. Jeśli Kutb kierował ostrze swojej myśli przeciwko arabskim elitom władzy, będących pod zgubnym wpływem idei rozwojowych Zachodu, to saudyjscy uczniowie Kutba skierowali ostrze dżihadu przeciwko samemu Zachodowi³⁶.

Na scenie politycznej

W gronie Braci Muzułman od początku ścierały się dwa stanowiska w sprawie tego, czym ma być Stowarzyszenie. Al-Banna uważał, że Bracia są ruchem społecznym i oświeceniowym i że nie powinni angażować się w politykę. Drugie stanowisko nawoływało do upartyjniienia Stowarzyszenia. W latach 30. i 40. Bracia próbowali włączyć się do gry politycznej, ale próby te były nieudane ze względu na dominację innych partii³⁷. Pod rządami Nasera, Bracia zostali zepchnięci do głębokiego podziemia i nie mogli nawet sygnalizować swoich ambicji politycznych. Możliwości takie powstały dopiero w latach 70. w okresie prezydentury Sadata. Kierownictwo Braci przyjęło wówczas taktykę łączącą dwa stanowiska: postanowiło zachować oświatowy charakter Stowarzyszenia i tworzyć przy nim partie polityczne³⁸. Taktyka ta sprawdziła się tylko połowicznie. Władze egipskie godziły

³⁶ Jusuf Ibn Salih Ibn Fahd al-Ajiri (lub Ujajri) urodził się w 1973 r. w Dammamie w Arabii Saudyjskiej. W latach 90. XX w. przyłączył się do opozycyjnego ruchu *Sahwa*, a następnie wyjechał do Afganistanu, gdzie przeszedł szkolenie wojskowe. Po ataku bombowym na bazę amerykańską w Chubarze w 1996 r. został aresztowany. Po wyjściu na wolność założył na polecenie Osamy bin Ladena saudyjskie odgałęzienie Al-Kaidy. Został zastrzelony w maju 2003 r. zaraz po ataku bombowym w Ar-Rijadzie. Przez kilka lat Al-Ajiri redagował magazyn internetowy *Saut al-Dżihad* (Głos Dżihadu) oraz stronę internetową *An-Nida* (Wezwanie). Al-Ajiri opublikował setki stron tekstów, w tym analizy sytuacji politycznej i wojskowej w regionie Zatoki Perskiej po 2003 r. Prace te dostępne były do jesieni 2006 r. na co najmniej 2 stronach internetowych – por. R. Meijer, *Re-Reading al-Qaeda. Writings of Yusuf al-Ayiri*, „ISIM Review” 2006, No. 18, s. 16–17.

³⁷ Por. S. Eddin Ibrahim, *Egypt's Islamic Activism in the 1980s*, „Third World Quarterly” 1988, Vol. 10, No. 2, s. 657.

³⁸ H. Al-Awadi, *Mubarak and the Islamists: Why Did the “Honeymoon” End?*, „The Middle East Journal” 2005, Vol. 59, No. 1, s. 83.

się na oświatową i dobroczynną działalność Braci, ale odmawiały zarejestrowania tworzonych pod ich egidą partii, powołując się na to, że egipskie prawo o partiach politycznych wykluczało możliwość zarejestrowania organizacji odwołującej się do religii. Mogłoby to bowiem zagrozić jedności narodu egipskiego, który tworzą na równi z muzułmanami chrześcijańscy Koptowie³⁹.

Bracia postanowili wówczas współdziałać w sojuszach z partiami, które działały legalnie⁴⁰. W ten sposób w 1984 r. zdobyli z Hizb al-Waftd al-Dżadid (Partia Nowy Wafd) 58 miejsc w 448-osobowym parlamencie⁴¹. W 1987 r. w aliansie z *Hizb al-Amal* (Partia Pracy) i *Hizb al-Ahrar* (Partia Wolności) utworzyli Blok Islamistyczny (*At-Tahaluf al-Islami*), który zdobył 60 miejsc i stał się najsilniejszym ugrupowaniem opozycyjnym w parlamencie. Sami Bracia wprowadzili do parlamentu 38 swoich członków⁴². W listopadzie 1987 r. nowy parlament egipski przegłosował 420 głosami (na 448 członków parlamentu) zatwierdzenie kandydatury Mubaraka na prezydenta państwa w kolejnej kadencji. Powszechnie uważano, że część frakcji parlamentarnej Braci głosowała za nominacją⁴³. Oznaczało to, że umiarkowane skrzydło tej organizacji integrowało się z systemem politycznym kraju i odeszło ostatecznie od koncepcji zdobycia władzy siłą w celu odgórnego islamizacji życia społecznego.

W następnych dwóch dekadach Bracia zachowali swój charakter – z jednej strony ruchu społecznego skierowanego na propagowanie wiary i stylu życia zgodnego z normami islamu; a z drugiej dążyli do uzyskania statusu partii politycznej. Islamizm jako ideologia polityczna umacniał się w tym okresie w całym regionie bliskowschodnim. W 1992 r. w Algierii islamiści wygrali wybory parlamentarne, a kierownictwo egipskich Braci nawiązało kontakty z palestyńskim Hamasem. Wojna w Zatoce Perskiej w 1991 r. negatywnie odbiła się na gospodarce egipskiej, dla której dodatkowym ciosem były skutki trzęsienia ziemi w 1992 r. Zły stan gospodarki egipskiej był czynnikiem, który umacniał popularność Braci. Badania socjologiczne, przeprowadzone na zlecenie Madżlis asz-Szura, czyli Egipskiej Rady Doradczej (przy prezydencie), pokazały, że większość ekstremistów muzuł-

³⁹ R. Springborg, *Mubarak's Egypt: Fragmentation of the Political Order*, Boulder-London 1989, s. 44.

⁴⁰ Por. H. Al-Awadi, *op. cit.*, s. 56–57.

⁴¹ Por. A. Flores, *Secularism, Integralism and Political Islam: The Egyptian Debate*, [w:] *Political Islam: Essays from Middle East Report*, red. J. Beinin, J. Stork, London 1997, s. 83–94.

⁴² Z listy rządzącej Partii Narodowo-Demokratycznej do parlamentu wybrany został Butros Ghali, minister stanu w rządzie, który był chrześcijaninem – por. S. Eddin Ibrahim, *op. cit.*, s. 647.

⁴³ Por. M. Azzam, *Egypt: The Islamists and the State Under Mubarak*, [w:] *Political Fundamentalism*, red. A. Salam Sidahmed, A. Ehteshami, Boulder 1996, s. 111–112; N. El-Mikawy, *The Building of Consensus in Egypt's Transition Process*, Cairo 1999, s. 92.

mańskich w wieku 16–25 lat pochodziła z przedmieść, gdzie ludzie mieszkali w złych warunkach, bez dostępu do elektryczności, bieżącej wody i kanalizacji⁴⁴.

W 2005 r. kandydaci związani z Braćmi zdobyli aż 88 miejsc w wyborach parlamentarnych, co stanowiło ok. 20% wszystkich miejsc w parlamencie. Pozostałe partie opozycyjne zdobyły łącznie zaledwie 15 mandatów. Stowarzyszenie Braci Muzułmanów odniosło więc duży sukces polityczny⁴⁵. Już w 1996 r. Bracia złożyli wniosek o rejestrację partii o nazwie *Hizb al-Wasat al-Misri* (Egipska Partia Centrum). Sama nazwa partii – „wasat” (dosł. środek) – miała kilka odniesień. Z jednej strony, nawiązywała do koranicznego terminu *umma al-wasat*, dosł. „wspólnota środka”, oznaczającego społeczeństwo sprawiedliwości i równości. Z drugiej – nazwa miała określić partię jako umiarkowaną w sensie odrzucenia przemocy jako instrumentu walki politycznej⁴⁶. Inicjatywa legalizacji islamistycznej partii centrowej odzwierciedlała ważną tendencję w środowisku Braci Muzułmanów – wyłonienie się z głównego nurtu tej organizacji grupy ideologów islamizmu o umiarkowanych poglądach, którzy zaczęli na nowo interpretować przesłanie Hasana al-Banny o islamizacji społeczeństwa i państwa.

Nowe pokolenie

Pierwsze pokolenia ideologów Braci prezentowały przede wszystkim jednoznacznie negatywny stosunek do Zachodu, jego kultury i modeli rozwojowych⁴⁷. Skrajny antyokcydentalizm ówczesnych islamistów był uwarunkowany półkolonialną zależnością Egiptu, Syrii czy krajów Maghrebu od Wielkiej Brytanii i Francji. W czasie, kiedy rodziła się koncepcja stworzenia modelu rozwoju w oparciu o islam, wojska francuskie bombardowały Damaszek, żołnierze brytyjscy okupowali strefę Kanału Sueskiego, a konsul brytyjski w Kairze określał kierunki polityki podbitego kraju⁴⁸.

W latach 90. w doktrynie Braci nastąpiły poważne zmiany, zaczęto nawet mówić o nowym lub umiarkowanym islamizmie⁴⁹. Jego eksponenci, nazy-

⁴⁴ Cyt. za: H. Al-Awadi, *op. cit.*, s. 130–131.

⁴⁵ Por. Council on Foreign Relations, the Brookings Institution Press, <http://www.cfr.org/publication/9319/> (01.02.2009).

⁴⁶ Por. B. O. Utvik, *Hizb al-Wasat and the Potential for Change in Egyptian Islamism*, „Critique: Critical Middle East Studies” 2005, Vol. 14, No. 3, s. 302.

⁴⁷ Szerzej na ten temat patrz: J. Zdanowski, *Współczesna muzułmańska myśl społeczno-polityczna. Nurt Braci Muzułmanów*, Warszawa 2009.

⁴⁸ Patrz szerzej: R. Owen, *Lord Cromer. Victorian Imperialist, Edwardian Proconsul*, Oxford 2004.

⁴⁹ Patrz: F. Huwajdi, *Hatta la takun fitna* (Aby nie doszło do fitny), wyd. 3 (wyd. 1: 1989), Kair 1996, s. 240; szeroko o egipskich centrystach (*wasatijun*) pisze R. W. Baker w książce: *Islam without Fear. Egypt and the New Islamists*, Cambridge Mass. 2003; także: A. Mrozek-Duma-

wani centrystami, odrzucili stanowisko, iż procesy biorące początek w świecie zachodnim należy po prostu ignorować. Co więcej, zaczęli mówić, że Egipt i świat islamu nie mogą odwrócić się od tego, co się dzieje w świecie i muszą zmierzyć się z wyzwaniami rozwojowymi, które niesie współczesność. Fahmi Huwajdi, przedstawiciel tego nurtu ideologicznego napisał, że refleksja muzułmanów nad tym, czym jest Zachód, jest zasadnicza dla przyszłości islamu, gdyż zrozumienie Zachodu pozwoli zrozumieć, czym jest sam islam i na jakim etapie rozwoju znajduje się świat muzułmański⁵⁰.

Otwartość wobec Zachodu, ale nie bezkrytyczna i nie bezwarunkowa, to charakterystyczna cecha myślenia umiarkowanych islamistów. Muhammad al-Ghazali, powszechnie znany na Bliskim Wschodzie teolog egipski, zmarły w 1996 r., pisał na ten temat następująco:

„Cywilizacja ludzka dokonała ogromnego postępu w rozwoju wiedzy, odkryć technicznych i rozwiązań produkcyjnych. Byłoby błędem sądzić, że ludzkość zawdzięcza obecny poziom rozwoju wyłącznie cywilizacji islamu. Jest dziełem całego rodzaju ludzkiego; dziełem umysłu ludzkiego w ogóle”⁵¹.

Umiarkowany islamizm jako kierunek myślenia o przyszłości islamu w czasach globalizacji gospodarczej odrzuca skrajne metody walki politycznej – przemoc i terror. Jego przedstawiciele są umiarkowanymi liberałami w sprawach rynku, ale jednocześnie nie rezygnują z moralnych podstaw systemu gospodarczego. Ożywienie stosunków gospodarczych, większe pole do działalności kapitału przez nowe, bardziej tolerancyjne interpretacje *riby* i pozytywny stosunek do kapitału obcego; konserwatywny pogląd na sprawy rodziny i miejsce kobiety w społeczeństwie; otwarty stosunek do demokracji zachodniej; odejście od gospodarczego nacjonalizmu i idei islamizacji państwa – oto program mający być odpowiedzią na wyzwania, które niesie globalizacja w sferze rozwoju.

Taki program oznacza ogromną zmianę w myśleniu islamistów na temat rozwoju w porównaniu z poglądami Hasana al-Banny. Czy taki program tworzy jednak podstawy dla stopniowego wyjścia Bliskiego Wschodu ze stanu kryzysu gospodarczo-społecznego?

Wiele koncepcji umiarkowanego islamizmu budzi wątpliwości, przede wszystkim koncepcja gospodarki muzułmańskiej. Jest ona bardziej wizją niż programem gospodarczym. Można przypuszczać, że gdyby wizja ta została zrealizowana, mogłaby zagrozić gospodarce rynkowej.

nowska, J. Zdanowski, *Islam a globalizacja*, Warszawa 2005; J. Zdanowski, *Umiarkowany islamizm. Niedoceniana siła arabskiego Bliskiego Wschodu*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2005, nr 2, s. 91–106.

⁵⁰ F. Huwajdi, *Islam wa-d-dimokratija* (Islam i demokracja), Kair 2002, s. 16.

⁵¹ M. al-Ghazali, *Ma'araka al-Mushaf fi al-alam al-islami* (Walka Koranu w świecie islamu), Kair 2003 (wyd. 3), s. 142–143.

Pytania rodzą się także w kwestii deklarowanego przez centrystów pluralizmu politycznego. Chodzi o to, czy deklaracje islamistów w tym względzie nie są grą przedwyborczą i czy po objęciu rządów nie przejdą oni do ureligijnienia (islamizacji) państwa. Najlepszym probierzem efektywności koncepcji centrystów oraz trwałości ich deklaracji byłaby sama praktyka życia społeczno-politycznego. Chodzi jednak o to, że umiarkowani islamiści są zdecydowanie krytyczni wobec polityki Zachodu, głównie USA, na Bliskim Wschodzie. W polityce wewnętrznej jest to ich siła, gdyż w ten sposób są wiarygodni w oczach współwyznawców. Na arenie międzynarodowej takie stanowisko ogranicza jednak ich pole manewru. Mimo że nie chodzi o ksenofobię, lecz właśnie o krytykę amerykańskiej polityki bliskowschodniej, to Zachód im nie ufa.

Przełamanie nieufności w stosunkach z Zachodem jest kluczem do przyszłości politycznej umiarkowanego islamizmu oraz perspektyw demokratyzacji Bliskiego Wschodu. Zdaniem Fahmi Huwajdi, Zachód panicznie boi się islamizmu w każdej postaci, nawet umiarkowanej⁵².



Wybuch społecznego protestu na placu Tahrir najwyraźniej zaskoczył kierownictwo Braci Muzułmanów. Wynikało to po części stąd, że niektórzy członkowie Stowarzyszenia od pewnego czasu integrowali się z systemem, widząc swoją przyszłość na ławach opozycji parlamentarnej, a nie na ulicy, razem z protestującymi. Stowarzyszenie nie uczestniczyło jako organizacja w początkowych protestach, ale szybko przyłączyło się do antyrządowego ruchu i poparło żądania ustąpienia prezydenta Mubarak. Natychmiast też dostrzegło dla siebie wielką szansę w wypełnianiu próżni politycznej, która powstała po rozwiązaniu rządowej Partii Narodowo-Demokratycznej. Kierownictwo postanowiło też uczestniczyć w wyborach prezydenckich i parlamentarnych. Kilku członków kierownictwa na czele z Issamem al-Arianim, rzecznikiem organizacji, opuściło Braci i utworzyło Partię Wolności i Sprawiedliwości. Według samego Al-Arianiego, jego partia powinna zdobyć ok. 20% miejsc w nowym parlamencie.

Według innych działaczy islamistycznych, w sprzyjających warunkach partie islamistyczne są w stanie zgromadzić nawet 60% mandatów. Mieli zapewne na uwadze pogarszającą się sytuacją ekonomiczną kraju oraz chaos organizacyjny w środowisku sekularystów⁵³.

⁵² F. Huwajdi, *op. cit.*, s. 254.

⁵³ I. Black, *Egypt's Muslim Brotherhood Poised to Prosper in Post-Mubarak New Era*, „The Guardian”, 19.05.2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/may/19/muslim-brotherhood-poised-prosper-egypt> (22.05.2011).

Taki scenariusz wydarzeń zaniepokoił wielu polityków i biznesmenów oraz Koptów. Zaczęli oni wrażeń przekonanie, że uzyskanie przez Braci szerszego dostępu do władzy w „nowym” Egipcie spowoduje, że państwo egipskie nie będzie ani demokratyczne, ani tolerancyjne. Bracia będą bowiem starali się zislamizować instytucje państwowe, co zepchnie Koptów na pozycje obywateli drugiej kategorii. Biznesmeni natomiast zaczęli wyrażać obawy, czy pod rządami Braci zachowana zostanie wolność gospodarcza i czy instytucje państwowe nie zaczną zbyt głęboko ingerować w sferę przedsiębiorczości. Z kręgów wielkiego biznesu rozległy się głosy, że spodziewana rozbudowa programów socjalnych zachwieje równowagą budżetową i doprowadzi do podwyższenia podatków dla najbogatszych, a podwyżki płac spowodują wzrost kosztów siły roboczej, co odstraszy inwestorów zagranicznych i spowolni wzrost gospodarczy. Niektórzy egipscy politycy obawiają się, czy pod rządami islamistów Egipt nie wkroczy na irańską drogę rozwoju⁵⁴.

Jednak wiele osób sceptycznie odnosi się do możliwości odniesienia przez Braci tak spektakularnego zwycięstwa wyborczego i możliwości ich działania na demokratycznej scenie politycznej. Zdaniem części egipskich analityków, idealny dla działalności Braci jest autorytaryzm, gdyż sprzyja on populizmowi i stawianiu na pierwszym planie walki politycznej – ideologii, a zwłaszcza religii. W warunkach pluralizmu politycznego, kiedy walka toczy się o programy, a więc konkretne rozwiązania społeczno-gospodarcze, Bracia odnajdują się znacznie gorzej.

Znacznie groźniejszym przeciwnikiem dla liberałów, sekularystów i Koptów mogą być, według tychże analityków, tzw. salafiści – islamiści o skrajnie konserwatywnych poglądach⁵⁵. Są oni nazywani przez sekularystów „egipskimi talibami” ze względu na kurczowe trzymanie się litery Koranu, konserwatyzm obyczajowy i nieprzejednaną wrogość wobec chrześcijańskiego Zachodu. Salafiści albo sami byli w przeszłości aktywistami islamistycznych ugrupowań terrorystycznych, albo inspirowali terrorystów swoim nieprzejednanym stanowiskiem wobec władz, które uznawali za „bezbożne”. Po ustąpieniu Mubaraka wielu z nich zostało zwolnionych z więzień na fali rehabilitowania osób represjonowanych przez byłe władze. Inni powrócili do Egiptu z przymusowej emigracji. W kwietniu 2011 r. salafiści zablokowali

⁵⁴ L. Vittert, *Leading Egyptian Businessman Fears Muslim Brotherhood Takeover*, „Fox News”, 08.02.2011, <http://www.foxnews.com/world/2011/02/08/leading-egyptian-businessman-fears-muslim-brotherhood/> (22.05.2011).

⁵⁵ *Salafija* to XIX-wieczny ruch społeczny nawołujący do kultywowania tradycji przodków (dosł. „pobożnych przodków” – *as-salaf as-salih*). Szerzej patrz: J. Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, t. 1–2, Warszawa 1997–1998, t. 2; rozdział „Muzułmański fundamentalizm”, s. 119–149. W tradycji muzułmańskiej „pobożnymi przodkami” określano 3 pierwsze pokolenia muzułmanów – patrz: *Salaf i Salafiyya*, [w:] *The Encyclopaedia of Islam*, Vol. 8, Leiden 1995, s. 900–901.

linię kolejową na znak sprzeciwu wobec nowych władz z powodu nominowaniu na stanowisko gubernatora prowincji Kina w Górnym Egipcie chrześcijanina. W Kairze salafiści sprowokowali starcia z chrześcijanami w dzielnicy Imbaba, co pociągnęło za sobą 12 ofiar śmiertelnych. Władze wojskowe nie odważyły się uderzyć w salafistów. Podjęły nawet próby porozumienia się z nimi za pośrednictwem jednego z ich szejków – Muhammada Hassana, co jedynie umocniło środowisko islamskich konserwatystów⁵⁶.

Nie można także pominąć wewnętrznych konfliktów w gronie samych Braci. Niektóre z nich mają podłoże ideologiczne i dotyczą kierunków działalności organizacji; inne mają charakter pokoleniowy. W egipskich Braciach są co najmniej trzy frakcje. Pierwsza, konserwatywna, związana ze ścisłym kierownictwem, kultuwyje tradycje Hasana al-Banny i podkreśla religijny i oświatowy charakter ruchu. Ta frakcja chce utrzymać Stowarzyszenie jak najdalej od bieżącej polityki. Drugą tworzą ludzie o konserwatywnych poglądach, którzy wszakże uważają, że ich organizacja powinna być aktywna na scenie politycznej. Przedstawiciele tej frakcji weszli w swoim czasie do parlamentu egipskiego z ramienia innych ugrupowań politycznych i wielu z nich ma duże doświadczenie parlamentarne. Przykładem są Saad al-Katatni i Muhammad Mursi. Wreszcie trzecią grupą są reformatorzy, którzy chcą unowocześnienia interpretacji islamu i przystosowania religii do wymogów współczesności. Reformatorzy mają jednak słabą reprezentację w kierownictwie i znikome wpływy w terenie. Najbardziej znaną postacią tej frakcji jest Abd al-Munin Abd al-Futuh⁵⁷.

To, że Bracia i islamizm nie są tak jednorodnymi i spójnymi nurtami, jak często się je przedstawia, pokazało ogłoszenie 19 czerwca 2011 r. przez Radę Braci, że Abd al-Munin Abd al-Futuh, będzie kandydował w wyborach na urząd prezydenta. Abd al-Munin Abd al-Futuh był przez wiele lat przewodniczącym Związku Zawodowego Lekarzy i należał do umiarkowanego skrzydła Braci Muzułmanów. Decyzja o wysunięciu jego kandydatury została podjęta na posiedzeniu Rady, ale wielu jej członków było przeciwnych udziałowi kandydata Braci w wyborach w ogóle. Ujawniła się w ten sposób istniejąca od lat 30. tendencja w kierownictwie organizacji do pozostawania na uboczu polityki, a właściwie ponad nią. W rezultacie tych kontrowersji z Rady odszedł jeden z jego wpływowych członków – Muhammad Habib⁵⁸.

⁵⁶ I. Black, *Egypt's Muslim Brotherhood Poised to Prosper...* (22.05.2011).

⁵⁷ C. Rosefsky Wickham, *The Muslim Brotherhood After Mubarak*, [w:] *The New Arab Revolt. What Happened, What It Means, and What Comes Next*, „The Council on Foreign Affairs” 2011, s. 94–95.

⁵⁸ „Ahram Online”, 19.06.2011, <http://english.ahram.org.eg/NewsContent/1/64/14578/Egypt/Politics-/Leading-Muslim-Brotherhood-reformer-to-run-for-pre.aspx>. (20.06.2011).

Równie silne są konflikty w gronie Braci na tle pokoleniowym. Różnice te ujawniły się po raz pierwszy w 2002 r. w związku z sytuacją w Palestynie. Młodzi członkowie zażądali wówczas od kierownictwa Stowarzyszenia bardziej kategorycznego potępienia polityki Izraela wobec palestyńskiego powstania na Zachodnim Brzegu. Charakterystyczne było przy tym sięgnięcie w celach politycznych do nowych środków przekazu, jakim była telefonia komórkowa i Internet.

W kolejnych latach młodzi Bracia zaczęli wyrażać poglądy na swoich blogach i określać się jako „pokolenie 2004 r.” W tym roku doszło bowiem do poważnych rozruchów w całym Egipcie i narodzin ruchu społecznego *Kifaja* (dosł. Dosyć), który był reakcją na próbę podjętą przez prezydenta Mubaraka kreowania wizerunku syna Gamala jako swojego następcy na stanowisku głowy państwa. Protestujący żądali swobód demokratycznych i wolnych wyborów. Kiedy władze ostatecznie zdusiły protesty, a kierownictwo Braci Muzułmanów pogodziło się z tym faktem, młodzi członkowie organizacji przenieśli pole walki do Internetu. Do wiosny 2007 r. aktywnych było ok. 150 serwisów blogowych, na których dyskutowano o sytuacji w kraju i o strategii Braci. Blogerzy żądali od kierownictwa bardziej zdecydowanego poparcia walki Palestyńczyków oraz większego zaangażowania się na rzecz przeprowadzania reform politycznych w kraju. To drugie żądanie było zawołanym wezwaniem do wystąpienia przeciwko władzom. Blogerzy, przedstawiciele czwartego pokolenia Braci, byli rozczarowani niepowodzeniem starszego pokolenia w tworzeniu Partii *Wasat* oraz zniecierpliwieni z powodu manipulowania przez władze wyborami. Jeden z młodych Braci o imieniu Magdi Saad, autor blogu „Yalla Mish Muhimm” (O, to nieważne), napisał pod adresem starszego pokolenia: „Gdzie byliście, kiedy policja rozpedzała studentów na kampusach?”. Inni w serwisach blogowych wyrażali solidarność z aresztowanymi członkami Braci. W ten sposób młode działaczki – Asma al-Ariani i Zahra asz-Szatir, protestowały przeciwko uwięzieniu swoich ojców i braci⁵⁹.



Scena polityczna Egiptu i wielu krajów Bliskiego Wschodu stała się po wydarzeniach na początku 2011 r. bardzo dynamiczna i płynna. Jedno jest jednak pewne. Islamizm – zarówno ten umiarkowany, reprezentowany przez Braci Muzułmanów i tworzone przez niego partie, jak i ten konserwatywny – utożsamiany z ruchem *salafijja* i radykalnymi ugrupowaniami

⁵⁹ Patrz: M. Lynch, *Young Brothers in Cyberspace*, „Middle East Report” 2007, No. 245, s. 26–27. Najbardziej znane blogi: <http://yallameshmohem.blogspot.com>; <http://ikhwanoyouth.blogspot.com>; <http://ikhwanonline.com>; <http://ana-ikhwan.blogspot.com>. Asma al-Ariani pisała na swoim blogu: <http://banatelerian.blogspot.com>.

w rodzaju Wspólnot Muzułmańskich – jest realną siłą polityczną Bliskiego Wschodu i uznanie tego faktu to początek drogi do demokratyzacji Bliskiego Wschodu.

Islamizm radykalny, tak aktywny w latach 80. i 90. w krajach regionu, został poważnie osłabiony w walce z autorytarnym państwem i wyczerpał możliwości mobilizacji szerokich warstw. Katastrofalna sytuacja gospodarcza w Iranie sprawiła, że irański model rozwoju, który przyniosła rewolucja Chomejniego, przestał być pociągający dla mieszkańców Bliskiego Wschodu. Bliski Wschód wkroczył w okres poislamistyczny w tym sensie, że rewolucja islamska w Iranie w 1979 r. okazała się przypadkiem jednostkowym i takim raczej pozostanie.

Jednak islamizm umiarkowany pozostanie ważnym czynnikiem polityki bliskowschodniej. Jego realny wpływ na politykę będzie uzależniony od tego, w jakim stopniu proponowany przez jego ideologów model rozwoju odpowie na oczekiwania społeczne. Klasyczna wizja przyszłości sformułowana przez islamizm, to model prosocjalny, antyliberalny, antyintelektualny, antyzachodni i antyimperialistyczny. Ta wizja zapewniała dotąd umiarkowanemu islamizmowi poparcie społeczne.

W ostatnich 2–3 dekadach nastąpiły jednak głębokie zmiany społeczne i cywilizacyjne, które stawiają przed islamizmem poważne wyzwania. Bazą społeczną islamizmu były i są warstwy średnie. Warstwy średnie są zróżnicowane, ale generalnie – nastawione na zaspokojenie potrzeb bytowych, polepszenie warunków życia i awans cywilizacyjny. Jeśli jedni chcą większej osłony socjalnej od państwa, to dla drugich bardziej pociągający jest liberalizm gospodarczy, który stwarza możliwość szybkiego dorobku. Wszyscy zasmakowali już konsumpcjonizmu i nikt nie chce powrotu do siermiężnego socjalizmu z czasów Nasera. Islamizm umiarkowany stoi więc przed poważnym wyzwaniem sprostania nowym oczekiwaniom społecznym. Islamska myśl społeczno-polityczna będzie się niewątpliwie liberalizować, intelektualizować i hybrydyzować, pozostając jednocześnie w kręgu modelu państwa opiekuńczego.



O tym, że Bracia Muzułmanie są realną siłą polityczną, świadczy dialog, który USA podjęły z tą organizacją w czerwcu 2011 r. Po raz pierwszy przedstawiciele Waszyngtonu rozmawiali z członkami Stowarzyszenia w 2005 r. jeszcze jako z członkami parlamentu egipskiego. W 2011 r. nawiązano bezpośrednie kontakty w związku ze zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi. Potwierdziła to Hillary Clinton, Sekretarz Stanu USA, a także Chajrat asz-Szatir, zastępca przewodniczącego Braci.

Administracja prezydenta Obamy poważnie liczyła się więc z możliwością wejścia Braci do nowego rządu koalicyjnego, a nawet z możliwością zdominowania tego rządu przez Stowarzyszenie. Chodziło o bliższe poznanie poglądów jego przywódców na sprawy polityki wewnętrznej oraz zagranicznej. W tym ostatnim względzie ważne było, czy Bracia Muzułmanie jako koalicjant w rządzie Egiptu zamierzają respektować porozumienia z Camp David i układ pokojowy Egiptu z Izraelem z 1979 r. USA chcą bowiem zabezpieczyć pozycję Izraela, swojego głównego sojusznika w regionie. Warto podkreślić, że Mahmud Husajn, Sekretarz Generalny Braci, a także Muhammad Habib, zastępca przewodniczącego organizacji, zaprzeczyli jakoby Stowarzyszenie utrzymywało kontakty z Hamasem, który – jak wiadomo – nie jest uznawany przez USA. To mogłoby świadczyć z kolei o tym, że Bracia chcieli działać na scenie politycznej jako siła, która respektuje konstytucję i odrzuca siłowe rozwiązania w polityce zagranicznej⁶⁰.

Islamizm ma wiele twarzy: z jednej strony twarz Erdoğan w Turcji, z drugiej – Talibów w Afganistanie. François Burgat, znany francuski badacz islamu współczesnego, powiedział, że Koran nie wyjaśnia zjawiska Bin Ladena, tak samo, jak Biblia nie wyjaśnia fenomenu irlandzkiej IRA. Jednak ekstremizm islamski i wojujący islam to fakty. Być może pobudzały je autorytaryzm systemów politycznych i bezwzględność reżimów władzy w obronie swoich korporacyjnych interesów, ale jednak z rąk wojujących islamistów zginęło dużo niewinnych ludzi. To doprowadziło do stygmatyzacji terroryzmem całego islamizmu, a nawet islamu. Jak ktoś ocenił – islamizm i islam zostały zbinladinizowane⁶¹.

⁶⁰ A. Maged, *The States and the Brotherhood*, „Al-Ahram” 2011, No. 1055, <http://weekly.ahram.org.eg/2011/1055/eg10.htm> (12.07.2011).

⁶¹ N. Jebnoun, *Tunisia's Glorious Revolution and its Implications*, „Jadaliyya”, 26.01.2011, <http://www.jadaliyya.com/pages/index/481/tunisias-glorious-revolution-and-its-implications> (18.07.2011).

ROZDZIAŁ 14. REAKCJE ZACHODU

Arabska Wiosna okazała się dla Zachodu poważnym wyzwaniem. Administracja USA i rządy państw zachodnioeuropejskich popierały autorytarne reżimy w świecie arabskim, przyjmowały za dobrą monetę argumentację bliskowschodnich dyktatorów, że nie czas na prawdziwą demokrację ze względu na niebezpieczeństwo ze strony islamizmu. W rezultacie Zachód nie zdołał nakłonić elit Bliskiego Wschodu do dopuszczenia społeczeństwa do szerszego udziału w rządzeniu i znalazł się pod dyktando bliskowschodniej ulicy. Stosunki Zachodu z arabskim Bliskim Wschodem, Turcją i Iranem należy jednak rozpatrywać w kategoriach długotrwałych procesów, przede wszystkim wychodzenia obydwu stron z epoki kolonializmu. Biorąc bowiem pod uwagę fakt, że Algieria uzyskała niepodległość w 1962 r., a więc niecałe 60 lat temu, epoka kolonializmu nie jest wcale tak odległą przeszłością. Wychodzenie z kolonialnego cyklu, który trwał kilkadziesiąt lat, stwarza poważne kłopoty obydwu stronom.

Trudne sąsiedztwo

Bliski Wschód i Afryka Północna to najbliżsi sąsiedzi Europy. Świat islamu i Zachód mają za sobą ponad 1400 lat wzajemnych relacji, w których okresy konfrontacji przeplatały się z intensywną wymianą wartości kulturowych i dóbr materialnych; cechowały się ciekawością jednej i drugiej strony, licznymi i ważnymi zapożyczeniami kulturowymi oraz próbami naśladowania jednych przez drugich. Islam i chrześcijaństwo to również stałe i codzienne sąsiedztwo wyznawców obydwu religii na Bliskim Wschodzie, Turcji, Bałkanach, Indii, Europie czy USA.

Zagadnienia, które składają się na obraz wzajemnych relacji między muzułmańskim Bliskim Wschodem a chrześcijańską Europą, należą do czynników długiego trwania, a więc takich, których działanie rozłożone

jest w czasie i uwarunkowane wieloma innymi siłami. Jedną z nich jest teologia. Islam i chrześcijaństwo wyrastają z tego samego pnia – są religiami Abrahamowymi. Czczone są te same postaci – Adam, Ewa, Abraham, Mojżesz, a także Jezus i jego matka. Jest ta sama wizja życia, świata, czasu. Jest wspólna postać Boga. Jest wiele innych podobieństw. Z drugiej strony jest też wiele różnic, i to poważnych. Muzułmanie odrzucili koncepcję Trójcy Świętej; nie wierzą, że Jezus został ukrzyżowany. Szanują go jako proroka, ale odmawiają mu boskości. Chrześcijaństwo odmawia z kolei świętości Koranowi – księdze, w której zawarto, według muźulmanów, ostateczne Objawienie. W teologii chrześcijańskiej pojawił się już w VII w. silny nurt, traktujący islam jako herezję. Różnice teologiczne między islamem i chrześcijaństwem są strukturalne i można je jedynie łagodzić. Temu właśnie służy dialog teologiczny, który obydwie strony prowadzą od stuleci. Strony poszukują w ten sposób wspólnej drogi do Boga. Dialog ten nabrał nowych form po II Soborze Watykańskim, ale w ostatnich latach wyraźnie osłabł.

Wzajemna niechęć, a nawet wrogość wyrasta z historii. Wydarzenia takie, jak zdobycie przez muźulmanów Jerozolimy w VII w., wyparcie chrześcijaństwa przez islam z Afryki Północnej, wyprawy krzyżowe czy odbicie Hiszpanii przez chrześcijan – zrodziły poważne urazy psychiczne i bariery porozumienia się. Wśród mieszkańców Bliskiego Wschodu wyprawy krzyżowe są ciągle żywym obrazem: z podstępными, okrutnymi i wiarołomnymi Frankami, jak wówczas nazywano zachodnich chrześcijan. Jeszcze głębszą niechęć do ludzi Zachodu zrodził kolonializm. Kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu musiały zapłacić krwawą cenę za niepodległość.

Dla wielu Egipcjan bombardowanie Bagdadu w marcu 2003 r. przez siły państw zachodnich kojarzyło się z ostrzałem Aleksandrii przez flotę brytyjską w 1882 r. Prawie 90% badanej ludności Bliskiego Wschodu było przeciwne interwencji Zachodu w Iraku, ale z drugiej strony większość badanych uznała usunięcie Saddama Husajna za fakt pozytywny. Ci sami ludzie byli równocześnie przeciwni długotrwałej obecności USA i ich sojuszników w Iraku. Uważali, że Zachodowi nie chodziło tylko o wprowadzenie w Iraku demokratycznego systemu władzy. Ukrytym celem miała być chęć kontroli arabskich zasobów ropy naftowej, stworzenie parasola ochronnego dla Izraela i – generalnie – dążenie do dominacji nad światem islamu. W tym sensie interwencja z 2003 r. była postrzegana jako przejaw nowego kolonializmu i ogniwo w ciągu wydarzeń, zainicjowanych w 1956 r. wojną o Kanał Sueski, przez wojnę 6-dniową w 1967 r. i interwencję radziecką w Afganistanie w 1979 r. Z tego właśnie powodu znaczna część mieszkańców regionu solidaryzowała się z walką prowadzoną przeciwko Zachodowi przez Al-Kaidę, chociaż jedynie 6–7% badanych popierało terroryzm.

W kolonialnym cyklu

Zachód ciągle ingerował w sprawy regionu – do I wojny światowej były to imperia kolonialne: Wielka Brytania, Francja i Rosja. W XX w. ingerowały głównie mocarstwa – ZSRR i USA. Kraje te „kroiły” wręcz Bliski Wschód na swoją miarę. Najbardziej chyba jaskrawe przykłady kształtowania przez Zachód bliskowschodniej rzeczywistości to stworzenie Libanu przez Francję i Iraku przez Wielką Brytanię. W tym drugim przypadku proklamowanie nowego państwa odbyło się z takim pośpiechem, że nie zdążono skomponować hymnu, w związku z czym w czasie intronizacji irackiego króla orkiestra grała hymn brytyjski. Wybór samego króla był także arbitralny, a inni kandydaci, nieznajdujący uznania w oczach władz brytyjskich, zostali deportowani z kraju.

Zimna wojna, której istotą była rywalizacja między ZSRR a USA, otworzyła na Bliskim Wschodzie przed miejscowymi elitami państw arabskich pewne pole manewru, a nawet przyłączenia się do tzw. krajów niezaangażowanych, ale ostatecznie państwa regionu i tak musiały opowiedzieć się po którejś ze stron. Decyzje te były raczej wymuszone, gdyż na przykład Arabowie nie byli przekonani ani do amerykańskiego antykomunizmu, ani do radzieckiego materializmu. Co najważniejsze, państwa regionu wyszły z zimnej wojny tak samo opóźnione w rozwoju wobec krajów zachodnich, jakimi pozostawały na początku tego okresu. Można uznać, że wydarzenia, które niczym klamra spinają historię regionu z punktu widzenia oddziaływania sił zewnętrznych, to – z jednej strony – inwazja wojsk brytyjskich na Aleksandrię w 1882 r. oraz – z drugiej – interwencja USA i ich sojuszników w Iraku w 2003 r. Niemniej trudno powiedzieć, że mieszkańcy Bliskiego Wschodu byli tylko przedmiotem w rozgrywce sił zewnętrznych i obserwatorami zachodzących procesów politycznych¹.

Kolonializm nie jest na Bliskim Wschodzie zamierzczłą przeszłością. Francuzi opuścili Tunezję w 1956 r., a Algierię – w 1962 r. W Egipcie wiele osób pamięta brytyjsko-francuską interwencję wojskową przeciwko temu krajowi w 1956 r., a w Syrii ciągle żywa jest pamięć o bombardowaniu Damaszku przez lotnictwo francuskie w latach 30. XX w. i śmierć tysięcy ludzi. Właśnie problemy wyjścia obydwu stron z cyklu historycznego, jakim był kolonializm tłumaczy wiele zjawisk we wzajemnych stosunkach. Zachód najwyraźniej nie potrafi sobie ułożyć stosunków z podległymi mu niegdyś krajami i ciągle stawia na rozwiązanie siłowe. Kraje muzułmańskie z kolei sygnalizują coraz większe ambicje związane z emancypacją polityczną i gospodarczą.

¹ Przedstawiony w książce materiał świadczy o niezwykle wysokiej dynamice bliskowschodniej historii i ogromnym zaangażowaniu ludności regionu w tworzenie swojej teraźniejszości i przyszłości.

Priorytety Europy

Wydarzenia na Bliskim Wschodzie w pierwszych miesiącach 2011 r. obserwowano z wielką uwagą w siedzibie Unii Europejskiej w Brukseli. 8 marca 2011 r. Komisja Europejska oraz Wysoki Przedstawiciel Unii Europejskiej ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, wydali wspólny komunikat na temat wydarzeń na Bliskim Wschodzie. W komunikacie tym zawarta została diagnoza tego, co się stało na arabskim Bliskim Wschodzie. Według Unii przyczyną gwałtownych protestów społecznych była zła sytuacja ekonomiczna. W wielu państwach regionu podział bogactwa narodowego charakteryzował się wielkimi dysproporcjami między bogatymi a biednymi, reformy społeczne i gospodarcze były powierzchowne, liczba tworzonych miejsc pracy zbyt niska w stosunku do potrzeb, poziom edukacji nie nadążał za wymaganiami rynku pracy, a stopień integracji regionalnej pozostawał bardzo niski. Kraje regionu powinny w związku z tym: pobudzić rozwój gospodarczy w celu osiągnięcia trwałego i wysokiego wzrostu PKB, położyć nacisk na doinwestowanie najbiedniejszych regionów i tworzyć nowe miejsca pracy. Drobny i średni przemysł powinien odegrać, według autorów komunikatu, zasadniczą rolę wżywieniu gospodarczym. Należy więc stworzyć mu odpowiednie warunki prawne i organizacyjne.

Unia zadeklarowała poważną pomoc w wyprowadzeniu przez władze Egiptu, Tunezji, Maroka, Algierii i innych krajów Bliskiego Wschodu ich gospodarek ze stanu kryzysu. W szczególności Europejski Bank Inwestycyjny (The European Investment Bank) może udzielić krajom regionu w ciągu najbliższych trzech lat kredyty na sumę 6 miliardów euro. Parlament Europejski już wcześniej zadeklarował pomoc w wysokości 1 miliarda euro. Pod uwagę wzięto również możliwość zmiany kierunków dotychczasowego finansowania i wygospodarowania dla sektora prywatnego w krajach arabskich 120 mln euro w 2011 r. oraz 200 mln euro w kolejnym roku².

Władze Unii wskazały w komunikacie te kierunki rozwoju gospodarczego, które powinny zostać uznane w planach rozwojowych krajów arabskich za priorytetowe: transport, technologie łączności telekomunikacyjnej, produkcję żywności, turystykę, edukację oraz wytwarzanie energii. We wszystkich tych dziedzinach Unia gotowa jest pomóc krajom arabskim finansowo i technicznie, a w dziedzinie energii propozycja Brukseli polega na stworzeniu wspólnoty energetycznej Unii oraz najpierw krajów

² European Commission, High Representative of the Union for Foreign Affairs and Security Policy, *A Partnership for Democracy and Shared Prosperity with the Southern Mediterranean. Joint Communication to the European Council, the European Parliament, the Council, the European Economic and Social Committee and the Committee of the Regions*, Brussels, 08.03.2011, s. 7–8, http://ec.europa.eu/commission_2010-2014/president/news/speeches-statements/pdf/20110308_en.pdf (10.07.2011).

Maghrebu, a następnie Maszreku. We wspólnocie tej obowiązywałoby jedno ustawodawstwo, co oznaczałoby, że kraje wspólnoty byłyby jednym rynkiem energii. Ze wszystkich krajów Bliskiego Wschodu w komunikacie wymienione zostały Egipt i Tunezja jako najbardziej narażone na zaburzenia gospodarcze. Unia wyraziła gotowość renegocjacji programów współpracy z tymi krajami pod kątem dostosowania ich do bieżącej sytuacji. W przypadku Tunezji program bilateralny na lata 2011–2013 obejmuje sumę 240 mln euro, a w odniesieniu do Egiptu – 445 mln euro³.

Komunikat Komisji Europejskiej z 8 marca 2011 r. wskazał ogromne znaczenie demokracji w budowaniu przyszłości Bliskiego Wschodu; Unia Europejska od dawna bowiem zastanawiała się na sposobem wyprowadzenia regionu z autorytaryzmu. Sprawy posuwały się jednak bardzo powoli.

Dialog i współpraca między obydwoma brzegami Morza Śródziemnego prowadzone są w ramach kilku instytucji. Politykę Unii Europejskiej wobec południowego wybrzeża można scharakteryzować krótko: owszem, chcemy pomóc naszym sąsiadom, ale dbamy przede wszystkim o własne interesy. Już w 1969 r. ówczesna Europejska Wspólnota Gospodarcza zawarła umowy o handlu z Marokiem, Algierią i Tunezją. Były one określane jako preferencyjne, ale *de facto* miały chronić rynek europejski przed napływem tanich produktów rolnych z Maghrebu. W 1972 r. ogłoszono „Globalną Politykę Śródziemnomorską Wspólnoty”, w ramach której podpisane zostały w następnych latach umowy o współpracy z Izraelem (1975), Marokiem, Algierią i Tunezją (1976), a także z Jordanią, Libanem, Syrią i Egiptem (1977). Umowy te miały na celu okazanie pomocy finansowej krajom Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej w modernizowaniu gospodarki, przy jednoczesnym utrzymaniu restrykcji na wwóz do Europy obcych towarów w celu ochrony rodzimego rynku. W 1985 r. „Globalna Polityka Śródziemnomorska Wspólnoty” została zastąpiona „Nową Polityką Śródziemnomorską”. W nowym programie ciągle chodziło o wspieranie działań modernizacyjnych w krajach arabskich, ale nacisk położono tym razem na reformowanie zarządzania gospodarką i tworzenie przyjaznych dla biznesu regulacji prawnych. Bariery na import towarów wytwarzanych na Bliskim Wschodzie zostały jednak utrzymane. Po 1990 r. umowy bilateralne z krajami regionu zostały podpisane po raz czwarty, co określono jako „odnowienie” polityki śródziemnomorskiej. W tym czasie sama Unia uległa gwałtownym przekształceniom w związku z przystąpieniem do niej nowych członków z Europy Środkowej i Południowej. Nowe umowy skierowane były na realizację wybranych celów: pobudzenie rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw, promowanie praw człowieka, pobudzenie rozwo-

³ *Ibidem*, s. 10, 12.

ju społeczeństwa obywatelskiego, wspieranie inicjatyw społeczności lokalnych, uniwersytetów, ochronę środowiska naturalnego⁴.

W listopadzie 1995 r. podczas Konferencji barcelońskiej, Unia Europejska wystąpiła z nową inicjatywą współpracy z Bliskim Wschodem i Afryką Północną. Ogłoszona wówczas Deklaracja barcelońska przewidywała utworzenie nowej instytucji – Partnerstwa Euro-Śródziemnomorskiego (Euro-Mediterranean Partnership). Partnerstwo to nazywane było także Procesem barcelońskim (Barcelona Process) i objęło 12 państw części południowej i wschodniej Morza Śródziemnego oraz 15 krajów Unii. Z czasem Proces barceloński objął 39 krajów, w tym 27 krajów członkowskich Unii. Nowa instytucja postawiła przed sobą trzy cele: pobudzanie współpracy gospodarczej i finansowej, działanie na rzecz pokoju i bezpieczeństwa, rozwijanie partnerstwa społeczno-kulturalnego i obywatelskiego. Założono także utworzenie w basenie Morza Śródziemnego do 2010 r. strefy wolnego handlu.

Następnie Unia Europejska ogłosiła w 2004 r. Europejską Politykę Sąsiedztwa (European Neighbourhood Policy), która była odpowiedzią na nowe wyzwanie związane z poszerzeniem Unii na wschód i dążeniem do nadania nowego wymiaru stosunkom z sąsiadami. Nowa polityka zmierza do włączenia krajów sąsiadujących z Unią do Jednolitego Rynku Europejskiego, co będzie wszakże możliwe po osiągnięciu europejskich standardów w zakresie swobód politycznych i praw człowieka. Europejska Polityka Sąsiedztwa była więc nową propozycją dla krajów arabskich – mówiła o bardziej ścisłej współpracy niż dotychczasowe układy o stowarzyszeniu ze wszelkimi łączącymi się z tym dobrodziejstwami, ale stawiała warunki. Ponieważ ich spełnienie wiązało się z koniecznością zrezygnowania przez autorytarne reżimy z części władzy na rzecz społeczeństwa obywatelskiego, niektóre kraje, zwłaszcza Egipt i Algieria, niechętnie odniosły się do nowej propozycji. Polityka Sąsiedztwa realizowana jest w ramach siedmioletnich Planów Działania, które są uzgadniane i realizowane przez Unię z każdym krajem z osobna. Zakres problemów omawianych w ramach Planów Działania jest bardzo szeroki: od współpracy gospodarczej i problemów bezpieczeństwa po wymianę studentów i naukowców⁵.

Ocena działań Unii Europejskiej wobec Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej nie jest łatwa. Z perspektywy czasu widać, że niektóre założenia

⁴ B. Abdalla, *Polityka UE wobec Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej*, „Biuletyn Analiz UKiE” 2008, nr 19, [http://www.biuletyn.polskawue.gov.pl/HLP/banal.nsf/0/908C0CF79A266950C125753800421493/\\$file/09_B.Abdalla-Polityka%20UE%20wobec%20Bliskiego%20Wschodu.pdf?Open](http://www.biuletyn.polskawue.gov.pl/HLP/banal.nsf/0/908C0CF79A266950C125753800421493/$file/09_B.Abdalla-Polityka%20UE%20wobec%20Bliskiego%20Wschodu.pdf?Open) (10.07.2011).

⁵ Patrz: Joint Communication by the High Representative of the Union for Foreign Affairs and Security Policy and the European Commission, *A New Response to a Changing Neighbourhood. A review of European Neighbourhood Policy*, Brussels, 25.05.2011, http://ec.europa.eu/world/enp/pdf/com_11_303_en.pdf (10.07.2011).

były zbyt optymistyczne i nie zostały osiągnięte. Do takich należy odnieść plany utworzenia jednolitego rynku towarów, siły roboczej i kapitału. Z kolei polityka Unii wobec regionu sprzyjała liberalizacji gospodarczej i pobudziła przedsiębiorczość prywatną. Sukcesem było utworzenie Fundacji Anny Lindh, której działalność zaowocowała powstaniem ok. 3 tys. organizacji pozarządowych. Jednak działania Unii na rzecz transformacji systemów autorytarnych w demokratyczne nie były skuteczne.

Jedną z przeszkód wydaje się to, że tzw. Unia Śródziemnomorska, a właściwie Unia na rzecz Regionu Morza Śródziemnego, która powstała w 2008 r. i liczy 43 członków, jest zbyt zróżnicowana wewnętrznie, aby mogła być efektywnym instrumentem przy podejmowaniu przełomowych działań. Sam pomysł utworzenia takiej organizacji zrodził się w czasie kampanii prezydenckiej prezydenta Sarkozy'ego, który stał się jej głównym promotorem. Wiele jednak państw, z Niemcami na czele, wyrażało sceptycyzm wobec projektu francuskiego prezydenta, tym bardziej że początkowo do nowej organizacji miały należeć tylko kraje leżące nad Morzem Śródziemnym. Inne głosy mówiły o tym, że Unia będzie dublować istniejącą już instytucję – Partnerstwo Śródziemnomorskie. Jeszcze inni twierdzili, że koncepcja prezydenta Francji jest skierowana przeciwko aspiracjom Turcji dotyczącym wstąpienia do Unii Europejskiej i że ma być namiastką takiego członkostwa. W rzeczywistości nowa organizacja niewiele zdziałała na rzecz osłabienia autorytaryzmu bliskowschodniego i raczej legitymizowała tę formę rządów w regionie niż ją zwalczała. Może na to wskazywać fakt, że jej niedawnym współprzewodniczącym był egipski prezydent Mubarak, który odszedł ze sceny politycznej w niesławie, uznany za satrapę i korupcjonistę.

W odpowiedzi na Arabską Wiosnę przywódcy krajów europejskich zapowiedzieli aktywizację działań Unii Śródziemnomorskiej. Jej nowym sekretarzem generalnym został Jusuf Amrani, były wysoki urzędnik w marokańskim ministerstwie spraw zagranicznych. Jego osoba rzeczywiście zapowiada, że sekretariat UŚ w Barcelonie stanie się bardziej widoczny na scenie polityki europejskiej. Jednak już na starcie nowego etapu działalności Unii Śródziemnomorskiej pojawiło się wiele przeszkód. Główne „nowe” pytanie sprowadza się do kwestii stawianej już od dawna, a mianowicie: jakie projekty należy opracować i jakie działania należy podjąć na rzecz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w krajach arabskich? Pytanie to należałoby zadać uczestnikom szczytu państw członkowskich UŚ, ale zwołanie go jest niemożliwe ze względu na to, że Syria odmawia udziału w jakimkolwiek oficjalnym spotkaniu z udziałem Izraela, gdyż nie chce, aby ją posądzono o pogodzenie się z faktem istnienia tego państwa. Zwołanie szczytu Unii Śródziemnomorskiej chociażby po to, by wybrać nowych współprzewodniczących tej organizacji (do tej pory są nimi Francja i Egipt), nie jest więc możliwe. Wyjściem mogłoby być uznanie Traktatu lizbońskiego jako podstawy współpracy w ra-

mach USA i w konsekwencji zastosowanie metody ustaleń między rządami, w drodze negocjacji dwustronnych pod egidą Wysokiego Przedstawiciela Unii Europejskiej ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej. Jednak przeciwko temu występuje z kolei Wielka Brytania, która nie chce, aby szef służby zagranicznej Unii Europejskiej działał jako współprzewodniczący Unii Śródziemnomorskiej, gdyż mogłoby to stać się precedensem w stosowaniu Traktatu Lizbońskiego⁶.

Strategia USA

USA odgrywają szczególną rolę na Bliskim Wschodzie. Chodzi zarówno o sojusz strategiczny z Izraelem, jak i względy bezpieczeństwa globalnego. Ta ostatnia kwestia wiąże z licznymi konfliktami w regionie Bliskiego i Środkowego Wschodu, z których najtrudniejszym do rozwiązania okazał się konflikt izraelsko-palestyński. Z powodu konfliktów Bliski Wschód stał się jednym z najbardziej zmilitaryzowanych regionów świata. Tendencja ta utrzymuje się, a głównym dostawcą sprzętu wojskowego dla regionu są USA, dla których dozbieranie sojuszników jest środkiem utrzymania hegemonii w regionie. Ogólna suma pakietu dostaw broni USA dla Bliskiego Wschodu w latach 2007–2018 ma wynieść 63 miliardy dolarów. Wartość amerykańskiej pomocy wojskowej dla Egiptu w latach 1979–2006 wyniosła ok. 60 mld dol., a Izrael, główny sojusznik USA na Bliskim Wschodzie, otrzymał (1976–2006) pomoc ekonomiczną i wojskową na sumę ok. 90 mld dol. Do 2018 r. pomoc wojskowa dla tego państwa ma wynieść 30 miliardów dol. W latach 2000–2005 sześć krajów Rady Współpracy Arabskich Państw Zatoki (Perskiej) przeznaczyło na zakup amerykańskiej broni łącznie 233 mld dol., co stanowiło ok. 70% wydatków na zbrojenia całego arabskiego Bliskiego Wschodu⁷. Sytuacja związana z programem nuklearnym Iranu oznacza przy tym jeszcze ściślejsze powiązanie arabskich krajów Zatoki Perskiej z USA i przyspieszenie wyścigu zbrojeń w rejonie tego akwenu. Z powyższych względów trudno przypuszczać, by administracja USA poważnie odniosła się do apeli, aby pozostawić region samemu sobie po to, by Arabowie sami rozwiązali swoje problemy. Takie apele świadczą o politycznej naiwności ich autorów.

⁶ R. Gillespie, *Europe and its Arab Neighbours: New Wine in Old Skins*, „Arab Reform Bulletin”, 15.06.2011, Carnegie Endowment for International Peace, <http://www.carnegieendowment.org/arb/?fa=show&article=44642> (10.07.2011).

⁷ D. Z. Jackson, *The \$ 63 Billion Sham*, „Common Dreams.org”, September 11, 2011, <http://www.commondreams.org/archive/2007/08/01/2906>; Welfare for Dictators, „Newsweek”, June 26, 2011, <http://thedailybeast.com/newsweek/2011/06/26/pentagon-billions-are-flowing-to-middle-east-dictators.html>; Most us aid to Egypt goes to military, „The Telegraph”, 11 September 2011, <http://www.telegraph.co.uk/finance/financetopics/8290133/Most-US-aid-to-Egypt-goes-to-military.html> (11.09.2011).



W pierwszej fazie wydarzeń na Bliskim Wschodzie, administracja prezydenta Obamy wykazała powściągliwość. Jednak stopniowo Waszyngton cofał swoje poparcie dla prezydentów Zina Abidina Ben Alego oraz Mubarak i nie próbował wpływać na przebieg masowych protestów w Tunezji i Egipcie. Administracja prezydenta przejawiała inicjatywę 1 lutego 2011 r. Tego dnia Frank Wisner, emerytowany dyplomata amerykański i wysłannik prezydenta Obamy, spotkał się z prezydentem Mubarakiem w jego pałacu w Heliopolis. Wisner zapytał wówczas wprost Mubarak o możliwość zreformowania systemu politycznego w Egipcie. Prezydent odpowiedział, że jeśli przystąpi do reform, władzę przejmą islamisci. Tym argumentem oraz powoływaniem się na sytuację w Iranie po 1979 r. Mubarak usprawiedliwiał autorytarny charakter systemu politycznego w Egipcie od 1981 r. Jednak tym razem dyplomata amerykański przekazał słowa swojego prezydenta, że nadszedł czas, aby zacząć reformy. Mubarak tego samego dnia w rozmowie telefonicznej powtórzył prezydentowi Obamie swoje stanowisko i usłyszał: czas na reformy i zaprzestanie przelewu krwi. Jednak prezydent Egiptu nie zamierzał ustąpić. Następnego dnia doszło do gwałtownych i krwawych starć na ulicach Kairu⁸.

W przypadku Bahrajnu i Jemenu, gdzie protesty przerodziły się w krwawe konflikty i wojnę domową, USA podkreślały konieczność przeprowadzenia przez rządy obydwu krajów głębokich reform, ale nie zamierzały interweniować, aby nie ingerować w wewnętrzne sprawy tych państw.

Inaczej stało się w przypadku Libii. 15 marca 2011 r. na wieczornym posiedzeniu w Białym Domu rozpatrywano za i przeciw interwencji w Libii. Prezydent Obama stanął ostatecznie po stronie zwolenników interwencji. Oznaczało to zmianę dotychczasowej strategii USA wobec wydarzeń na Bliskim Wschodzie: postawiono na rozwiązania siłowe w celu nadania tym wydarzeniom pożądanego biegu. Decyzję tę oceniono niejednoznacznie. Jedni uznali, że świadczy ona *de facto* o ograniczonych możliwościach USA oddziaływania na sytuację na Bliskim Wschodzie innymi środkami niż wojskowe i że prezydent USA może jedynie reagować na to, co się dzieje w regionie, a nie wpływać na bieg wydarzeń. Bez wątpienia bliskowschodnia scena polityczna bardzo się zróżnicowała; jest na niej znacznie więcej graczy niż kilkanaście lat temu i co się z tym wiąże – więcej niewiadomych. To wymaga od USA większej elastyczności i przystosowywania się do nowych układów sił w polityce bliskowschodniej.

⁸ Patrz: F. Zakaria, *How Democracy Can Work in the Middle East*, 03.02.2011, „Time”, <http://www.time.com/time/magazine/article/0,9171,2046038,00.html> (14.05.2011).

USA pozostają najważniejszym graczem na arenie bliskowschodniej, mimo że opinie społeczeństw arabskich o Ameryce i prezydencie Obamie są różne. W oczach rewolucjonistów i demokratów, Zachód z Ameryką na czele nie zrobił wiele, aby usunąć reżim Al-Asada w Syrii i nie zapobiegł rozbiciu opozycji szyickiej w Bahrajnie. Wszyscy zdają sobie jednak sprawę z tego, że USA są najpotężniejszym mocarstwem i dlatego uważnie słuchali przemówienia prezydenta Obamy w Departamencie Stanu 19 maja 2011 r. Było ono próbą konceptualizacji tego, co się stało w regionie od początku 2011 r. Miało jednocześnie określić rolę USA w regionie. Według wielu obserwatorów przemówienie pokazało, że prezydent Obama nie ma nowej strategii wobec Bliskiego Wschodu, którą mógłby zastąpić koncepcję swojego poprzednika, prezydenta G.W. Busha. Mimo tego, kilka elementów zawartych w tym przemówieniu przyciągnęło uwagę. Hillary Clinton powiedziała w wystąpieniu poprzedzającym przemówienie prezydenta, że Bliski Wschód potrzebuje teraz Ameryki bardziej niż kiedykolwiek przedtem. Sam prezydent Obama podkreślił, że interesy amerykańskie w regionie są nie tylko zbieżne z aspiracjami miejscowej ludności, ale służą urzeczywistnieniu tych aspiracji⁹. W tych słowach prezydent Obama wyraził sedno sytuacji politycznej na Bliskim Wschodzie po wydarzeniach na placu Tahrir. Chodzi o to, że ze względu na pozycję USA, próżnia polityczna, która powstała po odejściu prezydentów Tunezji i Egiptu zacznie wypełniać się tak naprawdę dopiero wtedy, gdy nowe siły polityczne podejmą dialog z Waszyngtonem. Bez tego ich możliwości oddziaływania na politykę swojego kraju będą ograniczone. Można więc żywić nadzieję, że młodzi Arabowie, którzy z czasem wezmą sprawy w swoje ręce, zwrócą się nie ku sierpniowemu systemowi irańskiemu i nie w stronę tradycjonalistycznego *salafizmu*, ani też w stronę skorumpowanego reżimu wojskowego. To bardzo utrudniłoby dialog z USA i stabilizację w regionie.

Dotychczasowe badania opinii publicznej na Bliskim Wschodzie pokazują jednak, że prezydent Obama jest mniej popularny w regionie niż prezydent G.W. Bush pod koniec swojej drugiej kadencji. W 2009 r. prezydent Obama wygłosił słynne już przemówienia w Kairze i Stambule, które przyniosły mu ogromną popularność na Bliskim Wschodzie. Od tamtej pory notowania prezydenta USA stale jednak spadały. Regionalne mocarstwa, takie jak: Iran, Turcja, Izrael, Egipt i Arabia Saudyjska, prowadzą coraz bardziej samodzielną politykę i coraz śmielej wyrażają swoje interesy, które nie zawsze są zbieżne z amerykańskimi. Dotyczy to również Izraela, głównego sojusznika Waszyngtonu w regionie. Wkrótce po wystąpieniu prezydenta Obamy zabrał głos Benjamin Nataniahu, premier Izraela, który odrzucił

⁹ F. Leverett, H. M. Leverett, *The Dispensable Nation*, „Foreign Policy”, 20.05.2011 http://www.foreignpolicy.com/articles/2011/05/20/the_dispensable_nation. (29.05.2011).

propozycję USA podjęcia negocjacji izraelsko-palestyńskich o powrocie do granic z 1967 r. Podobny plan zgłosił 10 lat wcześniej prezydent Clinton i plan ten upadł z powodu nieuregulowanego statusu Jerozolimy oraz problemu uchodźców. Powracanie do tego planu świadczy o braku wizji i elastyczności ze strony administracji USA w sprawach palestyńsko-izraelskich. Tym bardziej, że 28 kwietnia 2011 r. doszło do pojednania między Fatahem i Hamasem, co zmieniło optykę prowadzenia dalszego dialogu w rzeczonym konflikcie. Nie wiadomo bowiem, czy Izrael podejmie rozmowy z delegacją palestyńską, w której składzie znajdzie się Hamas nieuznający istnienia państwa izraelskiego. Z drugiej strony, bojkot Hamasu przez Izrael i USA umacnia jedynie pozycję tej organizacji w społeczeństwie palestyńskim i nie prowadzi do uregulowania konfliktu. Polityka prezydenta Obamy pozostaje jak dotąd pod wpływem prawicowych sił w Izraelu.

Prezydent Obama i jego administracja postępują w obliczu nowej sytuacji na Bliskim Wschodzie bardzo ostrożnie. Dotyczy to polityki wobec umiarkowanego islamizmu, a więc takich organizacji, jak Hamas i Bracia Muzułmanie. Stanowisko USA w sprawie możliwości podjęcia dialogu z tymi organizacjami jest generalnie negatywne, chociaż wiadomo, że ruchy umiarkowane islamizmu są integralną częścią bliskowschodniej sceny politycznej i wyłączenie ich z gry wydaje się na dłuższą metę nie do utrzymania. Czy można sobie wyobrazić scenę polityczną Niemiec, Włoch, Hiszpanii czy Polski bez partii chrześcijańsko-demokratycznych? Bliski Wschód musi, wcześniej czy później, przejść przez fazę rozwoju politycznego, w której partie odwołujące się do religii wezmą udział w swobodnej rywalizacji o miejsca w parlamencie. Należy też się liczyć z tym, że mogą zdobyć w tej rywalizacji większość i przejąć władzę.

Taka perspektywa postawi Zachód w trudniejszej sytuacji, gdyż rządy partii islamistycznych będą bardziej antyizraelskie i antyliberalne niż dotychczasowe reżimy autorytarne, które były uzależnione od pomocy Zachodu. Bardziej prawdopodobne jest, że partie islamistyczne będą wchodziły w koalicje rządowe, co też zmusi Zachód do prowadzenia swojej polityki w regionie w inny sposób. Taka perspektywa rozwoju politycznego będzie oznaczała zmianę konstelacji sił na samym Bliskim Wschodzie. Wzrośnie rola Arabii Saudyjskiej jako donora pomocy finansowej dla regionu, a sam region Bliskiego Wschodu może się stać polem ostrej rywalizacji Arabii Saudyjskiej i Iranu. Bliski Wschód znalazł się na progu głębokich przemian i pojawił się pogląd, że to USA powinny pomóc regionowi przejść przez okres trudnej transformacji.

Na razie administracja USA proponuje pakiety pomocy finansowej, które mają poprawić sytuację gospodarczą regionu i uspokoić nastroje społeczne. Taka polityka nie przyniosła, jak wiadomo, rezultatów w przypadku Palestyńczyków. Nerozwiazane problemy polityczne i popieranie przez

USA okupacji izraelskiej Zachodniego Brzegu rozbudzało, mimo pomocy gospodarczej, nastroje antyamerykańskie, stanowiło o popularności Hamasu i skłaniało do podejmowania działań radykalnych. Pomoc USA dla regionu nie okazała się przy tym decydująca dla rozwoju lokalnych gospodarek. W przypadku Egiptu znacznie większą pomoc okazuje Arabia Saudyjska. 23 maja 2011 r. naczelne dowództwo egipskie ogłosiło, że Arabia Saudyjska zaoferowała pomoc w wysokości 4 miliardów dol. na rzecz ustabilizowania sytuacji gospodarczej kraju. Prognozy zakładają, że deficyt budżetowy wyniesie w Egipcie w 2011 r. od 10 do 12 mld dol., a według Międzynarodowego Funduszu Walutowego, wzrost PKB w Egipcie wyniesie w tym roku tylko 1%, a więc będzie 5–6 razy niższy niż w 2010 r. Deficyt budżetowy to skutek spadku wpływów z turystyki. Z obiecaney sumy 1 mld dol. otrzyma Bank Centralny Egiptu w formie depozytu, a 500 mln w formie papierów wartościowych. Ok. 750 mln dol. będzie liczyć linia kredytowa na zakup przez Egipt towarów saudyjskich, 200 mln dol. zostanie przeznaczone na wsparcie drobnego i średniego biznesu w Egipcie. Pomoc saudyjska to rezultat wizyty delegacji egipskiej w kwietniu 2011 r. do krajów arabskich strefy Zatoki Perskiej.

Tymczasem USA obiecały anulować 1 mld egipskiego zadłużenia oraz zadeklarowały pomoc finansową w wysokości 1 mld dol. Jednocześnie Bank Światowy zapowiedział w maju 2011 r., że udzieli Egipcjom pożyczki w wysokości 2,2 mld dol. Samir Radwan, minister finansów Egiptu, poinformował w maju 2011 r., że Egipt będzie potrzebował do końca 2011 r. ok. 12 mld dol. pomocy, aby sprostać potrzebom finansowym, które rosną w związku z silnym naciskiem na podnoszenie płac. Rezerwy walutowe Egiptu stopniały z 36 mld dol. w grudniu 2010 r. do 28 mld dol. w maju 2011 r. Arabska Wiosna pociągnęła za sobą wysokie koszty także w krajach Zatoki Perskiej. Kraje Rady Współpracy Arabskich Państw Zatoki (Perskiej) obiecały pomoc w wysokości 20 mld dla Bahrajnu i Omanu. Król Arabii Saudyjskiej ogłosił natomiast, że jego rząd przeznaczy dodatkowo 129 mld dol. na załagodzenie napięć społecznych w królestwie¹⁰.

Paradoksalnie fakt, że muzułmański Bliski Wschód boryka się z poważnymi problemami rozwojowymi i że sam sobie z nimi nie radzi, okazał się wielką szansą na poprawę wzajemnych stosunków tego regionu i Zachodu. Jeśli problemy te pozostaną nierozwiązane, to ich negatywne skutki będą nadal przenosić się na sąsiada – na Zachód. Te problemy to: destabilizacja gospodarcza, niska dynamika wzrostu PKB, przeludnienie, szybki przyrost naturalny, wysokie bezrobocie, ciągle wysoki analfabetyzm, przestarzałe metody edukacji.

¹⁰ T. Arnold, *Saudi Offers Assistance to Egypt*, „The National”, 23.05.2011, <http://www.thenational.ae/business/economy/saudi-offers-assistance-to-egypt> (29.05.2011).



Brak perspektyw na szybką poprawę sytuacji gospodarczej i politycznej rodzi frustrację, apatię i chęć sięgania po rozwiązania skrajne, włącznie z użyciem siły. Problemy rozwojowe będą się pogłębiać w związku z szybkim przyrostem liczby mieszkańców Bliskiego Wschodu. W 2009 r. na obszarze od Maroka (na zachodzie) po Iran (na wschodzie) mieszkało 325 milionów ludzi. W 2050 r. ma ich być 550 milionów. Świat muzułmański jest ciągle „odwrócony” w sensie intelektualnym od Europy; mało interesuje się tym, co dzieje się na Zachodzie, w jego kulturze i nauce. Znacznie mniej jest np. ośrodków ds. europejskich na uniwersytetach arabskich niż ośrodków ds. bliskowschodnich na uniwersytetach europejskich. W tym względzie w powszechnej świadomości ludzi Bliskiego Wschodu pokutuje przekonanie o doskonałości własnego świata, wyrosłe z przeświadczenia o doskonałości islamu jako religii.

Europa, w tym Unia Europejska, widzi problemy sąsiada i stara się mu pomóc. Służą temu i układy stowarzyszeniowe z państwami regionu, i programy pomocowe w ramach Programu Sąsiedztwa Śródziemnomorskiego, i wiele form współpracy między instytucjami państwowymi i pozarządowymi. Studenci uniwersytetów arabskich są włączeni do programów unijnych w rodzaju Erasmusa, a naukowcy z ośrodków arabskich uczestniczą w projektach sponsorowanych przez Europejską Fundację Nauki w Strasburgu. Jest to działanie w pożądanym kierunku. W ten sposób tworzy się bowiem sieć powiązań międzyludzkich, będącym najlepszą podstawą dialogu między cywilizacjami. Środkami militarnymi nie da się bowiem rozwiązać problemów rozwojowych świata muzułmańskiego. Konieczne stało się przyjęcie długotrwałej strategii i prowadzenie konsekwentnej polityki, ukierunkowanej na wzrost gospodarczy, integrację gospodarczą, tworzenie sieci powiązań opartych na zasadzie dwustronnych korzyści. Alternatywą może być bowiem wybuch ksenofobii i populizmu na skalę, która spowoduje powszechny chaos.

ROZDZIAŁ 15.

ECHA IRAŃSKIE I TURECKIE

Sytuacja na arabskim Bliskim Wschodzie odbiła się szerokim echem w sąsiednich krajach – Iranie i Turcji. Kraje te od dawna mają ambicje odgrywania w regionie ważnej roli. Iran przedstawia się jako pośrednik w lokalnych konfliktach oraz protektor określonych sił politycznych lub grup religijno-etnicznych; w Zatoce Perskiej rywalizuje o wpływy z Arabią Saudyjską. Dla Turcji świat arabski jest ważnym rynkiem zbytu towarów i inwestowania kapitału. Dla każdego z tych krajów Arabska Wiosna oznaczała nowe szanse, ale i zagrożenia.

Iran – wymuszona reforma

Iran w ostatnich latach uzyskał strategiczną przewagę nad Turcją w rywalizacji o wpływy na arabskim Bliskim Wschodzie. Nieustabilizowana sytuacja w Iraku po usunięciu Saddama Husajna w 2003 r., kłopoty USA w tym kraju oraz rozbieżności wewnątrz świata arabskiego, były na rękę Teheranowi i pozwoliły mu stać się dominującym państwem w strefie Zatoki Perskiej i uzyskać szerokie wpływy na całym arabskim Bliskim Wschodzie. Układ sił w regionie przesunął się na korzyść Iranu – zgodnie twierdzą analitycy arabscy. Uważają oni też, że Iran zmierza do uzyskania hegemonii w świecie arabskim, czemu ma służyć program nuklearny Teheranu. Król Jordanii Abd Allah II ostrzegł już w 2004 r. przed formowaniem się „szyckiego półksiężyca” od Bejrutu po Zatokę Perską, a prezydent Mubarak w 2006 r. powiedział dobitnie, że szyici w świecie arabskim są bardziej lojalni wobec Iranu niż władz państw, których są obywatelami¹.

Jednak w samym Iranie od kilku lat dojrzewa wybuch niezadowolenia społecznego. W środowisku elity władzy walczy ze sobą kilka frakcji. Kupcy

¹ Cyt. za: M. Benli Altunışık, *Turkey: Arab Perspectives*, Istanbul 2010, s. 13.

zaczęli protestować przeciwko podatkom. Młodzież, która stanowi prawie 2/3 populacji, jest coraz bardziej sfrustrowana brakiem możliwości pracy i awansu oraz ograniczeniami obyczajowymi. Wprawdzie gospodarka irańska odnotowywała w ostatnich latach stały wzrost, ale był on niewielki (3% w 2010) wobec przyrostu naturalnego, a bezrobocie wynosiło oficjalnie 10% osób czynnych zawodowo. Na podobnym poziomie kształtowała się inflacja².

Władzom irańskim udawało się pacyfikować wszystkie przejawy protestów społecznych. Prezydent Mahmoud Ahmedinedżad zbudował po wyborach 12 czerwca 2009 r. silną pozycję dzięki poparciu Islamskiej Gwardii Republikańskiej. Formacja ta kontroluje częściowo gospodarkę, w związku z czym nie są odczuwalne skutki sankcji nałożonych na Iran. Co więcej, zakres jej kontroli nad gospodarką rozszerza się, co oznacza stopniową militaryzację państwa, a więc procesy przeciwstawne tym, które przewidywali zachodni inicjatorzy sankcji. Jądrzem tej wojskowej struktury są oddziały basidżów, znane ze ślepego posłuszeństwa swoim dowódcom i bezwzględności w tłumieniu demonstracji. Właśnie oddziały basidżów rozbiły Ruch Zielonych, który zrodził się w 2009 r. w proteście przeciwko wybraniu Ahmedinedżada na prezydenta państwa. Tysiące uczestników ówczesnych protestów zostało aresztowanych, setki poddanych torturom w więzieniu Kahrizak, a 72 osoby straciły życie³.



Basidżowie zostali wprowadzeni do akcji 14 lutego 2011 r., kiedy w Teheranie doszło do demonstracji ulicznych w związku z wydarzeniami w Tunezji i Egipcie. Irańskie siły bezpieczeństwa od momentu prezydenckich wyborów w 2009 r. są w stanie podwyższonej gotowości w obawie, że w każdej chwili niezadowolenie społeczne może wylać się na ulice miast irańskich. Wiele sygnałów wskazuje na to, że w korpusie oficerskim Islamskiej Gwardii Republikańskiej pojawiają się oznaki zmęczenia psychicznego i rodzi się sprzeciw wobec rozkazów ewentualnego strzelania do demonstrujących cywilów. Są one na razie słabe i prezydent Ahmedinedżad nadal kontroluje sytuację. W irańskiej elicie władzy toczy się wewnętrzna wojna, ale na zewnątrz warstwa ta pozostaje zwarta i tym właśnie sytuacja w Iranie różni się od sytuacji w Tunezji i Egipcie.

W Egipcie opozycja narodziła się poza establishmentem, a w Iranie jest jego częścią. Mehdi Karoubi i Mir Hossain Mousavi, główne postaci

² S. Maloney, *The Revolutionary Economy*, „The Iran Primer”, 10.10.2010, <http://iranprimer.usip.org/resource/revolutionary-economy> (09.07.2011).

³ R. Safshekan, F. Sabet, *The Ayatollah's Pretorians: The Islamic Revolutionary Guard Corps and the 2009 Election Crisis*, „The Middle East Journal” 2010, Vol. 64, No. 4, s. 556.

opozycji irańskiej, nie odcięli się od modelu rozwoju stworzonego przez Republikę Islamską. Mówią jedynie o konieczności demokratyzacji życia publicznego, a więc o ewolucji, a nie rewolucji. Poza tym Iran różni się od Egiptu tym, że zdecydowana większość miejsc pracy znajduje się w sektorze państwowym, a nie prywatnym. Jeśli ktoś utrzymuje się dzięki państwu, trudno mu wystąpić przeciwko jego władzom w obawie o utratę pracy⁴.

Jednak wszyscy zdają sobie sprawę, że to, co się dzieje w Iranie, przypomina bardziej bieg maratoński niż sprinterski i że wydarzenia w samym Iranie oraz w regionie wymuszą wcześniej czy później zmianę polityki władz wobec społeczeństwa i opozycji⁵.

Wybuch niezadowolenia społecznego w Iranie może nastąpić w każdej chwili w związku z niezwykle skomplikowaną sytuacją gospodarczą tego kraju. Iran jest potencjalnie krajem bardzo bogatym. Posiada drugie co do wielkości w świecie zasoby ropy i gazu. Jednak rewolucja w 1979 r., wojna z Irakiem, sankcje Zachodu oraz ciągle kontrowersje w sprawie kierunku polityki gospodarczej doprowadziły gospodarkę na skraj przepaści. Problemy gospodarcze Iranu to: bezrobocie, deficyt budżetowy, inflacja i zależność od sektora ropy. W celu ich załagodzenia rząd podjął pod koniec 2010 r. próbę zreformowania wydatków budżetowych. W budżecie bardzo ważną pozycją są transfery społeczne. Ich wartość w formie dopłat do cen żywności, paliwa, energii elektrycznej, programów osłony socjalnej dla najbiedniejszych wyniosła w ostatnim roku prawie 100 miliardów dol. Transfery społeczne były niejako zaprogramowane przez rewolucję islamską z 1979 r. w celu wspomaganie warstw najuboższych i były traktowane przez władze państwowe jako religijny obowiązek. Islam nakazuje bowiem, aby wspólnota religijna troszczyła się o tych, którym się w życiu nie powiodło i znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej. Rewolucja dokonała się pod hasłami walki „uciśnionych” o sprawiedliwość społeczną. Ten swego rodzaju socjalizm muzułmański doprowadził do niezwykle rozbudowanego systemu opieki społecznej, z którego korzystały miliony Irańczyków. Władze państwa były zdominowane przez duchownych i zgodnie z ich interpretacjami religii, tworzyły równościowy system, przewidujący powszechny dostęp do podstawowych dóbr i usług. W ten sposób ceny energii, żywności, usług medycznych i edukacji były dotowane przez państwo i utrzymywane poniżej kosztów produkcji⁶.

⁴ S. Maloney, *Economic Realities*, [w:] *The New Arab Revolt. What Happened, What It Means, and What Comes Next*, New York 2011, s. 167–168.

⁵ M. Sahimi, *Fissures in the Revolutionary Guards' Officer Corps?*, Tehranbureau, An Independent Source of News on Iran and the Iranians Diaspora, 01.03.2011, <http://www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2011/03/fissures-in-the-revolutionary-guards-officer-corp> (09.07.2011).

⁶ S. Maloney, *Iran's Economy in the Shadow of Regional Upheaval*, „The Iran Primer”, 28.02.011, <http://iranprimer.usip.org/blog/2011/feb/28/iran%E2%80%99s-economy-shadow-regional-upheaval> (09.07.2011).

Transfery społeczne zostały rozszerzone po zwycięstwie Ahmedinedżada w wyborach prezydenckich w 2005 r. Polityk ten występował z hasłami zwiększenia pomocy dla biednych i szerszego korzystania społeczeństwa z narodowego bogactwa, jakim dla Iranu są dochody z wydobywania i sprzedaży ropy naftowej.

Jednak polityka „przejadania” narodowego bogactwa niewiele pomogła najbiedniejszym; nie zmniejszyła różnic w poziomie życia między warstwami społeczeństwa. Przekazanie społeczeństwu ogromnych sum pobudziło inflację (do ok. 30% w 2008 r.), która osłabiła możliwości nabywcze warstw o niskich i średnich dochodach. W konsekwencji tej polityki zmniejszyły się także rezerwy walutowe banku centralnego, a rząd musiał zrezygnować z wielu projektów unowocześnienia infrastruktury⁷.

Nowy system stał się nie tylko kosztowny, ale również nieefektywny. Szybko okazało się, że część środków przeznaczanych na transfery społeczne była po prostu marnotrawiona. Niskie ceny za energię elektryczną spowodowały, że nikt jej nie oszczędzał i w rezultacie Iran ma jeden z najwyższych w świecie wskaźników zużycia elektryczności na jednego mieszkańca. Od 1980 r. zużycie energii elektrycznej wzrosło w Iranie 5-krotnie, podczas gdy liczba ludności jedynie się podwoiła. Niskie ceny za gaz i benzynę przyczyniły się do zanieczyszczenia środowiska, zwłaszcza w miastach, gdzie liczba samochodów szybko się powiększała. Według ocen rządowych prawie 30% subsydiowanego chleba było albo wyrzucane na śmietnik, albo szmuglowane za granicę⁸.

W 2009 r. transfery społeczne i subsydia osiągnęły wysokość 85 mld dol., co stanowiło 25% PKB kraju. Same dopłaty do cen paliw i energii stanowiły w 2010 r. 10% produktu krajowego brutto. Co najważniejsze, niskie ceny nie zachęcały do oszczędzania i w 2007 r. na stacjach benzynowych zabrakło paliwa. Kiedy prezydent Ahmedinedżad zaproponował racjonowanie benzyny, ludzie zaczęli szturmować stacje, aby zgromadzić zapasy paliwa. W tym czasie galon benzyny kosztował w Iranie 38 centów amerykańskich, a więc niewiele więcej niż butelkowana woda mineralna. Gaz płynny kosztował 10 centów za litr, a litrowa butelka wody mineralnej – 25 centów.

Koszty subsydiowania zwiększały się w miarę wzrostu liczby mieszkańców kraju. Wprawdzie przyrost naturalny spadł z 3,9% w 1986 r. do 1,2% w 2008 r., ale podstawą corocznych przyrostów była coraz liczniejsza populacja.

Dodatkowym paradoksem stał się fakt, że z polityki subsydiowania żywności, energii, paliw – nie usług medycznych – korzystali nie tylko biedni,

⁷ S. N. Nikou, *The Subsidies Conundrum*, „The Iran Primer”, 10.02.2010, <http://iranprimer.usip.org/resource/subsidies-conundrum> (09.07.2011).

⁸ S. Maloney, *Iran's Economy...*

ale również średnio zarabiający. Według irańskiego Ministerstwa Gospodarki i Finansów, ok. 70% transferów społecznych trafiło do ok. 30% ludności⁹. Choć wszyscy rozumieli konieczność zmiany systemu subsydiów, to mało kto odważył się chociażby o tym mówić, gdyż rozumiał, że jakkolwiek decyzja w tej kwestii będzie oznaczać wzrost cen na podstawowe produkty żywnościowe. Takie kroki nie sprzyjają popularności polityków. Jako pierwszy zaczął mówić o konieczności reformy sam prezydent Ahmedinedżad, który kilka lat wcześniej nawoływał do rozbudowania systemu subsydiów. Było to jeszcze w połowie 2008 r.

Po ostrej walce na forum parlamentu rząd przystąpił w grudniu 2010 r. do reform. Oznaczały one m.in. czterokrotny wzrost cen paliw. Kilka miesięcy wcześniej każda rodzina irańska otrzymała rekompensatę spodziewanych kosztów reformy w wysokości równej 77 dol. amerykańskich. Suma została ulokowana na koncie i można było ją podjąć dopiero w momencie przystąpienia rządu do realizowania reform.

Nastąpiło to w styczniu 2011 r. i zrodziło wiele napięć i perturbacji. Niemniej, pozytywne efekty – z punktu widzenia budżetu rządu – stały się widoczne już w ciągu kilku miesięcy. Zużycie elektryczności przez prywatnych użytkowników spadło, mieszkańcy miast z powodu podwyżki cen benzyny zaczęli korzystać z transportu miejskiego, ożywił się sektor bankowy w związku z otwarciem milionów nowych kont, przy zakupach zaczęto korzystać z kart bankowych. W ramach reformy rząd stworzył korzystniejsze warunki finansowe dla małego i średniego biznesu. Ożywienie w tym sektorze stało się widoczne prawie natychmiast¹⁰.

Reformy irańskie prowadzone są pod ścisłą kontrolą państwa. Stąd też trudno mówić o prawdziwej liberalizacji gospodarki irańskiej. Tym bardziej że główny sektor gospodarki – wydobywanie ropy i gazu – pozostaje całkowicie w rękach państwa. Z drugiej strony, reforma stwarza dla każdego Irańczyka warunki do działalności biznesowej i daje poczucie odpowiedzialności za swój los. Właśnie brak perspektyw na lepsze jutro i brak zainteresowania ze strony państwa sytuacją szerokich mas oraz ubezwłasnowolnienie przez biurokrację ludzi przedsiębiorczych, którzy chcieli coś robić na własny rachunek, uwolnił potężną siłę frustracji społecznej w krajach arabskich. Być może władze Iranu zdołają temu zapobiec, pobudzając inicjatywę społeczeństwa w sferze gospodarki. W takim przypadku nie tylko nie dojdzie do masowych protestów, ale nastąpi ożywienie gospodarcze i aktywizacja kapitału prywatnego, co odciąży budżet państwa i pozwoli rządowi podjąć nowe inwestycje. Władze liczą, że zmniejszone dopłaty do cen żywno-

⁹ S. N. Nikou, *The Subsidies Conundrum...* Reforma systemu subsydiów ma zostać przeprowadzona do 2015 r. Już w 2011 r. subsydia zostaną zmniejszone o 20 mld dol. Ciężciami nie zostaną objęte usługi medyczne i lekarstwa.

¹⁰ S. Maloney, *Iran's Economy...*

ści i energii zmieniają przyzwyczajenia konsumentów, co z kolei złagodzi oddziaływanie sankcji gospodarczych, które USA i UE nałożyły na Iran w 2010 r. Czy to wystarczy, aby rozwiązać najbardziej nabrzmiałe problemy? Jednym z głównych jest bieda. Zarówno irańskie, jak i amerykańskie źródła mówią o tym, że ok. 9 mln Irańczyków żyje w skrajnej biedzie, a wiele milionów na granicy ubóstwa. Iran zajmował w 2010 r. 17. miejsce wśród krajów o najwyższych wskaźnikach bezrobocia. Do grupy bezrobotnych irańskie statystyki zaliczały przy tym tylko tych, którzy pracowali mniej niż dwie godziny tygodniowo. Ci, którzy pracowali dłużej, byli traktowani jako posiadający pracę. Innym problemem jest konkurencyjność irańskiego przemysłu przetwórczego. Czy przedsiębiorstwa pozbawione dotacji państwowych w dotychczasowej wysokości poradzą sobie na rynku?¹¹



W tak trudnej sytuacji ekonomicznej i przy wzrastającym społecznym napięciu władze irańskie natychmiast zareagowały na Arabską Wiosnę i nagłaśniały ją jako nową rewolucję islamską oraz jako powrót muzułmańskich krajów arabskich na właściwą drogę rozwoju. Kraje arabskie zeszyły jakoby z tej drogi, a właściwie zostały z niej sprowadzone na manowce przez arabskie elity, posłuszne Zachodowi. W ten sposób Teheran zabezpieczał się przed protestami ze strony własnego społeczeństwa, któremu wmawiano, że rodzimy model rozwoju jest właściwy i że teraz zaczną go realizować także i kraje arabskie. Propaganda okazała się skuteczna i w Iranie nie doszło do protestów antyrządowych na taką skalę, jak na arabskim Bliskim Wschodzie. Iran chciał też pokazać światu, że jest ciągle aktywnym graczem w regionie, nawet w tak ekstremalnej sytuacji, chociaż jego pozycja ekonomiczna i strategiczna słabnie¹².

Turecka ofensywa

Politykę Turcji wobec arabskiego Bliskiego Wschodu wyznacza kilka czynników. Po I wojnie światowej Turcja przekształciła się z państwa religijnego w świeckie, podczas gdy pozostałe kraje regionu nie posunęły się tak daleko w kwestii oddzielenia państwa od religii. Po II wojnie światowej Turcja zawarła sojusz z Zachodem i w 1952 r. przystąpiła do NATO. Tym samym w latach zimnej wojny była po stronie Zachodu, podczas gdy niektóre arabskie kraje Bliskiego Wschodu popierały ZSRR. Turcja podjęła też starania

¹¹ Patrz: S. N. Nikou, *The Subsidies Conundrum...*

¹² Por. A. Rahigh-Aghsan, P. Viggo Jakobsen, *The Rise of Iran: How Durable, How Dangerous?*, „The Middle East Journal” 2010, Vol. 64, No. 4, s. 569.

o przyjęcie do Unii Europejskiej i zaczęła się utożsamiać bardziej z Europą niż z Bliskim Wschodem. Wyrażało się to w różnych zjawiskach kulturowo-obyczajowych, takich jak chociażby muzyka rozrywkowa czy sport. Jednak od początku XXI w. sytuacja zaczęła się zmieniać. Wobec poważnych barier w wejściu do Unii Europejskiej, władze tureckie zaczęły zwracać się coraz bardziej w polityce i gospodarce ku krajom Azji Środkowej, Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Zwrot ten był o tyle naturalny i ułatwiony, że w 2002 r. do władzy doszła w Turcji islamistyczna Partia Sprawiedliwości i Rozwoju premiera Recepta Tayyipa Erdoğana.

Stosunki z Iranem są, jak się wydaje, najważniejszym czynnikiem, determinującym politykę Ankarę na Bliskim Wschodzie. Obydwa państwa ze sobą współpracują, ale i rywalizują o wpływy. W tym względzie sytuacja nie zmieniła się od kilku dobrych stuleci: zwycięstwo sułtana Selima I Groźnego nad szachem perskim Ismailem w 1516 r. uutorowało Turcji osmańskiej drogę do panowania nad krajami arabskimi. Wiadomo też, że panowanie to trwało całe cztery wieki, tzn. do końca I wojny światowej, kiedy to Turcja osmańska rozpadła się, a kraje arabskie – usamodzielniały.

Iran stał się na początku XXI w. ważnym dostawcą gazu dla prężnej gospodarki tureckiej i od tamtej pory rząd turecki stał się wrażliwy na układ stosunków między Iranem, Izraelem i USA w kwestii irańskiego programu nuklearnego. W ostatnich kilku latach władze tureckie zaczęły podważać przekonanie USA i innych krajów Zachodu, że irański program nuklearny ma na celu produkcję broni atomowej. W maju 2010 r. Turcja zawarła z Brazylią porozumienie o współpracy z Iranem przy wytwarzaniu paliwa nuklearnego dla elektrowni atomowej, w związku z czym doszło do poważnych napięć w stosunkach między Ankarą a Waszyngtonem. Turcja i Brazylia głosowały w Radzie Bezpieczeństwa przeciwko nałożeniu sankcji na Iran¹³. Wielu obserwatorów uważa więc, że Turcja, która była dotąd klientem USA, staje się partnerem tego państwa.



Równie silne napięcia między Turcją a Zachodem zrodziły się w związku z sytuacją na Bliskim Wschodzie. W maju 2010 r. ze Sztambułu wypłynęła flotylla sześciu statków z pomocą humanitarną dla Strefy Gazy, blokowanej od 2007 r. przez Izrael, po przejęciu władzy w Gazie przez Hamas. Flotylla została rozproszona przez komandosów izraelskich, a w czasie ataku na statek „Mavi Marmara” zginęło dziewięciu tureckich aktywistów ruchu na rzecz pomocy dla Strefy Gazy. Turcja oficjalnie określiła działania Izraela

¹³ Por. F. Bilgin, *Turkey's Role in Post-Revolutionary Middle East*, „The Washington Review of Turkish and Eurasian Affairs”, February 2011, <http://www.thewashingtonreview.org/articles/turkeys-role-in-post-revolutionary-middle-east.html> (18.03.2011).

jako „terroryzm państwowy” i zażądała przeprosin oraz odszkodowania dla rodzin zabitych. Rząd izraelski odmówił spełnienia tych żądań.

W tym czasie polityką zagraniczną Turcji kierował Ahmet Davutoğlu. Po objęciu latem 2009 r. stanowiska ministra spraw zagranicznych, Davutoğlu zaproponował nową koncepcję polityki zagranicznej dla swojego kraju i nadał tureckiej polityce nową dynamikę. W odniesieniu do Bliskiego Wschodu polityka ta wychodzi z założenia, że więzi etniczne i religijne, istniejące od stuleci między ludnością turecką a Arabami, są idealnym zapleczem współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Davutoğlu zaproponował, aby przyjąć w stosunkach z arabskimi sąsiadami zasadę „zero problemów”. To oznaczało kardynalną zmianę nastawienia władz tureckich do arabskiego Bliskiego Wschodu¹⁴. Politykę nowego ministra zaczęto nazywać neosmabizmem – w nawiązaniu do czasów sprzed I wojny światowej, kiedy to Turcja jako bliskowschodnie imperium prowadziła imperialną politykę w regionie.

Zmieniło się nie tylko nastawienie władz tureckich do świata arabskiego, ale również nastawienie samych Arabów do Turcji. Wobec zarysowującej się przewagi strategicznej Iranu w Zatoce Perskiej i na całym Bliskim Wschodzie, sunnicka Turcja stała się naturalnym sojusznikiem Arabów-sunnitów. To dało Ankarze dodatkową szansę na umocnienie swoich pozycji w regionie.

W 2009 r. socjologowie i politolodzy z ankarskiego The Middle East Technical University w Ankarze, uczelni znanej na Bliskim Wschodzie z wysokiego poziomu, która została założona w latach 50. XX w. przy pomocy USA na wzór Massachusetts Institute of Technology, przeprowadzili badanie ankietowe w krajach arabskich na temat tego, jak postrzegana jest Turcja przez ludność tych krajów. Ankietę wysłano do ponad 2 tys. osób w Egipcie, Jordanii, Syrii, Autonomii Palestyńskiej, Libanie, Arabii Saudyjskiej i Iraku. Ankietowani byli w zdecydowanej większości pozytywnie nastawieni do Turcji i umieścili ją na drugim miejscu pod względem pozytywnego nastawienia zaraz po Arabii Saudyjskiej. Turcja szczególnie dobrze odbierana była przez mieszkańców Syrii, Jordanii i Autonomii Palestyńskiej.

Wszyscy badani uznali, że Turcja powinna odgrywać większą rolę w polityce Bliskiego Wschodu. Dużą popularnością cieszył się premier Recep Tayyip Erdoğan, co tłumaczono jego zdecydowanym *veto* wobec interwencji Izraela w Strefie Gazy oraz postawą w czasie rozmowy z prezydentem Izraela Szymonem Peresem na spotkaniu w Davos, w styczniu 2009 r.¹⁵

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ M. Benli Altunışık, *Turkey: Arab Perspectives*, Istanbul 2010, s. 10–11.

Dla popularności Turcji na arabskim Bliskim Wschodzie nie bez znaczenia są także sukcesy gospodarcze tego państwa. Od przejęcia w 2002 r. władzy przez Partię Sprawiedliwości i Rozwoju, Turcja potroiła swój PKB. Jest dobrze rządzona i stabilna politycznie. Wybory do władz wszystkich szczebli są transparentne a korupcja zanika. Rząd podkreśla swoje przywiązanie do islamu i tradycji, a jednocześnie stawia na nowoczesność, rozwój i dobrobyt przeciętnego obywatela. To musi robić wrażenie na mieszkańcach arabskiego Bliskiego Wschodu.

Według analityków arabskich potężna gospodarczo Turcja może stać się kołem zamachowym, które pobudzi rozwój systemów demokratycznych w świecie arabskim. Partią Sprawiedliwości i Rozwoju jako partią centrową zafascynowani są egipscy Bracia Muzułmanie. Przykład Turcji może być jeszcze bardziej pociągający dla krajów arabskich po zwycięstwie PSiR w wyborach parlamentarnych w czerwcu 2011 r. Było to już trzecie kolejne zwycięstwo parlamentarne tej partii. W 2002 r. PSiR zdobyła 34% głosów wyborców, w 2007 r. – 46%, a teraz 50%. To oznacza, że w parlamencie tureckim zasiądzie 325 parlamentarzystów z ramienia tej partii. Partii premiera Erdoğan brakuje już tylko 30 głosów, aby przyjąć nową konstytucję. Premier zapowiada, że nowa ustawa zasadnicza podporządkuje całkowicie wojsko parlamentowi i wprowadzi prezydencki system rządów.

Od przyjęcia zasady „zero problemów” z sąsiadami Turcja podjęła szeroko zakrojone działania dyplomatyczne w regionie Kaukazu i Bliskiego Wschodu. Poza wspomnianym porozumieniem z Brazylią w sprawie irańskiego programu nuklearnego, zmieniła na pozytywne swoje nastawienie do półautonomicznego Kurdystanu irackiego i wystąpiła w roli mediatora w sporze między Izraelem a Syrią. Zainicjowała proces normalizacji stosunków z Armenią, zaproponowała zawarcie porozumienia o stabilizacji sytuacji na Kaukazie oraz podjęła kroki w celu wprowadzenia strefy wolnego handlu z Libanem i Jordanią. Firmy tureckie otrzymały wsparcie ze strony rządu w ekspansji gospodarczej do krajów arabskich i przystąpiły do prawdziwej ofensywy. W samym północnym Iraku na początku 2011 r. pracowało ok. 15 tys. obywateli tureckich z blisko 700 tureckich firm, a w Libii ok. 25 tys. tureckich inżynierów i robotników¹⁶.



¹⁶ Por. F. Bilgin, *Turkey's Role in Post-Revolutionary Middle East...* W styczniu 2009 r. moi kairsy znajomi próbowali kupić meble libańskie, które były tradycyjnie używane w ich rodzinie od pokoleń. Objeźdźliśmy większe supermarkety w mieście, ale bezskutecznie. Podobne meble były, ale tylko tureckie.

Arabska Wiosna stanowi dla Turcji szansę umocnienia swojej pozycji w regionie. W sytuacji próżni politycznej, która powstała po odejściu Ben Alego w Tunezji i Mubaraka w Egipcie, turecki model rozwoju stał się dla Arabów jeszcze bardziej inspirujący. Kiedy premier Erdoğan zaapelował do Mubaraka o to, aby wsłuchiwał się w żądania ludzi na egipskich ulicach, na placu Tahrir zaczęto entuzjastycznie skandować jego nazwisko. Natomiast minister Davutoğlu złożył wizytę w Tunezji i zaproponował pomoc w budowaniu instytucji demokratycznego państwa.

Z drugiej strony, Arabska Wiosna zrodziła wiele niebezpieczeństw i wyzwań dla Turcji. Najpoważniejszym wydaje się sytuacja w sąsiedniej Syrii. Stosunki polityczne Turcji z tym krajem są przyjazne, a gospodarcze – wręcz doskonałe. Obydwa kraje podpisały w 2004 r. porozumienie o utworzeniu strefy wolnego handlu, a w 2009 r. zniosły wizy przy pobytach krótkoterminowych dla swoich obywateli. W 2010 r. prawie milion obywateli tureckich odwiedziło Syrię, a do Turcji przyjechało prawie pół miliona Syryjczyków. Północna Syria i miasto Aleppo zapełniły się biznesmenami z Turcji. Na początku 2011 r. funkcjonowało tygodniowo 27 połączeń lotniczych między miastami obydwu państw.

Niepokój budzi jednak najbliższa przyszłość. System władzy autorytarnej w Syrii utrzymał się, mimo gwałtownych protestów części społeczeństwa. Jednak ponieważ Syria jest państwem wieloetnicznym i wieloreligijnym, a rządzi ją mniejszość alawicka, istnieje duże niebezpieczeństwo, że w trakcie przechodzenia do demokracji dojdzie tam do wojny domowej. Wtedy polityka sąsiedztwa zmieni swój charakter i trudno będzie utrzymać zasadę „zero problemów”. Pierwsze oznaki takiej zmiany pojawiły się w czerwcu 2011 r., kiedy do Turcji napłynęło ok. 8 tys. uchodźców z Syrii. Ludzie ci uciekli przed prześladowaniami. Premier rządu tureckiego potępił łamanie praw człowieka w Syrii, ale starał się zachować dobre stosunki z władzami w Damaszku. Z jednej strony zgodził się na przeprowadzenie w Turcji konferencji opozycji syryjskiej, a z drugiej – zachęcał Baszara al-Asada do zreformowania systemu władzy. Chociaż Turcja jest największym partnerem handlowych Syrii (ok. 2,5 mld dol. obrotu w 2010), jej możliwości oddziaływania na Damaszek są mniejsze niż Iranu, który zdecydowanie poparł reżim Al-Asada w konfrontacji z opozycją¹⁷.

¹⁷ Por. B. Slavina, *Turkey Recalibrating Regional Role*, 17.06.2011, <http://www.ipsnews.net/news.asp?idnews=56129> (22.06.2011).

ROZDZIAŁ 16. BUNT CZY REWOLUCJA?

Wydarzenia na arabskim Bliskim Wschodzie w 2011 r. nazwane zostały w pierwszej chwili „rewolucjami”. Do tego słowa dopisywano wiele przymiotników. Padły więc określenia: rewolucje postmodernistyczne, bez liderów, dyfuzyjne, rewolucje technologii web2.0, rewolucje facebookowe, ery nowego proletariatu, liberalne, młodzieżowe, rewolucje ery globalizacji. Posiłowano się również kolorami, rodzajami kwiatów i drzew: rewolucja różowa w Jemenie, jaśminowa w Tunezji, niebieska i pomarańczowa w Kuwejcie, zielona w Iranie, cedrowa w Libanie.

Czy to, co się stało, można w ogólnie nazwać „rewolucją”? Samo słowo „rewolucja” oznacza, że coś się zasadniczo zmienia, np. ustroj polityczny, i to gwałtownie. Historia zna wiele przypadków takich zmian, a historycy wskazują dwa mechanizmy rewolucyjnych wydarzeń. Pierwszy to rewolucja angielska z 1688 r., nazwana Chwalebna, która przypieczętowała narodziny ustroju parlamentarnego, a wywołały ją próby przywrócenia absolutyzmu i katolicyzmu przez króla Jakuba II. Ostatecznie Jakub II musiał uciekać, a nowi monarchowie – Wilhelm III i Maria – potwierdzili silną pozycję parlamentu. Drugim przykładem może służyć rewolucja francuska z 1789 r., której celem było początkowo utwierdzenie we Francji monarchii konstytucyjnej, ale która przerodziła się w długotrwały i krwawy terror oraz egzekucję samego króla Ludwika XVI.

Czy rewolucje bliskowschodnie 2011 r. zakończą się powstaniem demokratycznego systemu rządzenia, czy też wprowadzą region w okres długotrwałej i krwawej wojny domowej? Co tak naprawdę zmieniło się od stycznia 2011 r.?

Co się zmieniło?

W Egipcie odszedł prezydent i zaczęto usuwać jego imię z miejsc publicznych. Jednak najważniejsze struktury państwa – wojsko i służby specjalne –

funkcjonowały pod tym samym kierownictwem. Widoczna była natomiast polaryzacja sił politycznych, które do tej pory jednoczyła walka z reżimem. Różnice poglądów ujawniły się na przykład w środowisku umiarkowanych islamistów. 21 czerwca część działaczy Braci Muzułmanów ogłosiła powstanie Partii Ruchu Egipskiego (*Hizb at-Tajjar al-Masri*). Jej założyciele, Islam Lutfi i Muhammad Kassass, skupili wokół siebie grono młodych członków, znanych z krytyki działaczy starszego pokolenia za bierność polityczną. Nowa Partia Ruchu Egipskiego zapowiedziała, że nie będzie odwoływać się do koncepcji politycznych islamu.

„Islam to nasza cywilizacja, to nasza tożsamość kulturowo-religijna i jesteśmy do niego przywiązani, ale nie chcemy mieszać religii z polityką” – powiedział Lutfi. Określił także swoją partię jako ruch młodych Braci Muzułmanów, który chce stworzyć demokratyczne państwo, liberalną gospodarkę i społeczeństwo oparte na sprawiedliwości. Tymczasem rzecznik Braci powiedział, że siedmioosobowa partia nie zasługuje na większą uwagę; potraktował więc jej członków jako dysydentów. Kierownictwo Braci w maju 2011 r. ogłosiło zamiar utworzenia Partii Wolności i Sprawiedliwości. Stara gwardia i młodzi reformatorzy nie mają więc ze sobą wiele wspólnego¹.

Wkrótce po ustąpieniu Mubaraką i w związku z perspektywą zmiany władz oraz polityki gospodarczej rządu, rewolucja przeniosła się z placu Tahrir na poziom spraw lokalnych – do instytucji i przedsiębiorstw. Zwłaszcza pracownicy już sprywatyzowanych przedsiębiorstw państwowych postanowili wziąć sprawy w swoje ręce. W większości przypadków bowiem nowi właściciele otrzymali prawo do redukcji personelu i cięcia płac. Teraz pracownicy uzyskali większy wpływ na sytuację swoich zakładów pracy. Przykładem może być zakład włókienniczy Szebin w Manufiji, ok. 150 km na północ od Kairu. Ten położony w Delcie Nilu zakład produkował od pokoleń wyroby ze znanej w świecie egipskiej bawełny długowłóknistej. Był głównym pracodawcą w mieście. Na fali prywatyzacji został sprzedany w 2007 r. firmie międzynarodowej z siedzibą w Indonezji, produkującej obuwie sportowe Nike i Adidas. Nowy pracodawca prawie natychmiast zaczął ograniczać zatrudnienie. Kiedy na Tahrir zebrał się milion ludzi, robotnicy w Szebinie przystąpili do strajku, a kiedy w marcu zwolnionych zostało kolejnych 95 osób, rozpoczęli okupować fabrykę. Zdali sobie sprawę, że jest to odpowiedni moment, aby wywalczyć większe prawa, gdyż w związku z przygotowaniem na jesień 2011 r. wyborów parlamentarnych, robotnicy mogli zapewnić któremuś z kandydatów zwycięstwo. Niektórzy z polityków zaczęli przyjeżdżać do Szebinu, aby za-

¹ T. Gamal Gabriel, *Entre anciens et modernes, rien de commun*, „Jeune Afrique”, nr 2336, 17–23 juillet 2011, s. 47.

biegać o głosy robotników. Kiedy robotnicy rozpoczęli strajk okupacyjny, dołączył do nich Kamil Chalil z nowo powstałej w Kairze Demokratycznej Partii Robotników. Robotnik w Szebinie zarabiał miesięcznie ok. 200 dol. Fabryka jest zdewastowana. Pod naciskiem strajku i ogólnej sytuacji kraju, indonezyjski właściciel poszedł na ustępstwa: obiecał premie, przedłużenie umów o pracę, przywrócenie do pracy części załogi. Jednak strajkującym to nie wystarczyło. Chcieli pójść do sądu i domagać się unieważnienia sprzedaży fabryki w prywatne ręce².

3 sierpnia 2011 r. postawiony został przed sądem były prezydent Egiptu, 83-letni Husni Mubarak. Właściwie przywieziono go na rozprawę na szpitalnym łóżku. Zarzuty były poważne: odpowiedzialność za śmierć ponad 800 uczestników protestów ulicznych od stycznia 2011 r. oraz przestępstwa gospodarcze. Razem z nim przed sądem stanęli jego dwaj synowie: Gamal i Aala oraz Habib Al-Adli, były minister spraw wewnętrznych, a także 6 wyższych oficerów służby bezpieczeństwa. Mubarak odrzucił wszystkie zarzuty jako bezpodstawne³. 15 sierpnia 2011 r. nastąpiło drugie przesłuchanie Mubaraka. Odbyło się ono w podobnych okolicznościach, jak pierwsze: były prezydent leżał na łóżku w żelaznej klatce⁴. Fakt pociągnięcia do odpowiedzialności schorowanego szefa byłego reżimu jest znamieny. Spodziewano się bowiem, że ludzie stojący na czele struktur wojskowych i sił bezpieczeństwa, będący częścią poprzedniego systemu władzy i – mniej lub bardziej – ale jednak powiązani z byłym prezydentem, zdołają go obronić przed poniżającym procesem. Jednak tak się nie stało.

Do procesu byłego prezydenta Egiptu doszło w następstwie drugiej fali rewolucji egipskiej między 29 czerwca a 10 sierpnia. Przyniosła ona radykalizację nastrojów społecznych, a co najważniejsze – otwartą krytykę wojskowych. W pierwszych miesiącach po odejściu Mubaraka wojskowi starali się zachować pozycję arbitra, a tym samym utrzymać swoje pozycje ekonomiczne i ukryć wcześniejsze powiązania ze starym reżimem. Jednak „ulica” zaczęła tracić cierpliwość i 29 czerwca 2011 r. na palcu Tahrir doszło do starć demonstrantów z policją – najbardziej gwałtownych od 11 lutego 2011 r. Przeciwno policji stanęło kilka tysięcy demonstrantów. Ok. 1 tys. spośród nich zostało rannych. Demonstranci żądali przyspieszenia rozliczenia ludzi starego reżimu zamieszanych w afery korupcyjne⁵. Najwyższa

² D. Amos, *In Egypt, Revolution Moves Into The Factories*, „npr”, 20.04.2011, www.npr.org/2011/04/20/135542498/in-egypt-revolution-moves-into-the-factories (12.07.2011).

³ *Hosni Mubarak: in the Caged Dock*, „The Guardian”, 03.08.2011, <http://www.guardian.co.uk/commentisfree/2011/aug/03/hosni-mubarak-in-the-caged-dock?INTCMP=SRCH> (03.08.2011); E. El-Din, *Retribution Mubarak's Unthinkable end*, „Al-Ahram”, 04–10.08.2011, No. 1059, <http://weekly.ahram.org.eg/2011/1059/fr2.htm> (12.08.2011).

⁴ *Egypt's Mubarak Returns to Court to Face Trial*, „abc-Associated Press”, 15.08.2011, http://abclocal.go.com/ctrk/story?section=news/national_world&id=8296718 (12.08.2011).

⁵ J. Shenker, *Cairo Street Clashes Leave More than 1,000 Injured*, „The Guardian”, 29.06.2011,

Rada Wojskowa potępiła demonstrację i oskarżyła nieznane siły o sprowokowanie starć. Wojskowi próbowali w tym momencie jeszcze bronić Mubaraka. Wielu obserwatorów określiło postępowanie wojskowych jako kontynuowanie polityki poprzednich władz wobec społeczeństwa. Tymczasem protesty nie słabły i 5 lipca na ulicach Kairu doszło do ponownych gwałtownych starć z policją. Tym razem wywołała je wiadomość o uniewinnieniu przez sąd 10 policjantów, których oskarżono o zabicie 17 osób i ranienie ok. 350 innych w Suezie, na przełomie stycznia i lutego 2011 r. Demonstranci uznali decyzję sądu za stronnictwo i zgłosili nazwiska ponad 40 innych policjantów, którzy także powinni byli stanąć przed sądem. Starcia rozpoczęły się już pod gmachem sądu, a następnie przeniosły na ulicę. Protestujących oburzyła dodatkowo wiadomość, że uwolnieni policjanci znaleźli schronienie w jednej z jednostek wojskowych. Prawie natychmiast przygotowano plan wielkiego mitingu z udziałem pół miliona ludzi⁶.



Prawdziwe przesilenie nastąpiło 10 lipca. Tego dnia na ulice miast egipskich wyszły setki tysięcy demonstrantów, aby okazać swoje niezadowolenie z rządów wojskowych. Ludzie zaczęli się gromadzić już w piątek, 9 lipca, a w sobotę, która jest w Egipcie dniem wolnym, zablokowali budynki Mugamma, słynne centrum biurokracji rządowej przy placu Tahrir. W rezultacie następnego dnia wielu pracowników administracji centralnej nie mogło przyjść do pracy. Co więcej, niektórzy z nich przyłączyli się do demonstracji. Gazety egipskie podkreśliły w niedzielnym wydaniu narastającą rozdziew między stanowiskiem wojskowych a społeczeństwem w sprawie demokratycznych przemian. Kiedy padły słowa o zdradzie rewolucji przez wojskowych – po raz pierwszy od ustąpienia Mubaraka 11 lutego – wojskowi zrozumieli, że wydarzenia spychają ich na pozycje starego reżimu. W tej sytuacji premier rządu tymczasowego Essam Szaraf, mający opinię człowieka uczciwego, ale całkowicie uzależnionego od Najwyższej Rady Wojskowej, zapowiedział, że wszyscy policjanci odpowiedzialni za akty przemocy przeciwko demonstrantom zostaną zwolnieni z pracy i – co najważniejsze – że proces byłego prezydenta Mubaraka rozpocznie się najrybciej, jak to tylko jest możliwe⁷.

<http://www.guardian.co.uk/world/2011/jun/29/cairo-street-clashes-demonstrators-police-egypt> (12.08.2011).

⁶ *Egypt Clashes after Police Released on Bail*, „The Guardian”, 05.07.2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/jul/05/egypt-clashes-police-released> (12.08.2011).

⁷ J. Shenker, *Protests Spread in Egypt as Discontent with Military Rule Grows*, „The Guardian”, 10.07.2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/jul/10/egypt-protests-spread-cairo-suez> (12.08.2011).

Druga fala rewolucji pokazała całą złożoność transformacji systemu od autorytarnego do demokratycznego. Okazało się przede wszystkim, że przygotowanie sceny politycznej do wolnej gry o miejsca w parlamencie wymaga czasu. Początkowo wybory zostały wyznaczone na wrzesień 2011 r., ale w lipcu powstające partie polityczne zaczęły sygnalizować, że nie zdążą odpowiednio przygotować się do wyborów. W tej sytuacji największe szanse na zwycięstwo miałyby te siły, które działały jeszcze w czasach poprzedniego reżimu, a więc Bracia Muzułmanie i Partia Narodowo-Demokratyczna, czyli partia byłego prezydenta Mubaraka. Partia ta została wprawdzie rozwiązana, ale mogłaby szybko odrodzić się pod nową nazwą i z nowymi przywódcami. W rezultacie Najwyższa Rada Wojskowa zapowiedziała 13 lipca 2011 r. przeniesienie wyborów parlamentarnych z września na listopad. Odroczenie wyborów dawało wojskowym możliwość odgrywania w dalszym ciągu roli arbitra w polityce. A taka rola armii egipskiej najwyraźniej odpowiadała⁸.

Równoległe z polaryzacją polityczną w Egipcie po 11 lutego 2011 r. następowała wymiana elity gospodarczej. Polaryzacja sił w biznesie była równie widoczna, jak w polityce. Ci biznesmeni egipscy, którzy nie byli w swoim czasie blisko „dworu”, odcięli się od prezydenta już na początku rewolucyjnych wydarzeń i nie poszli na kompromis z „wielorybami” – jak nazywano oligarchów z grupy Gamala Mubaraka. Być może obawiali się, że jeśli pójdą na ustępstwa, to zostaną ponownie odsunięci od najbardziej lukratywnych kontraktów. Dostrzegli wielką szansę na to, aby nie dzielić się z nikim „tortem”. Takie rozwiązanie zadowalało także wojskowych, którzy byli skłóceni z liberałami z kręgu Gamala Mubaraka i nie chcieli się z nimi układać, aby nie narazić się na zarzut współpracy ze starym reżimem. Wylimitowanie oligarchów mogło umożliwić wojsku szerszy dostęp do majątku narodowego. Egipska gospodarka nie została całkowicie sprywatyzowana i pozostawało jeszcze wiele dla nowych właścicieli. Wojskowi podjęli też próbę zmuszenia oligarchów do zwrotu chociaż części mienia państwowego przejętego w drodze ustawianych przetargów. Tak należy oceniać aresztowanie Suzanne Mubarak, małżonki prezydenta, podejrzanej o korupcję, a następnie zwolnienie jej po przekazaniu państwu części majątku. Proces Mubarka jest na pewno ostrzeżeniem skierowanym do starej elity gospodarczej, aby zwróciła państwu, a właściwie nowej elicie, przywłaszczone dobra.

W Algierii rozpoczęto zakulisowe rozmowy na temat następcy na stanowisku prezydenta. Abdelaziz Buteflika zapowiedział bowiem, że nie będzie kandydował w najbliższych wyborach w 2014 r. Jego zapowiedź uspokoiła do pewnego stopnia gniew społeczeństwa, które powróciło z ulic do do-

⁸ J. Shenker, *Egypt Hit by New Wave of Protests as Military Postpone Election*, „The Guardian”, 13.07.2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/jul/13/egypt-protests-military-postpones-election> (15.07.2011).

mów. Gdyby Buteflika zmienił zdanie i ponownie zgłosił swoją kandydaturę, na pewno doszłoby do masowych protestów. Wśród najpoważniejszych kandydatów wymieniano trzech: Abdelaziza Belkhadema, Alego Benflisa i Maoulouda Hmaroucha, czyli byłych lub obecnych współpracowników Buteflika i członków Frontu Wyzwolenia Narodowego. Pierwszy z nich to aktualny, a drugi były Sekretarz Generalny Frontu. Który z nich zostanie kandydatem Frontu, o tym miał zadecydować prezydent Buteflika. Kandydat Frontu będzie też miał największe szanse na zwycięstwo, gdyż jego partia ma najszerze zaplecze finansowo-logistyczne i najbogatsze doświadczenia w prowadzeniu kampanii wyborczych. Wszystko wskazuje na to, że Front Wyzwolenia Narodowego nie zrezygnuje z władzy, a samym Frontem rządzić będzie ten sam klan polityków. Nie ma więc mowy o jakiegokolwiek rewolucji. Chodzi tylko o polityczny manewr⁹. Świadczy o tym pojawienie się w kręgach rządowych znanego hasła o zagrożeniu ze strony Al-Kaidy.

Problemu terroryzmu nie można lekceważyć. Tzw. Al-Kaida Muzułmańskiego Maghrebu ogłosiła swoje istnienie w 2007 r. i od tamtej pory dokonała kilku porwań i zabiła kilku cudzoziemców. Powstała jako wojskowe ramię salafizmu, czyli ruchu konserwatywnego tradycjonalizmu muzulmańskiego¹⁰. Salafizm ma ciągle wielu zwolenników w społeczeństwach Maghrebu, a ekstremizm tym samym – poważną bazę społeczną. Z drugiej strony teza o zagrożeniu ze strony terroryzmu była często instrumentalizowana, aby usprawiedliwić autorytaryzm. Władze mówiły społeczeństwu, że nie czas na demokrację, gdyż najpierw należy wykorzenić terroryzm. Czy społeczeństwo algierskie zaakceptuje taką argumentację i tym razem?



W Tunezji nastroje po kilku miesiącach od znamiennych wydarzeń oscylowały pomiędzy euforią a apatią. Pesymiści podkreślali, że sytuacja się pogorszyła: bezrobocie było większe niż poprzednio, pogorszyło się zarządzanie, zasoby narodowe się marnują, inwestorzy zagraniczni uciekli wraz z kapitałem, nie widać przywódcy, islamiści szykują się do przejęcia władzy, a więc Tunezję czeka scenariusz irański. Optymiści wskazywali na to, że Tunezja nie jest już państwem policyjnym, że administracja mimo wszystko działa, a państwo odzyskuje swoje prerogatywy¹¹. 20 czerwca 2011 r. sąd tunezyjski skazał byłego prezydenta Ben Alego zaocznie na 35 lat więzienia za przywłaszczenie mienia publicznego oraz posiadanie go-

⁹ A. Bey, *Le FLN au temps des grandes manœuvres*, „Jeune Afrique”, nr 2336, 17–23 juillet, 2011, s. 43–45.

¹⁰ *Arab Revolution: Will Algeria's Regime Be the Next to Fall?*, „Time”, 14.02.2011, <http://www.time.com/time/world/article/0,8599,2048975,00.html> (12.04. 2011).

¹¹ M. Ben Yahmed, *Irréversible*, „Jeune Afrique”, nr 2336, 17–23 juillet, 2011, s. 43–59.

tówki i kosztowności nieudokumentowanego pochodzenia o wartości 27 mln dol. Przedmioty te oraz pieniądze znaleziono w willach, opuszczonych przez parę prezydencką. Obydwoje zostali także skazani na 40 mln dol. kary za nielegalne posiadanie kosztowności, gotówki, broni i narkotyków. Był to pierwszy z wielu procesów o bardziej poważnych zarzutach. Chodziło m.in. o spiskowanie przeciwko państwu oraz współudział w zabójstwach – w sumie 93 sprawy cywilne i 182 karne. Francuski obrońca Ben Alego odczytał oświadczenie byłego prezydenta – pierwsze od jego ucieczki z Tunezji 14 stycznia 2011 r. Ben Ali nie przyznał się do posiadania znalezionych pieniędzy i kosztowności, a następnie podkreślił, że poświęcił dla swojego kraju wszystkie siły i całe życie. Zamierzał też odzyskać twarz i honor, gdyż padł ofiarą spisku¹².

Wszyscy zdawali sobie sprawę, że zmiany stały się nieodwracalne; czekali na wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego, które zostały wyznaczone na 23 października 2011 r. Pluralizm polityczny to bez wątpienia największe osiągnięcie rewolucji w Tunezji. Na scenie politycznej zasygnalizowały swoją obecność aż 92 partie. Wszystkie chciały walczyć o 260 miejsc w Zgromadzeniu Konstytucyjnym, ale wiadomo, że nie wszystkie będą miały reprezentację w tym organie, który przyjmie nową konstytucję.

Najwyższa Instancja, tymczasowy organ najwyższej władzy w państwie, aby utorować drogę do II Republiki, przyjęła 27 czerwca 2011 r. tzw. Pakt Republikański. Przewidział on dwa zasadnicze rozwiązania dla nowego ustroju politycznego: oddzielenie religii od państwa oraz rozdział między władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Te dwa rozwiązania miały być podstawą przyszłej konstytucji. Nie wszystkim to jednak odpowiadało. Partia islamistyczna Ennahdha nie podpisała Paktu i wycofała swoich przedstawicieli z Najwyższej Instancji. Fakt ten był znamieny o tyle, że Ennahdha była wśród tych partii, które miały największe szanse na wejście do Zgromadzenia Konstytucyjnego. Poza Ennahdha (przywódcy: Rached Ghannouchi i Hamadi Jebali) główną rolę miały odegrać: Afek Tounes – partia liberalna pod wodzą Mohameda Louzira, Al Wifek Al Jomhour, partia centroprawicowa Mustaphy Saheb-Ettbaa, Congrès pour la République, partia centrolewicowa Moncefa Marzoukiego, Forum démocratique pour le travail et les liberés o charakterze socjaldemokratycznym Mustaphy Ben Jaafara, L'Initiative Al-Moubadara, ugrupowanie centroprawicowe Kamela Morjane, Mouvement Ettajdid, partia lewicowa pod przywództwem Ahmeda Brahima, Parti démocrate progressiste o nastawieniu socjaldemokratycznym, kierowana przez Ahmeda Néjiba Chebbiego i Maya Jribiego,

¹² *Tunisia's Former President Zine al-Abidine Ben Ali and His Wife Sentenced to 35 Years in Prison*, „The Telegraph”, 20.06.2011, <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/africaandindianocean/tunisia/> (22.07.2011).

Parti ouvrier communiste Tunisie, skrajnie lewicowa partia pod wodzą Hamma Hammaniego oraz Parti al-Watan – partia centroprawicowa, kierowana przez Mohammeda Jeghama. Według sondaży z lipca 2011 r., 14% respondentów powiedziało, że zgłasza na partię islamistyczną. Po niej, najwięcej, ale tylko 5% pytanych, chciało głosować na socjaldemokratów z Parti démocrate progressiste. Ponieważ aż 70% badanych nie wiedziało, na kogo zgłasza, władze tunezyjskie podjęły 12 lipca 2011 r. akcję uświadamiającą w celu zapobieżenia absencji wyborczej¹³.

W Maroku doszło 20 lutego 2011 r. do poważnych demonstracji, których uczestnicy domagali się „równości, demokracji, szacunku i wolności”. W ten sposób zrodził się Ruch 20 Lutego. To pod jego naciskiem król Muhammad VI ogłosił 9 marca 2011 r. dekret, w którym zapowiedział pogłębienie demokracji w kraju. Zapowiedział m.in. przyjęcie w drodze referendum nowej konstytucji, wprowadzającej ścisły trójpodział władzy oraz zasadę, że misję tworzenia rządu będzie otrzymywał przewodniczący partii, która zwycięży w wyborach parlamentarnych. Dotychczas decyzję w tej sprawie podejmował każdorazowo król i nie zawsze była ona zgodna z wynikami wyborów. Król zapowiedział także rozszerzenie praw obywatelskich, co oznaczało, że wyszedł naprzeciw tym siłom politycznym w Maroku, które domagały się wprowadzenia zasady, że „król panuje, a rząd rządzi”.

Ogłoszenie dekretu królewskiego odbyło się w podniosłej atmosferze. Król wystąpił obok swojego brata Mulaja Raszida i syna Hassana na tle flagi marokańskiej, a jego wystąpienie zostało szeroko nagłośnione w mediach¹⁴. Jednak Ruch 20 Lutego – opozycyjna organizacja o charakterze świeckim, która generalnie popiera ustrój monarchiczny w Maroku, wezwała 18 czerwca do ogólnokrajowego protestu przeciwko zapowiadany planom reformy ustroju politycznego. Ruch 20 Lutego uznał bowiem, że plany króla co do ograniczenia władzy są zbyt skromne¹⁵. Mimo to 1 lipca 2011 r. w Maroku zostało przeprowadzone referendum w sprawie konstytucji. Nowa konstytucja została przyjęta zdecydowaną większością głosów. Chociaż nie wszyscy w Maroku byli zadowoleni z nowej ustawy zasadniczej i uważali, że kraj zatrzymał się w połowie drogi w tworzeniu systemu monarchii konstytucyjnej, to wydaje się, że osiągnięto bardzo dużo i to bez przelewu krwi. „Król rządzi, ale nie jest teraz sam” – zaczęli mówić po 1 lipca Marokańczycy¹⁶.

¹³ F. Dahmani, *Vous avez dit changement?*, „Jeune Afrique”, nr 2336, 17–23 juillet, 2011, s. 60–63.

¹⁴ N. Marmié, *Mohammed VI*, „Jeune Afrique”, nr 2618, 13–19 mars 2011; s. 16–17.

¹⁵ *Morocco's February 20 Movement to Protest King's Reform Plan*, „Voice of America”, 18.06.2011, <http://blogs.voanews.com/breaking-news/> (16.07.2011).

¹⁶ H. Barrada, *Le roi gouverne, mais il n'est plus le seul*, „Jeune Afrique”, nr 2637, 24–30 juillet, 2011, s. 56–59.

Jordania, w której protesty społeczne zaczęły się najwcześniej, poszła najwyraźniej tą samą drogą, co Maroko – rozwiązania konfliktu społecznego pokojowo. Król Abd Allah II powołał w kwietniu 2011 r. specjalny komitet w celu opracowania propozycji zmian w konstytucji. Dotychczas obowiązująca, przyjęta w 1952 r. i po wielu poprawkach, nie gwarantowała właściwego trójpodziału władzy na ustawodawczą, sądowniczą i wykonawczą. 14 lipca 2011 r. komitet przedstawił propozycje królowi. Przewidywały one m.in. obniżenie wieku kandydatów na członka parlamentu z 35 do 25 lat, ograniczenie jurysdykcji trybunałów wojskowych do spraw związanych z terroryzmem i szpiegostwem oraz pozbawienie rządu prawa do wydawania dekretów w czasie pokoju. Kolejna poprawka ma skrócić z 2 lat do 4 miesięcy okres przeprowadzenia nowych wyborów do parlamentu, w przypadku rozwiązania go przed upływem kadencji. Propozycje te spotkały się z akceptacją jednych i krytyką drugich. Ugrupowania islamistyczne skupione we Froncie Akcji Islamskiej pod wodzą Zakiego Bani Raszida, uznały zmiany za niewystarczające. Chodziło im głównie o wprowadzenie zasady, że premiera rządu wybiera parlament, a nie wyznacza król. Również organizacje skupiające młodzież skrytykowały projekt zmian. Młodzi Jordanczykowie stanowili 70% populacji i uważali, że mają zbyt mały wpływ na losy państwa. Propozycje komitetu zostały zaakceptowane przez króla i skierowane do zatwierdzenia przez parlament¹⁷.

W Syrii sytuacja rozwinęła się zupełnie inaczej. Władze postawiły na rozwiązania siłowe i po protestach w lutym 2011 r. nastąpiły tygodnie krwawych represji. Ponieważ władzom nie udało się po 4 miesiącach złamać oporu społeczeństwa, prezydent Baszar al-Asad zaproponował opozycji podjęcie rozmów o przyszłości kraju i wyznaczył nawet dzień 20 lipca na początek dialogu. Jednak wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że prezydent przemawia z pozycji siły i opozycja postawiła warunek – zaprzestanie przez służby bezpieczeństwa prześladowań oraz wypuszczenie na wolność więźniów politycznych. Ponieważ władze nie spełniły tych żądań, opozycja przeprowadziła 8 lipca akcję protestacyjną pod hasłem „Nie dla dialogu z władzami”. Determinację przeciwników rządu umacniała wiadomość o ponad 1300 zabitych w ostatnich miesiącach. Po tym, kiedy w Daraa, gdzie zaczęły się protesty, zapanował względny spokój, rolę głównego ośrodka ruchu antyrządowego przejęło miasto Hama na zachodzie kraju. W mieście tym w 1982 r. w powstaniu antyrządowym zginęło ok. 20 tys. osób.

1 lipca 2011 r. na ulice wyszło ok. 250 tys. ludzi z jednym żądaniem – odejścia partii Baas. Pozycja prezydenta Baszara al-Asada znacznie osłabła

¹⁷ Patrz: *Analyst Welcome Jordan Reform Plans*, „Kuwait Times”, 18.08.2011, http://www.kuwaittimes.net/read_news.php?newsid=NDAwOTc0Mzcy (18.08.2011); S. Al-Khalidi, *Proposed Jordan Reforms to Strengthen Parliament*, „Reuters”, 14.08.2011, <http://www.reuters.com/article/2011/08/14/us-jordan-king-constitution-idUSTRE77D21420110814> (15.08.2011).

po tym, jak Hillary Clinton stwierdziła, że „syryjski prezydent stracił wiarygodność”, a francuski premier François Fillon powiedział, że „Al-Asad przekroczył wszelkie dopuszczalne granice”. Trudno sobie wyobrazić, aby USA i Francja zmieniły nagle zdanie o obecnych władzach Syrii i chciały podjąć z nimi rozmowy. Jeśli do tego miałyby dojść, to prawdopodobnie dopiero po pewnym czasie i po znaczących ustępstwach ze strony władz wobec opozycji. Prezydentowi Syrii pozostało tylko liczyć na to, że Rosja i Chiny nie poprą w ONZ rezolucji o sankcjach przeciwko niemu ze względu na swoje interesy na Bliskim Wschodzie. W każdym razie Al-Asad stracił inicjatywę polityczną¹⁸.

Rozwój wydarzeń w Syrii jest szczególnie niebezpieczny ze względu na głęboką polaryzację sił politycznych w tym kraju oraz skomplikowane stosunki między wspólnotami religijno-etnicznymi. Kraj ten jest rządzony przez generałów, a prezydent Baszar al-Asad jest jedynie posłusznym narzędziem w ich rękach. Główni generałowie pochodzą, podobnie jak Al-Asad, z mniejszościowej wspólnoty alawitów i rządzą Syrią od 1963 r. Większość sunnicka została w tym czasie zepchnięta na margines polityczny. Sunnici w Syrii to w większości rolnicy, rzemieślnicy, drobi kupcy, którzy pozostają w kręgu religii i tradycji. Pod rządami Baas czuli się kulturowo zagrożeni oficjalną ideologią, która eksponowała ideę narodu, a nie religii. Na tym tle narastała konfrontacja światopoglądowa i umacniały się organizacje islamistyczne z syryjskimi Braćmi Muzułmanami na czele. Przez dziesięciolecia władzy partii Baas, którą zdominowali alawici, zrodziło się wiele krzywd i cierpień. To dlatego kompromis polityczny w Syrii jest tak trudny do osiągnięcia i dlatego przeważają rozwiązania siłowe. Dla generałów syryjskich każdy kompromis z opozycją, która jest zdominowana przez sunnitów, będzie oznaczał polityczną śmierć, a z czasem być może lustrację i sądy. Utrzymanie systemu władzy to być albo nie być dla nich samych. Mogą w każdej chwili usunąć prezydenta, jeśli podejmie kroki zagrażające w jakimkolwiek stopniu ich pozycji. O tym, że mają decydujący wpływ na ośrodek władzy państwowej świadczyło wprowadzenie do Hamy 1 sierpnia czołgów w celu brutalnego zakończenia protestów¹⁹.

W Jemenie, gdzie wybuchła wojna domowa, 4 czerwca 2011 r. prezydent Ali Abdullah Salih został poważnie ranny w trakcie walk i przewieziony do szpitala w Arabii Saudyjskiej. To dało powód do przypuszczeń, że Salih nie wróci już z do swoich obowiązków prezydenta Jemenu. Młodzi demonstranci, pikietujący od miesięcy w centrum Sany, na wieść o losie

¹⁸ L. De Saint Périer, *Assad dos au mur*, „Jeune Afrique”, nr 2636, 17–23 juillet, 2011, s. 46.

¹⁹ Patrz: I. Black, N. Ali, *Syria: 100 Die in Crackdown as Assad Sends in His Tanks*, „The Guardian”, 01.08.2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/jul/31/syria-hama-crackdown-tanks-protests> (01.08.2011).

Saliha krzyczeli z radości. Opozycyjni politycy byli bardziej powściągliwi, gdyż nie mieli pewności, czy Salih nie powróci. Dużo do powiedzenia będzie miała Arabia Saudyjska. W jej interesie leży stabilizacja polityczna w Jemenie, uspokojenie plemion i wykorzenie Al-Kaidy, która zwalcza monarchię saudyjską. Jednak Arabii Saudyjskiej nie będzie łatwo osiągnąć zakładane cele. Już kilkakrotnie działała poprzez Radę Współpracy Arabskich Państw Zatoki (Perskiej), starając się zapewnić Salihowi immunitet przed osądzeniem, w zamian za przekazanie władzy jego zastępcy w ciągu 30 dni i rozpoznanie wyborów w ciągu kolejnych 2 miesięcy. Za każdym razem Salih wycofywał się z tych ustaleń. Po 4 czerwca sytuacja obróciła się na jego niekorzyść, ale nie była jednoznaczna. Klan Salihów mocno trzymał władzę. Synowie i kuzyni prezydenta zachowali kontrolę nad kluczowymi resortami. Wiceprezydent Abd Rabbu Mansur al-Hadi nie miał faktycznego wpływu na aparat państwowy, zaplecza klanowego i poparcia plemion. Opozycja była rozbita i słaba.

Wielu Jemeńczyków zachowało szacunek dla Saliha za to, że tak długo zdołał utrzymać jedność państwa. Społeczeństwo jemeńskie jest ciągle plemienne i rozbite na zwalczające się konfederacje. Część obserwatorów uważała, że jeśli Salih powróci, na ulicach powitają go wiwatujące na jego cześć tłumy. Jego charyzmę umocnił nieudany zamach na niego w meczecie. Wielu zaczęło po tym myśleć, że chroni go sam Bóg. Opozycja jemeńska nie miała swojego przywódcy i była tak amorficzna, że trudno było mówić o jakichkolwiek wyborach do parlamentu. Poza miastami sytuacja była niezwykle napięta, gdyż Salih wycofał stamtąd siły bezpieczeństwa i skupił je na obronie swoich pozycji w miastach. Na północy klan Huzi przejął kontrolę nad regionami, o które walczył bardzo długo. W południowej prowincji Abjan władzę przejęli islamiści i Al-Kaida. Wielu mieszkańców tej prowincji uciekło w popłochu ze swoich siedlisk. Taiz, drugie miasto Jemenu, wyszło spod kontroli Sany i nikt nie wiedział, w czyich było rękach. W samej Sanie oddziały wierne Salihowi walczyły z klanem Ahmad w dzielnicy Hasaba, która stała się spaloną ziemią. Jemenowi groził chaos²⁰.

W Libii w lipcu 2011 r. trwała wojna domowa. Kraj podzielił się na dwie części. Opozycja z Benghazi atakowała siły Kaddafiego i miała za sobą wsparcie lotnictwa krajów NATO. Jednak Kaddafi nie chciał się poddać i zapowiadał odbicie wschodniej części kraju z rąk powstańców. Na początku lipca 2011 r. powstańcy podjęli nową ofensywę na Trypolis i zdobyli miasto Kawalisz w pobliżu libijskiej stolicy, ale wojska wierne Kaddafiemu z wielką łatwością wyparły ich stamtąd. Sytuacja militarna była chaotyczna i żadna

²⁰ „The Economist”, June 11, 2011, s. 37.

ze stron nie mogła uzyskać przewagi²¹. Pułkownik Kaddafi wykorzystał do obrony swoich pozycji potężne środki finansowe, które zgromadził przez 42 lata rządów. W tym czasie stworzył też sieć powiązań politycznych oraz biznesowych w Afryce Subsaharyjskiej. W wielu państwach tego regionu powstały za libijskie pieniądze drogi, szkoły, meczety a nawet budynki administracji państwowej. Niektóre z nich to prawdziwe kompleksy administracyjne nazwane imieniem Kaddafiego. Od Mali po Sierra Leone, Afrykę Południową i Madagaskar rozciągało się prawdziwe imperium biznesowe Kaddafich, obejmujące firmy handlowe i usługowe, stacje benzynowe, gospodarstwa rolne, sklepy i zakłady przemysłowe. Imperium to nadal generowało zyski, mimo wojny domowej w samej Libii. Charakterystyczne, że Związek Afrykański, który skupia państwa afrykańskie, w tym także Afryki Subsaharyjskiej, dopiero w marcu 2011 r. wezwał władze libijskie do przestrzegania praw człowieka. Uczynił to znacznie później niż Liga Państw Arabskich, co świadczyło o silnym poparciu dla Kaddafiego w kręgach tej organizacji. Libia, a więc pułkownik Kaddafi, opłacał składki członkowskie niektórych państw-członków Związku Afrykańskiego. Z Nigru, Mali i Darfuru pochodzili najemnicy, którzy w liczbie ok 4 tys. stanęli po stronie Kaddafiego w wojnie przeciwko powstańcom²².

Jednak pod koniec lipca układ sił politycznych i wojskowych zaczął zmieniać się na korzyść powstańców, głównie za sprawą bardziej zdecydowanego niż dotąd poparcia udzielonego przez Zachód. 15 lipca 2011 r. w Stambule doszło do kolejnego spotkania tzw. kontaktowej grupy libijskiej, z udziałem ministrów spraw zagranicznych krajów NATO i niektórych państw arabskich, na którym władze powstańcze z Benghazi otrzymały zapewnienie o poparciu, pomocy finansowej i wzmożeniu przez NATO nalotów na wojska Kaddafiego²³. Był to moment przełomowy. 18 lipca siły powstańców weszły do miasta portowego Brega, ostatniego terminalu naftowego, który był w rękach wojsk Kaddafiego. Ofensywę poprzedziły 3-dniowe bombardowania wojsk wiernych Kaddafiemu, w trakcie których zniszczono co najmniej 32 czołgi, wyrzutnie rakiet przeprowadzone przez samoloty NATO i inne pojazdy bojowe²⁴. W tym czasie francuska prasa

²¹ W. Booth, *Libyan Rebels' Advance Slows in West*, „The Washington Post”, 13.07.2011, http://www.washingtonpost.com/world/middle-east/libyan-rebels-advance-slows-in-west/2011/07/13/gIQAyBJwCI_story.html (02.08.2011).

²² O. Laban Mattei, *Libyan Oil Buys Allies for Qaddafi*, „The New York Times”, 16.03.2011, <http://www.nytimes.com/2011/03/16/world/africa/16mali.html> (18.08.2011).

²³ I. Black, *Libyan Rebels Win Recognition and Promise of Official Support*, „The Guardian”, 15.07.2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/jul/15/libyan-rebels-recognition-financial-support> (18.07.2011).

²⁴ C. Stephen, *Libyan Rebels Push Towards Brega Backed by Nato Air Strikes*, „The Guardian”, 18.07.2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/jul/18/libya-rebels-brega-nato> (22.07.2011).

pisala o dozbrajaniu przez Francję powstańców, co było jednak sprzeczne z postanowieniami Rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ Nr 1973²⁵. 27 lipca 2011 r. rząd Wielkiej Brytanii uznał rząd powstańczy i nakazał, aby dyplomaci reprezentujący Kaddafiego opuścili terytorium brytyjskie. Londyn przekazał też władzom w Benghazi dostęp do kont z 91 mln funtów, które należały do Libii i zostały zamrożone po przyjęciu przez ONZ Rezolucji Nr 1973²⁶. 1 sierpnia powstańcy zdobyli miasto Zlitan na drodze z Misraty do Trypolisu, które oblegali wcześniej przez 8 tygodni. Teraz weszli do miasta bez walki, gdyż oddziały Kaddafiego zostały rozbite przez samoloty RAF-u, które przez dwa dni bombardowały ich pozycje używając m.in. ciężkich bomb laserowych „Paveway”²⁷. Zdobycie Zlitanu otworzyło drogę do Trypolisu. Powstańcy rozpoczęli ofensywę na Trypolis 14 sierpnia i 20 sierpnia weszli do miasta.



Na arabskim wybrzeżu Zatoki Perskiej w sferze polityki nastąpił powrót do otwartego autorytaryzmu. W ostatnich kilkunastu latach w regionie tym następował stopniowy proces demokratyzowania lokalnych systemów politycznych. Wyrażał się on w tworzeniu rad doradczych przy władcach, parlamentów, organów władz miejskich i gminnych. Powstawały związki zawodowe, organizacje pozarządowe, kobiety uzyskały szerszy dostęp do sfery życia publicznego²⁸. Proces ten miał na pewno swoje granice i trudno było zakładać, że systemy autorytarne zanikną, ale łagodzenie najbardziej jaskrawych przejawów autorytaryzmu było widoczne. W 2011 r. proces ten został wyraźnie zahamowany. Ewidentnym dowodem na to stało się zgniecenie ruchu protestacyjnego w Bahrajnie. Po jego rozbięciu król zaproponował opozycji szyickiej nową rundę negocjacji. Kiedy siły obydwu stron nie są równe, można założyć, że każde ułożenie się będzie korzystne dla władz. W uśmierzeniu ruchu protestu w Bahrajnie główną rolę odegrała Arabia Saudyjska. W państwie tym również prowadzony był od kilku lat dialog z opozycją, ale po fali protestów władze saudyjskie uznały, że poszły

²⁵ N. Hopkins, *Nato Reviews Libya Campaign after France Admits Arming Rebels*, „The Guardian”, 29.07.2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/jun/29/nato-review-libya-france-arming-rebels> (28.07.2011).

²⁶ C. Stephen, *Relief and Gratitude in Misrata at Britain's Recognition of Rebel Regime*, „The Guardian”, 27.07.2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/jul/27/libya-rebel-regime-britain-recognition> (28.07.2011).

²⁷ C. Stephen, R. Norton-Taylor, *Libya Rebels Take Zlitan as RAF Clears Way after Two-month Struggle*, „The Guardian”, 01.08.2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/aug/01/libya-rebels-take-zlitan-raf-clears> (03.08.2011).

²⁸ Patrz: *Political Change in the Arab Gulf States. Stuck in Transition*, red. M. A. Tétrault, G. Okruhlik, A. Kapiszewski, Boulder–London 2011.

na zbyt dalekie ustępstwa i że sytuacja w państwie może się wymknąć spod kontroli. Umocniło to przekonanie do protestu 11 marca 2011 r., z którym saudyjscy zwolennicy reform wystąpili w Internecie. Kroki, jakie zostały w konsekwencji podjęte przez króla Abd Allaha i jego otoczenie, można nazwać kontrrewolucją. Najpierw władze ogłosiły zwiększenie środków na pakiety osłony socjalnej w celu zapewnienia sobie milczącego poparcia większości społeczeństwa. Obiecano, że na poprawę warunków życia mieszkańców królestwa przeznaczonych będzie 100 mld dol. Środki te pozwolą m.in. stworzyć ok. 60 tys. nowych miejsc pracy, co złagodzi problem bezrobocia wśród młodzieży saudyjskiej. Następnie władze nakłoniły establishment religijny do wydania oświadczenia, że antyrządowe protesty są niezgodne z normami religii. W końcu władze aresztowały najbardziej aktywnych zwolenników reform, szczególnie w Prowincji Wschodniej zamieszkałej przez szyitów. Jednocześnie tak zaostrzono cenzurę, że informowanie o jakichkolwiek działaniach o charakterze politycznym stało się niemożliwe²⁹.



W dziedzinie gospodarczej w regionie charakterystyczna stała się wysoka zmienność nastrojów. Dla właścicieli firm w Egipcie nastąpiły trudne czasy – marazm w zarządzaniu, spadek indeksów giełdowych, niepewność jutra. Po odejściu Mubaraka nie było parlamentu, administracja nie chciała podejmować decyzji, na ulicach było niebezpiecznie. Sondos El-Faramawy z grupy Boston Consulting Group powiedział, że przedsiębiorcy poparli ruch rewolucyjny w styczniu i lutym 2011 r., ale później przestali być pewni jutra. Dobrze sobie natomiast radziły firmy zajmujące się nowoczesnymi technologiami. Firmy Google, Microsoft, Quebecor i Cisco od stycznia podpisywały nowe kontrakty na świadczenie usług teleinformatycznych. Od 6 miesięcy rząd nie przyjął ani jednego projektu rozwojowego. Dochody z turystyki, która zatrudniała 11% czynnych zawodowo Egipcjan, spadły w lutym 2011 r. o 80%, a w marcu o 50%. Katastrofalna stała się sytuacja na rynku budowlanym. Tempo budowy nowych domów spadło, w związku z czym stanął handel sprzętem wyposażenia mieszkań. Większość przedsiębiorstw przemysłowych pracowała na zwolnionych obrotach. Koncer-

²⁹ Por. T. C. Jones, *Counterrevolution in the Gulf*, „Peacebrief”, 15.04.2011, <http://www.scribd.com/doc/54935889/Counterrevolution-in-the-Gulf-Toby-Jones> (07.04.2011); *Amid the Arab Spring, Obama's Dilemma over Saudi Arabia*, „The Washington Post”, http://www.washingtonpost.com/opinions/amid-the-arab-spring-obamas-dilemma-over-saudi-arabia/2011/04/07/AFhILDxC_story.html (10.04.2011); *Saudi Authorities Urged to Allow Peaceful Protests*, „Amnesty International”, 07.03.2011, <http://www.amnesty.org/en/news-and-updates/saudi-authorities-urged-allow-peaceful-protests-2011-03-07> (30.07.2011).

ny międzynarodowe i banki zamroziły swoje projekty i czekały na lepsze czasy. Cierpieli na tym egipcyscy podwykonawcy. Międzynarodowy Fundusz Walutowy ogłosił spadek PKB Egiptu w pierwszych 3 miesiącach 2011 r. o 7%. Dla całego 2011 r. wzrost PKB ma wynieść 1%, podczas gdy w 2010 r. wyniósł 5,1%. Inflacja pod koniec marca w ujęciu rocznym wyniosła 11,5%. Powszechna stała się atmosfera podejrzliwości wobec kierownictwa na każdym szczeblu zarządzania, w każdym przedsiębiorstwie. Mnożyły się przypadki donoszenia w firmach państwowych na przełożonych, którzy byli natychmiast odwoływani ze stanowisk bez sprawdzania, czy zarzuty wobec nich były słuszne, czy nie. Oskarżenia nie mogli dochodzić swojej niewinności w sądzie, gdyż sądownictwo zostało sparaliżowane, podobnie jak cała gospodarka i administracja. W warunkach „polowania na czarownice” lepiej było nie podejmować żadnych decyzji i czekać.

Wiele ważnych postaci życia gospodarczego wołało pozostać w Europie lub USA, co też źle oddziaływało na procesy decyzyjne. Naquib Sawiris, koptyjski miliarder, szef Orascom Telecom Holding, powiedział ironicznie, że jedna trzecia biznesmenów znalazła się w więzieniach, jedna trzecia uciekła, a pozostali otrzymali zakaz opuszczania kraju. Sam zamierzał opuścić hotel prezesa i zająć się polityką. Uważał, że sytuacja gospodarcza stała się na początku czerwca 2011 r. dramatyczna. Tendencja do przeprowadzenia czystki w gospodarce w celu wyjaśnienia, które transakcje zostały zawarte niezgodnie z prawem, będzie miała katastrofalne skutki dla gospodarki. Wszystkie bowiem firmy, w tym i międzynarodowe, współpracowały z administracją Mubaraka i mogą być posądzone o „przekręty”. Podstawą do posądzenia o korupcję może być fakt kupna terenów poniżej ich wartości rynkowej. W ten sposób w polu podejrzeń znalazł się prezes największej firmy nieruchomości Damac. Można mieć tylko nadzieję, że zaburzenia gospodarcze, zrozumiałe w związku z nadzwyczajną sytuacją polityczną, szybko miną i gospodarki arabskie nabiorą szybkiego tempa. Egipt to 83-milionowy rynek z szybko rozwijającą się klasą średnią. Inwestorzy kiedyś powrócą, a wtedy i konsumpcja zacznie wzrastać³⁰.

Na giełdzie w Casablance nastąpił spadek notowań. 1 czerwca spadły kursy głównych przedsiębiorstw w porównaniu ze styczniem 2011 r.: Lafarge Cements o 10,4%, CGI (nieruchomości) o 16,9%. Jednak rynek marokański pozostał atrakcyjny dla wielkich inwestorów, bo nie jest do końca spenetrowany. Nasycenie rynku dobrami konsumpcyjnymi w Maroku jest 4-krotnie niższe niż w Turcji. Takie grupy kapitałowe, jak Metro Cash czy Carrefour, mogą liczyć na ogromne zyski na rynku marokańskim³¹.

³⁰ C. Le Bec, *Le blues des patron*, „Jeune Afrique”, nr 2630, 5–11 juin, 2011, s. 100–101.

³¹ *Ibidem*, s. 107.

Smak wolności

Jeśli będą niezawisłe sądy i wolne wybory, to wszystko pójdzie dobrze – słychać było w czerwcu 2011 r. na ulicach Kairu³². Wszyscy czekali na jesienne wybory.

W Tunezji, gdzie zaczęła się Arabska Wiosna, zmieniono nazwę głównego placu w Tunisie z placu 7 Listopada – dzień objęcia przez Ben Alego urzędu prezydenta – na plac 14 Stycznia, a więc dzień, w którym Ben Ali opuścił ten urząd. Tymczasowym prezydentem został 78-letni Fouad Mebazaa, przed rewolucją przewodniczący Izby Deputowanych, weteran polityki tunezyjskiej³³. 23 października miały się odbyć wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego. Wszyscy czekali na ten dzień. Na razie nic nie jest jasne. Wszystko się zmieniło i nie zmieniło się zarazem nic. Rozwiązano komitety partii prezydenckiej Rassemblement constitutionnel démocratique, a ich siedziby zajęły nowe komitety obrony rewolucji. Niektóre z nich zostały zdominowane przez lewicowców i sekularystów; inne przez islamistów z partii Ennahdha. Komitety decydowały o codziennym funkcjonowaniu lokalnych społeczności, np. o przeprowadzeniu egzaminów maturalnych. Główne budynki komitetów były ochraniane przez wojsko. Posterunki, w większości spalone, zostały odbudowane i zajęte przez nowych policjantów. Policjanci z wydziałów kryminalnych pozostali ci sami.

Ludzie na ulicy podkreślali, że teraz mogą rozmawiać swobodnie na każdy temat. O Ben Alim mówiono przede wszystkim, że był złodziejem. Korupcja nie znikła, ale po rewolucji wszystko zaczęło załatwiać bardziej dyskretnie. Euforia się skończyła. „Nie interesują nas zbytnio wybory do parlamentu wyznaczone na 23 października. W polityce zawsze liczyły się tylko partie. Pojedynczy człowiek nie ma na nic wpływu” – mówili jedni. Drudzy uważali, że „Trzeba iść głosować przeciwko islamistom. Oni są jak Le Pen we Francji”³⁴.

Arabska Wiosna przyniosła Tunezycykom i Egipcjanom wolność. Stali się wolni w wypowiedzaniu tego, co jeszcze niedawno było zabronione i groziło prześladowaniami. Upadł mur strachu. Jednak zrodziło się pytanie, co dalej? Od czego zacząć? Lina Ben Mhenni, charyzmatyczna blogerka, która wezwwała na blogu do wyjścia na ulicę, powiedziała, że każdy powinien zacząć od spojrzenia na siebie i od samokrytyki. Mhenni mówiła o tym w radiu Kalima, które uruchomiła, aby mieć szerszy dostęp do ludzi. Internet w Tunezji był dotychczas mniej rozpowszechniony niż radio. Mhenni napisała też książkę po francusku *Tunisian girl. Bloguese pour un printemps arabe*,

³² T. Rubin, *Egyptian Middle Class Discontent Brewing for Years*, „Modbee”, 02.02.2011, <http://www.modbee.com/2011/02/01/1538105/middle-class-discontent-brewing.html> (12.07.2011).

³³ S. Kauffmann, *Le souffle des révolutions arabes*, „Le Monde”, 15 juin 2011, nr 20651.

³⁴ I. Mandraud, *L'euphorie est partie*, „Le Monde”, 15 juin 2011, nr 20651, s. III.

w której wyraziła optymizm co do przyszłości swojego kraju³⁵. „Rewolucja dopiero się zaczęła” – napisała. Usunięcie Ben Alego było tylko początkiem długiej drogi. Dyktator jest zawsze tylko częścią wielkiego systemu. Ten system należy zniszczyć, ponieważ totalitaryzm jest w każdym z nas, każdy musi zacząć rewolucję od samego siebie.

Tymczasem w pierwszej chwili po obaleniu prezydentów w Egipcie i Tunezji zaczęły się rozliczania innych, lokalne lustracje i polowania na głównych „kolesiów” starego reżimu. Egipcjanie zgromadzeni na placu Tahrir sformułowali teorię, która tłumaczyła przyczyny biedy, bezrobocia i braku perspektyw na przyszłość. Uznali, że 40% mieszkańców kraju żyje na granicy ubóstwa lub w ubóstwie, gdyż zostało okradzionych z bogactwa narodowego przez klikę prezydenta. Padały nazwiska i wielkości fortun. Majątek Mubaraków oceniono na od 2 do 70 mld dolarów amerykańskich, Ahmada Izza – Sekretarza Generalnego prezydenckiej Partii Narodowo-Demokratycznej i magnata stalowego – na 18 mld, Zuhajra Garana – byłego ministra turystyki – na 13 mld. Na kolejnym miejscu był Ahmad al-Maghribi, były minister mieszkalnictwa z fortuną wartą 11 miliardów dol. Były minister spraw wewnętrznych miał zgromadzić majątek wartą 8 mld dol. Nie wiadomo, czy dane te były prawdziwe, ale działały bardzo silnie na wyobraźnię. Charakterystyczne, że na placu Tahrir nie padły nazwiska generałów, chociaż byli blisko związani z cywilną elitą oraz z gospodarką i również bogacili się na prywatyzacji. Jednak armia stanęła po stronie protestujących i była na placu Tahrir. To, że była tam z czołgami, to już inna sprawa.

Również egipskie partie opozycyjne, które po odejściu Mubaraka zaczęły otwarcie publikować materiały o korupcji starego reżimu, nie odważyły się wskazać wojskowych jako beneficjentów prywatyzacyjnych „przekrętów” i administratorów skorumpowanej gospodarki. Partia Liberalno-Socjalistyczna opublikowała 17 lutego 2011 r. w swojej gazecie „Ahrar” listę „kolesiów”, ale nie było na niej ani jednego wojskowego. Gazeta podała, że z kraju „wyciekło” 118 mld dol. i że środki te zostały ulokowane w różnej formie w 18 krajach³⁶.

Demokracja to chleb

Rewolucja nastąpiła przede wszystkim w świadomości ludzi. Jeśli w latach 70. ubiegłego wieku Egipcjanie krzyczeli na ulicach Aleksandrii: „Nie chcemy demokracji, chcemy chleba!”, gdyż władze twierdziły, że ceną wprowa-

³⁵ Patrz: L. De Saint Périer, *Chacun doit faire son autocritique*, „Jeune Afrique”, nr 2636, 17–23 juillet 2011, s. 69.

³⁶ W. Ambrust, *The Revolution against Neoliberalism*, „Jadaliyya”, 23.02.2011, <http://www.jadaliyya.com/pages/index/717/the-revolution-against-neoliberalism> (29.03.2011).

dzenia pluralizmu politycznego, a więc demokracji, musi być wstrzymanie subsydiów na podstawowe produkty spożywcze, to w 2011 r. sytuacja zmieniła się diametralnie. Demonstranci w Tunezji, Egipcie, Libii, Jemenie, Algierii, Jordanii, Syrii i Bahrajnie żądali ustąpienia autorytarnych władz, które postrzegali jako skorumpowane i nieudolne w rozwiązywaniu problemów społecznych z powodu tego, że pozostawały poza społeczną kontrolą. Ludzie chcieli więc transparentnego systemu politycznego, który zapewniałby równość szans bez względu na religię, pochodzenie społeczne i miejsce w układach towarzyskich. Stary system uważali za nieefektywny, gdyż był niedemokratyczny. Prowadził do korupcji, marnotrawienia bogactwa narodowego, blokował szanse ludziom spoza systemu, ich energię oraz wiedzę, którą mogli wykorzystać dla dobra swojego i kraju.

W 2007 r. uczestniczyłem na Uniwersytecie Kairskim w dyskusji na temat cudu gospodarczego w krajach Dalekiego Wschodu. Referentem był przedstawiciel Międzynarodowego Funduszu Walutowego, który promował książkę o „dalekowschodnich tygrysach”. Ogromna sala była wypełniona po brzegi młodzieżą, a w powietrzu wręcz wisało pytanie, dlaczego Bliski Wschód nie może doświadczyć dobrodziejstw przyspieszonego rozwoju na podobieństwo Korei Południowej, Tajwanu, Malezji (*à propos* – kraju muzułmańskiego), Chin, nie mówiąc już o Singapurze czy Japonii. Takie pytanie w końcu padło i referent odpowiedział na nie, podając bardzo uczzone teorie ekonomiczne, wykresy, krzywe itd. Jego odpowiedzi brzmiały dla młodych słuchaczy najwyraźniej enigmatycznie, a sprawa była bardzo prosta. Zrozumiałem, dlaczego gospodarki Bliskiego Wschodu nie mogą się równać z dalekowschodnimi pod względem dynamiki, kiedy po wykładzie do referenta i jego ekipy z Międzynarodowego Funduszu Walutowego zaczęli cisnąć się młodzi ludzie, krzycząc coś i pokazując zapisane kartki papieru. Okazało się, że były to ich pomysły na prowadzenie własnej firmy włącznie z biznesplanami. Kiedy goście zaczęli mówić, dlaczego zwracacie się ze swoimi pomysłami do nas, a nie do rodzimych ministerstw lub specjalistycznych agencji popierających rozwój biznesu, młodzi Egipcjanie odpowiadali, że nie mają szans, gdyż nikogo tam nie znają i nikt ich nie zna. Okazało się, że nawet najlepszy pomysł i najdoskonalszy biznesplan nie zostanie nawet zauważony, jeśli jego autor nie zostanie przez kogoś polecony, albo nie będzie miał odpowiedniego nazwiska. Zrozumiałem wtedy, jak wielka energia społeczna ulega marnotrawieniu z powodu arogancji systemu.

Z powyższym pytaniem korespondowało inne, które zadał mi znajomy w Polsce. Kiedy powiedziałem mu o przeludnieniu i bezrobociu na arabskim Bliskim Wschodzie, zapytał, dlaczego Bliski Wschód, położony geograficznie tak blisko Zachodu, nie stał się, na przykład, wielką szwalnią świata, która dałaby pracę miejscowej ludności i obsługiwała koncerny światowe, tak jak

to robią kraje Dalekiego Wschodu. Dodał przy tym, że tzw. tygrysy Dalekiego Wschodu mają tak samo autorytarne reżimy, jak państwa Bliskiego Wschodu. Nie znalazłem na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi poza stwierdzeniem, że widocznie są różne autorytaryzmy i że ten dalekowschodni okazał się bardziej przedsiębiorczy, a bliskowschodni – bardziej zadufany w sobie.

Konfrontacja światopoglądów

Jest wiele przykładów mówiących o głębokich zmianach świadomościowych w regionie. Przykładem mogą być wydarzenia pod więzieniem Temara w Maroku pod Rabatem, gdzie trzymani są terroryści islamscy. Na początku kwietnia 2011 r. Bouchta Charef, członek tradycjonalistycznego ugrupowania salafistów marokańskich, powiązany z Al-Kaidą, nadał z tego więzienia krótki filmik przez komórkę. Został on natychmiast umieszczony na YouTube. Charef twierdził, że jest torturowany przez służby specjalne. Przed sądem w miejscowości Salé odpowiadał za wzniesienie buntu w miejscowym więzieniu 16–17 maja 2010 r. i wzięcie zakładników. Sąd skazał go na 10 lat więzienia. W więzieniu nie zgodził się na badanie lekarskie, ale twierdził, że jest śmiertelnie chory. Specjalna komisja, z głównym prokuratorem kraju oraz sekretarzem generalnym Rady ds. Praw Człowieka, zdecydowała o przewiezieniu go do szpitala w Rabacie. Tam okazało się, że skazany nie cierpi na żadne poważne dolegliwości. Nie był to pierwszy w Maroku przypadek, kiedy pod adresem władz padały oskarżenia o łamanie praw człowieka, po czym okazywało się, że zarzuty te były nieprawdziwe³⁷. Mimo to, pod więzieniem Temara zebrała się grupa młodych demonstrantów i zażądała zaprzestania torturowania więźniów. Jednocześnie tłumaczyła obrońcy aresztowanych, że nie popiera wcale terroryzmu i nie zwalcza monarchii; że chodzi im tylko o prawo każdego do wolności. Obrońca odpowiedział na to demonstrantom, że powinni zacząć się regularnie modlić i wtedy zrozumieją, po czyjej stronie jest racja. Demonstranci reprezentowali, według obrońcy, wyraźnie zeświecczony segment społeczeństwa marokańskiego, który opowiada się za utrzymaniem monarchii, chociaż chce, aby była ona konstytucyjna.

Do tej pory w Maroku nie zdarzyło się, aby ci, którzy popierali monarchię, występowali w obronie terrorystów islamskich. Sami islamiści byli do tej pory jedyną siłą polityczną, z którą król musiał się liczyć. Teraz inicjatywę przejęli sekularyści. To oni, a nie islamiści zmusili króla do prodemokratycznych kroków. 20 lutego na ulice miast marokańskich wyszły dziesiątki tysięcy demonstrantów, a inicjatorami protestów byli młodzi, niezależni aktywiści, działający nie w meczetach, lecz na portalach społeczności-

³⁷ Patrz: „Jeune Afrique”, nr 2629, 29 mai–4 juin 2011, s. 8.

wych. Od tamtego dnia, Ruch 20 Lutego, jak zaczęto nazywać nowe zjawisko polityczne, organizował raz w tygodniu masowe wiece w celu nakłonienia króla do przyjęcia programu reform konstytucyjnych. Muhammad VI już to uczynił, ale młodzi Marokańczycy chcą więcej – chcą monarchii, ale konstytucyjnej. Król mógłby panować, ale nie rządzić.

Islamiści nie mieli wyboru, jak tylko przyłączyć się do Ruchu 20 Lutego. Jednak jego organizatorzy postawili im warunki: żadnych islamistycznych haseł w rodzaju „Bóg jest wielki!” i żadnej segregacji płci. Była to swojego rodzaju rewolucja w rewolucji. Również z tego względu, że jeszcze kilka lat temu liderzy zeświecczonej młodzieży nie chcieli słyszeć o sojuszu z islamistami i żadnych ustępstwach na rzecz obyczajowości religijnej. W 2009 r. na Facebooku pojawiło się wezwanie do zezwolenia przez władze spożywania dziennego posiłku w ramadanie. Jak wiadomo, jest to miesiąc postu, w którym obowiązuje zakaz jedzenia od świtu do zmroku. Wezwanie to miało być początkiem debaty na temat prawa do wolności osobistej w Maroku i napotkało ostry sprzeciw tradycjonalistów. W tym czasie na portalach społecznościowych swoje racje na rzecz tolerancji przedstawiały grupy zmarginalizowane: geje, lesbijki i transwestyci. Wcześniej samo sygnalizowanie takich orientacji było nie do pomyslenia.

Nizar Bennamate, przywódca Ruchu 20 Lutego, powiedział, że wiele żądań grup zmarginalizowanych musi poczekać na lepsze czasy. Teraz najważniejsza jest demokracja i prawa człowieka. Dopóki autorytaryzm się utrzymuje, dopóty trzeba wchodzić w sojusze nawet z wrogami, a więc islamistami. Kiedy system autorytarny odejdzie w przeszłość, wtedy islamiści i sekularyści zderzą się w nowej walce, „walce o rząd dusz” i „nowe Maroko”. Sekularyści stanęli więc w Maroku na czele walki z autorytaryzmem, ale ich protest pod więzieniem Temara został brutalnie stłumiony – 16 protestujących trafiło do szpitala³⁸.



Usunięcie dyktatorskiego reżimu i możliwości swobodnego wyrażania poglądów ujawniły silne podziały w społeczeństwach arabskich na tle miejsca religii w państwie oraz dróg rozwoju kraju. Obserwator i czytelnik europejski może być tym zaskoczony, gdyż media przyzwyczyły go do obrazu świata arabskiego jako monolitu ideowo-światopoglądowego, w którym wszyscy mieszkańcy podążają pięć razy dziennie do meczetu, nie robią niczego poza czytaniem Koranu, przestrzegają postu, nie zdradzają żon lub mężów i nie korzystają z usług prostytutek tylko dlatego, że zabrania im

³⁸ Patrz: A. Benchemsi, *The Crazy Kids Have Grown Up*, „Time”, Vol. 177, No. 24, June 13, 2011, s. 59.

tego religia. Rzeczywistość bliskowschodnia jest bardziej złożona niż ten obraz, a ostatecznie wydarzenia pokazały, że w tej rzeczywistości jest miejsce na światopogląd inny niż religijny.

W Tunezji jaśminową rewolucję zainicjowały, jak się później okazało, osoby o światopoglądzie laickim i szeroko otwarte na kulturę zachodnią. W miesiącach, które przysły po upadku prezydenta Ben Alego, ludzie ci otwarcie prezentowali swoje poglądy w mediach i agitowali na rzecz tych partii politycznych, które zaproponowały oddzielenie religii od państwa. W rezultacie doszło do ostrej konfrontacji sił z islamistami, którzy eksponują naczelną rolę religii w ustroju politycznym przyszłej Tunezji. Ustrój ten ma określić nowa konstytucja, którą przyjmie Zgromadzenie Konstytucyjne, wybrane 23 października 2011 r. w powszechnych wyborach po przyjęciu nowej konstytucji.

26 czerwca 2011 r. islamiści oskarżyli grupę zwolenników laickiego modelu państwa o brak szacunku dla islamu, a następnie uniemożliwili pokaz filmu „Ni Allah, ni maître” w kinie CinemAfricArt. Film sugerował, że system, w którym religia będzie określała zachowania w przestrzeni publicznej, a zwłaszcza politycznej, będzie tak samo autorytarny, jak reżim Ben Alego. Nakręciła go Nadia El-Fani, znana działaczka ruchu emancypacyjnego. W tym czasie w wielu miastach Tunezji zwolennicy islamizmu wywieszali plakaty z napisami: „Nie chcemy laickości! Tunezja jest krajem muzułmańskim!”³⁹.

Dwa Egipty

W rezultacie wydarzeń ze stycznia–lutego 2011 r. narodziły się dwa Egipty: jeden rewolucyjny, napełniony ideałami przemian demokratycznych i instytucjonalnych, oraz drugi – z wojskiem jako centrum władzy, zmierzającym do utrzymania porządku i spokoju. W wielu przypadkach cele tych dwóch Egiptów nie są zbieżne, co rodzi sytuacje konfliktowe. Przykładem mogą być wydarzenia pod ambasadą Izraela w Kairze. Demonstracja przeciwko polityce Izraela na okupowanym Zachodnim Brzegu została rozpełdzona przez policję, która użyła kauczukowych kul i gazu łzawiącego. Protestujący uważali, że mają prawo protestować, aby wyrazić swoje poglądy, a wojsko – że demonstracja będzie szkodliwa dla interesów państwa i dla nowych władz.

Mimo tych sytuacji konfliktowych dialog między rządami a społeczeństwem nie zamiera. Pluralizm poglądów i możliwość ich wypowiedzenia czyni sytuację w Egipcie całkowicie odmienną od tej sprzed stycznia. Dialog

³⁹ Patrz: L. De Saint Périer, *Chacun doit faire son autocritique*, „Jeune Afrique”, nr 2636, 17–23 juillet 2011, s. 69.

społeczny jest oczywiście pełen sprzeczności – kroków do przodu i zaraz potem kroków wstecz. Trzeba pamiętać, że wojsko z założenia nie jest przyzwyczajone do prowadzenia rozmów. Na dodatek armia egipska jest instytucją starego typu, przyzwyczajoną do siły jako głównego instrumentu działania. Utrzymywać porządek oraz bezpieczeństwo i jednocześnie reformować instytucje państwa, to zadanie całkowicie nowe dla generałów egipskich⁴⁰.

W lutym 2011 wojsko zdystansowało się od Mubarak, ale postępowanie wielu żołnierzy, zwłaszcza rekrutów, wobec demonstrantów mogło budzić niepokój. Według wielu świadków, żołnierze starali się wyizolować z tłumu najbardziej aktywnych demonstrantów, których następnie zabierali na przesłuchania, w trakcie których aresztowanych bito, kopano po twarzy, kazano krzyczeć „Niech żyje Mubarak!”, traktowano jako szpiegów i pytano, ile euro otrzymali za udział w demonstracjach. Podoficerowie i oficerowie zabraniali bić przetrzymywanych, ale kiedy opuszczali miejsce przesłuchań, żołnierze natychmiast zaczęli się znęcać nad zatrzymanymi cywilami. Armia egipska stała *de facto* po stronie władz i wielu działaczy egipskich organizacji pozarządowych uważało, że nie jest siłą prodemokratyczną i nie można jej ufać⁴¹.

W maju 2011 r. organizacja Human Rights Watch opublikowała raport, z którego wynikało, że w Egipcie nadal torturuje się więźniów. Chodzi wprawdzie o kryminalistów i przestępców, co może znajdować zrozumienie części społeczeństwa, gdyż świadczy o tym, że władze wojskowe są silne i zamierzają zaprowadzić w państwie porządek, ale metodami znanymi z czasów Mubarak. Wojskowi zezwolili na organizowanie nowych związków zawodowych, ale jednocześnie wprowadzili zakaz organizowania strajków i ulicznych protestów. Nie wszyscy, a raczej jedynie nieliczni, pracownicy służb specjalnych znani z okrucieństwa wobec protestujących na placu Tahrir, zostali dotąd postawieni przed sądem.

Nowe wojskowe władze zaczęły arbitralnie przeprowadzać aresztowania, bez nakazów sądowych, zwłaszcza uczestników protestów ulicznych. 9 marca aresztowano na przykład 85 demonstrantów i w maju przebywali oni ciągle w więzieniu Tora, w którym więzieni są także synowie Mubarak oraz inni udziałowcy starego reżimu. Sądy wojskowe skazywały w trybie przyspieszonym.

Rozprawy trwały nie dłużej niż pół godziny i grupy podsądnych, liczące czasem 25 osób, były skazywane zazwyczaj na 5 lat więzienia. Wojskowi

⁴⁰ A. Mohyeldin, *Egyptian Uprising's Reporter: 'Two Egypts Have Emerged'*, „The Guardian”, 19.05.2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/may/19/egyptian-uprisings-reporter-two-egypts> (12.07.2011).

⁴¹ W. Fisher, *Egypt: 'Virginity Tests' For Women Protesters?*, „The Public Record”, 24.03.2011, <http://pubrecord.org/world/9133/egypt-virginity-tests-protesters-women/> (12.07.2011).

chcieli w ten sposób odstraszyć potencjalnych demonstrantów od wychodzenia na ulice. Działając w ten sposób sądy wojskowe wydały po 11 lutego 2011 r. ok. 5600 wyroków⁴².

Ikony rewolucji

Arabska Wiosna miała swoich bohaterów, ikony, których imiona skandowano na ulicach miast Bliskiego Wschodu. Blask niektórych ciągle jest mocny, innych – osłabł. Do tych pierwszych należy, bez wątpienia, Khaled Said, 28-letni Egipcjanin, zakatowany na śmierć przez dwóch policjantów w cywilu 6 czerwca 2010 r. w Aleksandrii, kiedy siedział w kawiarni internetowej i łączył się z siecią. Miał nagranie na taśmie wideo, na którym widać było, jak policjanci biorą łapówkę od handlarzy narkotyków. Władze określiły, że Said zmarł z przedawkowania narkotyków, ale zdjęcia jego zmasakrowanego ciała, umieszczone w Internecie, mówiły coś innego. Wael Ghonim, pracownik egipskiego biura Google, stworzył stronę Saída na Facebooku i wszyscy logowali się na niej pod hasłami: „Wszyscy jesteŝmy Khaledem Saidem! Precz ze stanem wyjątkowym! Nigdy wiêcej tortur”.

Bohaterem stał się wspomniany juŝ Mohamed Bouazizi, 26-letni sprzedawca z Sidi Bouzid, który 17 grudnia 2010 r. podpalił się przed budynkiem rady miejskiej. Bouazizi stał się ikoną ruchu, który 14 stycznia zmusił prezydenta Ben Alego do podania się do dymisji. W ślady Bouaziziego poszło kilkudziesięciu młodych Arabów w różnych częściach Bliskiego Wschodu, paląc się na znak protestu przeciwko swojej sytuacji. 19 kwietnia 2011 r. sąd pierwszej instancji w Sidi Bouzid orzekł, że komendant policji, który nakazał odebranie Bouaziziemu straganu, postąpił zgodnie z prawem⁴³. Sally Zahran, 23-letnia Egipcjanka, miała rzekomo zginąć 28 stycznia, w dniu krwawej rozprawy z protestantami na placu Tahrir. Kilka dni później jej uśmiechnięta twarz z kręconymi włosami ukazała się na murach Kairu i na kairskich taksówkach. W kawiarniach wokół placu Tahrir zaczęto przypominać sobie, jak została bestialsko pobita na śmierć przez policjantów, przytaczano nawet jej ostatnie słowa. 23 lutego matka Sally potwierdziła w telewizji, że córka wypadła z balkonu w miasteczku Sohag na południu Egiptu. W Kairze mówiono, że matka bohaterki działała pod presją nowego reŝimu⁴⁴.

⁴² H. Morayef, *Torture and Imprisonment of Egypt Protesters Still Rife*, „The Guardian”, 20.05.2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/may/20/torture-still-rife-egypt-activist> (20.06.2011).

⁴³ Rodzina Bouaziziego wcześniej opuściła rodzinne miasto, gdyŝ sąsiedzi uznali, że wykorzystuje śmierć syna, aby się wzbogacić.

⁴⁴ „Le Monde”, 15 juin 2011, nr 20651, Dossier spécial Le « printemps arabe », s. II.

Niekwestionowanym bohaterem Arabskiej Wiosny stał się Wael Ghonim. Stał się archetypem młodego Araba, który chce zmieniać swój kraj za pomocą nowoczesnych technologii. Jego zdaniem, w Internecie jest więcej informacji w języku norweskim, którym posługuje się tak niewielka liczebnie grupa ludzi, niż w języku arabskim. To świadczy o tym, że Bliski Wschód zapomniał, iż żyjemy w dobie mediów elektronicznych i że jest ogromnie dużo do zrobienia, aby nadrobić zaległości. Ten 30-latek zaczął od emigracji zarobkowej w Dubaju. Pracował w firmie Google i wkrótce został szefem tejże firmy na cały Bliski Wschód. Kiedy wrócił do Egiptu, został aresztowany za krytykę w Internecie egipskiego systemu władzy. Po wyjściu z więzienia był jeszcze bardziej krytyczny wobec rządów Mubarka. To on utworzył na Facebooku stronę „We Are All Khaled Said”, która wezwała do zebrania się na placu Tahrir 25 stycznia 2011 r. Ghonim miał już wtedy żonę Amerykankę, dwójkę dzieci oraz kilku przyjaciół, którzy tak jak i on byli młodzi, pracowali w zagranicznych firmach informatycznych, niektórzy mieli zagraniczne paszporty, świetnie zarabiali jak na egipskie warunki i mogli prowadzić beztrudne życie. Jednak nie zamierzali tak żyć.

Yousef Tuqn Tuqan, szef Flip Media, dużej firmy informatycznej w Dubaju, powiedział do Ghonima: „Jesteśmy pokoleniem technologii web2.0. Mamy w rękach wspaniałe narzędzie, jakim jest Internet. Czy możemy je wykorzystać do czegoś więcej niż do robienia pieniędzy?”

Kiedy społeczeństwo egipskie zebrało się na placu Tahrir, Ghonim i jego przyjaciele opisywali wszystko na Twitterze, a kiedy 28 stycznia nastąpił kryzys i siły bezpieczeństwa były bliskie rozprawienia się z demonstrantami, Ghonim pojawił się na placu. 29 stycznia wygłosił płomienne przemówienie, które miało przełomowe znaczenie dla Arabskiej Wiosny w Egipcie; przyciągnęło do protestów nowych ludzi, zwłaszcza młodych. Ci, którzy już byli na placu, uwierzyli w możliwość zmuszenia władz do ustępstw. Ghonim przyznał się, że bardzo się bał się o siebie i swoją rodzinę. Nie chciał też, aby nazywać go bohaterem. Uważał, że bohaterami byli ludzie ulicy, którzy spontanicznie odpowiedzieli na jego apel z Facebooka i przyszli na plac Tahrir⁴⁵.

Tragicznym bohaterem okazał się Hamza al-Khatib, 13-letni Syryjczyk, który zaginął 29 kwietnia 2011 r. w Deraa, na południu od Damaszku. Jego zmasakrowane ciało oddano rodzinie prawie miesiąc później, 25 maja.

⁴⁵ A. Shah, *Egypt's New Hero: Can Geek-Activist Wael Ghonim Overthrow Mubarak?*, „Time”, 08.02.2011, <http://www.time.com/time/world/article/0,8599,2047006,00.html> wywiady z Ghonimem – patrz: <http://www.time.com/time/world/article/0,8599,2047006,00.html#ixzz1FiINP0Dr> (18.03.2011).

Oczami literatów

Wydarzenia wiosny 2011 r. zostaną bez wątpienia utrwalone w literaturze, filmie i sztuce. Pierwsze refleksje już się zrodziły.

Mustapha Khalifé jest pisarzem urodzonym w 1948 r. w Dżarablusie w Syrii. Za kontestowanie autorytarnego systemu spędził 13 lat w syryjskich więzieniach. Wyszedł na wolność w 1994 i od tamtej pory mieszka w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. W 2007 r. wydał książkę *La Coquille*. Na łamach „Le Monde” Khalifé wspomina, że kiedy Baszar al-Asad został prezydentem, zaczęto rozpowszechniać zdjęcia jego dzieci – uśmiechniętych, pogodnych, miłych i niewinnych. Zdjęcia były dobrze przyjmowane przez społeczeństwo, zwłaszcza młodzież. Dawały nadzieję, że rządy Baszara nie będą tak krwawe, jak rządy jego ojca.

Kiedy wybuchły protesty w Egipcie w styczniu 2011 r., w Syrii ukuło slogan „Naród chce zmiany rządu”. Wszyscy zaczęli go powtarzać. W szkole podstawowej w Deraa, któreś z dzieci napisało slogan na tablicy. Służby bezpieczeństwa rozpoczęły śledztwo. Aresztowano kilkanaścioro dzieci w wieku od 10 do 13 lat. Śledztwo nadzorował kuzyn Baszara. Matki zaproponowały zatrzymanie siebie zamiast dzieci, a mężczyźni z Deraa wyłonili delegację, która poszła do kuzyna Baszara na rozmowę. Ten potraktował ich brutalnie: „Jesteście zwierzętami. Zapomnijcie o swoich dzieciach i idźcie do swoich żon płodzić nowe, a jeśli nie jesteście w stanie tego robić, to zastąpimy was innymi”. Ojcowie wyszli na ulice załamani. Milczeli, ale ich milczenie wybuchło wkrótce z wielką siłą. Całe miasto stanęło po stronie poniżonych – chodziło o godność i honor. Wybuch gniewu był niczym wybuch wulkanu. „Chcemy wolności i godności” skandowano. Reżim odpowiedział tym, co zwykle – przemocą i ogniem. Ale stało się coś niezwykłego – ludzie nie upadli na duchu, a protesty wybuchły w innych miastach. W Deraa dzieci zaczęły się podpalać, jak Bouazizi w Tunezji. Po miesiącu władze oddały ciało wspomnianego 13-letniego Hamzy al-Khatiba, jedno z dzieci z Deraa. Pozbawiony organów płciowych, ze śladami torturowania prądem. Potraktowano go jak terrorystę. Znamienne, że ciało oddano rodzinie. Zazwyczaj służby bezpieczeństwa nie oddawały rodzinom ciał torturowanych osób. Chowano je w zbiorowych grobach. Tym razem zrobiono to celowo, aby dać sygnał całej Syrii – patrzcie, tak skończy każdy, kto wystąpi przeciwko Al-Asadowi. „Była to groźba, ale teraz dzieci syryjskie będą oglądały zdjęcia Hamzy zamiast zdjęć dzieci Al-Asada” – kończy Mustafa Khalifé⁴⁶.

Boualem Sansal, pisarz algierski, urodzony w 1949 r., napisał list do Muhammada Bouaziziego, zatytułowany „Drogi Bracie!”. Czytamy w nim:

⁴⁶ M. Khalifé, *Le président-père*, „Le Monde”, 15 juin 2011, nr 20651, Dossier spécial Le « printemps arabe », s. IV, *Lettres aux martyrs*.

„W Tunezji mówi się, że Burgiba nam dał to i to..., a więc kobietom prawa, obywatelom parlament, mężczyznom pracę itd. To jest błędne myślenie. Wszystko, co mamy, zawdzięczamy tylko sobie. Jeśli nawet i coś nam dawano, to później odbierano tak, jak Tobie odebrano stragan. Burgiba rządził Tunezją przez 30 lat, a więc tak długo, jak Kaddafi i Mubarak. Co tak naprawdę dał Tunezji? Dał Ben Alego, tę nędzną kreaturę, która go zastąpiła. Czas przejrzeć na oczy. Nie ma wolności, jak tylko ta, którą człowiek sam sobie wywalczy. Tunezyjczycy są na dobrej drodze, aby zapewnić sobie demokrację i wolność. Pora skończyć jałowe spory o polityce, religii, różnicach. Trzeba działać. I trzeba uważać na notabli. To są złodzieje rewolucji. Usunięcie tyranów jeszcze nie zapewnia wolności. W Algierii w latach 1988–1989 usunęliśmy dyktaturę Szazliego, bandyty, nic więcej, ale wpadliśmy w objęcia islamizmu, a następnie przyszedł Buteflika i nic się nie zmieniło”⁴⁷.

List do Bouaziziego napisał także Ahmed Zein, dziennikarz jemeński, urodzony w 1968 r., w Hodejdzie, korespondent gazety „Al-Hajat” w Rijadzie:

„Drogi Muhammadzie! Swoim czynem rozpocząłeś nową kartę w walce z tyranami. Dzięki Tobie spełnia się marzenie milionów Arabów. Swoim czynem pokazałeś, jak wątła jest władza tyranów arabskich; pokazałeś, jak boją się oni swoich narodów. Obnażyłeś też politykę Zachodu. Jakiego powodu miał Zachód, aby przymykać oczy na to, że zabierano nam wolność i odrywano od ust ostatni kawałek chleba. W moim kraju rewolucjoniści walczą nie tylko ze skorumpowanymi reżimami, ale również z niedorozwojem. Krajem rządzą plemiona. Plemiona mają broń, rakiety i czołgi. Jedno plemię odchodzi, drugie przychodzi. W naszym kraju rewolucja nigdy nie nastąpi”.



Arabska Wiosna to protest przeciwko niesprawiedliwości i nierówności, również w skali globalnej; to protest przeciwko mitowi, że jest gdzieś centrum świata i peryferia; protest przeciwko liberalizmowi, który wytwarza nierówności.

⁴⁷ *Ibidem*.

I bunt, i rewolucja

Co tak naprawdę stało się na Bliskim Wschodzie w 2011 r. „Rewolucja dopiero się zaczęła” – uważa Lina Ben Mhenni⁴⁸. „Na razie doszło do buntu, który dopiero należy przekuć w rewolucję”.

Słynna blogerka, która wyprowadziła ludzi na ulice w Tunezji, co zapoczątkowało Arabską Wiosnę, ma w tym, co mówi, dużo racji. Jednak nie ma racji twierdząc, że był to tylko bunt. Samo słowo „rewolucja” wskazuje na głęboką zmianę, na odejście od czegoś, co było do tej pory i przejście do nowego stanu; na zakwestionowanie w gwałtowny sposób starego porządku w celu wprowadzenia nowego. W przeszłości wiele wydarzeń miało właśnie taki charakter. Anglia w 1688 r., Francja w 1789 r. czy Rosja w 1905 i 1917 r. są przykładem takich wydarzeń. Na Bliskim Wschodzie gwałtowne odejście od starego porządku miało na miejsce w Turcji – po 1923 r., Egipcie – w 1952 r. i w Iranie – w 1979 r. Fundamentalne zmiany w jednych dziedzinach zachodzą łatwiej czy szybciej niż w innych, gdzie potrzeba czasu na tak zasadniczą zmianę danego stanu. Mówi się więc o rewolucjach politycznych i rewolucjach społecznych.

Tunezyjczycy i Egipcjanie dokonali rewolucji politycznych – ludzie wyszli na ulice bez broni i starli się w krwawych walkach z siłami bezpieczeństwa, wyszkolonymi do bezwzględного tłumienia wszelkich przejawów sprzeciwu wobec autorytarnej władzy. Spontaniczne i masowe wystąpienia mas społecznych zmiotły wierzchołek piramidy władzy – prezydenci musieli odejść z zajmowanych stanowisk, rządy podały się do dymisji. Lud wyszedł na ulice i wywalczył zwycięstwo – tak sytuacja wyglądała dla tych, którzy widzieli wydarzenia na ekranie telewizorów. Tunezyjczycy, Egipcjanie, Libijczycy, Syryjczycy i mieszkańcy Jemenu chcieli bez wątpienia zmian głębszych niż te polityczne na wierzchołku władzy. W ich gniewnym proteście zawarte było dążenie do dokonania rewolucji społecznej, a więc zmiany relacji między obywatelami a władzą, relacji między społeczeństwem a państwem; wprowadzenia większej kontroli społecznej nad gospodarką i większej sprawiedliwości. Tak zasadnicze zmiany wymagają jednak czasu i konsekwentnych działań. Takie cele miało wiele ruchów społecznych w historii, ale tylko nieliczne je osiągnęły. Przyczyn niepowodzenia było wiele, ale z reguły najważniejszym były wewnętrzne podziały wśród rewolucjonistów, walka frakcyjna, słabość organizacyjna i militarna protestujących mas. Często też było tak, że rządząca elita była silniejsza militarnie od protestujących i potrafiła podporządkować ich, a nawet przekształcić ruch protestu w posłuszne sobie narzędzie.

⁴⁸ Patrz: L. De Saint Périer, *Chacun doit faire son autocritique*, „Jeune Afrique”, nr 2636, 17–23 juillet 2011, s. 69.

Każda rewolucja wywoływała kontrrewolucję, której siły nie zawsze były widoczne na powierzchni wydarzeń. W krajach Bliskiego Wschodu w przeszłości sukcesy rewolucji były uwarunkowane postawą wojska, a często zatrzymywały się już w punkcie wyjścia z powodu lojalności wojska i sił bezpieczeństwa wobec starego reżimu. Tak było ostatnio w Iranie w przypadku zielonej rewolucji w 2009 r. Siły kontrrewolucji w krajach arabskich mają sprzymierzeńców w sąsiednich krajach. Arabia Saudyjska posłała wojska, aby zgnieść sprzeciw części społeczeństwa bahrajńskiego. Władze Izraela wykazały dużą rezerwę wobec wydarzeń w sąsiednich krajach arabskich. USA poparły rewolucje w Tunezji, Egipcie i Libii, ale dopiero wtedy, kiedy władzom starego reżimu nie udało się zgnieść oporu protestujących. Władze izraelskie i amerykańskie podkreślały nadrzędność stabilizacji sytuacji w regionie i obawiały się, że przemiany zbyt daleko idące zagrożą ich interesom.

Trzeba też brać pod uwagę fakt, że burzliwe wydarzenia rewolucyjne nie są do końca przewidywalne i że żadna rewolucja nie miała scenariusza, a jeśli i miała, to nie przebiegła w całkowitej zgodzie z jego założeniami. To dopiero potomni ustalają logikę wydarzeń i mówią o modelowym wręcz ich przebiegu. Konstytucja amerykańska mogła być zatwierdzona zaraz po decydującej bitwie pod Yorktown, ale minęło siedem lat, zanim to nastąpiło. W Portugalii rewolucja wybuchła w 1974 r., ale w następnych dwóch latach przeszła niezwykle skomplikowaną drogę od systemu neofaszystowskiego po rządy wojskowe, pucz komunistyczny i wreszcie liberalną demokrację. Czy droga ta musiała prowadzić przez te wszystkie fazy, gdyż taka jest logika rewolucji? Jeśli nawet i tak, to zadecydowały o tym uwarunkowania Portugalii, które są raczej specyficzne.

Można założyć, że w Tunezji i w Egipcie rewolucje zakończą się na etapie przekształceń politycznych i to tylko kosmetycznych, a po odejściu prezydentów, rozwiązaniu ich partii, dymisjach ministrów oraz wyższych urzędników i skazaniu niektórych z nich na więzienie, sprawy powrócą do starego koryta. Zachowane zostaną więc rządy dotychczasowej klasy politycznej i nawet elita polityczna nie zostanie w całości odsunięta od władzy. W Tunezji i Egipcie działanie sił kontrrewolucyjnych ujawniło się już po trzech miesiącach od odejścia głównych prominentów starego reżimu.

Czy siły kontrrewolucji zwyciężą? Jeśli nawet tak się stanie, to i tak rewolucjoniści arabscy w 2011 r. odnieśli wiele zwycięstw. Zahamowany został proces degradacji systemów republikańskich i staczania się ich w stronę prywatyzacji państwa przez rodzinne klany. Tak stało się w Syrii i tak miało się stać w Libii i Egipcie, gdzie synowie byli przygotowywani przez ojców do zajęcia ich miejsca jako głowy państwa. W tych państwach Bliskiego Wschodu, które są dziedzicznymi monarchiami ostatnie rewolucyjne wydarzenia zapoczątkowały szersze włączanie obywateli do procesu rządzenia, który leżał do tej pory w gestii królewskich rodzin.

Narodziny społecznościowych mediów, prywatnych kanałów telewizyjnych i wzrost świadomości obywatelskiej, a także możliwości organizowania się za pomocą nowych technologii informatycznych, to też osiągnięcie rewolucji 2011 r. Systemy władzy w państwach arabskich nie mogą już, tak jak do tej pory, działać poza kontrolą społeczną. Społeczeństwa arabskie będą oczekiwały, że systemy rządzenia będą bardziej otwarte i transparentne. Można się spodziewać, że rewolucyjny zapał nie ostygnie tak szybko. Rozpałyły go dwa czynniki: brak perspektyw na przyszłość i brutalność policji. Rozwiązanie palących problemów społecznych to już jednak sprawa długiego czasu; to kwestia prawdziwej rewolucji społecznej. Także zmiana mentalności władz i sił porządkowych wymaga czasu. Korzenie społecznych protestów są więc umiejscowione bardzo głęboko i jeszcze długo będą źródłem społecznego gniewu.

Niestety, rozwój gospodarczy nie nadaża i nie będzie nadażał za oczekiwaniami społecznymi. Nie da się w jednej chwili, za pomocą dekretu, zwiększyć wzrost gospodarczy i nagromadzić tyle bogactwa narodowego, aby wszyscy odczuli poprawę swojej sytuacji materialnej i społecznej. Poprawa bytu to mozolna codzienna praca i kumulowanie narodowego bogactwa. Nie może to przynieść spodziewanych rezultatów przy złym kierownictwie i organizacji.

Z tego punktu widzenia modele neoliberalne, proponowane przez Bank Światowy i Fundusz Walutowy ciągle są najlepszym rozwiązaniem. Głoszenie haseł, że w aspekcie rozwoju Tunezji, Egiptu czy Jordanii neoliberalizm się skompromitował i że przeszedł do historii, było przedwczesne. Z pewnością skompromitowała się polityka wdrażania w życie tych modeli, ale ich założenia dają ciągle najlepszą gwarancję skutecznego pomnożenia bogactwa narodowego.

Po rewolucjach politycznych na początku 2011 r., nowe władze Tunezji, Egiptu i ekipy rządzące Marokiem, Arabią Saudyjską czy Jordanią, będą na pewno uczulone na błędy poprzednich władz i decydentów. Być może polityka liberalizmu gospodarczego będzie bardziej wyważona; będzie mniej prywatyzacji i będą one bardziej starannie przygotowane i transparentne. To może oznaczać większą konkurencyjność na rynku i będzie bardziej korzystne dla gospodarki.

Najtrudniej będzie w krajach arabskich odejść od kronizmu, czyli „kapitalizmu koleśiów”. Powiązania sfery politycznej i gospodarczej zostały bowiem osłabione w wyniku politycznych rewolucji w niewielkim tylko stopniu. Korupcję nie jest tak łatwo wykorzenić, zwłaszcza że stała się ona elementem etyki prowadzenia biznesu. Wielu biznesmenów nowego typu przeszło na stronę rewolucji, co teraz chroni ich i ich powiązania przed ostracyzmem i lustracją. Z drugiej strony można powiedzieć, że fakt ten gwarantuje zachowanie przez kraj powiązań biznesowych, które są niezbędne dla sprawnego funkcjonowania tamtejszej gospodarki.

ZAKOŃCZENIE: JAKA PRZYSZŁOŚĆ?

Bliski Wschód znajduje się na etapie głębokich przemian i sytuacja może rozwinąć się w różnych kierunkach. Zdecydują o tym przede wszystkim mieszkańcy regionu. Ich myślenie o stanie ich państw i kierunkach zmian z jednej strony napawa optymizmem, ale z drugiej także niepokoi. W Egipcie, najludniejszym kraju regionu, 82% badanych w 2007 r. opowiadało się za karą ukamienowania za cudzołóstwo, 84% za karą śmierci za odstąpienie od religii muzułmańskiej, a przy wyborze między nowoczesnością i fundamentalizmem 55% respondentów wybrało tę drugą opcję. Takie opinie wskazywałyby, że Egipt w przypadku wolnych wyborów będzie zmierzał w stronę Iranu. Z drugiej strony ci sami badani opowiedzieli się za wolnością wyznania (90%), niezawisłością sądów (88%) i wolnością słowa (80%). 75% respondentów było przeciwko cenzurze, a w badaniu przeprowadzonym w 2010 r. zdecydowana większość Egipcjan uznała, że demokracja jest najlepszą formą sprawowania rządów.

W którym kierunku podąży więc arabski Bliski Wschód?¹

Według ocen Międzynarodowego Funduszu Walutowego sytuacja polityczna i gospodarcza tego regionu po wydarzeniach z początku 2011 r. powinna się kształtować pod wpływem trzech zasadniczych czynników: dalszych protestów społecznych, wzrostu cen ropy i wzrostu cen żywności.

Kluczem do przyszłości jest stabilizacja społeczna, a ta zależy od gospodarki. Międzynarodowy Fundusz Walutowy już w lutym 2011 r. przewidział pogorszenie wskaźników makroekonomicznych Egiptu i Tunezji w 2011 r. w związku ze spadkiem w obydwu krajach dochodów z turystyki i zmniejszeniem strumienia inwestycji zagranicznych. Ten drugi czynnik miał być następstwem ogólnej niepewności co do kierunku polityki gospodarczej nowych ekip rządowych. Zmniejszone dochody budżetowe i zwiększone wydatki rządu na cele socjalne oznaczają deficyt, cięcia w innych

¹ Patrz: F. Zakaria, *How Democracy Can Work in the Middle East*, 03.02.2011, „Time”, <http://www.time.com/time/magazine/article/0,9171,2046038,00.html> (12.07.2011).

wydatkach, osłabienie waluty, okrojone wydatki na inwestycje i – generalnie – spadek aktywności gospodarczej. Taka sytuacja nie rokuje dobrze dla bezrobotnych, a nawet pogarsza ich sytuację. W Egipcie w lutym 2011 r. aż 25% młodych ludzi nie mogło znaleźć pracy. Rok 2011 będzie na pewno dla wielu mieszkańców tych krajów cięższy niż poprzednie, a co się stanie w kolejnych latach, zależeć będzie od polityki nowych władz².

Sytuację w gospodarce pogarsza bieżąca polityka. Już w czasie trwania demonstracji na placu Tahrir istota tak gwałtownych protestów społecznych zaczęła przenosić się z polityki do gospodarki. W Tunezji i Egipcie prawie natychmiast ogłoszono rozszerzenie programów osłony socjalnej dla najbiedniejszych. Nowe wydatki na cele socjalne przewidziano na poziomie nawet 3% PKB tych krajów. Miały to być: dotacje do żywności, paliwa i energii elektrycznej, obniżenie podatków akcyzowych na podstawowe artykuły żywnościowe, zapomogi dla bezrobotnych oraz tworzenie nowych miejsc pracy w sektorze państwowym. Także w Syrii rząd ogłosił podwyżkę płac w budżetówce oraz obniżył o 25% ceny paliw, co oznaczało dodatkowy wydatek w budżecie rządu 525 mln dol. rocznie. Jednocześnie zapowiedziano utworzenie ok. 100 tys. nowych miejsc pracy. Wszystko po to, aby uspokoić nastroje społeczne³.

Pod koniec pierwszego półrocza 2011 r. uwagę ekonomistów zaczęła przyciągać inflacja, której głównym źródłem był wzrost cen żywności. W tym czasie podniesiono już w Egipcie minimalne płace, zwiększono zapomogi i subsydiowano ceny żywności oraz paliw. Polityka gospodarcza skupiła się więc na ochronie warstw najmniej zarabiających i bezrobotnych. Rządy postawiły sobie za cel utrzymać zdolność nabywczą najbiedniejszych rodzin⁴. Czy nie wpłynie to wszakże na tempo wzrostu PKB? Na pewno tak. Podniesienie wysokości płacy minimalnej podraża koszty siły roboczej, stawia w trudnej sytuacji pracodawców, zniechęca część inwestorów zagranicznych i ostatecznie spowalnia wzrost gospodarczy. Środki na inwestycje są w ten sposób przejadane, a w dalszej kolejności można się spodziewać osłabienia waluty, co jeszcze pogorszy sytuację makroekonomiczną.

Takie są rokowania dla całego regionu arabskiego, aczkolwiek wyraźnie podzielił się on na dwa podregiony: pierwszy, obejmujący Maroko, Algierię, Tunezję, Egipt, Jordanię i Syrię oraz drugi, który tworzą kraje naftowe Półwyspu Arabskiego. Sytuacja w pierwszym podregionie wygląda źle –

² *Mideast Needs More Focus on Inclusive Growth*, „IMF Survey Magazine”, 16.02.2011, <http://www.imf.org/external/pubs/ft/survey/so/2011/new021611a.htm> (07.07.2011).

³ Cyt. za: C. B. Glick, *Caution: Storm Approaching*, „Jerusalem Post”, 15.07.2011, <http://www.jpost.com/Opinion/Columnists/Article.aspx?id=229458> (22.07.2011).

⁴ M. Ahmed, *Inflation in the Middle East – Looking at the Right Numbers*, „IFMDirect. The International Monetary Funds’s Global Economy Forum”, 06.07.2011, <http://blog-imfdirect.imf.org/2011/06/06/inflation-middle-east/> (08.07.2010).

wszystkie kraje mają deficyt budżetowy, który jeszcze pogłębi się w związku z żądaniami socjalnymi, zgłaszanymi przez protestującą ulicę. W drugiej części świata arabskiego wszystko będzie zależeć od ceny ropy. Można założyć, że przy cenie na poziomie 100 dol. za baryłkę w Arabii Saudyjskiej, głównym państwie Półwyspu Arabskiego, nastąpi inflacja i recesja, ale państwo to może podnieść wydatki na cele socjalne – ze względu na ogromne rezerwy walutowe.

W rezultacie sytuacja krajów eksportujących ropę nie powinna być zła, jakkolwiek ich dodatkowe dochody ze wzrostu cen ropy zostaną przeznaczone nie na inwestycje, lecz pokrycie wzrostu kosztów żywności⁵. Sytuacja pozostałych krajów arabskich pozostanie zła ze względu na to że, będą one musiały kupować i droższą ropę, i droższą żywność. Sytuacja taka może grozić całkowitą destabilizacją społeczną i aby temu zapobiec, rządy krajów importujących ropę zwiększyły wydatki budżetowe. Jednak decyzji tych nie można traktować jako rozwiązań długofalowych. Każdy kraj powinien wypracować własną strategię stawiania czoła nowym wyzwaniom, która odpowiadałaby możliwościom danej gospodarki.

Do końca 2010 r. region MENA odzyskiwał równowagę makroekonomiczną, zachwianą przez kryzys finansowy na świecie 2008 r. Wzrost PKB w 2010 r. wyniósł dla całego region 3,9%, podczas gdy w poprzednim roku – 2,1%. Kraje importujące ropę miały przy tym wzrost wyższy (4,7%) niż eksporterzy tego surowca (3,5%). W 2011 r. spodziewano się wzrostu co najmniej na poziomie 2010 r., ale protesty społeczne postawiły te prognozy pod znakiem zapytania, zwłaszcza w odniesieniu do krajów importujących ropę⁶.

Kraje posiadające i eksportujące ropę nawet w 2011 r. powinny osiągnąć wyższy wzrost PKB (4,9%) niż w poprzednim roku w następstwie zwiększonego wydobycia ropy i gazu. Katar powinien zwiększyć wydobycie gazu nawet o 20%, co pozwoli rządowi zrealizować nowe projekty inwestycyjne.

Plany te tworzy się przy założeniu, że cena ropy naftowej wzrośnie z 79 (pod koniec 2010) do co najmniej 107 dolarów za baryłkę. Przy tym założeniu kraje eksportujące ropę (z wyłączeniem Libii) osiągną nadwyżkę na rachunku bieżącym w wysokości 380 mld dol., a więc dwukrotnie wyższą niż w 2010 r. Mimo tak znacznego wzrostu dochodów, kraje naftowe regionu

⁵ Kraje eksportujące ropę w regionie to: Algieria, Arabia Saudyjska, Bahrajn, Iran, Irak, Jemen, Katar, Kuwejt, Libia, Oman, Sudan i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Do państw MENA importujących ropę odnosi się: Afganistan, Dżibuti, Egipt, Jordanię, Liban, Maroko, Mauretanię, Pakistan, Syrię i Tunezję.

⁶ M. Ahmed, *Middle East and North Africa: Protecting Social Cohesion and Economic Stability*, „International Economic Bulletin”, 19.05.2011, <http://www.imf.org/external/np/vc/2011/051911.htm> (08.07.2011).

są w trudnej sytuacji ze względu na konieczność pogłębienia dywersyfikacji gospodarki, stworzenia nowych miejsc pracy dla bezrobotnych i usprawnienia zarządzania gospodarką⁷.

Sytuacja krajów regionu, które importują ropę będzie bardziej złożona. W maju 2011 r. Międzynarodowy Fundusz Walutowy ostrzegł, że arabskim krajom, które importują ropę grozi w najbliższych kilku latach załamanie gospodarcze. W latach 2011–2013 będą one musiały przeznaczyć na import ropy prawie 160 mld dol., a więc trzy razy więcej niż do tej pory. Przyczyną takiego wzrostu potrzeb importowych jest deficyt żywności i paliw. Rezerwy walutowe tych państw topnieją przy tym w oczach. W przypadku Egiptu spadek ten nastąpił z 36 mld dol. na początku 2011 r. do 25–28 mld dol. w maju 2011 r. Z regionu odpływa kapitał. Jest to spowodowane obawami wielu biznesmenów, że zostaną poddani ocenie za ich współpracę z upadłym reżimem. W czerwcu 2011 r. jordański minister finansów Muhammad Abu Hammur oszacował, że tygodniowo z regionu odpływa ok. 500 mln dol. kapitału. Najwięcej z Egiptu, a poziom tych transferów pozwala przypuszczać, że do końca roku Egipt pozostanie bez rezerw walutowych. Nie będzie mógł wówczas kupować żywności i karmić ludzi⁸. Czy można sobie wyobrazić, że tak duży i ludny kraj będzie bankrutem?

Podobna sytuacja gospodarcza może rozwinąć się w Syrii. Kraj ten posiada ok. 18 mld dol. rezerw walutowych, ale przeznaczają tygodniowo ok. 80 mln dol. na utrzymanie kursu funta syryjskiego, czyli na rzecz utrzymania stabilizacji gospodarczej. Drenaż rezerw walutowych w perspektywie roku jest niepokojący. Jednak bunt mieszkańców Syrii został już spacyfikowany i można się spodziewać pogłębienia represji, zwłaszcza wobec opozycji islamistycznej z ośrodkiem w mieście Hama. Po jej rozbiciu władzom łatwiej będzie zmusić społeczeństwo do przyjęcia polityki „zaciskania pasa”⁹.

Wzrost PKB grupy krajów nienaftowych ma wynieść w 2011 r. zaledwie 2%, co oznacza istotny spadek z 4,7% w 2010 r. Według pesymistów, nawet i ten niewielki wzrost jest problematyczny ze względu na konsekwencje zaburzeń społecznych z początku roku. Prognoza Międzynarodowego Funduszu Walutowego dla Egiptu i Tunezji zakładała spadek wzrostu PKB z 4% do 2,5% z powodu zmniejszonego ruchu turystycznego, spadku inwestycji zagranicznych i niepewności politycznej w związku z nadchodzącymi wyborami.

Niestabilna sytuacja polityczna wpływa negatywnie także na gospodarkę Libanu. W nieco lepszej sytuacji znajdują się Jordania, Mauretania i Maroko ze względu na wzrost cen na fosfaty i rudę żelaza. Kraje tej grupy będą musiały przeznaczyć dodatkowo 15 mld dol. na droższą żywność i droższą

⁷ *Ibidem*.

⁸ Cyt. za: C. B. Glick, *Caution: Storm Approaching...*

⁹ *Ibidem*.

ropę. Suma ta stanowi 3% PKB tych krajów. Konieczność wydatkowania takich sum spowoduje w jednych krajach wzrost inflacji, a w drugich – pogorszenie bilansu płatniczego. Presja społeczna na zwiększenie wydatków budżetowych oraz wyższe stopy procentowe będą dodatkowo niekorzystnie oddziaływać na finanse tych państw¹⁰.

Krzepiący jest dla bliskowschodnich gospodarek fakt, że zaburzenia społeczno-polityczne nie zniechęciły koncernów światowych do dalszego inwestowania w regionie. Odpływ kapitału nie był znaczący. Ropa libijska ciągle płynęła do odbiorców, mimo krwawych walk w Libii.

Przykładem trwałości tendencji do inwestowania w regionie może być też przemysł farmaceutyczny. Rynek lekarstw od Maroka po Egipt to ok. 3 mld euro. Nic więc dziwnego, że działają tu takie światowe giganty, jak Sanofi-Aventis, GlaxoSmithKline, Actavis czy Pierre Fabre. GlaxoSmithKline, który zbudował w Egipcie dwie fabryki lekarstw i kontroluje 23% produkcji medykamentów w tym kraju, nie zmienił planu zainwestowania w najbliższych pięciu latach 60 mln euro¹¹.

O ile stabilizacja społeczna zależy od odrodzenia gospodarczego, o tyle odrodzenie gospodarcze zależy od polityki. Kluczem do sukcesu – jakkolwiek by to paradoksalnie brzmiało w aspekcie antyrządowych protestów – będzie przywrócenie silnej pozycji rządu oraz władz państwowych, co może wszakże nastąpić kosztem demokracji i szerokiego udziału społeczeństwa w rządzeniu. Z kolei sytuacja gospodarcza będzie miała decydujący wpływ na wybory prezydenckie. Wiadomo, że Egipt może liczyć na pomoc finansową dwóch państw: Arabii Saudyjskiej i USA. Największe szanse w wyborach ma ten kandydat, który jest znany i dobrze widziany przez te dwa państwa. W lipcu 2011 r. największe szanse miał z tego punktu widzenia Amr Musa, minister spraw zagranicznych Egiptu w latach 1991–2001, a do 2011 r. sekretarz generalny Ligi Państw Arabskich, człowiek cieszący się opinią kontestatora starego reżimu, arabskiego patrioty i z szerokimi znajomościami na Wschodzie i na Zachodzie.

Bliski Wschód to kolejny region, którego najnowsza historia wskazuje istotne znaczenie związku między gospodarką a polityką. Jaki jest charakter tego związku na Bliskim Wschodzie? W Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej cud gospodarczy narodził się w warunkach autorytarnych; w Ameryce Południowej z kolei najpierw nastąpiły przemiany polityczne, a dopiero po nich przyszły sukcesy gospodarcze. W przypadku Bliskiego Wschodu jeszcze do niedawna widoczna była fascynacja modelem dalekowschodnim, ale żądania demokracji, które artykułowali, i artykułują, protestujący w Tunezji, Egipcie, Algierii, Libii czy Syrii, zdają się temu za-

¹⁰ M. Ahmed, *Middle East and North Africa...*

¹¹ M. Pauron, *Ambitions en laboratoires*, „Jeune Afrique”, nr 2640–2641, du 14 au 27 août 2011, s. 128–129.

przeczać. Społeczeństwa arabskie nie chcą być wyłączone z procesu podejmowania decyzji o swoim losie. Z drugiej strony chodzi o wizję rozwoju, której na razie nie ma, a którą może sformułować, i co najważniejsze – realizować – silny ośrodek władzy. Jeśli oczekiwanie na wizję rozwoju będzie się przeciągać – co może grozić dezintegracją i państwa, i gospodarki – to, czy władza ta ponownie nie zacznie ewoluować w stronę autorytaryzmu?

Jeśli region będzie się demokratyzował, to sfera polityki znajdzie się, niewątpliwie, pod silną presją islamizmu. Można mieć tylko nadzieję, że umiarkowanego, a nie radykalnego. Islamizm jest naturalnym kierunkiem myśli politycznej w świecie islamu i partie islamistyczne kiedyś będą musiały zostać dopuszczone do rządzenia na Bliskim Wschodzie. Im prędzej, tym lepiej. Odsuwanie sił umiarkowanego islamizmu od rządzenia lub współrządzenia doprowadzi jedynie do radykalizacji ulicy i aktywizacji ugrupowań wojującego islamizmu. Wtedy pozostaną tylko rządy autorytarne – wojskowe, cywilne lub mieszane, co może wywołać nową falę protestów społecznych, tym razem bardziej radykalnych i destrukcyjnych.

W przypadku dopuszczenia partii islamistycznych do rządzenia, arabski Bliski Wschód jako model rozwoju przyjmie „demokrację islamską” z elementami „islamskiej gospodarki”. Partie islamskie rządzą w tej chwili w Turcji i Iranie, gdzie wdrażają w życie swoje modele rozwojowe. Można założyć, że arabski Bliski Wschód podążyłby wtedy drogą modelu tureckiego, ale na pewno nie w czystej tureckiej postaci, lecz z własną specyfiką, chociażby za sprawą nieuznawania Państwa Izrael do momentu uregulowania problemu Palestyńczyków.

Jednak pierwsze miesiące po wydarzeniach na placu 1 Maja w Tunisie i na placu Tahrir w Kairze pokazały, że Zachód nie był gotowy zaakceptować rządy partii islamistycznych. David Cameron, premier Wielkiej Brytanii, który jako pierwszy przywódca Zachodu złożył wizytę w Kairze 21 lutego 2011 r. – po 10 dniach od odejścia Mubarak, spotkał się z siłami opozycji, ale nie z przedstawicielami Braci Muzułmanów¹². Wykluczył więc ten najsilniejszy ruch opozycyjny w Egipcie i na całym Bliskim Wschodzie ze spektrum sił, z którymi Zachód chce rozmawiać o przyszłości regionu. Oznaczało to, że Zachód chciałby „przykroić” porewolucyjny Bliski Wschód na miarę własnych interesów. Jednak w maju 2011 r. doszło do przesilenia i administracja prezydenta Baracka Obamy rozpoczęła ostrożny dialog z egipskimi Braćmi Muzułmanami. Nie wiadomo na razie, na ile trwała okaże się ta tendencja.

¹² U.K. *Prime Minister Cameron visits Egypt*, „UPI.com”, 21.02.2011, http://www.upi.com/Top_News/World-News/2011/02/21/UK-Prime-Minister-Cameron-visits-Egypt/UPI-36701298333016/ (31.07.2011). Issam al-Ariani, jeden z przywódców Braci wyraził zdziwienie z tego powodu i nazwał Camerona „premierem kolonialnego mocarstwa” w nawiązaniu do rządów Wielkiej Brytanii w Egipcie do 1922 r.



Nowa sytuacja oznacza, że Zachodowi będzie trudniej niż dotychczas prowadzić politykę w regionie i zabezpieczać swoje interesy. Zachód popierał bliskowschodnich dyktatorów z Kaddafim i Saddamem Husajnem na czele i prowadził politykę podwójnych standardów: z jednej strony, głosił przywiązanie do tradycji Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela (1789) i Deklaracji Niepodległości (1776), a jednocześnie przymykał oczy na prześladowania opozycji, manipulowanie wyborami i popieranie terroryzmu przez bliskowschodnich autokratów.

Kiedy w Algierii w wolnych wyborach zwyciężyli islamiści, Zachód cicho przyzwolił armii algierskiej na przerwanie eksperymentu z demokracją. Nie uznał także legalnych wyborów w Palestynie z tego tylko względu, że zwyciężył w nich islamistyczny Hamas. W 2011 r. przyzwolił królowi Bahrajnu na rozprawienie się przy pomocy Arabii Saudyjskiej z opozycją szyicką. Elity zachodnie przymykały też oczy na łamanie przez Izrael ustaleń w sprawie osadnictwa i słabo reagowały na oczywistą krzywdę Palestyńczyków. W rezultacie mają przeciwko sobie ulicę bliskowschodnią i rozbudzone nastroje antyzachodnie, a zwłaszcza antyamerykańskie, które są bodajże najważniejszym problemem polityki prowadzonej w regionie.

Kierowanie uwagi Zachodu w tym względzie na islam, przekonanie, że każdy muzułmanin „wysysa” antyokcydentalizm z mlekiem matki, jest powierzchowne i nie znajduje potwierdzenia w historii. Wystarczy powiedzieć, że popularność USA wśród ludności Bliskiego Wschodu była bardzo duża po 1956 r., kiedy to administracja amerykańska potępiła agresję Wielkiej Brytanii, Francji i Izraela na Egipt, ale zaczęła gasnąć po wojnie 1967 r. w związku z jednostronnym zaangażowaniem się USA po stronie Izraela w konflikcie izraelsko-palestyńskim.

Zachód, jeśli chce odzyskać wiarygodność w oczach mieszkańców Bliskiego Wschodu, musi powrócić w swojej polityce do normatywnych podstaw cywilizacji europejskiej, wyrażonych w wielkich dokumentach z *Magna Carta* na czele.

Bliski Wschód czekają poważne reformy strukturalne w sferze edukacji, infrastruktury, rozwoju regionalnego. W Tunezji i Egipcie różnice w rozwoju między poszczególnymi częściami kraju są ogromne. Z reguły dofinansowywane były stolice, miasta i tereny nadbrzeżne. Wiele mogłaby pomóc współpraca między państwami w ramach poszczególnych regionów świata arabskiego, np. krajami Maghrebu. Jednak szanse na to są niewielkie, gdyż stosunki w tym regionie cechuje rywalizacja o przywództwo lub sporne terytoria, jakim w przypadku stosunków między Marokiem a Algierią, jest Sahara Zachodnia. W rezultacie współpraca gospodarcza między tymi państwami, sąsiadującymi ze sobą, jest właściwie zamrożona. Algieria

sprowadza produkty spożywcze z Europy, a mogłaby chociaż część z nich sprowadzać z Maroka, a Maroko importuje ropę z Zatoki Perskiej, chociaż mogłoby ją sprowadzać z Algierii.

Kolejnym poważnym wyzwaniem będzie budowa nowego systemu prawnego. Dotychczasowy służył elicie władzy. Dawał jej szerokie kompetencje i ograniczał prawa obywateli. Elity władzy kontrolowały administrację i sądownictwo. Nowy system prawny powinien objąć także konstytucję i zagwarantować rozdział trzech rodzajów władzy: ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej.

Sprawdzeniem funkcjonowania nowego systemu będą wybory. Czekają na nie zwłaszcza mieszkańcy Tunezji i Egiptu, a więc tych państw, w których społeczeństwa zmusiły swoich przywódców do odejścia ze sceny politycznej. W innych krajach, takich jak Algieria, gdzie przywódcy pozostali, ma nastąpić ich zmiana. Czy będzie ona tylko kosmetyczna, a wybory nie będą, tak jak dotąd manipulowane?¹³

Najważniejszym wyzwaniem dla wszystkich państw Bliskiego Wschodu pozostaje bezrobocie, zwłaszcza wśród młodych. Młodzież mogłaby stworzyć „nową gospodarkę” opartą na wysokich technologiach i informatyce. Młodzież powinna stworzyć nową elitę gospodarczą i nadać gospodarkom arabskim nową dynamikę, tak jak to się stało w Turcji. Turcja jest zresztą wzorcowym modelem rozwojowym dla wielu młodych Arabów. Widzą jej sukcesy gospodarcze i chcą, aby ich kraje poszły tą samą drogą. Tymczasem bezrobocie wśród młodzieży wynosi od 21% w Libanie, do 30% w Tunezji i 32% w Maroku.

Rozwój wydarzeń w Tunezji i Egipcie – państw, których gospodarki osiągały w latach 2004–2010 wysokie wskaźniki rozwojowe, pokazał, że same wskaźniki to jednak nie wszystko; że model rozwoju prowadzący do wysokiego wzrostu, ale pomijający problem bezrobocia, zostanie przez społeczeństwo zakwestionowany. Ekipy rządowe w takich krajach, jak Maroko, Algieria, Egipt czy Tunezja, stoją przed trudnym wyzwaniem. W krótkim czasie powinny przystąpić do realizacji projektów rozbudowy infrastruktury, co pozwoli na stworzenie nowych miejsc pracy. Realizacji tego celu może sprzyjać polityka ulg podatkowych wobec małych i średnich firm oraz programy albo podwyższania, albo nabywania przez bezrobotnych nowych kwalifikacji. Jednak w dłuższej perspektywie czasowej chodzi o całokształt strategii wobec rynku pracy, a więc dostosowanie programów kształcenia na wszystkich poziomach do potrzeb rynku pracy, wprowadzenie ułatwień w prowadzeniu biznesu oraz systemu zachęt do tworzenia przez przedsiębiorców nowych miejsc pracy.

¹³ Patrz: P. Scholz, *Legal Aspects of the Political Change in the Middle East*, „Orient” 2011, Vol. 3, s. 11–19.

Kraje Bliskiego Wschodu będą potrzebowały pomocy z zewnątrz, aby sprostać tym wyzwaniom. Międzynarodowy Fundusz Walutowy już zadeklarował sumę 35 mld dol. na wsparcie programów rozwoju regionu¹⁴. To bardzo ważne, ale chodzi o coś więcej niż wsparcie techniczne i pomoc finansową. Amerykański ekonomista Nouriel Roubini wezwał do opracowania nowego „planu Marshalla” dla Bliskiego Wschodu i inicjatywa ta mogłaby mieć fundamentalne znaczenie; mogłaby odegrać rolę podobną do tej, jaką Europa Zachodnia odegrała w Europie Centralnej po upadku muru berlińskiego oraz USA w przypadku pobudzenia rozwoju Meksyku – przez liberalizację handlu z tym państwem.

Dwa kraje Europy mogą odegrać główną rolę w wychodzeniu Bliskiego Wschodu z kryzysu: Francja i Niemcy. Pierwszy ze względu na tradycyjnie silne więzi z Afryką Północną, drugi – ze względu na potęgę gospodarczą. Najważniejsza będzie wola polityczna Europy, a konkretnie pytanie, czy mieszkańcy krajów Unii Europejskiej będą chcieli poświęcić część swoich dochodów na pomoc dla Bliskiego Wschodu? W dalszej kolejności pomoc ta zacznie przynosić zyski z inwestycji, ale nie wiadomo, czy Europa zdąży z pomocą. W świecie arabskim już obecne są Turcja, Indie, Chiny i Brazylia i spółki tych właśnie państw agresywnie walczą o bliskowschodnie rynki¹⁵.

Według analiz, które łączą problem chronicznego bezrobocia i braku perspektyw na lepszą przyszłość z frustracją i przemocą, Bliski Wschód jest poważnie zagrożony wybuchem nowej fali terroryzmu i niepokojów społecznych. Podłożem będzie deficyt pracy, wody, żywności. Zapobiec temu może skoordynowane działanie instytucji międzynarodowych, przywódców głównych potęg gospodarczych świata oraz lokalnych elit władzy¹⁶. Potrzebna jest jednak przede wszystkim cierpliwość, a świat arabsko-muzułmański zna wartość cierpliwości. Druga sura Koranu w wersecie 153 głosi: „Bóg jest z tymi, którzy są cierpliwi”.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ Szerzej na ten temat wypowiada się, na przykład Mehdi Dazi, biznesmen marokański i inwestor, który działa na bliskowschodnich rynkach od 20 lat – patrz *L'intégration de la jeunesse dans le monde arabe du travail est le défi des pays arabes*, „Le Monde”, 15 juin 2011, Dossier VII.

¹⁶ The World Bank, *Conflict, Security and Development. World Development Report 2011*, Washington DC 2011, s. 290.

BIBLIOGRAFIA

- 2011 *World Development Indicators*, The International Bank of for Reconstruction and Development/World Bank, Washington D.C. 2011, <http://data.worldbank.org/data-catalog>.
- A New Response to a Changing Neighbourhood. A Review of European Neighbourhood Policy*, Joint Communication by the High Representative of the Union for Foreign Affairs and Security Policy and the European Commission, Brussels, 25 May 2011, http://ec.europa.eu/world/enp/pdf/com_11_303_en.pdf.
- A Partnership for Democracy and Shared Prosperity with the Southern Mediterranean. Joint Communication to the European Council, the European Parliament, the Council, the European Economic and Social Committee and the Committee of the Regions*, Brussels, March 8, 2011, European Commission, High Representative of the Union for Foreign Affairs and Security Policy, s. 7–8, http://ec.europa.eu/commission_2010-2014/president/news/speeches-statements/pdf/20110308_en.pdf.
- A Political Economy of the Middle East*, red. Alan Richards, John Waterbury, Westview, Boulder 2008.
- Abd al-Hakim, Mahmud, *Al-Ichwan al-Muslimin*, Dar al-Dawa, Aleksandria 1979, Vol. 3.
- Abdalla, Boutheina, *Polityka UE wobec Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej*, „Biuletyn Analiz UKiE” 2008, nr 19, [http://www.biuletyn.polskawue.gov.pl/HLP/banal.nsf/0/908C0CF79A266950C125753800421493/\\$file/09_B.Abdalla-Polityka%20UE%20wobec%20Bliskiego%20Wschodu.pdf?Open](http://www.biuletyn.polskawue.gov.pl/HLP/banal.nsf/0/908C0CF79A266950C125753800421493/$file/09_B.Abdalla-Polityka%20UE%20wobec%20Bliskiego%20Wschodu.pdf?Open).
- Abou Zeid Rageh, *A Tale of Three Cities*, „Al-Ahram Weekly”, 28 June-4 July 2007, <http://weekly.ahram.org.eg/2007/851/sc3.htm>.
- Achy, Lahcen, *The Maghreb and the Global Economic Crisis: When Does the Tunnel End?*, September 2009, „International Economic Bulletin”, Carnegie Endowment, <http://www.carnegieendowment.org/ieb/?fa=view&id=23843>.
- Achy, Lahcen, *Reducing Poverty in the Arab World. Successes and Limits of the Moroccan Experience*, Carnegie Middle East Center, Beirut 2010.

- Adly, Amr Ismail Ahmed Adly, *When Cheap is Costly: Rent Decline, Regime Survival and State Reform in Mubarak's Egypt (1990–2009)*, „Middle Eastern Studies” 2011, Vol. 47, No. 2.
- Al-Ali, Nadjé, *Contextualizing the Egyptian Women's Movement*, [w:] *Secularism, Gender and the State in the Middle East*, red. N. Al-Ali, Cambridge University Press, Cambridge 2000.
- Al-Arab wa-l-aulama. Buhus wa munakaszat l-n-nadwa al-fikrija* (Arabowie i globalizacja. Studia i polemiki z konferencji), red. Chajr ad-Din Hasib, Markaz Dirasat al-Wahda al-Arabijja, Bejrut 2000.
- Al-Arian, Laila, *Egypt's Security Apparatus. A Look At How Egypt Policies its People*, „Al-Jazeera”, 29 January 2011, <http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2011/01/20111291854128381.html>.
- Al-Aswany, Ala, *Chicago*, Smak Słowa, Sopot 2010.
- Al-Aswany, Ala, *Kair. Historia pewnej kamienicy*, Capricorn Media Lazar, Warszawa 2008.
- Al-Awadi, Hesham, *Mubarak and the Islamists: Why Did the „Honeymoon” End?*, „The Middle East Journal” 2005, Vol. 59, No. 1.
- Al-Banna, Hasan, *Da'watuna* (Nasza misja), [w:] *Madżmu'at rasa'il al-imam asz-szahid Hasan al-Banna* (Zbiór listów imama męczennika Hasana al-Banny), Dar at-Tauzi wa-n-Nasr al-Islamijja, Kair 1992.
- Al-Banna, Hasan, *Muzakkarat ad-dawawa-d-da'ija* (Wspomnienia o powołaniu i głoszących Słowo), Bejrut–Damaszek 1983.
- Alexander, Christopher, *Authoritarianism and Civil Society in Tunisia*, „Middle East Report”, No. 205, <http://www.merip.org/mer/mer205/authoritarianism-civil-society-tunisia>.
- Algeria – Selling to the Free Market*, „Executive”, June 18, 2011, <http://www.executive-magazine.com/getarticle.php?article=10653>.
- Algeria: Unions Stand Up to Terror – and Privatization*, „World War 4 Report”, <http://www.ww4report.com/node/4407>.
- Al-Ghazali, Muhammad, *Ma'araka al-Mushaf fi al-alam al-islami* (Walka Koranu w świecie islamu), Nahda Misr, Kair 2003 (wyd. 3).
- Alissa, Sufyan, *Arab States: Corruption and Reform*, „Arab Reform Bulletin”, February 19, 2007, <http://www.carnegieendowment.org/2008/08/23/arab-states-corruption-and-reform/1c2>.
- Altunışik, Meliha Benli, *Turkey: Arab Perspectives*, TESEV Publication, Istanbul 2010.
- Al-Karadawi, Jusuf, *Al-Halal wa-l-haram fi-l-islam* (To, co dozwolone i to, co zabronione w islamie), Maktaba Wahba, Kair 2002.
- Al-Khafaji, Isam, *Tormented Births. Passages to Modernity in Europe and the Middle East*, I.B. Tauris, London–New York 2004.
- Al-Khalidi, Suleiman, *Proposed Jordan Reforms to Strengthen Parliament*, „Reuters”, August 14, 2011, <http://www.reuters.com/article/2011/08/14/us-jordan-king-constitution-idUSTRE77D21420110814>.

Bibliografia

- Ambrust, Walter, *The Revolution Against Neoliberalism*, „Jadaliyya”, February 23, 2011, <http://www.jadaliyya.com/pages/index/717/the-revolution-against-neoliberalism>.
- Amin, Galal, *Whatever Happened to the Egyptians. Changes in Egyptian Society from 1950 to the Present*, The American University in Cairo Press, Cairo–New York 2000.
- Amin, Shakira, *The Feminine Face of Egypt's Muslim Brotherhood*, „CNN – Inside the Middle East”, August 3, 2011, <http://edition.cnn.com/2011/WORLD/meast/08/03/egypt.muslim.sisterhood/index.html>.
- Amos, Deborah, *In Egypt, Revolution Moves Into The Factories*, „npr”, April 20, 2011, www.npr.org/2011/04/20/135542498/in-egypt-revolution-moves-into-the-factories.
- Anderson, Lisa, *Democracy Frustrated: The Mzali Years in Tunisia*, [w:] *The Middle East and North Africa: Essays in Honor of J.C. Hurewitz*, red. S. Simon Reeve, Columbia University Press, New York 1990.
- Aoude, Ibrahim Aoude, *From National Bourgeois Development to Infitah: Egypt 1952–1992*, „Arab Studies Quarterly” 1994, Vol. 16, No. 1.
- Aouragh, Miriyam, *Cyber Intifada and Palestinian Identity*, „ISIM Newsletter”, No. 12, June 2003.
- Arab 2010 GDP Growth Seen Rising to At Least 4%*, „ArabianBusiness.com”, 18 June 2010, <http://www.arabianbusiness.com/arab-2010-gdp-growth-seen-rising-at-least-4-291989.html>.
- Arab Revolution: Will Algeria's Regime Be the Next to Fall?*, „Time”, February 14, 2011, <http://www.time.com/time/world/article/0,8599,2048975,00.html>.
- Arab Revolution: Will Algeria's Regime Be the Next to Fall?*, „Time”, February 14, 2011, <http://www.time.com/time/world/article/0,8599,2048975,00.html>.
- Arab Revolutions and Crony Capitalism*, „Sox First”, 18 March 2011, http://www.soxfirst.com/30394498/arab_revolutions_and_crony_capitalism.php.
- Arnold, Tom, *Saudi Offers Assistance to Egypt*, „The National”, May 23, 2011, <http://www.thenational.ae/business/economy/saudi-offers-assistance-to-egypt>.
- Asef Bayat, Asef, *The Post-Islamist Revolutions*, „Foreign Affairs”, April 26, 2011 (snapshot).
- Assir, Serene, *Starving Those Who Feed Us*, „Al-Ahram”, 24-30 January 2008, No. 881, <http://weekly.ahram.org.eg/2008/881/feature.htm>.
- Ayubi, Nazih, *Overstating the Arab State: Politics and Society in the Middle East*, I.B. Tauris, London 1995.
- Ayubi, Nazih, *Political Islam. Religion and Politics in the Arab World*, Routledge, London 1991.
- Azzam, Maha, *Egypt: The Islamists and the State Under Mubarak*, [w:] *Political Fundamentalism*, red. Abel Salam Sidahmed, Anoushiravan Ehteshami, Westview Press, Boulder 1996.

- Baker Raymond W., *Islam Without Fear. Egypt and the New Islamists*, Harvard University Press, Cambridge Mass. 2003.
- „Barcelona Declaration and Euro-Mediterranean Partnership”, <http://europa.eu/scadplus/leg/en/lvb/r15001.htm>.
- Barrada, Hamid, *Le roi gouverne, mais il n'est plus le seul*, „Jeune Afrique” nr 2637, 24–30 juillet, 2011.
- Basty-Hamimi, Florence, *Une class moyenne Au Maroc?*, „Les Cahiers de l'Orient” 2011, No. 102 (Printemps).
- Bayat, Asef and Koning, Martijn de, *The Making of Muslim Youth*, „ISIM Review” 2005, No. 16 (Autumn).
- Be'eri, Eliezer, *The Waning of the Military Coup in Arab Politics*, „Middle Eastern Studies”, 1982, Vol. 18, No. 1.
- Belhassen, Souhayr, *L'islam contestataire en Tunisie*, „Jeune Afrique” nr 951, 28 mars 1979.
- Benchemsi, Ahmed, *The Crazy Kids Have Grown Up*, „Time” 2011, Vol. 177, No. 24.
- Berlin, Isaiah, *Four Essays on Liberty*, Oxford University Press, Oxford 1969.
- Bey, Ahmed, *Le FLN au temps des grandes manœuvres*, „Jeune Afrique” nr 2336, 17–23 juillet, 2011.
- Bilgin, Fevzi, *Turkey's Role in Post-Revolutionary Middle East*, „The Washington Review of Turkish and Eurasian Affairs”, February 2011, <http://www.thewashingtonreview.org/articles/turkeys-role-in-post-revolutionary-middle-east.html>.
- Black, Ian, *Egypt's Muslim Brotherhood Poised to Prosper in Post-Mubarak New Era*, „The Guardian”, 19 May, 2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/may/19/muslim-brotherhood-poised-prosper-egypt>.
- Black, Ian, *Libyan Rebels Win Recognition and Promise of Official Support*, „The Guardian”, 15 July 2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/jul/15/libyan-rebels-recognition-financial-support>.
- Black, Ian, *The Two Swift Changes in Foreign Policy that Signal a New Egypt*, 20 May, 2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/may/20/foreign-policy-changes-new-egypt>.
- Black, Ian and Nour Ali, *Syria: 100 Die in Crackdown As Assad Sends in His Tanks*, „The Guardian”, 1 August 2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/jul/31/syria-hama-crackdown-tanks-protests>.
- Boisbouvier, Christophe et Hattab, Farouk, *Libye. Les derniers feux de Kaddafi*, „Jeune Afrique” nr 2618, 13–19 mars 2011.
- Booth, William, *Libyan Rebels' Advance Slows in West*, „The Washington Post”, July 13, 2011, http://www.washingtonpost.com/world/middle-east/libyan-rebels-advance-slows-in-west/2011/07/13/gIQAyBJwCI_story.html.
- Cairo's Solution Lie Outside*, „Al-Ahram Weekly”, 28 June–4 July 2008, No. 851, <http://weekly.ahram.org.eg/2007/851/sc51.htm>.

- Cassandra, *The Impending Crisis in Egypt*, „The Middle East Journal” 1995, Vol. 49, No. 1.
- Chalid, Amru, *Hatta jughajjru mabanafsum* (Dopóki oni się nie zmieniają), Dar Marifa, Bejrut 2006.
- Chick, Kristen, *In Egypt's Tahrir Square, Women Attacked At Rally on International Women's Day*, „Christian Science Monitor” 2011, No. 8, www.csmonitor.com/World/Middle-East/2011/0308/In-Egypt-s-Tahrir-Square-women-attacked-at-rally-on-International-Women-s-Day.
- Chomiak, Laryssa and Entelis, John P., *The Making of North Africa's Intifadas*, „Middle East Report” 2011, No. 259.
- Clark, Harry, *Military is 40 Percent of Egyptian Economy*, „Mondoweiss”, February 4, 2011, <http://mondoweiss.net/2011/02/military-is-40-percent-of-egyptian-economy.html>.
- „Communication from the Commission to the European Parliament and the Council. Barcelona Process: Union for the Mediterranean”, Brussels, 20.05.08.
- Conflict, Security and Development. World Development Report 2011*, The World Bank, Washington DC 2011.
- Cook, Michael, *Commanding Rights and Forbidding Wrong in Islamic Thought*, Cambridge University Press, New York 2000.
- Cook, Michael, *Forbidding Doing Wrong in Islam: An Introduction*, Cambridge University Press, New York 2003.
- Cook, Steven A., *The Calculations of Tunisia's Military*, „Foreign Policy”, January 20, 2011, http://mideast.foreignpolicy.com/posts/2011/01/20/the_calculations_of_tunisiyas_military.
- Cooke, Miriam, *Dissident Syria. Making Oppositional Arts Official*, Duke University Press, Durham 2007.
- Contemporary Syria: Liberalization Between Cold War and Cold Peace*, red. Eberhard Kienle, British Academia Press, London 2004.
- Dahmani, Frida, *Vous avez dit changement?*, „Jeune Afrique” nr 2336, 17–23 juillet, 2011.
- Danecki, Janusz, *Podstawowe wiadomości o islamie*, t. 1–2, Dialog, Warszawa 1998.
- Deeb, Mary-Jane, *Militant Islamic Movements in Lebanon: Origins, Social Basis, and Ideology*, Center for Contemporary Arab Studies, Georgetown University Press, Washington DC 1986.
- Desloire, Constance, *Révolution(s) arabe(s) et l'Algérie*, „Jeune Afrique” nr 2618, 13–19 mars 2011.
- Desloire, Constance, *Télévision. On change de scénario*, „Jeune Afrique” nr 2638, 31 juillet–6 août 2011.
- Education for Employment: Realizing Arab Youth Potential*, e4e Education for Employment, International Finance Corporation, World Bank Group, Islamic Development Bank Group, Washington DC, April 2011.

- Egypt: Report on Female Genital Mutilation (FGM) Or Female Genital Cutting (FGC)*, www.state.gov/g/wi/rls/rep/crfgm/10096.htm.
- El Ayadi, Mohammed, Rachik, Hassan, et Tozy, Mohamed, *L'islam au quotidien. Enquête sur les valeurs et les pratiques religieuses au Maroc*, Editions Prologues, Casablanca, 2006.
- El Dawla, A.S., *Different Approaches to Violence Against Women*, [w:] *Cairo Papers in Social Sciences. Twenty Years of Development in Egypt (1977–1997)*, red. Mark C. Kennedy, The American University in Cairo Press, Cairo 1999, Vol. 21, No. 4.
- El Naggar, Miret, *Egypt Severely Curtails Press Freedom Ahead of Elections*, „Christian Science Monitor”, October 27, 2010, <http://www.csmonitor.com/World/Middle-East/2010/1027/Egypt-severely-curtailed-press-freedom-ahead-of-elections> World / Middle East.
- El-Din, Gamal Essam, *Businessmen to Run Parliamentary Business*, „Ahramonline”, 22 December 2010, <http://english.ahram.org.eg/NewsContent/1/64/2466/Egypt/Politics-/Businessmen-to-run-parliamentary-business.aspx>.
- El-Din, Gamal Essam, *Not Business As Usual*, „Al-Ahram”, 4–10 September 2008, No. 913, s. 1, <http://weekly.ahram.org.eg/2008/913/fr1.htm>.
- El-Din, Gamal Essam, *Retribution Mubarak's Unthinkable End*, „Al-Ahram”, 4–10 August 2011, No. 1059, <http://weekly.ahram.org.eg/2011/1059/fr2.htm>.
- El-Ghobashy, Mona, *The Praxis of the Egyptian Revolution*, „Middle East Report” 2011, No. 258 (Spring).
- Egypt and Nasser*, red. Dan Hofstadter, New York 1973.
- Elliot, Michele, *Learn to Love the Revolution*, „Time” 2011, Vol. 177, No. 9.
- El-Mikawy, Noha, *The Building of Consensus in Egypt's Transition Process*, American University in Cairo Press, Press, Cairo 1999.
- Fandy, Mamoun, *Egypt's Islamic Group: Regional Revenge*, „The Middle East Journal” 1994, Vol. 48, No. 4.
- Fisher, William, *Egypt: 'Virginity Tests' for Women Protesters?*, „The Public Record”, 24 March, 2011, <http://pubrecord.org/world/9133/egypt-virginity-tests-protesters-women>.
- Flores, Alexander, *Secularism, Integralism and Political Islam: The Egyptian Debate*, [w:] *Polical Islam: Essays from Middle East Report*, red. Joel Beinin, Joe Stork, London 1997.
- Freeman, Colin, *Tunisian President Zine el-Abidine Ben Ali and his Family's 'Mafia rule'*, „The Telegraph”, 16 January, 2011, <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/africaandindianocean/tunisia/8261982/Tunisian-President-Zine-el-Abidine-Ben-Ali-and-his-familys-Mafia-rule.html>.
- Gabriel, Tony Gamal, *Entre anciens et modernes, rien de comun*, „Jeune Afrique” nr 2336, 17–23 juillet 2011.
- Gershoni, Israel and Jankowski, James P., *Redefining the Egyptian Nation, 1930–1945*, Cambridge University Press, Cambridge 2002.

- Gillespie, Richard, *Europe and its Arab Neighbours: New Wine in Old Skins*, „Arab Reform Bulletin”, June 15, 2011, Carnegie Endowment for International Peace, <http://www.carnegieendowment.org/arb/?fa=show&article=44642>.
- Glick, Caroline B., *Caution: Storm Approaching*, „Jerusalem Post”, 15 July 2011, <http://www.jpost.com/Opinion/Columnists/Article.aspx?id=229458>.
- Globalization and the Gulf*, red. John W. Fox, Nada Mourtada-Sabbah, Mohammed Al-Mutawa, Routledge, London–New York 2006.
- Globalization and the Politics in the Middle East*, red. Clement M. Henry, Robert Springborg, Cambridge University Press, Cambridge 2002.
- Goldberg, Ellis, *Muslim Union Politics in Egypt: Two Cases*, [w:] *Islam, Politics, and Social Movements*, red. Edmund Burke III, Ira M. Lapidus, University of California Press, Berkeley 1988.
- Goldstein, Eric, *A Middle Class Revolution*, [w:] *Revolution in the Arab World. Tunisia, Egypt, and the Unmaking of an Era*, red. Marc Lynch, Susan B. Glaser, Blake Hounshell, Foreign Policy, The Washington Post Company, Washington DC 2011.
- Ghosh, Bobby, *Rage, Rape and Revolution*, „Time”, Vol. 177, No. 8, 2011.
- Henry, Clement M. and Springborg, Robert, *A Tunisian Solution for Egypt's Army. Why Egypt's Military Will Not Be Able to Govern*, [w:] *The New Arab Revolt. What Happened, What It Means, and What Comes Next*, The Council on Foreign Affairs, New York 2011.
- Hilal, Ali, *Egyptian Foreign Policy Since Camp David*, [w:] *The Middle East: Ten Years After Camp David*, red. William B. Quandt, Brookings Institution, Washington DC 1988.
- Hinnebusch, Raymond A., *Egyptian Politics Under Sadat. The Post-Populist Development of an Authoritarian-Modernizing State*, Cambridge University Press, Cambridge 1985.
- Hinnebusch, Raymond A., *Syria: Revolution from Above*, Routledge, London 2002.
- Hopkins, Nick, *NATO Reviews Libya Campaign After France Admits Arming Rebels*, „The Guardian”, 29 June 2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/jun/29/nato-review-libya-france-arming-rebels>.
- Husaini, Ishak Musa, *The Moslem Brethren. The Greatest of Modern Islamic Movement*, Khayat, Beirut 1956.
- Huwajdi, Fahmi, *Hatta la takun fitna* (Aby nie doszło do fitny), wyd. 3 (wyd. 1 w 1989), Dar asz-Szuruk, Kair 1996.
- Huwajdi, Fahmi, *Islam wa-d-dimokratijja* (Islam i demokracja), Markaz Al-Ahram li-t-Tardżama wa-n-Nasr, Kair 2002.
- Ibrahim, Saad Eddin, *Egypt's Islamic Militants*, „MERIP Reports” 1982, No. 103.
- Ibrahim, Saad Eddin, *Egypt's Islamic Activism in the 1980s*, „Third World Quarterly” 1988, Vol. 10, No. 2.
- Ikram, Khalid, *The Egyptian Economy, 1952-2000. Performance, Policies, and Issues*, Routledge, London–New York 2006.

- IMF. *Regional Economic Outlook: Middle East and Central Asia*, October 2009.
- Interpreting the Middle East. Essential Themes*, red. David S. Sorenson, Westview Press, Boulder 2010.
- Issawi, Charles, *Egypt in Revolution*, Oxford University Press, Oxford 1963.
- Jacquemond, Richard, *Entre scribes et écrivains: le champ littéraire dans l'Égypte contemporaine*, Sindbad/Actes Sud, Arles 2003.
- Jankowski, James P., *Egypt's Young Rebels. „Young Egypt”: 1933–1952*, Stanford, University Press, Stanford 1975.
- Jebnoun, Nouredine, *Tunisia's Glorious Revolution and its Implications*, „Jadaliyya”, January 26, 2011, <http://www.jadaliyya.com/pages/index/481/tunisi-as-glorious-revolution-and-its-implications>.
- Jones, Toby C., *Counterrevolution in the Gulf*, „Peacebrief”, United States Institute of Peace, April 15, 2011, <http://www.scribd.com/doc/54935889/Counterrevolution-in-the-Gulf-Toby-Jones>.
- Karim, M., *Female Genital Mutilation (Circumcision)*, Cairo 1988.
- Kauffmann, Sylvie, *Le souffle des révolutions arabes*, „Le Monde”, 15 juin 2011, nr 20651.
- Kefi, Ridha, *L'équilibre carthaginois*, „Jeune Afrique” nr 1837, 20–26 mars, 1996.
- Kepel, Gilles, *The Prophet and Pharaoh: Muslim Extremism in Egypt*, University of California Press, Berkeley 1985.
- Khalifé, Mustapha, *Le président-père*, „Le Monde”, 15 juin 2011, nr 20651, Dossier spécial Le « printemps arabe », s. IV, *Lettres aux martyrs*.
- Khashan, Hilal, *The Development Programme of Islamic Fundamentalist Groups in Lebanon as a Source of Popular Legitimization*, [w:] *Islamic Fundamentalism: Myths and Realities*, red. A. Moussalli, Ithaca Press, Reading 1998.
- Khomeini, Imam Ruhullah, *The Necessity for Islamic Government*, [w:] *Islam and Revolution: Writings and Declarations of Imam Khomeini*, translated by Hamid Algar, Mizan Press, Berkeley 1981.
- Khomeini, Imam Ruhullah, *The Pillars of an Islamic State*, [w:] *Khumeini [Khomeini] Speaks Revolution*, red. Mohiuddin Ayyubi, translated by N.M. Shaikh, International Islamic Publisher, Karachi 1981.
- Kienle, Eberhard, *A Grand Delusion: Democracy and Economic Reform in Egypt*, I.B. Tauris, London 2001.
- Kienle, Eberhard, *Destabilization Through Partnership? Euro-Mediterranean Relations After the Barcelona Declaration*, „Mediterranean Politics” 1998, Vol. 3, No. 2.
- Kienle, Eberhard, *The Political Corollaries of Economic Reform in the Arab Middle East and North Africa*, „Hemispheres” 2007, No. 21.
- Kienle, Eberhard, *Transformation Without Democratization? Egypt's Political Future*, „Internationale Politik und Gesellschaft” 2004, No. 4.

- King, Stephen J., *Sustaining Authoritarianism in the Middle East and North Africa*, „Political Science Quarterly” 2007, Vol. 122, No. 3, http://goliath.ecnext.com/coms2/gi_0199-7650336/Sustaining-authoritarianism-in-the-Middle.html.
- King, Stephen, *The New Authoritarianism in the Middle East and North Africa*, Indiana University Press, Bloomington 2009.
- Koran, tłum. Józef Bielawski, PIW, Warszawa 1986.
- Korayem, Karima, *The Egyptian Economy and the Poor in the Eighties*, Institute of National Planning, Cairo 1991.
- Kutb, Sajjid, *Limaza adamuni* (Dlaczego skazali mnie na śmierć), Asz-Szarika as-Saudijja li-l-Abhas wa-t-Taswik, Ar-Rijad [b.d.w.]
- L'intégration de la jeunesse dans le monde arabe du travail est le défi des pays arabes*, „Le Monde”, 15 juin 2011, Dossier VII.
- Labidi, Kamal, *The Paradox of Press Freedom in the Arab World*, „Arab Reform Bulletin”, June 19, 2007, <http://www.carnegieendowment.org/2008/08/19/paradox-of-press-freedom-in-arab-world/yi>.
- Lawson, Jeremy, *Capital Flows to Emerging Economies*, Peterson Institute/Booz Allen Conference, Washington, March 10, 2011, <http://www.piie.com/publications/papers/lawson20110310ppt.pdf>.
- Le Bec, Christopher, *Le blues des patron*, „Jeune Afrique” nr 2630, 5–11 juin, 2011.
- Leverett, Flynt and Leverett, Hillary M., *The Dispensable Nation*, „Foreign Policy”, May 20, 2011, http://www.foreignpolicy.com/articles/2011/05/20/the_dispensable_nation.
- Loeve, Marcus, *Social Security in Egypt : An Analysis and Agenda for Policy Reform*, Working Papers 2024, Cairo: Economic Research Forum for the Arab Countries, Iran and Turkey, 2000.
- Lynch, Marc, *Young Brothers in Cyberspace*, „Middle East Report” 2007, No. 245 (Winter).
- Maged, Amani, *The States and the Brotherhood*, „Al-Ahram”, 7-13 July 2011, Issue No. 1055, <http://weekly.ahram.org/2011/1055/eg10.htm>.
- Makram-Ebeid, Mona, *Political Opposition in Egypt: Democratic Myth or Reality?*, „The Middle East Journal” 1989, Vol. 43, No. 3.
- Maloney, Suzanne, *Economic Realities*, [w:] *The New Arab Revolt. What Happened, What It Means, and What Comes Next*, The Council on Foreign Affairs, New York 2011.
- Maloney, Suzanne, *Iran's Economy in the Shadow of Regional Upheaval*, „The Iran Primer”, February 28, 2011, United State Institute of Peace, <http://iranprimer.usip.org/blog/2011/feb/28/iran%E2%80%99s-economy-shadow-regional-upheaval>.
- Maloney, Suzanne, *The Revolutionary Economy*, „The Iran Primer”, November 10, 2010, United States Institute of Peace, <http://iranprimer.usip.org/resource/revolutionary-economy>.

- Mandraud, Isabelle, *L'euphorie est partie*, „Le Monde”, 15 juin 2011, nr 20651.
- Mansfield, Peter, *The British in Egypt*, Hold, Rinehart and Winston, New York–Chicago–San Francisco 1971.
- Marlowe, John, *Anglo-Egyptian Relations, 1800–1956*, London 1965.
- Masood, Ahmed, *Inflation in the Middle East – Looking at the Right Numbers*, „IFMDirect. The International Monetary Funds’s global economy forum”, June 6, 2011, <http://blog-imfdirect.imf.org/2011/06/06/inflation-middle-east/>.
- Masood, Ahmed, *Middle East and North Africa: Protecting Social Cohesion and Economic Stability*, „International Economic Bulletin”, Carnegie Endowment for International Peace, May 19, 2011, <http://www.imf.org/external/np/vc/2011/051911.htm>.
- Mattei, Olivier Laban, *Libyan Oil Buys Allies for Qaddafi*, „The New York Times”, March 16, 2011, <http://www.nytimes.com/2011/03/16/world/africa/16mali.html>.
- Mawani, Rizwan, *The Nizari Ismaili Community and the Internet*, „ISIM Nerwsletter”, No. 12, June 2003.
- Meijer, Roel, *Re-Reading al-Qaeda. Writings of Yusuf al-Ayiri*, „ISIM Review” 2006, No. 18 (Autumn).
- Michael, Maggie, *Egypt to Release Mubarak’s Wife from Detention*, Associated Press, May 17, 2011, http://news.yahoo.com/s/ap/20110517/ap_on_re_mi_ea/ml_egypt.
- Middle East and North Africa Region. 2007 Economic Developments and Prospects. Job Creation in an Era of High Growth*, The World Bank, Washington DC 2007.
- Middle East and North Africa Region. 2008 Economic Developments and Prospects. Regional Integration for Global Competitiveness*, The World Bank, Washington D.C. 2009.
- Middle East and North Africa. Doing Business 2008*, The International Bank for Reconstruction and Development/The World Bank, Washington DC 2007.
- Mideast Needs More Focus on Inclusive Growth*, „IMF Survey Magazine”, February 16, 2011, <http://www.imf.org/external/pubs/ft/survey/so/2011/new021611a.htm>.
- Milton-Edwards, Beverley, *Islamic Fundamentalism Since 1945*, Routledge Taylor & Francis Group, London–New York 2006.
- Milton-Edwards, Beverley, *Politics in the Middle East*, Polity Press, Malden Ma. 2006.
- Mitchell, Richard P., *The Society of the Muslim Brothers*, Oxford University Press, London 1969.
- Mohyeldin, Ayman, *Egyptian Uprising’s Reporter: ‘Two Egypts Have Emerged’*, „The Guardian”, 19 May, 2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/may/19/egyptian-uprisings-reporter-two-egypts>.
- Morayef, Heba, *Torture and Imprisonment of Egypt Protesters Still Rife*, „The Guardian”, 20 May 2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/may/20/torture-still-rife-egypt-activist>.

- Morocco's February 20 Movement to Protest King's Reform Plan*, „Voice of America”, June 18, 2011, <http://blogs.voanews.com/breaking-news>.
- Mrozek-Dumanowska, Anna, Zdanowski, Jerzy, *Islam a globalizacja*, Askon, Warszawa 2005.
- Nabil, Amr, *In Cairo, an Effort to Put Sexual Harassment on the Map – via Twitter and Text*, „Christian Science Monitor”, 23 November, 2010, www.csmonitor.com/World/Middle-East/2010/1123/In-Cairo-an-effort-to-put-sexual-harassment-on-the-map-via-Twitter-and-text.
- Naim, Fatma, *Women of the Revolution*, „AlJazira”, 19 February, 2011, <http://english.aljazeera.net/indepth/features/2011/02/2011217134411934738.html>.
- National Elections in the Middle East Since 1980*, „Middle East Report” 2006, No. 238.
- Nikou, Semira N., *The Subsidies Conundrum*, „The Iran Primer”, 10 November, 2010, United State Institute of Peace, <http://iranprimer.usip.org/resource/subsidies-conundrum>.
- Olsson, Susanne, *Apostasy in Egypt: Contemporary Cases of Hisbah*, „The Muslim World” 2008, Vol. 98, No. 1.
- Organizing Women. Formal and Informal Women's Groups in the Middle East*, red. Dawn Chatty, Annika Rabo, Berg, Oxford–New York 1997.
- Orozco, Olivia and Lesaca, Javier, *Preparatory Document on the Financial, Economic and Social Repercussions of the World Economic in North African and Middle Eastern Countries*, Casa Arabe, Madrid 2009.
- Osas, Małgorzata, *The Spatial Aspects of Cairo's Contemporary Deglomeration*, „Africana Bulletin” 2010, No. 58.
- Osman, Tarek, *Egypt: a Diagnosis*, „Open democracy”, 28 June 2007, http://www.opendemocracy.net/democracy_power/protest/modern_egypt.
- Owen, Roger, *Lord Cromer. Victorian Imperialist, Edwardian Proconsul*, Oxford University Press, Oxford 2004.
- Owen, Roger and Pamuk, Şevket, *A History of Middle East Economies in the Twentieth Century*, Harvard University Press, Cambridge Ma. 1999.
- Owen, Roger, *The Middle East in the World Economy 1800–1914*, I.B. Tauris, London–New York 1993.
- Pappé, Ilan, *The Modern Middle East*, Routledge, London–New York 2005.
- Pauron, Michel, *Ambitions en laboratoires*, „Jeune Afrique” nr 2640–2641, 14–27 août 2011.
- Pensées politiques de l'Ayatollah Khomeini*, Traduction et presentation par Y.A. Henry, Paris 1980.
- Périer, Laurent De Saint, *Assad dos au mur*, „Jeune Afrique” nr 2336, 17–23 juillet, 2011.
- Périer, Laurent De Saint, *Chacun doit faire son autocritique*, „Jeune Afrique” nr 2636, 17–23 juillet 2011.

- Perkins, Kenneth J., *A History of Modern Tunisia*, Cambridge University Press, Cambridge 2004.
- Philipp, Tomas, *Feminism and Nationalist Politics in Egypt*, [w:] *Women in the Muslim World*, red. Lois Beck, Nikki Keddi, Harvard University Press, Cambridge Ma.–London 1978.
- Pipes, Daniel, *Greater Syria. The History of Ambition*, Oxford University Press, Oxford 1990.
- Political Change in the Arab Gulf States. Stuck in Transition*, red. Mary Ann Tétrault, Gwenn Okruhlik, Andrzej Kapiszewski, Lynne Rienner, Boulder–London 2011.
- Pratt, Nicola, *Democracy and Authoritarianism in the Arab World*, Lynne Rienner, Boulder–London 2007.
- Privatisation Proves Beneficial to Algeria*, „Magharebia”, 23.01.2009, http://www.magharebia.com/cocoon/awi/xhtml1/en_GB/keyword/Issue/privatisation.
- Privatization and Corruption in Egypt*, „Allvoices”, January 29, 2011, <http://www.allvoices.com/contributed-news/8036389-privatization-and-corruption-in-egypt>.
- Privatization Did Not Bear Any Fruit in Algeria*, „Algeria Events”, 15 May 2010, <http://www.algeria-events.com/article318.html>.
- Probe Sought in Egypt of Mubarak Family Finances*, „US Today”, February 17, 2011, http://www.usatoday.com/news/world/2011-02-17-mubarak-money-investigation_N.htm.
- Rahigh-Aghsan, Ali and Jakobsen, Peter Viggo, *The Rise of Iran: How Durable, How Dangerous?*, „The Middle East Journal”, 2010, Vol. 64, No. 4.
- Reem, Leila, *Redrawing the Map*, „Al-Ahram Weekly”, 24-30 April 2008, <http://weekly.ahram.org.eg/2008/894/eg6.htm>.
- Reid, Donald Malcolm, *Cairo University and the Making of Modern Egypt*, Cambridge University Press, Cambridge 1990.
- Richards, Alan, *Egypt's Agricultural Development, 1800–1980*, Westview, Boulder 1982.
- Richards, Alan, and Waterbury John, *A Political Economy of the Middle East*, Westview, Boulder 1990.
- Rivlin, Paul, *Arab Economies in the Twenty-First Century*, Cambridge University Press, Cambridge 2009.
- Rizk, Yunan Labib, *Cairene Concerns*, „Al-Ahram”, No. 783, 23 Feb.–1 March 2006, <http://weekly.ahram.org.eg/2006/783/chrncls.htm>.
- Rodinson, Maxime, *Islam and Capitalism*, Saqi Essentials, London–San Francisco–Beirut 2007 (I wyd. w j. franc. 1966).
- Rosefsky Wickham, Carrie, *The Muslim Brotherhood After Mubarak*, [w:] *The New Arab Revolt. What Happened, What It Means, and What Comes Next*, The Council on Foreign Affairs, New York 2011.

- Ross, Andrew S., *Egypt's Military, an Economic Giant, Now in Charge*, „Global Research”, February 13, 2011, <http://www.globalresearch.ca/index.php?context=va&aid=23211>.
- Roy, Delwin A., *Egyptian Emigrant Labor: Domestic Consequences*, „Middle Eastern Studies” 1991, Vol. 27.
- Rubin, Elizabeth, *The Feminists in the Middle of Tahrir Square*, „Newsweek”, 6 March, 2011, <http://www.newsweek.com/2011/03/06/the-feminists-in-the-middle-of-tahrir-square.html>.
- Rubin, Trudi, *Egyptian Middle Class Discontent Brewing for Years*, „Modbee”, 2 February, 2011.
- Ryzova, Lucie, *Egyptianizing Modernity Through the „New Effendiya”. Social and Cultural Constructions of the Middle East in Egypt under the Monarchy*, [w:] *Re-Envisioning Egypt, 1919–1952*, red. Arthur Goldsmidt, Amy J. Johnson, Barak A. Salmoni, The American University in Cairo Press, Cairo–New York 2005.
- Safshekan, Roozbeh and Sabet, Farzan, *The Ayatollah's Pretorians: The Islamic Revolutionary Guard Corps and the 2009 Election Crisis*, „The Middle East Journal” 2010, Vol. 64, No. 4.
- Sahih Muslim by Imam Muslim*, transl. into English by Abdul, Hamid Siddiqi, Sh. Muhammad Ashraf Publishers, Lahore, reprinted in 2001, t. 1–4.
- Sahimi, Muhammad, *Fissures in the Revolutionary Guards' Officer Corps?*, „Tehranbureau. An independent source of news on Iran and the Iranians diaspora”, 1 March 2011, <http://www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2011/03/fissures-in-the-revolutionary-guards-officer-corp>.
- Salaf i Salafiyya, [w:] *The Encyclopaedia of Islam*, Vol. 8, E.J. Brill, Leiden 1995, s. 900–901.
- Salem, Samira and Gleason, Jane, *An Examination of Poverty Production in Egypt. Contributing Factors, Sustainability, and Lesson*, USAID, Washington DC, January 2005.
- Saudi Arabia Considers Matching U.S. Military aid to Egypt*, „CBNN News”, February 9, 2011, <http://news.blogs.cnn.com/2011/02/09/saudi-arabia-considers-matching-u-s-military-aid-to-egypt>.
- Scènes et coulisses des élections au Maroc: les législatives de 2002*, red. Mounia Bennani-Chraïbi, Myriam Catusse, Jean-Claude Santucci, Karthala, Paris 2005.
- Schlumberger, Olivier, *Arab Political Economy and the European Union's Mediterranean Policy: What Prospects for Development?*, „New Political Economy” 2000, Vol. 5, No. 2.
- Scholz, Peter, *Legal Aspects of the Political Change in the Middle East*, „Orient” 2011, No. 3.
- Schwedler, Jillian and Clark, Janine A., *Islamist-Leftist Cooperation in the Arab World*, „ISIM Review” 2006, No. 187 (Autumn).
- Sfeir, George N., *Basic Freedoms in a Fractured Legal Culture: Egypt and the Case of Nasr Hamid Abu Zayd*, „The Middle East Journal” 1998, Vol. 52, No. 3.

- Shah, Angela, *Egypt's New Hero: Can Geek-Activist Wael Ghonim Overthrow Mubarak?*, „Time”, February 8, 2011, <http://www.time.com/time/world/article/0,8599,2047006,00.html>.
- Shaping Change – Strategies of Development and Transformation*, <http://bti2003.bertelsmann-transformation-index.de/142.0.html?&L=1>.
- Shapiro, Samantha M., *Revolution, Facebook-Style*, „New York Times”, 22 January, 2009.
- Shehab, Shaden, *To Be Continued*, „Al-Ahram”, 28 May-3 June 2009, No. 994, <http://weekly.ahram.org.eg/2009/949/eg6.htm>.
- Shenker, Jack, *Egypt Hit by New Wave of Protests As Military Postpone Election*, „The Guardian”, 13 July 2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/jul/13/egypt-protests-military-postpones-election>.
- Shephard, William, *Sayyid Qutb and Islamic Activism*, Brill, Leiden 1996.
- Springborg, Robert, *Mubarak's Egypt: Fragmentation of the Political Order*, Westview, Boulder–London 1989.
- Springborg, Robert, *State-Society Relations in Egypt: The Debate over Owner-Tenants Relations*, „The Middle East Journal” 1991, Vol. 45, No. 2.
- Stephen, Chris, *Libyan Rebels Push Towards Brega Backed by Nato Air Strikes*, „The Guardian”, 18 July 2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/jul/18/libya-rebels-brega-nato>.
- Stephen, Chris, *Relief and Gratitude in Misrata at Britain's Recognition of Rebel Regime*, „The Guardian”, 27 July 2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/jul/27/libya-rebel-regime-britain-recognition>.
- Stephen, Chris and Norton-Taylor, Richard, *Libya Rebels Take Zlitan As RAF Clears Way After Two-Month Struggle*, „The Guardian”, 1 August 2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/aug/01/libya-rebels-take-zlitan-raf-clears>.
- Stepniewska-Holzer, Barbara, Holzer, Jerzy, *Egipt. Stulecie przemian*, Dialog, Warszawa 2006.
- Stier, Ken, *Egypt's Military-Industrial Complex*, „Time”, February 9, 2011, <http://www.time.com/time/world/article/0,8599,2046963-2,00.html>.
- Tamimi, Azzam, *Hamas. Unwritten Chapters*, Hurst and Comp., London 2007.
- Taylor, Lance, *Restructuring Macroeconomics: Structuralist Proposals and Critiques of the Mainstream*, Harvard University Press, Cambridge Ma. 2004.
- Teachers Protest in Algeria and Jordan*, <http://www.teachersolidarity.com/blog/teachers-protest-in-algeria-and-jordan>.
- The Arab Human Development Report 2005. Towards the Rise of Women in the Arab World*, UNDP, New York 2006.
- The World Bank Annual Report 2010. Year in Review*, Washington DC 2011.
- Tibawi, Abdul Lafit, *A Modern History of Syria Including Lebanon and Palestine*, Macmillan, London 1969.

- Topol, Sarah, *Egypt's Command Economy. A WikiLeaks Cable Show How the Regime has Bought off the Military*, „Slate”, December 15, 2010, <http://www.slate.com/id/2278044/>.
- Touraine, Alain, *Face à l'exclusion*, [w:] *Citoyenneté et urbanité*, Éditions Esprit, Paris 1991.
- „Trading Economics”, <http://www.tradingeconomics.com/Economics/GDP-Per-Capita-PPP.aspx?Symbol=AED>.
- „U.S. Department of State. Diplomacy in Action”, <http://www.state.gov/r/pa/ei/bgn/5437.htm>.
- UNDP, Arab Fund for Economic and Social Development, *Arab Human Development Report 2002*, New York 2002.
- UNDP, *Human Development Report 2005. International Cooperation at Crossroads: Aid, Trade and Security in an Unequal World*, New York 2005.
- Utvik, Bjørn Olav, *Hizb al-Wasat and the Potential for Change in Egyptian Islamism*, „Critique: Critical Middle East Studies” 2005, Vol. 14, No. 3.
- Vermeren, Pierre, *École, Élite et pouvoir au Maroc et en Tunisie au XXe siècle*, Alizé, Rabat 2002.
- Vittert, Lelenad, *Leading Egyptian Businessman Fears Muslim Brotherhood Takeover*, „Fox News”, 8 February 2011, <http://www.foxnews.com/world/2011/02/08/leading-egyptian-businessman-fears-muslim-brotherhood/>.
- Wahish, Niveen, *Dealing with Brass Tacs*, „Al-Ahram Weekly”, No. 555, 11–17 October 2001, <http://weekly.ahram.org.eg/2001/555/fe2.htm>.
- Walt, Vivienne, *El Général and the Rap Anthem of the Mideast Revolution*, „Time”, February 15, 2011: <http://www.time.com/time/world/article/0,8599,2049456,00.html#ixzz1FiBwDqIo>.
- Waltz, Susan E., *Human Rights and Reform: Changing the Face of North African Politics*, University of California Press, Berkeley 1995.
- Wąs, Adam, *Bracia Muzułmanie w Jordanii. Doktryna i organizacja bractwa na przełomie XX i XXI wieku*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2006.
- Werenfels, Isabelle, *Obstacles to Privatisation of State-Owned Industries in Algeria; The Political Economy of Distributive Conflict*, „The Journal of North African Studies” 2002, Vol. 7, No. 1.
- Williams, David, *Wife of Tunisian President Fled Riot-Torn Country*, „Mailonline”, 18 January, 2011, <http://www.dailymail.co.uk/news/article-1347938/Tunisian-presidents-wife-Leila-Trabelsi-fled-riots-35m-gold-bars.html>.
- Workers on the Nile. Nationalism, Communism, Islam, and the Egyptian Working Class, 1882–1954*, red. Joel Beinin, Zachary Lockman, The American University in Cairo Press, Cairo 1998.
- World Bank. 2009 MENA Economic Developments and Prospects*, 3 October 2009.

- World Investment Report, 2009*, United Nations, New York–Geneva 2009, http://www.unctad.org/en/docs/wir2009pt1_en.pdf.
- World Tourism Barometer 2009*, United Nations World Trade Organization, <http://www.hospitalitynet.org/file/152003846.pdf>.
- Yahmed, Marwan Ben, *Irréversible*, „Jeune Afrique” nr 2336, 17–23 juillet, 2011.
- Youngs, Richard, *European Approaches to Security in the Mediterranean*, „The Middle East Journal” 2001, Vol. 57, No. 3.
- Zakaria, Fareed, *How Democracy Can Work in the Middle East*, February 3, 2011, „Time”, <http://www.time.com/time/magazine/article/0,9171,2046038,00.html>.
- Zartman, I. William, *Introduction*, [w:] *Political Elites in Arab North Africa*, red. I. William Zartman, New York 1982.
- Zdanowski Jerzy, *Historia Bliskiego Wschodu w XX w.*, Ossolineum, Wrocław 2010.
- Zdanowski Jerzy, *Umiarkowany islamizm. Niedoceniana siła arabskiego Bliskiego Wschodu*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2005, (VI), nr 2.
- Zdanowski, Jerzy, *Bracia Muzułmanie i inni*, Glob, Szczecin 1986.
- Zdanowski Jerzy, *Współczesna muzułmańska myśl społeczno-polityczna. Nurt Braci Muzułmanów*, Askon, Warszawa 2009.
- Zoubir, Yahia, *State, Civil Society and the Question of Radical Fundamentalism in Algeria*, [w:] *Islamic Fundamentalism: Myths and Realities*, red. A. Moussalli, Ithaca Press, Reading 1998.

ARABSKA WIOSNA

Chronologia wydarzeń (grudzień 2010–sierpień 2011)

17 grudnia 2010

W Tunezji podpala się Mohamed Bouazizi, 26-letni sprzedawca warzyw i owoców, na znak protestu przeciwko odebraniu mu straganu przez policjanta z powodu nieważnej licencji na prowadzenie handlu; w rodzinnym mieście Bouaziziego dochodzi do pierwszych protestów ulicznych.

27 grudnia 2010

W Tunisie wielotysięczna demonstracja bezrobotnych absolwentów szkół i uniwersytetów, dochodzi do starć z policją, dziesiątki ludzi jest rannych.

29 grudnia 2010

Prezydent Ben Ali dymisjonuje ministra ds. młodzieży i sportu, ale protesty nie ustają.

5 stycznia 2011

Umiera Bouazizi.

9 stycznia 2011

W protestach w Thala, Kasserine i Regueb ginie w starciach z policją 14 osób, rzecznik prasowy rządu tunezyjskiego Sami Labidi zapowiada, że rząd zaostreży kroki, ale to jedynie podgrzewa nastroje.

13 stycznia

Prezydent Ben Ali zapowiada, że ustąpi ze stanowiska w 2014 r. i nie będzie się ubiegał o reelekcję; demonstrantom to nie wystarcza i wychodzą jeszcze tłumnie na ulice.

14 stycznia 2011

Prezydent Ben Ali odlatuje do Arabii Saudyjskiej, przekazując władzę prezydencką premierowi Mohammedowi Ghannouchiemu.

17 stycznia 2011

W Tunezji zostaje utworzony rząd tymczasowy, do którego wchodzi ministrowie starego rządu.

24 stycznia 2011

Masowe protesty w Tunezji przeciwko udziałowi ministrów starego rządu w rządzie tymczasowym.

25 stycznia 2011

Pierwsza demonstracja uliczna w Egipcie; demonstranci żądają ustąpienia prezydenta Mubaraka.

26 stycznia 2011

Wydany zostaje międzynarodowy nakaz aresztowania byłego prezydenta Ben Alego za nielegalny wywóz dewiz za granicę.

27 stycznia 2011

W Jemenie na ulice Sany wychodzą tysiące osób z żądaniem ustąpienia prezydenta Saliha, który zamierza zmodyfikować konstytucję, aby dalej rządzić po 2013 r.

28 stycznia 2011

W Egipcie do protestujących przyłączają się Bracia Muzułmanie; po południu Mubarak ogłasza godzinę policyjną i zwraca się do armii z prośbą o pilnowanie porządku; siedziba prezydenckiej Partii Narodowo-Demokratycznej w centrum Kairu zostaje podpalona; wieczorem Mubarak dymisjonuje rząd, ogłasza skład nowego gabinetu i wyznacza wiceprezydenta.

30 stycznia 2011

Do Tunezji powraca po 20 latach przymusowej emigracji Rached Ghannouchi, przywódca islamistycznej partii Ennahdha.

31 stycznia 2011

W Egipcie armia dystansuje się od prezydenta Mubaraka, oświadczając, że uznaje wysuwanie przez protestujących żądań za prawomocne.

1 lutego 2011

W Egipcie prezydent Mubarak ogłasza, że nie będzie ubiegał się po raz szósty o stanowisko prezydenta, w kraju panuje powszechnie wrzenie;

w Jordanii król zdymisjonował rząd po tym, jak w kraju doszło do masowych protestów po podwyższeniu cen paliw; nowy premier Jordanii, emerytowany generał Maaruf Bachit, ma opinię reformatora.

2 lutego 2011

W Jemenie prezydent Ali Abdallah Salih zapowiada reformy i deklaruje, że nie będzie ubiegał się o reelekcję w 2013 r.; bilans protestów w Tunezji: 519 osób zabitych i 510 rannych.

3-4 lutego 2011

Nowy wiceprezydent Egiptu Omar Sulajman ogłasza, że Gamal Mubarak, syn prezydenta, nie będzie kandydował w najbliższych wyborach prezydenckich; w piątek w całym kraju dochodzi do masowych demonstracji pod hasłem „Mubarak musi odejść”.

6 lutego 2011

W Tunezji zdelegalizowana zostaje rządząca do tej pory partia prezydencka Rassemblement constitutionel démocratique (RCD).

10 lutego 2011

Armia egipska ogłasza, że wkracza do akcji w celu ochrony narodu; prezydent Mubarak przekazuje swoje prerogatywy wiceprezydentowi; potwierdza rezygnację z reelekcji oraz to, że pozostanie na stanowisku do końca kadencji.

11 lutego 2011

Demonstranci gromadzą się pod pałacem prezydenckim w Heliopolis w Kairze; po południu wiceprezydent Sulajman ogłasza w telewizji, że prezydent Mubarak rezygnuje ze stanowiska; władzę w Egipcie przejmuje Najwyższa Rada Wojskowa kierowana przez marszałka Tantawiego.

12 lutego

W Algierii dochodzi do ulicznych marszów protestu, które zostają rozproszone przez siły bezpieczeństwa.

13 lutego 2011

W Egipcie zawieszona zostaje konstytucja i rozwiązany parlament; wojskowi ogłaszają, że pozostaną przy władzy nie dłużej niż 6 miesięcy, do najbliższych wyborów parlamentarnych.

14 lutego 2011

W Bahrajnie dochodzi jednocześnie w kilku miejscowościach, mimo zakazu, do demonstracji szyitów; 4 dni później policja strzela z ostrej amunicji do protestujących i rozpędza tych, którzy okupują Pałac Perłowy w Al-Manamie, stolicy kraju.

15–17 lutego 2011

W Libii wybuchają rozruchy w Benghazi na wschodzie kraju; protestujący żądają ustąpienia Muammara Kaddafiego.

18 lutego 2011

Dochodzi do rozruchów w irackim Kurdystanie; 2 osoby zostają zabite, a 47 rannych.

20 lutego 2011

W Jemenie opozycja zwiera szeregi we wspólnej walce z prezydentem Salihem; protestujący zaczynają okupować główny plac w Sanie.

22 lutego 2011

W Libii Muammar Kaddafi występuje publicznie po raz pierwszy od początku rozruchów i zaprzecza, by zamierzał ustąpić ze stanowiska przywódcy kraju.

25 lutego 2011

W Jemenie do opozycyjnych polityków przyłączają się szejkowie głównych plemion.

26–27 lutego 2011

Ambasador Libii przy ONZ przyłącza się do opozycji libijskiej; w Benghazi opozycja tworzy Tymczasową Radę Narodową pod przywództwem Mustafy Abdeldżalila, byłego ministra sprawiedliwości; w Jordanii 36 przedstawicieli plemion wysyła do króla petycję potępiającą korupcję i nepotyzm: są przeciwko aktywnej roli w życiu publicznym królowej Ranii, z pochodzenia Palestynki.

1 marca 2011

W Bahrajnie deputowani do parlamentu z ramienia opozycyjnego bloku szyickiego Al-Wafak składają mandaty i żądają wprowadzenia monarchii konstytucyjnej.

9 marca 2011

Król Maroka Muhammad VI zapowiada wprowadzenie reform konstytucyjnych w celu rozdzielenia władzy ustawodawczej od wykonawczej; reformy mają umocnić pozycję premiera.

11 marca 2011

Opozycja jordańska odmawia udziału w pracach komisji ds. dialogu narodowego; jordańskie ugrupowania islamistyczne żądają uwolnienia więźniów politycznych.

12 marca

W Omanie od tygodnia trwają demonstracje uliczne; sułtan Kabus bin Said decyduje się przekazać część swoich uprawnień monarszych Zgromadzeniu Doradczemu, będącemu ciałem częściowo wybieralnym.

13–14 marca 2011

Arabia Saudyjska wysyła do Bahrajnu tysiącosobowy kontyngent wojskowy w celu zabezpieczenia pozycji rządu w konfrontacji z demonstrantami szyickimi; według władz saudyjskich, decyzja o interwencji jest zgodna z układem obronnym zawartym przez członków Rady Współpracy Arabskich Państw Zatoki (Perskiej).

15 marca 2011

W Damaszku dochodzi do zgromadzenia ulicznego po tym, jak na Facebooku pojawiło się wezwanie do walki z dyktaturą i restrykcyjnymi praktykami stanu wyjątkowego.

16 marca 2011

W Bahrajnie demonstranci zostają ostatecznie usunięci z placu Perłowego w Manamie; w Libii wojsko wierne Kaddafiemu przemieszcza się w stronę Banghazi; Sajf al-Islam Kaddafi, syn Muammara Kaddafiego, ogłasza, że w ciągu 48 godzin rebelia w Benhghazi zostanie zgnieciona; Waszyngton ogłasza, że popiera plany interwencji zbrojnej w Libii, które proponują Paryż i Londyn.

17 marca 2011

Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjmuje rezolucję nr 1973 w sprawie wprowadzenia strefy wolnej od lotów nad Libią.

18 marca 2011

W Syrii wybuchają zamieszki w mieście Deraa, na południu kraju, na znak protestu przeciwko aresztowaniu dzieci, które napisały w szkole na tablicy hasła antyrządowe; siły bezpieczeństwa zabijają 4 demonstrantów.

19 marca 2011

Szczyt europejsko-amerykańsko-arabski w Paryżu decyduje się podjąć działania wojskowe w celu powstrzymania marszu wojsk wiernych Kaddafiemu na Benghazi; w Egipcie przeprowadzone zostaje referendum konstytucyjne, które określa zasady przyszłych wyborów prezydenckich; przeprowadzenie referendum poparła armia oraz Bracia Muzułmanie; Wielka Brytania i Francja rozpoczynają bombardowanie pozycji wojsk Kaddafiego w Libii.

21–22 marca 2011

W Jemenie do opozycji przyłącza się jeden z głównych dowódców wojskowych Ali Mohsen al-Ahmar, a w ślad za nim kilku dyplomatów i wysokich rangą urzędników państwowych; w Maroku dochodzi do masowych demonstracji ulicznych z żądaniem większych swobód demokratycznych i sprawiedliwości społecznej.

23 marca 2011

W Syrii dochodzi do krwawej rozprawy sił bezpieczeństwa z demonstrantami w Deraa.

24 marca 2011

W Jordanii młodzi demonstranci zbierają się na centralnym placu Ammanu i żądają pracy; w Kairze dochodzi do spotkania Roberta Gatesa, Sekretarza ds. Obrony USA, z marszałkiem Mohamedem Husseinem Tantawim, przewodniczącym Najwyższej Rady Wojskowej, co potwierdza uznanie przez USA nowych władz Egiptu.

29 marca 2011

Król Jordanii Abd Allah II zapowiada, że nie będzie przeszkadzał w reformowaniu państwa.

30 marca 2011

Prezydent Syrii Baszar al-Asad przemawia w parlamencie, ale nie odwołuje, wbrew oczekiwaniom, stanu wyjątkowego i oskarża „mniejszość” o doprowadzenie kraju do chaosu.

31 marca 2011

W Maroku działacze polityczni o różnej orientacji ideologicznej apelują o powołanie rządu jedności narodowej; w Libii NATO zastępuje USA w przeprowadzaniu ataków raketowych na wojska Kaddafiego.

1 kwietnia 2011

W Ammanie dochodzi do gwałtownych starć między zwolennikami i przeciwnikami rządu, siły porządkowe rozdzielają obie strony, 62 osoby zostają ranne.

8 kwietnia 2011

W Jemenie prezydent Salih odrzuca plan Kataru zgłoszony w imieniu RWPZ(A), który przewiduje odejście Saliha przy zagwarantowaniu mu bezpieczeństwa.

9 kwietnia 2011

W Syrii wojska rządowe tłumią demonstracje w Latakijii i Deraa; władze zapowiadają bezwzględna rozprawę z tymi, którzy łamią prawo.

13 kwietnia 2011

Były prezydent Mubarak i jego synowie Aala i Gamal, zostają aresztowani na 2 tygodnie w ramach śledztwa w sprawie użycia broni przeciwko demonstrantom na placu Tahrir; ministrowie 21 państw arabskich i zachodnich przyjmują w Katarze deklarację o konieczności odsunięcia Kaddafiego od władzy.

14 kwietnia 2011

W Syrii ogłoszony zostaje skład nowego rządu; w Maroku król ułaskawia 190 więźniów w odpowiedzi na żądania demonstrantów.

15 kwietnia 2011

Dochodzi do pierwszej dużej demonstracji antyrządowej w Damaszku.

16 kwietnia 2011

Powstańcy libijscy wzywają państwa NATO do interwencji w Libii w celu powstrzymania ataku wojsk Kaddafiego na miasto Misrata.

19 kwietnia 2011

W Syrii przyjęta zostaje ustawa przewidująca zniesienie stanu wyjątkowy i prawo do pokojowych manifestacji.

21 kwietnia

W Syrii oficjalnie zniesiony zostaje stan wyjątkowy.

25–26 kwietnia 2011

Syryjskie oddziały rządowe wkraczają do Deraa.

30 kwietnia 2011

Sajf al-Arab, najmłodszy syn Muammara Kaddafiego, a także troje jego małych dzieci, giną w nalocie samolotów NATO.

8 maja 2011

Tysiące ludzi protestuje w Marrakeszu przeciwko zamachom bombowym w Maroku z 28 kwietnia, uważając, że walka z terroryzmem nie może przesłonić konieczności głębokich reform konstytucyjnych w państwie.

19 maja 2011

Prezydent USA Barack Obama występuje z przemówieniem na temat sytuacji w świecie arabskim.

22–26 maja 2011

W Jemenie prezydent Salih odrzuca kolejny plan RWAPZ(P), który ma zapobiec wojnie domowej; wybuchają walki między oddziałami plemiennymi Sadeka al-Ahmara i wojskami wiernymi prezydentowi Salihowi.

28 maja 2011

W Syrii dochodzi do masowych demonstracji antyrządowych pod hasłami solidarności z rodziną 13-letniego Hamzy al-Khatiba z Deraa, który był najpierw torturowany, a potem zamordowany.

29 maja 2011

Kolejna fala demonstracji w Maroku.

31 maja 2011

Baszar al-Asad ogłasza powszechną amnestię, która nie zyskuje zaufania opozycji syryjskiej rezydującej w Antali w Turcji; w Bahrajnie król Hamad bin Issa al-Chalifa wzywa do dialogu narodowego na rzecz przeprowadzenia reform, ale opozycja nie odpowiada na jego apel.

3 czerwca 2011

W Jemenie prezydent Salih, ranny w czasie walk w Sanie, zostaje przewieziony do szpitala w Arabii Saudyjskiej; demonstranci na placu Przemian w Sanie wiwatują i ogłaszają powstanie tymczasowej rady prezydenckiej.

5 czerwca 2011

Tymczasowy rząd Egiptu podpisał porozumienie z Międzynarodowym Funduszem Walutowym w sprawie pożyczki w wysokości 3 mld dol. na stabilizację sytuacji ekonomicznej.

6 czerwca 2011

Nasilenie prześladowań opozycji w Bahrajnie: przed sądem postawiono 47 lekarzy i pielęgniarek, którzy ratowali rannych demonstrantów pod zarzutem współudziału w próbie obalenia monarchii.

6–7 czerwca 2011

W Syrii dochodzi do gwałtownych starć w miejscowości Dżiszr asz-Szu-ghur, w trakcie których rannych zostaje, według władz, ok. 120 żołnierzy służb specjalnych.

8 czerwca 2011

W Tunisie ogłoszono, że wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego odbędą się 23 października.

16 czerwca 2011

Do Trypolisu przybywa Michaił Marguelov, rosyjski wysłannik, aby przekonać pułkownika Kaddafiego do ustąpienia ze stanowiska głowy państwa; misja kończy się niepowodzeniem.

20 czerwca 2011

Sąd w Tunisie skazuje zaocznie byłego prezydenta Ben Alego i jego małżonkę na 35 lat więzienia za defraudację majątku państwowego.

23 czerwca 2011

W Kuwejcie parlament głosuje nad wotum zaufania dla rządu; 18 członków głosuje przeciw, a 25 – za.

26 czerwca 2011

W Damaszku odbywa się z przyzwoleniem władz, spotkanie 150 intelektualistów opozycyjnych w celu omówienia sytuacji w kraju; wcześniej prezydent Baszar al-Asad wezwał do dialogu narodowego.

27 czerwca 2011

Międzynarodowy Trybunał w Hadze wydaje nakaz aresztowania Muammara Kaddafiego i jego syna Sajf al-Islama za zbrodnie przeciwko ludności libijskiej w czasie rządzenia krajem.

29 czerwca 2011

W Arabii Saudyjskiej aresztowanych zostaje 5 kobiet za demonstracyjne naruszenie zakazu prowadzenia przez kobiety samochodów; kierownictwo NATO zastanawia się nad strategią Sojuszu w Libii w związku z doniesieniami prasowymi o dozbrajaniu przez Francję powstańców, co jest sprzeczne z Rezolucją Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1973; niektóre

kraje członkowskie chcą jak najszybciej odsunąć Kaddafiego od władzy; w Kairze dochodzi do gwałtownych starć demonstrantów z siłami porządkowymi po odroczeniu procesu byłego ministra spraw wewnętrznych, podejrzewanego o wydanie rozkazu strzelania do protestujących na placu Tahrir; król Bahrajnu zapowiada zbadanie aktów przemocy wobec demonstrantów i zreformowanie rządu krajem; oskarża jednocześnie opozycję o sianie zamętu i prowokowanie chaosu.

29 czerwca 2011

W Syrii wojska rządowe wycofują się z Hamy.

30 czerwca 2011

Zdaniem analityków, Arabska Wiosna skończyła się w tym sensie, że demonstracje ludności nie będą już tak masowe, jak w poprzednich miesiącach; analitycy uważają, że decydujące znaczenie w powstrzymaniu Arabskiej Wiosny miały ogromne saudyjskie subsydia, przekazane w różnej formie na osłonę socjalną i programy pomocowe.

1 lipca 2011

W Maroku 98% głosujących w referendum akceptuje nową konstytucję, przewidującą bardziej ściśle oddzielenie władzy wykonawczej od ustawodawczej i sędziowskiej; opozycja uważa, że król zachowuje ciągle zbyt dużo władzy; USA wzmagają nacisk na prezydenta Baszara al-Asada, aby rozpoczął reformowanie systemu sprawowania władzy w Syrii.

2 lipca 2011

W Bahrajnie rozpoczynają się rozmowy między rządem a opozycją z udziałem głównej szyickiej partii opozycyjnej Al-Wafak.

5 lipca 2011

W Kairze uliczne ostre protesty przeciwko władzom w związku z uwolnieniem przez sąd policjantów podejrzewanych o brutalne tłumienie protestów w styczniu–lutym br.

6 lipca 2011

W Libii powstańcy rozpoczynają nową ofensywę na Trypolis.

7 lipca 2011

Prezydent Jemenu Salih pojawia się publicznie po raz pierwszy od czasu wyjazdu na leczenie do Arabii Saudyjskiej i zapowiada rozprawę z rebeliantami.

10 lipca 2011

Premier tymczasowego rządu egipskiego Essam Szaraf zapowiada, że wszyscy winni aktów przemocy i śmierci demonstrantów staną przed sądem; wystąpienie premiera jest odpowiedzią na masowe protesty w Egipcie przeciwko opieszałości władz w rozliczaniu ludzi starego reżimu: protestujący oskarżają generałów, że kryją ludzi Mubaraka; opozycja syryjska bojkotuje propozycję prezydenta Al-Asada, dotyczącą rozpoczęcia dialogu, uważając, że władze muszą najpierw zaprzestać prześladowania działaczy opozycyjnych.

11–14 lipca 2011

W Algierii strajkują pracownicy Air Algérie, żądają podwyżki płac.

13 lipca 2011

W Egipcie rządząca Najwyższa Rada Wojskowa zapowiada możliwość przeniesienia wyborów parlamentarnych z września na listopad 2011 r. w związku z sygnałami płynącymi ze strony nowych partii, że nie zdążą przygotować się do wrześniowych wyborów; wybory we wrześniu dałyby większe szanse na zwycięstwo starym partiom, tzn. Braciom Muzułmanom i zmodyfikowanej Partii Narodowo-Demokratycznej.

14 lipca 2011

W Jordanii specjalny komitet konstytucyjny, powołany przez króla w kwietniu br. przedstawia projekt poprawek do konstytucji, demokratyzujących system polityczny; opozycja islamistyczna krytykuje propozycję, gdyż pozostawia królowi prawo do wyznaczania premiera rządu.

15 lipca 2011

W Tunisie zorganizowano wielką demonstrację ugrupowań o orientacji islamistycznej, które zarzucają rządowi hamowanie reform i żądają jego ustąpienia; w Stambule dochodzi do kolejnego spotkania tzw. kontaktowej grupy libijskiej z udziałem ministrów spraw zagranicznych krajów NATO i niektórych państw arabskich, na którym władze powstańcze z Benghazi otrzymują zapewnienie o poparciu, pomocy finansowej i wzmożeniu przez NATO nalotów na wojska Kaddafiego.

17 lipca 2011

W miastach syryjskich dochodzi do gwałtownych i krwawych starć ludności cywilnej z siłami porządkowymi; w Egipcie premier Szaraf dymisjonuje kilku ministrów, oskarżanych przez demonstrantów o ścisłe powiązania z reżimem Mubaraka; zdymisjonowany zostaje m.in. Zaki Hauwas, minister ds. zabytków.

18 lipca 2011

Powstańcy libijski przebijają się, przy wsparciu samolotów NATO, do miasta Brega, będącego ważnym portem naftowym Libii; na placu Tahrir w Kairze młodzi Egipcjanie gromadzą się z żądaniem zapewnienia im pracy.

20 lipca 2011

W Tunezji liczba organizacji politycznych, które zostały zarejestrowane do wyborów parlamentarnych przekroczyła 100.

24 lipca 2011

Wojna w domowa w Libii spowodowała wzrost zapotrzebowania na tunezyjską żywność, co z kolei pociągnęło za sobą wzrost cen o ok. 30%.

25 lipca 2011

Wielka Brytania uważa, że Kaddafi mógłby pozostać w Libii po oddaniu władzy, Francja stoi na stanowisku, że przywódca libijski powinien stanąć przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym, w Syrii rząd przyjmuje projekt ustawy zezwalającej na udział partii opozycyjnych w wyborach; opozycja ocenia to jako pusty gest.

27 lipca 2011

Wielka Brytania uznaje rząd powstańczy i nakazuje, aby dyplomaci reprezentujący Kaddafiego opuścili terytorium brytyjskie; Londyn przekazuje władzom w Benghazi dostęp do kont, na których znajduje się 91 mln funtów, należących do Libii, a zamrożonych po przyjęciu przez ONZ rezolucji nr 1973.

31 lipca 2011

W Syrii rząd wysłał czołgi do walki z mieszkańcami Hamy, co pociąga za sobą setki śmiertelnych ofiar.

1 sierpnia 2011

W Egipcie wojsko siłą usuwa protestujących z placu Tahrir, okupowanego od 3 tygodni w proteście przeciwko zbyt wolnemu rozliczaniu przez nowe władze ludzi starego reżimu; w Libii powstańcy opanowują Zlitan w pobliżu Trypolisu po tym, jak samoloty NATO przeprowadziły intensywne naloty bombowe na pozycje wojsk wiernych Kaddafiemu.

3 sierpnia 2011

W Kairze rozpoczyna się proces byłego prezydenta Egiptu Husniego Mubarak.

14 sierpnia 2011

Siły powstańcze w Libii okrążają z trzech stron Trypolis.

15 sierpnia 2011

Ok. 5 tys. Palestyńczyków ucieka z obozu dla uchodźców Latakijji w Syrii po tym, jak wojsko syryjskie zaatakowało miasto w celu stłumienia protestów antyrządowych; były prezydent Mubarak oraz jego dwaj synowie stają ponownie przed sądem pod zarzutem korupcji; proces odroczony zostaje do 15 września z powodu złego stanu zdrowia Mubaraka.

23 sierpnia 2011

Powstańcy libijscy przejmują kontrolę nad Trypolisem.

29 sierpnia 2011

Straty wśród ludności cywilnej w rezultacie wojny domowej w Libii ocenia się na ok. 13 tys.; żona Kaddafiego ucieka z trójką dzieci do Algierii.

30 sierpnia 2011

Unia Europejska wprowadza embargo na import syryjskiej ropy i produktów ropopochodnych; w 2010 r. wartość tego importu wynosiła ok. 3 mld euro; w Trypolisie znaleziono ciała 30 mężczyzn pochodzenia afrykańskiego bestialsko zamordowanych, ponieważ byli najemnikami w armii Kaddafiego.

SUMMARY

Timely, *Middle East 2011: Rebellion or Revolution?* looks at the roots of the historic uprisings sweeping the Middle East and offers a vision of how this upheaval will transform the Arab World and the world as a whole. Jerzy Zdanowski, Professor in Middle Eastern Studies, is asking what has taken place in the Middle East: a revolution or a rebellion? Answering this question, he refers to economy, society and culture of the Middle East, and stresses that the Arab Spring is a result of processes of *long durée*, namely erosion of patriarchy, emancipation of women and sexual revolution, conflicts between generations, transformation of patterns of consumption, and emergence of new drama, poetry and music in the Arab world. Cultural anthropology indicates evidences of fundamental changes in cultural code of Middle Eastern societies. The author highlights the influence of global trends in economy and culture on the Middle Eastern society, and especially global financial crisis which in 2009 struck the Arab economies at the stage of their rapid growth on a wave of liberalisation and privatisation begun at the beginning of the 21st century. The transformation of their economies began, however, in the 1970s and produced fundamental changes in the social structure. The new middle class emerged as a consequence of centralisation, bureaucratisation, liberalisation and privatisation, and at the same time, the old middle class, called *effendiyya*, faced pauperisation and marginalisation. Social mobility was enormously dynamic in the Arab societies in the 20th century and is considered by the author a key factor for the understanding of present developments in the region. In the consequence of the neo-liberal economic policy, some segments of Arab societies were moving up, but some of them were moving down in the social hierarchy, and they were the ones who rebelled and revolted. The new social media contributed to the Arab Spring enormously and its role is investigated in the book together with the roles of Islamism and the Muslim Brotherhood, Arab armies, and of external actors – the USA, the European Union, Iran, and Turkey. But the factor that determines

the present developments in the Middle East to the greatest extent is demography. The book emphasizes it and its influence on employment, education, standard of living, and the opportunities that the Arab youth have for a better life. The final chapter contains the outlooks for the region's future and points to certain dangers, especially to populism. The book combines bibliography and chronology of events in the region from December 2010 to September 2011. As a whole, the book offers a vivid portrait of history in the making.

RESUMÉ

Le Moyen-Orient en 2011: révolte ou révolution? reconstitue le déroulement des révoltes historiques au Moyen-Orient et les impacts éventuels qu'elles pourront avoir sur le Monde arabe et le monde en général. Jerzy Zdanowski, Professeur-spécialiste du Moyen-Orient se pose la question sur la nature des événements : s'agit-il d'une révolution ou d'une révolte? Pour y répondre il se réfère à l'économie, la société et la culture du Moyen-Orient en soulignant que la révolte arabe est le résultat d'un processus de longue durée, liant érosion du patriarcalisme, émancipation de la femme et révolution sexuelle, conflits inter-générationnels, ainsi que la transformation des modèles de consommation et l'émergence d'un nouveau théâtre, d'une poésie et une musique. L'auteur met en avant l'influence des tendances globales de l'économie et de la culture sur la société du Moyen-Orient et surtout l'impact de la crise financière qui en 2009, touche l'économie arabe à l'apogée de son expansion. Celle-ci était dûe à une vague de libéralisation et de privatisation au début du XXI^e siècle. La transformation de l'économie a tout de même commencé bien avant dans les années 1970 et a produit des changements fondamentaux dans la structure de la société. La nouvelle classe moyenne a découlé de la centralisation, la bureaucratisation, la libéralisation et de la privatisation. Parallèlement l'ancienne classe moyenne, appelée *effendiyya*, a été marginalisée. Le dynamisme de la mobilité sociale dans les sociétés arabes au XXI^e siècle est considéré par l'auteur comme un facteur clé pour comprendre les événements actuels de la région. A la suite d'une politique économique neo-libérale, certaines couches de la société sont montées dans la hiérarchie sociale, mais d'autres sont descendues et ce furent celles qui se sont révoltées. Les nouveaux réseaux sociaux ont beaucoup contribué aux révoltes et leur rôle est étudié dans le livre en prenant en compte l'Islamisme et la Fraternité Musulmane, les armées arabes et des acteurs externes comme les Etats-Unis, l'Union européenne, l'Iran et la Turquie. Cependant le facteur le plus déterminant pour comprendre le développement actuel du Moyen-Orient est la démographie. Le livre présente

l'influence non négligeable de l'emploi, de l'éducation, des conditions de vie et des opportunités d'amélioration de vie de la jeunesse arabe. Le dernier chapitre présente une vue générale du futur de la région et relève certains dangers, surtout celui du populisme. Le livre combine bibliographie, index de noms et la chronologie des événements de la région à partir de décembre 2010 jusqu'à septembre 2011. *Le Moyen-Orient en 2011: révolte ou révolution?* offre un portrait d'une histoire en cours de route.

INDEKS OSOBOWY

Abbas Mahmud 21
Abd al-Dżalil (Abdeldżalil) Mustafa Muhammad 95, 274
Abd al-Hafiz Masud 94
Abd al-Hakim Mahmud 176, 255
Abd al-Madžid Assim 119
Abd al-Mun'im Mahmud 137
Abd Allah, król Arabii Saudyjskiej 63, 228
Abd Allah II, król Jordanii 15, 205, 223, 276
Abd al-Wahhab Fajrus 143
Abd al-Wahhab Muhammad 143
Abdalla Boutheina 196, 255
Abd ar-Rahman al-Jusufi 84
Abdella Iman 157, 158
Abou-El Enein Mohammed 100
Abu al-Futuh Abd al-Munin 186
Abu Ghazala Abd al-Halim 164, 176
Abu Zajd Mahmud 98
Abu Zajd Nasr Hamid 140, 141
Achy Lahcen 66, 67, 76, 78, 255
Adel Amr Ali Mohammed 156
Al-Adli Habib 101, 217
Aleksejczuk Oleg 9
Aga Khan Karim 132
Al-Ahmad Sabah 24
Al-Ahmar Ali Mohsen 276
Al-Ahmar Sadek 278
Ahmed Ibrahim 93
Ahmed Masood 246, 247, 249, 264
Ahmedinedżad Mahmoud 206, 208, 209
Al-Ajiri (Ujajri) Jusuf Ibn Salih Ibn Fahd 180
Alexander Christopher 92, 256
Algar Hamid 179, 262
Al-Ali Nadje 150, 256

- Ali Nour 224, 258
Alissa Sufyan 70, 256
El Alfi Ibrahim 100
Alliot-Marie Michéle 24
Altunişik Meliha Benli 205, 212, 256
Ambrust Walter 99, 127, 231, 257
Amin Galal 109, 110, 112, 117, 118, 257
Amin Idi 103
Amin Shakira (Szakira) 158, 257
Amir Karim 87
Ammar Raszid 168
Amos Deborah 217, 257
Amrani Jusuf 197
Anderson Lisa 91, 257
Aoude Ibrahim Aoude 57, 257
Aouichia Mohamed 13
Aouragh Miriyam 130, 257
Al-Arian Laila 90, 256
Al-Ariani Asma 131, 187
Al-Ariani Issam 184, 250
Arnold Tom 202, 257
Al-Asad Hafiz 30
Al-Asad Baszar 20, 30, 54, 145, 200, 214, 223, 224, 239, 276, 278–281
Assir Serene 44, 257
Al-Aswani Alaa (Al-Aswany Ala) 135, 136, 256
Atatürk – patr: Kemal Mustafa
Attasi Suhajr 19, 20
Al-Awadi Hesham 180–182, 256
El Ayadi Mohammed 172, 260
Ayubi Nazih N. 56, 88, 164, 257
Ayyubi Mohiuddin 179, 262
Azmi Zakaria 102
Azzam Maha 181, 257
- Bachit Maaruf (Al-Bachit Maruf) 15, 273
Badrawi Hossam H. 100
Bahgat Ahmed 100
Bakalarska Malwina 9
Baker Raymond W. 182, 258
Balti 139
Al-Banna Hasan 5, 119, 174, 176, 177, 179, 180, 182, 183, 186, 256
Al-Baradei Muhammad 17
El Bardai Ahmed 100
Barrada Hamid 222, 258
Bassily Sarwat Sabet 100
Basty-Hamimi Florence 32, 66, 116, 258

Indeks osobowy

Baszak-Jaroń Halina 9
Al-Baszir Omar 21
Bawar Cefal 49
Bayat Asef 130, 257
Al-Baz Usama 164
Be'eri Eliezer 159, 258
Beck Lois 150, 266
Beinin Joel 42, 181, 260, 269
Belhassen Souhayr 178, 258
Belhassen Trabelsi 104
Belkhadem Abdelaziz 220
Ben Ali Lajla (Trabelsi Lajla) 103, 104
Ben Ali Zin El Abidin 4, 7, 8, 12, 13, 24, 26, 84, 91–93, 103, 104, 143, 145, 168, 169, 199, 214, 220, 221, 230, 231, 235, 237, 240, 260, 271, 272, 279
Ben Amor Hamada (El Général) 143, 144, 269
Ben Jaafar Mustapha 221
Ben Mhenni Lina 154, 230, 241
Ben Yahmed Marwan 220, 270
Benbitour Ahmed 124
Benchemsi Ahmed 237, 258
Benchicou Muhammad 88
Benflis Ali 220
Bennamate Nizar 234
Bennani-Chraïbi Mounia 85, 267
Berlin Isaiah 81, 82, 258
Bey Ahmed 220, 258
Bielawski Józef 172, 263
Bilgin Fevzi 211, 213, 258
Bin Laden Osama 180, 189
Black Ian 184, 186, 224, 226, 258
Blair Tony 70
Boisbouvier Christophe 94, 95, 258
Booth William 226, 258
Bouazizi Mohamed (Buazizi Muhammad) 7, 12, 122, 123, 124, 144, 237, 239, 240, 271
Bouebdelli Mohamed 121
Bouterfif Mohsen 13
Brahim Ahmed 221
Burgiba Habib 90, 91, 240
Burke Edmund III 119, 261
Bush George Walker 86, 200
Butefflika Abdelaziz (Abd al-Aziz) 14, 25, 88, 125, 126, 219, 220, 240

Cameron David 19, 250
Cassandra 56, 57, 259
Catusse Myriam 85, 267

- Chalid Amru 4, 132–134, 258
Al-Chalifa Hamad bin Issa 278
Chalil Kamil 217
Charef Bouchta 233
Chatty Dawn 150, 265
Chebbi Ahmed Néjib 221
Chick Kristen 155, 259
Chomejni (Chomeini) Ruhollah (Khomeini Imam Ruhullah) 171, 178, 179, 188, 262, 265
Chomiak Laryssa 8, 259
Clark Harry 165, 259
Clark Janine A. 137, 267
Clinton Hillary 25, 36, 188, 200, 224
Clinton William Jefferson 201
Cook Michael 140, 259
Cook Steven A. 169, 259
Cooke Miriam 178, 259
- Dahmani Frida 222, 259
Dahoud Yacoub Ould 16
Danecki Janusz 174, 185, 259
Darwisz Szajch Sajjid 143
Davutoğlu Ahmet 212, 214
El Dawla A.S. 151, 260
Dazi Mehdi 253
Deeb Mary-Jane 177, 259
Desloire Constance 124, 145, 259
Dimen Ali 124
El-Din Gamal Essam 98, 99, 101, 217, 260
Ad-Din Hasib Ch. 60, 256
Djama Sofia 126
Dobrzyńska Dorota 9
Dżallud Adbelsalam 94
Eddin Ibrahim Saad 180, 181, 261
Ehteshami Anoushiravan 181, 257
Elliot Michele 27, 260
Entelis John P. 8, 259
Erdoğan Recep Tayyip 189, 211–214
- Fajjad Salam 21
Falhi Houcine 12
Fandy Mamoun 120, 260
El-Fani Nadia 235
El-Faramawy Sondos 228
Farghani Nadir 59
Faruk I 89, 160–162

Indeks osobowy

- Al-Fasi All 178
Al-Fattah Junus Abd 94
Fillon François 224
Fisher William 149, 236, 260
Flores Alexander 181, 260
Fox John W. 63, 261
Freeman Colin 104, 260
Fuad I 161
- Gamal Gabriel Tony 216, 260
Al-Gara Sahar 122
Garan Zuhajr 231
Gates Robert Michael 276
Gershoni Israel 119, 175, 260
Ghabbour Raouf 100
Ghali Butrus (Butros) 98, 181
Ghannouchi Mohammed 13, 272
Al-Ghannuszi Raszid (Ghannouchi Rached) 221, 272
Al-Ghazal Dajf 87
Al-Ghazali Muhammad 183, 256
El-Ghobashy Mona 26, 260
Ghonim Wael 8, 19, 237, 238, 268
Ghosh Bobby 138, 147, 261
Al-Ghoul Asmaa 152
Gillespie Richard 198, 261
Glaser Susan B. 121, 261
Gleason Jane 56, 128, 267
Glick Caroline B. 246, 248, 261
Godec Robert F. 104
Goldberg Ellis 119, 261
Goldsmidt Arthur 175, 267
Goldstein Eric 121, 261
Goodman Jane 141, 142
- Al-Habasz Huda 156, 157
Habib Muhammad 186, 189
Al-Hadi Abd Rabbu Mansur 225
Hafiz Usama 119
Hamid Siddiqi Abdul 173, 267
Hammani Hamma 222
Hammur Muhammad Abu 248
Hamza Muhammad 136
Hamzawy Amr 86
Hanafi Hasan 141
Hassan II 85
Hassan Muhammad 186

- Hattab Farouk 94, 95, 258
Hausmann Georges E. 40
Hauwas Zaki 281
Henry Clement M. 38, 50, 169, 261
Henry Y.A. 179, 265
Hilal Ali 112, 261
Hinnebusch Raymond A. 52–54, 163, 261
Hmarouch Maouloud 220
Hofstadter Dan 161, 260
Holzer Jerzy 160, 268
Hopkins Nick 227, 261
Hounshell Blake 121, 261
Al-Hudajbi Hasan Ismail 162
Husaini Ishak Musa 174, 177, 179, 261
Husajn Mahmud 189
Huwajdi Fahmi 182–184, 261
- Ibrahim Gigi 155
Idris I 94
Ikram Khalid 42, 44, 52, 56, 57, 261
Al-Inajn Muhammad Abu 98
Ismail Ahmed Adly Amr 58, 90, 256
Ismail Gamila 153, 154
Ismail Pasza 40
Ismail I 211
Issa Ibrahim 86
Issawi Charles 116, 262
Izz Ahmad 97, 99–101, 167, 231
- Jackson Derrick Z. 198
Jacquemonde Richard 113, 262
Jakub II Stuart 215
Jankowski James P. 119, 175, 260, 262
Jebali Hamadi 221
Jebnoun Nouredine 89, 189, 262
Jegham Mohamed 222
Johnson Amy J. 175, 267
Jones Toby C. 228, 262
Jribi Maya 221
Junus Abu Bakr Dzabir 94
- Kabus Bin Said 17, 275
Kaddaf Eddam Ahmed 93
Kaddafi Muammar 23, 24, 87, 93–95, 105, 125, 225–227, 240, 251, 258, 274–
–277, 279–283
Kaddafi Sajf al-Islam 23, 275, 279

Indeks osobowy

Kandil Abdel Halim 18
Kapiszewski Andrzej 227, 266
Al-Karadawi Jusuf 133, 173, 256
Karim Mahmoud 151, 152, 262
Karman Tawakil 15
Karoubi Mehdi 206
Kasir Samir 87
Kassass Muhammad 216
Al-Katatni Saad 186
Kauffmann Sylvie 230, 262
Keddi Nikki 150, 266
Kefi Ridha 91, 262
Kemal Mustafa 49, 141, 159
Kennedy Mark C. 151, 260
Kepel Gilles 118, 262
Al-Khafaji Isam 41, 42, 256
Al-Khalidi Suleiman 223, 256
Khalifé Mustapha 239, 262
Khamis Mahamed Farid 100
Khashan Hilal 177, 262
Al-Khatib Hamza 238, 239, 278
Kienle Eberhard 54, 81, 85, 88, 107, 259, 262
King Stephen J. 82, 83, 85, 100, 103, 106, 262, 263
Koning Martijn de 130, 258
Korayem Karima 57, 263
Koshalka Ben 9
Krasnowolska Margerita 9
Kruszewski Jan 9
Kucharczyk Renata 9
Kulsum Umm 143
Kutb Sajjid 5, 176, 177, 180, 263

Laban Mattei Olivier 226, 264
Labib Rizk Yunan 44, 266
Labidi Kamal 88, 263
Labidi Sami 271
Laghdaif Moulaye Ould Mohamed 16
Lamrabet Ali 88
Lapidus Ira M. 119, 261
Lawson Jeremy 75, 263
Le Bec Christopher 229, 263
Le Pen Jean-Marie 230
Leila Reem 44, 46, 266
Lesaca Javier 73, 74, 76, 78, 265
Leverett Flynt 200, 263
Leverett Hillary M. 200, 263

Lindh Anna 197
Lipa Michał 9
Lockman Zachary 42, 269
Loeve Marcus 32, 51, 150, 263
Louzir Mohamed 221
Ludwik XVI Burbon 215
Lutfi Islam 216
Lynch Marc 121, 131, 137, 187, 261, 263

Maged Amani 189, 263
Al-Maghribi Ahmad 101, 231
Maher Ahmed 156
Mahfouz Asmaa 154, 156
Majcherek Grzegorz 9
Makram-Ebeid Mona 163, 263
El Mallawany Yasser 100
Maloney Suzanne 206–209, 263
Mandraud Isabelle 230, 264
Mansfield Peter 160, 264
Mansoor Ahmed 21
Mansour Mohamed L. 100
Mansour Yaseen I. Loutfy 100
Mansour Youssef Loutfy 100
Mar'i Said 163
Marcos Imelda 103
Marguelov Michał 279
Maria II Stuart 215
Marlowe John 175, 264
Marmié Nicolas 222
Martel Romain 9
Marzouki Moncef 221
El Materi Mohamed Sakhr 104
Mawani Rizwan 132, 264
Mebazaa Fuad (Fouad) 13, 230
Megdiche Ghazi 139
Meijer Roel 180, 264
Michael Maggie 102, 264
Miedwiediew Dimitrij 95
El-Mikawy Noha 181, 260
Milton-Edwards Beverley 33, 37, 264
Mitchell Richard P. 119, 174, 176, 264
Mohyeldin Ayman 236, 264
Morayef Heba 237, 264
Morjane Kamel 221
Mourtada-Sabbah Nada 63, 261

Indeks osobowy

- Mousavi Mir Hossain 206
Moussalli Ahmad S. 177, 262, 270
Mrozek-Dumanowska Anna 182, 265
Muaszar Marwan 66
Mubarak Aala 102, 217, 277
Mubarak Gamal 4, 18, 86, 90, 97–102, 154, 166, 167, 219, 187, 217, 219, 273, 277
Mubarak Muhammad Husni (Hosni) Said 16, 18, 19, 25, 35, 46, 52, 56–58, 84, 86, 87, 90, 99, 101, 102, 120, 122, 124, 125, 133, 137, 145, 153–155, 157, 162–167, 180, 181, 184–187, 197, 199, 205, 214, 216–219, 228, 229, 231, 236, 238, 240, 250, 256–260, 264, 266, 268, 272, 273, 277, 281–283
Mubarak Suzanne 101, 153, 219
Muhammad Ali 39, 164
Muhammad II 21
Muhammad VI 85, 222, 234, 275
Al-Mukrin Abd al-Aziz 180
Mulaj Hassan 222
Mulaj Raszid 222
Mursi Muhammad 186
Musa Amr 249
Musa Nabawija 150
Al-Mutawa Mohammed 63, 261
- Nabarawi Seza 150
Nabil Amr 156, 265
El Naggar Miret 86, 260
Nagib (Nadzib) Muhammad 160
Nagih Ibrahim 119
Naim Fatma 155, 265
Naser Gamal Abdel (Dżamal Abd an-Nasir) 18, 42, 43, 47, 51–53, 69, 110, 136, 141, 160–163, 174, 180, 188
An-Nasir Chalid Abd 18
Nazif Ahmed 60, 122
Nataniahu Benjamin 200
Nikou Semira N. 208–210, 265
Norton-Taylor Richard 227, 268
Nur Ajman 120, 153, 154
- Obama Barack Hussein 17, 189, 199–201, 250, 278
Okruhlik Gwenn 227, 266
Olsson Susanne 141, 265
Orozco Olivia 73, 74, 76, 78, 265
Osas Małgorzata 45, 47, 265
Osman Tarek 122, 265
Ould Abdel Aziz Mohamed 16
Owen Roger 36, 41, 165, 182, 265

- Pahlavi Mohammad Reza 141
Pamuk Şevket 36, 265
Pappé Ilan 33, 265
Pauron Michel 249, 265
Peres Szymon 212
Périer Laurent De Saint 154, 224, 231, 235, 241, 265
Perkins Kenneth J. 50, 266
Philipp Tomas 150, 266
Pipes Daniel 100, 178, 266
Płomiński Krzysztof 9
Pratt Nicola 106, 266
- Quandt William B. 112, 261
Rabo Annika 150, 265
Rachid Hosna 100
Rachik Hassan 172, 260
Radwan Samir 202
Radomska Małgorzata 9
Rahigh-Aghsan Ali 210, 266
Rania, królowa Jordanii 146, 274
Raszid Muhammad Raszid 101, 168
Reeva S. Simon 91, 257
Reid Donald Malcolm 119, 266
Reza Chan 159
Richards Alan 42, 51, 52, 162, 255, 266
Rifai Samir 14
Rivlin Paul 35–37, 266
Rodinson Maxime 173, 266
Rogan Eugene 27
Rommel Erwin 94
Rosefsky Wickham Carrie 186, 266
Ross Andrew S. 165, 168, 267
Roubini Nouriel 253
Roy Delwin A. 113, 267
Rubin Elizabeth 152, 153, 267
Rubin Trudi 66, 120, 230, 267
Ryzova Lucie 175, 267
Rzeuska Teodozja 9
- Saad Magdi 187
El Saadawi Nawal 153
Sabet Farzan 206, 267
Sadat Anwar (as-Sadat) 52, 53, 87, 110, 112, 117, 119, 136, 162–164, 166, 174, 180, 261
Saddam Husajn 84, 192, 205, 251

Indeks osobowy

Safshekan Roozbeh 206, 267
Saheb-Ettbaa Mustapha 221
Sahimi Muhammad 207, 267
Said Chalid (Khaled) 155, 237, 238
Salem Samira 56, 128, 267
Salih Ali Abdullah 15, 16, 224, 225, 272–274, 277, 278, 280
Salmoni Barak A. 267
Sansal Boualem 239
Santucci Jean-Claude 85, 267
Sanussi Abd Allah 93, 94
Sarkozy Nicolas 13, 197
Sawiris Naquib 229
Schlumberger Olivier 107, 267
Scholz Peter 252, 267
Schwedler Jillian 137, 267
El Sebsi Caid 13
Sejf Mona 155
Selim I Groźny 211
Sfeir George N. 141, 267
Shah Angela 238, 268
Shaikh N. M. 179, 262
Shapiro Samantha M. 156, 268
Shehab Shaden 101, 268
Shenker Jack 217–219, 268
Shephard William 176, 268
As-Siba'i Mustafa 178
Sidahmed Abel Salam 181, 257
Sienkiewicz Wincenty 9
Slavin Barbara 214
Sorenson David S. 136, 262
Springborg Robert 38, 50, 52, 164, 169, 181, 261, 268
Sroka Joanna 9
Stephen Chris 226, 227, 268
Stępniewska-Holzer Barbara 160, 268
Stier Ken 164, 166, 167, 268
Stork Joe 181, 260
Styszyński Marcin 9
Sulajman Abd al-Karim 137
Sulajman Omar 19, 273
Szaarawi Huda 150, 153
Szafik Ahmad 18
Szaraf (Sharaf) Essam 218, 281
Szarif Omar 18
Asz-Szatir Chajrat 188
Asz-Szatir Zahra 187
Asz-Szazli Ben Dżadid 105, 240

Asz-Szubaki Amr 69
Szukri Mustafa 118

Śmidowski Witold 9

Taalat Mustafa Hiszam 100, 101
Taha Huwajda 87
Talat Mustafa Hiszam 98
Talat Mustafa Tarik 98
Tamim Suzanne 100
Tamimi Azzam 177, 268
Tantawi Mohamed (Muhamad) Hussein 167, 273, 276
Taylor Lance 53, 268
Tétrault Mary Ann 227, 266
Tibawi Abdul Lafit 80
Tocqueville Alexis de 80
Topol Sarah 165, 166, 269
Touraine Alain 114, 269
Tozy Mohamed 172, 260
Trabelsi, rodzina 104, 168

Ujahja Ahmad 105
Usman Usman Ahmad 163
Utvik Bjørn Olav 182, 269

Vermeren Pierre 115, 269
Viggo Jakobsen Peter 210, 266
Vittert Lelenad 185, 269

Wahish Niveen 47, 269
Walt Vivienne 144, 269
Waltz Susan E. 92, 269
Waterbury John 42, 52, 255, 266
Wąs Adam 174, 269
Werenfels Isabelle 55, 62, 269
Wilhelm III Orański 215
Williams David 104, 269
Winfrey Oprah 134
Wisner Frank 199
Wójcik Agata 9
Wronecka Joanna 9

Youngs Richard 107, 270

Zahran Sally 237

Indeks osobowy

Zakaria Fareed 120, 199, 245, 270
Zaki Bani Raszid 223
Zartman I. William 81, 270
Zayat Ahmed 100
Zdanowska Natalia 9
Zdanowski Jerzy 174, 182, 183, 265, 270
Zeid Rageh Abou 40, 255
Zein Ahmed 240
Z roual Liamine 105
Znani cki Florian 140
El Zorba Galal Abdel Maksoud 100
Zoubir Yahia 178, 270
Zuhdi Karam 119

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Recenzja:

dr hab. Adam Jelonek, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego

Na okładce:

graffiti na murze w Aleksandrii, czerwiec 2011 r.; napis głosi: „Kochamy Cię, Egipcie!” –
fot. Renata Kucharczyk

Autor i Wydawnictwo wyrażają podziękowania za udostępnienie zdjęć
Państwu Renacie Kucharczyk i Grzegorzowi Majcherkowi

Copyright© by

Jerzy Zdanowski & Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
Kraków 2011

ISBN: 978-83-7571-122-6

Żadna część tej publikacji nie może być powielana
ani magazynowana w sposób umożliwiający
ponowne wykorzystanie, ani też rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie
za pomocą środków elektronicznych, mechanicznych, kopiujących,
nagrywających i innych, bez uprzedniej pisemnej zgody właściciela praw autorskich.

Wydawca:

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
Kraków 2011

www.ka.edu.pl

Sprzedaż prowadzi Księgarnia u Frycza
Kampus Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1
30-705 Kraków, tel./fax: 12 25 24 593
e-mail: ksiegarnia@kte.pl

Redaktor prowadzący:
Halina Baszak-Jaroń

Streszczenia:
język angielski – Ben Koschalka
język francuski – Natalia Zdanowska, Romain Martel

Adiustacja:
Halina Baszak-Jaroń

Korekta:
Margerita Krasnowolska

Indeks osobowy:
Oleg Aleksejczuk

Okładka:
Joanna Sroka

Opracowanie map:
Oleg Aleksejczuk

Projekt typograficzny, DTP:
Joanna Sroka

Druk:
Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o.

